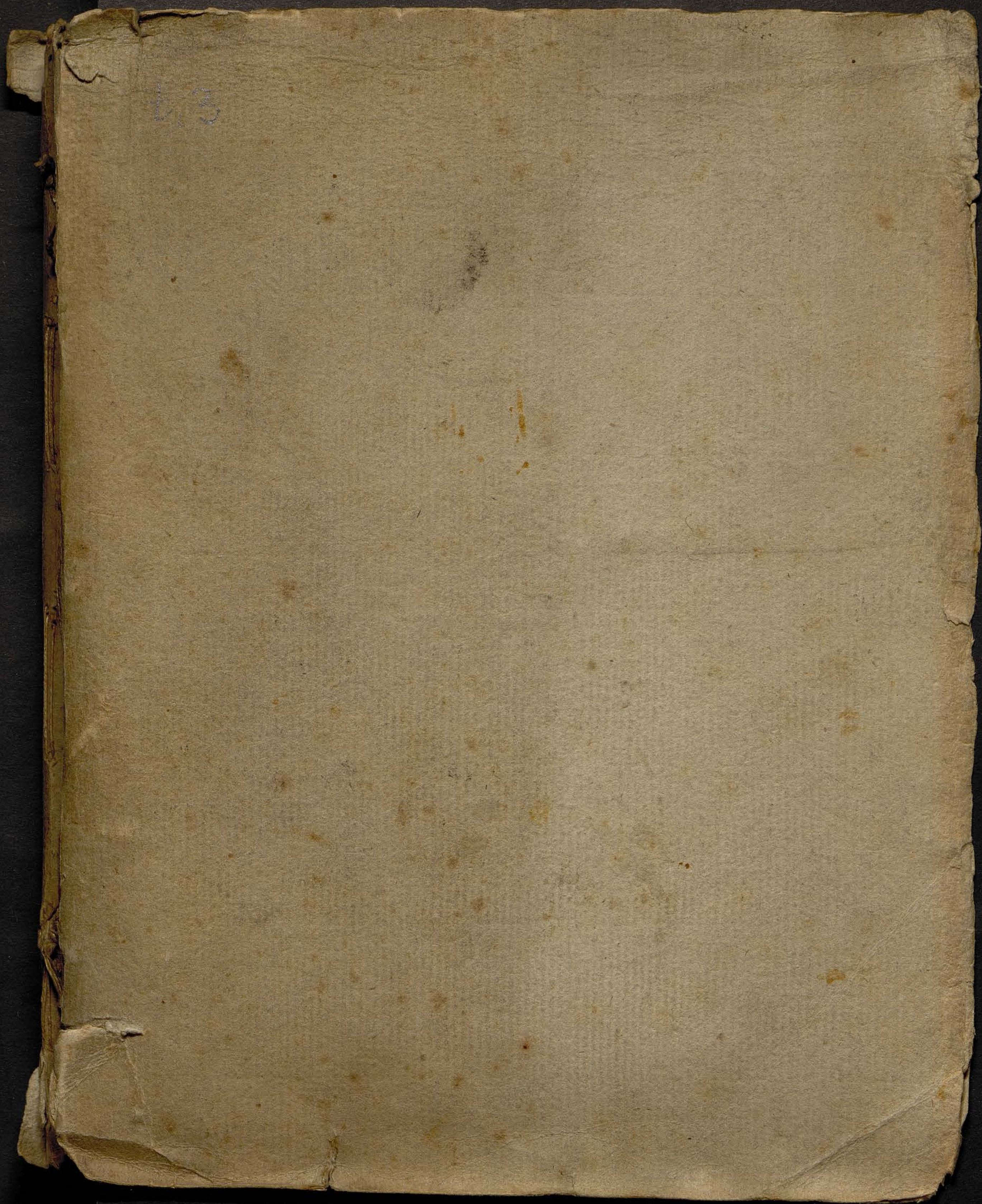


Wspomnienia

z roku

1863.

Wstęp. – Przedmowa.

Idąc za przykładem Ojca mego postanowiłem i ja pisać Wspomnienia życia mojego aby czasem można wspomnieniami uprzyjemnić sobie parę chwil. Na początek postanowiłem skreślić w krót„kości bieg życia mego aż po rok 1863.

Urodziłem się dnia 3 Czerwca 1844 z Ojca Ambrożego i z matki Józefy z Słuzewskich. Na dniu 28 Paździer„nika 1844 zostałem przez księdza Jana Kogutowicza w kościele nawiedzenia N.M.P. OO. Karmelitów na Pia„sku w parafii św. Szczepana ochrzczonym mimo że urodziłem się na ulicy św. Jana w parafii N.M.P. w domu pod Nr 483 będącym podówczas własnoś„cią Ojca mojego. Dano mi na imię Kazimierz Erazm. Chrzestnym Ojcem był mi Wiktor Kopff Se„nator Rzeczypospolitej Krakowskiej chrzestną mat„ką Tekla Otowska Obywatelka.

Ojciec mój miał 2 żony: Józefę z Nowakowskich zaslubioną 1817 6/5, z której miał pięcioro dzieci: 1) Helenę urodzoną r 1820 9/5 zmarłą 1822 w Maju 2) Józefę zaślu„bioną r 1837. 6 Maja (urodziła się ona r 1818 7/4) panu

Wiktorowi Kopffowi i miała ona aż do mego uro-dzenia 3 dzieci a) Stanisławę urodzoną 1838 7/4 b) Władysława urodzonego r 1839 19/7 c) Juliusza urodzonego 1841 1/12 W sześć tygodni po mnie urodził się jej d) syn Henryk 16 Lipca 1844 który był razem ze mną chrzczonym. 3) Julię urodzoną roku 1824 8/2 4) Maryą urodzoną r. 1829 1/8 5) Maxymiliana urodzonego roku 1826 dnia 10 Października.

Z drugiego zaś małżeństwa Ojciec mój miał 6) córkę Stefanię urodzoną r. 1837 dnia 5 Stycznia i 7) mnie.

Józefa z Nowakowskich pierwsza żona Ojca mojego umar-ła 4 Sierpnia 1832 w wiosce Twardawie koło Koźla w po-wrocie z Reinerz dokąd udała się była z mym Ojcem i córką Józefą dla poratowania zdrowia. Już w roku następnym 1833 dnia 6 Sierpnia Ojciec mój zaślubił Józefę z Słuzewskich.

W lat 2 po mym urodzeniu 1846 zaszły w dniach 21 i następnych Lutego okropne wypadki w Galicyi i w Krakowie lecz ja ich nie pamiętam.

W 1846 29/3 urodziła się Kopffom córka (d) Emilia

W 1847 dnia 4 Lutego siostra Julia zaślubioną została p. Karolowi Kremerowi urodzonemu r. 1812 Dr Filo-zofii Dyrektorowi Budownictwa

W 1849 Urodził się im syn a) Stanisław.

W 1848 zaszły znów wypadki rewolucyjne z których ja tylko jak przez mgłę pamiętam jak barrykady na ulicy

św. Jana stawiano
W roku 1848 urodziła się siostrze mej Julii córka Maryja lecz ta umarła roku 185
W roku 1850 został Kraków nawiedzony nieszczęściem albowiem dnia 18 Lipca zgorzała blisko połowa trochę pamiętam.
W roku 18 urodził się Kopffom syn Józef lecz w krótce umarł . Po nim w r. 185 drugi także Józef.
R 185. Urodził się Kremerom syn Kazimierz umarł . Po nim Jan r. 1854.
Między rokiem 1851 a 1852 zacząłem uczęszczać na pensyą do p. Janowskiego i chodziłem aż do Styczniа r. 1854 w którym po zdaniu examenu zostałem przyjęty do Klassy III tak nazwanej Szkoły Głównej którą ukończyłem na początku Sierpnia 1854 otrzymawszy № 17 ~~54~~ z pochwałą i będąc zapisanym do Księgi złotej pomiędzy 63 uczniami.
Na dniu 1 Sierpnia poniosłem bolesną stratę utraciwszy ukochaną matkę z którą mój Ojciec przeżył lat 21. Cześć jéj popiołom.
Na dniu 1 Września wstąpiłem do Gymnazyum do Klassy Iwszej.
W roku 1855 po Wielkiej nocy przeprowadził się mój Ojciec wraz z bratem Maxymilianem mną i córką Stefanią do domu pod № 95 wpodle domu Kopffów na Piasku położonego. Maxio przeniósł się w roku tym w miesiącu Wrzesniu nad urząd Pod-prokuratora z pensyą 800 złr M. K do Sądcza. Póżniej została mu pensya

podwyższona na 900 złr. M. K.
W r. 1856 urodził się Kopffom syn Leon dnia 2 Marca
W tymże roku zmarła ma siostra Julia Kremero„
wa zostawując 2 dzieci i męża wdowca
Tak więc zostało tylko z 7ga dzieci ojca mojego 4oro
Józefa Maxymilian Stefania, i ja, gdyż Maryja
zmarła jeszcze pierwej w roku 1847 dnia 7 Lipca.
W roku 1856 brat mój Maxymilian pojął na dniu
20 Września za żonę Teodorę Majer córkę byłego
Prezesa Trybunału I Instancyi poźniej Konsyli„
arza Sądu Appelacyjnego i wyjechał z nią tegoż dnia
do Sącza.
W roku 185 urodziła się im córka Marya.
W roku 1858 na dniu 21/2 zaślubił Karol Kremer wdo„
wiec po Julii siostrze mej Stanisławę córkę siostry mej
Józefy Kopffowej za pozwoleniem Stolicy apostolskiej
z powodu bliskiego pokrewieństwa jako też i dla tego
że ślub odbył się w Niedziele wstępną
W tym że roku dnia 1 Maja zaślubioną została siostra
moja Stefania Karolowi Estreicherowi c. k. Adjunkto„
wi przy Sądzie krajowym we Lwowie znanemu w
literaturze z doś„ licznych prac synowi Rafała Estrei„
chera prof. Uniw. Jagiel. Nowożeńcy udali się w dzień
ślubu wieczór do Lwowa.
W tymże roku sprzedał ojciec mój dom na Ulicy
św. Jana pod No 483 na dniu 12 Lipca.
Warto tu także zapisać że w roku 1859 była wszędzie„

ną za staraniem Oddziału archeologii i Sztuk pię„
knych w Towarzystwie Naukowem Krakowskim
Wystawa starożytności którą ja po 3 razy zwiedziłem.
Dnia 23 Lutego roku 1859 urodziła się córka Jadwiga
siostrze mej Stefanii. Dnia 13 Kwietnia syn Kremerom
(Karolowi i Stanisławie z Kopffów) na imię dano mu
Zygmunt.
Na dniu 13 Czerwca 1859 w drugie święto Zielonych
Świątek przystąpiłem do Sakramentu Bierzmo„
wania otrzymałem na nim imiona Józef Ambro„
ży jako imiona chrzestne matki i Ojca.
W 1860 na dniu 27 Kwietnia urodził się bratu Maxymilia„
nowi syn. Dano mu na imię Władysław.
Na dniu 29 Listopada 1860 zdarzył się nie miły wypadek
Inspektorowi szkół Gymnazyalnych Czerkawskiemu albo„
wiem za to że będąc powołanym do Wiednia na radę wzglę„
dem zaprowadzenia języka polskiego w szkołach miał się
oświadczyć przeciwko temu i że uczniów Gymnazyum św.
Anny w dniu 28 Listopada dłużej zatrzymał niż zwykle
a to aby przeszkodzić aby się znajdowali na właśnie
odbywającym się nabożeństwie za Mickiewicza został
obity kijem i tegoż samego dnia Kraków opuścił.
W r. 1860 na dniu 28 Stycznia poniosła nasza rodzina
nową stratę albowiem umarł nagle Karol Kremer
najpierw mąż mej siostry a potem mej siostrzenicy
zostawując 2 synów z pierwszego małżeństwa wdowę
zaledwo 22 lat liczącą i syna z drugiego małżeństwa wraz
z drugim dziecięciem które się po śmierci jego dnia 24 Sierp„
nia 1860 r. urodziło. Była to dziewczynka Maryja.

Umarł on nagle przy grze w preferensa w domu Dra Zieleniewskiego Cześć jego popiołom!

W roku 1861. zaszły na dniu 25. i 27 Lutego jakoteż na dniu 16 Paździerńika okropne wypadki w Warszawie; co można czytać w Czasie.

Zapomniałem wspomnieć że w roku 1860 na 8 Paździerńika urodziła się siostrze mej Stefanii córka Bronisława.

W roku 1861 na dniu 19 Sierpnia wyjechaliśmy ja z Ojcem w podróż do Wiednia zkąd powróciliśmy 30 Sierpnia bliższy opis tej podróży ~~jest~~ mam po francusku skreślony. Już w r. 1859 jeździłem ja z Władysławem synem Kopffów do Lwowa celem odwiedzenia siostry. Wyjechaliśmy dnia 10 Sierpnia a powrócili dnia 2 Września. Bliższy opis tej podróży mam po polsku.

W roku 1861 w Paździerńiku wyjechał syn Kopffów Juliusz do Pragi po ukończeniu Akademii Technicznej w Krakowie na praktykę do fabryki machin. W 1862 przeniósł on się 1. Kwietnia do Berlina do szkoły nazwanej Gewerbsschule.

Po ukończeniu w roku tym klassy 8mej Gymnazyum Krakowskiego poddałem się examenowi dojrzałości na dniach 11, 12, 13, 16, 17 Czerwca pisemnemu a w dniu 31 Czerwca ustnemu.

W dniu 11 Czerwca zadanie polskie od 7 r. do 12 stej
Temat: Odrodzenie się nauk i sztuk kiedy nastąpiło na czem polegało i jaki wpływ wywarło?

W dniu 12 Czerwca zadanie niemieckie od 7 do 12 stej
Temat. Über den Einflusz der Kreuzzüge auf die Staaten Europas. –

Na dniu 13 Czerwca od 7 do 10tej zadanie z niemieckiego na Łacinę Temat: kawałek do tłumaczenia nie wiem jakie-go autora.
Popołudniu od 3–5 zadanie z łaciny na niemieckie
Temat: Kawałek z Cicerona de Officiis
Dnia 16 Czerwca od 7 do 10tej zadanie Greckie.
Temat: Kawałek z Herodota do przetłumaczenia na nie-mieckie i do objaśnienia
Dnia 17 Czerwca od 7 do 11tej zadanie matematyczne
Temat: 1) Rozwiązać zrównanie $1-(20-\sqrt{x^5})=5589x^5$.
2) Jeżeli na punkt jakiś działają 2 siły P_1 i P_2 których kierunki tworzą kąt 117°19'36" i z których P_1 = 38·5 ~~zł~~ P_2 = 47°94 ~~zł~~ jak wielkimi ~~są~~ kąty które siły te z wypadkową tworzą.
3) Ktoś ma kapitał 8.500 złr na procent składany po 4½% złożony i bierze z tego na swe potrzeby rocznie 650 złr po wielu latach ten kapitał się wyczerpnie.
Na dniu 31 Czerwca zasiadło nas do examenu ustnego 7. tj Badem Budwiński Chłędowski Domański Grabowski Horowitz. Najpierw pytało nas z religii prof. ks. Chełmecki. Ja dostałem pytanie. Co są sakramenta i jak się dzielą i co jest Scholastycyzm. Potem była Matematyka prof. Gra-lewski. Obrachować powierzchnię i pojemność stożka i o procentach jeden przykład zadał mi te pytania. ?
Oprócz tego wypytywano 4 z łaciny, to trwało od 8½ do ¾1 sa. Po południu examen zaczął się o 3ciej dostałem do tłumaczenia kawałek z Virgiliusza prof. Mroziak exami-nował potem fizyka prof. Gralewski: O ~~ziemieniu~~ cieniu z Optyki następnie O ruchu ciał w ~~r~~ nakonice jak się pisze ~~połączenia~~ ciał w Chemii. te mi dał pytania Nakonice zadał nam pytania prof. Stahlberger z historyi Miałem pytania Rozwój trybunatu w Rzymie dalej o Philipie IV i Benedykcie

VIII papieru nakoniec ze statystyki państwa Austryackiego o stosunkach ludności w Austryi.
Examen zakończył się o 7 1/4
Dnia 1 Lipca examen rozpoczęliśmy o 3/4 9 zadawał nam pytania prof. Janik z greki miałem do tłumaczenia kawałek z Platona (Eutyphron) z niemieckiego i polskiego zostaliśmy uwolnieni. Examen zakończył się o 11stej
Inspektorem przy examenie tym był Ambr. Janowski.
W Sierpniu roku 1861 Władysław Kopff odwiózł brata swego Henryka do Dublan pod Lwowem do szkoły rolniczej. –
Na dniu 4 Października wpisałem się na Uniwersytet a mianowicie na wydział lekarski a na dniu 14 rozpoczęliśmy lekcye: Uczęszczać zacząłem na Anatomię prof. Kosińskiego Botanikę prof. Czerwiakowskiego chemię prof. Czyrniańskiego Mineralogię prof Alta. Antropologię prof. Majera i na Osteologię zwierząt kręgowych prof. Kosińskiego. — Rektorem był wówczas prof Dietl.
Był on właściwie rektorem roku zeszłego ale go wydziały wybrały i na ten rok Ministeryum nie potwierdziło wyboru tegoż i wydziały wybrały rektorem na rok ten prof Czerwiakowskiego i podały go do potwierdzenia Ministeryum.
Zdnia 9 Grudnia 1862 złożyłem sponsyę akademicką na ręce Rektora Dietla.
Na dniu 20 Grudnia nastąpiła inauguracya nowego rektora prof Czerwiakowskiego potwierdzonego przez Ministeryum. Przy czem prof. Dietl zdał sprawę z swych czynności i mowa jego znajduje się drukowaną w Gazecie Czas w N. 294 i 295 poczem Rekt. Czerwiakowski miał mowę i ta znajduje się w czasie w N. 297 i 298.

Dnia 17 Grudnia kupiłem sobie noże sekcyjne i pierwszy raz krajałem trupa.
W roku tém Estreicher mąż siostry mej Stefanii posiadając pensyi we Lwowie tylko 700 złr na rok i widząc że żadnych nadziei awansu nie ma postanowił ubiegać o posadę notaryusza którą też po kilkokrotnych zabiegach otrzymał w Wojniczu. Wcelu zwiedzenia miejsca tego udał się tamże w końcu Września i dostrzegł że to okropnie licha mieścina. Za powrotem zaproponowano mu posadę Vice-bibliotekarza przy nowo tworzącym się Uniwersytecie w Warszawie z pensyą roczną 1300 Rsr. i z policzeniem 14stu lat służby do emerytury. Jakoteż obiecano mu dać 500 Rsr na koszta przeniesienia. Propozycye te przyjął i w końcu Listopada zjechał z wszystkiemi rzeczami do Krakowa gdzie ona 2 tygodnie zabawiła on zaś udał się do Warszawy przedstawił się swym przełożonym od których był uprzejmie przyjętym, złożył przysięgę. Obiecano mu jeszcze dodać mieszkanie w gmachu bibliotecznym. Dnia 16 Grudnia opuścili oni Kraków udając się do Warszawy. Oby te przenosiny jak najlepiej dla nich wypadły! —

Może by mię kto zapytał dla czego sobie tak nie miły zawód obrałem na to odpowiem krótko cóż miałem innego przed sobą. Nim do tego przystąpiłem namyśliłem się dobrze czemu się mam poświęcić. Teologia mię nie nęciła, na prawie teraz nie ma żadnych widoków. Filozofia jednak miała dla mnie więcej pociągu ale powodem za popędem jakimś wewnętrznym

chociaż miałem także ochotę poświęcić się Filozofii
i założyć za przykładem Ojca księgarnię jednakowoż
zważyłem że jako lekarz bardziej się mogę ludzkości przy-
służyć. Szczytne albowiem jest powołanie lekarza"
pojmując je tak jak je pojmuje jak je Rektor – Czerwiakowski
w swej mowie inauguracyjnej skreślił.
Powiada on o zawodzie lekarza:
" Zważcie tylko młodzi słuchacze, co za szlachetny za-
wód i pełen korzyści dla kraju umiejętnego lekarza."
On to, zapoznawszy się z budową ustroju człowieka a na-
wet i bliżej obchodzących go zwierząt, z zasadami i czyn-
nikami wszelkich spraw żywotnych; zbadawszy należy-
cie smutny stan i przyczyny tylu niemocy oraz skutki"
tylorakich leków; nabrawszy wprawy w dokonywaniu
każdego ręko czynu chirurgicznego, a znajomości w nie-
sieniu możebnej pomocy rodzącym matkom i niemowlę-
tom; – on mówię: ujrzawszy się raz w możności niesienia
pewnej pomocy mnogim rodzinom, – ileż nie zasłuży się
krajowi? – On ratuje życie tysiącom niezawodnych – w razie
braku lekarza – ofiar! On nieraz znajdzie się w stanie
sam jeden genialnym pomysłem lub odkryciem – i krocie
ludzie wyrwać z objęć niechybnej śmierci w wypadkach
jakiegobądź pomoru lub pamiętnej zarazy! On również
przyczynić się może z tych samych względów do uchronie-
nia znacznej przestrzeni kraju od zubożenia a nawet nę-
dzy jeśli na czas i biegle jako lekarz rządowy zapobie-
ży szerzącemu się padaniu bydła koni owiec i reszty żyjące-
go mienia gospodarzów i ziemian! – Zdaje się przeto że
o użyteczności dla kraju zawodu lekarza, którego umie-
jętne wykształcenie wymaga głębokiej wiadomości wszy-
stkich niemal nauk przyrodniczych a tyle mozolnej i dłu-

PIUS P. P. IX.

NA WIECZNĄ RZECZY PAMIĄTKĘ.



Dążąc według miłości do pomnożenia religii wiernych i zbawienia dusz niebieskiemi skarbami, wszystkim i każdemu z osobna obojga płci wiernym Chrystusowym prawdziwie pokutującym i spowiadającym się, a przenajś. Sakramentem pokrzepionym, którzy kościół pod wezwaniem **Zmartwychwstania Pana naszego JEZUSA CHRYSTUSA,** kosztem jak wiadomo ukochanego syna Naszego **LUDWIKA SZTERNSZTYN HELCLA** na **cmentarzu** w parafii Ś. Mikołaja **w mieście Krakowie** zbudowany, każdéj Niedzieli, która pierwsza w każdym miesiącu przychodzi, od wschodu aż do zachodu słońca tych dni corocznie nabożnie odwiédzają i tamże **o zgodę książąt chrześciańskich, wykorzenienie herezyi i podwyższenie ś. Matki Kościoła** pobożnie do Boga modły wznoszą, w którą Niedzielę z wyż pomienionych czynić to będą, **zupełnego wszystkich grzechów ODPUSTU i PRZEBACZENIA miłosiernie w Panu im dozwalamy.** Również pomienionym wiernym przynajmniéj w sercu skruszonym, którzy, któregokolwiek dnia rzeczony kościół zwiédzą, i tam jak powyżéj modlić się będą, **siedm lat i tyleż kwadragen** (40-dniówek) z nałożonych lub w jakikolwiek inny sposób powinnych pokut w formie w kościele zwyczajnéj, **zwalniamy.** Które wszystkie i szczególowe ODPUSTY, grzechów przebaczenie i pokut zwolnienie, także do DUSZ WIERNYCH CHRYSTUSOWYCH, które z Bogiem w miłości złączone z tego świata zeszły, iżby sposobem błagania mogły być odnoszone, dopuszczamy.

Żadne jakiebądź inne, obecnemu przeciwne rozporządzenia nie mają temu stać na zawadzie, by niniejsze na wszystkie czasy swą moc i znaczenie miało.

Dano w Rzymie u świętego Piotra pod pierścieniem rybaka dnia 14. Stycznia 1862.

Papieztwa Naszego roku szesnastego.

Czcionkami Karola Budweisera w Krakowie.

VIII

VIII

Ceremonia poświęcenia kościoła

pod wezwaniem

Zmartwychwstania Pańskiego

na cmentarzu krakowskim

odbędzie się w dniu 28. Października r. b. tojest we Wtorek
o godzinie 9. zrana.

Na obrządek ten zaprasza się pobożną Publiczność Krakowską.

Czcionkami K. Budweisera.

giej pracy, — napróżnobym silił się więcej przekonywać!"

Dla pamięci zapisuję i to tutaj że na dniu 28 Paździer„nika 1862 poświęcona została Kaplica na Cmentarzu wystawiona kosztem Ludwika Hebla i załączam ~~to~~ kopię brewe papieskiego nadającego odpust temu Kościołowi ~~tyle~~; zaproszenie na uroczystość rozdawane była także ~~[illegible]~~ i kopia drugiego brewe lecz tego ~~[illegible]~~ nie posiadam. —

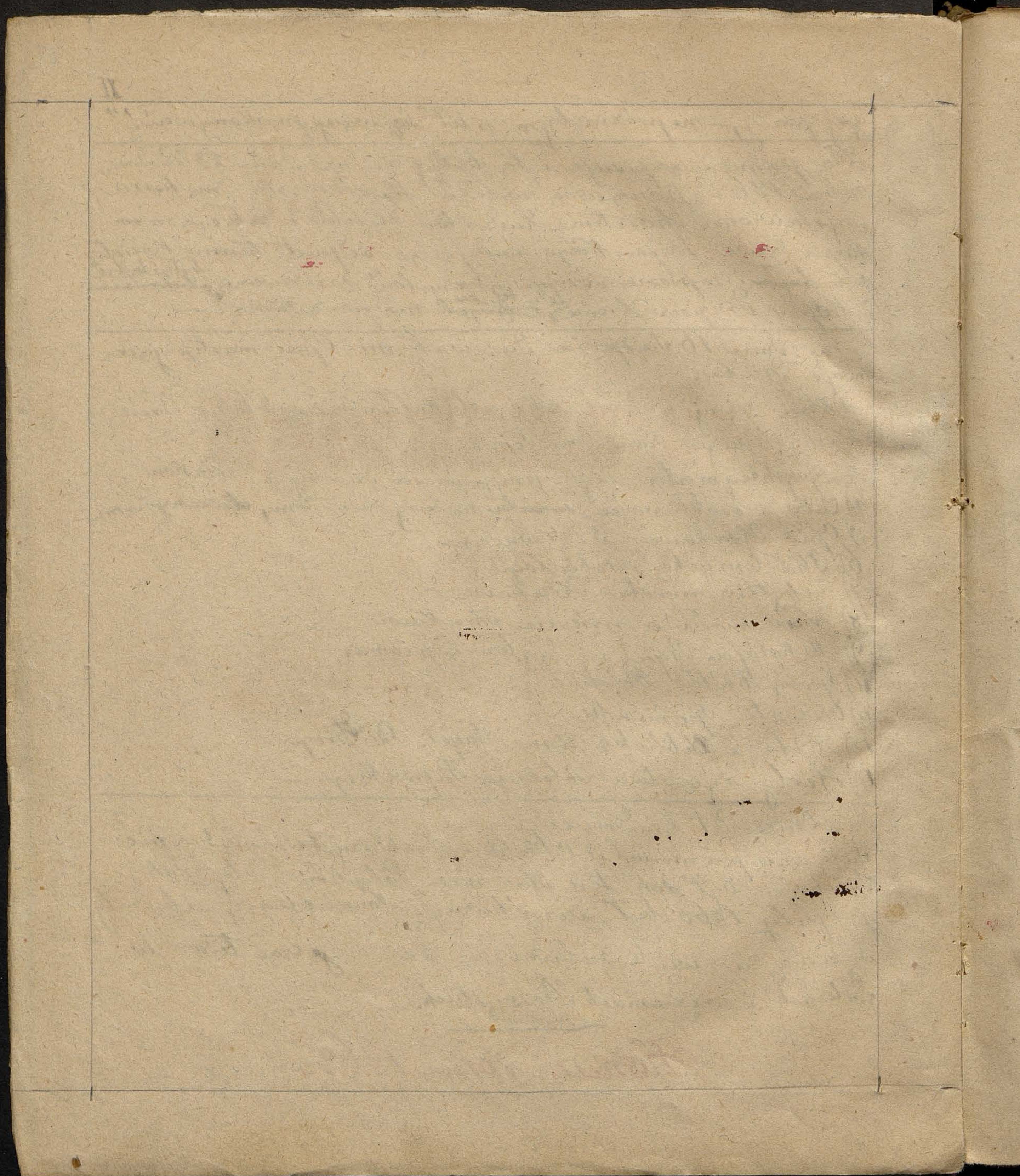
Na dniu 16 Sierpnia darował mi Ojciec następujące swoje dzieła:

1) Zbiór różnych broszurek i artykułów łacinnych lub o Łacie.
2) Encyklopedya komiczna Tom I
3) Apophtegmata czyli przypowieści dawnych Polaków
4) Cuda i osobliwości ~~świata~~ natury dwa Tomy dwa wydania
5) Opis Krakowa 3 i 4 wydanie
6) Skarbniczkę archeologii
7) Zabytki miasta Krakowa
8) Wiadomości o mieście Krakowie
9) Mikołaja Reja z Nagłowic pisma.
10) Groby Królów Polskich
11) Ojczyste Spominki.
12) Historya Biblioteki Uniw. Jagel. Bandtkiego
13) Herby rycerstwa Polskiego Paprockiego. —

Dnia 31 Grudnia

Tak więc przeminął r. 1862 a cóż skorzystaliśmy? — nic Smutnym był rok ten dla nas Polaków oby rok przyszły 1863 był szczęśliwszy. Nowe ofiary zaludniły Syberyą a wiele zaludni ją jeszcze jęcząc teraz w fortecach i więzieniach Rossyjskich. —

Koniec roku 1862.



Rok 1863.

Zaczął się więc rok nowy, a z nim i ja rozpoczynam w imie Boże te wspomnienia pisać. – Daj o Boże aby rok ten był szczęśliwszym od innych. –

Na początek dobra wrozba.

~~Do tych~~ 1/1 Ponieważ to jest kronika w której i moje osobiste przygody zapisywanemi być mają zapisuję że do tych czas dostawałem na moje wydatki na miesiąc 2 złr a dziś dostałem po raz pierwszy złr 3. –

1/1 863 Dziś otrzymałem list od Henryka Kopffa nic wernego nie donosi. –

3/1 863 „Czas” dzisiejszy donosi o smutnym wypadku jaki się na dniu 31/12 862 we Lwowie zdarzył. W dniu tym o 4tej rano ~~zburzy~~ zawaliły się dwa domy w pobliżu rynku 6 czy 8 osób miało zginąć. Jednego który się do piwnicy schronił uratowano. Pogruchotanych odwozez do szpitala znalezione kosztowności wygrzebują i sadownie spisują. – Stało się to mimo że budownictwo miejskie robi re„wizye.
Wygrzebano jak „Czas” z dnia 4 donosi 1 żyda zabitego który był uciekł jednakowoż wrócił się był po pieniądze i został zasypany; drugiego Katolika jeszcze przy życiu Brakuje jeszcze 1 kobiety i dwóch dziewcząt. –

Dnia 7mego Stycznia rozpoczęliśmy lekcye po świętach po raz pierwszy. –

Wyrachowanie śmiertelności ludzi:

na 100 osobach	50	umiera	przed	10 rokiem	
" "	" 20	"	między	10 i 20	
" "	" 10	"	"	20 i 30	
" "	" 6	"	"	30 i 40	
" "	" 5	"	"	40 i 50	
" "	" 3	"	"	50 i 60	

zostaje się tylko 6 które przechodzą lat 60.
(podług Dr. Huffelanda Prof. Medycyny w Jennie 1797.)

Dnia 8 Stycznia odbywały się wybory w Krakowie na ~~miejsce~~ posła do sejmu galicyjskiego, albowiem poseł przed dwoma laty wybrany Zygmunt Antoni Helcel złożył mandat. Z blisko 2600 obywateli prawo głosowania mających tylko 954 głosowało. Wybrano p. J. Lipczyńskiego 815 głosami. Dnia 12 Stycznia ma się sejm we Lwowie rozpocząć. – Czy z sejmów tych krajowych dla kraju co dobrego wypłynie lub nie trudno powiedzieć. –

Dnia 15 Stycznia i następnych odbył się straszliwy pobór w Królestwie Polskim, którego okropności opisuje Czas i inne pisma. Był on tak strasznym że omal już i tak rozdrażnionych umysłów do jakiego kroku nieszczęsnego nie popchnął.

39 p. Smutne przeczucia się ziściły młodzi ludzie opuściwszy Warszawę schronili się do lasów z małą liczbą broni i gdzie im się nadarzy sposobność napadają

Wydano we Lwowie obwieszczenie:

Od kilku dni werbują się w tutejszej stolicy ludzie w celu przekroczenia granicy Królestwa Polskiego i połączenia się z tamtejszemi powstańcami. W tem celu znaczna ilość nawet uzbrojonej młodzieży opuściła nasze miasto

C. K. Dyrekcya policyi widzi się przeto spowodowaną przestrzedz że nie tylko werbunek w wspomnionym celu ale i przekroczenie granicy chociażby tylko zamierzone pociągnie za sobę (sic) surowe (?) [illegible] wedle § 66 ustawy karnej. —

Lwów d. 2 lutego 1863

Z c. k. Dyrekcyi policyi

Nawet wolny przejazd wzbroniony

Kraków 18 marca. *Gazeta Lwowska* z dnia wczorajszego ogłasza następujące obwieszczenie Gubernatora Galicyi zaprowadzające kontrolę tak zamiejscowych jak i miejscowych osób podróżujących po kraju i nakazujące zaopatrywać się w dowody legitymacyjne:

Osoby z Królestwa Polskiego nadużywały schronienia dozwolonego im w tej prowincyi do pozyskiwania dla zbrojnego powstania w temże Królestwie ochotników lub jakiejkolwiek innej pomocy.

Ostrzega się te osoby przed takiem postępowaniem jak najmocniej, albowiem poddałoby je pod władzę ustaw karnych, i wystawiło również jak wszelkie nielegalne zachowanie się na niebezpieczeństwo wydalenia z kraju.

Ażeby powstrzymać karygodny udział mieszkańców tej prowincyi w powyższem powstaniu, zaprowadza się jak najściślej nadzór ruchu podróżujących. Zaleca się przeto każdemu, ażeby nie opuszczał miejsca zamieszkania bez należytej legitymacyi.

Lwów dnia 15 marca 1863.

C. k. Namiestnik:

Aleksander hrabia Mensdorff-Pouilly.

na żołnierzy i zabijają ich. Ze strony rossyjskiej zginął już jeden pułkownik; 1 jenerał (pułkownik Wrześniowski i jenerał Szweców oba odznaczyli się prześladowaniem) 1 jenerał (Kamalich) ranny. Jenerał czy też pułkownik Czerkasów jadący pocztą wyciągnięty z powozu i zabity. Warszawa spokojna. —

28/1 Dziś odebrał Ojciec list od p. Karola Estreichera że na dniu 27/1 urodziła się im 3cia z kolei córka której na imie chcą dać Wanda. Dnia 24/1 pojechała na chorobę siostry mej do Warszawy pani Estreicherowa matka męża mej siostry. —

Dnia 1 i 2 lutego w Krakowie odbywa się zupełny werbunek do powstańców rząd na to patrzy spokojnie.
Dnia 6 lutego dziś ogłosiła policya zakaz mieszania się w powstanie wybuchłe w Królestwie pod karą od 5 do 10 lat w razie okoliczności obciążających a za mniejszy udział do 5 lat więzienia. Takież obwieszczenie wydała i policya we Lwowie. Namiestnik Galicyi hr. Mensdorf-Pouilly wydał zakaz posiadania broni bez Waffenpassu. W dniach 6, 7, 8, odbywały się dość liczne aresztowania, mimo to jednak dość znaczna ilość osób Kraków opuściła. W nocy z 7 na 8 gromada blisko 150 osób piechotą opuściła Kraków żołnierze austryaccy puścili się w pogoń i złapali osób 13 które odprowadziwszy powstańców zatrzymały się

powracający w Karczmie w Bronowicach. – Dnia 15 Lutego jeszcze ciągle gromady młodzieży opuszczają Kraków i gromadzą się w Ojcowie gdzie ich już ma być do 3.000. Nawet młodzież akademicka opuszcza Kraków częścią udając się do Ojcowa częścią do rodziców także z 450 zapisanych na Uniwersytet może jest jeszcze 150. – Dnia 11 Lutego Senat akademicki wydał odezwę mającą na celu powstrzymać wychodzących ale było to już zapóźno.

W tych dniach zamknięto sejm lwowski do końca tego miesiąca z obawy jakiej interpelacyi co do wypadków w Królestwie.

Dotąd stoczono już parę potyczek z których powstańcy chociaż zmuszeni się cofnąć jednak dość zwycięzko wyszli. Moskale więc mszczą się na bezbronnych mieszkańcach miasteczek w których powstańcy byli a potem się cofli gdyż wpadłszy palą rabują i zabijają tak się stało się w Tomaszowie. W tych dniach spodziewaną jest utarczka około Ojcowa. Powstańcy zajęli wszystkie komory i gdzie im się udało zabierali kassy rządowe oszczędzając własności prywatnej, tak że do tych czas zabrali blisko do 200.000 Rsr. Zajęli oni także kolej oraz i telegraf zpoczątku przerwali kommunikacye ale teraz już przywrócili i korzystają z niej. –

Z powodu nieudania się ataku na Miechów ciężyła na Kurowskim wielka odpowiedzialność jedni obwiniali go o zdradę drudzy o nieumiejętność i zdaje się że to drugie było przyczyną nie udania się. Kom. Centr. jako Rząd Narodowy tymczasowy ogłasza że z powodu tego ataku żaden zarzut nie ciąży na Kurowskim Ogłoszenie to drukowane w korespondencyi Czasu z d. 17 Kwietnia brzmi:

„K. C. jako Rząd Narodowy oznajmia: że były Naczelnik Wojskowy Województwa Krakowskiego Kurowski dobrze zasłużył się Ojczyźnie. Obowiązki Naczelnika Wojskowego przyjął na usilne nalegania, a dymisyę otrzymał na ponawiane przez niego prośby o zwolnienie go od dalszego ich sprawowania. Wszystkie zatem pogłoski niechętnych mu osób usiłujące rzucić cień na jego niczem nieposzlakowane postępowanie w czasie dowództwa nad oddziałem Krakowskim są nie uzasadnione a tem samem poczytane być winny za fałsz i oszczerstwo."

Henryk Kopff przybył do Krakowa 6tego bo szkoła
Dublańska na ferye się rozjechała i ma się dopiero
10tego zjechać ale wątpię aby to nastąpiło było bo
mieli mu dać znać jak się zjadą, ale do dzisiej-
szego dnia nie dali.
Dnia 17 Lutego wieczór odjechał Henryk Kopff do Dublan
bo już znać dali że się wszyscy wyjąwszy 6ciu zjechali. —

Dnia 18 dziś zwożą tutaj rannych powstańców, W dniu ato
wiem wczorajszym powstańcy zaatakowali nadaremnie
Miechów z kąd po wielkiej stracie w rannych i zabitych
prawie całkiem rozproszonemi zostali. Był to oddział
uformowany w Ojcowie pod dowództwem jakiegoś
Kurowskiego złożony po większej części z młodzieży wyszłej
z Galicyi i Krakowa. Przy tym ataku na Miechów pole-
gli moi dwaj Koledzy Emanuel Moszyński słuchacz I
roku prawa w wojsku powstańczym pełniący obo-
wiązki adjutanta przy dowódzcy uformowanych zu-
awów. Jan Tomkowicz słuchacz Igo roku Medycyny
pełniący obowiązki zastępcy adjutanta. Obaj zajmowali
te posady z powodu znajomości języka francuzkiego
a dowódzcą zuawów był jakiś były officer wojsk
francuzkich który odbył kampanię włoską i chinską
i był też w Krakowie guwernerem a na pierwszy
odgłos powstania poszedł do Ojcowa zaciągnąć się. —
(p. str. 12) W bitwie pod Miechowem miał dokazywać cudów
waleczności i został 3 razy ranny, przywieziono go
tu do Krakowa. —
Moskale wszędzie gdzie tylko powstańcy przebywa-
li gdy się dostaną wsie i miasta palą. Takiemu
losowi uległ Miechów Ojców i kilka wsi okolicznych. —

Moskale gdzie padą tam i zabiją mimo przestrzeń swych
zwierzchników to jest oficerów; żołnierze namawiają i chło"
pów do rabunku, i ci w nie których miejscach ich słuchają.
Rozkaz palenia i rabowania pochodzi od władz wyższych,
gdyż jeden półkownik nazwiskiem Korf zastrzelił się
nie chcąc spełniać rozkazów rządu. Moskale nie zosta"
wiają nic a czego zabrać nie mogą to psują np. for"
tepiana, ratlią. — Rannych dobijają, bezbronnych mor"
dują zabitych obdzierają i nie pochowanych przez dnia
kilka zostawiają. — Sami Rossyanie urzędnicy za zbli"
żeniem się tych żołnierzy uciekają, z żonami i dziećmi na
terytorium austryackie. — Jednym słowem powiedziaw"
szy Moskale są to Mongoły XIX wieku a nawet gorsi
od Mongołów wieku XIII
Anglia i Francya litość!! okazują nad Polską słowami
i życzą Polsce lepszych czasów ale nie bardzo myślą
jej pomagać. Austrya zachowuje się biernie, Prussy
łączą się z Rossyą. W ogóle usposobienie ludów Euro"
py jest przyjazne dla Polski ale nie usposobienie
rządów Europejskich. — We Włoszech i Paryżu ludność
robi demonstracye na rzecz Polski jednak rządy
temu się opierają i przeszkadzają czynić demon"
stracyi. — Powstanie tymczasem w jednych miejscach
słabnie lub ginie w innych wzrasta i Moskale porażko"
nywani dość często bywają tak że aż gwardye z Peters"
burga prowadzą. — Z tego co Francya i Anglia czyni

Kraków 7 maja. Odbieramy następujące uwiadomienie, które pośpieszamy umieścić:

Suma 10.000 franków, w miesiącu kwietniu przez ręce dostojnej i znanej z uczuć szlachetnych Pani w Krakowie, pomiędzy nieszczęśliwe rodziny Miechowa i Piaskowej Skały rozdzieloną została. Gdy przy posyłaniu sumy tej pośredniczenia miałem szczęście, jest powinnością moją oświadczyć, iż tę pomoc zawdzięczają poratowane osoby, niewyczerpanej dobroci Ojca Świętego Piusa IX.

L. Rzewuski.

7

Jeszcze jeden dokument dyplomatyczny do sprawy polskiej:

Jednym z najdawniejszych aktów do obecnego stanu sprawy polskiej należących jest depesza gabinetu wiedeńskiego przesłana do Paryża i Londynu, którą teraz *General-Korespondenz* ogłasza jak następuje. W niej zakreślone jest jasno i dobitnie stanowisko zajmowane przez gabinet wiedeński w sprawie polskiej, a jak się pokazuje, całe odmienniej aniżeli się w pewnych chwilach zdawało dając powód do mniemania, iż rząd austryacki mając pod wieloma względami wspólny z powstaniem interes w obec Rosyi, zachowanie się swoje, stosuje do tego interesu. Akt ten wyjaśnia również pobudki jakie skłoniły rząd do odroczenia sejmu lwowskiego.

Depesza hr. Rechberga do księcia Metternicha w Paryżu i hr. Apponiego w Londynie.

Wiedeń 11go lutego.

Niespokojności wybuchłe w Królestwie Polskiem są oczywiście przedmiotem żywych obaw dla gabinetu cesarskiego.

Konieczność nakazywała przeszkodzić, aby ruch nie rozciągnął się na Galicyę, a z drugiej strony ojcowskie serce Cesarza, naszego dostojnego Pana, pragnęło ochronić swoich poddanych od wszelkich dokuczliwości, któreby mogły uchodzić za oznakę niedowierzania, jakieby wzbraniano się w nich pokładać.

Rząd cesarski zupełnie przytem wstrzymał się ze względu na powstanie polskie od wszelkich innych środków przezorności, prócz tych, jakie mu przypisują zobowiązania jego względem rządu rosyjskiego i względem publicznego bezpieczeństwa.

W skutku tego nakazał większą czujność na granicy, aby zapobiedz wszelkiemu przemycaniu broni i amunicyi, tudzież, aby przeszkodzić przemycaniu się wszelkich tych osób pojedynczo lub tłumnie, coby się chciały łączyć z powstańcami.

Zarazem zarządzono, aby powstańców, którzy zbiegli na naszą ziemię, rozbrajać i od granicy oddalać.

Również władze miejscowe w Galicyi usiłowały mądremi radami łagodzić wzburzenie umysłów, a zarazem silnem i umiarkowanem zachowaniem się hamować niecierpliwość zapaleńców.

Działalność rządu byłaby chętnie poprzestała w tych granicach. Kiedy jednak krwawe zajście między wojskami rosyjskiemi a powstańcami u granicy naszej ponawiały się, na nieszczęście bardzo trudnem się stało nie dopuścić rozpościerania się ruchu na naszem terytoryum. Musiano nieco wojska posunąć ku granicy, aby bronić jej nietykalności i zapewnić bezpieczeństwo mieszkańców kraju.

W kraju samym musiano podobnież użyć wszystkiego, aby usunąć w jednej chwili wszelki pozór do niewczesnych manifestacyj, mogących wywołać nieporządek. I tak też zamknięto tymczasowo posiedzenia sejmu galicyjskiego i naznaczono otwarcie jego ponowne na d. 2go marca. Kroku tego zresztą zażądali najoświeceńsi mężowie prowincyi, a nawet używający wpływu członkowie sejmu. Można było w samej rzeczy wątpić, aby namiętności polityczne podniecone smutnemi wypadkami nie przyszły do wybuchu w łonie tego zgromadzenia, narażając się na zamieszanie w obradach i skrzywienie ich naturalnego charakteru.

Rząd cesarski stale jest zdecydowanym czuwać ściśle nad utrzymaniem porządku w swoich posiadłościach i dobremi stosunkami, w jakich zostaje z rządem rosyjskim. Spodziewamy się przywieść to do skutku, bez chwycenia się surowych środków, sprzeciwiających się uczuciom wielkodusznym naszego miłościwego Cesarza i Pana. Chcemy wierzyć, że te przychylne zamiary będą oceniane i że sami poddani polscy Cesarza roztropnem zachowaniem się ułatwią zastosowanie zasad umiarkowania, jakie rząd cesarski wziął sobie za prawidło postępowania swego.

Racz JWPan wyrazić się w duchu tej depeszy, jeżeliby zaszła potrzeba oświadczenia się względem zachowania się i stanowiska rządu cesarskiego w sprawach ruchu polskiego.

Proszę przyjąć itd.

Rechberg.

Courier du dimanche podaje dwa dokumenta dyplomatyczne, dotyczące sprawy polskiej. Pierwszym z nich jest okólnik przesłany przez hr. Russella lordowi Napier pod d. 2 marca, drugim okólnik przesłany 4go do reprezentantów angielskich za granicą. Oto są owe dwa dokumenta.

Hr. Russell do lorda Napiera ambasadora angielskiego w Petersburgu.

Ministeryum spraw zagr. 2 marca.

„Milordzie! rząd JKMości żywo jest dotknięty stanem rzeczy w Królestwie Polskiem. Widzi z jednej strony, wielką część ludności w otwartem powstaniu przeciw rządowi, znaczną siłę zajętą przytłumieniem tego powstania. Rezultat naturalny i prawdopodobny podobnej walki będzie, jak łatwo tego domyślać się należy, tryumf siły wojskowej; ale tryumf ten, jeżeli osiągniętym będzie to szeregiem walk, którym koniecznie towarzyszyć muszą opłakiwania godny rozlew krwi, znakomita ofiara życia i wszelkiego rodzaju klęsk materyalnych, których skutki czuć się dadzą przez długie lata. Z drugiej strony czynny gwałtu i wzajemnego zniszczenia, nie odłączne od walki tego rodzaju, muszą nieuchronnie wzniecić nienawiść, któraby zatruła w przyszłości stosunki rządu rosyjskiego z narodem polskim.

„Jednakże ubolewając nad tym stanem rzeczy w obcym kraju, rząd królowej nie uważałby za stosowne objawiać w sposób urzędowy uczucia swe pod tym względem, gdyby okoliczności szczególne nie stawiały go ze względu na stan obecny polski, w wyłącznem położeniu. Królestwo Polskie zostało ustanowionem i połączonem z cesarstwem rosyjskiem przez traktaty 1815 r., których rząd angielski jest częścią kontraktującą. Nieszczęśliwy stan obecny spraw winien być przypisany okoliczności, że Polska nie znajduje się w położeniu oznaczonem przez traktaty. Polska nie znajduje się również w położeniu, w jakiem ją postawił cesarz Aleksander I. Pod panowaniem jego, sejm narodowy zasiadał w Warszawie i Polacy w Królestwie używali przywilejów właściwych do zapewnienia pomyślności narodowej.

„Od r. 1832 symptomata nieukontentowania i agitacya poczęły się objawiać, a za niemi poszły od czasu do czasu powstania i daremny rozlew krwi. Rząd królowej nie tai, że bezpośrednią przyczyną obecnego powstania, był pobór świeżo narzucony narodowi polskiemu; lecz środek ten przyjęty był w skutek nieukontentowania, jakie wzniecił stan polityczny w kraju. Właściciele i mieszczaństwo nie mogli stanu tego znosić, a jeżeli chłopi nieokazali się tak źle usposobionymi, przynajmniej nie popierali rządu rosyjskiego. W. Brytania przeto jako podpisana na traktacie 1815 r. i jako mocarstwo silnie interesowane w spokojności Europy, uważa się upoważnioną objawić zdanie swe o wypadkach, których Polska jest teatrem, pragnie to uczynić z najżyczliwszemi usposobieniami dla Rosyi, chcąc szczerze przyczynić się do dobra wszystkich interesowanych. Dla czegoż JCMość, którego życzliwe uczucia powszechnie są znane, nie miałby położyć kresu raz na zawsze, tej walce krwawej, ogłaszając wspaniałomyślnie, natychmiastową i całkowitą amnestyę dla wszystkich poddanych powstałych, i oświadczając zarazem chęć swą przywrócenia bez zwłoki Królestwa Polskiego, używającego przywilejów obywatelskich i politycznych, jakie mu przyznał Cesarz Aleksander I, odnośnie do traktatu 1815 r. Gdyby JCMość poszedł tą drogą, sejm i administracya narodowa zadowoliłyby prawdopodobnie Polaków i uczyniłyby zadość opinii publicznej w Europie.

„Chciej odczytać milordzie! depeszę tę Księciu Gorczakowowi, pozostawiając mu jej odpis.

„Russell“

Hr. Russell do reprezentantów królowej przy dworach paryzkim, berlińskim, wiedeńskim, madryckim, lizbońskim i sztokholmskim.

Wyjątek.

Ministeryum spraw zagr. 4 marca 1863.

Według zdania rządu królowej *przesłanie uwag jednakowych* ze strony reprezentantów mocarstw podpisanych na traktacie 1815 r. do Petersburga, mogłoby w rezultacie położyć kres rozlewowi krwi i przywrócić narodowi polskiemu używanie praw przyobiecanych mu w Wiedniu, których od tak dawna jest pozbawionym. Rząd Jej K. Mości mniema, że najlepszym środkiem zapewnienia pokoju Europie, byłoby przywrócenie Polakom sejmu i administracyi narodowej. „Russell“



Za duszę ś. p.

JANA TOMKOWICZA

w 20tym roku życia poległego dnia 17go Lutego 1863 roku.

Odbędzie się **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE** w Kościele O. O. Kapucynów w dniu 24 b. m. o godzinie dziesiątej rano, na które strapiona Matka zaprasza Krewnych, Przyjacioł, i Znajomych.

CZCIONKAMI DRUKARNI „CZASU."

Opis manifestacyi w Paryżu jako dowód współczucia Francuzów dla sprawy polskiej. —

Paryż 13 lutego.

B. Uczniowie uniwersyteccy w liczbie półtora tysiąca zebrali się wczoraj około godziny drugiej na placu Sorbony i ztamtąd wyruszyli w porządku ku wyspie śgo Ludwika. Na placu Notre Dame spotkał kolumny tłum wychodzących ludzi z katedry, gdzie odbywało się nabożeństwo za duszę ś. p. zmarłego arcybiskupa. Zatrzymał się na chwilę orszak. Były mowy i okrzyki „niech żyje Polska, niech żyje książe Czartoryjski.“ Punktem albowiem ostatecznym manifestacyi był hotel Lambert.

Uprzedzona policya wysłała masę ajentów, którzy rozstawieni na wybrzeżach i ulicach przebyć Sekwany niedozwolili. Tymczasem i na drugiej stronie rzeki zebrało się wiele ludu, okrzyki z niewymowną energią powtarzając. Komisarz policyi z oddziałem policyantów zajął hotel i kazał główne drzwi zamknąć. Niedopuszczono przystępu. Przytrzymano kilkunastu akademików, którzy już są w tej chwili uwolnieni, gdyż roztropna władza wtenczas tylko trybunałowi powierza skarcenie winnych, kiedy się krzywda rzeczy publicznej lub prywatnej dzieje. O godzinie piątej już się tłum rozszedł, nie bez pozostawienia w tych okolicach pewnej dozy wzruszenia. Długo trwały okrzyki. Zdaje się że podobnych manifestacyj władza z trudnością uniknie gdyż współczucie wzrasta w miarę oporu walczących.

Na przedmieściu śgo Antoniego i w *quartier latin* zbierają podpisy do petycyi, która senatowi ma być złożoną. Wiadomo że konstytucya dozwala prawa petycyonowania. Tą razą wątpić nie można że będzie to kolosalne factum.

~~Moc~~ i wypowiada otwarcie okazuje się jasno że Polacy na rządy obce i dyplomacye nie wiele rachować po„ winni, i przy obecnym powstaniu tylko na siły własne rachować powinni, jakoteż i na Boga owego najwyż„ szego Króla całego świata i najsprawiedliwszego sę„ dziego wszystkich ludzi.

Przekupki krakowskie okazały wielki (jak na nich) patry„ otyzm niechcąc od chłopów kupować rzeczy rabowanych lecz je konfiskując. Tak stało się z kurami i kapłonami zrabowanemi w Gorlicach własności p. Sedlmajera. Przekupki baby sprzedające wybiły kury raś żonie właściciela w Krakowie bawiącej odniosły. Wypadek ten opisuje dokładniej Czas z dnia 22 Lutego w Kro„ nice.

Dnia 23 Lutego 1863r. Dziś odbyło się w kościele św. Anny„ za nabożeństwo za duszę ś. p. Emanuela Moszyńskiego. – Jutro zaś odbyć się ma jak załączona kartka zapowiada nabożeństwo za Jana Tomkowicza. –

Sejm lwowski znów odroczono do dnia 15 ~~Lutego~~ marca. Tymczasem na parlamencie angielskim ozwały się głosy aby w Polsce rzeczy przyprowadzić do stanu w jakim były przed rokiem 1831. W izbie deputo„ wanych w Berlinie potępiono po długich rozprawach konwencyą prusko-rossyjską.

Dnia 8 Marca. Mimo wszystkich zabiegów rządu rossyjskiego aby Europie oczy zamydlić i mimo fał„ szywych depesz że powstanie już upadło toż nie tylko że nie upada ale owszem wzrasta i niejedną już klęskę Moskalom zadało. Właśnie w tych dniach doniosł Czas że powstanie na Podolu i na Woły„ niu wybuchło i tym sposobem rozszerzyło się już

po całej dawnej Polsce. Głównie odznaczył się w nim oddział jenerała Langiewicza który dnia 4tego w mia„steczku Skale o 3 mile od Krakowa Moskali prze„trzepał. Jen. Mierosławski znajduje się także w Kró„lestwie i dowodzi w Kaliskim. – (p. str 19)

Zapomniałem nadmienić że w bitwie pod Miechowem zginął także mój dawny kolega Władysław Ma„jewski Cześć jego popiołom!

W tych dniach przywieziono do Krakowa małe monstrum urodzone za Bochnią. Wieśniaczka 20 lat licząca porodziła dwie dziewczątek razem w okolicy pępka zrosłych. Monstrum to widziałem. Były to pierwsze dzieci owej wieśniaczki. Jedno z nich miało główkę strzaskaną. —

Wiadomości statystyczne (z Czasu Nr 54 Roku 1863)

Przestrzeń zajmowana przez znaczniejsze państwa:

Rossya ma	545	milionów hektarów.
Austrya „	64	„ „
Francya „	54	„ „
Hiszpania „	50	„ „
W. Brytania „	31	„ „
Prussy „	28	„ „
Niemcy „	23	„ „
Włochy (bez Rzymu i Wenecji)	23	„

„100 Hektarów = 1 Are
Are = 1 □ Decamètre
= 27.1998 Wiedenskich Sążni Kwadratow.

Ludność:

Rossya	66 mil ludzi		Włochy (bez Rzymu i Wenecji)	22
Francya	37	„ „	Prussy milion. ludzi	18
Austrya	35	„ „	Niemcy „ „	18
Anglia	29	„ „	Hiszpania „ „	16

Ludność odnośnie do zamieszkania na 1 are
Belgia 158 Włochy 95 Niemcy 74 Austrya 54
Hollandya 107 W. Brytania 93 Francya 68 Hiszpania 31
Prussy 64 Turcya 17 Rossya 12
Najprędzej zaludnia się Grecya bo tam na rok
przybywa więcej jak drugi procent ludności oto procenta
wzrostu państwa
Grecya 2.16 Szwecya 1'17 Niemcy 0'99 Francya 0'56
Prussy 1.57 Hollandya 1'12 Anglia 0'97 Austrya 0'41.
Norwegia 1'39 Rossya 1'5 Hiszpania 0'93
Włochy 1'— Belgia 0'83
Wojska jakie państwa utrzymują w czasie pokoju:
Rossya 578000 Austrya 299.000 Hiszpania 151.000
Francya 467000 Prussy 200.000 Anglia 99.000
Niemcy 304000 Włochy 200.000
Anglia utrzymuje prócz tych 99'000 w Europie jeszcze
280.000 w Koloniach. —
Liczba armat: (w maryniarce)
Anglia 5800 Francya 1900 Włochy 1192
Hollandya 1191
Podczas wojny Anglia ma: 14.500 Francya 12.400
Dochody państw w roku 1861
Francya 1840 mil Rossya 1161 mil Hiszpania 591 mil
Anglia 1686 " Austrya 748 " Prussy 507 "
" Włochy 473 "
Wydatki na wojsko lądowe i na marynarkę
Anglia przeszło 700 mil
Francya " 500 "

13/3 Najgłówniejsza rzecza która się w tych dniach stała na polu bitwy jest objęcie najwyższej władzy Dyktatorskiej przez jenerała Langiewicza o którym było wyżej. Ogłoszenie go Dyktatorem nastąpiło w Goszczy o 2½ mili od Krakowa gdzie stał obozem Uroczystość tę opisuje „Czas" w Korrespondencyi z Goszczy z 11/3

Przy tej sposobności wydał jen. Langiewicz manifest do Na„
rodu. Czas wydrukował ten manifest w drugiej Korrespondencyi
także z Goszczy dnia 10/3 lecz c. K. Prokuratorya nie pozwoliła
tego drukować i to wydanie Czasu zabrała dopiero potem
wyszło drugie wydanie zmienione. — Oto ta Korrespondencya
opisująca ogłoszenie jen. Langiewicza Dyktatorem. —

Goszcza 11 Marca 1863

(W) z ~~Obozie~~ Dzień dzisiejszy był świetnym w obozie naszym.
Wojsko stanęło pod bronią a o god. 10ej z rana jenerał Lan„
giewicz z całym orszakiem udał się z kwatery swej do obozu
i wśród okrzyków radośnych żołnierzy, objechał pojedyncze
oddziały poczem zwołano officerów do koła. Jenerał Jezio„
rański ogłosił im że dyktaturę objął jenerał Langiewicz„
za porozumieniem się z narodowym Rządem tymcza
sowym. Następnie odczytał jen. Jeziorański manifest Dyk„
tatora do Narodu. Okrzyk: „Niech żyje Dyktator!" rozległ„
się po całym obozie kilkakrotnie; na co dyktator zawołał:
„Niech żyje Polska!" Zapał i otucha wzmogła się w żoł„
nierzu, który uwielbia swego jenerała, pod dowództwem
którego tyle razy świetnie potykał się z nieprzyjacielem.
Nowy Dyktator dziękował serdecznie za oznaki przywiąza„
nia. Okrzyk: „Niech żyje ~~poczem "przy dźw~~ jenerał Jeziorański!" zakończył„
tę pamiętną uroczystość, poczem przy rozkazie dziennym
dowódcy pojedynczych oddziałów odczytali swym żołnie„
rom manifest Dyktatora.
Podczas całej tej uroczystości, wojsko prezentowało broń. —
Naczelnik Jeziorański i pułkownik Waligórski zostali dziś
rano mianowani przez Dyktatora jenerałami. —
Aby uczcić ten tak świetny dzień, Dyktator Naczelny Wódz Lan„
giewicz uwolnił za wstawieniem się jenerałów Jeziorań„
skiego i Waligórskiego 8 osób skazanych na śmierć za przestęp„
stwa polityczne, do których kapelan X. Kamiński w krótkich
słowach przemówił objaśniwszy ich czemu zawdzięczają swe

uwolnienie, poczem ułaskawieni złożyli przysięgę wierności i posłuszeństwa Władzy Narodowej. –
Wczoraj wieczorem ukarany został śmiercią przez powieszenie włościanin ze wsi Czech za pochwycenie rannego powstańca i oddanie go w ręce moskiewskie. Sąd i wyrok zapadł w Głównej Kwaterze poczem oddział wojska odprowadził go do wsi rodzinnej Czech gdzie zwołanej gromadzie dowódzca oddziału odczytał wyrok i przy niej tenże uskuteczniył. –

Manifest Dyktatora Langiewicza zamieszczę poźniej w odpisie. Czas z dnia 14 Marca zawiera następującą korespondencyą z obozu opisującą złożenie przysięgi na wierność Narodowi: –

Z pod Sosnówki 13 marca.

Po zwinięciu obozu w Goszczy główny korpus pod osobistem dowództwem Dyktatora wyruszył naprzód i przez Słomniki drogą bitą podsunąwszy się pod sam Miechów stanął obozem 11 t. m. w Sosnówce o 3/4 mili od Miechowa a o 1/4 mili od szosy po wschodniej jej stronie. Przed posuwającym się korpusem cofnęły się pospiesznie grand-gerdy i pikiety moskiewskie i oddział rosyjski w Miechowie wyjrzeć nie śmie z murów tego miasta. Wprawdzie wysunął się z Miechowa patrol kozacki lecz kilkadziesiąt koni jazdy polskiej posłanej na ochotnika nie mogło nawet dognać uciekających Kozaków.
Popołudniu 12go marca około godziny trzeciej wojsko polskie w Sosnówce stojące wystąpiło przed front obozu i uszykowało się w wielki czworobok wśród którego urządzono ołtarz. Po przemowie Kapelana Dyktator wykonał przysięgę Narodowi a następnie wojsko i urzędnicy polscy złożyli przysięgę na posłuszeństwo Dyktatorowi. Wówczas po szeregach przebiegł pełen zapału okrzyk: Niech żyje Dyktator!
W chwili wykonywania przysięgi tęcza i potrójny odblask

słońca ukazał się nad ołtarzem i nad składającemi przysięgę. Wojsko i wszyscy obecni ujęli w tem zjawisku jakoby znak bło-gosławieństwa nieba nad Narodem walczącym o swoje prawa. Zjawisko to zwiększyło entuzyazm w szeregach.

Dodam tu, iż w chwili jeszcze marszu z Goszczy do Sosnówki ofiarowano Dyktatorowi szacowny dar, kosztowną karabelę Kościuszki; ofiarowano ją zaś właśnie w miejscu niedalekiem od pola walki pod Racławicami bo o 1½ mili leżącym.

„Czas" z tegoż dnia pisze dalej: „O uroczystościach w obozach odbytych między innemi o uroczystem składaniu przysięgi do-„nosi powyżej nasz korespondent. Tu dodamy że wczorajszy wie-„czór obóz cały pod lasem i w lesie Sosnówki zajaśniał ognia-„mi biwaków i pękami sosniny na tykach co cudny jak nam donoszą przedstawiało widok a w odgłosie pieśni wojennych brzmiących w całym obozie objawiał się zapał ożywiający żołnierzy.

Do strony 5. Francuz ten Rochebrun po wygojeniu się z ran, natychmiast miał się udać do obozu Langiewicza i tam znów uorganizować zuawów, w ubraniu któ-„rych miał Langiewicz zaprowadzić tę zmianę że skasował białe krzyże noszone na piersiach. Oddział ten ma być bardzo dobrze wiarowo uorganizowanym. (Dnia 15 Marca). (P.

W nocy z 13 na 14 Marca jakiś przejeżdżający Meyer z wyskoczył oknem z 1wszego piętra z hotelu pod Białym Orłem na Ulicy Floryańskiej na ulicę i zabił się. Cierpiał on pomieszanie zmysłów. Wypadek ten opisuje Czas z dnia 15tego Marca dokładnie.—

W tych dniach granica austryacka została mocno obsa-„dzoną i przyjazd jako też wyjazd do Królestwa jest utrudnionem jednak nie wiadomo co spowodowało to obostrzenie.

przy
opowi
Orłem
liwszy
ciwleg
wieka
mieck
ził, że
jego c
ten m
koić,
sprow
dzić p
niebez
czasen

13

— Okropny wypadek zdarzył się dzisiejszej nocy przy ulicy Floryańskiej. Naoczny świadek tak go nam opowiada: Mieszkając naprzeciwko hotelu pod Białym Orłem, przebudziłem się na krzyk przeraźliwy, a uchyliwszy okno, poznałem, że krzyk ów wychodził z przeciwległego okna drugiego piętra hotelu i ujrzałem człowieka wychylającego się na ulicę. Wołał on po niemiecku, że go zamknięto i żądał pomocy, a zarazem groził, że wyskoczy oknem, jeśliby się kto do mieszkania jego chciał się dobywać. Domyśliłem się, że człowiek ten musiał stracić zmysły; starałem się więc go uspokoić, a tymczasem miałem nadzieję, że wołanie jego sprowadzi więcej osób, i że będzie można nagromadzić pod otwarte okno słomy lub pościeli, a wtedy bez niebezpieczeństwa dobijać się do jego pokoju. Tymczasem ubierałem się na prędce, starając się zająć

szaleńca rozmową z okna prowadzoną. Na wołanie jego i niemniej głośną moją z nim rozmowę, stróż z hotelu ukazał si; na ulicy, a z innych domów wychyliło się więcej osób i zaczęto się już gromadzić. W tem kiedy właśnie zbierałem się wyjść od siebie, rozległ się krzyk i słychać było, jak coś ciężkiego spadło na ulicę. Rzeczywiście człowiek ów rzucił się oknem na bruk. W tej chwili nadszedł patrol policyjno-wojskowy, posłano po chirurga, który na miejscu starał się zbadać, jaki jest stan tego nieszczęśliwego, lecz już żadnego znaku życia w nim niebyło. Ciało jego przeniesiono do kliniki. W spisach hotelu był on umieszczony jako Mayer właściciel dóbr z Osnabrück (w Hanowerze) w przejeździe z Bochni do Wiednia. Znaki szczególne te były, że brakowało mu dwóch palcy u jednej ręki, a miał na ręku rękawiczkę z przyprawionemi palcami brakującemi.

Odezwa jenerała Langiewicza do Narodu przy objęciu Dyktatury.

Rodacy!

Strasznemi gwałtami i uciskiem Rządu Moskiewskiego wywołaną walkę rozpoczęli w Imię Boże najgorętsi Synowie Polski z odwiecznym wrogiem Wolności i Oświaty z najazdem moskiewskim ciemiężącym nasz Naród a rozpoczęli ją aby wywalczyć Wolność i Niepodległość Ojczyzny.

Mimo najniekorzystniejszych okoliczności wśród których wróg nasz nadmiarem ucisku spowodował wybuch walki orężnej bój ten rozpoczęty z gołemi rękami przeciw licznym armiom moskiewskim nie tylko trwa już dwa blisko miesiące na wielkiej przestrzeni kraju naszego lecz wzrasta i rozwija się dzięki energii i duchowi poświęcenia jakim tchnie cały Naród, który postanowił być wolnym lub zginąć. Krew polska płynie strumieniami na polu bitew nieprzeliczonych, leje się także po ulicach miast i siół naszych, które azyatycki najezdca w perzynę obraca ludność ich bezbronną mordując i resztki ich mienia na pastwę łupieży rozwścieklonego żołnierza oddając.

Wobec tej walki śmiertelnej w obec rzezi rabunku i pożogi, któremi wróg nasz znaczy swój pochód z boleścią widzi Polska obok największego poświęcenia i zapału tysięcy Synów swoich brak jawnego i zześrodkowanego kierunku któryby wydobytym siłom

marnował się niepozwalał a uspione dotychczas rozbu„
dził. Położenie trzeciej i rodzaj wojny dotychczasowej
sprawił że okrom obozów powstańczych nie masz
miejsca na ziemi Ojczystej gdzieby taki jawny i zesrod
kowany Rząd Naczelny mógł stanąć i to jest powód
dlaczego tajny Rząd tymczasowy z dawnego Komitetu
Centralnego Narodowego wyszły nie mógł jawnie wystąpić
przed Narodem i swiatem.
Jakkolwiek są w Narodzie Mężowie daleko wyżsi odemnie
zdolnościami i zasługą jakkolwiek czuję całą wielkość obo„
wiązków i odpowiedzialności ciążących na Naczelnej
Władzy Narodowej wsród tak trudnego położenia, —
jednak zważając na nagłość okoliczności, które po„
tężnym głosem o zaradzenie złemu wołają, zważając na
konieczność aby w chwili tej smiertelnej walki przeciw
licznym wojskom najezdniczym jedną wolą kierowa„
nym spotężnić siły i dzielność Narodu przez skoncen„
trowanie w jednym ręku wszelkiej władzy wojskowej
i cywilnej porozumiawszy się z tymczasowym tajnym
Rządem Narodowym biorę najwyższą władzę Dykta„
torską, którą po zrzuceniu jarzma moskiewskiego
złożę w ręce Narodu w osobie Jego reprezentantów. —
Zachowując sobie bezposredni kierunek wojen„
nych działań lub też w miarę potrzeby nocprze„
noszenia Naczelnej Władzy wojskowej na osobnych
dowódzców w pewnych oznaczonych prowincyach, uzna„
ję dziś już za stosowne powierzyć cały zarząd spraw
cywilnych powstania oraz zarząd oswobodzonego kra„
ju osobnemu Rządowi Cywilnemu z niego złożonego

wania i pod moją zwierzchnią kontrolą działającemu.
Attrybucye i organizacya tego Rządu oddzielnym postanowieniem określone i uregulowane zostaną.—

Nie rozpoczynając z początkiem mojej władzy Dyktatorskiej nic nowego ale prowadząc tylko dalej dzieło przez tymczasowy Rząd Narodowy rozpoczęte potwierdzam w zupełnej rozciągłości i na nowo ogłaszam podstawowe zasady wypowiedziane w Odezwie tegoż Rządu z dnia 22 stycznia r. b. w imię których Chorągiew walki Narodowej o Wolność i Niepodległość Ojczyzny podniesioną została a mianowicie: obywatelska wolność i równość wszystkich synów Polski bez różnicy wiary, stanu, pochodzenia oraz bezwarunkowe uwłaszczenie ludu wiejskiego ziemią którą posiada na prawach czynszu lub pańszczyzny a za wynagrodzeniem poszkodowanych właścicieli z ogólnych funduszów Państwa.

A teraz ludy Korony Litwy i Rusi w jeden Naród polski połączone! wzywam Was raz jeszcze w Imię Boże do powszechnego bezzwłocznego powstania przeciw najezdowi i barbarzyństwu moskiewskiemu. Zgoda wszystkich synów Polski bez różnicy stanu i wyznania, wspólność i powszechność usiłowań i poświęceń, jedność kierunku spotęguje do strasznego dla wroga ogromu rozstrzelone dzisiaj siły nasze i wywalczy niepodległość dla naszej Ojczyzny swobodę i szczęście dla przyszłych pokoleń Narodu, Chlubną i nieśmiertelną pamięć dla tych którzy w tej świętej walce polegną.

Do broni! Bracia do broni! za Wolność i Niepodległość Ojczyzny!

Główna Kwatera Goszcza dnia 10 marca 1863

(miejsce pieczęci) Jenerał Marjan Langiewicz Dyktator

Manifest ten jest drukowany na papierze pięknym grubym, druk czysty, ma on być drukowanym w obozie w prasie ręcznej belgijskiej. Na pieczątce znajduje się orzeł polski i pogoń pod jedną koroną a nad tem napis Marjan Langiewicz pod tym Dyktator.

Manifest powyższy wydrukowały wszystkie prawie dzienniki niemieckie ~~[illegible]~~ a nawet półurzędowa Donau Ztg. –

W wojsku Dyktatora znajduje się kilku żołnierzy płci żeńskiej a między innemi podobno jego siostra i jakaś panna ~~[illegible]~~ Postowojtów córka rossyjskiego generała, która to podobno Komitetowi Centralnemu tajnych depesz Rządu rossyjskiego dostarczała a gdy się to wykryto oddano ją do cyrkuły skąd jednak za staraniem Komitetu Centralnego została uwolnioną i wywieziona za granicę i dopiero teraz przybyła aby swych własnych Rodaków bić. – wszystkie albowiem te panie chodzą po męsku i w bitwie udział biorą. Langiewicz miał oświadczyć że oprócz tych dwóch które mu się na coś przydać mogą reszta jest mu niepotrzebną. Dwie z tych pań-żołnierzy widziałem chodzące po rynku Krakowskim. Na co się to przyda, kobieta ma inne obowiązki jak mężczyzna i dlatego powinna je wykonywać. Zarazem mogą jeszcze w obozie powstać młodzi powstańcy! –

p. Str 83

Kraków d. 14 marca. Od kilku są tu rzekomo ajenci Rządu rossyjskiego którzy chcą wywołać z gawiedzią na 15ty marca jakiś wybuch. Kilku z obywateli miało się udać do komendery jen. Bamberger aby go o tem zawiadomić ze by nie myślał gdy do czegoś przyjdzie że to obywatele udział biorą

lecz on im podziękowawszy odrzekł że już o tem wie i że
powziął stósowne kroki; Mnie się zdaje że się to owym
ajentom nie uda.

Korespondencya „Czasu" z dnia 15 Marca.

z pod Sosnówki 13 marca.

Główna kwatera jest od dwóch dni w Sosnówce 3/4 mili od Mie-
chowa. Właśnie z niej wczoraj wydał Dyktator drugi waż-
ny akt, to jest organizujący rząd cywilny i określający jego
attrybucye a datowany z głównej kwatery w Sosnówce d.
(1863) 12go t. m. Dekret ten będący ważnym aktem objaśnia-
jącym czytelnikom położenie i kierunek powstania aktem
należącym do dziejów przesyłam w drukowanym egzemplarzu,
których tysiące rozesłano po kraju. W dekrecie tym noszącym
zwykły napis: „W imieniu Narodu Marjan Langiewicz
Dyktator" a podpis prócz Dyktatora także jego sekretarza
prywatnego. Walerego Tomczyńskiego podpisującego w
zastępstwie sekretarza dyktatoryalnego czytamy;

„W rozwinięciu postanowienia wyrażonego w Mani-
feście z głównej kwatery w Goszczy w dniu 10 marca wydanym
stanowię Rząd Narodowy Cywilny, określam i ogłaszam jego
organizacyę i attrybucye jak następuje:

Art I Rząd Narodowy Cywilny składać się będzie z 4 Człon-
ków będących zarazem Dyrektorami Wydziałów: Wojny,
Skarbu, Spraw wewnętrznych i Spraw ~~zewnętrznych~~ zagranicznych.

Art II Rząd ten aż do dalszego postanowienia pozostaje
tajnym

Art III Wszelkie rozporządzenia i rozkazy Dyktatora doty-
czące zarządu lub z zakresu cywilnego wydawane będą
wprost do Rządu Narodowego Cywilnego który dalsze ich
wydanie do władz podległych przez właściwych Dyrektorów

Art IV Wszelkie rozporządzenia Rządu Narodowego Cywilne- [nakazie]
go wydane będą w imieniu Dyktatora na mocy danego
temuż Rządowi pełnomocnictwa. —

Art V Rozporządzenia Dyktatora do Rządu Narodowego Cywilnego ~~wydane będą~~ kontrasygnowane być muszą przez jednego z jawnych Sekretarzy Dyktatora mianowanych dekretem wydaném ~~razem~~ z niniejszym postanowieniem

Art VI Mianuję na teraz bezpośrednio 3 Komisarzy Rządu Narodowego do missyj wewnętrznych którzy Rządowi Narodowemu Cywilnemu podlegać i instrukcyje odbierać będą.

Art VII Reprezentantów przy obcych mocarstwach zamianuję na przedstawienie Dyrektora Wydziału spraw zagranicznych.

Art VIII Wszelkie dotychczas istniejące władze cywilne i wojskowe krajowe jakiegokolwiek pochodzenia niniejszym dekretem rozwiązuję

Art IX Rozwiązane władze pełnić będą swe obowiązki aż do chwili wręczenia im odpowiednich rozkazów moich przez Rząd Narodowy Cywilny lub jego Komisarzy.

Art X Mianuję niniejszym dekretem: Walerego Tomczyńskiego tymczasowym zastępcą Sekretarza jeneralnego Dyktatora aż do chwili objęcia urzędu przez jednego z mianowanych dzisiejszym dekretem Sekretarzy."

W tymże Czasie czytamy: Jako ważny fakt w obozie tego Korpusu zaszły uważać winniśmy objęcie naczelnictwa sztabu głównego przez Władysława Bentkowskiego zdolnego oficera artylleryi niegdyś w armii pruskiej później świetnie odznaczonego w Kampanii węgierskiej 1849 r. a następnie znanego powszechnie i zasłużonego w ostatnich czasach na stanowisku posła polskiego w Berlinie i redaktora Dziennika Poznańskiego. —

Do strony 8mej Co do jen. Mierosławskiego. Tenże zaledwo stanął z małym oddziałem w Kongresówce został pobity stra ciwszy wielu zdolnych officerów. Przegrał on i drugą potyczkę gdy powstańcy pod jego rozkazami będący odebrali mu podobno dowództwo i oddali go dość zdolnemu Kaźmierzowi Mielęckiemu. Jedni powiadają że Mierosławski po tej historji powrócił do Paryża drudzy że udał się na Litwę inni że bawi jeszcze przy Mielęckim. —

Nadwiślanin podaje następującą wiadomość o pochodzeniu i życiu jenerała a dziś dyktatora Maryana Langiewicza: Wojciech i Eleonora z Chwrewskich Langiewiczowie mieli trzech synów urodzanych w Krotoszynie jakoto Aleksandra Romana w r. 1825 r. Antoniego Józefa w r. 1826 r. i Marjana Langiewicza w 5 sierpnia 1827 r.

Wojciech Langiewicz jako lekarz praktyczny udał się w r. 1830 do powstania i w Warszawie swe życie zakończył. Pozostała po nim wdowa zajęła się wychowaniem swych trzech synów. Zaraz po przygnębieniu powstania udała się dla uregulowania majątkowych stósunków do Warszawy z temiż synami. Podróż tę przedsięwzięła w czasie pory zimowej, mimo odradzania przyjaciół i mimo drobnych dzieci a osobliwie słabego i chorego Maryana którego prawie na poł nieżywego przywiozła do domu. Pierwsze nauk początki odebrał Marjan wraz z braćmi od nauczyciela prywatnego później wstąpił do szkoły powiatowej w Krotoszynie, następnie przeszli Józef i Marjan do gymnazyum tremeszeńskiego, Aleksander zaś wstąpił do zawodu kupieckiego w Kaliszu. Po ukończeniu gymnazyum udali się obaj bracia Józef i Marjan w 1848 do Wrocławia, gdzie pierwszy poświęcił się za przykładem ojca medycynie drugi matematyce. Józef skończywszy

studia, osiadł jako lekarz praktyczny w Witkowie, gdzie po„
dobno już pierwej brat jego Aleksander rozpoczął samo„
dzielnie swój zawód kupiecki. Maryan udał się zaś z Wrocławia do
Pragi, Berlina i przez lat kilkanaście przebywał na wszech„
nicach tych miast. W tym czasie wstąpił w Berlinie jako
jednoroczny do gwardyi, miał przez czas niejaki zamiar
tej służbie i nadal się poświęcić ale widząc iż w wojsku
pruskim nie daleko by postąpił, zaniechał tego zamiaru.
W czasie mobilizacyi w r. 1859 służył powtórnie wojsko„
wo w stopniu bombardyera, pełniąc jednakże służbę
oficerską i to nadzwyczaj utrudzoną z której wszakże
wiele skorzystał. Po ukończeniu mobilizacyi bawił
czas niejaki u swej familii lecz już w jesieni 59 r. udał
się znów na studya do Berlina zkąd d. 16 lipca 1860
pojechał do Paryża, gdzie przy utworzonej szkole woj„
skowej w zastępstwie jen. Wysockiego artyleryę wykładał.
Następnie przeniósł się do Włoch tamtejszy pobyt i dal„
sze jego zajęcie kreślić autorowi niniejszego szkicu nie
wypada.

Matka jego zakończyła w Witkowie w r. 1861 przeży„
szy lat 75, żywot swój pełen cierpień dotkliwych i bolesnych
doświadczeń i tej nawet pociechy przed śmiercią nie dozna„
ła, aby najmłodszego syna swego Maryana oglądać
mogła. Oprócz dwóch braci w Poznańskim, żadnych
krewnych jenerał Langiewicz nieposiada; przynajmniej
wszelki ślad rodzeństwa ze strony ojca przez wczesną
śmierć jego zupełnie dla dzieci zaginął, o familii zaś mat„
ki, która z Litwy pochodzi, od r. 1831 jenerał żadnych nie
miał wiadomości. –

„Czas" z dnia 18 Marca № 63 zawiera korrespondencyą da„
towaną z Zarysczyna dnia 16 marca gdzie w ów czas był obóz
dyktatora Langiewicza z której następujący ustęp wyjmuję:
„Wczoraj powziął Dyktator wiadomość z rozkazu dziennego
Naczelnika miasta Warszawy z 4 marca, o zamiarze ofiaro„
wania mu szpady honorowej. Dowiedziawszy się o tem oświad„
czył iż dziękuje serdecznie za ten zamiar i umie wysoko
cenić tak zaszczytną dla niego ofiarę ziomków, bez zważa„
jąc na obecny brak broni, pragnie aby wszelkie składki
na tę szpadę zebrane lub zebrać się mające użyte były na
uzbrojenie powstania narodowego."
„Tę szlachetną odpowiedź Dyktatora oceni kraj ocenią
osoby które się zajęły w Warszawie zbieraniem tej składki,
i stosownie do niej postąpią."
„W obozie panuje porządek a zapał i chęć walki wzrasta
prawie z dniem każdym.—

Dnia 17 i 18 stoczył Dyktator dwa świetne zwycięstwa pierwsze
pod Zagośćiem drugie pod Buskiem. Będąc jednakże ze wszech
stron party przez Moskali zwołał radę wojenną na której
postanowiono wojsko podzielić na 4 oddziały z których
każden udać się miał w inną stronę. Dyktator zaś sam
z kilkunastu officerami udać się miał w inną stronę kraju.
Tymczasem przybywszy do Tarnowa został tamże aresztowa„
nym pod eskortą do Krakowa w nocy d. 21 przywieziony
z tąd d. 22* do Wiednia koleją wysłany zkąd ma być
odesłanym do Teresienstadt i tam osadzonym. Dwa
oddziały z tych podzielonych zostały do Galicyi wparte
i rozproszyły się. Wielu z nich zostało przez Austryaków
złapanych do Krakowa w nocy z 21 na 22 przyprowadzeni
trzymani byli przez cały 22 pod strażą puszczano do
nich noszących im żywność i wielu przebrawszy się uciekło
tak że tylko mniejsza część została które wieczór na Za„

* Dyktatora nie wypuszczono.

nek odprowadzono. Trzymano ich tymczasem w murowanej ujeżdżalni pod Kapucynami i na Podgórzu oraz i w fortecy zwanej fort Warszawik. — Co się stało z innemi dwoma oddziałami nie wiadomo dotąd —

Dyktator przed opuszczeniem obozu wydał następujący rozkaz dzienny, który w „Czasie" z dnia 22 umieszczono:
„Waleczni i wierni towarzysze broni! Urząd mój dyktatoralny wymagał załatwienia wielu ważnych spraw cywilnych i wojskowych zasilenia licznych hufców powstańczych na innych punktach kraju pod zaborem Moskwy walczących i pokierowania ich według jednej myśli.
„Potrzeba mi więc było na krótki czas opuścić wasze szeregi do których od nocy powstańczej przyrosłem wśród znojów i bojów. Ale sądziłem iż dopiero po świeżym zwycięstwie wolno mi będzie was pożegnać na dni kilkanaście.
„Dla tego stawiłem Moskwie czoło pod Sosnówką wywałem ją do boju pod Miechowem stanąłem jej pod Chrobrzem i stoczyłem krwawą walkę pod Grochowiskami.
„Opuszczam obóz nie żegnając się z wami gdyż zamiar mój aby był spełniony, wymaga tajemnicy. Dla tego nie wolno mi jest wypowiedzieć jaką drogą i dokąd zmierzam. Zabrałem ze sobą kilku wyższych oficerów, bo wiele hufców powstańczych zostaje bez dowodzców. Zabieram z sobą 30stu ułanów, którzy wrócą do obozu skoro eskorta mi już nie potrzebną będzie. Podzieliłem korpus na dwie części każdej dałem wypróbowanego dowódzcę wskazałem drogę i przeznaczenie...

. . . .

Towarzysze broni! Wobec Boga i was złożyłem przysięgę iż walczyć będę do ostatniego tchnienia. Przysię-

W miejscu gdzie kropki miała się znaj„
dować według „Krakauer Ztg" co nastę„
puje:

Unterdessen haben mich schon einige Stun„
den nach meiner Abreise verruchte Ver„
leumder als Verräther an der vaterlän„
dischen Sache und als Dieb des öffent„
lichen Groschens proclamirt, sie riefen
Desertion und Unordnung im Lager hervor
und während die Unvorsichtigen in die„
ser Weise mir schaden wollten bereite„
ten sie Moskau Freude und Triumph.
Die Anhänger des verbrecherischen
ehrgeizigen wissen es nicht und
wollen es nicht wissen dasz mein
einziges Streben dahin zielt die
Freiheit und Unabhängigkeit des heiligen
Vaterlandes zu erkämpfen. —

1708

gi tej nie złamałem i nie złamię. I wy uroczyście za-
przysięgliście posłuszeństwo moim rozkazom i służbę
naszej Ojczyźnie. I wy przysięgi nie złamiecie.
„W imię więc Boga i Ojczyzny walczyć będziemy da-
lej przeciw Moskwie, dopóki nie wywalczymy wolności
i niepodległości Ojczyzny.

M. Langiewicz."

W miejscu oznaczonem kropkami znajdował się ustęp
przeciw Mierosławskiemu wymierzony. Czas jednakże ta-
kowy wypuścił z powodów taktycznych do odgadnięcia: Miero-
sławski znajduje się prawdopodobnie w Krakowie zmie-
niając swój ubiór i rysy twarzy bądź przez przyprawienie
wąsów lub brody bądź w inny jaki sposób aby nie być
aresztowanym. Zbiera on sobie tu partyę i chce się ogło-
sić dyktatorem. Miał on wydać jakąś odezwę gdzie
uskarża się że jakiś Langiewicz mimo że on miał
nominacyę na dyktatora od Komitetu Centralnego
uzurpował sobie tę godność. Jego to zabiegi spowodo-
wały upadek Langiewicza. Biada gdy w naro-
dzie takie rozdwojenie!

Do Stronnicy 16stej Taż panna Pustowojtów została
wraz z Langiewiczem aresztowaną i do Krakowa przy-
(Str. 28) wieziona pod strażą w więzieniu osadzoną. –

Powstanie na Litwie szerzy się nie tylko fizycznie
ale i moralnie; wszyscy albowiem obywatele na jakie

kolwiek urzędy honorowe przez obywateli wybrani w liczbie przeszło 250 do dymissyi się podali. Tożsamo niektóry ~~wszyscy~~ należący do Rady miejskiej i do Rady Stanu w Warszawie podali się do dymissyi z tego ostatniego urzędu żądał dymissyi i Ks. arcybiskup ~~Fijałkowski~~. Felinski jednakowoż jego podanie zwróconem mu zostało przez Wielkiego Księcia z odpowiedzią że niesmie go przestać Cesarzowi. Wszyscy ci obywatele w podaniu się do dymissyi oświadczają że podczas gdy rząd tak sobie postępuje oni nie chcą nic z działaniami rządu wspólnego ~~do~~ usuwają się od urzędów robiąc rząd odpowiedzialnym za następstwa. Powodem do tego było podburzanie włościan zapomocą rozrzucania tajemnych odezw przeciwko ich panom.

Krakow dnia 24 Marca W tych dniach odbywały się narady w senacie francuskim nad petycyami za Polską. Za Polską mówili panowie Bonjean, Ks. Napoleon, (Str 51) Ks. Poniatowski Przeciw margrabia Larochjaquelaine i pan Boissy. P. Billault ~~minister~~ bez teki odpowiedział na te mowy wnosząc wraz z Kommissyą wyznaczoną do zdania sprawy względem petycyi wzmiankowanych za Polską przejście do porządku dziennego ~~zostawiając~~ polecając sprawę Polską roztropności Cesarza. Cesarz napisał list do p. Billault pochwalający jego mowę t. j. że Francya nie bardzo myśli wdawać się w wojnę z powodu Polski. Sprawozdawcą Kommissyi do zdania sprawy względem petycyi był p. Larrabit.

Historja jednego oddziału powstańczego na Litwie w roku 1863

21

Ze Żmudzi 1 listopada.

O ile miałem sposobność czytać niekiedy wasz dziennik, wiedziałem że odbieraliście szczegółowe i dokładne wiadomości co się działo w Wilnie, w Kownie, w Dynaburgu i w okolicy tych miast, że otrzymywaliście szczegółowe doniesienia o strasznych bezprawiach i gwałtach moskiewskich, o okropnym ucisku dokonywanym przez Murawiewa, o barbarzyńskich jego rozporządzeniach, o srogiem ich egzekwowaniu; lecz niekiedy tylko mieliście krótkie wiadomości o działaniu hufców partyzanckich w głębi borów litewskich i żmudzkich, o czem wistocie do Wilna i Kowna bardzo póżno i niedokładne dochodziły wiadomości. Dla tego nie będzie zbytecznem podawać wam opisy nie tylko o teraźniejszych ale i dawniejszych czynnościach oddziałów partyzanckich. W tym celu skreślę pokrótce działania choć dwóch hufców utworzonych w powiatach teleszewskim i szawelskim, gdyż nie mam dokładnych wiadomości o czynności innych hufców nietylko w dalszych województwach Litwy, jako to w wileńskiem, grodzieńskiem, mińskiem, witebskiem, ale nawet w naszem województwie kowieńskiem, gdzie w innych powiatach jak w wilkomirskim i poniewiezkim silne od początku powstania sformowałyi się hufce i ciągle walka się toczy.

Dowództwo nad zbierającem się oddziałem w powiecie szawelskim powierzono Pisarskiemu (pseudonim), który służywszy w Algierze w legii zagranicznej i na Kaukazie, okazał w swych działaniach niemałe militarne doświadczenie i zdolność. W powiecie teleszewskim zbierał oddział dzielny Jabłonowski (pseudonim, właściwie D.), który szczęśliwemi i energicznemi czynnościami wiele Moskalom dokuczył. Tak w tych powiatach

jak na całej Litwie był wielki niedostatek broni, lecz to wynagradzało topograficzne położenie Litwy, pełnej ogromnych borów i wielkich bagien, a to dozwalało swobodniej się formować i jako kolwiek zaopatrzyć w dubeltówki i kosy.

Moskale dowiedziawszy się o formującym się oddziale w teleszewskim powiecie, wyruszyli w sile dwóch rot i sotni kozaków przeciw Jabłonowskiemu, mającemu wtenczas pod swemi rozkazami za ledwo 200 ludzi licho uzbrojonych i niewyćwiczonych w działaniu wojskowem. Lecz te niedostatki wynagradzał w żołnierzach zapał, wytrwałość, a w wielu znajomość miejscowości i pewność strzału, w wodzu zaś talent i bystrość. Kazał na około obozu szerokie i głębokie rowy kopać i pokryć je lekko ziemią i gałęziami. Zabezpieczywszy się tak, organizował oddział i ćwiczył go w mustrze i obrotach wojskowych. Moskale w niedługim czasie ukazali się i rozpoczęli atak przeciw Jabłonowskiemu, który bój przyjął. Cofający się umyślnie, oddział polski po krótkim ogniu dodał wrogom odwagi: z krzykiem rzucili się Moskale całą masą w pogoń i powpadali w przygotowane fosy. Wówczas uderzyli na nich jak piorun nasi, rąbiąc kosami i kłując dzidami. Nie mogę przemilczeć, że tu zginął oficer moskiewski nazwiskiem Szeremietiew, magnat słynny z ogromnych majątków, cara ulubieniec, o którego śmierci gdy jenerał Majdel stojący w Szawlach usłyszał, płacząc powiedział: „jak ja to mam carowi donieść?“ Dwie roty w ten sposób prawie zupełnie zostały zniesione. Każdy pojmie, ile zapału tak świetne pierwsze zwycięztwo dodało naszym, a ile demoralizacyi wkradło się w Moskali. Pierwsza ta zwycięzka walka odbyła się pod Dolcikiniami. Zaufanie żołnierzy w Jabłonowskiego stało się wielkiem, to też wkrótce jego oddział był jeden z najliczniejszych, odznaczający się doborem ludzi, a miał 80 sztućców, czego wówczas żaden inny oddział żmudzki nie miał.

Zorganizowawszy się w prędkim czasie, postanowił Jabłonowski korzystać z moralnej przewagi i zaczepne kroki rozpocząć. Wykonawszy szybki marsz, wysłał umyślnie jednego z swych ludzi do miasteczka Ławkowa, żeby rozpowiedział, iż nie-

liczny oddział powstańczy znajduje się w pobliskich borach, licząc na to, że Moskale skoro się dowiedzą, wejdą do boru. Szczęście towarzyszące mu w pierwszej potyczce, nie opuściło go; czego się spodziewał, ziściło się. Moskale nie sądząc, iżby oddział Jabłonowskiego mógł tak prędko przejść w tę stronę, gdyż przeszłego dnia mieli wiadomość, że się jeszcze znajduje w lasach księcia Lubeckiego o 8 mil odległych, myśleli że nowy jaki tworzący się oddział zbliżył w tę okolicę. Omyłkę poznali wtedy, kiedy im Jabłonowski tył od miasta zajął i silnie zaatakował. Niespodziewana liczba jako też i odwaga naszych, przyczyniła się do zwycięztwa i rozproszenia 3 rot piechoty i szwadronu jazdy.

Dwiema porażkami ostrzeżeni Moskale nie wysyłali już pojedynczych oddziałów w głąb borów, ale zgromadziwszy znaczne siły, posuwali się całą masą za hufcami naszemi w bory. W podobny sposób szli i za Jabłonowskim, który długo zręcznie manewrował, nie mogąc dla nierównie słabszych sił przyjąć boju. Postanowił więc podzielić swój oddział, aby do tego samego i nieprzyjaciela zmusić, wyznaczając punkt zborny, gdzie cały oddział za trzy dni się miał zgromadzić. Moskale dowiedziawszy się o podzieleniu się naszych, uczynili toż samo dla ścigania rozdzielonych hufców. Oddział nasz umiał złudzić nieprzyjaciela i pomylić mu drogę, tak iż podwójny rezultat osiągnął: najprzód uniknął starcia z przeważną liczbą, a potem się znów zebrał, kiedy siły nieprzyjaciela rozdzielone były. Jabłonowski natychmiast zwrócił się na jeden z moskiewskich oddziałów i pobił go zupełnie w lasach Gruździewskich. Nie dając nieprzyjacielom czasu opamiętania się, wykonawszy szybki marsz atakował drugi oddział, z którym jednakże trudniejsza sprawa była jak z poprzednim. Lecz zaufanie w wodzu i energia najdzielniejszej młodzieży, zmusiły po dosyć znacznych stratach, Moskali do odwrotu. Jabłonowski pobiwszy po jednemu dwa oddziały, pociągnął przeciw trzeciemu oddziałowi moskiewskiemu, (na trzy części bowiem Moskale się rozdzielili); wszystko to działo się tak prędko i energicznie, że Moskale niemogąc się złączyć, pojedyńczo pobici zostali. Trzy te potyczki stoczone zostały w lasach Grudziewskich mających około 12 mil kwadratowych.

Jenerał Majdel dowiedziawszy się o niepowodzeniu swych podkomendnych, wyruszył sam z wielkiemi siłami ze Szawel (miasto powiatowe) do borów Gruździewskich. Jabłonowski tymczasem nie czekając aż go otoczą ze wszech stron, poszedł w Wiłkomierski powiat bogaty w lasy, z których wielkością odznaczają się Lęczewskie. Wojsko moskiewskie z pobliskiego miasteczka Czykiszek zostało przez kilku naszch kawalerzystów zaalarmowane i do boru wciągnięte; gdzie Jabłonowski na nich był przygotowany. Było to jego ostatnie zwycięstwo; Moskale rozbici rzuciwszy broń ucieczką się ratowali. Zaalarmowane moskiewskie załogi wojskowe z drobniejszych miasteczek i z Wiłkomierza zgromadzone, wyruszyły na Jabłonowskiego, który jednak będąc osłabionym przez potyczki przeszłe, Wiłkomierski powiat opuścił i w Telszewski się udał. Tu obóz jego został napadnięty przez przeważne bardzo siły nieprzyjaciela, a niemogąc się dosyć prędko zebrać, po walce rozpaczliwej, rozbity został w okolicy Pojurza. Rozbitki połączyły się z oddziałem Pisarskiego będącego w powiecie Szawelskim, o którego czynnościach dawniejszych jakoteż i innych oddziałów dziś czynnych, później doniosę.

Wilno 18 marca.

Wiadomo wam już zapewne, że wszyscy marszałkowie gubernialni i powiatowi w całej Litwie, wszyscy pośrednicy mirowi, słowem wszelkie władze przez obywateli wybrane, podali się do dymisyi nie mogąc mieć dzisiaj żadnych stosunków z rządem moskiewskim najezdniczym, przeciw któremu cały naród rozpoczął wojnę w celu wywalczenia swej niepodległości; niechcąc mieć żadnych stosunków z rządem który daje rozkazy mordowania spokojnej ludności, palenia wsi i miasteczek, niszczenia kraju ogniem i mieczem, aby zaprowadzić spokój smętarza; który to rząd nakoniec łudząc obietnicami nierzeczywistnemi a w istocie najokrutniejszy utrzymując ucisk, usiłuje dzisiaj odezwami i tysiącznemi środkami podburzyć włościan przeciw oświeceńszym klasom, rozerwać społeczeństwo, wywrócić jego podstawy.

Pierwszym podobno z marszałków, który przesłał swoją dymisyę, był hr. Wiktor Starzeński, który dość długo ufał był możebności reform przez rząd rosyjski zaprowadzić się mających. Fakt ten okazuje jawnie, jak wszyscy, jak cały naród stanął przeciw Rosyi. O podaniu się swojem do dymisyi zawiadomił p. Wiktor Starzeński następującym listem przesłanym do wszystkich marszałków powiatowych grodzieńskich i do innych kolegów marszałków na Litwie:

„Szanowny Panie! Powołanemu głosami współobywateli na urząd Marszałka szlachty, w samych prawie początkach ruchu narodowego, nie mogło było być rzeczą tajną, iż w spełnianiu poruczonego mi zadania, niemało napotkam trudności. W przekonaniu wszakże, że każdy obywatel miłujący Ojczyznę i wierny jej historycznym wspomnieniom, ma obowiązek pracowania przedewszystkiem około organicznego rozwoju moralnych i materyalnych zasobów kraju; że praca ta w każdem położeniu i pod każdym rządem jest możliwą i konieczną; włożony na mnie mandat przyjąłem z nadzieją, ż moja gorliwa o dobro Litwy służba, przyniesie jej pożytek, z wiarą iż szczere wypowiedzenie jej potrzeb, zostanie przez rząd uwzględnionem.

„Znaną jest każdemu a więc i Tobie szanowny Panie nie jest obcą, gwałtowna konieczność reform i instytucyi, bez których Litwa systematycznie w rozwoju wszelkiego swego życia oddawna cofnięta i zatrzymana, do żadnej nietylko lepszej ale nawet do znośnej niemoże dążyć przyszłości. W obec takiego stanu tego kraju, tłumiąc w sercu najdroższe dla każdego Polaka uczucia, usiłowałem w ciągu dwóch lat ubiegłych doprowadzić naród do szczerego pojednania z koroną, w nadziei, że wyjednać zdołam te właśnie instytucye i reformy, które każdy, nawet najbardziej umiarkowany obywatel, poczytuje za żywotne i konieczne.

„Ten szczery acz skromny programat, niezostał wszakże należycie ocenionym. I znana szanow. Panu nota, podana przezemnie w lutym, i złożony przezemnie w grudniu 1862 r. memoryał, i ustne przy każdej sposobności przedstawienia, nieprzyniosły dotąd dla Litwy żadnego rezultatu. A nawet, w obec stanowiska jakie przyjęły władze rządowe wśród dzisiejszych wypadków, w obec ogłoszonych obelg przeciwko całemu żywiołowi Polskiemu na Litwie, a jednocześnie rozrzuconych do włościan podburzających odezw; a więc w obec wywoływania przez władze (rosyjskie P. R.) przewrotu socyalnego jaki nam grozi, nabrać musiałem przeświadczenia, że ani pozostawanie na urzędzie marszałka z osobistą godnością Polaka pogodzićby się dłużej niedało — ani jakakolwiekbądź praca organiczna, mająca na celu dobro i rozwój zasobów krajowych, nie jest dziś możliwą.

„Po smutnem przeto dwuletnich moich usiłowań doświadczeniu, ujrzałem się w konieczności przesłać w dniu dziesiejszym moją dymisyę. O czem donosząc szanow. Panu, łączę dlań wyrazy i td.

(podp.) *Wiktor Starzeński.*

Grodno dnia 16 marca 1863."

24

Następnie wszyscy marszałkowie gubernialni i powiatowi na Litwie podali się do dymisyi.

Jednocześnie wszyscy Pośrednicy Mirowi, których jest przeszło 250 zażądali urzędowo dymisyi zbiorowo na zjazdach mirowych, przesyłając od każdego zjazdu mirowego na ręce marszałka powiatu następujące pismo:

„Panie Marszałku! Szlachta litewska wziąwszy pierwsza inicyatywę w wielkiem dziele emancypacyi włościan, przystąpiła skwapliwie do wprowadzenia w wykonanie tej zbawiennej reformy społecznej; niemogła się więc spodziewać ani zarzutów jakie jej czynią władze rządowe, ani codziennych prześladowań, które usiłują wywołać antagonizm pomiędzy uboższemi i bogatszemi, i doprowadzić Litwę do zupełnego przewrotu społecznego.

„Cała też postawa władz rządowych uniemożebnia organiczne przeprowadzenie kwestyi włościańskiej, kładzie tamę wszelkiej ze strony obywatelstwa pracy, około rozwoju moralnych i materyalnych zasobów kraju, i wszelkie dalsze na tej drodze działanie szlachty, czyni zupełnie niepodobnem.

„W obec takiego położenia rzeczy, nie jesteśmy w możności pełnić dłużej obowiązków mirowych Pośredników z pożytkiem dla kraju, i dla tego składamy na ręce Pana Marszałka dymisye, wkładając wszelką odpowiedzialność na władze rządowe, za dalsze następstwa ich czynów i odezw."

(Następują podpisy).

Po uwięzieniu Dyktatora Langiewicza wydano następującą odezwę:

Rodacy!

Dyktatura objęta przez jenerała Langiewicza, dnia 19tego Marca upadła, a naczelna władza kraju przechodzi na powrót w ręce tymczasowego rządu narodowego w Warszawie który nie przestał pełnić obowiązków rządowych i jest jedynie prawnie ukonstytuowaną władzą krajową.

Rodacy! Powrót władzy w ręce ludzi, którzy wywołali powstanie i kierowali nim wytrwale daje wam zapewnienie że powstanie utrzymanem zostanie i nie będzie zakończonem bez zwycięstwa. Walczyć będziemy bez znużenia niezrażeni niepowodzeniem niezatrzymani przeszkodami. – Nie koncentrując całej sprawy w jednej osobie z której upadkiem runąć by mogło powstanie silni zaufaniem jakie posiadamy, wystąpimy stanowczo przeciwko wszelkim pokuszeniom się fakcyi któreby usiłowały stworzyć niezależne od nas władze.

Rodacy! z ufnością i wiarą ujmujemy na nowo ster kraju w swoje ręce a przywykli już do zarządzania w niebezpieczeństwach przekonani jesteśmy że i dzisiaj w skutek upadku dyktatury grożące niebezpieczeństwo oddalimy. Wierni sprawie, której chorągiew przez nas trzymana usuwa wszelkie stronnicze nieporozumienia wzywamy cały naród do posłuszeństwa.

Do broni! wróg przed nami, bracia nasi padają, – w szeregu dzisiaj miejsce dla Polaka.

Z upoważnienia Centralnego Komitetu jako Tymczasowego Rządu Narodowego Komisarz Nadzwyczajny

Dnia 21 Marca 1863 r. (L. S.) Stefan Bobrowski.

Dnia 23. Marca Dziś wykonano wyrok śmierci na żołnierzu, który w jesieni zabił pod Mogiłą Kościuszki swego kolegę w celu zrabowania mu pieniędzy. Exekucya odbyła się na Błoniach o godzinie 7 rano w obec licznie zgromadzonej publiczności. –

Wszystkie ludy Europy okazują jak mogą swe ubolewanie nad Polską i usiłują już to zapomocą petycyj do swych rządów wniesionych już to zapomocą zbierania składek przyjść powstaniu w pomoc w dwóch tylko krajach t. j. w Prusach które połączyły się z Rossyą i w Hiszpanii nie wolno tego ludom czynić.

Do Str. 12 stej. Po rozejściu się korpusu, dyktatorce Langiewicza Bochenek mianowany jenerałem przybył do Krakowa a ztąd unikając aresztowania udał się jak mówią do Paryża a drudzy że się ukrył na wsi. W bitwie miał on dokazywać cudów waleczności wystrzelawszy swe pistolety nie mając czasu nabijać uderza ze szpadą a gdy mu się ta złamała został bez broni jednak i w tym przypadku sobie poradził porywa zabitemu Kozakowi nahajkę i tą wali Moskali po głowach i twarzach. Gotowi Moskale powiedzieć że powstańcy mają pułk w baty uzbrojony. Narażał on się bardzo i dziwią się że nie jest ranny. Narażał się także jakiś kwestarz podobno Kapucyn który wśród gradu kul umierających błogosławił a gdy umarli odbierał im broń i dawał innym mówiąc: A naści moje dziecie Ci Pan Bóg błogosławi a bijże te bestye!

Poniższa depesza p. Buchanan do hr. Russella wykazuje powody dla których rząd pruski odmówił współdziałania w akcyi dyplomatycznej mocarstw zachodnich:

P. Buchanan do hr. Russella.
(Otrzymana 6 kwietnia.— Wyjątek).

W rozmowie jaką dziś miałem z p. Bismarkiem wyraziłem zadziwienie że kiedy Austrya zdaje się mniemać iż może bez niebespieczeństwa dla swej prowincyi polskiej działać wspólnie z rządem Jej K. Mości i rządem francuskim, celem otrzymania od rządu rosyjskiego swobód, do jakich naród Polski ma prawo, Prusy trzymają się na uboczu i przedstawiają się Europie jako sprzymierzeniec Rosyi dla zgniecenia narodowości polskiej.

Rzekłem że byłoby odpowiedniem ich godności według zdania mego zjednać sobie nieco sympatyi i zadowolenia Europy, jakie zdaje się iż Austrya zaskarbiła sobie w tej chwili. Odpowiedział że Prusy niemogą zmieniać polityki od lat dwóch przyjętej i że zwracając przez ten czas baczność Cesarza na nieuchronne następstwa jakieby wynikły z pobłażania życzeń Polaków pod względem ich narodowości, niepodobna im jest dziś zachęcać go, aby Polakom nadał autonomię, jakiej dla nich wymagają.

Druga depesza z tej samej daty zdaje sprawę z ważnej rozmowy pomiędzy hr. Russellem i br. Brunnonem:

„Bar. Brunnow rzekł hr. Russell zadał mi kilka pytań co do natury przedstawień mających się przesłać do Petersburga i gdy mu rzekłem że depesza rządu Jej K. Mości, opiera się szczególnie na naruszeniu traktatów wiedeńskich, wyraził zadowolenie swe że żądania nasze stosujemy jeszcze do tego traktatu.

„Lecz na jedno pytanie chciał położyć nacisk, to jest czy komunikacya mająca być uczynioną w Petersburgu, jest natury pokojowej.

„Odpowiedziałem że w istocie komunikacya ta jest natury pokojowej, lecz że niechcę jednak

wprowadzać go w błąd i że mam jeszcze coś dodać.

„Rząd Jej K. Mości nie ma zamiaru któryby niebył pokojewym, a tem bardziej nieistnieje pomiędzy nim i innemi mocarstwami żadna konwencya którаby niemiała celu pokojowego.

„Lecz rzeczy mogą się zmienić. Teraźniejsze wstawienie się rządu Jej K. Mości może być odrzucone przez rząd cesarski, równie jak odrzucił przedstawienia z dnia 2 marca.

„Powstanie może trwać dalej, przybrać większe rozmiary, okrucieństwa popełniane z jednej lub drugiej strony mogą się zwiększyć i rozszerzyć na większy obszar kraju.

„W tych okolicznościach, gdyby Cesarz rosyjski nieprzyjął środków pojednania, mogłyby powstać nieprzewidziane niebespieczaństwa i zawikłania.

„Bar. Brunnow odpowiedział mi, że nie może uważać naszej poprzedniej depeszy za wstawienie się. Cesarz ma dobre i życzliwe chęci dla Polski. Lecz są na stole projekta mające na celu zmianę karty europejskiej.

„W tych projektach zamierzają nawet dać niejakie wynagrodzenie Rosyi. Rosya nie może przystać na żaden taki projekt. Trzyma ona się obecnego składu terytoryalnego Europy i pragnie aby Anglia to samo uczyniła.

„Odpowiedziałem że takie jest życzenie rządu Jej K. Mości, chociaż Rosya sama w wielu innych okolicznościach proponowała i usiłowała otrzymać pewne zmiany terytoryalne.

„Dodałem jednak że w obecnym razie, Cesarz rosyjski udzielając amnestyę tym którzy złożą broń i nadając Polsce wolne instytucye, zapewne położyłby kres powstaniu.“

Anekdoty krążące co do przypadków zaszłych przy wykradaniu więźniów: Jak wyżej napisałem panie przebierały więźniów za kobiety i tak ich wyprowadzały; zdarzył się następujący przypadek: pani jedna wciągnąwszy na siebie podwójne ubranie udała się tam i przebrała mężczyznę mającego wąsy. Gdy już był zupełnie gotów spostrzegła się że zapomniała woalu myśląc jednak że gdy officer się zapatrzy to ona go i tak przeprowadzi probuje jednak officer spostrzegł zatrzymuje tę wąsatą panią i rzekł: Gdyby ta pani miała woal a nie wąsy to bym ją puścił ale tak to niemogę. Z tej chwili jedna z pań przytomnych odpiąwszy sobie woal rzuca go na wąsatą panią a officer wtedy odrzekł. A teraz to niech idzie.

Drugi znów przypadek zdarzył się taki:

Przebrany za kobietę mężczyzna z brodą i z wąsami probuje wyjść kapral trzymający straż spostrzega brodę i wąsy przez woal podnosi więc woal lecz spuszcza go jeszcze prędzej niż go podniósł popycha tę brodatą panią naprzód i odwróciwszy się parsknął śmiechem.

Z tego się pokazuje jak pilnie więźniowie byli strzeżonymi.

Dnia 24, 25. i następnych nie wolno już było odwiedzać więźniów z powodu że ich wielka liczba ubyła.

Zdarzył się znów następujący przypadek: Według rozkazu z Wiednia nadeszłego wszyscy tutejsi krajowi mają być po zmieszchaniu uwolnionymi zaś obcy mają być w Czechach lub w Morawie internowanemi. Tacy internowani mieli być koleją na miejsce transportowanemi wsadzono ich więc do wagonów i drzwi pozamykano oni tym czasem otworzywszy po drugiej stronie

wagonów uciekli. Spostrzezono się jednak zamkniono drzwi z drugiej strony ale po niewcześ podobno 23. Tych który uciekli Kazał Komisarz z listy wykreślić a resztę powieziono dalej.

Do Strony 23. Matka tej panny Pastowojtów była Polka nazywała się Koskowska i poszła za pułkownika rosyjskiego który później został jenerałem. Krewni jej są dotąd w Tarnopolu. Matka jej umarła. Na imie jej jest Henryka.

W Londynie w Guildhalle odbył się tak zwany meeting na rzecz Polski na którym wiele wniosków Polsce przychylnych uchwalono a między innemi adres do narodu Polskiego który Czas z dnia 27 Marca podaje a brzmi on:

Polacy!

„Tak najserdeczniej życzymy wam powodzenia w obecnej najstra-„
miejszej walce którą podjęliście w celu odzyskania niepodległości
waszej ojczyzny.
„Z prawdziwą życzliwością radzibyśmy oglądać Polskę zajmu-„
jącą nanowo zaszczytne i tak arcy potrzebne stanowisko pośród
wolnych narodów europejskich.
„Jej podział był wielkim dla Europy zgorszeniem (scandal)
jako też największym dla niej nieszczęściem.
„Polacy! Juz od dawnego czasu umieliście jednać dla siebie
szacunek i podziwienie wszystkich szlachetnych umysłów
zniewalając je ku sobie stałością wierną niezachwianą doma-„
ganiem się spokojnie i z godnością praw narodowych mimo wiel-„
kiego podziału i ucisku i to w obec podstępnych knowań„
i krwawego pastwienia się wrogów nad wami.

28

Londyn 18 marca.

L. We wtrorek (dnia 17 b. m.) miasto Londyn miało w Guildhalu wielki publiczny meeting w sprawie polskiej. Zwołany był przez lorda Majora, i liczne znajdowało się na nim zgromadzenie członków parlamentu obu Izb, Aldermanów, deputatów i wiele znakomitych osób, księży i wojskowych wysokiej rangi. W zastępstwie lorda Majora odbył się meeting pod przewództwem Aldermana szeryfa p. Lawrence, który zagajając posiedzenie wynurzył w mowie swej jak najgłębsze współczucie dla Polaków i oraz nadzieję iż staną się godnymi tej wolności jaką orężem zdobyć sobie usiłują.

Na prędce wypisuję tu tylko rezolucye jakie wniesione były na tem zebraniu, i one jednozgodnie przyjęte zostały, zostawiając przemowy wnoszących je może na później.

Pierwszą rezolucyę podał hr. Harrowby w tych słowach: Że Rosya przez pogwałcenie traktatów europejskich względem Polski i zaprowadzenie natomiast konfiskat, deportacyj i okropnych rzezi utraca na zawsze prawo do posiadłości polskich; a w skutek stanu niepohamowanej nienawiści, jaką ku sobie zaszczepiła w narodzie uciśnionym i walecznym, wystawia pokój całej Europy bezustannie na szwank, jakowe to niebezpieczeństwo nam wszelkiemi sposobami odwracać należy."

Drugą rezolucyą wniósł sir H. Hvare, i jest tego brzmienia: „Że obowiązkiem powinno być każdego Anglika domagać się zerwania dyplomatycznych stosunków z Rosyą, dopóki się takowemu stanowi rzeczy kresu nie położy."

Trzecią rezolucyę wniósł p. H. Seymour członek Izby niższej, w następujących wyrazach: „Że powód głębokiego czucia panującego między ludem w Anglii i przekonanie się o sprawiedliwości bohaterskiej walki, jaką naród Polski teraz prowadzi dla odzyskania swej niepodległości wkłada przez to samo na obecne zebranie obowiązek urzeczywiścić to w skutku co powyższe rezolucye zawierają w słowach i w tym celu należy wystosować petycye do obu Izb parlamentarnych, z wcieleniem weń brzmienia pomienionych wniosków.“ Wniosek ten przyjęto.

Czwartą rezolucyę wniósł p. Beales, o uchwalenie „adresu do Polaków,“ czyli właściwiej do narodu polskiego, który adres był przez niego na miejscu odczytany i jednomyślnością przez obecnych na meetyngu przyjęty.

Na wniosek hr. Zetland, który został poparty przez lorda Truro złożono dla lorda Majora podziękowanie za pozwolenie Guildhalu na meeting jakoteż szerifowi Lawrence za przewodniczenie na zebraniu.

Sir Harry Verney po odczytaniu listu od panny Florencyi Nightiegale, swojej bliskiej krewny a tyle słynnej z uczynków dobroczynnych, złożył od niej 10 fst. na opłacenie kosztów jakie ten wielki meeting mógł mieć do opędzenia.

Na tem skończyły się czynności tego zebrania w celu zbadania opinii publicznej w Anglii, podczas tak olbrzymiej walki toczącej się dziś na ziemi polskiej.

W ciągu mów wniosek też zrobiono na zbieranie funduszu na narodową sprawę Polską.

„ Tem silniej utwierdziliście w nas szacunek i podziwienie poświęceniem i bohaterstwem na polach bitew; niemogąc bowiem wytrzymać dłużej bezustannych podżegań i mczarni, codziennie ponawianych prześladowań i obelg; postanowiliście lubo bezbronni i niewidzący z nikąd ratunku, uciec się do ostatecznego prawa uciśnionych do prawa odparcia siłą siły; to jest postanowiliście w rozpaczy raczej umrzeć śmiercią męczeńską krusząc na zawsze kajdany, aniżeli wlec życie oderwani od kraju i zagród rodzinnych, skazani na hańbę służenia w szeregach swych ciemiężców a zostawszy ich niewolnikami przysparzać im jeszcze więcej niewolników.
„ Szacunek ów nadto i podziwienie nasze dla was nierównie więcej w oczach naszych podniosło się iż polegając na sobie samych w tej wielkiej walce, nieoglądając się na pomoc ani od dworów ani od gabinetów lub pośrednictwo dyplomacyi; lecz ufnijedynie w zgodę współziomków, we wspólne kraju ofiary tudzież w ogłoszoną przez was wałkną zasadę iż ziemia posiadana przez kmieci ma odtąd być na zawsze ich własnością z zapewnieniem wynagrodzenia obywateli.
„ Nic sprawiedliwszego ani prawniejszego nad wasze powstanie, gdy przeciwnie nic nie może być większą niesprawiedliwością bezprawiem i zgrozą jak zawziętość podła i dzika wroga waszego brodzącego w krwi niewinnej — bawiącego się okrutnie rzezią niewiast i niemowląt starców bezsilnych i bezbronnego ludu.
„ Dreszczem przejmują nas te okrucieństwa — przeklinamy i protestujemy przeciw nim i ich sprawcom przeciw pijanej hulatyce pożóg rabunków i rzezi. One stawiają ludzi narówni z bydlętami robią z nich potwory i ochydę dla ludzkości. Jednoto wszakże nas pociesza, iż kraie Rosyan zarówno z nami z obrzydzeniem wzdrygają się na taki rodzaj wojny.
„ Macie za sobą zapał i życzliwość wszystkich dusz szczerych i szlachetnych.

„Serca nasze mocniej biją radością za każdem zwycięstwem przez was odniesionem. Błagamy aby Najwyższy Bóg zastępów zsyłał i nadał błogosławieństwo dla waszej broni i waszej sprawy, tej sprawy która z pośród wszystkich innych jest niemniej drogą tak dla patryoty jak dla chrześcianina, a która jest oraz sprawą sprawiedliwości i cnoty wolności i cywilizacyi.—

„Zawiązują się tu komitety i zbierane będą pieniężne składki dla was na wsparcie i ulgę.—

„Oby jak najrychlej wybiła godzina co zakończy trudy waszych bojów, zamieniając je w tryumf zwycięstwa, godzina to błoga, kiedy gruba pomroka niewoli i cierpień z nad Polski się rozgarnie; kiedy z niej zbolałej opadną ostatnie krępujące ją pęta a zorza wolności w całym blasku nad nią zajaśnieje i kiedy Wielka Brytania z radością powita swą Sarmacką Siostrę, dzielną i niepodległą wolną i miłującą wolność ile że ta najlepszą i najpewniejszą jest rękojmią pokoju swobód i dobrobytu Europy."—

Depesza telegraficzna zamieszczona w Czasie z dnia 27/3

Londyn 25 marca. Wczoraj odbył się w Manchester liczny meeting pod prezydencyą lorda-majora miasta. Zapadły na nim te same rezolucye jak na meetingu w londyńskim Guildhall, a nadto postanowiono zanieść podanie do rządu względem uznania Polaków jako strony wojującej (to jest jako strony zostającej pod opieką praw międzynarodowych)
(Tyg. R.

Już od roku prawie wychodzą w Warszawie staraniem Komitetu Centralnego tajnego tajne pisma w miarę potrzeby i tak wychodzi Ruch jako organ Komitetu Centralnego, Wiadomości z pola bitwy, i inne jeszcze

Podobne meetingi w miesiącu Maju roku 1863. —

30

Znowu odbyły się w Anglii dwa meetingi na rzecz Polski jeden w Southwask 15go t. m., drugi w Deptfort 16 t. m. Na pierwszym prezydował p. John Loch członek parlamentu a pomiędzy wielu mowcami przemawiał także niedawny gość Krakowa szlachetny obrońca sprawy polskiej p. Hennessy; przedstawił on z wielką żywością bezowocność dotychczasowych manifestacyj za Polską i utrzymywał, iż tak Anglia jak Francya winny okazać silne postanowienie względem Rosyi, jeżeli chcą cokolwiek otrzymać. Meeting ten zawotował dwie następujące rezolucye w celu umieszczenia ich w petycyi, która przedłożoną będzie parlamentowi: pierwsza z nich przyznaje Polakom prawo odepchnięcia siłą zamachów, które Rosya popełniła gwałcąc swoje zobowiązania; druga żąda, aby rząd angielski uznał niepodległość Polski i jeżeli zajdzie tego potrzeba poparł tę niepodległość zbrojną interwencyą. W Deptfort zaś meeting zażądał, aby Anglia uznała Polskę i zażądała wyprowadzenia wojska rosyjskiego z Królestwa. *Constitutionnel* podnosi znaczenie tych meetingów i wnioskuje z nich, iż kwestya polska niezadługo wniesioną będzie znowu w parlamencie.

Mityng, zwołany przez komitet polski w Winterthur, w Szwajcarji, miał miejsce dnia 3. maja b. r. i był nader licznym. W nieobecności prezydenta komitetu p. Sulzera, zagaił posiedzenie pan pastor Zollinger. Rektor Geilfus odczytał znakomitą pracę historyczną o Polsce. Przechodząc dzieje Polski od jej początków aż do naszych czasów, potępiał z wielką energją rozbiory kraju, potępiał obok chytrości i złej wiary różnych państw w szczególności politykę Moskwy względem Polski. Zaszczytnie znany profesor oddał gorącą cześć patrjotyzmowi Polski.

Prezydent zgromadzenia oznajmił, iż takowe

posiada w gronie swem reprezentanta komitetu centralnego szwajcarskiego dla spraw Polski, hr. Władysława Platera. Poczem zabrał głos ten ostatni.

Zaczął od podziękowania komitetowi w imieniu komitetu centralnego za gorliwy udział w wielkiem dziele odrodzenia Polski, tak czynnie popieranem przez całą Szwajcarję.

Następnie robiąc aluzję do rocznicy w ten dzień właśnie prypadającej, podniósł wysokie znaczenie konstytucji z 3. maja 1791 r. w historji ludzkości w ogóle, a Polski w szczególności.

Potem streściwszy w kilku słowach dziejów rozbiorów, przeszedł mowca do dzisiejszego powstania.

Wskazał, jak silnem jest to powstanie, obejmujące wszystkie klasy, wszystkie warstwy narodu, kiedy mimo tylu trudności, jakie miało i ma do pokonania, trzyma w szachu barbarzyńcę północy; wskazał, jak mocnem poparciem dla niego jest opinja publiczna, to największe mocarstwo Europy, pod względem kwestji polskiej zupełnie jednozgodna.

Wreszcie przechodząc do Szwajcarji w szczególności, wykazał identyczność zasad, na których się opiera wolność i niepodległość tego kraju, z zasadami, któremi się kieruje Polska. W tej solidarności obu narodów upatruje główną przyczynę żywego i czynnego zajęcia, jakie sprawa polska w Szwajcarji obudziła. Skutki tej żywej sympatji już są widoczne. Prawie 20 komitetów kantonalnych wspierają gorliwie w jego usiłowaniach komitet centralny szwajcarski. Szwajcarja wysłała już do Polski licznych zasłużonych oficerów, wysłała tam fundusze, płótno, szarpije itp. rzeczy najpotrzebniejsze.

Zakończył mowca powtórnem podziękowaniem komitetowi za jego szlachetne współdziałanie.

Następnie przemawiali p. Bleuler, redaktor dziennika winterturskiego Der Landbote, i pastor Kübler, w gorących wyrazach, wyrażając żywe sympatje mieszkańców dla sprawy polskiej, jako też ich postanowienie wspierania jej wszy-

stkiemi siłami. Pan Salomon Volkart wniósł, aby ...kiem ogłoszoną, a posiedzenie zamknięto po ... praca historyczna; rektora Geilfusa została dn. ... składce bardzo obfitej.

Listopad. 31

W dniu 17 b. m. odbył się według *Morning Post* w dzielnicy londyńskiej Mileend pod przewodnictwem lorda Campbell, meeting ligi narodowej, mający na celu niepodległość Polski. Pomiędzy innymi znajdowali się na nim pp. Townshend, Duffield (rektor z Bow), Wilson, Delchburn, Fletcher, Armstrong, Pope Hennessy, Edmund Beales, (prezes ligi narodowej), John Robert Taylor (sekretarz ligi), Napoleon F. Żaba, J. T. Lach Szyrma, Jerzy Burney i inni.

Lord Campbel: Panowie i Panie! Nie było dziś moim zamiarem zajmować trybunę; chciałem tylko przedstawić wam mocyę, lecz zostawszy zawiadomionym przez promotorów meetingu, którzy mi radzili zająć trybunę, niewahałem się uczynić to stósownie do mniemania, że mogę być użytecznym meetingowi. (Słuchajcie!). Nie będzie tu zbytecznem powiedzieć, że najgłębsza sympatya dla Polski i litość nad jej cierpieniami, oraz silne, naturalne życzenie jej wyswobodzenia, przenika dziś i wywiera wpływ na wszystkie klasy społeczeństwa kraju naszego. (Słuchajcie!). Lecz jeżeli uczucie to jest tak powszechnem, przeważa ono szczególniej w tych, którzy jak ja byli świeżo w uciemiężonej i smutnej stolicy Polski i którzy unieśli z sobą wrażenia niezapomniane tych scen okropnych. W czasie miesięcznego pobytu mego w Warszawie, korzystałem z sposobności, jak to każdy członek parlamentu byłby na mojem miejscu uczynił, i zapytywałem najświatlejszych i najumiarkowańszych obywateli tej stolicy: „jak dalece agitacya na ich korzyść w Anglii może im być użyteczną“. Odpowiedziano mi: „niechaj co chce się stanie, niechaj nas raczej agitacya angielska popiera w zimie, jakikolwiek byłby jej skutek“. Nieprzekraczam przeto granic położonego we mnie zaufania, oświadczając, że osoby najgłębiej interesowane w tej kwestyi, które w obecnej chwili walczą o swe życie, wolność i honor, którzy w dzień i w nocy żyją w ciągłej obawie śmierci, konfiskaty lub więzienia, pragną abyśmy im nie odmawiali sympatyi, a chociaż może agitacya ta nie dostarczy ani jednego naboju do ich broni, ani jednego żołnierza do ich armii, będzie ona jednak mieć silny, praktyczny i cenny wpływ na skutek strasznej ich walki. Czyż może ludzkość nasza niedzielić opinii ludowej w Anglii, której się tak domagają ci, którzy najlepiej osądzić mogą, o ile im ta jest użyteczną, póki nas skłania do tego nasze przekonanie i wolne instytucye angielskie dozwalają nam czynić zadość ich żądaniu? Lecz liga, która odpowiedzialną jest za dzisiejsze zgromadzenie nasze, winna oznaczyć jaki właściwy skutek przynieść może ta agitacya, tyle upragniona przez patryotów polskich, i na to pytanie za pozwoleniem waszem odpowiem. Naprzód

agitacya ta obudza ducha w narodzie naszym i wywiera wpływ na rząd, wstrzymując go zarazem, gdyby to na nieszczęście nastąpić miało, od zbliżenia się do Rosyi, agitacya ta wznieca w rządzie naszym, gdyby chciał pozostać neutralnym i obojętnym, uczucie ciążącej na nim odpowiedzialności, i skłania go działać według tego uczucia z tą ugruntowaną pewnością, że publiczne otrzyma poparcie i potwierdzenie. Polacy prosili rządów: angielskiego, francuskiego i austryackiego, aby ich uznały za stronę wojującą. (Oklaski). Prosili, aby odmówiły carowi prawa do Polski po zgwałceniu owych traktatów, które jedyne stanowiły prawo Rosyi. Agitacya może niedopiąć tych celów, lecz bez niej nigdyby one nie doszły do skutku. Jeżeli chcecie dowodów, złożę wam je w tej chwili. Przed kilku tygodniami lord Russell wyrzekł w Blairgowrie słowa, które się odbiły w całej Europie, w całym świecie. Rzekł on, iż przyszedł czas, w którym zapytać należy Cara, na jakiem prawie zgwałciwszy traktaty, opiera panowanie swoje w Polsce. Mowa ta czytaną była w Paryżu, w Petersburgu i w Warszawie. Byłem podówczas w Paryżu i mogłem sądzić o wpływie, jaki tam wywarła. Mówiono: „W. Brytania działać teraz będzie według programu, jaki sekretarz spraw zagranicznych skreślił, będzie ona wierną zasadzie wypowiedzianej przez lorda Russella“. Czy się to stało? Od chwili owej mowy w Blairgowrie, lord Russell w depeszy do Petersburga przesłanej, cofa się z stanowiska, na jakiem postawiła go jego polityka i nawet w słabem echu nie powtarza ważnych słów owych. Czy depesza ta najlżejszą nawet zawiera wzmiankę, że W. Brytania nie uznaje prawa Rosyi do panowania nad Polską? Nie. Twierdzą, że mowa w Blairgowrie była nieprzygotowaną i pośpieszną, nie zaś dojrzale pomyślaną. Czyż nie wyrażała ona zasady, którą jenerał Zamoyski co tydzień prawie lordowi Russell przypominał. Pewien pan rzekł do hr. Zamoyskiego w Paryżu — kiedy w czasie mojego tam pobytu mowa ta nadeszła: Winszuję ci jenerale mowy w Blairgowrie? (Śmiech).

Pomiędzy mową tą i aktami następnemi rządu uderzająca jest sprzeczność. Agitacya w Anglii zostawia rządowi zupełną swobodę i upragnioną być może przezeń w razie jeśli potrzebuje dowiedzieć się o panującej opinii. Wojna nie jest celem naszym. Anglia prowadziła ją wprawdzie po dojrzałym namyśle w 1854, nie w innym celu, jak żeby ochronić Wschód od najścia Rosyi. Nikt nie pragnie aby i teraz Anglia tą samą poszła drogą, jeżeli jej uniknąć można. Liga nie pragnie wojny, lecz pragnie usunięcia kolizyi pomiędzy Rosyą i Zachodniemi mocarstwami, którąby nastąpiła niezawodnie, gdyby Polska na nieszczęście została wytępioną. Pragnie ona dowieść, że niepodległość Polski jest w interesie Anglii, w interesie

ludzkości. Francya i Anglia idą teraz z sobą. Póki tak jest, Rosya niemoże być uważaną w zachodniej Europie za straszną potęgę. Lecz niemożna liczyć na to, że zawsze żyć będzie człowiek nadzwyczajny, który rządzi Francyą, a któż może liczyć na politykę Francyi gdy go niebędzie.

Francya i Anglia gotowe są zawsze stawić czoło w Petersburgu, jak w r. 1854. Mogłoż się to stać w r. 1830, 1846 albo 1848. Raczcie więc zwrócić na to uwagę waszą, co się stanie wtedy, gdy Francya i Anglia niebędą jak dziś połączone, jeżeli kwestya turecka doprowadzi do zerwania między gabinetem petersburskim i londyńskim. 32

Jeżeli nie do Francyi, do kogóż udamy się o przymierze. Musimy szukać go u mocarstw niemieckich: Austryi i Prus, lecz póki Car trzyma w swych rękach Polskę, Austrya i Prusy niemogą być uważane jako wolno działające. Spojrzawszy na kartę europejską, ujrzymy, że Warszawa panuje nad Berlinem i Wiedniem, gdyż Berlin jest tylko 20, a Wiedeń o 24 godzin drogi oddalony od Warszawy. Pojąć możecie ile Car wpływa na postanowienia kwestyj politycznych w tych miejscach i to tłomaczy rolę Prus służebną w obecnych okolicznościach Rosyi. Tłomaczy to zarazem dla czego Austrya pragnąc jak to czyni iść razem z Francyą i Anglią, zmuszoną była przybrać dwulicową politykę względem kwestyi polskiej, a mianowicie co się tyczy Galicyi, o której świeżo uczynili wzmiankę członkowie galicyjscy austryackiego Reichsratu. (słuchajcie) Dopóki Car posiada Polskę, trzyma na wodzy Niemcy, dopóki trzyma mocarstwa niemieckie jako podnóżek swój bez Francyi, naszego sprzymierzeńca, W. Brytania bezsilną jest stawić opozycyę Rosyi z Polską będącą w jej posiadaniu. Lecz z Polską oswobodzoną rzecz miałaby się inaczej. (głośne oklaski) Jest to prosty wynik geograficzny, który wpada w oko każdego najmniej ukształconego człowieka. Niechaj obszerny ten kraj dzieli Rosyę od Niemiec, a zachodnia Europa wolną będzie od napadu Rosyi (głośne oklaski). Z tego powodu liga słusznie mówi, że niepodległość Polski jest kwestyą angielską. A teraz gdy wam dowiodłem, że jest kwestyą angielską, bardziej będziecie przygotowani usłyszeć, że Car Rosyi postradał prawo do panowania nad Polską. Żałuję że nieobecnym jest w tej chwili szlachetny przyjaciel lord Ilchester, drugi wice-prezes ligi, który przez stanowisko swe jakie zajmował w Hadze, Florencyi, Wiedniu i związki z ministerstwem spraw zagranicznych, byłby zdolnym odezwać się do was w tym punkcie z większą powagą. Przystąpienie jego do ligi jest dla niej wielką korzyścią. Szlachetny mowca wezwawszy p. Day aby pierwszą wniósł mocyę, usiadł wśród głośnych oklasków.

P. Day następną wniósł mocyę: Pełne poświęcenia bohaterstwo Polaków w swych obecnych i dawnych walkach za niepodległość ojczyzny, nadaje im tytuł do podziwu i pomocy W. Brytanii. Rosya jest mocarstwem zaborczem; pomnożyła posiadłości swe i chciałaby je mieć nienaruszone, aby módz kiedyś szydzić z Zachodu. Gdyby nie wojna wschodnia, Europa byłaby już czuła politykę zaborczą Rosyi. Co się tyczy mowy lorda Russella, mniema on że lord Palmerston rzucił na nią wędzidło i postanowił przybrać politykę neutralną.

P. Burney popiera mocyę i dowodzi, iż położyć należy kres strasznym ok[illegible]nościom popełnianym przez Rosyę w Polsce. Gdyby Anglia popchnięta była do chwycenia za broń, niepotrzebuje wysyłać wielkich armii wewnątrz Rosyi, lecz może blokować porty rosyjskie, które tym sposobem opłacą wszelkie koszta.

P. Pope Hennessy mówi, że zasiadając w parlamencie, przedmiotowi temu baczną poświęcił uwagę. Była to chwila stósowna dla członków parlamentu objawiuć opinię ludu, którą reprezentowali. Kwestya polska zrobiła postęp od ostatniego meetingu. Naprzód lord Russell powiedział, że Rosya utraciła prawo do panowania nad Polską. Po takiem oświadczeniu sekretarza spraw zagranicznych, mniejsza o to, jakie były wysłane depesze. Cesarz Francuzów przemówił nietylko w imieniu Francyi, lecz w imieniu Anglii i cywilizowanego świata. Trzecim wielkim wypadkiem jest odwołanie W. ks. Konstantego, który był autorem uciemiężenia Polski. Rosya przyznała sama, że Polacy są w stanie nieustannego powstania. Wielką jest rzeczą oświadczenie, że Rosya postradała prawo do Polski i że Polacy postanowili osiągnąć swą wolność. Traktaty wiedeńskie zostały zgwałcone, traktaty te jesteśmy obowiązani utrzymać; jeżeli nie chcemy spaść do rangi drugorzędnego mocarstwa, nie możemy dozwalać, aby zobowiązania nasze ziweczyła Rosya. Lud angielski winien zmusić rząd, aby nas wybawił od t[illegible] klęski. Kongres został zaproponowany i *Times* d[illegible] szedł po niejakich wahaniach do wniosku, że po winniśmy nań przystać „pod niejakiemi warun[illegible] kami“. (słuchajcie! śmiech.) Cesarz rzekł, że ci co odmówią kongresu, przyczynią się do wojny. Czyż wojna wzbudza w nas obawę? Strwoniliśmy sto milionów na uzbrojenia od czasu wojny krymskiej, mająż nasze żelazne fregaty salutować tylko obcych monarchów, gdy do kraju naszego przybędą? (śmiech) Lord Russell prawie groził wojną, jeżeli nasze żądania odrzucone będą. Francya widząc, że wzrastają okrucieństwa w Polsce, żądała abyśmy się z nią połączyli, aby wojną zmusić Rosyę do ludzkiego obchodzenia się z Polską,

lecz Anglia odmówiła. (szmer) Było obowiązkiem owszym iść ręka w rękę z Francyą. Aby oddać słuszność rządowi; mniemał on, że lord Russell wyższe zajmie stanowisko, jeżeli sądził, że go poprze opinia publiczna. W Polsce wzrasta powstanie, lecz zarazem i okrucieństwa rosyjskie. Kobiety otrzymują chłostę, a pewna kobieta odebrawszy chłostę, drugiego dnia urodziła dziecie, które umarło, i ona utraciła rozum, a mąż jej skazany został na śmierć. Połączmy się więc z Francyą i oświadczmy, że Rosya utraciła prawo do Polski i że Królestwo Polskie musi być odbudowane i zająć właściwe w Europie stanowisko, a znajdzie to zapewne uznanie ludu tego kraju i reszty cywilizowanego świata.

Wniosek przyjęty został jednomyślnie.

P. Edmund Beales drugi stawia wniosek. „Meeting ten z serca zatwierdza cel ligi narodowéj dla popierania niepodległości polskiéj i nalega na rząd, aby wymierzył sprawiedliwość uznając powstałych Polaków za stronę wojującą, wraz z innemi mocarstwami gotowemi uczynić to.“ Polska była jednym z największych narodów europejskich. Była ona schronieniem i azylem prześladowanych. Była matką sztuk i umiejętności, a główną jej wadą, któréj nie wezmą jéj za złe Anglicy, była zbytnia miłość wolności. Wolne instytucye, które obudziły obawę i nienawiść mocarstw despotycznych u jéj progów, skłoniły je do skoalizowania się, aby zgnieść i w pył rozwiać jéj wolność.

P. P. Donald M'Nicholl i Napoleon Zoba popierają wniosek.

Po przyjęciu jednomyślnym wniosku, meeting wotuje podziękowanie przewodniczonemu i rozchodzi się o późnéj godzinie.

32a

listopad

33

listopad

Meeting, który się odbył w dniu 4 b. m. za Polskę w Ramsgate, mieście portowem na wschodniem wybrzeżu Anglii, przesłał następujący adres do Rządu Narodowego na ręce księcia Władysława Czartoryskiego:

Polacy! Przypatrywaliśmy się z głębokim podziwem i natężonem współczuciem waszej szlachetnej i długiej walce o odzyskanie praw narodowych waszej ojczyzny.

Ubolewamy, że polityka dyplomatyczna dotąd wstawiała się za wami tylko radą, podczas gdy sąsiednie mocarstwa czynnie interweniowały przeciw wam, pomagając usiłowaniom Rosyi, do nowego was ujarzmienia przez przeważną siłę i oburzające okrucieństwa.

Mamy nadzieję, że polityka płonnych przedstawień zastąpioną zostanie skuteczniejszemi środkami; że opinia ostatecznie wyrażona przez ministra spraw zagranicznych W. Brytanii, że Rosya odrzucając warunki, na jakich tytuł jej do panowania nad Polską przyjęty był przez Europę na kongresie wiedeńskim, nie może dłużej prawnie tytułu tego zachować—stanie się przedmiotem urzędowej

Vertatur

depeszy do dworu petersburskiego, w której zawarte będzie uznanie praw waszych jako strony wojującej.

Starać się będziemy naglić na to postanowienie rządu naszego i błagamy najsprawiedliwszej Opatrzności, aby doprowadziła wasze bohaterskie ofiary i świetne walki do skutecznego kresu a z radością powitamy dzień, który zawita nad wolną Polską sprzymierzeńczynią wolnej Anglii.

(podp.) w imieniu meetingu
T. Whitehead, deputowany z Ramsgate.

Komitetu Centralnego i jego drukarni nie może rząd rosyj-
ski mimo całej armii szpiegów wykryć. Tenże ma swą
siedzibę w Warszawie i z tamtąd swe rozporządzenia rozsy-
ła. Przy wybuchu powstania Komitet zamienił się w
Rząd narodowy tymczasowy który powstaniem kierował
aż do objęcia Dyktatury dnia 10 Marca a po upadku tejże
w dniu 19 Marca znów kierunek powstania objął. Objęcie
Dyktatury przez Jenerała Langiewicza nastąpiło za poro-
zumieniem się z tymczasowym Rządem narodowym gdyż
14ty numer Ruchu (tajnego pisma będącego organem tegoż
Rządu) zawiera następującą odezwę tegoż Rządu ~~oprócz~~ ma-
nifestu Dyktatora Langiewicza (p. Str. 13). ~~tenże~~

„Komitet Centralny Narodowy jako Tymczasowy Rząd
Narodowy ogłaszając odezwę jenerała Langiewicza, która
oznajmia krajowi że objął władzę najwyższą Dyktatora
zawiadamia: że dotychczasową swoją władzę składa w jego
ręce a wzywa cały naród do posłuszeństwa Dyktatorowi.
W części kraju zajętej przez nieprzyjaciela z upoważnie-
nia Dyktatora rozkazy i rozporządzenia wydawać będzie
Kommisya wykonawcza."

W tem że numerze Ruchu zamieszczonym jest dekret
byłego Dyktatora co do ustanowienia rządu cywilnego
(p. Str 17)

Nakoniec zamieszczone jest takie rozporządzenie wydziału
zarządzającego prowincyami Litwy datowane z Wilna 11 Marca.
Wydział ten zawiadamia że dawniejszy komitet prowincyonalny

Litewski został zreorganizowany i przyjął nazwę wydziału
zarządzającego prowincyami Litwy. Ogłasza on także inne jeszcze
swoje rozporządzenia.

Według kilku dzienników Niemieckich dyktator Langie„
wicz ma być z Krakowa wywiezionym do Berna i tam na
słowo honoru na ~~st~~ wolną nogę puszczony.

„Lemberger Zeitung" zamieszcza w Nr 70 z dnia 27 Marca
1863 następujący artykuł pod rubryką Russland und Polen:
(Ein Protest Mierosławski's.) Die „Köln. Ztg" schreibt:
Mierosławski sitzt wider in Passy; hätte er Frankreich
doch nie verlassen! Sein kurzer Aufenthalt in Polen
war eine Reihe von Taktlosikeiten und Unglücksfällen.
Damit die Welt aber gerade in dem Momente, wo Langie„
wicz geschlagen und seine kurze Diktatur zu Ende ist,
erfahre wie Taktlos Eifersucht und Parteihasz machen
können, hat Mierosławski folgenden Protest erhoben,
der unserem Brüsseler Korrespondenten von polnischer
Seite zur Veröffentlichung zugegangen ist:
Urkunde Die provisorische Nationalregierung ersucht in Ge„
genwart des Aufstandes in Polen den General Ludwig Miero„
sławski, die Diktatur und das Oberkommando dieses Aufstandes zu
übernehmen.
Warschau 25 Jänner 1863.
Als Beweis für die Übergabe aller Vollmachten des Natio„
nalkomité's an diese neue Regierung trägt vorstehende
Urkunde dasselbe Siegel wie jenes des vormaligen Komité's
an sich, mit der Umschrift: Freiheit, Gleichkeit, Unab„
hängigkeit" und in der Mitte auf drei gesonderten
Wappenfeldern den Adler, den Ritter und den Erzengel Michael.

Protest. Durch vorstehendes Aktenstück vom 25 Jänner 1863 hat mich die provisorische Regierung, welche den Aufstand heraufbeschworen (évoqué) zur Diktatur berufen und mir den Oberbefehl über die sämmtliche bewaffnete Macht dieses Aufstandes übertragen. Ich habe diese ehrenvolle Bürde auf mich genommen unter gewissen Bedingungen welche in meiner Antwort an die Kommission der Regierung erläutert waren und von mir mit ganz militärischer Pünktlichkeit ime gehalten worden sind. Gleichzeitig gab ich eine Proklamation zur Presse derren Verbreitung im geeigneten Augenblicke vor sich gehen sollte. Nichts desto weniger unterliesz ich aus einem Gefühle hoher Schicklichkeit und aus Achtung vor dem stolzen Schmerze des Vaterlandes, der weder Vorspiegelungen noch Ubertumpelung als möglich erscheinen liesz meine Ernenung zur öffentlichen Kunde zu bringen, bis unsere Waffen einen Boden und eine Tribune würden erobert haben, von wo aus das ganze Land mich hören könnte. Deshalb wurden nur die aufständischen Behörden und Abtheilungsführer davon unterrichtet damit Niemand in einem Insubordinationsfalle seine Unbekanntschaft der Sache vorgeben könne.

Inzwischen mit schmählichem (inqualifiable) Missbrauch meiner Bürgervorsicht (prudence civique), mit eiliger Benutzung des kurzen Augenblickes wo schwere Krankheit mich zwang einen sicheren Zufluchtsort zu suchen mit Hintansetzung des förmlichsten und feierlichsten Aktes der Nationalregierung hat sich Marian Langiewicz am 10 März auf den Bereich einiger Quadratmeilen zum zweiten Diktator der polnischen Nation aufgeworfen.

Ich nehme diese kecke Herausforderung zum Bürgerkriege nicht an; ich begnüge mich an die Vernunft der Nation zu appeliren indem ich im Namen der lebenden und todten Zeugen und Bürgen des Aktes von 25 Jänner gegen die diesem Akt durch Marian Langiewicz zugefügte Schmach (outrage) Einspruch thue.

11 März 1863 General Ludwig Mierosławski

Nach Durchlesung obigen Protestes des Generals Ludwig Mierosławski erklären die Unterzeichneten, weiland Mitglieder des nationalen Kontrolkomite's als Augenzeugen zwar gleichzeitig mit Ladislaus Janowski Kommissär dieses Komite's handelnd als provisorische Regierung dem General Ludwig Mierosławski von Seiten dieser Regierung eine unterm dem 25 Jän. abgefaszte Einladung nach Paris überbracht zu haben die Diktatur und das Oberkommando des polnischen Aufstandes zu übernehmen. Wir erinnern das Land daran dasz unser dritter Kollege Ladislaus Janowski auf dem Schlachtfelde von Krzywosącz an der Seite des Diktators unsere gemeinsame Mission für letzteren mit seinem Blute besiegelt hat.

In Folge dessen glauben wir uns berechtigt und verpflichtet nicht nur den Protest des Generals Lud. Mierosławski vollständig zu billigen sondern auch unsererseits im Namen der Regierung die wir vertreten haben gegen das schnöde (inique) Attentat des militärischen Führers der Aufständischen von Sandomir Marian Langiewicz feierlichst zu protestiren.

15 März 1863 (gez) Ladislaus Danilowski
Ladislaus Jeska.

36

Powstańców ujętych wywieziono jeśli byli z Królestwa do Pesztu lub do Ołomuńca gdzie ich internowano albo raczej uwięziono; tutejszo królewskich zaś puszczono na wolną nogę niektórym albowiem wytoczono processa innych całkiem uwolniono.
Następny wyjątek z Gazety „Goniec" opisuje pogrzeb jednego internowanego zmarłego w Ołomuńcu ~~oraz i sposob~~ okazuje jak się z internowanemi obchodzą. —

* Dnia 10. b. m. pogrzebano w Ołomuńcu zwłoki zmarłego w klasztorze na Hradiszu internowanego Polaka. Towarzysze broni chcieli pogrzebać swego kolegę ze zwykłą uroczystością na miejskim cmentarzu, i zarządzili w tym celu pomiędzy sobą składkę. Miejska kapela została zamówioną i ośmiu księży zaproszono do odprowadzenia zwłok na miejsce spoczynku. W tem nadszedł niespodziewanie rozkaz — aby zwłoki w zupełnej ciszy po za miasto zawieść do cytadeli Tafelberg, zkąd mają być odprowadzone bez muzyki i orszaku na cmentarz wojskowy. Z wyjątkiem jednego Polaka, który w samem mieście mieszkał, nie wolno było żadnemu z internowanych iść za trumną towarzysza broni. Internowani Polacy patrzali tylko z góry Tafelbergu na pogrzeb. Wśród osób z miasta, którzy licznie się zebrali, by odprowadzić do grobu zwłoki polskiego żołnierza, znajdowała się i xiężna Cz.,....ska w narodowej żałobie. Trumnę ozdobioną wieńcem i trójbarwnemi wstęgami, poświęcił na cmentarzu kapelan wojskowy, a choralny śpiew ołomunieckich studentów pożegnał zwłoki walecznego. Po ukończonym akcie, rozdzielono między publiczność wiersz czeski. Zakaz publicznego pogrzebu nadszedł dopiero o 5. godzinie po południu. Internowani powstańcy, których tu jest około 1000, nie pokazują się wcale od dnia pogrzebu na mieście.

Verte

— Jak donoszą z Ołomuńca, pisze *Gazeta Lwowska*, jest tam już przeszło 800 internowanych powstańców polskich. W forcie Tafelbergu zabrakło już miejsca dla nich i musiano zająć także sąsiednie forty Ziegelschlag, Nexetein, a później, jeźliby było potrzebnem, umieszczać ich będą także w forcie Laska. Temi dniami chciał umknąć oddział Polaków, ale po największej części pojmano ich napowrót. Dla częstych zamiarów ucieczki, a nawet rzeczywiście dokonywanych ucieczek, użyte zostały surowsze środki nadzorcze, a nawet przyjechał dla tego c. k. dyrektor policyi z Berna do Ołomuńca. Tak pisze *Gazeta Lwowska*.

Koniec maja 1863. —

Dowiadujemy się, że do dni ostatnich było w Igławie 325 internowanych powstańców. Z tych usiłowało uciec 80, jednak tylko 50 powiodła się ucieczka, 30 przytrzymały władze austryackie.

Artykuł ten jak cała „Lemberger Zeitung" jest drukowany niemieckiemi czcionkami począwszy od „Urkunde" aż do Końca drobniejszemi literami. Wyrazy podkreślone są drukowane rozstawionemi czcionkami.

Dnia 2 Kwietnia. Dziś wywieziono exdyktatora Langiewicza do Morawy a Mianowskie do miasteczka T[illegible] znowu 3 mile od Berna odległego gdzie ma być na słowo honoru puszczonym. Pannę Pustowojtów także uwolniono pozwalając jej gdzie będzie chciała osiąść. Dnia 3 Kwietnia udała one się do Pragi.—

W dniu 3 Kwietnia w Wielki Piątek aresztowano jen. Kruszewskiego w jego domu odbywszy rewizyę nie jednak podejrzanego nieznaleziono.—

Kraków dnia 11 Kwietnia. Dziś robiono rewizyę u p. Chmanowskiego jednego z redaktorów „Czasu" potem jego aresztowano. Robiono także w nocy rewizye w wielu domach prywatnych i w kilku hotelach w tych dniach. Dziś także robiono rewizyę w południe w klasztorze OO. Karmelitów i zabrano z sobą Xdza Preora bardzo godnego człowieka.—

Kraków dnia 13 Kwietnia. Dziś w nocy rewidowano prawie cały Piasek iż u nas także pytano się czy nie ma kogo obcego w skutek czego zaaresztowano Włodzimierza Lechowskiego słuchacza Wydz. fizyczno-matematycznego w Uniw. Krak. z Tarnowa i jakiegoś Waligórę który u niego nocował dla braku kart legitymacyjnych.

Dziś po popołudniu o godz. 4tej wyszedł Nadzwyczajny
p. Str dodatek do Czasu spowodowany odebraniem trzech depesz jednej z Paryża donoszącej o wysłaniu not do Petersburga od Anglii Francyi i Austryi. Nota Angielska jest natarczywą notą austry-

acka jest religijną a francuzka elastyczna, żadna jednak (p. str 59)
żądań nie stawia. Druga depesza była z Petersburga
donosząca że Cesarz Aleksander daje amnestyą dla wszyst„
kich powstańców nawet prowincyj zachodnich i obiecuje nadać
Konstytucyę. Trzecia depesza z Wiednia donosi że amnestya tyczy
się tych który broń złożą do 1go maja. Oprócz powy„
ższych trzech depesz ten nadzwyczajny dodatek zawiera
jeszcze uwagi redakcyi. —
Dnia 14 Kwietnia Dziś wypuszczono Lechowskiego ~~podol~~
~~skie i p. Chmanowskiego.~~ —
Komisarz Rządu tymczasowego wydał odezwę do wszystkich
tych który uciekli jako też i do tych który obowiązali
się stawić a do tego czasu się nie stawili grożąc że będzie
ich imiona drukiem ogłaszał powołując się na rozkaz
jen. Wysockiego. Grozi także tym którzy się poważyli gro„
szem publicznym handlować. —
W Warszawie wyszedł No 15 Ruchu zawierający rozpo„ Polaków ~~żołnierzy~~
rządzenie Tymczasowego Rządu Narodowego do Officerami
Podoficerami i żołnierzami wojska Rossyjskiego w którym tenże
nakazuje im łączyć się z powstańcami grożąc że w razie
przeciwnym wyswobodzona Ojczyzna nie będzie ich uwa„
żać za swych synów. — Wydał także tenże Rząd rozporzą„
dzenie wzbraniające płacenia podatków Rządowi Rossyjskie„
mu a natomiast płacenia podatku Rządowi narodo„
wemu po nazwiskiem Offiary Narodowej sposób zbie„
rania jest tam ogłoszony. Te dwa rozporządzenia
ogłosił Czas z dnia 17 Kwietnia jednak został na żądanie
C. K. Prokuratora zabranym. W tymże Czasie jest
wzmianka że Komitet Centralny jako Rząd Narodowy
tymczasowy odpowiedział na amnestyę Cesarza Rossyjskiego.

Wtenże Czasie jest zamieszczony ~~następny~~ list jen. Mierosławskiego. — Artykuł ten brzmi:

Gen. Korrespondenz zamieszcza list Mierosławskiego do paryskiego demokratycznego centralnego wydziału polskiej emigracji. List ten otrzymał organ półurzędowy z Paryża i ręczy za jego autentyczność. Nie mając oryginału podajemy go w tłumaczeniu z niemieckiego tłumaczenia Gen. Korrespondenz. List ten brzmi jak następuje:-

„Obywatele! Zanim udałem się do naszej Ojczyzny na wezwanie warszawskiego centralnego Komitetu, aby wziąść udział w walce przeciw Rossyi, ułożyłem w waszej obecności z Komisarzem Lelewelem punkta które miały być politycznemi i militarnemi podwalinami mojego i waszego współdziałania w powstaniu. Nie tylko zgodzono się na wszelkie projekta, ale jeszcze Komitet centralny warszawski powierzył mi dobrowolnie bez mego starania, główne dowództwo nad wszelkiemi siłami między Kaliszem, Widawą i Częstochową które miały zająć stanowisko na lewym brzegu Wisły i działać wspólnie z powstańcami na prawym brzegu tejże rzeki Wisły i zagrażać stanowiskom rosyjskim około i w samejże Warszawie. Komisarz Komitetu centralnego przedłożył mi także w waszej obecności listy i tabele zreorganizowanych wojskowych środków w tej okolicy które się miały składać z 15000 ludzi piechoty i 5000 ~~koni~~ jazdy; mieli oni po pierwszym sygnale stanąć uzbrojeni i gotowi na linii bojowej. Wszystkie te zapewnienia nie sprawdziły się. Gdy po stu niebezpieczeństwach chory i znużony przybyłem do Konina zastałem zamiast 15,000 ludzi i 5000 koni zaledwie 1500 patryotów uzbrojonych w strzelby, kosy lance itp. którzy wprawdzie byli przygotowani do uderzenia na Kalisz lub cofnięcia się ku Wiśle

ale chcieli oczekiwać umyślnego na to rozkazu że strony Komitetu centralnego. Z tych okoliczności i wachania korzystała garstka intrygantów, aby służyć interesom pewnej rodziny, któraby wyzyskiwać chciała przywrócenie Polski tylko na zaspokojenie swej ambicyi i swoich roszczeń. Do tego przyłączyli się jeszcze fanatyczni bigoci, puscizna po wariacie Towiańskim, który żyją w tym obłędzie że Polskę oswobodzić można święconą wodą i śpiewami kościelnymi. Wobec złośliwości i wichrzeń tych obłąkanych nie można było myśleć o jednolitym kierunku sił powierzonej mi części kraju. Wskutek najgłębszej boleści którą mnie przejęły te zajścia pogorszył się stan mego zdrowia tak dalece, że u znanych patryotów szukać musiałem schronienia celem wyleczenia się z mej ciężkiej choroby. Nie odzyskawszy jeszcze zupełnie zdrowia, pospieszyłem w województwo Krakowskie, azeby tam wejść w stosunki z Komitetem Centralnym i przypomnieć mu jego wyczyste względem mnie zobowiązania się. O tem co się po mojem przybyciu do Olkusza i Pilicy stało jak się względem mnie Langiewicz i Komitet Centralny zachował, wiecie już z Nr. 132, 133, 134 moich doniesień. Komitet Centralny odebrał już karę za swe zaślepienie co do łudzeń Langiewicza! Historya ich osądzi.

Zważywszy więc że teraźniejszy kierunek powstania ma dążenia, które zupełnie się sprzeciwiają umowie dnia 21 października 1862 pomiędzy Komisarzami warszawskiego Centralnego Komitetu a demokratycznym Centralnym wydziałem w Paryżu zawartej; – zważywszy że odstąpiono od powziętego pierwotnie planu wojennych działań i nie utworzono żadnej centralnej władzy wojennej chociaż ją na czas krótki ze szkodą Ojczyzny był sobie przywłaszczył Langiewicz, – zważywszy nakoniec że szczególniej Komitet Centralny

warszawski współudział wszystkich polskich krajów w narodowym powstaniu ograniczył a Poznańskie i Galicyę wyłączył, niniejszym oświadczam, iż na ten czas powstrzymuję się od wszelkiego bezpośredniego udziału w przedsięwzięciu przeciwnemu najwewnętrzniejszemu przekonaniu połowiczneminiż środkami prowadzonem a tymczasem zajmę stanowisko obserwacyjne, które naturalnie według zmiany teraźniejszego położenia rzeczy nie wyklucza późniejszego z mej strony czynnego udziału. Niech żyje demokratyczna Rzeczpospolita!

Jenerał Ludwik Mierosławski.

21go marca 1863.

W tym samym numerze w przeglądzie politycznym rob. Czas uwagi nad tym listem powiada ku końcu: Niechcemy jednak zakończyć bez oddania hołdu ustudze obywatelskiej którą p. Mierosławski przynosi krajowi odsuwając się od wszelkiego działania; zaiste Ojczyzna nie mogła większej odniego żądać ani też oczekiwać! —

Dnia 19 Kwietnia W tych dniach przybył tu do Krakowa lord Pope-Hennessy członek parlamentu angielskiego wielki przyjaciel Polski mieszka on u pp. Potockich i wiele osób dla okazania mu szacunku składa bilety wizytowe u szwajcara (Ja z Ojcem tożsamo uczyniliśmy). Dnia dzisiejszego danym będzie dla niego obiad w resursie w którym podobno 100 osób udział mieć będzie. W artykule wstępnym Czasu z dnia 17go jest umieszczone słów parę na jego przywitanie ponieważ w obecnych okolicznościach miasto inaczej go przyjąć nie może. —

Pieśń kosynierów zamieszczona w Postępie N 10 w którym także jest portret Langiewicza i przysięga tegoż widok Małogoszcza po zniszczeniu przez Moskali i karykatura wyobrażająca Moskala na którego spadają strumienie wody na których napisy Litwa, Polska Wołyń Podole.

Dalej bracia w las!
Czekać już nie czas
Wszak jużeśmy dość czekali
Tak śpiewali i płakali
Knutowano nas.

Dobra leśna straż
Dobry podjazd nasz
Moskalowi dziś za knuty
Uszyjemy tęgie buty
Kolbą łbem w twarz.

Dalej bracia w las!
Gadać już nie czas
Będziem później znów gadali
O paniczach co się bali
O los mitr i kos.

Grają trąbki w bój
Niczem głód i znój
Będzie zbierał kto posieje
Tak się w świecie zawsze dzieje
A więc pal i kłuj!

Rzeką, śniegiem w bród
Pójdzie wnet i lud—
Naprzód z ziemi tej krakowskiej
W Imię naszej Częstochowskiej
Zwyciężym za trud.

Ks. Konst. Czartoryski jako reprezentant Polski doznaje nader pochlebnego dla nas przyjęcia w Sztokholmie. Dnia 28/3 miasto wyprawiło na cześć jego bankiet w sali giełdowej. Prezydent komitetu polskiego baron Raab wychylił toast za zdrowie króla, następnie jenerał Hazelius i książę Tersmeden na pomyślność sprawy polskiej poczem całe zgromadzenie zanuciło w szwedzkim tłumaczeniu a polską melodyą pieśń: Boże coś Polskę. Ks. Czartoryski ze łzami w oczach dziękował za te gorące objawy współczucia dla Polski — „w pałacu waszego Króla i w chacie chłopskiej zastałem sympatyją dla mojej ojczyzny.

(z 10 N Postępu wyjęte)

110

O uczcie danej na cześć księcia Konstantego Czartoryskiego piszą z Sztokholmu 28go marca:

„Wczorajsza uczta wyprawiona w sali giełdowej na cześć ks. K. Czartoryskiego nastręczyła nową sposobność okazania głębokiego współczucia, panującego tu we wszystkich stanach dla sprawy polskiej. Toast na cześć króla wzniósł baron Raab, prezes komitetu polskiego, na cześć księcia p. Tersmeden, a na cześć Polski jenerał Hazelius; poczem zgromadzenie zaśpiewało znaną pieśń: „Boże coś Polskę“ w tłómaczeniu szwedzkiem. Książę, który podczas odśpiewania pieśni zaledwie mógł stłumić wzruszenie, zabrał powtórnie głos, i w wyrazach najgorętszych wynurzył podziękowanie za żywe sympatye okazane dla jego ojczyzny. „W pałacu Waszego Króla, rzekł książę, równie jak w chacie prostego wieśniaka, wszędzie znalazłem to samo współczucie, równie gorące, serde-

czne i szczere.“ We wtorek zaproszony był książę wraz z ministrem spraw zagranicznych hr. Manderström do stołu królewskiego, a onegdaj oddał wizytę królowi w zamku Ulriksdal. W każdym razie nie podlega żadnej wątpliwości, że Szwecya weźmie udział w każdym kroku, który przedsięwezmą mocarstwa główne na rzecz Polski. W sejmie wypowiedziano wyraźnie, że naród gotów jest wziąść udział w wojnie, jeśliby które z mocarstw bronią popierało sprawę polską; przyczém i to przypomniano, że poprzednik hr. Manderströma oświadczył był wyraźnie w sejmie, iż okoliczności w r. 1831 nie sprzyjały wdaniu się na rzecz Polski, lecz Szwecya jest gotową przy wydarzonej sposobności ująć się za Polską. O teraźniejszym królu wiadomo, że zawsze żywi wstręt do Rosyi, a zarazem, że jest za polityką śmiałą a nawet awanturniczą.“

Odpowiedź Anglii na manifest.

Hr. Russell do lorda Napiera.

Ministeryum spraw zagr. 24 kwietnia 1863.

Odebrałem i przedłożyłem królowej depeszę JW. Pana z dnia 12 t. m., zawierającą odpis manifestu w sprawie polskiej ogłoszonego przez cesarza rosyjskiego dnia 31 marca. Rząd Jej K. Mości zastanowił się nader starannie i uważnie nad treścią tego dokumentu, spodziewając się znaleść w nim zarodek przywrócenia pokoju, jakoteż nadzieję dobrych rządów dla Polski. Muszę JW. Panu uczynić następujące uwagi, które są wynikiem tych roztrząsań:

Amnestya może sprowadzić pokój w dwóch tylko razach:

1) Jeśli powstańcy zostali zupełnie zniesieni i wyczekują tylko obietnicy przebaczenia, któreby im pozwoliło wrócić do domów;

2) Jeśli amnestyi towarzyszą przyrzeczenia dość skuteczne, aby zapobiedz klęskom, które były przyczyną powstania, tak dalece, iż okażą powstańcom, że celu owego dopięli.

Jasną jest rzeczą, że pierwszego przypadku zastósować nie można do obecnego powstania. Nie zostało ono pokonane, przeciwnie jest teraz rozleglejsze, niżeli było przed kilku tygodniami.

Zastanówmy się więc nad amnestyą w stosunku do drugiego przypadku, któryśmy przypuścili. Cesarz mówiąc o ustawach, które nadał Królestwu Polskiemu, tak się wyraża:

„Zachowując dzisiaj jeszcze te ustawy w ich całości, zastrzegamy sobie, skoro doświadczone zostaną w zastósowaniu, przystąpić do dalszego ich rozwoju, wedle potrzeb czasu i kraju.“

Ta obietnica nie może zadowolnić Polaków; trzeba bowiem zważyć ze względu na ustawy już nadane, że właśnie kiedy one już były w biegu, tak samowolnie schwytano nocą dwa tysiące młodych ludzi, których skazano na służbę żołnierską w wojsku rosyjskiem, wbrew wszelkiej sprawiedliwości i z pogwałceniem prawa z roku 1859 niedawno temu ogłoszonego. Jest więc oczywistą rzeczą, że

niemożnaby osiągnąć żadnego bezpieczeństwa poddając się raz jeszcze tym samym prawom. Podczas gdy te ustawy są w pełnej sile można jako zbrodniarzy więzić ludzi niewinnych, albo też skazywać ich na służbę żołnierską, lub wpędzać ich do krain dalekich, wszystko to bez wyroku, potajemnie, jednem słowem bez żadnej rękojmi.

Co się tyczy zaś obietnicy zrobionej na przyszłość, należy uważać, że ona zależy od zastósowania praktycznego owych ustaw, jakoteż od potrzeb czasu i kraju.

Pierwszy z owych warunków już sam jeden niweczy wszelką skąpą nadzieję wypełnienia tejże obietnicy. Praktyczne bowiem wykonanie owych ustaw dotychczas przyznanych zależy od współdziałania Polaków majętnych, pełniących urzędy członków rady stanu, rad prowincyalnych i miejskich. Ale świeże postępowanie rządu rosyjskiego pozbawiło go zaufania wszystkich Polaków owej klasy i zmusiło ich nawet do usunięcia się od zgromadzeń, w których obowiązki swoje wykonywali. Zbywa więc manifestowi cesarskiemu na pierwszych pierwiastkach szczęśliwego powodzenia, to jest na rękojmi niebespieczeństwa z jednej strony, z drugiej zaś na uczuciu zaufania. W jednej z depesz swoich wyrażał się lord Durham, wówczas poseł w Petersburgu, w sierpniu roku 1832 następującym sposobem: „Panuje zazdrość, a nawet nienawiść między Rosyanami i Polakami.“ Rząd Jej K. Mości spodziewał się, że Cesarz teraźniejszy, podnosząc stanowisko społeczne swych poddanych rosyjskich i zabespieczając swobodę swych poddanych polskich, połączy ich z sobą węzłami szczerego przywiązania do tronu. Ta nadzieja zawiodła nas nieszczęściem i z głębokiem smutkiem dostrzega rząd Jej K. Mości że owe uczucia nienawiści pomiędzy Rosyanami a Polakami ani nie osłabły, ani się też nie zmieniły w przeciągu lat 30.

Amnestya teraźniejsza nie zdaje się być tego rodzaju, aby zmniejszyła siły powstania, ani też dała nowe rękojmie najumiarkowańszym nawet patryotom polskim.

Zostaję etc. (podp.) *Russell.*

Do Str. 35.
Manifest cesarza Rossyjskiego o którym mowa na Str. 33 brzmi
według depeszy Czasu z dnia 16 Kwietnia jak następuje.
Petersburg dnia 12 Kwietnia. Następujące jest brzmienie
manifestu cesarskiego wydanego w d. 31 marca (12/4 nowego stylu):
„Od nadejścia pierwszych doniesień o niepokojach wybuch-
tych w Królestwie Polskiem poszliśmy za popędem naszego
serca i oświadczyliśmy że niechcemy czynić narodu polskiego
odpowiedzialnym za agitacyę która dla niego samego naj-
nieszczęśliwsze miała następstwa. Przypisaliśmy je podże-
ganiom wychodzącym za granicą od kilku indywiduów któ-
re przez długie lata niestałego życia nawykły wzniecać
nieporządki i gwałty i knować w ciemności spiski, a te
przytłumiają w nich uczucia należne zamiłowaniu ludz-
kości i mogły je nawet natchnąć myślą skalania zbrod-
nią honoru narodowego. Te objawy innej epoki na które
od dawna dzieje wydały wyrok potępiający niezgadzają
się już więcej z duchem naszych czasów. Pokolenie obecne musi
sobie stawić za zadanie budować pomyślność kraju nie
za pomocą potoków krwi, lecz na drodze spokojnego postępu.
Taki jest cel któryśmy sobie wytknęli kiedy ufni w opie-
kę Bożą złożyliśmy przysięgę przed Bogiem i sumieniem
naszym że poświęcimy życie nasze szczęściu ludów naszych.
Jeżeli jednak pragniemy spełnić w całej doniosłości tę
przysięgę, która nam zawsze świętą pozostanie musi-
my być pewni pomocy wszystkich ludzi, którzy szczerze prag-
ną dobra swojej Ojczyzny i którzy uległość swoją opiera-
ją nie na rachubach interesu lub na zbrodniczych
usiłowaniach ale na utrzymaniu spokojności publicz-
nej i pod opieką praw. –
„W troskliwości naszej o przyszłość kraju chcemy wszystkie
akta minionego buntu puścić w niepamięć. Dla tego oży-
wieni gorącą chęcią położenia kresu rozlewowi krwi, który

zarówno jest bezowocowny dla jednych jak bolesny dla drugich
udzielamy wszystkim naszym poddanym w Królestwie, którzy
mieli udział w ostatnich niespokojnościach zupełne przeba-
czenie, jeżeli nie ciąży na nich za inne zbrodnie lub za prze-
stępstwa ~~naszej arm~~ popełnione w szeregach naszej armii żadna
odpowiedzialność i jeżeli złożą broń do dnia 1go (13go) maja
i wrócą do posłuszeństwa. Na nas polega obowiązek uchro-
nienia kraju od ponawiania się owych porządkowi przeciw-
nych agitacyj i otwarcia nowej ery dla jego politycznego życia.
Może ona być zaprowadzoną jedynie za pomocą racjonal-
nej organizacji autonomii w administracji lokalnej jako
podwalinie całej budowy. W instytucjach nadanych przez
nas Królestwu daliśmy do tego podstawy; na wielkie je-
dnak ubolewanie nasze skutek ich nie mógł być jeszcze
sprawdzony doświadczeniem z powodu podżegań, które
na miejscu niezbędnych dla każdej reformy warunków
publicznego porządku postawiły chimery namiętności.
„Utrzymując dziś jeszcze te instytucje w ich całości,
zastrzegamy sobie, jeśliby się w praktyce miały ukazać stosow-
nemi postępować w dalszym ich rozwijaniu w miarę potrzeb
czasu i kraju. Jedynie przez zaufanie jakie tylko okaże ze
względu na nasze zamiary Królestwo Polskie zatrze ślady
obecnego nieszczęścia i bezpiecznie zmierzać będzie mogło
ku celowi jaki mu troskliwość nasza wytknęła. Wzy-
wamy do tego pomocy bożej izby dozwolonem nam było
spełnić to, co zawsze za posłannictwo nasze poczytujemy

„Petersburg 31go marca 1863

(podpisano) Alexander."

Mój brat Maxymilian pod-prokurator w Sądczu został za-
mianowany prokuratorem w Tarnowie. Nominacya jego
zamieszczona w Czasie z dnia 16 Kwietnia brzmi:
Minister sprawiedliwości zamianował Maksymiliana Cyra-
bowskiego zastępcę prokuratora w Nowym Sączu radcą sądu
obwodowego i prokuratorem przy sądzie obwodowym w Tarnowie.

W tych dniach także miał Papież napisać listy własnoręczne do Cesarza austryackiego jakoteż i do francuzkiego aby ujęli się za narodem Polskim pod panowaniem rossyjskim gdzie tem religia cierpi. Jedne dzienniki utrzymują że Papież pisał drugie że nie pisał.

W dniu 17 Kwietnia zdarzył się smutny wypadek. Wiadomą jest rzeczą że w Krakowie są szpiedzy rossyjscy. Czasem więc od niejakiego czasu gdy którego o szpiegostwo posądzonego dopaść można tłum zaczyna go bić. Tym sposobem czasem dostaje się winnemu a czasem niewinnemu. Tak np. w dniu 17/4 przyprowadzono pod eskortą powstańców z Rzeszowa których prowadził Kerkermeister (nadzorca więzień) z Tarnowa. Tłum widząc go idącego na czele sądził że on jest denuncyantem jak więc wracał z Zamku dopadnięto go przy ulicy Sław-kowskiej i zaczęto bić. We dwie godzin potem żołnierze pro-wadzili jakiegoś obywatela posądzonego o policie tego mnie-manego szpiega tłum zaczął wołać odbić go! odbić go! wtedy dwóch żołnierze w tłum wmieszanych dobywszy pałasze ranili dwie osoby jednę w głowę drugą w twarz i aresztowali jednę osobę tak więc przyszło aż do rozlewu krwi. –

Czas z dnia 21 Kwietnia zamieszcza opis obiadu który się odbył 19tego dla lorda Pope-Henessy. Pierwszy toast wzniósł p. Leon hr. Skorupka poseł na Sejm krajowy na cześć ~~ludu angielskiego~~ lorda Henessy. Powiada on że obok imienia lorda Dudley-Stuarta w sercu każdego Polaka zapisanem jest imię lorda Henessy; że zadanie jakie on przedsięwziął nie będzie płonnem albowiem sympatye ludu angielskiego jest rękojmią że przy stanowczym zwycięstwie sprawy polskiej nie braknie na potężnej pomocy rządu angielskiego. Liczba pragnących ujrzeć takiego gościa jest daleko liczniejszą niż liczba osób obecnych. Okoliczności nakazują (kończy on) wstrzymać się od

hucznych biesiad a wszystkie obszerniejsze sale są ~~napełni~~
zajęte przez samych Niech żyje p. Hennessy obrońca Polski!
Na ten toast odpowiedział p. Hennessy mową której
treść była. Że żałuje że nie może przemówić do zgroma-
dzonych w języku ojczystym ale nie waha się przemó-
wić w mowie angielskiej w mowie wolnego ludu zawsze
przyjaznego a dziś życzliwego Polsce; że nie może się
wstrzymać od wyrażenia wdzięczności za tę wielką i nie-
spodziewaną cześć; że dziękuje że mu pozwalają przypatrzyć
się w tym dawnym grodzie ich obecnemu położeniu.
W tej chwili jesteście narodem (powiada on) Z r. 186 wprzódy ~~świat~~
wyrażał współczucie w 1863 toż ustąpiło rzeczywistości świat
obudził się spełnionym faktem waszego życia i Europa wita
dziś Polaków w kole swej rodziny. Powstanie co raz bardziej
się szerzy co raz więcej żołnierzy narodowych a obszary na któ-
rych się walka toczy nigdy nie były większemi. Rezultatami
tej walki są że zimna już minęła że obopólne zaufanie istnieje
między wszystkiemi odcieniami narodowego stronnictwa że Rosy-
anie proponują układy i mówią o koncessyach.
Jeszcze większe korzyści odnieśli Polacy po za granicami Polski.
Przed 3 miesiącami Polacy i tylko niektórzy ich przyjaciele ~~odważ~~
nie wątpili o żywotności Polski gdy rządy i reszta uważały
ją za zduszoną to wypadki obecne dały poznać że nikt
już nie wątpi o istnieniu Polski. Ludy wyraziły to obecne
przekonanie w różny sposób przez meetingi petycye etc. Za
Polską są teraz dawna jej przyjaciółka Francya, Hiszpania
Portugalia, Szwecya wreszcie Szwajcarya ów kraj od dawna
przywykły do wolności
We Włoszech dwie potęgi sobie nienawistne Pius IX i Wiktor
Emanuel jednoczą się w sympatyi ku Polsce Cała Europa
jest za Polską jedna Rossya przeciw niej. Lecz o ile się

podniesły wewnętrzne siły i zewnętrzne położenie Polski o tyle osła„
biła ile Rossya osłabiona. Narodowość zaś Polska nigdy nie„
rozkwitła bujniej i dziś nikt nie wątpi że stanowcze odniesie
zwycięztwo (od słowa narodowość dostawnie aż do końca mowy)
Nie byłem nigdy człowiekiem transakcyi i nie wierzyłem
w koncessye; dziś jestem przekonany tak jak tu przed
wami stoję i z wami mówię że czas jest niedaleki w któ„
rym Polska niepodległość swą odzyska. A wtedy Panowie!
tak jak dziś do was przemawiam przemawiać w Warszawie
będę do posłów własnego sejmu i członków polskiego Rządu."
Mowa ta przyjętą była burzliwemi oklaskami.—

(Dalszy ciąg dostawnie z Czasu)

Przy oddaniu jako upominku od obywateli pucharu z monetą„
mi polskiemi przemówił p. H. Wodzicki: wskazywał jak insty„
tucye wolne w wolnych narodach kształcą ludzi na obrońców
wszelkiej sprawy zacnej i słusznej dlatego to w parlamencie
angielskim w najgorętszych nawet czasach kiedy rozwija„
nie pomyślności materyalnej ludów zdawało się nie już naj„
ważniejszym ale wyłącznym zadaniem ludzi stanu, zaw„
sze znaleźli się z poświęceniem i wytrwałością sprawy
polskiej broniący mężowie; po tych to mężach wziął niejako
spuściznę członek parlamentu którego mamy zaszczyt ugasz„
czać między nami. Prosił dalej mówiący, aby p. Hennessy
gdy stanie niedługo na wolnej i szczęśliwej ziemi swej ojczy„
stej wypowiedział prawdziwe uczucia i niezachwiane nadzie„
je Polaków żeby oświadczył jak drogą jest Polakom przyjaźń
wolnych narodów i zapewnił że nigdy oni od myśli narodo„
wej nieodstąpią; prosił aby wyraził przekonanie że sprawa
polska jest sprawą bez rozwiązania, której ani pokojowi
świata ani porządkowi politycznemu, ani zmniejszeniu cię„
żarów wojskowych ludy gniotących stałej i pewnej podstawy
wynaleść niepodobna. Ilumaczył nareszcie mówiący i ogranicze„
nią liczbę uczestników i skromność uczty smutnemi i okropnemi„
wypadkami które w najbliższej okolicy zachodzą i zatobę
którą naród się oblekł.

Następnie p. Lucyan Siemieński powiedział następujące wiersze, którym towarzyszyły liczne oklaski:

Jak uczcić męża szczytnego zawodu
Co O'Connela spuścizną dziś włada?....
Czy po piastowsku złotym plastrem miodu,
Czy bachmatami hetmańskiego stada,
Czy Żółkiewskiego szablą znaną światu,
Czy też przypuścić do indygenatu?
O tak tu niegdyś Król z Rzeczpospolitą
Przyjmował posły i goście wyborne...
Lecz odkąd matkę na krzyżu przybito,
Dziatwa u siebie zeszła na komorne.
Nie ma bachmatów demeszką nie utnie
I miodu nie ma, bo miód zjadły trutnie.
Czemże się uczcić? — Chyba wróżbą starą
Wyjętą z księgi sybillińskiej gminu
A zapisaną, kiedy Naród z wiarą
W imię Maryi porwał się do czynu,
A Ukrainiec w proroczym widzeniu
Mówił o Polski mękach i zbawieniu.
Choć niby mglista treść tej przepowiedni
Jednak tam mówi coś o Albionie —
Że ztamtąd najpierw dla nas się rozwiedni
A potem Turek przyjdzie poić konie...
Patrzcie! jak drgnęło życie pod całunem...
Gościu! tyś pewnie tej wróżby zwiastunem!

W końcu wniósł p. Hennessy toast za zdrowie dam i „pomyślność" sprawy polskiej. Kiedy po skończonem obiedzie ukazał się w oknie sali Resursowej, dały się słyszeć liczne okrzyki zgromadzonej na ulicy publiczności, które towarzyszyły następnie wracającemu pieszo z odkrytą ciągle głową do mieszkania swego pod „Baranami."
Na wieczorne damy dla p. Hennesseya przez ks. Feliksów

Korespondencye „Gońca.“

(Uaf.) **Kraków** 19. kwietnia 1863.

Od tygodnia bawi w naszych murach pan Pope Henessey, członek parlamentu angielskiego, dawny przyjaciel i wymowny obrońca sprawy naszej. Kraków starał się podług możności wywiązać z długu serca, jakiśmy winni szlachetnemu przyjacielowi uciśnionego narodu, który od śmierci lorda Dudlej Stuart stoi na czele przyjaciół naszych w Anglii. Zapisywano się tłumnie w jego mieszkaniu, a ktokolwiek w bliższych z nim zostawał stosunkach, okazywał mu uczucie, którem cały naród jest przejęty. Dzisiaj wyprawiono mu ucztę w sali resursowej. Liczba subskrybowanych doszła do stu siedmiu. Ludność tłumnie przy bramie zebrana, z polską przywitała go serdecznością. Podczas uczty pan Leon Skorupka mową angielską, pan Henryk Wodzicki polską uczcili miłego gościa. Pan Henessey na to wyraził niezłomne przekonanie, że w niezbyt długim czasie najgorętsze życzenia nasze się spełnią. Huczne „niech żyje!“ wtórowane przez zgromadzoną na ulicy publiczność odpowiedziały na jego słowa. Rzeczywistszy był jeszcze wyraz uczucia, kiedy pan Henessey przystępując do okna dziękował zgromadzonej na rynku ludności. Oprócz tego pan Henessey wniósł toast rannym i spełnił kielich na pomyślne przeprowadzenie podjętego przez nas dzieła. Pan Henryk Wodzicki wręczył mu puhar misternej roboty na pamiątkę pobytu jego w kraju naszym a Ł. Siemieński uczcił go pięknym wierszem, który podczas obiadu odczytał. Adres rannych, których w Krzeszowicach pan Henessey odwiedził i egzemplarz katedry krakowskiej, zostaną mu jutro wręczone. Pan Henessey zwiedziwszy podczas swojej bytności Kraków i okolice jutro opuści starożytny gród Piastów.

— Obywatele tutejsi chcąc objawić p. Pope-Hennessy swoje uczucia poważania, składają w jego mieszkaniu bilety lub zapisują się na liście wizytowej. P. Hennessy mieszka pod Baranami w domu hr. Adama Potockiego. Jutro w niedzielę dany będzie na jego uczczenie wielki obiad.

Mycielskich ofiarowały damy czcigodnemu gościowi Album z fotografiami osób związanych z wypadkami ostatnich dwóch lat oraz z wielką liczbą fotografij osób zamieszkałych w Krakowie kobiet i mężczyzn.

Zdarzało się już że do powstańców zaciągali się i tacy dla których obóz nastręczał tylko sposobność zarobku. Dostał konie i broń żeby jedno i drugie sprzedać zemknąwszy z obozu a potem zaciągnąć się do innego oddziału w tym samym celu to się już zdarzało. Ale przed paru dniami przytrzymano tu w Krakowie dwóch powstańców, który się gorszych sprawek dopuścili. Przyjęci bowiem przed kilkoma dniami gościnnie w pewnym domu obywatelskim w Tarnowie uśpili domowników winem zaprawnem i okradli dom zabrawszy srebra i kosztowności cenione około 3000 złr. Onegdaj właścicielka rzeczy zrabowanych poznawszy owych gości swoich na ulicy w Krakowie kazała ich przytrzymać. W chwili aresztowania jeden z nich podobno nazwiskiem Rozwadowski zażył niepostrzeżenie truciznę i mimo spiesznej pomocy nie mógł być ocalony; drugi zostaje pod śledztwem, w którem wykrył już część rzeczy skradzionych

---

Równocześnie z manifestem amnestyi wydanem w d. 12/4 dla Kongresowego Królestwa wyszedł ukaz carski względem amnestyi dla krajów zabranych, jakoto: Litwy, Wołynia, Podola Ukrainy noszący nazwę administracyjną "zachodnich gubernij carstwa." Ukaz ten tem się głównie różni od manifestu że słabiej jeszcze niż tam dotyka domniemanych ulepszeń w administracyi. Akt ten dajemy w urzędowym przekładzie jak następuje:

Ukaz do rządzącego Senatu.

„Bunt od dawna tajemnie przygotowywany który nakoniec wybuchnął w Królestwie Polskiem pociągnął za sobą niepokoje i w niektórych częściach zachodnich prowincyj cesarstwa.

Tajni kierownicy wzbudzonego przeciw naszemu rządowi ruchu, uporczywie opierając się urzeczywistnieniu życzliwych Naszych zamiarów co do urządzeń spraw Królestwa, usiłowali po„ większyć napotykane przez nas w tem zadaniu trudności rozszerzając sferę swych zbrodniczych predsięwzięć i szkodliwe„ go wpływu. W tym celu oddawna starali się zachwiać w obywatelach zachodnich gubernij uczucie przywiąza„ niaku Nam wiernych Naszych poddanych. Używali do tego tych samych środków które w granicach Królestwa miały tak zasmucające chociaż nie zupełne skutki; na„ koniec uzbrojone bandy buntowników wkroczyły w grani„ ce cesarstwa, dla tego, żeby przemocą rozszerzyć w zachodnich prowincyach wzburzenie, którego nie mogły wzbudzić ani knowania rewolucyjnych emisaryuszów ani tajemne wez„ wania do buntu.

„Wojska rozproszyły bandy buntowników, które ukazały się w graniczących z Królestwem Polskim ~~prowincyach~~ guberniach. Szczątki ich ścigane są w lasach gdzie szukają schro„ nienia. Tymczasem ich przewódcy pomimo szaleństwa przedsięwziętej walki niedającej żadnej nadziei ciągle zwięk„ szają swe usiłowania ku temu aby wciągnąć do niej spo„ kojnych mieszkańców prowincyj, w tym celu używają to kłamliwych obietnic, to groźb a nawet gwałtów. —

„Mieszkańcy zachodnich gubernij którzy przyłączyli się do band a następnie zostali ujęci przez Nasze wojska albo których udział w buncie innym jakim sposobem został ujawniony, oddawani są w ręce sprawiedliwości. Lecz wiadomo nam że nie wszyscy oni są jednakowo winni. Pragniemy dać im możność skorzystać z panujących w Nas uczuć Monarszej łaski:

„Dla tego rozkazujemy:

„Zalecić głównym miejscowym naczelnikom aby ogłosili

w granicach powierzonych im prowincyj że udzielamy całkowite i zupełne przebaczenie tym obywatelom zachodnich guberniy wciągniętym do wynikłych tam nieporządków, którzy nie podlegając odpowiedzialności za inne kryminalne przestępstwa, wrócą do obowiązku posłuszeństwa do dnia 1go przyszłego miesiąca maja.

„Mamy nadzieję, że ta Monarsza łaska, sprawiedliwie będzie oceniana przez dobrze myślących mieszkańców prowincyj i że ze swej strony i nadal przyczyniać się będą do utrzymania w nich społecznej spokojności i porządku, w mocnem przekonaniu, że od tego zależy dalsze wykonanie zamiarów Naszych, od samego początku panowania Naszego skierowanych ku rozszerzeniu społecznych praw nadanych wszystkim Naszym wiernym poddanym i ku stopniowemu rozwinięciu sfery działalności wytkniętej różnym miejscowym w cesarstwie Naszym instytucyom.

„Rządzący Senat nie omieszka dla wykonania niniejszego wydać stosowne rozporządzenie.

„Na oryginale własną Jego Ces. Mości ręką napisano:

St. Petersburg d. 31 marca 1863." „Aleksander."

Dnia 16 Kwietnia Rząd Narodowy wydał ważną odezwę w której mówi o dyktaturze jenerałów Mierosławskiego i Langiewicza w ogólnych wyrazach i oświadcza że władzy z rąk swoich już nie wypuści, że jak zgubnem byłoby w obecnej chwili kreślić formy polityczne któremi w przyszłości ma się rządzić Polska tak również byłoby zgubnem skupiać ster całej narodowej sprawy w rękach jednej osoby ze zmiennemi losami której łączyłyby się mimowolnie i losy narodu. Powodowany tem przekonaniem Komitet Centralny jako Tymczasowy Rząd Narodowy objął znowu ster narodowego powstania a silny zaufaniem i gorącym poparciem wszystkich współobywateli bez różnicy stanu i wyznania

na przyszłość myśl wszelkiej dyktatury stanowczo usuwa
władzę zaś sprawowaną czyto w formie tajemniczej czy też
po oswobodzeniu pewnej części kraju w formie jawnej, którą mu
Naród w niewoli zostający powierzył, zwróci w chwili stanowczego
już zrzucenia jarzma w ręce narodu aby ten sam już o dal„
szych losach swoich stanowił.
W końcu mówi ta Odezwa że Rząd Narodowy nie jest wy„
razem pojedynczego stronnictwa ale potrzeb i dążeń całego Na„
rodu, nie przesądzając żadnych kwestyj politycznych i społecz„
nych ale stawiając sobie utrwalenie niepodległości kraju
za jedyne zadanie upomina wszystkich do łączenia się
wzywa do pracy, poświęceń walki do skupienia usiłowań wresz„
cie do jedności której naród cały tyle wybitnych i wzniosłych
już okazał dowodów a Rząd Narodowy godliwie strzedz jej
będzie mając dosyć energii i siły.
Odezwa ta przekonała o stanowczości Rządu i wskaza„
ła że Komitet nie zrzeka się najwyższej władzy.
(Wyjęte z korrespondencyi Czasu datowanej Warszawa 19/4.)

Rząd Narodowy wydał odezwę do młodzieży uczącej się
wzywając ją aby składała szkolne opłaty z powodu, że te nie
na potrzeby rządu lecz na cele pedagogiczne ~~bywają~~ są obra„
cane. Następnie poleca jej aby profesorów nie uważała za„
urzędników rossyjskich i żeby na kollegia uczęszczała. — Nie mo„
gło też być inaczej, a w chwili w której oblicze narodowe Wie„
lopolskiego zupełnie zniszczone i budowa przez niego sta„
wiana podkopana w fundamentach, pozostać jednak
musiały nienaruszone przybytki nauce poświęcone albo„
wiem ona musi nieprzerwanie swoje wypełniać posłan„
nictwo którym jest przygotowywanie nowych dla Oj„
czyzny pokoleń. — Zrozumiał to Rząd Narodowy i odezwą
w tym przedmiocie dał nowy dowód swojej roztropności
umiarkowania i prawdziwie narodowych uczuć. —

[redacted] Zapomniałem że mam pisać nie tylko kroni„
kę polityczną ale i domową dla tego powinienem był wspom„
nieć o świętach czemu też teraz myślę zadość uczynić.

Święta wielkanocne wypadły tego roku 5 i 6 Kwietnia czas dość był ładny szczególnie w drugie święto. Henryk Kopff przyjechał z Dublan d. 31 Marca odjechał 11 Kwietnia z powrotem. Święta zeszły dość wesoło. Powstańcom tak w Krakowie jako też w Ihlawie i Ołomuńcu posłano święcone Koleją. Miło im zapewne było choć na obcej ziemi uczynić zadość obyczajom krajowym. —

Jeszcze w końcu Marca wyruszyły dwa okręty bronią naładowane celem zasilenia powstania na Litwie z 200 ludźmi z Anglii z zamiarem wylądowania w Połądze. Zdrada kapitana angielskiego który opmowi był się ugodził zmusiła że obydwa te okręty przybiły do portu szwedzkiego Malmö gdzie od Szwedów gościnnie przyjęci zostali. Wyprawą tą dowodził pułkownik Łapiński który się był w wojnie Czerkiesów z Moskalami odznaczył i p. Dowmuntowicz który jako tajny Komisarz Komitetu Centralnego wyprawą tą kierował. Teraz zaś (dnia 25/4) jeżeli można wierzyć gazetom francuzkim dwa okręty włoskie z bronią już miały wylądować, uniknąwszy statków rosyjskich tam koło portu krążących to zdaje się nie prawdopodobnem nawet. —

Do Strony 24tej Ks. Napoleon w mowie swej nie bardzo margr. Wielopolskiego uczcił. Margr. Wielopolski więc czując się obrażonym miał podobno napisać list do Ks. Napoleona lecz ten nie tylko słów swych nie odwołał lecz owszem miał powiedzieć że przy nich obstaje. Wtedy Zygmunt Wielopolski syn margrabiego chcąc się zniewagi ojca pomścić posłał Księciu następne grubowate wyzwanie.

„ Do J.C. Wysokości Księcia Napoleona w Paryżu Palais royal.

„W mowie mianej w Senacie francuzkim w d. 1/6. m. wyraziłeś się W. Książęca Mość o Ojcu moim w sposób obelżywy.
„Jako syn, żądam od W. C. Wysokości zadosyćuczynienia, jakiego człowiek honoru nigdy nie odmawia.
„Jednakże wnosząc ze znanej przeszłości W. C Wysokości niemam wielkiej nadziei, abyś przyjął moje żądanie. Są pewne rodzaje odwagi, które po za rynsztok nie sięgają, a niejeden bezczelny jakobin gdy chodzi o odparcie zniewagi, osłania się mikcremnie nietykalnością uprzywiliowanego stanu swego skoro się go zawezwie do tłumaczenia się.
„W. C. Wysokość zechcesz może skryć się za tymi, który się o ciebie ocierają w Palais royal tudzież z herszt. morderców w Krzyżówkach warszawskich.
„Jeżeli w ojczyźnie mojej słuszna sprawa inaugurowana przez Naszego Króla Alexandra II a której Ojciec mój poświęca starania swe od lat dwóch nie odniesie zwycięstwa nad trudnościami nasuwanemi sobie przez ludzi przewrotnych i nierozważnych głównie (to zawdzięczyć) wypadnie owym tak zwanym przyjaciołom naszej sprawy to jest takim jak W. C. Wysokość i twoi wspólnicy rewolucyjni.
„Na odpowiedź czekać będę do 2go Kwietnia jako też na wyznaczenie sekundanta. Jeżeli mi W. Ks. Mość nie dasz żądanego zadosyćuczynienia zmusisz mnie że list ten publicznie ogłoszę.
„Przyjm ~~W.~~ Książęca Mość zapewnienie wszystkich tych uczuć jakie jestem winien W. C. Wysokości

(podp.) Zygmunt hr. Wielopolski

Warszawa 24 marca 1863 Pałac Brühlowski.

Ponieważ Książe Napoleon podobno całkiem niedał odpowiedzi na list ten przeto został on w dziennikach wiedeńskich zamieszczonym. Czas z d. 9/4 zamieszcza tłumaczenie jego ponieważ mu nie został list ten nadesłanym. W liście tym jest nietylko Ks. Napoleon ale także i ~~tow~~ znajomi tegoż jakiemi są hr. Ksawery Branicki i p. Edmund Chojecki, ci więc wywali (p Str 6) naodwrót listem całkiem przyzwoitym Zygmunta hr. Wielopolskiego

Nie tylko Hr. Branicki wyzwał hr. Zygmunta Wielopolskiego od pojedynek ale także jakiś szewc z Poznańskiego jak o tem gazety donoszą. —

119

* Donosiliśmy już raz, że szewc z Kościany Hofman wyzwał na pojedynek pana margrabiego Zygmunta. Wiadomość ta potwierdza się zupełnie. Pan Hofman pisał dwa listy do Zygmunta Wielopolskiego, w których się energicznie domaga pojedynku. W razie, gdyby pan Wielopolski nic nie chciał odpowiedzieć, zamierza Hofman udać się za nim do Warszawy. Hofman jest silnym i w pełni wieku mezkiego, i liczy się do najcelniejszych strzelców, o czem świadczy kosztowny medal, który jako król kurkowy otrzymał od strzeleckiego towarzystwa. W r. 1830 odznaczył się Hofman osobistą walecznością w polskiem powstaniu.

~~Któreto wyzwanie~~ na pojedynek któreto wyzwanie zostało przy-
jętem a Genewa na miejsce pojedynku przeznaczoną. —
~~Tak~~ jeden pojedynek spełzł na niczem, drugi może nastąpi
a treści o którym zaraz na pisze odbył się.
W lesie Tączyckim w Poznańskim odbył się pojedynek co
było jego powodem nie wiadomo tylko że w nim zabitym
został Stefan Bobrowski członek komitetu Centralnego
Warszawskiego, Naczelnik miasta Warszawy w Organizacyi
Narodowej zacny młody jeszcze człowiek z ręki jakiegoś pana
A. G. któremu Moskale powinni być za to wdzięcznemi
gdyż ś. p. Stefan Bobrowski był wielkim patryotą i
urząd Naczelnika miastka z godnością sprawował. —

Cesarz Napoleon miał w tych dniach w sprawie polskiej
napisać list do Cesarza Franciszka Józefa jednak tego z
pewnością wiedzieć nie można bo tajniki gabinetów
są zamknięte dla ludów i dziennikarstwa. —

Dnia 21 Kwietnia wypuszczono Ks. Przeora Karmelitów
o którego aresztowaniu patrz Stronę 33 wypuszczono
czy i Księdza Gwardyana od Reformatów którego w ten
sam dzień aresztowano wypuszczono nie wiem. Pan
Chrzanowski współredaktor Czasu jest jeszcze ciągle
w areszcie. Jen. Krzesimowski starzec 74letni ~~dn~~ jest
za kaucyą złożoną przez p. hr. Potockiego na wolną wy-
puszczony. Bentkowski o którym patrz stronę 18tą
także za kaucyą wypuszczony. Jen. Krusewski
(p Str 33) ciągle jeszcze w więzieniu

Moskale widząc że żołdactwo rosyjskie już nie płatny gdzie
są buntowszczyki tylko gdzie się da coś zrabować zostali
zmuszeni od jakiegoś czasu zniesioną karę cielesną znów
w całej pełni przywrócić i wszelkie w ostatnich czasach po-

(Str 6)

pełniony rabunek lub jakiśkolwiek przypadek niesubordynacyi surowo pałkami bywa karany.

W dniu 22 Kwietnia odbyła rozprawa końcowa (Schluszverhandlung) w c. k. sądzie krajowym w Krakowie przeciw redakcyi Czasu o zamieszczenie w N^ro^ 58 Czasu manifestu Langiewicza o czem patrz na Str. 9. Prezesem Sądu był Konsylian Keller, Sędziami Artzt i Ettmajer Zastępcą prokuratora Krynicki a obrońcą Dr Machalski. Obwinionemi Leon Chrzanowski (o którym patrz Str 35) Antoni Kłobukowski odpowiedzialny redaktor Czasu i Antoni Rother rządca drukarni Czasu. Prokurator wnosił karę jednomiesięcznego więzienia dla p. Chrzanowskiego, dla p. Kłobukowskiego 50 fl kary lub 10 dni aresztu dla p. Rothera 60 fl kary tudzież wytręcenie 300 fl z kaucyi dziennika Czas. Sąd jednakże orzekł pana Chrzanowskiego niewinnym, p. Kłobukowskiego skarał na 20 fl kary a p. Rottera na 30 fl. Tudzież orzekł potrącenie 300 fl z kaucyi dziennika Czas.

Na rozprawie tej byłem obecnym.

Usposobienie włościan które z początku było całkiem dla powstania niekorzystne, teraz coraz lepszym się staje i mało już teraz jest miejsc gdzieby włościan w szeregu powstańców nie było, w Kaliskiem gdzie teraz powstanie najbardziej ma być rozwiniętym i gdzie blisko 7000 powstańców znajdować się ma usposobienie ich jest dla powstania przyjazne. Najpierw na Żmudzi włościanie zaczęli się z powstaniem łączyć i tam to jest powstanie możnaby powiedzieć ogólne i największe, tylko i tam jak wszędzie brak broni i amunicyi dotkliwie czuć się daje.

Wobec ogólnego powstania w Polsce Szwecya która także ma krzywdy do pomszczenia się na Rossyi odgraża i zbroi się aby być w pogotowiu na każdy przypadek wojny jakaby tylko mogła wybuchnąć przeciw Rossyi. Król Szwedzki chciwy sławy nie pominąłby z pewnością sposobności odebrania zabranych przez Rosyę prowincyj gdyby tylko Anglia lub Francya chciały wojnę prowadzić lecz o tem nie myślą. Czerkiessy podobno także na pierwszą wieść wojny w Polsce podniesły bunt tak więc Rossya jest już w dwóch miejscach zaatakowaną a nie wiele brakuje aby i ze strony Szwecyj zaatakowaną była.

Nie dawnemi czasy mniemano że Rossya jest niezwyciężoną. W wojnie Krymskiej urok ten niezwyciężoności trochę opadł a teraz w powstaniu polskiem okazała się Rosya dość słabą. Słusznie też ktoś jeszcze podczas wojny Krymskiej nazwał Rosyę olbrzymem o gliniannych nogach. Powstanie polskie według Dziennika Powszechnego (organu urzędowego Rządu rosyjskiego w Warszawie) już prawie pokonane którego jeszcze tylko szczątki scigane są po lasach spowodowuje (że ogłasza Rosya opatrzenie t. j. pospolite ruszenie w 5 min rosyjskich guberniach carstwa. Opatrzenie to Rosya zwoływała dotąd tylko w ostatecznym razie np. w końcu wojny Krymskiej. — Zważywszy jednak na wszelkie okoliczności to nigdy może Rosya tak słabą nie była jak teraz: Połowie wojska której z Polaków dowierzać nie można; w drugiej połowie w żołnierzach niesubordynacya ~~zwięk~~ z oficerami idee liberalne zaszczepione przez pisma Hercena i Bakunina spowodowuje tajne rewolucyjne towarzystwa

wojna Krymska wojna z Czerkiesami szeregi armii rosyjskiej znacznie przerzedziły od 6ciu lat poboru nie było tak więc Rosyjska armia nie tylko fizycznie ale i moral„ nie jest słabą. — Dodajmy do tego w całej armii wzajemne niedowierzanie starszych i niższych officerów a bę„ dziemy mieć opłakany stan Rosyi przed sobą. —

Opatrzenie o którym wyżej będzie to uzbrojenie 8miu tysięcy ludzi z każdej z 6miu rosyjskich guberni carstwa w sta„ re po żołnierach przy ~~[illegible]~~ zmianie np. mundurów pozostałe. Wątpię aby wojsko nie wyćwiczone i tak nie dobrze wyekwipowa„ ne dobre się będą tylko patrzyć gdzie się co ukraść da a nie gdzie są buntowszczyki przy pierwszej bitwie zdaje mi się widząc kilku swych padających będą uciekali i broń pow„ stańcom zostawiali. Jeżeli ich zaś Rosya myśli użyć do obsadzenia miast to lepiej bo powstańcy łatwiej miast zajmować będą mogli. Zdaje się jednakże że to opatrzenie (z nazwy zdawało by się że będą w pałki uzbrojeni) użytem będzie do strzeżenia miast w samej Rosyi.

Przy aresztowaniach w ostatnim czasie odznaczył się agent policyi Antoni Siatkowski, którego tytuł urzędowy jest Civil-polizei-wachman, który aresztowania uskuteczniał jako też i p. Nalepa c. kr. Prokurator przy sądzie krajo„ wym w Krakowie który temi aresztowaniami dyrygował. W ostatnich dniach przybył tu do Krakowa p. Rychter urzędnik przy policyi warszawskiej. Nie wiedzieć kto i na jakiej podstawie puścił w obieg pogłoskę że p. Rychter przy„ wiózł piętnaście tysięcy rubli z których to za mianowicie 10 tysiącami p. Nalepę a trzema p. Siatkowskiego dwoma zaś jednego

jeszcze z urzędników austryackich, zadarować miał. Co w tem jest prawdy tego trudno wiedzieć zapisuję więc to jako pogłoskę dość w Krakowie rozpowszechnioną. Z okazyi tej ułożono nawet następnego Krakowiaka. —

Lataj ptaszku lataj, po lasach po stepie
A nigdy — a nigdy nie siadaj na lepie
Na lep ptaszki na lep chwytają ptasznicy
A jest go tu pełno w naszej okolicy.
Gdyby też to nie on, toby ptaszek w lasku
Używał swobody i nieznał potrzasku.
Można go tu dostać w każdym prawie sklepie
Żadnemu kupcowi nie zbywa na lepie
Ptasznicy kupili
Dobrze zapłacili
Radzę wam ptaszkowie
Nie siedzcie w Krakowie. —
Latajcie po górach, po lasach po stepie
Wygodnie swobodnie a nigdy na lepie
Nie odpoczywajcie
Po lasach latajcie
Radzę wam ptaszkowie
Nie siedzcie w Krakowie.
Lecz jak się wykruszą przelanej krwi skrzepy
Ptaszki wszyscy razem rzućcie się na lepy
Odważnie dzióbkami
Ostrożnie nóżkami
Latajcie dziubajcie
Lepom się nie dajcie.
Przetrząśnijcie wszystkie kramy, handle- sklepy
Aby raz na zawsze zniknął handel na lepy
A w tenczas wygodnie
Wesoło swobodnie

Po lasach latajcie
Na lepy niedbajcie

Rochebrun o którym już parę razy wyżej wspomnia„
tem ~~miał~~ napisał następny list którem gazety nie„
mieckie podają. Rozumie się że list ten napisanym
jest po francusku jednak Krakauer Zeitung podaje
następne jego tłumaczenie: —
Polen! Nach der Verhaftung des Diktator Langiewicz hatte
ich einen Augenblick die Idee mich an Mierosławski anzu„
schliessen. Ich sprach ihm allein eine viertelstündliche
Unterredung mit ihm reichte hin, mich zu uberzeugen
dasz dieser Mann unmöglich ist. Stets wird er sein
Vaterland seinem Ehrgeiz und Hochmuth aufopfern
nie diese seinem Vaterlande. Seit meiner Abreise
nach Frankreich suchen die Anhänger Mierosławski's
~~sie~~ in meinem Namen anzuwerben ~~aufzuwerfen~~. Polen merkt
es Euch wohl: an dem Tage, an dem Mierosławski
an der Spitze der Rewolution stehen wird, stecke ich
meinen Säbel in die Scheide, weil an diesem Tage die
polnische Sache verloren sein wird. — Unterzeich„
net ist das Schreiben: General-Major, Oberst der
Zuaven des Todes Rochebrun.

Kraków dnia 27 Kwietnia. Dziś odbędzie się pogrzeb Orłow„
skiego, który przed powstaniem chciał się poświęcić stano„
wi duchownemu i już miał dwa święcenia jechał po ode„
branie trzeciego gdy ~~zost~~ namówiony przyłączył się do pow„
stania brał udział w bitwie pod Szklarami dnia 5/4 863
w której został ranny, przywieziony do Krakowa przyjął
habit St. Franciszka Kapucynów i wskutek ran zycie zakończył w tych dniach
już jako zakonnik w klasztorze OO. Kapucynów za„
kończył. Cześć jego popiołom

Kraków dnia 27 Kwietnia. Dziś także przyszła tu wie„
domość o zniesieniu oddziałku z 240 ludzi złożonego.
Oddział ten przed 10 może dniami wyszedł z Krakowa
~~pod~~ dowództwem jakiegoś Mossakowskiego. Stoczył
utarczkę zwycięską pod Pazurkiem w której zniósł rotę
piechoty lecz potem party przez Moskali zmęczony oto„
czony został przez Moskali i rozbity ~~pod~~ pod ~~Żark~~ Żarkami
o kilkanaście mil. Zginąc tem miał ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ i Paleczek słuchacz medycyny między wielu
innemi. Karol Prokop ma być rannym. Wszyscy winę
zganiają na Mossakowskiego który miał ~~[illegible]~~
być pijanym i przy samym napadzie Moskali gdzieś
zniknąć. —

Kraków dnia 1 Maja To com o Mossakowskim napisał
że podczas napadu zniknął jest nie prawdą udał się on
z resztą swego oddziału naprzód jak czas doniósł. —

Do Strony 35. Presse wiedeńska podaje według przesłanej
sobie z Frankfurtu depeszy autentyczną osnowę not: austrya„
kiej i francuskiej, wspólnie wręczonych Księciu Gorczakowowi
w d. 17 Kwietnia przez ambasadorów dotyczących dworów.
Depesza gabinetu wiedeńskiego do austryackiego chargé d'aff„
aires w Petersburgu hr. Fryderyka Revertera Salanbra[illegible]:

Wiedeń 12 kwietnia.

Od czasu porażki i rozbicia najznaczniejszych liczbą i organi„
zacyą band zbrojnych przypuścić należy że powstanie w Polsce
mniej groźne przybrało rozmiary.

Fakt ten, który uwalnia rząd rossyjski od względów na
godność swą i honor wojskowy dozwala nam dziś zwrócić uwa„
gę jego na zły wpływ jaki niepokoje w Polsce na nasze
własne prowincye wywierają.
Niemożebnym jest w istocie aby Galicya nie była dotkniętą
smutnemi wypadkami, które się spełniają w bezpośredniej
bliskości jej granic. Tym sposobem rządowi cesarskiemu ważne

zostały zgotowane kłopoty musi on przeto szczególną kłaść wagę na zapobieżenie ich powrotowi.
Gabinet petersburski sam bez wątpienia widzi niebezpieczeństwa peryodycznych wstrząśnień podniecających umysły Polaków i uzna stosowność wyszukania środków położenia im kresu za pomocą postawienia prowincyj polskich podległych Rossyi, w warunkach trwałego pokoju.
Tym sposobem uniknie się zgubnych następstw dla całej Europy i dla krajów bezpośrednio cierpiących przez te starcia; starcia które podobnie jak te ~~które~~ jakie widzimy właśnie doszłe do wybuchu teraz nie uniknione sprowadzają skutek iż w sposób dla gabinetów niepokojący podburzają opinię powszechną i zdolne są pożałowania godne zawikłania wywołać.
Zechcesz panie hrabio! uwagi te p. wicekanclerzowi w najprzyjaźniejszej formie przedłożyć i zawiadomić nas jakie znalazły przyjęcie.
(podp.) Rechberg. –
Nota francuska, którą gabinet Cesarza Napoleona przesłał w sprawie polskiej do ambassadora swego dworu Księcia Montebello w tych jest ułożona wyrazach:
Paryż 10 kwietnia.
Mości Książe! Powstanie którego teatrem jest Królestwo Polskie obudziło w Europie wśród spokoju, któremu żaden wypadek nie zdawał się zagrażać, żywe obawy.
Pożałowania godny rozlew krwi do jakiego walka ta daje powód i smutne oznaczające ją zajścia, wywołują zarazem równie powszechne jak głębokie wzruszenie.
Rząd J. C. Mości dopełnia przeto obowiązku czyniąc dworowi rosyjskiemu uwagi do jakich stan rzeczy zdolnym jest skłonić i zwracając jego baczność na niedogodności i niebezpieczeństwa, jakie tenże z sobą przynosi. –
Powstanie polskie cechuje Mości Książe! i wyjątkowe nadaje mu znaczenie ta okoliczność, iż się nie przedstawia jako skutek przemijającej kryzys. Objawy które prawie w jednaki sposób w każdym pokoleniu się powtarzają, nie dadzą się sprowadzić do czysto przypadkowych przyczyn.

Te wstrząśnienia peryodyczne są symptomem zakorzenionego złego; dowodzą one bezsilności kombinacyj które dotąd wymyślano, aby Polaków z nadaném im położeniem pogodzić. Z drugiej strony te zbyt częste zamieszania się są ilekroć się pojawiają przedmiotem obawy i niepokoju. Polska położona w punkcie środkowym stałego lądu, nie może być typem agitacyi, bez udzielenia rozmaitym sąsiednim krajom wstrząśnień, których odbicie czuć się daje w całej Europie. Działo się to po wszystkie czasy gdy Polacy chwytali za oręż, a zajścia _ dowodem tego jest zajście którego jesteśmy świadkami naocznymi _ nietylko ten mają skutek iż w sposób niepokojący podniecają umysły lecz mogą jeśli potrwają dłużej zwichnąć stosunki gabinetów i wywołać najsmutniejsze zawikłania. Jest przeto wspólnym interesem wszystkich mocarstw ażeby stanowcze uchylenie nieustannie powtarzającego się niebezpieczeństwa.

Mamy nadzieję Mości Książę! że dwór rossyjski przyjmie uwagi, które na jego baczność w tak wysokim stopniu zasługują z tem samem uczuciem jakie je nam natchnęło. Ufamy że się okaże ożywionym liberalnemi zamiarami, których rząd J.C. Mości Alexandra II tak świetne złożył już dowody i że uzna w swej mądrości stosowność wyszukania środków aby postawić Polskę w warunkach trwałego pokoju.

Zostawisz W. Eks. Księciu Gorczakowowi odpis tej depeszy

(Notę Anglii patrz str. 62) (podp.) Drouyn de Lhuys.

Do Strony 52. Pp. hr. Ksawery Branicki i Edmund Chojecki wyzwali jak wiadomo hr. Zygmunta Wielopolskiego za list do Księcia Napoleona w którym tenże miotając obelgi na najbliższego krewnego Cesarza Napoleona dotknął nader ubliżająco osoby w bliższych z dostojnym Księciem będące stosunkach. Hr. Branicki napisał z tego powodu następujący list:

Do J. W. hr. Zygmunta Wielopolskiego
w Warszawie

Panie hrabio! W piśmie któremu wzdrygam się dać nazwę a które zamieściłeś w dziennikach niemieckich, czytam frazes,

którym chciałeś Pan zadać obelgę osobom mającym zaszczyt wstępu do Palais Royal.
Jestem jednym z tych który doznają tego zaszczytu, odpieram przeto wyrazy twego przytyku i proponuję panu spotkanie na polu jakiego zdajesz się szukać.
Jestem przeto na twoje rozkazy p. trzebio aż do 1go maja i spodziewam się że mi wyznaczysz miejsce dla mnie dostępne jak np. w Szwajcaryi. Pozwól pan abym nie wyraził innych mu uczuć

(podp.) Hr. Ksawery Branicki.

Depesza Anglii.

Hr. Russell do lorda Napiera.

Ministeryum spraw zagr. 10 kwietnia 1863.

Milordzie! Rząd Jej Kr. Mości mniema, że wypada mu objawić raz jeszcze rządowi cesarza rossyjskiego swoje usilne wraz z resztą Europy interesowanie się pomyślnością Polski.
Ogólna sympatya dla narodu polskiego może rządowi Jej Kr. Mości nadawać prawo odezwania się za Polską do szczerych i wzniosłych uczuć N. Cara który świeżo objawił tylu ważnemi reformami światłą chęć wywołania pomyślności pomiędzy wszystkiemi klasami swoich poddanych.
Lecz co się tyczy Królestwa Polskiego rząd Jej Kr. Mości czuje że rząd W. Brytanii ma prawo wyłączne wyrażenia swych zdań J. C. Mości gdyż W. Brytania wspólnie z Austryą Francyą Portugalią Prusami Hiszpanią i Szwecyą były stronami w traktacie 1815 r. i rząd Jej. Kr. Mości upoważniony jest wdawać się we wszystko, co mu się wydaje być naruszeniem warunków tego traktatu.
Na mocy pierwszego artykułu, W. Księstwo Warszawskie zostało zamienione na Królestwo Polskie i nierozdzielnie połączone z cesarstwem rossyjskim pod pewnemi warunkami wytłuszczonemi w artykule, i rząd Jej Kr. Mości z przykrością powiedzieć musi, że chociaż połączenie Królestwa z Cesarstwem utrzymało się warunków owych od których zależeć miało to

połączenie nie dopełniła Rosya. Cesarz Alexander w wykonaniu zobowiązań zaciągniętych traktatem wiedeńskim ustanowił w Królestwie Polskim reprezentacyę narodową i instytucye odpowiednie warunkom traktatu.

W tej chwili rząd Jej Kr. Mości nie ma potrzeby czynić uwagi w jaki sposób układy te wykonywane były od owej epoki aż do rewolucyi 1830 roku. Lecz gdy skutkiem pomyślności oręża cesarskiego powstanie to zostało stłumionem układy znikły i władza cesarska zaprowadziła całkiem inny porządek rzeczy.

Książe Gorczakow utrzymuje, jak to już czynili wszyscy jego poprzednicy że przytłumienie owej rewolucyi uwolniło Rossyę od wszelkich zobowiązań przyjętych przez nią w traktacie wiedeńskim i pozostawiło Carowi swobodę obchodzenia się z Królestwem Polskim jako krajem zdobytem i rozporządzania instytucyami ludu według upodobania swego.—

Lecz rząd Jej Kr. Mości nie może zgadzać się na doktrynę która mu się wydaje tak przeciwną dobrej wierze tak naruszającą zobowiązania nałożone traktatami, tak fatalną dla wszystkich węzłów między-narodowych, łączących z sobą wielką rodzinę państw i mocarstw ~~między~~ europejskich.—

Gdyby rzeczywiście Cesarz rosyjski posiadał Polskę jako stanowiącą część prowincyj należących od początku do jej Korony gdyby nabycie jej zawdzięczał jedynie pomyślności swego oręża i gdyby żadne inne mocarstwo nie było do tego wpływało mógłby wtedy utrzymywać że zwycięstwo to równa się prawu i nie słuchając głosu sprawiedliwości i wspaniałomyślności mógłby ukarać chwilowy bunt swoich poddanych polskich pozbawić ich wraz z ich potomkami na zawsze przywilejów i instytucyj, które poprzednik jego uważał za konieczne do szczęścia i pomyślności Królestwa Polskiego;— lecz monarcha rosyjski jest w całkiem innem położeniu w obec Królestwa Polskiego. Posiada on go z mocy uroczystego warunku traktatu zawartego przezeń z W. Brytanią, Francyą Portugalią Hiszpanią i Szwecyą. Rewolucya polska nie-

może go ani rozwiązywać z zobowiązań zaciągniętych w tych
warunkach ani wymazywać podpisów które jego pełnomoc„
nicy zawarli a on sam potwierdził te zobowiązania. —
Pytanie więc teraz czy zobowiązania, które Rosya za„
ciągnęła traktatami wiedeńskiemi były i są dziś wiernie
wykonywane. Rząd Jej Kr. Mości widzi się z głębokiem
żalem zmuszonym wyznać że zaprzeczeniem odpowiedzieć
trzeba na to pytanie. Co do rewolucyi obecnej rząd Jej Król.
Mości wstrzymuje się od dawania nazwy systemowi ad„
ministracyjnemu politycznemu i wojskowemu, który rząd
rosyjski dtługo wykonywał wewnątrz Polski systemowi
na który Polacy tak gorąco się żalą i który podają za powód
który wywołał i według nich usprawiedliwił powstanie.
Rząd Jej Kr. Mości wołałby mówić o tak upragnionem
końcu tych poratowania godnych zamieszek. —
Jakiez będzie koniec końców rozwiązanie tej walki?
Przewidywać je nie należy do rządu Jej: Kr. Mości. Lecz
bądź że w rezultacie powstanie szerzy się coraz bardziej i
przybiera rozmiary, o których jak na teraz nie mamy jesz„
cze pojęcia bądź, co jest prawdopodobniejszem że oręż cesar„
ski w końcu zwycięży, jasnem jest i pewnym że żadnego z
tych rezultatów osiągnąć nie można bez okropnego rozle„
wu krwi, olbrzymiej straty ludzi i powszechnego zniszcze„
nia; jasnym jest że gdyby Polska była podbitą i uległa
jarzmu wspomnienia epizodów walki nie przestaną
czynić ją zostanatą nieprzyjaciołką Rosyi i stanie się to
źródłem słabości oraz niebezpieczeństwo zamiast być żywio„
łem siły i bezpieczeństwa.
Rząd Jej Król. Mości zaklina więc rząd rosyjski aby zwró„
cił jak najściślejszą baczność na wszystkie te uwagi po„
wyżej wyłożone. Nadto rząd Jej. Kr. Mości prosi rząd cesar„
ski aby zważył iż pomimo zobowiązań nałożonych trak„
tatami, Rosya jako członek wielkiej rodziny państw euro„
pejskich ma obowiązki dobrych stosunków względem innych
narodów. Stan jaki oddawna istnieje w Polsce jest źródłem

niebezpieczeństwo nie tylko dla Rossyi lecz i dla powszechnego pokoju Europy.
Zamieszania wybuchające ciągle pomiędzy polskimi poddanymi J. C. Mości, muszą koniecznie i w sposób groźny budzić ruch opinii i w innych krajach Europy wzniecają one żywe niepokoje w umysłach ich rządów i mogłyby w danym razie zrodzić zawikłania najgroźniejszej natury. Rząd Jej K. Mości ma więc żywą nadzieję że rząd rosyjski postąpi w sposób taki aby pokój mógł być przywrócony Polakom i oparty na trwałych podstawach.
Odczytasz W. Eks. tę depeszę księciu Gorczakowowi i zostawisz mu jej odpis.
Jestem i. t. d.

(podp.) Russell.

Rossya odpowiedziała na noty te w końcu Kwietnia a mianowicie odpowiedź Austryi brzmi:
Depesza księcia Gorczakowa do p. Bałabina w Wiedniu datowana w Petersburgu d. 14 (26) Kwietnia 1863 roku.
Otrzymałem od pełnomocnika Austryi w d. ~~(5)~~ 5 (17) Kwietnia przed południem depeszę hr. Rechberga względem obecnego ~~powstania~~ położenia Królestwa Polskiego.
Załączam tu odpis tego dokumentu, jak również innych podobnie udzielonych aktów w tym samym przedmiocie wysłtych od dworu londyńskiego i paryskiego następnie odpis depesz które z nakazu naszego dostojnego Pana wystosowałem do reprezentantów J. C. Mości przy tychże dworach. Zechcesz Pan wręczyć hr. Rechbergowi odpisy obu tych dokumentów.
Depesza moja do bar. Brunnowa uwalnia mię od konieczności dokładniejszego rozpisywania się o zamiarach naszego Najj. Pana. Takowe są tu złożone z całą dokładnością jakiej kwestya ta wymaga.

Dodałbym jeszcze, że p. Minister austryacki spraw zagranicznych zupełnie uznał zamiary jakiemi się kieruje N. Cesarz, gdy przewiduje że rozpędzenie największych band zbrojnych w Królestwie dozwoliło naszemu najdostojniejszemu Panu usłuchać głosu łaski, na które serce J. C. Mci nigdy nie pozostało głuchem.

Cesarz dał dopiero niedawno dowód tego w manifeście swoim z d. 31 marca (12 kwietnia).

Dostojny nasz Pan pojmuje obawy jakie budzą w gabinecie wiedeńskim smutne wypadki, które się tuż przy granicach jego dzieją, tudzież iż gabinet ten bardzo wielką wagę przywiązuje do ich zakończenia. Troskliwość jego pod tym względem nie może być większą od tej jaką nasz dostojny Pan sprawie tej poświęca.

Wszelako p. Minister spraw zagranicznych niezawodnie nie zaprzeczy że powrót Królestwa Polskiego do warunków trwałego pokoju zawisł nietylko od wewnętrznych środków, jakie w tej mierze mogą być użyte. Sądzimy że niepotrzeba zwracać uwagi p. Ministra na uorganizowane przez stronnictwo rewolucyi europejskiej nieustające sprzysiężenie, które głównem jest tych ruchów źródłem.

Rządy zagraniczne, których uspokojenie Polski obchodzi ze względu na wpływ, jaki stan tego kraju wywierać winien na spokojność Europy, mogą się wiele przyczynić do usunięcia przyczyn tego nieporządku, które wreszcie je same dotknąć w odwecie może; dopóki nieporządek ten trwa zdoła on w każdym razie skrzyżować skutek usiłowań którym się my oddajemy w tym celu aby przywrócić spokojność, jakiej kraj ów i państwa sąsiednie zarówno potrzebują.

Żywiemy silne przekonanie że ze swojej strony gabinet wiedeński trzymając się postępowania, jakie przybrał od początku obecnego ruchu, niczego nie zaniedba, aby przeciw owym niebezpiecznym zabiegom użyć środków które zarówno odpowiadają jego własnym interesom jak i międzynarodowym stosunkom z Rosyą.

Jesteś Pan upoważniony wręczyć hr. Rechbergowi odpis niniejszej depeszy

Proszę przyjąć i t. d.

Odpowiedź rosyjska dana na notę rządu angielskiego.

Depesza księcia Gorczakowa do bar. Brunnowa posła rosyjskiego w Londynie z daty Petersburg 14/26 Kwietnia 863.

W dniu 5 (17) Kwietnia przed południem lord Napier wręczył mi załączony tu odpis depeszy pierwszego sekretarza stanu Najj. Królowej W. Brytanii pod względem obecnego położenia Królestwa Polskiego.
Pierwsza część tego dokumentu poświęconą jest rozbiorowi kwestyi prawnej w przeszłości. W drugiej części wyrażoném jest życzenie aby Królestwu Polskiemu przywrócony był pokój i utrwalony został na stałej podstawie.
Na oba te punkta odpowiadam lordowi Russellowi.
Co się tyczy kwestyi prawnej pierwszy Sekretarz Stanu N. Królowej W. Brytanii wraca do dowodzeń przytoczonych w swojej depeszy z dnia 2 marca. Mogę się więc odnieść do uwag któremi już wówczas poczynił p. posłowi angielskiemu.
Rząd Jmci Królowej W. Brytanii staje na polu na którym gabinet cesarski nigdy się nie będzie wahał z nim spotkać, to jest na polu traktatów.
Wszelako mniej tu idzie o osnowę jak o tłumaczenie. Nam służy prawo nie bez zastrzeżenia przyjmować wszystkie te tłumaczenia, jakieby chciano stawiać.
Lord Russell mówi w depeszy swojej że w artykule 1 aktu końcowego wiedeńskiego z dnia 28 maja (9 czerwca) powiedziano: „Księstwo Warszawskie urządza się jako Królestwo Polskie" aby pod pewnemi warunkami połączonem być to nieprzerwanie z cesarstwem rosyjskiem."
Co do tych zaś warunków akt końcowy Kongresu stanowi: „Polacy poddani Rossyi Austryi i Prus otrzymają reprezentacyą narodową urządzenia narodowe stosownie do politycznego bytu jakiego udzielenie każdy z dotyczących rządów poczyta za stosowne i właściwe."
Cesarz Alexander I rozwinął te zasady w duchu swoich.

osobistych zapatrywań się. Nadał on Polsce Konstytucyę z d. 12(24) grudnia 1815 r. Był to dobrowolny akt inicyatywy monarszej. Tem mniej akt ten przedstawiał niedwołalne zobowiązanie w obec obcych mocarstw, iż sam dokument konstytucyjny, który jest późniejszy od traktatu wiedeńskiego, nigdy im nie był przedłożonym.

Lord Russell zaprzecza zasadzie, w moc której bunt Polski w 1830 r. wypowiedziawszy w końcu usunięcie od tronu dynastyi panującej, zniweczył podstawy budowy politycznej przyznane przez traktat wiedeński.

Jakkolwiek dzieje potwierdziły ten wywód prawa przyrodzonego to przecież teorya ta może podlegać sporowi. Sądzimy wszelako iż wolno nam twierdzić że chociaż bunt nie znosi zobowiązań międzynarodowych, to przynajmniej unieważnia nagły rozwój jaki wspaniały umysł do nich wiązał, jaki prowadził do smutnego dla Polski i Rosyi kresu.

Pierwszy sekretarz Królowej Jmci W. Brytanii stawia atoli argument ten na pierwszym miejscu w swojej depeszy, lubom go tylko mimochodem użył w ciągu rozmowy z lordem Napierem. Pan poseł angielski donosi o tem w następujący sposób w depeszy, które był łaskaw przejrzyn udzielić mi:

„Książę Gorczaków rzekł mi również, że ożywiony chęcią traktowania tej kwestyi w duchu pojednania i łagodności, wstrzymywał się od wystąpienia z argumentem jaki ma na zawołanie, to jest argumentem o prawie podboju!"

Zresztą w dyskusyi tej wypowiedziano już wszystko z obu stron było by dziełem bezpożytecznem chcieć ją na tem polu dalej prowadzić

Przechodzę do drugiej części depeszy lorda Russella.

Zamiarem jest naszego miłościwego Pana dojść do prze-

ktycznego rozstrzygnięcia. Przypuszczamy z góry że takie jest również życzenie rządu Jej Kr. Mości Królowej W. Brytanii.

Gdy celem jego jest widzieć zapewnioną spokojność i dobry byt Królestwu Polskiemu co jest celem troskliwości Cesarza Imci przeto zdaje nam się być trudnem przyjść do porozumienia się.

Rozmaitość zapatrywań na tem polega fakcie że rząd angielski zdaje się mniemać iż konstytucya z r. 1815 jest jedynem lekarstwem zdolnem uspokoić obecne wzburzenie Polski. —

Ale rząd i naród angielski, których zmysł praktyczny był twórcą wielkości Anglii nie będą mogły twierdzić że dla wszystkich ludów jedna i jedyna tylko jest możliwa forma rządu jakiekolwiek byłyby dzieje i rozwój tego ludu. Przed osiągnięciem tej politycznej dojrzałości jakiej przykład nastręcza Anglia wiele jeszcze trzeba przebyć stopni, a każdy naród winien po tej kolei za własnym posuwać się instynktem. Sprawiedliwą i naturalną jest rzeczą aby monarcha przejęty najlepszemi zamiarami obliczał doniosłość i rozciągłość instytucyj które przeznaczone są postawić jego poddanych w najpomyślniejszych warunkach bytu.

Myśl naszego dostojnego pana objawiła się natychmiast za jego na tron wstąpieniem i nikt w Europie nie może jej zapoznać.

J. C. Mć wstąpił na kolej reform z stałem postanowieniem. Opierając się na zaufaniu i poświęceniu swego ludu J. C. Mć podjął i przeprowadził w ciągu niewielu lat socyalne przeobrażenie do urzeczywistnienia którego inne państwa długiego potrzebowały czasu i wielkich wysileń.

Staranność jego nie poprzestała na tem, a system stopniowego rozwoju zastósowanym został do wszystkich gałęzi służby publicznej i istniejących urządzeń. Otwierało Rossyi drogę regularnego postępu.

Cesarz wytrwa na niej bez nagłych podskoków, nie dając

się uwieść, starannie uwzględniając żywioły, które czas ma dopiero
dojrzałemi uczynić wszelako nie schodząc nigdy z drogi
jaką sobie naznaczył.
Takie postępowanie zjednało mu wdzięczność i miłość jego
poddanych. Nam zdaje się że mu ono także daje prawo
do współczucia Europy.
Podobne zamiary nie przestały napełniać N. Cesarza, sko-
ro troskliwości jego zwrócić się zdołała ku Królestwu Polskiemu.
Nie będziemy tu wchodzić w wyliczenie urządzeń narodo-
wych po większej części na wyborach opartych, jakiemi
kraj ten uposażony został.
Zdaje się że ich w Europie nie zrozumiano dostatecznie czy
to skutkiem odległości czy też raczej iże słusznemu i bez-
stronnemu ich ocenieniu stanęły na przeszkodzie wrojo-
ne namiętności i samolubna działalność nieprzyjaznego
stronnictwa.
System inaugurowany przez naszego dostojnego Pana
mieści w sobie zarody które dopiero czas i doświadczenie
mogą przyprowadzić do dojrzałości. Przeznaczonym on
jest rozwinąć się w administracyjną autonomię na pod-
stawie urządzeń prowincyonalnych i municypalnych jakie
w Anglii stały się punktem wyjścia i podwaliną wiel-
kości i kwitnącego stanu kraju.
Wszelako wykonywając tę myśl, Cesarz utknął o trudności wy-
chodzące przedewszystkiem z podżegań stronnictwa nieporządku.
Stronnictwo to zrozumiało że jeżeli pozwoli spokojnej wię-
kszości Królestwa wejść na tę kolej regularnego postępu
usiłowania jego zostaną zwichniętemi. Te knowania nie
dozwoliły urzeczywistnić nowych instytucyj. Niepodobień-
stwem było sprawdzić, jak się urządzą, jak dalece odpowie-
dzą prawdziwym potrzebom i stopniowi dojrzałości kraju.
Dopiero po zrobieniu takiego doświadczenia będzie można
wydać sąd co do ich rozmiaru i takowy uzupełnić.
Manifest z d. 31 marca (12 kwietnia) wskazuje w tym
względzie zamiary naszego dostojnego pana

Obok aktu łaski, który po zniknięciu najznaczniejszych band zbrojnych mógł większą otrzymać rozciągłość, Cesarz utrzymał w mocy instytucye już nadane i oświadczył, że zastrzega sobie rozwijanie takowych w miarę czasu i potrzeb Kraju. –

J. C. Mość może przeto w czystości swego przeświadczenia powołać się na przeszłość; co się zaś tyczy przyszłości zawisła ona koniecznie od zaufania, jakie zamiary cesarskie znajdą w Królestwie.

Trzymając się na tym gruncie dostojny nasz Pan mniema działać jako najlepszy przyjaciel Polski jako jedyny który na praktycznej drodze zmierza do celu jej pomyślności.

Lord Russell wzywa Rosyę aby w charakterze członka członka społeczności europejskiej pełniła swoje obowiązki wyrozumiałości względem innych państw

. Rosyę zbyt bezpośrednio obchodzi spokojność Polski aby nie odmawiała tego co jej przepisuje stanowisko jej międzynarodowe.

Byłoby trudno twierdzić że Rosya znalazła w tej mierze wzajemność sumienną. Nieustające sprzysiężenie, jakie się organizuje za granicą i uzbraja aby utrzymać nieporządek w Królestwie, jest faktem publicznie wiadomym, a którego złe leży głównie w moralnym wpływie, jaki kierownicy buntu stąd ciągną starając się w ludność spokojną wpoić przekonanie bezpośredniej pomocy zagranicznej. W ten sposób widziano dwojaki zarówno smutny wpływ się rozpościerający: jeden wywierany na powstanie przez zewnętrzne podburzanie, drugi znów, który na opinię publiczną w Europie wywierała właśnie z swojej strony owa uporczywość powstania. Oba te wpływy wzajem na siebie działały i wreszcie doprowadziły rzeczy do tego punktu który teraz mocarstwa polecają troskliwości gabinetu cesarskiego. Żądają od niego aby postawił napowrót Królestwo w warunkach trwałego pokoju.

Żądanie to powstaje u mocarstw z przekonania że

periodyczne zamieszki w Polsce wywołują wstrząśnienia w pań-
stwach leżących w bezpośrednim sąsiedztwie granic jej a ich
oddziaływanie daje się uczuwać w całej Europie że następnie za-
mieszki te podburzają umysły w sposób niepokojący a dłuższe
ich trwanie mogłoby w pewnych okolicznościach sprowadzić
zawikłania bardzo groźnej natury.
Rząd Jmci Królowej W. Brytanii objawiając to żądanie opiera
się nadto na umowach z r. 1815 które rozrządziły losem róż-
nych części Polski.
Nie wahamy się oświadczyć że życzenia te zupełnie się zgadzają z
życzeniami naszego dostojnego Pana. J. C. Mość przyznaje że w obec
szczególnego położenia Królestwa zamieszki je niepokojące mogą za-
grażać spokojności państw pogranicznych między któremi w d. 21
Kwietnia (3 maja) 1815 oddzielne traktaty zawarte zostały pod
względem Księstwa Warszawskiego i że mocarstwa podpisane na
ogólnym akcie z d. 28 maja (9 czerwca) 1815 w którym wciągnięte
zostały najgłówniejsze postanowienia owych traktatów od-
dzielnych, mogą być przy tem interesowane.
Cesarz rozumie że na tej podstawie robione rozbiory w
duchu udzielonych nam właśnie teraz przedstawień nie mo-
gą doprowadzić do żadnego rezultatu odpowiadającego ogól-
nym interesom.
Pan nasz dostojny z zadowoleniem dowiaduje się o uczuciach
zaufania jakie mu okazuje rząd Jej. Kr. Mości Królowej W. Bry-
tanii gdy pozostawia jego troskliwości obmyślenie sposo-
bów przywrócenia w Królestwie Polskim stanu mogącego
sprowadzić urzeczywistnienie owych przychylnych zamiarów.
Im zaś bardziej Cesarz skłonnym jest uwzględnić uspra-
wiedliwione obawy państw sąsiednich tudzież interes jaki
państwa uczestniczące w traktatach r. 1815 przywiązują do
stanu rzeczy będącego dla samego nawet Cesarza Jmci przedmio-
tem żywej pieczy tem bardziej też dostojny nasz Pan poczy-
tuje sobie za obowiązek zwrócić baczną uwagę dworów, które
się z zaufaniem do niego zwróciły na prawdziwe przyczyny
tego położenia rzeczy i na środki zaradcze.
Jeżeli rząd Królowej Jmci W. Brytanii kładzie nacisk na

oddziaływanie zamieszek w Polsce na spokojność Europy to my tem
więcej musimy być dotknięci wpływem jaki podżegania Europy
były w stanie wywierać na spokojność Polski!
Po r. 1815 kraj ten przebył rozwój materyalnej pomyślności
niesłychanej po ten czas w rocznikach jego podczas gdy inne
państwa w tym samym przeciągu czasu wiele wewnętrz„
nych przesileń odbywały.
Spokojność przerwaną została w r. 1830 jedynie w skutku
popędów które z zewnątrz przychodziły. w 18 lat później kiedy
w r. 1848 cała prawie Europa stała się łupem rewolucyi
Królestwo Polskie widziało nienaruszoną spokojność swoją.—
Jesteśmy przekonani że i teraz podobnie by się działo
bez nieprzerwanych podniecań stronnictwa rewolucyi kosmo„
politycznej. Jakkolwiek stronnictwo to przemyśliwające na
wszystkie strony o obaleniu porządku, skupiło obecnie
całą swoją działalność w Polsce to przecież wieleby się mylo„
no gdyby chciano przypuszczać że podobne usiłowania
wstrzymałyby się o tę zaporę. To czego stronnictwo owo tu szu„
ka jest tylko dźwignią dla wywrócenia całej Europy.—
Gabinety, które przykładają do tego wartość aby ujrzeć je„
dną chwilę wcześniej przywrócone w Królestwie Polskiem
warunki trwałego pokoju nie mogłyby niczem lepiej
zapewnić urzeczywistnienia tego żądania jak gdyby z swej
takie strony chciały się starać o pokonanie moralnego i ma„
teryalnego nieładu który się po Europie szerzyć usiłuje a tym„
sposobem wysuszyć chciały główne źródło zamieszek, które obawy
ich na przyszłość niecą. Żywimy stałą nadzieję że spajające
w tym duchu ściślej węzły, które je z sobą łączą skutecz„
nie służyć będą sprawie pokoju i powszechnych interesów.
Zechcesz Pan odpis niniejszej depeszy udzielić pierwszemu
sekretarzowi Stanu Królowej Jmci W. Brytanii.
Proszę przyjąć itd.

(podp.) Gorczakow.

Depesza Księcia Gorczakowa do barona Budberga w Pa-
ryżu, z daty Petersburg 14(26) Kwietnia 1863 r.

W d. 5(17) Kwietnia przed południem udzieloną mi została przez
posła francuskiego depesza p. Drouyn de Lhuys tycząca się
obecnego położenia Królestwa Polskiego.

Załączam tu dla J. W. Pana odpisłego dokumentu, który
natychmiast przedłożyłem N. Cesarzowi.

Nasz pan dostojny czerpał ztąd przekonanie że życzenia
wyrażone w depeszy w imieniu Cesarza Napoleona zupełnie
zgadzają się z życzeniami jakie ożywiają N. Cesarza naszego.

Rząd francuski w obec smutnych wypadków w Polsce wyra-
ża swoje uczucia które każdy rząd podzielać musi już z sa-
mych względów ludzkości. Nie można przeto ani chwili wątpić
o głębokim smutku, w jaki stan spraw polskich, wprawił
naszego najjaśn. władzcę i jak żywą troską JC Mość jest prze-
jęty, i najgoręts[z]em ożywiony pragnieniem, aby położyć jak naj-
rychlej kres temu stanowi.

Rząd francuski wskazuje jak owe ruchy w Polsce muszą
oddziaływać w państwach sąsiednich i jak przez to żywić będą
obawy w całej zresztą Europie.

Nasz N. Pan uznaje słuszny interes który państwa sąsied-
nie i te co są powołane do kierowania losami Europy okazu-
ją w obec wszystkich niepokojących je zawikłań.

Ale interes jaki Rosya bierze w tych wypadkach, które ją
tak blisko dotykają nie może być pewnie mniej głębokim a
pragnienie przywrócenia spokojności w Królestwie Polskim
i zabezpieczonych stosunków w Europie nie może być mniej
żywym i szczerym.

Rząd Cesarza Napoleona okazuje na koniec zaufanie w
liberalne zamiary naszego N. Pana i kierowany jest uczu-
ciem oględności przez JC Mć zupełnie ocenionem gdy w końcu
zwraca uwagę naszą na sposobną porę w znalezieniu włas-
ciwych środków, któreby mogły przywrócić trwały pokój Polsce.

Nic bardziej nie może odpowiadać życzeniom Cesarza, przede„
wszystkiem jednak idzie o wybór środków mogących doprowadzić do
takowego rezultatu a w tem względzie pożądaném jest wzajemne
porozumienie się.
P. Minister francuski spraw zagranicznych stwierdza rozmiar
złego i niedostateczność wszystkich dotąd wymyślonych kombi„
nacyj aby pojednać Polskę ze stanowiskiem jéj przeznaczonym.
Ależ jest to jeszcze jedną więcej pobudką aby nie rozpoczynać na
nowo z próbami, które były źródłem nieszczęść dla Polski i dla
Rosyi jak nie mniej materyałem niepokojów w Europie i które
z wszelkiem prawdopodobieństwem doprowadziłyby do takich
samych rezultatów.
Złe które obecnie Królestwu Polskiemu dokucza nie jest
bynajmniej zjawiskiem odosobnionem. Cała Europa go dozna„
naje. Dążności rewolucyjne plaga naszej epoki dla tego tyl„
ko gromadzą się dziś w Polsce że znajdują tam dość przedmiot„
ku palnego aby módz wzniecić pożar któryby się na cały świa„
ty ład rozpostarł.
Rządy których zadaniem jest zwalczać to złe nigdy nie mogą
za wiele zwracać uwagi roztropności i przezorności aby owe
żywioły które należy uznać jako wspólne niebezpieczeń„
stwo oddzielić od tych których rozwój kierowany przezornością
i stałością może zapewnić trwałą przyszłość.
Nasz N. Pan powołany do dzieła jakie sobie za cel obrał
odkąd wstąpił na tron postawił sobie za zadanie aby wpro„
wadzić wszystkie części swojego państwa na drogę regularnego
Wytłuszczyłem zamiary naszego dostojnego Pana w postępu.
załączonej tu depeszy do posła JC Mości w Londynie będącej
odpowiedzią na udzielenie ze strony rządu Królowej Jmci
W. Brytanii podobne do tego jakie wyszło od p. Drouyn de Lhuys.
Z rozkazu JC Mości upraszam J. W. Pana abyś odpis tego dokumentu
doręczył p. Ministrowi spraw zagranicznych Francyi. —
Zdaniem naszem pozna on z niego jaką drogą rząd Cesarza
Napoleona może obrać aby przyśpieszyć urzeczywistnienie
życzeń które nam oznajmił w imieniu ludzkości i wspól„
nych interesów Europy.
Uzna zapewne że w obec żywiołów rewolucyi kosmopolitycznej

we wszystkich prawie krajach rozpostartych i że wszystkich stron na wszystkie punkta spływających gdzie tylko nastręczają się wi-
doki dla knowań, nieporządku, wywrotu starania przywrócenia porządku i pokoju nie może zależeć od usiłowań jednego osobno rządu, i że byłoby to co zamknąć kwestyę w kole zaczarowanym gdyby chciano od nas żądać abyśmy ugasili pożar, który ze-
wnątrz nieustannie jest podsycany.

Wartość, jaką przykłada rząd francuski do wydobycia kwe-
styi z owego koła staranność jaką objawia dla ogólnych inte-
resów Europy dobre stosunki jakie między nami istnieją uczucia zaufania do naszego dostojnego Pana, którym depesza p. Mi-
nistra spraw zagranicznych Francyi użycza wyrazu — wszystko to upoważnia nas do nadziei że Cesarz Napoleon wziąwszy pod uwagę kwestyę tę z dobrze obmyślanego punktu wi-
dzenia uwzględniając wszystkie trudności jakie ona w sobie mieści i wszystkie względy jakich wymaga, nieodmówi pomo-
cy moralnej jakąby mógł udzielić ażeby naszemu N. Panu ułatwić zadanie które nań wkłada troskliwość jego o Kró-
lestwo Polskie jego względem Rosyi obowiązki i stosunki jego międzynarodowe do sąsiadów i mocarstw europejskich.

Proszę wyrazić tę nadzieję p. Drouyn de Lhuys zostawia-
jąc mu odpis niniejszej depeszy.

Przyjmij Pan itd.

(podp.) Gorczakow.

Zwyczajem jest w całej Polsce że na Sty Marek dnia 25 Kwietnia odprawia się processya. Policmajster miasta Warsza-
wy zawiadomił proboszczów parafij że procesyje nie powinny się odprawiać i odpowiedzieli że oni przepisów i zwyczajów koś-
cioła nie mogą zmieniać. Policmajster więc udał się do Arcy-
biskupa chcąc na nim wymódz zakaz odprawiania pro-
cessyj jednak Arcybiskup nie dał się obałamucić, wtedy poli-
majster oświadczył że na Arcybiskupa spłynie odpowiedzial-
ność za zdarzyć się mogące nieszczęścia. Przy wychodzie z kościołów policya usiłowała powstrzymać je, jednak procesye w liczbie coś czterech z których jednej sam Arcy-
biskup Feliński przewodniczył odprawiły się bez przeszkody.

O Langiewiczu.

* Jeden z morawskich dzienników rzuca następujące światło na mniemany zamiar ucieczki jenerała Langiewicza i wynikłe ztąd wywiezienie go do Jozefsztadtu. Zeszłej niedzieli o 10 godz. wieczorem rozbiegła się wieść po Tisznowcach, że jenerał Langiewicz dał się gładko ogolić i że chce uciec. Zaraz zgromadziły się tłumy ludzi koło pomieszkania Langiewicza, i obrzucały jenerała najhaniebniejszemi obelgami, czekając, kiedy im pozwolą napaść na jego mieszkanie, aby „osławionego rewolucyonaryusza“ znieważyć czynnie. Jeszcze tego samego wieczora wysłał jenerał jednego z swych przyjaciół do Wiednia, by w jego imieniu wniósł zażalenie przeciw podobnemu obchodzeniu się i dodał, że skoro przeciwna strona nie dotrzymała słowa co do względów, jakie mu przyrzekła w internowaniu, i on nie czuje się być przez dane słowo zobowiązanym. Zresztą Langiewicz uskarżał się już od dawna, że obchodzą się z nim, tak jak z prostym więźniem. Dlatego też nie mógł ani na krok wyjść z domu, gdyż strzeżono go każdej chwili. Podobnych dowodów niedowierzania nie mógł znieść jenerał, a stan jego zdrowia cierpiał na tem wielce. Również uskarżał się Langiewicz, że nie dochodzą go regularnie listy jego przyjaciół. Wiedząc, że otoczony jest wartami i nawet swemu słudze zaufać nie może, ofiarował temu ostatniemu 300 zł., prosząc go, aby przemilczał, gdyby chciał dłuższą jaką zrobić przechadzkę. O ucieczce zaś i mowy nie było. Służący doniósł natychmiast władzom, że Langiewicz nosi się z planem ucieczki, i w skutek tego podwojono straże i wywieziono go do Jozefsztadtu. Langiewicz przybył do Jozefsztadt dnia 28 kwietnia. Towarzyszyli mu komisarz policyi i dwóch policyantów. Na dworcu zgromadziła się wielka ilość ludzi Jenerał wsiadł do powozu miejscowego majora, który go zawiózł do przeznaczonego dlań mieszkania, gdzie już jenerała oczekiwał c. k. jenerał Ripp. Pomieszkanie Langiewicza składa się z dwóch pokoi, u okien są żelazne kraty, a przy drzwiach stoi warta. Tłumy ludzi, między nimi wiele Polaków żołnierzy, stojących tu w garnizonie, stały do późnej nocy naprzeciw pomieszkania Langiewicza.

Kraków 29 kwietnia. Wczoraj wieczór otrzymaliśmy telegram donoszący, że jenerał Langiewicz zamierzał w nocy we wtorek pokryjomu opuścić Tysznowice, lecz przeszkodzono temu i obostrzono straże pilnujące go. *Presse* zamieściła list z Tysznowic z 27go z doniesieniem, że już w niedzielę zaprowadzono środki ostrożności, zabroniono Langiewiczowi widywania się ze znajomymi rodakami, postawiono żandarma u drzwi mieszkania exdyktatora, a przełożony powiatu przesiaduje tuż obok jego mieszkania dla lepszego strzeżenia go. Nadto do koła miasta obstawiono straże, z ukazem rewidowania przejezdnych. Korespondent przypuszcza, że te obostrzenia nastąpiły na żądanie Rosyi i że jeden z przyjaciół Langiewicza zaniósł o to skargę, co z resztą potwierdza *Presse* w przypisku, mówiąc, iż skarga ta wręczoną była p. Ministrowi policyi. Korespondent mniema jednak, iż cała ta sprawa ucieczki była tylko mistyfikacyą. Natomiast *Gen. Korrespondenz* upewnia dzisiaj, że w istocie Langiewicz chciał ujść, że dawszy słowo honoru, gdy mu Tysznowice wyznaczone były na mieszkanie, iż się nie oddali, w tydzień później oświadczył, iż nie może uważać się dłużej za obowiązanego do jego dotrzymania; skutkiem tego już wtedy miano na niego baczne oko, lecz nie tamowano mu widywania się ze znajomymi. Gdy atoli powzięto przekonanie, iż Langiewicz zamierza wydostać się z Tysznowic z 26go na 27my b. m., postanowiono strzedz go ściśle.

Wiedeń 28 kwietnia *General Correspondenz* pisze: Langiewicz przygotowania czynił, aby w nocy z d. 26 na 27 b. m. opuścić mógł tajnie Tysznowice. Od tego czasu jest pilnie strzeżony.

Po odbyciu processyi aresztowano coś 10 Księży między tymi kilku Kanoników a przy pałacu arcybiskupa postawiono straż która go z pałacu wypuszczać nie miał tak więc został Arcybiskup uwięziony. Po dwóch dniach zostali księża uwolnieni na rozkaz z Petersburga.

Arcybiskup Felinski dopiero od niedawnego czasu został tak gorliwym obrońcą wolności Kościoła bo po swym przyjeździe do Warszawy był stronnikiem Moskwy. Zdaje się że wierzył on w obietnice uczynione przy opuszczaniu Petersburga przez Cesarza i dla tego wszelkiemi siłami usiłował iść im w pomoc dopiero przekonawszy się że obietnice te nie są wykonane zajął stanowisko przeciwne i stanął z narodem. —

Langiewicz usiłował z Tyszowic uciec w nocy z d. 26 na 27. Kwietnia w tym celu chciał on przekupić 300 złr. strażę jednak został przez niego zdradzony i odkąd został do fortecy Josephstadt w Czechach przewieziony. —

Rząd rosyjski nie mogąc już powstaniu poradzić tak prędko jakby sobie życzył poruszył do buntu w Inflantach osadników rosyjskich tak zwanych raskolników którzy napadają na pałace szlachty wspólnie z żołnierzami mordują i rabują słowem powtarzają rok 1846 w Galicyi. Chłopi jednakże wiele wsi uratowali i wielu panów przebrawszy ich ocalili. —

Sławną jest odpowiedź Meizelsa oberrabina warszawskiego W. Księciu dowodząca wielkiego dowcipu. W. Książę kazał do siebie przywołać wspomnionego oberrabina i czynił mu wyrzuty że żydzi stoją po stronie powstania z nie wiadomego powodu bo Car jest dla nich tak dobry jak gdyby ojciec. Na co Meizels odpowiedział: Car jest może ~~tak~~ naszym ojcem, ale Polska była naszą matką a jak się ojciec z matką bije to dzieci zawsze są po stronie matki.

W ostatnich czasach bardzo wiele Francuzów jako też Wło-
chów udało się do powstania. Odznaczyli się w Kaliskiem
w jednej bitwie Young i Taucher ten ostatni został ranny
Young zaś podzielił swój oddział na trzy części chciał z
swoją częścią stoczyć bitwę lecz opadnięty przez przeważne
siły Moskiewskie musiał się cofnąć sam poległ oddział
zaś jego połączył się z innym oddziałem.
W początku maja wyszedł także oddział z Krakowa
pod dowództwem Miniewskiego. Przy tem oddziale był
pułk złożony z samych cudzoziemców pod nazwą legji
zagranicznej dowódzcą której był przyjaciel Garibaldego
jenerał Nullo. Przyszło do bitwy pod Krzykawką w d. 5 ma-
ja w niej został oddział Miniewskiego rozbity a Nullo
poległ. W dniu 12 maja o godzinie 11stej rano odbyło się
żałobne nabożeństwo w kościele ojców Kapucynów za
duszę ś.p. Franciszka Nullo jenerała, kawalera 7mių zna-
ków wojskowych.

Rząd Narodowy skazał na śmierć J. A. Miniszewskiego
sekretarza Wielopolskiego zdolnego pisarza który jednak
swych zdolności użył przeciw narodowi pisząc artykuły
do Dziennika Powszechnego. Wyrok wykonanym został
dnia 2 maja o godzinie 8 rano gdy Miniszewski schodził
ze schodów mieszkania swego dla udania się do Zygmunta
hr. Wielopolskiego z powinszowaniem imienin. Pogrzeb
odbył się w parę dni później o 6tej rano przed karawa-
nem postępowało 6 policyantów 3 księży za karawanem
żona i 6 policyantów. Qualis vita finis ita!

W Krakowie istnieje od lat kilku Towarzystwo Sztuk
pięknych które co roku urządza wystawę obrazów tak
i w tym roku jest urządzona taka wystawa jest prze-
szło 100 sztuk obrazów różnych krajowych i zagranicznych

Opis pogrzebu Young de Blakenheima.

64

* W Brdowie dnia 5. maja odbył się pogrzeb śp. pułkownika Younckа de Blankenheim, szlachetnego cudzoziemca, który pełen zapału dla świętej sprawy polskiej pośpieszył z tylu innymi na polską ziemię, stanął ochoczo do walki z moskiewskim najazdem i po walce bohaterskiej poległ pod Brdowem dnia 29. kwietnia. W kilka dni po tej bitwie chowano ciało szlachetnego wojownika, znalezione po bitwie odarte z szat i pokłute bagnetami, z głową rozciętą, z rękoma bez palców, piersią mocno wypukłą. Około godziny 10. zrana, we wtorek, napełnił się kościół w Brdowie obywatelstwem z całej okolicy. Duchowieństwo zakonne i świeckie odśpiewało wigilje, a pod ich koniec wyruszyło dwóch kapłanów wraz z ludem za miasto, przyjąć ciało walecznego pułkownika. Ukazała się zdala trumna kirem obita na rydwanie pogrzebowym, przystrojona w wieńce zielone. Wystąpiło z tłumu 6 żołnierzy z pod dowództwa ś. p. Younckа, obok nich 6 dziewic w czarne i białe ubranych suknie, z wieńcami w ręku. Żołnierze wzięli trumnę na ramiona, dziewice stanęły obok nich, zaśpiewano „Miserere“ wśród głośnego płaczu przytomnych, żałobny kondukt ruszył zwolna ku miastu. Postawiono trumnę w kościele na katafalku rzęsisto oświeconym i w kwiaty przybranym, a lud korne za duszę poległego bohatera zasyłał modły do Pana zastępów. Po skończeniu smutnych obrzędów nieśli ciało na cmentarz obywatele miasta Brdowa i żołnierze narodowi na przemiany. Nad grobem przemówił

zakonnik gorącemi słowy, wziąwszy za treść swej mowy żal Izraela po stracie mężnego Machabeusza. Przy spuszczaniu ciała do grobu, rozebrał lud przytomny listki wieńca z trumny na smutną pamiątkę, pomodlił się jeszcze cicho, rzewnie, wszyscy sobie wzajem uścisnęli dłonie i pocieszeni wyrazami: Bóg zasmuci, Bóg pocieszy! rozeszli się do domów pełni żywej nadziei w lepszą przyszłość.

O jen. Nullo.

65

Śmierć jen. Nullo w lasach krzykawieckich boleśnie dotknęła Włochów. Nullo pochodził z rodziny zamożnej i znakomitej w Bergamo. Przybyła właśnie deputacja tegoż miasta do Turynu z prośbą do króla, by zażądał wydania zwłok poległego patrjoty. Rząd włoski zażąda nietylko tego, ale zarazem ma wezwać Moskwę do wypuszczenia na wolność oficerów garibaldowskich, trzymanych dotąd w Miechowie i Kielcach.

Nullo.

P
wskieg

O Miniszewskim.

66

Powodem skazania na śmierć Miniszewskiego przez komitet centralny nie była działalność jego dziennikarska, ale policyjna, starał się bowiem odkryć członków komitetu centralnego, celem wydania ich rządowi moskiewskiemu. Uwięziono całą rodzinę winiarza Goutte, mieszkającą z Miniszewskim w jednymże domu i zamknięto w cytadeli. Panią Goutte wypuszczono po czterech dnniach, reszta całego domu siedzi. Goutte, obywatel francuzki, tłómaczy się, że wprawdzie słyszał głos Miniszewskiego, ale nie wyszedł, aby się nie mięszać do spraw człowieka powszechnie znienawidzonego. Naturalnie o morderstwie nic nie wiedział. Konsul francuzki dotąd napróżno żąda jego wypuszczenia. Niemiec Kalisch, który w tym samym domu mieszka, oświadczył protokólarnie, że słyszał wołanie Miniszewkiego ale nie wyszedł dla tego, ponieważ podczas stanu wojennego skoro hałas powstanie, wszyscy mają w domu siedzieć. Nie wyszedł więc właśnie dla tego, że był hałas. Argument ten zupełnie władzę zaspokoił. Wdowa po Miniszewskim jest siostrą zabitego w pojedynku w Poznańskiem naczelnika miasta Warszawy.

DYREKCYA STOWARZYSZENIA
PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH
W KRAKOWIE
DO WSPÓŁOBYWATELI.

W skutek Najwyższego zezwolenia Rządu Jego Ces. Król. Mości, zawiązane zostało w Krakowie Stowarzyszenie Przyjaciół Sztuk pięknych, mające na celu podniesienie Sztuki w ogólności, a razem obudzenie dla niéj współczucia, na które tak wzniosła gałęź pracy i ducha ludzkiego zasługuje.

Dyrekcya piérwsza utworzona według zatwierdzonego przez Wysokie Ministeryum statutu, podjęła się z pewną obawą trudnego acz chlubnego dla niéj powołania, zważywszy, iż aby tak wzniosłemu przedsięwzięciu odpowiedzieć, należałoby nam samym posiadać wyższe w dziedzinie sztuki zdolności. Jednakowoż obok wyznania małych sił naszych, nie możemy w sobie zaprzeczyć szczerych chęci i poświęcenia, a nawet i pewnéj otuchy, z jakiemi do dzieła przystępujemy. Nadzieje nasze opiéramy na wrodzonych zdolnościach krajowych Artystów, których mniéj widoczny dotąd postęp i rozwinięcie, brakowi kierunku, pomocy i zachęty, po większéj części przypisać należy.

Powtóre liczymy również na chętny udział Współobywateli, którzy nam środków potrzebnych ku ustaleniu bytu Stowarzyszenia i ku rozwinięciu sztuki nastręczą.

Dla tego odzywając się po raz piérwszy do Obywateli kraju naszego, czujemy obowiązek wytłumaczyć się Im najprzód jak sztukę pojmujemy i jaki onéj chcemy nadać kierunek, a następnie wskazać, jakie są warunki nieodzowne do urzeczywistnienia zamiarów naszych.

Sztukę pojmujemy jako najpiękniejszy płód potęgi ducha ludzkiego i jako doskonały wyraz prawdy i piękności, znanéj nam w naturze lub przeczuwanéj za granicami przyrody. W niéj znajdują się utwory ducha, które kwiatem życia umysłowego zwać można. Wszakże obok téj części estetycznéj, sztuka ma wyższe posłannictwo: bo jeżeli jest dobrze skierowaną, wpływa na umoralnienie społeczeństw, uszlachetniając i wykształcając uczucia. Dla tego o ile przestrzegać będziemy najściśléj doskonałości i wdzięku kształtów, o tyle równie baczne zwrócimy oko na źródło i czystość natchnień, gdyż przekonani jesteśmy, iż sztuka piękna odnosząc się do bezwzględnéj prawdy, zniżyłaby się gdyby wdziękiem swoim myśli zdrożne oblekała.

Mamy tu w Krakowie Szkołę sztuk pięknych, stanie się ona dzielną pomocą ku rozwinięciu naszego dzieła; wspierać chętnie będziemy rzeczywiste talenta, jakie się w niéj objawią, ale mimo tego, Dyrekcya wierna przyjętéj bezstronności, pragnie dopo-

módz i innym zdolnościom czy tu w Krakowie lub gdziekolwiek bądź w kraju się pojawiającym. W końcu odpowiadając powszechnie objawianemu życzeniu Publiczności i rzeczywistéj potrzebie, Dyrekcya pragnie urządzić zbiór znakomitszych dzieł sztuki, na którychby smak ogólny mógł się wykształcać, zamiłowanie sztuki wzrastać, i krytyka zdrowa a sprawiedliwa wyrabiać się dała.

I jakoż, na pierwszą wiadomość o mającém przyjść do skutku Stowarzyszeniu Sztuk pięknych w Krakowie, objawiły się szlachetne chęci obdarzenia nas znakomitemi w tym względzie ofiarami, których atoli przyjęcie, nie od nas samych, ale od współudziału jaki nam w środkach materyalnych Obywatele kraju nastręczą, głównie i wyłącznie zależeć będzie.

Nie wątpimy, iż odzywając się do uczuciów Waszych w sprawie korzyść kraju na celu mającéj, odpowiécie nam wyrazem téj szczodréj gotowości, ktora zasoby Stowarzyszenia pomnażając, naszą pracę ułatwi a wspólne nam i piękne zamiary uwieńczy.

Wszakże w Kraju naszym było niegdyś zamiłowanie sztuki, a wiele dzieł znakomitych przekazali nam naddziady nasze, późniéj to zamiłowanie i samaż sztuka upadała, a teraz od téj Waszéj dobréj chęci i usiłowań zależy, abyśmy jéj na nowo życzliwą pomoc udzielili.

Wzywamy Was więc Współobywatele do licznego przystąpienia a hojnego pozebrania Akcyi!

Tak mała ofiara jaką jest 5 złreń., wynagrodzi się Wam pociechą podźwignienia u nas sztuki i wspomożenia w kraju talentów, które dla braku zachęty, funduszów i opieki z trudnością się ukształcały.

Oprócz zaś téj moralnéj korzyści, starać się będziemy przez ścisłość w ocenianiu, roztropność i bezstronność w rozdzielaniu nagród, odpowiedzieć przyjętym na siebie obowiązkom, jak również odpłacać się Wam w wylosowanych na wystawie obrazach lub w rozdanych rycinach*) w sposób ile się da najwięcéj zadowalniający.

Mianowani przez nas Agenci, upoważnieni są do wręczenia Wam Akcyj i Statutów oraz do odbierania pieniędzy; o dalszych zaś czynnościach Dyrekcyi przez pisma publiczne zawiadamiać was nie omieszkamy.

Prezes Dyrekcyi:
Władysław Książe Sanguszko.

Sekretarz:
Walery Wielogłowski.

---

*) Członek Towarzystwa ma prawo:

a) do udziału w losowaniu nabytych przez Towarzystwo dzieł sztuki;
b) otrzymuje bezpłatnie rycinę, litografią, lub odlew staraniem Towarzystwa wydane;
c) ma bezpłatny wstęp na wystawę;
d) prawo wglądania w rachunki i zarząd Towarzystwa w sprawozdaniu Dyrekcyi przedstawione i z tego powodu czynienia wniosków na piśmie do Dyrekcyi.

Posiadacz więcéj Akcyj nad jednę, względnie każdéj z osobna praw swoich pod *a)* i *b)* wymienionych używa.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

np. Löfflera, Graboskiego rzeźby Brostowskiego. Wystawa
ta trwa od 15 marca do 20 maja. Towarzystwo niektóre
obrazy zakupuje i między akcyonaryjuszów wylosowuje.
Załączam tu odezwę Dyrekcyi ~~ob~~ wydaną przy zało-
żeniu tegoż Towarzystwa.

Postęp z dnia 1 maja № 11 zamieszcza portret jenerała
Józefa Wysockiego i następny jego życiorys:
W czasie powstania r. 1831 odznaczyło się dwóch Wysockich;
jeden Piotr uczeń szkoły podchorążych, który na czele spisko-
wych wpadł do Belwederu, następnie przy szturmie Warszawy
wzięty do niewoli umarł w Syberyi drugi Józef Wysocki - kieru-
jący obecnie powstaniem na prawym brzegu Wisły urodził
się r. 1809 na Podolu odbył nauki w gymnazyum Krzemie-
nieckim a r. 1824 wstąpiwszy do wojska polskiego przydzielo-
ny został do artyleryi i odznaczył się w wojnie 1831 r. Wyszedł-
szy do Francyi poświęcał się sztuce wojskowej. Był jakiś czas w
pisarni dział w Tuluzie następnie uczęszczał do szkoły woj-
skowej w Metz aby się wykształcić ~~[illegible]~~ oficera szta-
bowego. Roku 1842 wydał w języku polskim „Zasady sztu-
ki wojennej" roku 1843 „Regulamin piechoty jazdy i ar-
tyleryi." W tym samym czasie wykładał zdolniejszej młodzie-
ży sztukę wojskową. R. 1848 powrócił do Krakowa i tam
jakiś czas przebywał gdy jednak przekonał się że ruchy
w Polsce są bez celu udał się w listopadzie tegoż roku do
Węgier i otrzymał od Kosuta polecenie utworzenia le-
gionu polskiego a już w grudniu utworzywszy ten bata-
lion odparł nim atak austryaków na twierdzę Arad.
Dnia 5 marca 1849 zdecydował zwycięstwo pod Szolno-
kiem; pod Nagy Sarló dowodził prawym skrzydłem
Węgrów. Po zwycięstwie jakie ze swym oddziałem odniósł
pod Komornem został mianowany jenerałem. W tym stop-
niu zajmował się nadal organizacyą polskich legionów i był
daleki od wszelkich nieporozumień które spowodowały pod-

danie się Görgeja. On to polskim legionem zasłaniał odwrót rządu rewolucyjnego na ziemie tureckę a 18 sierpnia 1849 przeszedł sam granicę pod Orsową i został internowany wraz z Dębińskim w Kataja. Roku 1852 udał się do Anglii a następnie do Paryża, w r. 1860 był dyrektorem szkoły wojskowej w Genui następnie w Cuneo. Obecne wypadki w Polsce powołały go znowu na widownię świata.

Na początku wyprawił Mierosławski który ciągle jeszcze siedzi w Krakowie odział złożony blisko z 300 ludzi w Krakowskie pod dowództwem jakiegoś Rumowskiego mając zamiar więcej ludzi wyprawić i dopiero naczelne dowództwo nad nimi objąć zaledwo jednak ten pierwszy oddziałek przeszedł granicę został przez Moskali otoczony i rozbity przyczem wielu Austryacy wraz z wielką ilością broni zabrali jakoteż i dwie armatki wpadły w ich ręce.

Dnia 11, 12, 13 maja przypadały dni krzyżowe w które zwykle odprawiają się publiczne processye na parę dni wprzód wydał W. Ks. Konstanty zakaz odbywania processyj wezwał potem Arcybiskupa i powiedział mu aby i on z swej strony ten zakaz powtórzył jednak Arcybiskup odpowiedział że on nie ma prawa zmieniać przepisów i zwyczajów Kościoła. Na co. W. Książe powiedział że jeśli processye odbywać się będą to odpowiedzialność za te nieszczęścia jakie w skutek tego mogą nastąpić spadnie li tylko na Arcybiskupa. Arcybiskup powiedział że jeśli wielki Książe pozwoli to zapyta się telegrafem Stolicy apostolskiej czy ma processye odprawiać czy nie. W. Książe nie pozwolił na znoszenie się Felinskiego z Stolicą Apostolską a Feliński konferencyę tę zakończył słowy: Ha skoro niewolno mi zapytać się Stolicy apostolskiej to sam ~~choćby~~ poprowadzę processye z krzyżem w ręku choćby na bagnety rosyjskie

W. Książe widząc że zakazu na Arcybiskupie nie wymoże a wiedząc że jego zakazu nikt słuchać nie będzie na drugi dzień zakaz swój odwołał. Processye więc odbyły się bez przeszkód.

W dniu 12 Maja uwolniono z więzienia p. Leona Chrzanowskiego o którego uwięzieniu patrz Str. 35.

W N° 12 Postępu z dnia 15 Maja jest portret panny Henryki Pustowojtoff z następnym jej życiorysem:

Nie od dziś dnia walczą Polki za świętą sprawę ojczyzny; wiele ich przebranych po męzku poniosło śmierć bohaterską na placu bitwy, ale czy idąc jako rotmierz w szeregi walczących, spełnia Polka swe zadanie — to rzecz wątpliwa.

Jak w r. 1831 odznaczyła się panna Plater tak dziś nie mniejsze zajęła między powstańcami stanowisko panna Henryka Postowojtoff. Mylnie dotąd utrzymywano że pochodzi z ojca Rosjana, że była wychowaną w religii szyzmatyckiej. Panna Henryka P. jest córką węgra p. Teofila Pustay, który wszedłszy w służbę rosyjską zmienił czyli zmoskwicił swe imię, przezywając się Pustowojtoff; Matka jej Marya z domu Kossakowska, córka majora wójsk polskich Marjana Kossakowskiego, żyje dotąd w swej włości Turowicach — ojciec zaś dosłużywszy się rangi jeneralskiej umarł w r. 1858.

Henryka P. urodziła się dnia 15 Lipca 1843 r. w Wierzchowiskach w Lubelskim; uczucie miłości ojczyzny wyssała z łona macierzyńskiego dla tego przy pierwszych ruchach jakie w Polsce pojawiać się zaczęły brała czynny udział, a rząd rosyjski poznawszy w niej gorący patryotyzm, który tym bardziej karygodnym uznawał, że go objawiła córka jenerała rosyjskiego postanowił usunąć jąz widowni świata i obwinioną o udział w demonstracyach religijnych skazał r. 1861 na wygnanie z Lublina przeznaczając jej na miejsce pobytu

Klasztor Czernie w Kijowie.
Za wdaniem się Jenerała Lamberta, który w ówczas pełnił obowiązki Namiestnika i reprezentował niejako partyę katolicką w Polsce, została zatrzymaną w Żytomirzu i tamże w więzieniu osadzoną. Dopiero po dziesięcio miesięcznej niewoli udało się jej umknąć z więzienia a opuszczając Żytomierz dostała się na Wołoszczyznę gdzie w Bukareszcie przebywała aż do wybuchu powstania w Polsce.

W ostatnich dniach stycznia 1863 przybyła wśród niebezpieczeństw do Szydłowca gdzie właśnie stał obozem jenerał Langiewicz. Od tej pory dzieliła ona w walce z Moskalami losy powstania; niewygodę brak głód z największą znosiła cierpliwością nigdy skarga nie wyszła z jej ust nigdy wesołego nie traciła usposobienia pomimo że często się trafiało, spożyć zaledwie parę ziemniaków na 48 godzin a straciwszy raz konia odbyła pieszo mil 18.

O pogardzie niebezpieczeństwa wiele opowiadają jej towarzysze broni i tak: pod Chrobrzem gdy dla dania przykładu pos- koczył Langiewicz na pagórek z kąd sypał się grad kul nieprzyjacielskich wtedy odważna Postowoitoff poskoczyła za nim a zastępując mu drogę powiedziała:

— Na mojem życiu mało komu zależy ale ty jenerale nie zapominaj że masz liczne prowadzić zastępy, uchodź więc z tego niebezpiecznego stanowiska.... i wtedy to wyznać należy własnemi piersiami zasłaniała swego jenerała.

O jej stosunku do Langiewicza różne obiegały pogłoski — które jednak polegały na fałszach i usposobieniu osób do romantycznych opowieści — nazywają ją i do dziś dnia jeszcze zowią po pismach adjutantem Dyktatora.

Była ona jednak właściwie adjutantem majora Czachowskiego starego wojskowego mającego żonę i dzieci a który swą odważną towarzyszkę ukochał niby własne dzieci.

Postowojtoff jest nadrona — pojedynczą otwartą dobrym żołnierzem da najlepszą w świecie patryotkę. — Trzeba było być w obozie aby się przekonać z jakim dla niej wszyscy byli poważaniem. —

W obozie nosiła się po męsku, włosy krótko strzyżone, czamarka futerkiem podszyta spodnie wysokie buty na głowie konfederatka, przy boku szabla strzelba przez plecy zawieszona oto jej strój.

Należała ona do oddziału strzelców. Celny strzał na koszu zwłaszcza, to było jej prawdziwą przyjemnością — a przytem pogarda niebezpieczeństwa do najwyższego posuniętą stopnia. Kiedy dyktator był zniewolony przejść przez Wisłę, aby się dostać dla organizacyi powstania w Lubelskie, postanowiła mu towarzyszyć w tej wyprawie — a gdy po przejściu granicy nieszczęśliwie zostali zdradzeni, wtedy została wraz z nim internowaną w Krakowie i przez dni piętnaście więziona w gmachu biura telegraficznego (dawnej policyi). Dopiero dnia 4 kwietnia została wypuszczoną na wolność przywdziała suknie kobiece i zarządziwszy do swej posługi starego sługę Langiewicza udała się na tymczasowy pobyt do Pragi. —

Kraków dnia 17 Maja 1863. W tych dniach wybuchło także powstanie na Wołyniu, Podoli i Ukrainie a nawet jeśli można wierzyć Czasowi dosyć silnie. — Powstańcy zajęli miasto Lubar i obwarowali się tam.

Dziś (17) w Niedzielę było wieczór przed samym zachodem słońca zaćmienie słońca nawet jak powiadano gołem okiem dostrzegalne.

Prawie od samego początku Maja mamy czas pogodny i wielkie upały tak że w południe w słońcu dochodzi ciepłota do 30°R. przesto szczególniej piękny i ciepły czas był od 15–21. Do 15stego był czas bardzo ładny jednak dość często dżdżysty a od 15–21 nie było całkiem deszczu.

15go Maja przyjechał mój brat Maxymilian celem złożenia przysięgi na urząd Prokuratora w Tarnowie oczem patrz str. 42. i załatwiwszy interesa wyjechał do Sącza d. 19 Maja a ztamtąd ma po świętach przenieść się do Tarnowa.

Czas ogłosił w N^{rze} z dnia 20 Maja treść kilku odezw rządu Naro„ dowego bardzo ładnie napisanych a mianowicie: 1) Do Narodu gdzie ogłasza że swój dotychczasowy tytuł Komitet centralny jako tymczasowy Rząd Narodowy zmienia na Rząd Narodowy Ogłasza także że i pieczęć swą zmienia dotychczas na pieczęci jego był orzeł i pogoń z napisem K. Cent. jako tymczasowy Rząd Narodowy. Teraźniejsza zaś pieczęć będzie złożoną: z Orła Pogoni i Michała Archanioła umieszczonych na jednej tarczy z koroną Jagiellońską z napisem w około: „Rząd Narodowy" (u góry), „wol„ ność równość nie podległość" (u dołu). Dekret ten stwierdzonym jest dawną pieczęcią Komitetu Centralnego i nową pieczęcią Rządu Narodowego. 2) Do Narodu uwiadamiająca Naród że nikt z amnestiji Cara nie korzystał i że walka trwa dalej. 3) Do Wojska Narodowego wzywająca wojsko do męstwa 4) Rząd Narodowy zważywszy że Rząd najezdniczy chce doko„ nywać roboty i nadzwyczajne ze szkodą Skarbu Królestwa ogła„ sza stan finansów Królestwa za nienaruszalny i wzywa urzędników aby w tych rzeczach udziału nie brali.
5) Rząd Narodowy zabrania p. Alexandrowi Laskiemu na urzęd prezesa banku przez Rząd Najezdniczy powołanego z powodu że nieposiada do tego odpowiednich zdolności urząd ten pełnić i wzywa ~~dawny~~ zarząd tegoż banku do czuwania nad tem Tenże N^{r} Czasu podaje odezwę do Duchowieństwa Kato„ lickiego na Litwie. –

Cesarz najwyższym swoim postanowieniem z dnia 15 Maja raczył udzielić Dr Wiktorowi Kopffowi c. kr. radzcy sądu wyższego bezpłatnie tytuł i charakter radzcy nadwornego.
(Czas z dnia 23 Maja 1863 r.)

W połowie Kwietnia zacząłem 2gie półrocze moich lat Uniwersyteckich: Liczba słuchaczów znacznie się zmniejszyła prawie o połowę a ledwo 1/3 część uczęszcza na wykłady. Zapi„ sałem się na następne przedmioty: Zoologia (5) prof. Dr Czerwia„ kowski, Botanika szczegółowa (5) Tenże. Wycieczki botaniczne Tenże Anatomia opisowa (5) Dr Kozubowski Chemija organiczna (5) prof. Czyr„

O ile to prawdziwe być może nie wiem.

71

Naczelnik miasta Warszawy zakazał wdowie Miniszewskiego pod karą śmierci przyjąć wyznaczone jej od Konstantego dożywocie wraz z wynagrodzeniem kosztów pogrzebowych. W tych dniach

niański Weterynarya 3 Dr Mohr. Nauka o świetle i głosie (3) Pr. Dr Kurzyński Antropologia (2) Dr Majer. Razem mam zajęć tych godzin 29 na tydzień.

Rząd Narodowy zjednywa sobie coraz więcej powagi i uznania. Władza jego przez wszystkich prawie ~~jest~~ szanowana jest, a na dowód niech posłużą dwa następne wypadki o których wspominają dzienniki niemieckie: 1) Rząd rosyjski wezwał Żydów aby wybrali na dniu oznaczonym nowy zarząd bóżniczny. Rząd Narodowy kazał przeczytać w bóżnicach odezwę po polsku i po żydowsku napisaną która mówi że wybory należy odroczyć do sposobniejszego czasu a bóżnicą niech zawiadują ~~ten obrany~~ zarząd, żeby więc nikt się do wyboru nie stawił. — Mimo że wielu jest upoważnionych do wyboru żaden się nie stawił i wola Rządu Narodowego stała się —
2) Prezydentem Magistratu miasta Warszawy jest p. Zygmunt hr. Wielopolski syn Margrabiego. Jako taki zawarł on z jakimś angielskim entrepreneurem ugodę co do kanalizacyi miasta Warszawy. Ugoda ta zawartą została ze szkodą miasta Warszawy. Rząd Narodowy unieważnił tę ugodę a dzienniki niemieckie piszą że zdaje się że projekt ten jako też i ta ugoda na teraz upadną.

Aby się przekonać co czyni Rząd rosyjski zamieszczam Korrespondencyą z Warszawy zamieszczoną w Czasie z dnia 19 Maja:

Warszawa 15 Maja.

Wydział zarządzający Litwą nadesłał do Warszawy Rządowi Narodowemu odezwę odebraną przez oddział powstańców w Inflantach wziętym do niewoli żołnierzom moskiewskim i roskolnikom. Odezwa ta której autentyczność nie ulega żadnej wątpliwości wzywa otwarcie żołnierzy i urzędników rosyjskich aby wyrznęli ludność katolicko-polską. Przesyłamy ją w oryginale i przekładzie wstrzymując się od wszelkich kommentarzy albowiem dokument ten moskiewski mający pozostać w ukryciu przed Europą wyraźnie i bez ogródek przedstawia dążności rządu rosyjskie-

go w Polsce. Oto osnowa tego dokumentu w dosłownem tłumaczeniu polskiem, do którego załączam oryginał w języku rosyjskim pisany:

„Tajemna wola Carska."

„Ogłaszamy narodowi całemu iż wolą carską jest wytępić katolików wszystkich zaczynając od panów i całej szlachty a kończąc na włościanach, za co ziemia ich i majętność cała będzie należeć do tych który wyostrzą noże kosy i topory. — Ośmielajcie ludzi do rzezi, wszyscy bierzcie się do roboty a będziecie bogaci. Car przez wdzięczność zrobi was obywatelami i rosyjską szlachtą a ojcowie duchowni utwierdzać was będą w zamiarach powziętych bo taka jest wola Boża.

„Wzywa was do tego miłość wspólna wszystkich Rosyan, nasza prawdziwa wiara i wszyscy wierni wyznawcy abyście wytępili wszystkich katolików co do jednego a my władza kościoła błogosławimy was na tę świętą sprawę i rozkazujemy pełnić ducha wódkę ku wytępieniu sług szatana i oczyszczeniu świata z nieprzyjaciół Bożych. Bóg kościół i Car rozkazują!" —

Mój brat według swego dawnego planu wyjechał rano d. 29 Maja z Sądczy a stanął d. 30 wieczór w Tarnowie jak nas o tem listem zawiadomił.

Jak już wyżej o tem wspomniałem wychodzi w Warszawie wiele pism tajnych za zezwoleniem Rządu Narodowego i tak wychodzi: Ruch organ Rządu Narodowego Prawda, Dziennik Narodowy organ półurzędowe Naprzód, ~~Wiadomości~~ Wojny Wiadomości z pola bitwy Strażnica Kosynier ~~Po~~Powstaniec i Polska.

Ciekawe szczegóły co do ~~tego~~ władzy Rządu Narodowego zawiera Czas z d. 29go w korespondencyi wyjętej z Dziennika Poznańskiego datowanej z Warszawy d. 21 maja. Korespondencya ta mówi: że organa Rządu Narodowego działają nie mal jawnie. Podatek ofiary Narodowej wpływa regularnie że odziś nikt nie wyjeżdża bez paszportu od Rządu Narodowego, choć tenże jest tajnym jednak łatwiej doń trafić i paszport otrzymać jak w biórze paszportowym w Komisyi spraw wewnętrznych.

~~Według~~ Samyże rapporta Dziennika Powszechnego (pisma Rządu Rosyjskiego wychodzącego w Warszawie) okazuje się że powstańcy mieli od d. 22 stycznia

b. r. zabitych po dzień 24 maja 13.360 ludzi wojsko zaś moskiewskie 114!!! Takie to raporta są moskiewskie.

Zofia Miniszewska żona Józefa Miniszewskiego o którym było na pag 78. a siostra Stefana Bobrowskiego o którym mowa na pag. 53 całkiem jest innego sposobu jak jej mąż Józef Miniszewski. Albowiem gdy Rząd rosyjski po śmierci męża zaofiarował jej jednorazowe wsparcie w kwocie 1000 rst. uwiadamiając ją że podał ją Cesarzowi do uwzględnienia aby jej wyznaczoną była pensya dożywotnia w takiej kwocie; odpowiedziała że mąż jej za nadto krótko służył aby mógła mieć jakieś prawo do emerytury, przyjęcie zaś jednorazowego wsparcia wyglądałoby ~~niejako~~ jako wynagrodzenie za stratę męża. Odpowiedź tę dała w liście pisanym do Kommissyi spraw wewnętrznych jako w drugim pisanym do Margrabiego Wielopolskiego. —

W 13 numerze Postępu jest następny życiorys Franciszka Rochebrune wraz z portretem:

Do liczby dzielnych obrońców naszej ojczyzny liczą się cudoziemcy między którymi Franciszek Rochebrune pierwsze zajął miejsce.

Urodzony we Vienne około Lungdunu gdzie dotąd jego przebywa familja z rodziców niezasobnych, nie mógł odebrać bardzo starannego wychowania a chcąc familii ulżyć ciężaru wstąpił jako szeregowiec do francuzkich żuawów. Dosłużywszy się zaledwie stopnia podoficera wystąpił r. 1862 z wojska i udał się za nauczyciela języka francuzkiego do Krakowa gdzie objął wychowanie młodego Tomkowicza.

Zaraz po wybuchu powstania w Królestwie pierwszy podał myśl utworzenia oddziału tak zwanych: Zuaves à mort, jako i przywiodłszy tę myśl do skutku powierzone mu zostało dowództwo oddziału ze 150 ludzi złożonego z którym udał się do Ojcowa i tam ćwiczył swych podwładnych wojskowo a uczeń jego Tomkowicz był zawsze przy jego boku.

Pierwsza wyprawa na Miechów dowiodła tak waleczności Roche

bruna jako też jego oddziału; ze 150 ludzi zostało zaledwie 40a między poległemi był także jego uczeń.

Następnie pod Langiewiczem sformował powtórnie oddział walecznych żuawów, a w nagrodę jego zasług został mianowany przez dyktatora pułkownikiem.

W tej brandze odbył i odznaczył się pod Piaskową Skałą, Chrobrem i Grochowiskami.

Po upadku dyktatury Langiewicza przeszedł do Krakowa, zkąd otrzymał misją do Francyi.

Pobyt jego w Paryżu ściągnął na niego uwagę nie tylko całej publiczności, ale nawet Ks. Napoleona a w końcu samego cesarza, który od niego dopiero dowiedział się o prawdziwym stanie walki w Polsce, o mordach i rzeziach armii moskiewskiej. W połowie Kwietnia powrócił do Krakowa a objąwszy dowództwo oddziału miał rozpocząć operacyę w województwie Krakowskim jednak otrzymał od rządu narodowego powtórne polecenie co spowodowało wyjazd jego na pewien czas za granicę; nie przestał on jednak nigdy być gorącym obrońcą sprawy naszej. –

Pojedynek Zygmunta hr. Wielopolskiego z Ksawerym hr. Branickim ~~odbył~~ o którym mowa na str 52. odbył się na dniu 3 Czerwca w Szwajcaryi ponieważ termin został przedłużony aż do tego czasu. W pojedynku tym Zygmunt hr Wielopolski odniósł lekkie zranienie. –

Według niektórych doniesień pojedynek odbył się w Belgii Zygmunt hr. Wielopolski nie został całkiem ranny. Wszyscy należący do pojedynku zostali potem zaaresztowani i dopiero po 24 godzinach dawszy słowo że na ziemi Belgijskiej nie będą się pojedynkować otrzymali uwolnienie pod warunkiem natychmiastowego opuszczenia Belgii co też uskuteczniłi. –

34

Kowno 13 sierpnia.

Wiekopomny dzień 12go sierpnia, pamiętny na zawsze w dziejach naszych połączeniem ostatecznem Litwy z Koroną w jeden naród, postanowiła ludność przyległych części Litwy i Królestwa, to jest Kowna i augustowskiego obchodzić razem na urojonej dziś granicy, Niemnie, którą jednak często bratnie plemiona dzielono, jakto jeszcze śpiewa wielki nasz wieszcz w Walenrodzie.

Rano 12go t. m. miały wyruszyć równocześnie z jednej strony ludność Aleksoty, Godlewa, Poniemienia i okolicznych miasteczek i wsi augustowskich, z drugiej strony mieszkańcy Kowna oraz miasteczek i wsi litewskich, wielkiemi procesyami dążąc ku sobie, spotkać się na moście na Niemnie i połączywszy się odprawić razem uroczyste nabożeństwo.

Procesya nasza (augustowska) rusza równo z rankiem. Dziewczęta wiejskie i panienki ze szlacheckich dworków ubrane w białe suknie z zielonemi wieńcami na głowie, niosą ołtarze i figurę Najświętszej Panny. Spotykamy wkrótce procesyę z Godlewa, dążącą także ku Niemnowi. Razem idziemy dalej śpiewając pieśń świętą i złączeni z innemi procesyami wchodzimy na górę Aleksoty, która cała i cały lewy brzeg niemieński okrywa się ludem. Słyszymy wszystkie dzwony bijące po drugiej stronie Niemna, w Kownie, lecz nagle spostrzegamy środek mostu rozebrany, a na nim szeregi żołnierzy z bagnetami, a kozaków z pikami.

Lecz od strony Kowna posuwa się ogromny tłum ludu z chorągwiami i obrazami, z duchowieństwem na czele. Wspaniały i położenie nasze obrazujący był to widok dwóch tych ogromnych po kilkadziesiąt tysięcy ludzi liczących procesyj, augustowskiéj i litewskiéj, obu polskich, rozdzielonych szeregami bagnetów i mostem rozrzuconym!

Obie procesye posuwają się do brzegów. Na naszém wybrzeżu zabrzmiała pieśń „Boże coś Polskę“—z tamtéj strony Niemna odpowiada nią 30,000 Litwinów, a łącząc się nad ziemią modły rozdzielonych, wznoszą się razem do nieba. Chorągwie po obu stronach rzeki pochylają się ku sobie, kapłani nawzajem błogosławią lud, który pada na kolana.

Z obu stron procesye wchodzą na most, wśrodku rozebrany i przegrodzony pikami i bagnetami. Dziewczęta w bieli z ołtarzami i obrazami świętych postępują naprzód, a doszedłszy do ostatniéj deszczki klękają i rzucają sobie nawzajem kwiaty przez rozdzielający je Niemen. Żołnierze osłupieli na ten niezrównanéj uroczystości i potęgi widok, i stoją jakby martwi. W tem podpływa łódka — wchodzi do niéj dwoje dziewcząt w bieli, jakby dwa anioły i kapłan z krzyżem — przepływają ze strony litewskiéj na naszą. Zdumione żołnierstwo nie przeszkadza połączeniu napowrót pływającego mostu. Obie procesye spotykają się — duchowieństwo podnosi krzyże — lud pada na kolana, niezważając, że most obciążony woda zalewa. Pieśń święta rozlega się po okolicznych górach, kozacy, jakby nawróceni, zdejmują czapki i klękają. Widoku tego nikt opisać nie zdoła.

Połączone procesye augustowskie i litewskie poszły razem do Piątku, gdzie w nowym kościele wśród boru odprawiono uroczyste nabożeństwo. Po skończonej Mszy świętej, wracającą procesyę kowieńską odprowadzały augustowskie do Kowna, gdzie pod wieczór w wielkim kościele odprawiły się nieszpory, a pieśń „Boże coś Polskę“ wstrząsała murami świątyni. Gdy procesye wracały, kozacy i żołnierze stojący jeszcze szeregami przy moście i na ulicach, zdjęli czapki a oficerowie salutowali krzyż.

Pozostaje mi jeszcze wspomieć kilka słów, jak procesya rano wychodziła z Kowna. Ulice zamknięto trzema szeregami kozaków, aby nie wypuścić procesyi ku Królestwu. Lecz dziewczątka z ołtarzami, za niemi jakiś obywatel wiejski niosący krzyż, a obok niego dwóch chłopców ze świecami przełamują pierwszy szereg żołnierzy. Za niemi suną nieprzerwanym szeregiem księża, chorągwie i lud, w którym wszelkie klasy: marszałkowie, szlachta, urzędnicy, mieszczanie i robotnicy. Wiedzieli wszyscy, że wojsko ma broń nabitą, wiedziano, że może każdej chwili strzelać, lecz duch był tak wysoko podniesiony, że nikt nie zważał na śmierć, wszyscy ufali w potęgę Bożą. Sklepy były w całem mieście zamknięte i tylko kilku kramarzy w odległej dzielnicy pozostawiło sklepy swe otwarte, których jednak, że się od jedności oddzielili, wyklęto niejako, i wszyscy dali sobie słowo nic w nich nie kupować. W czasie obchodu gubernator stracił prawie zmysły i zachorował, a depesze telegraficzne doniosły o wszystkiem wiadomość do Petersburga.

Obchód tejże uroczystości w Kaliszu wzięty z tegoż N^{ru} Czasu.

95

— Z Kalisza donoszą pod dniem 13 sierpnia: Trzy wieki już dochodzą, jak Litwin ostatecznie na wieczne czasy przyjacielską, bratnią dłoń podał Lachowi, trzysta lat dobiega, jak Polska Litwę w swe przyjęła objęcia. Pamiętny jest rok 1569 i 12 sierpnia. Wczoraj właśnie była rocznica. Na pamiątkę więc owej unii, na podziękowanie za to zjednoczenie zapowiedziano w grodzie naszym po świątyniach pańskich dziękczynne nabożeństwo. Nadmienić muszę, że nabożeństwo to odbyło się w dniu wczorajszym po wszystkich kościołach, jak mnie zapewniono, Królestwa, Litwy, Wołynia, Podola itd. Ale wracam się do naszego nabożeństwa. I tak odbyła się w kolegiacie kaliskiej solenna suma wśród licznego zebrania dostojników kościoła, księży i dusz pobożnych. Po wzniosłem *Te Deum laudamus*, zaintonowano błagalną pieśń naszą: „Boże, coś Polskę.“ Po odśpiewaniu kilku jeszcze innych pieśni udał się lud pobożny do kościoła OO. Franciszkanów, gdzie właśnie co dopiero msza św. się rozpoczęła. Kościół cały był przepełniony. Obywateli ze wsi bardzo wiele. Również wielu spostrzegłeś wyznania mojżeszowego i luterskiego.

„Uroczy to był dzień i wesoły. To też i damy zdięły z siebie grubą żałobę, w jakiej ciągle chodzą, a przybrały się w suknie kolorowe, i mężczyźni w strojach narodowych dwufarbne na szyję powkładali krawaty. Po mieście panowała cisza. Sklepy wszystkie były pozamykane.

„Na uzupełnienie dnia tego uroczystego zebrała się wieczorem cała ludność kaliska i okoliczna, co do Kalisza zjechała, w miejscowym parku. Widziałeś tam szlachtę, miejskich obywateli, urzędników, rzemieślników, widziałeś żydów i niemców. Przechadzano się, bawiono się, zapalano ognie bengalskie itd. Młodzież dziarska i piękne panie zaintonowały przy towarzyszeniu miejscowej muzyki: „Jeszcze Polska nie zginęła“ i kilka razy powtórzyli. W tem na głos: „do kościoła“ tworzy się szereg z całego zastępu, a liczono do 5000 ludu, i śpiewając pieśń: „Boże coś Polskę“ postępuje przez aleę (ulicę Józefiny) ku kościołowi farnemu do kaplicy cudownego św. Józefa. Zaintonowano tutaj „św. Boże, św. mocny“ i kilka odśpiewano narodowo-relgijnych pieśni. Poczem do zgromadzonego ludu przemówił jeden z kapłanów krótkiemi lecz treściwemi i gorącemi słowy. Zakończył śliczną pieśnią do świętego Józefa cudownego w kolegiacie kaliskiej.

„Około godziny 9 na znak narodowej radości iluminowano miasto. Podobnej iluminacyi dawno Kalisz nie pamięta. Aż miło było przejść się po rynku i głównych miasta ulicach. Światło zmieniło prawie noc w dzień jasny; fortepiany liczne zachuczały dźwięcznemi swemi tony marsz Dąbrowskiego i inne nasze melodyjne narodowe akordy. I tak to się wszystko w długą noc ciągnęło.

„Z wojska nikt się nie pokazał. Dał się tylko około godziny 11ej widzieć tu i owdzie ront żołnierzy, ale to był tylko zwykły patrol. Powiadano dzisiaj, że pułk cały w przyległych Kalisza wsiach przez noc stał pod bronią. Dzisiaj u nas w Kaliszu znów gruba żałoba i trwać będzie do lepszych dni.“

Obchód tejże uroczystości w Płocku z tegoż N^ru Czasu. —

Wielkie bezprawia popełnił w Płocku 12 t. m. wojenny naczelnik rosyjski w gubernii płockiej, jenerał Rożnów, posłany na tę posadę przed parę miesiącami przez jenerała Suchozaneta. Ten wojenny naczelnik kazał w dniu 12 t. m. otoczyć wojskiem wszystkie kościoły w Płocku i nikogo do nich niedopuszczając, zabronił modlić się chrześcianom katolikom w swoich kościołach. Nowa to reforma rosyjska jakiej nie było nawet za czasów cesarza Mikołaja. Lecz zamiast opisu tego bezprawia, podajemy tu skargę przesłaną przez księdza Administratora dyecezyi płockiej do Dyrektora Komisyi Wyznań, która to skarga gwałt ten urzędowo opisuje. Dokument ten brzmi:

„Administrator Dyecezyi płockiej, do JW. Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisyi Rz. Wyznań i Oświecenia Pub.

W Płocku d. 12 sierp. 1861 r.

„Wzbronienie wejścia do kościołów Religii Katolickiej w mieście Płocku, przez Naczelnika Wojennego Gubernii płockiej w dniu dzisiejszym zarządzone, i stąd powstałe wielkie wzburzenie umysłów, stawia mnie w obowiązku, okoliczności temu towarzyszące szczegółowo JW. Panu przedstawić:

Naczelnik Wojenny w gubernii płockiej przez odezwę daty dzisiejszej za N. 539, zawiadamiając mnie, że doszła do niego wiadomość o mającem odbyć się nabożeństwie, jakoby dla uświęcenia pamiątki narodowej, wezwał mnie następnie o wydanie miejscowemu Duchowieństwu najsroższego rozkazu, aby oprócz zwykłego nabożeństwa codziennego przez kościół ustanowionego, żadne inne w dniu dzisiejszym nie miały miejsca. Wez-

76

waniu takowemu Naczelnika Wojennego zadosyć się stało, o czem go niebawnie odezwą moją daty dzisiejszej N. 1177, zawiadomiłem.

Tymczasem Naczelnik Wojenny nie doprzestając na wydanem z swojej strony rozporządzeniu do duchowieństwa, polecił obsadzić licznem wojskiem pieszem i konnem wchody do wszystkich kościołów katolickich, dowodzonem przez oficerów a przytem wzbronić przystępu katolikom pragnącym w kościołach pomodlić się; co jak najściślej zostało wykonane mianowicie przy kościele parafialnym, w którym o godzinie 10 miała być odprawiona wotywa na żądanie parafian, jak to jest zwyczajem w naszych kościołach parafialnych.

Wotywa rzeczywiście została odprawioną, lecz na niej oprócz kilkudziesięciu osób po większej części dzieci, które zdołały przez mur przedostać się na smętarz, a następnie wejść do kościoła, nikt więcej nie mógł być obecnym, gdyż wojsko uzbrojone zajęło bramę wchodową na smętarz, furtkę od tyłu tegoż smętarza, nadto ulicę i róg rynku przyległego, i każdemu zbliżającemu się do kościoła wstęp zagrodziło, grożąc strzelaniem.

To spowodowało wielkie wzburzenie umysłów, napływ ludu na przyległy rynek, gorzkie utyskiwania na wywierany ucisk swobody religijnej. Następnie lud rozżalony w całej masie przybył do mojego mieszkania ze skargą na takowy gwałt zadany wolności jego sumienia, i gdy dziś już nie jest mu wolno swobodnie w kościele pomodlić się, domagał się odemnie, iżbym swoją osobą otworzył mu wolny wstęp do kościoła.

Chcąc naocznie przekonać się o stanie rzeczy i wzburzone umysły uspokoić, udałem się z ludem do kościoła parafialnego a przyszedłszy na miejsce znalazłem i dla siebie wstęp do kościoła wzbroniony.

Obawiając się smutnych następstw z powodu rozdrażnionych umysłów, wobec wojska gotowego użyć strzałów do rozpędzenia ludu, przemówiłem do zebranych tłumów, i wskutek mojego przemówienia i usilnej prośby, oraz wpływu niektórych innych osób, lud jakkolwiek wielce zaniespokojony, począł się rozchodzić, ja zaś z przyczyny nowego zażalenia, że osoby znajdujące się w kościele, mają być przy wyjściu z niego aresztowane, udałem się znowu do kościoła, żądając otwarcia mi wolnego przejścia. Przepuszczony przez straże wojskowe, najprzód około 30 osób po wię-

kszej części kobiet, które w ulicy Dobrzyńskiej były przez wojsko zatrzymane, przeprowadziłem przez straże na rynek, iżby stąd mogły udać się do domów, a następnie udałem się osobiście do kościoła, gdzie odprawioną była wotywa. Po skończeniu której, znajdujących się w kościele przeprowadziłem przez straże wojskowe, ci tak jak poprzedni spokojnie rozeszli się do domów. Przy wchodach do kościołów, przy rogach ulic do nich wiodących, wojsko stało jeszcze w masie do godziny 12 w południe, następnie pozostawiwszy u drzwi kościelnych po kilku żołnierzy, którzy mają stać tam przez dzień cały i wzbraniać wejścia do kościołów, zostało wreszcie rozpuszczone. Nadmienić tu jeszcze powinienem, że kozacy z rozkazami posyłani do stojącego przy kościołach wojska, pędząc szybko konno pomiędzy masami ludu, roznosili jeszcze większy popłoch.

Donosząc JWPanu kategorycznie o zaszłym wypadku, w pewnem przekonaniu o szczerych Jego chęciach dla dobra kraju celem uchylenia ścieśnionej wolności religijnej i przyczyn coraz większego umysłów rozdrażnienia, mam zaszczyt JWPana prosić, abyś wysokiem swojem stanowiskiem, jako Naczelnik Władzy opiekuńczej nad Religią Kat. raczył pośredniczyć w téj mierze pomiędzy narodem i tronem, iżby władze wojskowe przez ścieśnienie swobody sumienia katolików i tamowanie obrzędów religijnych, same nie wywoływały smutnych z tego mogących wyniknąć następstw, gdyż sumiennie mam obowiązek JWPanu przedstawić, że tylko środki łagodne, powolne i sam bieg czasu może tu działać skutecznie, żadne zaś inne wpływy ani rozporządzenia gwałtowne i działanie Duchowieństwa, w którem władze wojskowe chcą widzieć główną rękojmię uspokojenia narodu, nie przyniosą oczekiwanego rezultatu.

Ściśnienie swobody modlitwy, która niegrozi żadnem wzburzeniem, staje się pogwałceniem kardynalnych praw Kościoła Rzymsko-kat., na które lud coraz więcej oburza się a stąd wpływ Duchowieństwa nie może być skuteczny, jako przeciwko jego obowiązkom wymierzony.

Ponawiane tego rodzaju wypadki, osłabiają wiarę w zamiary rządu dla dobra kraju przedsięwzięte, zaszczepiają coraz większą ku niemu nieufność, powodują powszechne wzburzenie umysłów i stan kraju najopłakańszy.

Oskarżania Duchowieństwa o obojętne działanie ku uspokojeniu umysłów narodu, jest niesłuszne, bo środki ku temu wyłącznie skuteczne spoczywają w ręku rządu, gdy się ten oprze na łagodnem wprowadzeniu reform dla dobra kraju koniecznych a przez naród ciągle wyczekiwanych.

(podpisano) ksiądz *Myśliński.*“

77

List z Warszawy do Dresdner Journal wyjęty z tegoż N° Czasu.

— *Dresdner Journal* podaje następujący list z Warszawy:

„Warszawa 16go sierpnia. Wczoraj, w dzień imienin Cesarza Napoleona IIIgo o 5téj godzinie popołudniu udała się delegacya złożona z reprezentantów wszelkich klas ludności do francuskiego jeneralnego konsula w pałacu Zamojskich mieszkającego, aby mu w imieniu wielkiéj części narodu wynurzyć współczucie, „dla tego monarchy, który Rosyę i Austryę upokorzył, wziął w rękę sztandar wolności włoskiéj i nazywa się podporą i tarczą uciśnionych narodowości.“ „Przybywamy tutaj szczególniéj — rzekł przemawiający — aby wyrazić w dniu tym słuszną sympatyę narodu polskiego dla narodu pełnego zasługi i chwały, dla narodu, który idzie na czele cywilizacyi, i który dał tyle dowodów miłości i przychylności dla nas.“ Francuski konsul jeneralny, p. Segur de Peyron, odpowiedział gorącemi słowy, iż jest wzruszony i uradowany, że taki dowód współczucia narodu polskiego dla francuskiego może złożyć swojemu monarsze. Dziękował delegacyi za powinszowania przez nią wypowiedziane i oświadczył, że wierzy, iż więzy krwi, jakie łączą z sobą oba narody, krwi wylanéj wspólnie na tylu polach bitew, są nierozerwane. Następnie konsul zwróciwszy się do reprezentantów klasy roboczéj, rzekł: „Pracujcie, moi panowie, pracujcie, abyście nie byli zmuszeni potrzebować zagranicy.“ Nakoniec wyraził delegacyi swe osobiste życzenia lepszéj przyszłości dla narodu polskiego.

Processyje Bożego Ciała odbyły się w Warszawie mimo blis„ko 50.000 obecnych całkiem cicho. Jak siostra moja donosi bardzo miało być rozrzewniającym patrzyć na tę massę ludzi klęczącą podczas gdy Arcybiskup Feliński błogosławił. To według wieści w Warszawie krążących tak wzruszyło Wiel„ką Księżnę żonę Konstantego przyglądającą się processyi z okna Pałacu że aż pobladła. (Relata refero.)

Ruch narodowy rozpoczął ~~się~~ właściwie dniem 25 i 27 lutego 1861 i był religijno-narodowym aż do wybuchu powstania. Wzmógł on się jednak dopiero prawdziwie od uroczystości 13 sierpnia 1861 r. t.j. obchodzonej w kraju całym na pa„miątkę połączenia Litwy z Koroną. Rocznica ta ob„chodzoną była w kraju całym nabożeństwami a prze„tego w okolicach nadniemeńskich processyami jak to opisuje korespondent do Czasu z Kowna. Korrespon„dencyę tę rozrzewniającą wyjętą z Czasu z d. 24 sierpnia 1861 Nr 193 zamieszczam. —

Wszystkie mocarstwa większe Europy nawet i Turcya przesłały do Rosyi noty wstawiające się za Polską i wszystkim odpowiedziała ~~Anglia~~ Rosya ~~do~~ tłaczeniu huk nie mających się dotrzymać obietnic. Stany Zjednoczone północnej Ameryki zostały zawezwane przez Francyę do przyłączenia się do tych not jednak ministeryum amerykańskie odmówiło temu wezwaniu z powodu że państwo to nie należy do Europy. Za krok ten otrzy„mał rząd Stanów Zjednoczonych od ks. Gorczakowa podziękowanie. —

Rząd rossyjski wszystkich w niewolę popadłych dowód„ców powstania lub też tych co jakiś większy udział w pow„staniu wzięli skazuje na śmierć ~~przez~~ powieszenie lub rozstrzelanie. Szczególniej w ostatnich dniach tego rodzaju wyroki na wielu osobach nawet i na kilku księżach wy„

konano. Arcybiskup warszawski Feliński zaprotestował przeciw nadużyciom albowiem przy mających być powieszone-mi lub rozstrzelanemi nie było Księdz obecnym aby ich wyspowiadał i wykommunikował a z księży mających być rozstrzelanemi lub powieszonemi nie zdejmują święceń. Arcybiskup zażądał wydania ciała ks. Kapucyna Ko-nardskiego który został powieszonym za to że miewał wobe-zie Langiewicza Czachowskiego i Kononowicza kazania. Nie tylko że ciało jego nie zostało wydanem ale jeszcze jak Czas z dnia 16 Czerwca donosi Arcybiskup został pre-aresztowanem w własnem pałacu o 9tej godzinie wieczór dnia 12 Czerwca i miał być dnia następnego o 6tej rano do Petersburga wywiezionym.

Czas z d. 17 Czerwca donosi o wywiezieniu Arcybiskupa; tenże w dniu poprzednim pożegnał się z Duchowieństwem i zostawił swego następcę.

Za ks. Konarskiego odbyło się w Krakowie u Kapucynów d. 16 Czerwca o godzinie 10 zrana żałobne nabożeństwo.

Kraków dnia 17 Czerwca 1863. W sądzie krajowym krakow-skim odbywała się dnia 15stym publiczna rozprawa przeciw Re-dakcyi Czasu o obrazę honoru margr. Wielopolskiego. — W N^rze 74 Czasu z dnia 1 Kwietnia przedrukowaną była Korrespon-dencya z Warszawy do Dziennika Poznańskiego zawierająca między innemi następny ustęp: „Hr. Zygmunt Wielopol-ski przesłał w dniu wczorajszym na ręce ambassadora ro-syjskiego w Paryżu, list wyzywający księcia Napoleona na pojedynek za obraźliwe słowa na ojca jego w senacie fran-cuskim powiedziane. Obraził się (!!) więc p. margrabia. Ja znam się żeśmy się tego niespodziewali. Niesądziliśmy aby człowiek tak czelnie rzucający obelgi narodowi całemu mógł być czułym na obelżę sobie wyrządzoną. Nie byłem nigdy gwałtownym w sądzie moim o margrabim Wielo-polskim, sądziłem bowiem że margrabia choć mylną poszedł

Czytamy w Dzienniku Powszechnym:
„W dniu 31. maja (12. czerwca) r. b., na stoku aleksandrowskiej cytadeli, ponieśli publicznie karę śmierci przez powieszenie, przestępcy stanu, dymisjonowany sekretarz gubernialny Henryk Abicht, i kapucyn ksiądz Agrypin Konarski.“

O Abichta aresztowaniu w Garwolinie w listopadzie r. 1862, podaliśmy już wiadomość w przeszłym roku. Do Królestwa przybył r. 1862 w marcu z zagranicy, dokąd był zbiegł jeszcze w r. 1859, za paszportem angielskim na imię Johna Breta. W wyroku stara się Moskwa poprzeć swą wiecznie powtarzaną zwrotkę, którą chce zasłonić się od zarzutu, iż uciskiem swym wywołała powstanie. Mówi więc, iż Abicht należał w Londynie do *polskiego Towarzystwa rewolucyjnego* (nb. podobne towarzystwo nie istnieje), że był potem wybrany członkiem *komitetu polskiego* (i pod tym tytułem komitetu nie ma), że od tego komitetu wysłany został do Polski jako emisarjusz, wprzód zaś porozumiał się z Mierosławskim. To wszystko ma służyć za dowód, że inicjatywa powstania wyszła z Londynu i Paryża! Poczem opisana w wyroku czynność Abichta w kraju, z którego opisu wypływa, iż był jednym z podrzędnych ajentów komitetu centralnego i że przez ajentów innych znosił się z komitetem samym. Czynność zaś jego była, jak to Dziennik Powszechny rozstrzelonemi donosi czcionkami, *namawiać obywateli do zbliżenia się z włościanami i pozyskania ich ufności*, do czego Dziennik Powszechny dodaje uwagę, iż to czynił w celu, iżby przy wybuchnięciu powstania mieć możność podburzenia prostego ludu na pierwsze hasło. Oprócz tego miał rozszerzać tajne pisma warszawskie! Lecz i ta wina Abichta nie jest świadkami ani własnem zeznaniem udowodniona. Po rozpoznaniu tej sprawy, *na podstawie powyższych okoliczności i własnych zeznań obwinionego*, mówi wyrok, sąd wojenno-polowy skazał Abichta na karę śmierci przez powieszenie. *Okoliczności i własne zeznanie*; t. j. z domysłów utworzono dowód i winę! z którego powodu kara śmierci na nim wykonana, jest ze stanowiska nawet rządu moskiewskiego prostem morderstwem.

Krótszy jeszcze wyrok księdza kapucyna Agrypina Konarskiego. Oto brzmi:

„Ksiądz Agrypin Konarski, mający wieku lat 43, kapucyn, w czerwcu 1856 r. zesłany był na Łysą górę, zkąd w roku 1859 uciekł za granicę, a od roku 1861 mieszkał w Krakowie. Na początku r. 1863, w skutek wezwania komitetu centralnego rewolucyjnego, udał się do bandy Langiewicza, po rozbiciu której poszedł do bandy Czachowskiego, a następnie do bandy Kononowicza; spełniał obowiązki księdza, odbierał rewolucyjną przysięgę, po skończonem nabożeństwie miewał przed ołtarzem rewolucyjne mowy i nauki. Dnia 23 maja opuścił bandę Kononowicza, który przepędził go za częste upijanie się.“

Jeszcze rząd moskiewski nie ogłosił żadnego politycznego wyroku, żeby w nim nie zohydził prywatnego życia skazanego. O Abichcie mówi, iż uciekł za granicę „z obawy odpowiedzialności w skutek podejrzenia o skradzenie znacznej sumy pieniędzy, zabranej jego stryjowi.“ Księdza Konarskiego zrobił nałogowym pijakiem. Moskwa czyni to dla odjęcia skazanym aureoli męczeństwa. Co do ks. Konarskiego, można jej odpowiedzieć, że jeźli był nałogowym pijakiem, to imputować nie można mu z tego winy, a kara śmierci i z jej stanowiska jest morderstwem.

Rozporządzenia Rządu Narodowego z d. 5 Czerwca. –

80

Do Bresl. i Ostd. Z. piszą z Warszawy:

D. 5 b. m. ogłosił Rząd narodowy dwa dekreta: „Od daty ogłoszenia niniejszego dekretu obowiązywać ma obywateli następujące prawo względem zbrodni politycznych.

§. 1. Wszelkie czyny, których zamiarem jest paraliżować czynności Rządu narodowego, osłabiać ruch powstańczy i w ogóle szkodzić sprawie ojczyzny, uważają się za zbrodnię stanu. §. 2. Trybunały powstańcze mają naznaczać na winnych kary następujące, jakoto: karę śmierci, utratę honoru, ogłaszając to równocześnie w pismach publicznych, nakoniec wywołanie z miejsca zamieszkania lub nawet z kraju na krótszy lub dłuższy przeciąg czasu. Wybór jednej z kar powyższych zawisł od stopnia winy dowiedzionej oskarzonemu. W razie niemożebności wykonania kary śmierci, skazany ma być wyjęty z pod prawa. §. 3. Przyjęta jest zasada, że każdy obywatel ma prawo, oskarzyć drugiego za pomocą denuncjacji. Wyjątek w tym względzie stanowią: komisarze rządu tak cywilni jak i wojskowi, naczelnicy powiatów i urzędnicy w Warszawie, którzy mają być oddawani pod sąd na podstawie uchwały rządu narodowego, i urzędnicy na prowincji, których mogą oskarzać tylko komisarze rządowi. Śledztwem zajmuje się trybunał rewolucyjny. Każdy obżałowany ma swobodę obrony. §. 4. Wyroki ogłaszają się w dziennikach publicznych.

Drugi dekret jest następujący: „W uznaniu potrzeby nadania należytego biegu sądownictwu polityczno-rewolucyjnemu, postanowił Rząd narodowy co następuje: Art. 1. W każdym okręgu, a osobno oprócz tego w Warszawie wprowadza się trybunały rewolucyjne. Art. 2. Juryzdykcja trybunałów rewolucyjnych rozciąga się tylko na obwód, w którym takowy jest ustawiony. Art. 3. Władzy trybunałów rewolucyjnych nie podlegają wojskowi, zostający w czynnej służbie, dla których istnieją osobne sądy wojskowe. Art. 4. Każdy trybunał rewolucyjny składa się z przewodniczącego i dwóch członków. Wyroki wydaje podług większości głosów. Art. 5. Rząd narodowy powołuje przewodniczącego i dwóch przysięgłych sędziów do każdego trybunału na przedstawienie komisarzów rządowych. Art. 6. Przy każdym trybunale rewolucyjnym umieszcza się prokuratora, mianowanego przez Rząd narodowy. Prokurator jest oskarżycielem publicznym, obowiązkiem jego jest czuwać nad ścisłem wykonywaniem wyroków. Trybunały rewolucyjne wyrokują na podstawie kodeksu karnego i procedury, które otrzymują równocześnie od Rządu narodowego swe zatwierdzenie.“

81

...mysłem iż od Jpana

...Szatem 1/2 libry

...do oględzin sądowych.

...nia 31 Października 1862

Kopff

Nr 3.

82

„Rząd narodowy do wojska narodowego.

„Żołnierze! Rozpoczęliście bój, ożywieni miłością ojczyzny i nienawiścią przeciwko jarzmu moskiewskiemu. Młodzi i nieprzyzwyczajeni do niewygód, bez znajomości sztuki wojennej, bez karabinów, pałaszy i amunicji, prawie z gołemi rękami, i z niebezpieczeństwem życia zdobywaliście broń, i rozpoczęliście pośród zimy bój przeciw wyćwiczonej armji stotysięcznej, zaopatrzonej we wszystkie przybory wojenne, i składającej się z wyborowego żołnierstwa Moskwy. I już przeszło 3 miesiące walczycie z wrogiem wytrwale, co dzień mocniej, codzień groźniej! A walczycie wspaniałomyślnie, jak przystoi na wojowników szlachetnych. Barbarzyństwa, spełniane przez Moskwę na rannych braciach waszych, wzniecają w was zapał bojowy, ale nigdy chęci odwetu!

„Żołnierze! Cześć wam za to! Nieznając was car, poważył się dać wam amnestję. Odpowiedzieliście na nią, jak przystało na żołnierzy polskich — nowemi bojami, nowemi zwycięztwami. Żołnierze! naród się szczyci wami. Wytrwajcie na tej pięknej drodze chwały, która wam i ojczyźnie wróci wolność i niepodległość. Wśród ognia bojowego i gradu kul pamiętajcie, iż każde zwycięztwo przyspiesza godzinę naszej wolności, a każda strata przyczynia się do tego, by wtrącić nas do grobu. Przed trzydziestu laty walczyli wasi ojcowie pod Stoczkiem, Grochowem, Iganiami, na szańcach Woli — a cały świat podziwiał ich męztwo. Żołnierze! Jesteście synami tych bohaterów, krwią ich krwi, kością z ich kości. Mie-

liżbyście więc mieć mniej odwagi? Czy chcecie, żeby te drogie ojczyste sztandary, okryte chwałą wojenną, w rękach waszych splamione zostały? Nie — stokroć nie. Naród jest o to spokojny, a młodzi bohaterowie z pod Węgrowa dowiedli światu, że Polska rodzi jeszcze takich samych synów, że w was biją jeszcze te same serca, co w bohaterach z pod Samo-Sierry i w nieustraszonych wojownikach z pod Grochowa.

„Żołnierze! Jesteście mężnymi, bądźcież równie mocnymi i wytrwałymi w znoszeniu trudów. Od waszej odwagi, karności, od waszego poświęcenia zależy przyszłość ojczyzny, a jak chwała i wdzięczność narodu spłynie na walecznych, tak też hańba czeka tych, co tchórzliwie z boju pierzchają. Naprzód więc! Na placu boju pośród gradu kul niechaj szuka młodzież polska sławy, a kiedyś, gdy dzień wolności zaświeci, przycisną was do serca wasi ojcowie, osiwiali na polu sławy, i powiedzią z dumą: „Zaprawdę, to nasi są synowie, prawdziwie polscy wojownicy!“ W imię więc Boga, naprzód! Niech żyje Polska! Zwycięztwo albo śmierć!“

Odpowiedź Rządu Narodowego na manifest amnestyjny.

Rząd narodowy zatwierdził następujący dekret prowincjonalnego komitetu dla Litwy i Rusi: „Zważywszy, że car moskiewski wydał dnia 12. kwietnia (31. marca) r. b. ukaz i manifest, gdzie zapewnia swą łaskę Polakom, walczącym o niepodległość ojczyzny, jeżeli do dnia 13. maja broń złożą; zważywszy, iż tysiące Polaków, którzy nie chwytali za broń, więzi car w cytadeli i wyseła do kopalń syberyjskich lub w szeregi armji kaukazkiej; zważywszy, że żołdactwo moskiewskie morduje bezbronnych, złożeniem więc broni może się tylko liczba ofiar pomnożyć; zważywszy, że bój przeciw Moskwie rozpoczęliśmy nie dla uzyskania od cara niektórych koncesji, ale dla wywalczenia niepodległości ojczyzny—oznajmia komitet prowincjonalny litewski w imieniu Litwinów i Rusinów, i w odpowiedź na manifest i ukaz carski, co następuje: „Wojna narodowa potrwa na wszystkich punktach Litwy i Rusi tak długo, póki ostatni żołnierz moskiewski nie będzie z tych polskich prowincyj wyrugowanym, lub póki ostatnie serce polskie bić nie przestanie.“

Rozporządzenia Rządu Narodowego. -

Pierwsze z nich z datą 21 czerwca wzywa powtórnie wszystkich Polaków służących w wojsku carskiem aby bezzwłocznie szeregi moskiewskie opuszczali, grożąc że wszyscy Polacy zostający w wojsku carskiem w Polsce, Litwie i zabranych krajach, jeżeli do 1 sierpnia szeregów moskiewskich nie opuszczą zostaną ogłoszeni banitami i pozbawieni wszelkich praw obywatelskich.

Drugie rozporządzenie Rządu narodowego z dnia 22 czerwca ogłasza, iż dla nadania większej sprzężystości działaniom wojennym, będą dodani wszystkim oddziałom powstańczym komisarze wojenni jaką reprezentanci Rządu narodowego. Jak ze szczegółowych paragrafów rozporządzenia tego widać, będą ci komisarze mieli bardzo rozległe prawa, wielką władzę, i obecność ich w oddziałach powstańczych istotnie bardzo zbawienne mieć może skutki. Podobni komisarze przydzieleni byli za wielkiej rewolucyi do pojedynczych oddziałów wojsk francuzkich.

Słychać że rząd narodowy wydał ... zakaz gry w loteryę która zostaje w rękach rządu moskiewskiego.

Dnia 29 kwietnia Rząd Narodowy wydał ważny dekret, który powiada, że wydany w dniu 27 (15) marca r. b. przed Rząd Najezdniczy ukaz o sekwestrze majątków osób biorących udział w powstaniu narodowem w prowincyach zabużańskich i zaniemeńskich do caratu moskiewskiewskiego wcielonych, jest bezprzykładnym w historyi rabunkiem wszelkiej własności ruchomej i nieruchomej; że rabunek ten, jako wyzuwający kilkakroć stotysięcy rodzin ze wszelkiego mienia, pozbawiający ich schronienia i godziwie nabytych środków utrzymania, wymaga ze strony Rządu Narodowego przedsięwzięcia i zastósowania właściwych środków, celem koniecznej obrony mieszkańców; Rząd Narodowy postanowił, iż wszyscy denuncyanci, wskazujący rządowi moskiewskiemu osoby i majątki, do których zastósowany ma być ukaz z dnia 24 (15) marca o sekwestrze, wszyscy redagujący i wydający rozporządzenia o stanowieniu i wykonaniu sekwestru, względem pojedynczych majętności i kapitałów, jak również wszyscy przyjmujący i sprawujący administracyę dóbr i domów zasekwestrowanych; w ogóle wszyscy, którzy, czy to w charakterze osoby prywatnej, czy w przymiocie urzędników najazdu moskiewskiego, przyjmą jakikolwiek bądź udział w wykonaniu wyż rzeczonego ukazu — wyjęci będą z pod opieki prawa. Następnie, że nazwiska winnych ogłaszane być mają drukiem, przez Wydziały Zarządzające prowincyami Litwy i Rusi, z pieczęcią urzędową. W skutek takiego samego ogłoszenia w artykule poprzednim przepisanego, winowajcy ulegną karze śmierci, a wreszcie, że wykonanie niniejszego dekretu, poleca się Wydziałom Zarządzającym prowincyami Litwy i Rusi.

Bothschafter z d. 28 kwietnia zamieszcza odezwę tajnego Rządu Narodowego w Warszawie, uważając ją za polityczny jego program. Powtarzamy ten dokument w tłumaczeniu z niemieckiego:

„Komitet Centralny jako prowizoryczny Rząd Narodowy do Ludu polskiego.

Współobywatele! W ostatnich czasach zaszłe wypadki, dyktatura jenerała Langiewicza i jéj upadek, wystąpienie jenerała Mierosławskiego i pozorne osłabienie powstania, wszystko to zachwiało głęboko opinią powszechną, przestraszyło ją marą niezgody i wewnętrznych zatargów i wywołało obawy, że niebezpieczna gra namiętnej ambicyi świętą sprawę oswobodzenia ojczyzny zniweczyć może, sprawy, za którą cały naród tyle ofiar niesie, tyle męczenników w więzieniach moskiewskich cierpi i tyle krwi szlachetnéj na polach bitwy płynie.

Smutne wypadki tę przynajmniéj przyniosły korzyść, iż dowiodły jasno, jakby niewłaściwą i niebezpieczną było rzeczą w obecnéj chwili oznaczać formy polityczne, według których oswobodzona Polska na przyszłość ma być rządzoną, jak również niebezpiecznemby było, najwyższy kierunek całéj sprawy narodowéj powierzać w ręce jednéj osoby, od któréj zmiennego szczęścia mimowolnie losy narodu zależećby musiały.

Gdy Centralny Komitet Narodowy lud do zbrojnego oporu powołał przeciw nakazanéj przez Moskali barbarzyńskiéj proskrypcyi, którą z właściwą sobie bytrością jako pobór wojskowy przedstawić chcieli, nie przystąpił on do działania jako organ pojedynczego stronnictwa, lecz jako wyraz woli całego narodu, i dlatego cały naród poszedł chętnie za jego głosem. Walka się zapaliła, krew znowu zlała tę drogą nam ziemię, ziemię naszych ojców, którą każdy Polak z przywiązaniem i miłością dziecięcą ojczyznę swoją wywalczyć postanowił, nielękając się największych ofiar jakie ponieść musi w dokonaniu swego zadania.

Centralny Komitet Narodowy daleki od wszelkiéj osobistéj ambicyi lub usiłowań stronnictw, czuł niektóre niedogodności, jakie tajemnica, którą musi się przed nieprzyjacielem osłaniać, za sobą prowadzi, i chciał kierunek przygotowanéj i prowadzonéj przez siebie sprawy złożyć w ręce jednéj osoby, która albo talentami wojskowemi już krajowi jest znaną, albo na polu bitwy w walce z nieprzyjacielem świeżemi czynami powszechne zaufanie i szacunek zyskała.

85

To zapatrywanie się na położenie rzeczy ze strony Komitetu Centralnego dało powód do obu następujących po sobie dyktatur jenerała Mierosławskiego i jenerała Langiewicza.

Doświadczenie dowiodło, że dyktatura nie jest dla obecnych stosunków właściwą formą rządu, że świętéj sprawy niepodległości narodu niemożna w żaden sposób czynić zależną od zmiennego szczęścia na polu bitwy lub od bezczynności zgubnéj i demoralizującéj z powodu chwilowego oddalenia się dyktatora; że sprawa ta w rozwoju swym ani na chwilę nie powinna się zatrzymywać i od losu pojedynczych osób zależeć, że przeciwnie tak musi być niewyczerpaną, niezachwianą i trwałą, jak uczucie które serce każdego Polaka ożywia, jak myśl, która powstaniu narodowemu przyświeca.

W tem przekonaniu Komitet Centralny jako prowizoryczny Rząd Narodowy objął znowu najwyższy kierunek powstania narodowego i silny zaufaniem i gorącem poparciem wszystkich współobywateli wszelkiego stanu i wyznania odpycha na przyszłość stanowczo wszelką myśl dyktatury i złoży nadaną sobie przez rząd ujarzmiony władzę, bądź że ta tajemnie lub po oswobodzeniu części kraju otwarcie wykonywaną będzie, w chwili dokonanego oswobodzenia w ręce narodu, aby tenże sam o dalszym swym losie stanowił.

Niezachwiana jedność, któréj potrzebę każdy Polak tak głęboko czuje; przytłumi wszelką osobistą ambicyę i zachęci do jednomyśnego szlachetnego działania. Wszelkie talenta otwarte mają przed sobą pole. Niechaj służą narodowi, naród je uzna i do chwalebnéj pracy wyswobodzenia powoła.

Komitet Centralny jako Narodowy Rząd prowizoryczny nie będąc wyrazym pojedynczego stronnictwa, lecz potrzeb i usiłowań całego narodu, czyni sobie bez przesądzania kwestyj politycznych i socyalnych, wywalczenie niepodległości kraju jedynem zadaniem i wzywa do działania, do poświęcenia, do walki, do skupienia wszelkich możliwych usiłowań a wreszcie do jedności, któréj

naród tyle dał świetnych i wzniosłych dowodów, a nad którą Rząd Narodowy czuwać będzie, posiadając dość energii i siły, aby ją od wszelkiego zamącenia zachować.

Wobec walki na tylu punktach zapalonéj, krwi polskiéj płynącéj strumieniami, dymiących zgliszczów miast i wsi naszych, wobec mordów barbarzyńskiego nieprzyjaciela na bezbronnych dzieciach, kobietach i starcach popełnianych, wobec dobijania rannych na polu bitwy, których ciała kaleczone są w sposób budzący zgrozę—winno nas wszystkich jedno uczucie, jedna myśl, jedno życzenie, jedna tęsknota ożywiać, tęsknota za walką z nieludzkim nieprzyjacielem i nadzieja pokonania go.

Tylko oręż kruszy kajdany niewoli. (M. P.)

Warszawa 16 kwietnia 1863.

Królestwo Polskie.

W tysiącznych egzemplarzach rozrzucono po Warszawie odezwę wydaną przez Komitet Centralny narodowy jako rząd tymczasowy narodowy, a wydaną jeszcze 5go marca przed ogłoszeniem dyktatury za zgodą tego rządu. Podamy tu ważniejsze ustępy a nawet prawie w całości tę odezwę:

„Kiedy przed sześcioma tygodniami bezprzykładny ucisk i zapamiętałość wroga, doprowadziły Naród do kresu cierpień; ufni w świętość sprawy naszej, powołaliśmy Was do broni, za prawa człowieczeństwa, za wolność i niepodległość Ojczyzny naszej. Nie zawiodła nas ufność w siły i męstwo Narodu!

„Wróg ubezwładniony i znękany, za swoje klęski mści się niesłychanemi zbrodniami, mordami i pożogą; okłamuje Europę i po każdej swej porażce śle na Zachód bezwstydne buletyny o swych bajecznych zwycięstwach, licząc na łatwowierność i obojętność ludów Zachodu, i z szatańską przewrotnością, rzuca na nas wszystkie fałsze i potwarze jakie w swej nikczemności wynaleźć jest zdolny, a rozdwojeniem zawichrzyć i pognębić nas pragnie.

Treść odezw pod 1) 2) 3) 4)

86

№ 3.

Nowy dekret Rządu narodowego wyszły w Warszawie zakazuje najsurowiej wszelkich operacji finansowych, nie będących z pożytkiem kraju i z wolą Rządu narodowego, zakazuje zawierania wszelkich kontraktów i negocjacji z rządem moskiewskim lub na rzecz jego, zakazuje przyjąć posadę prezesa banku Aleksandrowi Laskiemu, — dekret kończy się wezwaniem wszystkich władz wojskowych i cywilnych w celu dopilnowania wypełnienia tych rozkazów. Nader mądre i zbawienne to rozporządzenie.

№ 1.

(.... B) Mamy w ręku dekret komitetu centralnego jako tymczasowego Rządu narodowego z dnia 10. maja b. r., uznającego się za Rząd narodowy. Przyjęcie tej nazwy jest silnie motywowane, dekret bowiem mówi: „Naród cały na wezwanie kom. c. składa na ołtarzu ojczyzny krew i mienie swoje, a tem samem najwznioślejszą sankcję, bo sankcję dobrowolnego uznania władzy jego nadaje.“ Dekret ten składa się z 8 artykułów. Art. 1. znosi nazwę komitetu centralnego. Art. 2. ustanawia nazwę „Rządu narodowego“, pod którą nazwą odtąd wszystkie rozporządzenia nadal wydawane będą. Art. 3. oznajmia, iż zmiana nazwy rządu nie pociągnie za sobą żadnej zmiany zasad, które w zupełności pozostają te same,

Verte

118

tj. wywalczenie niepodległości Polski, Litwy i Rusi, następnie uwłaszczenie włościan i równość w obliczu prawa wszystkich stanów i wyznań, dalej zapewnienie pobratymczym ludom Rusi i Litwy, złączonym z Polską, najrozleglejszego rozwoju narodowości i języka, następnie uznanie Litwy i Rusi za części, zupełnie równe z Koroną i wespół z nią jedną państwową całość Polski stanowiące, nareszcie obrona zasad i tradycyj narodowych bez przesądzenia tej lub owej formy rządu na przyszłość, gdyż o niej sam naród, odzyskawszy niepodległość orzekać będzie.

Art. 4. orzeka, iż pieczęcią Rządu narodowego będą trzy herby trzech części, składających jedną i nierozdzielną Polskę: Orła, Pogoni i Michała archanioła na jednej tarczy z koroną Jagielońską, umieszczoną z napisem w koło: „Rząd narodowy“ (u góry), „Wolność, Równość, Niepodległość“ (u dołu). Dwa następne artykuły tyczą się tylko formy ważności rozkazów Rządu narodowego. Art. 7 oznajmia, iż wydziały zarządzające pojedyńczemi prowincjami, przez komitet centralny ustanowione, stwierdzają się tym dekretem jako władze naczelne wykonawcze tych prowincyj. Art 8. mniejszej wagi. Dekret ten jest stwierdzony dwoma pieczęciami, dawną komitetu centralnego, i nową Rządu narodowego.

№ 2.

„Rząd narodowy do narodu polskiego.

„Ziomkowie! Wczoraj upłynął termin, naznaczony przez cara do złożenia broni. Żaden Polak nie złożył broni, żaden nie stawił się pod opiekę moskiewską. Bój, rozpoczęty dnia 22 stycznia, trwa bez przerwy. Amnestja przebrzmiała, jak

22

głos próżny zdradziecki, a naród odepchnął z równą pogardą łaskę, jak i groźby carskie. My nie chcemy łaski, gdyż podjęliśmy wojnę o naruszone prawa nasze i o wydartą nam podstępnie niepodległość. Nie lękamy się gróźb, gdyż ojcowie nasi nauczyli nas bić się i umierać za ojczyznę. Niemasz zresztą żadnej tak okropnej pogróżki lub okropnego barbarzyństwa, któremi by car mógł nas zastraszyć. Dla nas strasznem jest tylko jarzmo moskiewskie. Aby zrzucić to jarzmo haniebne, nastąpiło d. 22 stycznia hasło do powstania narodowego. Bój się rozpoczął, a dziś słychać w Polsce jeden tylko okrzyk wojenny: Do broni!

„Ziomkowie! Walczmy więc dalej jak dotąd! Tylko bronią można zdobyć wolność, tylko krwią można okupić niepodległość ojczyzny! Precz z pojednaniem się z Moskwą! Tylko zdrajcy i nikczemni mogą o tem pomyśleć. Biada im i wszystkim, którzy się starają rozerwać jedność narodu! Wszyscy prawi Polacy chcą walczyć do ostatniej kropli krwi, póki ostatni żołnierz moskiewski nie ustąpi z ziemi polskiej, póki Orzeł biały nie zajaśnieje w dawnej swej potędze! W imię Boga naprzód! Z tem hasłem spieszcie do boju. Otoczcie nieprzyjaciela murem swych piersi. Oby broń spełniła dzieło odkupienia! Oby skrwawione zgliszcza naszych siedzib stały się grobem żołdactwa moskiewskiego! Polska musi być i będzie wolną!“ —

33

№ 5.

Drugim dekretem, rząd narodowy powołując się na postanowienie swoje z 10 maja r. b. powyż przytoczone i jego następstwa pod względem funduszów publicznych w banku polskim Królestwa Kongresowego, a nadto z uwagi: że chwila walki o niepodległość narodu nie jest właściwą do przeprowadzenia jakiegokolwiek reform kredytowych lub bankowych potrzebie kraju odpowiednich; dalej z uwagi, że p. Aleksander Laski negocyant paryzki przyjmując od nieprawej władzy w tak niewłaściwym czasie, urząd prezesa banku, nietylko żadnym publicznym dowodem zdolności swych i kwalifikacyj nie wylegitymował, ale nadto znany jest z nieprzyjaznego sprawie narodowej usposobienia, dostarczając wojskom moskiewskim podczas wojny krymskiej amunicyi i innych rekwizytów wojskowych; — zabrania temuż Aleksandrowi Laskiemu, pod najsurowszą osobistą odpowiedzialnością, wykonywać urząd prezesa banku polskiego, na który to urząd przez nieprawą władzę powołanym został. W końcu tego postanowienia, poleca rząd narodowy dotychczasowemu zarządowi tegoż banku, aby w czynnościach i operacyach bieżących banku przepisy i postanowienia Rządu Narodowego z 10 maja r. b. odnoszące się do finansów Królestwa, jak najściślej tak co do aktywów jak i passywów banku, zachowane były.

Odezwa № 6.

Osservatore Romano dziennik półurzędowy Stolicy ś. podaje następującą odezwę, o której korespondent nasz rzymski w numerze wczorajszym nadmienia, wydaną przez tymczasowy Rząd Narodowy polski do *Duchowieństwa katolickiego na Litwie*, którą w przekładzie z włoskiego oddajemy:

88

„Ważność polityczna Polski datuje się od nawrócenia ludu tego na wiarę chrześciańską. Kościół uświęcił to mocarstwo, natchnął je duchem swoim i utrzymywał zachowując jedność narodową zagrożoną zatargami, które nastąpiły po panowaniu Bolesława Krzywoustego. Rozszerzyło ono granicę swego terytoryum łagodnym orężem kościoła, a Litwa nawrócona na prawdziwą wiarę rychło stała się polską i chrześciańską. Wierne podwojnemu posłannictwu jakie mu naznaczyła Opatrzność: być przedmurzem europejskiem przeciw barbarzyństwu północnemu i wschodniemu i wprowadzić żywiół chrześciański w życie społeczne narodów, trzymało ono na wodzy zewnątrz Moskwę i Tatarów, walczyło przeciw muzułmanom w Warnie i pod murami Wiednia, wewnątrz rozwijało instytucye i prawodawstwa swe na podstawach idei chrześciańskiej.

„Charakter żadnego innego ludu nie zrosł się tak ściśle z duchem kościoła katolickiego, jak charakter ludu polskiego i w żadnej innej części świata tolerancya religijna nie była tak zupełną, co świadczy, że Polska nie robiła z religii narzędzia polityki swojej, lecz politykę tę poddawała pod prawa ewangielii. Dla tego to Kościół odróżniał ją chwalebnie od wszelkich innych narodów chrześciańskich i nakazał wszystkim wiernym na całej ziemi modlić się trzy razy na dzień za duszę synów jej poległych za świętą sprawę chrześciaństwa, a modlitwa ta wznosić się będzie do tronu Wszechmocnego aż do skończenia wieków.

„Potęga i wpływ polityczny Polski wzrastał, póki zasady chrześciańskie służyły za podstawę stosunków międzynarodowych. Wpływ ten zaczął się zmniejszać i wtedy to Polska chwiejąca się szybko dążyła do upadku od chwili, w ktorej polityka samowolna poczęła brać górę w Europie. Traktat westfalski był twórcą tego nowego stanu rzeczy i po raz pierwszy widziano dyplomatyczne zgromadzenie, w którem ani Polska, ani Rzym nie miały swych reprezentantów. Polska rzeczywiście nie mo-

gła uczestniczyć w dziele, które odłączało interess rządów od interesów chrześciaństwa i w tej nieszczęśliwej epoce nowe mocarstwo, dotąd nie znane, Rosya godna przedstawicielka nowych zasad, poczęła wychylać się z gęstej mgły dziejów.

„Polska upadła i w upadającej odbił się jeszcze męczeństwem jej synów, obraz Matki kościoła.

„Cóż czyni nieprzyjaciel aby zabić swoją ofiarę, aby wytępić narodowość polską? Instynkt mu powiada, że narodowość ta mieści się w uczuciu narodowem, dla tego to skierował on przeciw religii całe swe prześladowanie, a znane wyrazy Mikołaja Igo: „Zniszczę Polskę, niszcząc *Dominus vobiscum*", są w barbarzyńskiej swej dzikości najprawdziwszą definicyą solidarności łączącej Polskę z św. katolickim kościołem.

„I nieomylił się ciemięzca moskiewski: aby zabić Polskę trzeba było wprzód wytępić w sercach jej synów świętą wiarę przodków. Zbytecznem byłoby kapłani! przypominać wam długi szereg okrutnych prześladowań, które dotykały kościół polski. Wy sami byliście i jesteście ciągle ofiarami nieprzebłaganej dzikości nieprzyjaciela, byliście i jesteście zawsze wiernymi towarzyszami na tej świętej drodze krzyża, która zlana jest krwią i łzami naszemi w pustyniach moskiewskich, w śniegach Uralu, w minach Syberyi i w lodach Kamczatki; wy napełniacie więzienia moskiewskie i wleczeni jesteście bezbożnie przed sądy wojskowe ciemięzcy.

„Lecz nadaremnie piekło sprzysięga się przeciw Polsce. Nie może ona umrzeć równie jak prawda żyjąca w kościele. Polska nie jest tworem polityki ludzkiej, przeznaczonem na to aby wystarczyć zmiennym i znikomym wymogom wieków—nie jest dziełem przemijającem pewnych kombinacyj dyplomatycznych. Polska, jak to rzekł nieśmiertelny ks. Skarga, jest „instytucyą Boską". Polska, jest to idea chrześciańska wcielona w naród. Idea jest nieśmiertelną i Polska żyje.

„Patrzcie, zaledwo zorza braterstwa ludów zeszła na Zachodzie, przedarła się do gabinetów mocarzy, zatrzęsła despotyczną władzą samolubstwa, a już Polska, przedstawicielka najszlachetniejszych, bo chrześciańskich zasad, podnosi się przywrócona do życia i zaczyna brać udział w wielkiej harmonii mocarstw europejskich.

„Może straszna niewola od blisko wieku zmieniła dawny jej charakter? Despotyzm azyatycki który deptał ją bez przerwy może zdołał zepsuć jej rysy chrześciańskie?

„Nie. Zanim dopomniała się o święte swe prawa, okryła się żałobą i na kolana padła do stóp ukrzyżowanego Pana swego i Mistrza. Cała ziemia męczeńska brzmi świętemi hymny. Naród polski modli się; tak jest, cały naród się modli, jak to czynić zwykł każdy wierny chrześcianin zanim ważne przedsięweźmie dzieło. Po modliwie naprawia swe winy i oddając zupełną i całkowitą sprawiedliwość prawom ludności wiejskich, przywraca i naprzód posuwa swój rozwój historyczny, wstrzymany ciemięztwem moskiewskiem.

„Wezwawszy na pomoc Boga zastępów i spełniwszy święty obowiązek, silny wiarą w nadludzką pomoc i w wszechmocność nieba, wzgardziwszy wszelką rachubą, wszelkiemi ludzkiemi względami i niemierząc swych sił materyalnych, powstaje on w imię krzyża, bezbronny, przeciw szeregom nieprzyjacielskim, wiedziony tym głosem, który niegdyś odezwał się do Cezara: „*in hoc signo vinces.*“ Bohaterska młódź nasza otrzymawszy przebaczenie przed trybunałem pokuty i wzmocniwszy się ciałem i krwią najświętszą Zbawiciela świata, leci z próżnemi rękami przeciw potężnemu nieprzyjacielowi. Miłosierdzie Boże objawia się cudownie. Drżące promienie wiosennego słońca ogrzewają ziemię naszą, garsztka bohaterów walczy przeciw licznym hordom a okrzyk: *Jezus Marya!* w ustach ludu polskiego straszniejszym jest jeszcze niż ostrze kos naszych. Na to święte hasło, będące postrachem piekła i podłych jego szeregów, ucieka przestraszony Moskal.

„Kapłani litewscy! Dwa wieki temu, nieprzyjaciel szlachetniejszy jakkolwiek potężniejszy zalewał jako zwycięzca ziemie polskie, i jedyna tylko walczącym jeszcze pozostawała ucieczka „Jasna Góra“ i wizerunek Matki Boskiej, a żywa wiara jednego zakonnika, który skupił w sobie ideę chrześciańską i polską tak była wielką, iż niepodległość narodowa odzyskaną została.

„Kapłani! Ojczyzna ufa że jesteście godnymi następcami ducha tego wielkiego sługi Maryi. Co zdołał uczynić Augustyn Kordecki na Jasnej Górze, każdy z was uczynić może i powinien na każdym punkcie ziemi rodzinnej, gdyż Bóg wszędzie jest obecny, a modły wiernych jego synów, wznoszą się do tronu niepokalanej i najmiłościwszej Matki naszej, chociażby pochodziły z najodleglejszych punktów. Bądźcie przewodnikami naszych walecznych żołnierzy na polach bitwy gdzie widok pasterzy większym jeszcze będzie dla duszy ich bodźcem do wiary, gdzie umierając słyszeć mogą z ust waszych słowa pociechy i z rąk waszych przyjmować wiatyk męczenników. A potomkowie błogosławić wam będą od pokolenia do pokolenia, mówiąc: „Byli to dobrzy pasterze, gdyż dali życie swe w ofierze za swą trzodę.“

„Pamiętajcie że ktokolwiek będzie leniwym sługą sprawy narodowej, ciężką bierze na siebie odpowiedzialność nie tylko względem ojczyzny, lecz również względem ś. kościoła Chrystusa, z którym święty i nierozerwany węzeł łączy Polskę.“

Wilno 16 kwietnia 1863.

„Bezecne te usiłowania żadnego jednak nie wywarły i nie zdołają wywrzeć skutku.

„Liczne a pomyślne dla nas potyczki na wszystkich punktach kraju, dają codziennie poznać wrogom, że powstającego Narodu żadna siła pokonać nie zdoła. Na polach Węgrowa, Miechowa, Staszowa, Małogoszcza, zardzewiały nasz oręż nową okrył się chwałą, a wspomnienie tych bitew bohaterskich, na wieki pozostanie w wdzięcznej pamięci ujarzmionego ludu.

„Nie wychodzi też wrogom na pożytek, kąkol siany ręką szpiegów i zdrajców. Krwią niewinną zbroczywszy Świątynie nasze, wróg bezbożny zaniósł zgorszenie aż do stopni ołtarzy; splugawił kazalnicę archikatedralnego kościoła, czyniąc ją narzędziem serwilizmu i zdrady, szerzył bezrząd i zamieszanie w samem łonie kościoła, poniewierał wiarę i kapłanów.

„Zacne duchowieństwo nasze odepchnęło z oburzeniem plugawe nauki naszych fałszywych proroków; pomne ewangelicznej nauki, stanęło z świętym zapałem po stronie uciśnionego narodu. Bóg błogosławi orężowi naszemu.

„Na hańbę swoją przyznał wróg przed światem całym, jak ludność naszą zdziesiątkować zamierzył proskrypcyjnym poborem, a niesyty ofiar, obelgę łącząc z okrucieństwem, zakrwawione serca, cyniczną chciał dobić ironią.

„Ludność miejska z zastępami dzielnej młodzieży całego kraju, rozpoczęła walkę, którą dziś już cały Naród prowadzi.

„Osłabiony walką z Zachodem, pognębiony niekontentowaniem własnego swego ludu, nie będąc w stanie zgnieść nas przemocą: od dwóch lat wróg usiłował mamić nas i Europę, mniemanemi ustępstwami. Pomimo wszystkich doznanych od moskwy zawodów i powstałej ztąd nieufności do reform przez nią wprowadzonych, część naszych obywateli stanęła do pracy w łonie instytucyj kłamliwie nadanych, kłamliwie wykonywanych. Doświadczenie ostatniego roku wyprowadziło na jaw, całą zdradliwość tych mniemanych ustępstw; siły niezmordowanych robotników sponiewierano w bezowocnej pracy: uplątano fałszywemi pretex-

tami, uwikłano na każdym kroku zaporami, przez złą wiarę wynajdywanemi. Ani jedno użyteczne przedstawienie Rad nie było wprowadzone w wykonanie, służyły one tylko za płaszczyk do nadużyć najazdu, którego zła wiara zużyła cierpliwość najcierpliwszych. Przewrotne dary wroga zostały ocenione jak na to zasługiwały. Dziś nie ma w kraju ani jednego człowieka dobrej wiary, któryby wierzył w szczerość moskwy, któryby dopuszczał, że z wrogiem można użytecznie pracować dla kraju.

„Dziś w gronie właścicieli wiejskich i miejskich, nie ma ani jednej polskiej duszy, którąby nie dzieliła powszechnego zapału, a postanowienia Rządu Narodowego, znajdują uznanie w obywatelstwie całego kraju.

„Siła ludu wiejskiego największym zawsze dla wrogów była postrachem; to teżześrodkowali oni wszystkie zasoby swej przewrotności, żeby uwikłać Samsona. Wyrodek co zamierzył Polskę spodloną i uciemiężoną, rzucić pod nogi tyrana, pierwszy raz w życiu był szczerym: gdy w obec zgromadzonej Rady Stanu wyznał, że prawdziwy reprezentant carskiego dworu, który wysyłał szpiegów między włościan, łudząc ich darowizną cudzej własności, przed swoim carem orędował, za utrzymaniem pańszczyzny, że wrogi nasze systematycznie szerzyli rozdrażnienie, postawieniem kwestyi włościańskiej, bez stanowczego załatwienia: jak ją do dziś dnia pozostawili.

„Pierwszem też słowem Rządu Narodowego było wyrzeczenie wolności dla wszystkich Synów Świętej Ziemi naszej. Przecinając źródło niesnasek, lat tyle żywionych przez wroga, Rząd Narodowy postanowił niezwłoczne uwłaszczenie włościan. W postanowieniu tem nie kierował się żadną fantastyczną teoryą, grożącą obaleniem zasad społeczeństwa europejskiego, ale spełniał tylko dawne pragnienia właścicieli ziemskich i oczekiwania ludności wiejskiej, zawsze tamowane przez najazd. Uszczerbek powstały ztąd dla własności prywatnej sprawiedliwie wynagrodzony zostanie z funduszów Państwa. Rząd Narodowy bierze na siebie odpowiedzialność za ścisłe wykonanie swego postanowienia stwierdzonego wolą właścicieli ziemskich, z chwilą wydania którego, ustają w łonie społeczeństwa naszego wszelkie powody wzajemnych niechęci.

„To też podżegania do rzezi szerzone przez wroga między ludem, pozostały bez skutku; pięciorublowe nagrody udzielane przez moskwę za krew braci naszych, nie stworzyły bratobójców. Mimo ciemnoty, w której wróg systematycznie utrzymywał ludność całą, poczciwe instynkta ludu Polskiego przeważyły nad niegodziwe knowania moskwy.

„Czysta krew polska przez wszystkie stany na ulicach Warszawy przelana, daje rękojmię, że i Współobywatele nasi wyznania Mojżeszowego wystąpią w obecnem powstaniu, jak przystoi godnym Synom tej ziemi, która ich tak gościnnie przyjęła, wykarmiła, i na której prawo obywatelskie zyskali.

„Rząd pruski który młodzieży naszej zastępuje po drogach, a pielgrzymów do ziemi rodzinnej stęsknionych, gnębi po swoich więzieniach i w ręce moskwy wydaje, uzbroił u siebie w pruskie bagnety moskiewskich zbiegów, co struchleli i bezbronni ledwie z rąk naszych uszli, i wyprawił na nowo po krew naszą. Przekonaliśmy się przecież, że w ręku moskiewskich żołnierzy, pruskie bagnety nie lepiej służą od rosyjskich; nie zastrasza więc nas pomoc niesiona barbarzyństwu i ciemięstwu przez moskiewskich wasali! Opinia ludów wymierzy sprawiedliwość tym carskim sługom, co zasiadają na berlińskich ławach ministeryalnych.

„Niechaj kłamstwa i potwarze wrogów nie wprowadzają w błąd nikogo. Dowiedliśmy światu, że nas nie zrażają przeciwności, dla innych niezwyciężone. Dziękujemy Bogu za tę prawdziwą jedność, którą natchnął serca ludu swego. Naród, który ma takich jak nasi Obywateli, musi być wolnym i potężnym. Z pomocą Bożą zwyciężymy wroga, który tylko na zagładzie 20 milionowego ludu mógłby mongolskie panowanie zakładać. Wiara w zwycięztwo dobrej sprawy, jedność i wytrwałość zbawi nas. Niepodległość, wolność, równość w obliczu prawa, oto godło, pod którem jak jeden mąż, pójdziemy na krwawy bój, a Bóg ojców naszych dopomoże dobrej sprawie. Warszawa, dnia 5 marca 1863 r.“

Wspominaliśmy poprzednio, iż z drukarni Rządu narodowego wyszedł poemat, opiewający aresztowania, wykonywane przez Konstantego na ulicach warszawskich na osobach spokojnych z powodu, iż mu się nie chciały kłaniać. Poemat ten nosi tytuł „Szlapy dołoj“ (czapki na dół) i krąży po Warszawie w tysiącach egzemplarzy.

Rząd Narodowy Polski wydał pod 12 b. m. nowy akt w Warszawie, tak zwaną złotą Hramotę, mocą której stanowi, że lud wiejski po wsiach i fotorach pańskich i rządowych, jednodworcy, czynszownicy i tak nazwani wolni ludzie od powyższej daty na Podolu, Wołyniu i Ukrainie są rzeczywiście wolni, swobodni i równi co do praw reszcie obywateli ojczyzny. Mogą oni i mają prawo przechodzić według upodobania z miejsca na miejsce i nikt im w tem przeszkadzać nie będzie. Mogą i mają prawo uczyć się we wszelkich szkołach i być w krajowej służbie na równi z innymi obywatelami. Wszelka posiadłość ziemska jaką każdy gospodarz dotąd, czy to włościanin ze wsi pańskiej czy rządowej, czy jednodworzec czy szlachcic czynszowy posiadał, wraz z należnemi do niej ogrodami, zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarskiemi, tudzież prawami i przywilejami do niej przywiązanemi staje się od powższej daty wyłączną i dziedziczną dotychczasowego posiadacza własnością, bez żadnych jakichbądź obowiązków, danin pańszczyzny lub czynszu, z warunkiem jedynie opłacania przypadających z niej podatków i odbywania należnej służby krajowej. Dziedzice mają mieć wynagrodzenie ze skarbu narodowego. Wiejskim księżom prawosławnym naznaczoną być ma płaca pieniężna, aby niepotrzebowali datków i zapłat od ludu za duchowne posługi. Budnicy, chałupnicy, ludzie dworscy, dymisyonowani żołnierze, którzy należeli do powstania, jeżeli zdrowo z niego wyjdą lub ranni zostaną, mają otrzymać z ziem koronnych dział gruntu najmniej morgów trzy przestrzeni obejmujący. W końcu zaręczoną jest swoboda praw wiary, jakiej się kto trzyma i używanie swojej mowy w szkołach, sądach i innych ziemskich urzędach.

Proces Gazety Narodowej o obrazę Margrabiego Wielopolskiego.

92

Sprawozdanie

z posiedzenia lwowskiego c. k. sądu karnego dnia 19 maja 1863 w sprawie prasowej Jana Dobrzańskiego, redaktora Gazety Narodowej i Dziennika Literackiego, o wykroczenie §. 491 k. karn. i §§. 5 i 7 prawa prasowego.

Zagaił posiedzenie o godzinie 10 przed południem radca Ozurewicz. Obok niego składali sąd radcy sądu krajowego: Ortyński i dr. Lehmann. Ze strony prokuratorji państwa wystąpił substytut prokuratora, p. Garbowski. Na ławce obżałowanych zasiadł odpowiedzialny redaktor Gazety Narodowej i Dziennika Literackiego, Jan Dobrzański, sam bez obrońcy. Salę posiedzeń zajęło nieliczne grono słuchaczy, między nimi prezydent sądu karnego baron Pohlberg.

Po wstępnych pytaniach ogólnych zażądał obżałowany odroczenia rozprawy ostatecznej na 4 tygodnie a opierał na następujących powodach żądanie: najpierw na prośbę jego o podobne odroczenie już poprzednio na piśmie wniesioną, dopiero wczoraj (18 b. m.) pod wieczór otrzymał rezolucję, a to odmowną, w skutek czego nie był w stanie uprosić sobie prawnika na obrońcę; powtóre, iż w rezolucji nie dotknięto wszystkich punktów owej prośby obżałowanego, a mianowicie pominięto milczeniem żądanie jego, aby przed przedsięwzięciem ostatecznej rozprawy wysłuchano niektórych świadków w Krakowie co do okoliczności powszechnie znanej, iż Aleksander hr. Wielopolski mieszkając tamże w okrutny sposób pobił był służącego swego bez przyczyny i groził mu śmiercią, jeśli by tę rzecz przed światem objawił, którym dowodem przez świadków prowadzić się mającym chciał obżałowany wykazać słuszność zarzutów czynionych margrabiemu.

Na to odpowiedział prezydujący, iż ostatnie żądanie z tego względu pominięto milczeniem, iż obżałowany mówił tam nie o Aleksandrze hr. Wielopolskim, o którego tu chodzi, lecz o Zygmuncie Wielopolskim, wskutek czego ofiarowany dowód okazał się być do rzeczy wcale nie należącym.

Obżałowany tłómaczy to pomyłką w pisaniu, mówiąc iż miał na myśli Aleksandra Wielopolskiego. Oprócz tego przytacza, iż żądał czasu 4tygodniowego do zebrania dokumentów, dotyczących procesów kryminalnych wytoczonych dawniej margrabiemu, której prośby także nie uwzględniono. Przyczem wyraził nadzieję swoją iż jeśli prokuratorja była tyle szlachetną, że nie tylko podniosła zażalenie margrabiego, lecz nawet, co mu się zdaje być przeciwnem prawu, zastępstwo jego w tej sprawie na siebie przyjmuje pomimo to, iż tenże w pi-

smach swoich i działaniu okazał się największym nieprzyjacielem Austrji: to także z drugiej strony, równie sąd dozwoli obżałowanemu, poddanemu tutejszemu, który właśnie w obronie tak narodu swego jak i Austrji przeciw temuż margrabiemu występował, aby mógł zebrać dowody, jakie mu służyć mogą do jego obrony.

Z tych powodów, tudzież że względu iż jest cierpiącym na piersi, a zatem nie może się tak bronić, jakby to w innym stanie mogło mieć miejsce, powtarza swoją prośbę o odroczenie rozprawy.

Prośbie tej sprzeciwił się zastępca prokuratora, że względu, iż dniem pierwej już zapadła w tej mierze odmowna uchwała sądowa, przeciw której podług prawa rekurs tylko łącznie z odwołaniem co do stanowczej decyzji podanym być może.

Na co odpowiedział p. Dobrzański, iż jeśli sąd może rozpoczętą już rozprawę przerwać dla okazującej się potrzeby poprzedniego bliższego wyjaśnienia rzeczy, to tem bardziej będzie w prawie uzasadnionem odroczenie jej przed rozpoczęciem, zwłaszcza w niniejszym wypadku, gdzie zaszła pomyłka w pisaniu, którą sam sąd prześwietny winien był uwzględnić.

Prezydujący: Czem pan udowodnisz, iż przedsiębrałeś rzeczywiście kroki do zebrania wspomnionych dokumentów?

Dobrzański: Jeździłem w tym celu do Krakowa, czego łatwo dowieść mogę. Osób, przez które starałem się o dokumenta, nie mogę wymienić przez wzgląd na istniejący stan Królestwa, wśród którego podobne wymienienie mogło by im zaszkodzić.

Poczem sąd udał się na ustęp dla powzięcia decyzji co do powyższego żądania obżałowanego.

Po kwadransie p. prezydujący oznajmił, iż sąd nie przychyla się do tego żądania i rozprawę dalej prowadzić będzie, ze względu iż obżałowany miał dosyć czasu do przygotowania się do obrony, iż ów dowód przez świadków prowadzić się mający nie byłby stanowczym, gdyż okoliczność dotycząca, owa scena z lokajem, gdyby była nawet prawdziwą, nie usprawiedliwiła by zarzutów czynionych w dzienniku p. Wielopolskiemu, a nareszcie ze względu iż do zebrania dokumentów musiałaby być rozprawa odroczoną na czas nieoznaczony, co by się z prawami nie zgadzało.

Następnie protokułujący odczytuje skargę margrabiego Wielopolskiego. Skarga ta tak opiewa: „Do c. k. sądu krajowego w prawach karnych we Lwowie. Gazeta Narodowa w nr. 43 z dnią 3 kwietnia 1863 w korespondencji z Warszawy jakoby do jednego z dzienników poznańskich nadesłanej, wyraża się o mnie jak następuje (ustęp z cytowanego dziennika.) Wyrazy te mieszczą w sobie obrazę honoru przewidzianą w §. 491 kod. kar. austr. Upraszam przeto c. k. sąd, aby p. Dobrzańskiego i innych redaktorów Gazety Narodowej, oraz uczestników tego czynu za takowy pociągnął do odpowiedzialności karnej, jako też proszę o ogłoszenie wyroku w ko-

lumnach dziennika. Naczelnik rządu cywilnego królestwa Polskiego, Aleksander hr. Wielopolski, margrabia myszkowski.“

Zastępca prokuratora oświadcza, iż w myśl §. 37 post. karn. c. k. prokuratorja przyłącza się do skargi hr. Wielopolskiego i obstaje przy zaskarzeniu wniesionem przeciw p. Janowi Dobrzańskiemu o przestępstwo obrazy honoru, przewidziane w §. 491 kod. karn. i wykroczenie §§. 5 i 7 ustawy prasowej, tudzież prosi o przeprowadzenie ostatecznej rozprawy.

Protokołujący odczytuje artykuł inkryminowany. Poczem następuje szczegółowe badanie obżałowanego.

P. Dobrzański twierdzi, iż artykuł rzeczony został umieszczonym w dzienniku mimo jego wiedzy i woli; wiedział tylko, iż się umieszcza wyjątek z Dziennika Poznańskiego, tyczący się hr. Wielopolskiego, lecz co właściwie zawarte było w tym wyjątku, nie wiedział, chociaż numer ten dziennika przed wydaniem własnoręcznie podpisał, mianowicie rzuciwszy na artykuł pobieżnie wzrokiem, ostatnich wierszy nie przeglądał wcale i cały artykuł przeczytał dopiero, gdy go oń ze strony c. k. prokuratorji wezwano; będąc bowiem redaktorem dwóch pism, nie jest w stanie czytać wszystko, co się drukuje, mianowicie nie czytuje zwykle artykułów, wyjmowanych z innych dzienników, nie będących wyrazem opinji Gazety Narodowej. Podobne artykuły czyta chyba wtedy tylko, jeśli współpracownicy mają w tej mierze jaką wątpliwość lub jeśli sam z góry wie, iż są większej wagi. Lecz przeczytawszy później ten artykuł, widzi iż nic w sobie nie zawiera, coby było przeciwne prawu, gdyż w artykule dotknięty jest jedynie polityczny charakter pana Wielopolskiego, i takowy po słuszności oceniony.

Często w ostatniej chwili, przed drukiem dziennika, gdy okaże się brak materjału do wypełnienia wszystkich kolumn, którybądź z współpracowników, będący właśnie pod ręką, zakreśli do przedruku taki ustęp z innego pisma polskiego lub przetłumaczy na prędce artykuł z pisma obcego. Tak też się musiało stać z artykułem w mowie będącym. Wstępne słowa stereotypowe, któremi się takie przedruki wprowadza do dziennika, leżą już w drukarni złożone raz na zawsze. Kto ten artykuł oddał zecerowi, nie pamięta obżałowany. Nawet współpracowników ówczesnych, często się zmieniających, nie może sobie dokładnie przypomnieć. Pracował wtedy przy dzienniku prawnik p. Romanowicz, niewiadomego obżałowanemu miejsca pobytu, i jeśli się nie myli, siedzący teraz w więzieniu p. Niedźwiedzki. Dotychczasowy współpracownik Gazety Narodowej, zajmujący się korektą p. Kostecki, może poświadczyć, że artykułów, przedrukowywanych z innych pism, obżałowany w ogóle nie czytuje. Tak tenże twierdząc stale, iż inkryminowanego artykułu nie czytał, zrzuca ze siebie zarzut, jakoby był miał w tej mierze zły zamiar. Że jednak pomimo to zarzuty, czynione p. Wielopolskiemu w artykule inkryminowanym, nawet odniesione do jego prywatnego życia, mogą być

słuszne, to się pokazuje już ztąd, iż jak to pisały wszystkie dzienniki, przed objęciem ministerjum sprawiedliwości p. Wielopolski miał 35 procesów kryminalnych, z tych jeden o zabójstwo chłopa, w którym w dwóch instancjach został skondemnowanym na lat 6 więzienia, aż w trzeciej wyrok przerobiono. O tej ostatniej sprawie miał obżałowany szczegółowe wiadomości od osoby wiarygodnej. Pan Wielopolski nigdy nie występował z skargą tam, gdzie mu zarzucano pewną zbrodnię, wystąpił tylko przeciw ogólnym zarzutom Gazety Narodowej, którą w trzech egzemplarzach odbiera i czyta zawsze. Zresztą zebrał by był obżałowany dowody przeciw margrabiemu, gdyby sąd był uwzględnił jego prośbę o odroczenie rozprawy. Nie żądał on odroczenia na czas nieograniczony jak to sąd twierdził, lecz tylko odroczenia na cztery tygodnie.

Prezes: Nie mógłeś pan ręczyć, że do tego czasu dostaniesz owe dokumenta.

Obżałowany: Tak samo jak prześw. sąd nie może twierdzić, iżbym ich był do tego czasu nie dostał.

Gdy pan prezydujący pyta obżałowanego, czy udowodni fakta z życia margrabiego, któremi mógłby się bronić, prosi tenże sądu o wyjaśnienie, czy mniemana obraza ściąga się właściwie do prywatnego, czy też do publicznego charakteru p. Wielopolskiego, aby mógł zastósować do tego swoją obronę. Ani p. Wielopolski, ani c. k. prokuratorja nie objawiła w tym względzie swego zdania.

Prezes: Jeśli w artykule inkryminowanym hr. Wielopolski nazwany jest człowiekiem bez czci i wiary, to niema wątpliwości, iż obraza ściąga się tak do prywatnego jako też do publicznego jego charakteru. To wypływa z dosłownego brzmienia artykułu.

Obżałowany: Wiadomą jest rzeczą, iż ludzie w prywatnem życiu najuczciwsi, bywają bez czci w publicznem. Charakter prywatny a charakter publiczny człowieka, są rzeczy zupełnie odrębne. Tu wedle zdania mego mowa jest o Wielopolskim tylko jako o człowieku publicznym. Autor wydał tu o nim tylko sąd historyczny. To samo powiedział lord Russel, to samo silniej i dobitniej książę Napoleon. Takie samo zdanie jest o nim w całym narodzie, jest o nim przekonanie powszechne, iż dla ambicji gotów wszystko poświęcić, iż w publicznym jego zawodzie wszystkie środki są mu dobre, które go prowadzą do celu. Wyrzeczeniem takiem honor jego prywatny nie jest jednak jeszcze obrażony.

Na uwagę prezydującego, iż to ograniczenie zarzutów czynionych hr. Wielopolskiemu tylko do jego charakteru prywatnego, nie wypływa wcale ze słów inkwirowanego artykułu, odpowiada obżałowany, iż przeciwnie są tam wyraźnie przytoczone czyny publiczne margrabiego, z których przecież tylko o publicznym jego charakterze można wyrokować. W chwili, gdy kraj cały za-

lany łzami, gdy proskrybowani uchodzą do lasów, pisze p. margrabia w swoim Dzienniku Powszechnym, że rekruci się cieszą swoim losem. Czyż nie trzeba być wyzutym z wszelkiego wstydu, aby kłam zadać światu i prawdzie?

Prezydujący mówi, iż czy obwiniony przytacza hańbiący fakt z życia prywatnego przeciwnika, czy też publicznej natury, winien go w każdym razie udowodnić.

Obżałowany: Czyn najwięcej hańbiący w niniejszym wypadku zawarty jest w samym artykule Dziennika Powszechnego, pochodzącym z pióra pana Wielopolskiego.

Prezydujący: W ocenianie środków administracyjnych obcego rządu sąd wdawać się nie może.

Na to odpowiada obżałowany, iż jeśli sąd nie wchodzi w słuszność lub niesłuszność premisów, to nie może wchodzić i w słuszność wniosku i sądu ztąd wyprowadzonego. Zresztą byłoby co innego gdyby tu chodziło o jakiego ościennego zaprzyjaźnionego monarchę, lecz tu chodzi tylko o sługę mocarstwa nieprzyjaźnego. Gdyby wynurzenie podobne o urzędniku obcego państwa podpadało karze, to by już dzienniki o niczem nie mogły pisać. Lecz czyż n. p. podczas włoskiej wojny nie wyrażały się dzienniki austrjackie daleko ostrzej o ministrach sąsiednich państw, o Kawurze, Palmerstonie i innych? a nikt ich przecież za to nie pociągał do odpowiedzialności.

Następnie, gdy c. k. prokurator nie żądał żadnego więcej wyjaśnienia, przechodzi prezydujący świadectwa sądowe i parafialne obżałowanego, wedle których tenże obwiniony wprawdzie kilkakroć o zbrodnie stanu, nigdy jednak karanym nie był.

Po czem obżałowany reasumuje okoliczności poprzednie przez siebie przytoczone, podnosząc w szczególności iż podczas ostatniej wojny włoskiej nazwała była urzędowa Wiener-Zeitung jednego z monarchów dzisiaj z dworem austrjackim zaprzyjaźnionych: „der Wegelagerer", t. j rabusiem, który rozbija ludzi po drogach, a to samo co Gazeta Narodowa, tylko jeszcze dobitniej, powiedział o Wielopolskim we Francji, państwie z Moskwą wówczas w najprzyjaźniejszych stosunkach zostającem, ks. Napoleon, a ani w pierwszym ani w drugim wypadku nie pociagano za to nikogo do odpowiedzialności.

Następuje ostatnia mowa prokuratora. Najpierw protestuje tenże przeciw powiedzeniu obżałowanego, jakoby c. k. prokuratorja występywała w imieniu hr. Wielopolskiego; c. k. prokuratorja, chociaż broni tu honoru tegoż hr. Wielopolskiego, występuje nie mniej właściwie tylko w imieniu prawa c. k. austrjackiego. Potem stara stara się dowieść zastępcą prokuratora, iż podług własnego zeznania musiał inkryminowany artykuł dostać się do druku za zupełną wiedzą obżałowanego, na którym jako odpowiedzialnym za redakcję cała w tej mierze cięży wina. Świadkiem p. Kosteckim nie byłby wstanie dowieść, iż tak nie było, iż on całego dziennika w owym dniu nie czytał. Co do treści samej nie przeczy obżało-

wany, iż słowa owego artykułu zawierają w sobie obrazę honoru. Niema w tem różnicy podług prawa, czy obraza dotyczy publicznego, czy też prywatnego honoru. Czysto prywatnych hańbiących czynów i stosunków drugiej osoby wedle §. 489 k. k. nie wolno rozgłaszać, choćby były nawet prawdziwemi. Również wedle §. 497 k. k. nie wolno czynić nikomu zarzutu z powodu odbytej nawet już lub darowanej kary. Że Austrja zostaje z Rosją w przyjaźnych internacjonalnych stosunkach, to się pokazuje już ztąd, iż powstanie przeciw ostatniej uważane jest przez pierwszą jako zaburzenie spokoju publicznego. Z tego powodu zachodzi tu nawet okoliczność obciążająca, wyszczególniona w §. 494, lit. a) k. k., t. j. okoliczność, iż obraza wymierzoną była właśnie przeciw dostojnikowi takiego państwa.

Zarzut wyprowadzony przeciw hr. Wielopolskiemu z publicznego jego zawodu, nie jest żadnym dowodem poparty. Obżałowany nie dowiódł, iż Dziennik Powszechny jest rzeczywiście organem margrabiego, tem mniej, iż rzeczony artykuł z jego własnego pióra pochodzi. Gdy zatem obżałowany nie wykazał słuszności swoich zarzutów, a z drugiej strony tak istota czynu karygodnego jako też wina jego w tej mierze jest prawnie udowodnioną, więc c. k. prokuratorja wnosi, aby obżałowany został uznany za winnego wykroczenia obrazy honoru, jako też przestępstwa prasowego popełnionego przez zaniedbanie należytego nad dziennikiem dozoru. Za obżałowanym mówią następujące okoliczności: najpierw, iż w mowie będący artykuł jest tylko wyjątkiem z innego pisma, następnie, iż się nie da zaprzeczyć, że obżałowany będąc redaktorem dwóch pism mało, ma czasu do przeglądania umieszczać się mających artykułów, dalej, że dotychczasowe życie jego było nienaganne, nareszcie, iż nie mając żadnego majątku, utrzymuje żonę i troje dzieci. Obciężającej okoliczności żadnej właściwie niema. Na podstawie §. 493 kodeksu karnego i 35 prawa prasowego proponuje p. zastępca prokuratorji jako karę przeciw obżałowanemu zastosować się mającą areszt do 6 miesięcy, zarazem uznanie 60 zł. z kaucji za przepadłe. Ze względu na okoliczności winę zwalniające zaleca w końcu prokurator obżałowanego sądowi celem użycia względem niego przysłużającego prawa złagodzenia kary. Nareszcie żąda zastępca prokuratora, aby wyrok podług prawa został w dziennikach ogłoszony.

W odpowiedzi na tę mowę protestuje obżałowany, jako by był przyznał, że słowa inkryminowanego artykułu zawierają w sobie obrazę prywatnego honoru. Na zarzut, jakoby nie było na to dowodu, iż wspomniony artykuł Dziennika Powszechnego jest wyrazem opinji hr. Wielopolskiego, odpowiada obżałowany, iż jeśli artykuł ten pojawił się w Dzienniku Powszechnym, to nie masz żadnej wątpliwości, iż moralnym autorem jego jest margrabia: przy znanym swym absolutyznie nie przepuściłby on tam żadnego artykułu, któryby nietchnął jego du-

chem; redaktor Miniszewski, biorąc od niego w tej mierze instrukcje, siedział w biurze jego po całych dniach, zresztą po stylu już można tam było poznać pióro samego margrabiego. W końcu żąda obżałowany, aby go sąd za niewinnego uznał.

P. zastępca prokuratora pozostaje przy poprzednim wniosku.

Sąd opuszcza salę obrad, zapowiadając ogłoszenie wyroku na godzinę 4 po południu.

O oznaczonej godzinie ogłosił c. k. sąd wyrok, którego treść podaliśmy już w wczorajszym numerze naszego pisma.

95

* Przed sądem lwowskim w sprawach karnych odbyła się wczoraj rozprawa ustna na skargę hrabiego Wielopolskiego o obrazę honoru, popełnioną przez umieszczenie korespondencji z Warszawy, w której pan hrabia Aleksander Wielopolski nazwany był z powodu poboru i artykułu o poborze człowiekiem bez czci, wiary i sumienia. Jako obżałowany stanął przed kratkami Jan Dobrzański, odpowiedzialny redaktor Gazety Narodowej. Obszerniejsze sprawozdanie całego przebiegu procesu podamy jutro. Dziś tylko donosimy że Jan Dobrzański od zarzutu obrazy honoru margrabiego Wielopolskiego został dla braku prawnych dowodów uwolniony, lecz za przekroczenie §. 33 ustawy prasowej skazano go na 25 zł. grzywny i utratę z kaucji 60 zł.

poszedł drogą, poszedł nią z przekonania i w nadziei że coś zdziała dla kraju, sądziłem, że Wielopolski jest w gruncie rzeczy Polakiem, ale słynny artykuł o poborze przekonał wszystkich że to człowiek bez czci i wiary, którego duma, chciwość władzy, mściwość i osobiste względy doprowadziły do wyrzeczenia się i zaparcia wszystkiego co jest drogim dla każdego człowieka honoru. Książe Napoleon słowami wypowiedzianemi wymierzył tylko ścisłą sprawiedliwość w imieniu opinii publicznej." –

Ustęp powyższy obraził margr. Wielopolskiego i tenże zaskarżył redakcyę „Czasu" o ~~obrazę~~ honoru. Po przeprowadzeniu śledztwa w dniu 15 Czerwca odbyła się publiczna rozprawa. Prezydującym był Keller Sędziami Artzt Chitry Protokulistą Łuszczyński ze strony Prokuratoryi był Zastępca prokuratora Krynicki Obrońcą był p. Machalski Oskarżonemi byli Antoni Kłobukowski odpowiedzialny redaktor Czasu Antoni Rother rządca drukarni Czasu. Prokurator po przesłuchaniu obwinionych wnosił aby ich uznać niewinnemi zarzuconej im zbrodni dla braku dowodów ale uznać ich winnemi przekroczenia ustawy drukowej i skarać p. Kłobukowskiego na 80 złr zaś p. Rothera na 60 złr nakazać oraz zamieszczenie wyroku tego w najbliższym № Czasu. Sąd jednak skarał p. Kłobukowskiego na 25 fl. p. Rothera na 20 złr ~~oraz od~~ potrącenie z kaucyi Redakcyi Czasu 60 złr i na zamieszczenie tego wyroku ~~w~~ Czasie po nastąpionej prawomocności. Obwinieni zastrzegli sobie prawo rekursu.

Podobny proces o obrazę honoru wytoczył margr. Wielopolski i Dziennikowi jednemu lwowskiemu którego redaktor został skarany na 20 złr. A podobno także margrabia Wielopolski wytoczył proces o tę samą rzecz i Dziennikowi Poznańskiemu

Przy rewizyi w dniu 10 Czerwca Głównej Kassy Komissyi Skarbu w Warszawie odkryto deficyt wysokości 5 milionów rubli srebrnych. 3.200.000 było w listach zastawnych a reszta były ruble półimperyały i kupony. Równocześnie zniknęło tych urzędników i spis znajdujących się listów zastawnych dla uniemożnienia poszukiwań. W miejsce tego znaleziono kwit Rządu Narodowego na powyższą summę. — W Warszawie aresztowano nadprokuratora senatu Wołowskiego który był zarazem i dziekanem wydziału prawnego w Uniwersytecie Warszawskim.

W dniu 17 Czerwca odwiedziłem w Towarzystwie Ojca i innych krewnych Wład. Kopffa i Stan. Kremera powszechny smentarz Krakowski. Są tam groby tych ~~spole~~ którzy z ran odniesionych powmierali, jest ich w ogóle 26, każden przyozdobiony 1 lub 2 chorągiewkami płóciennemi barwy narodowej w środku wspólny krzyż z Panem Jezusem a pod spodem trzy kule ~~w~~ które z każdej strony jest niejako wbitą chorągiewka. Pod spodem napis na kamieniu wyrznięty:

W dniu 22 Czerwca w południe na ulicy St. Jana ajent policyjny Antoni Siatkowski ugodzony został sztyletem w szyję. Jak powiadają rana ma nie być śmiertelną ale zawsze jest niebezpieczną. Do opatrzenia przywołano D=rów wojskowych. Wieczór zgromadziło się massa ludzi na ulicy St. Jana, robiono kocią muzykę aż wojsko ulicę pod gradem kamieni wypróżnić musiało. Siatkowski miał pierwej dostać od Rządu Narodowego dekret śmierci jednak śmiał się z tego. W nocy tegoż dnia przewieziono go do szpitala wojskowego na Zamek. Żonę zaś z dzieciącem umieszczono w domu gdzie Telegraf.

Przestroga

Rząd moskiewski chwytając się najnikczemniejszych środków dla szkodzenia sprawie Narodowej, usiłuje przez agentów swoich pod płaszczykiem patryotyzmu podłe rzemiosło ukrywających, wywołać w Krakowie uliczne zatargi z władzami austryackiemi.

W Imieniu Rządu Narodowego uprzedza się Obywateli miasta Krakowa o tym szkodliwym dla sprawy Narodowej zamachu, wzywając ich aby godnem i patryotycznem zachowaniem się, udaremnili usiłowania prowokacyjne moskwy, nie dając władzom austryackim, choćby najmniejszego powodu, do brutalnego występowania z siłą zbrojną.

W początkach Lipca uwolniono jen. Kruszewskiego któ-
rym patrz Str   . z więzienia za Kaucyą 4000 złr.

W końcu Czerwca zmarł ajent policyjny Kroczak. Lud-
ność była tak na niego obrzona chociaż gniew najwięk-
szy powinien tylko do grobu sięgać że wystawione wieko
zostało pogruchotanem a on sam na ziemie z trumny
wyrzuconym i powalanym. W dzień pogrzebu zebrały się
tłumy i gwiżdżąc i sycząc oczekiwały już od godziny dłu-
giej na mający nastąpić pogrzeb o godzinie 4tej. Żeby
aby nie przyszło do jakiegoś zajścia policya wypróżniła
o 4tej ulicę Szewską p i wejścia do niej zamknęło przy czem
nie obeszło się bez excessów ze strony wojsko pokolbowano
albowiem kilka osób a kilkanaście arestowano. Zapom-
niałem powiedzieć że w dzień pogrzebu były porozlepiane
kartki zapraszające na pogrzeb wszystkich szpiclów. Na dru-
gi dzień o godzinie 3ciej rano odbył się pod eskortą wojsko-
wą pogrzeb. Ksiądz wojskowy odprawił obrządki religijne. Wspól-
nie z tym pochowano i drugiego ajenta także zmarłego
obawiając się aby i przy jego pogrzebie podobne excessa miej-
sca nie miały. Powyższy wypadek spowodował wydanie obok
załączonej Przestrogi która w tysiącach exemplarzy po Kra-
kowie się rozeszła.

W dniu 6 Lipca bratowa moja Teodora z Majerów Gra-
bowska powiła córkę której dano na imie Stanisława.

W początkach Lipca wyszedł z Krakowa oddział złożo-
ny z 70 konnicy pod dowództwem jakiegoś Mycielskiego. Oddział
ten został wparty za granicę przez Moskali w dniu 6tym Lipca
Wieczór o 9tej przyprowadzona pod eskortą huzarów 3woz
powstańców i jeden woz broni na Kleparz z tamtąd posła-
no po silniejszy oddział wojska i wkrótce nadeszła kompania

wojska. Nadjechał także jen. Bamberg z dwoma adjutantami. Więźniów tych przeprowadzono do domu gdzie telegraf pod Zamkiem. Na placu tym ktoś rzucił podobno kamieniem na wojsko które tem zostało spowodowane do dania kilku strzałów, które zabiły podobno jakiegoś żyda i jakiegoś czeladnika szewskiego raniono którem potem w skutek ran umarł w Szpitalu

Wład. Bentkowskiego znów aresztowano. —

W końcu zesztego miesiąca Czerwca wyruszył z Galicyi do Królestwa oddział Jordana liczący blisko 700 ludzi podzielony na 2 części majora Dunajewskiego i Chościałkiewicza. Zaraz po przeprawie przez Wisłę uderzyli na nich Moskale oddział Chościałkiewicza przy którym znajdował się głównodowodzący bił się kilka godzin lecz nakoniec został zmuszony cofnąc się za Wisłę. Oddział zaś Dunajewskiego niechciał się całkiem bić z przeważającemi siłami mimo rozkazów, mimo że sam Dunajewskim dwóm przewódzcom tego buntu z rewolweru w łeb wypalił i cofnął się bez boju do Galicyi Dunajewski tylko i kilku odważniejszych byli ostatniemi który widząc że ani jeden nie powstał rzucili się w Wisłę chcąc przejść do Galicyi W tej przeprawie utopił się major Dunajewski.

W samym końcu Czerwca wkroczył z Galicyi jen. Wysocki z oddziałem 1800 ludzi na Podole. — Został jednak od Radziwiłowa do którego atak przypuścił odpartym i musiał wkroczyć nazad do Galicyi. —

Kraków d. 15 Lipca Dnia wieczorem odbyła się rewizya w jednym z domów przy ulicy Siennej przy której zabrano 1½ cetnara prochu 5.500 przeszło nabojów gotowych i 2100 przeszło rurek do nabojów wraz z przyrządami aresztowano przytem 1 Francuza i 14 ludzi który pod jego zwierzchnictwem robili naboje. Rewizya ta odbyła się przy wielkiej ostentacyi wojskowej. Z powodu że podobno gwizdano na wojsko więc wojsko dało ognia wskutek czego raniono niebezpiecznie kilka osób między temi 2 Księży.

„Czas" z dnia dzisiejszego zawiera energiczny artykuł, o tym gwałcie P. Ząbkiewicz majster rzeźniczy ranny już podobno umarł. Redakcya Czasu chciała o tem wypadku zawiadomić posła do Rady Państwa Zyblikiewicza. Urząd telegraficzny odmówił jednakże przyjęcia tej depeszy i wydał na to piśmienne potwierdzenie. Kilku obywateli udało się do p. Zyblikiewicza do Wiednia dla przedstawienia mu w należytym świetle tego wypadku.

Dnia 15tego rano wydała c. k. Dyrekcya Policyi następne obwieszczenie:

„Przy zdarzonych kilkakrotnie w ostatnich czasach zbiegowiskach miały miejsce godne pożałowania zajście a nawet rucano kamieniami na patrole wojskowe.–

„Lubo władza jest przekonana że najwiękrza część rozsądnej ludności te karygodne postępki niektórych osób złej woli nagania i takowe jawnie potępia widzi się jednak spowodowaną przestrzedz od brania w nich udziału i zwrócić uwagę że jak każdy który po danym upomnieniu do rozejścia się znajduje się na placu według § 283 ustawy karnej staje się winnym przestępstwa zbiegowiska tak niemniej żołnierze według regulaminu wojskowego doznając osobistej obrazy zmuszonymi są dla ocalenia honoru wojskowego użyć broni nawet bez poprzedniego upomnienia.

„Wzywa się zatem aby od udziału w zbiegowiskach i nieporządkach z dala się trzymać szczególnie zaś aby głowy familij majstrowie i służbodawcy swych domowników i swą czeladź w czasie podobnych zajść w domu zatrzymywali i wszelkich dołożyli starań ażeby tego rodzaju karygodne spokojności mieszkańców zagrażające wypadki więcej się nie powtórzyły.

Z c. k. Dyrekcyi policyi.

Kraków dnia 15 lipca 1863".

Margrabia Wielopolski otrzymał urlop na dłuższy czas i z całą familiją wyjeżdża na wyspę Rygę. Zdaje się że już do swego urzędowania nie powróci. Odmówiono go bo już był zużyty a i nie dowierzają mu. Jen. Berg ma go zastępować w wice prezesostwie rady Administracyjnej.

Komitet Centralny ukonstytuowawszy się postarał się o za-
łożenie swoich wydziałów we wszystkich prawie większych
miastach polskich. I w Krakowie założono także taki wy-
dział; działo się to zapomocą tak zwanej organizacyi naro-
dowej w której jeden niewiele tylko osób zna aby choćby zdra-
dził nie lub nie wiele można wykryć. W dniu 22 Stycz-
nia Komitet Centralny przybrał nazwę „Komitet Central-
ny jako tymczasowy Rząd Narodowy" i powołał cały
Naród do powstania zbrojnego zamianowawszy do każde-
go województwa naczelników wojennych i tak był: Maryan
Langiewicz mianowany Naczelnikiem województwa Sando-
mirskiego i Krakowskiego. Po objęciu dyktatury przez Mary-
ana Langiewicza tenże rozwiązał tak Komitet Centralny
jakoteż i jego Wydziały. Po upadku Langiewicza Komitet
Centralny objął napowrót władzę. Później zmienił nazwę z
„K. C. jako tymczasowy Rząd Narodowy" na „Rząd Narodowy."
Zaraz przy wybuchu powstania a może jeszcze i wcześniej
Komitet Centralny zamianował Naczelników miast i tak
naczelnikiem miasta Warszawy był Stefan Bobrowski
który zginął w pojedynku a teraz ktoś inny pełni ten
urząd. Załączam obok parę odezw ~~Rządu~~ Naczelnika mia-
sta Warszawy.
I Kraków ma także swego Naczelnika miasta który
wydał nps na Str. załączoną Przestrogę jakoteż i następną
odezwę jako odpowiedź na odezwę c. k. Dyrekcyi policyi:
Wypadki dnia wczorajszego krew niewinna na ulicach
Krakowa przelana oburzyły słusznie mieszkańców naszego miasta
Odezwa c. k. Dyrekcyi policyi szyderstwem swym oburzenie
zwiększyła. Pojmujemy i współczujemy wielkie i słuszne wzru-
szenie mieszkańców na widok tego brutalnego gwałtu tej niezręcz-
nej prowokacyi, na słowa wreszcie odezwy która srogą winę
żołdactwa i policyi na spokojnych zwala Obywateli.
W imieniu RZĄDU NARODOWEGO dziękujemy Obywa-
telom za ich wielkomyślną wstrzemięźliwość za męzkie pa-

Treść odezwy Naczelnika miasta Warszawy Nr 11. —

100

Naczelnik miasta wydał pod dniem 10. maja nowy (Nr. 11.) rozkaz dzienny, w którym zakazuje obywatelom bez zezwolenia rządu narodowego wydalać się z kraju. W razie udowodnionej niezbędnej potrzeby wyjazdu udzieli rząd narodowy paszport. Wszyscy Polacy bawiący bez pozwolenia rządu narodowego za granicą a nie wracający do kraju na wezwanie, będą pociągani do odpowiedzialności. W rozkazie tym jest także zaprzeczenie szerzonym pogłoskom, jakoby rząd narodowy nakazał mieszkańcom opuścić Pragę, i jakoby zakazał nosić wieczór nakazane przez moskiewskie władze latarnie, przypominając że rząd narodowy w znany dobrze sposób drukiem swoje rozkazy ogłasza. W końcu zawiadamia rozkaz dzienny, że w d. 7. maja został drukarz Bonczyński na mocy wyroku sądu narodowego stracony. Pomiędzy papierami jakie miał przy sobie znaleziono kartę następującej osnowy: „Okazicielowi niniejszej karty ma policya bezzwłocznie wszelką udzielać pomoc jaką żąda, a działanie jego ma być w najściślejszej tajemnicy zachowane. Oberpolicmajster Łowczyn.“ Znaleziono także bilet z datą 21. stycznia zawierający pozwolenie dla Bonczyńskiego wchodzenia o każdej porze do cytadeli.

W Warszawie naczelnik narodowy miasta zakazał muzyk po zakładach do picia wód mineralnych. Oberpolicmajster przywołał kapelmistrzów i rozkazał im grywać dalej, w przeciwnym razie grożąc cytadelą. Wolimy cytadelę, niż sztylet lub stryczek, była odpowiedź, zresztą i tak po zakazie nie znajdziemy muzykantów.

87

Naczelnik Miasta w Nrze 10 Rozkazu Dziennego z d. 2 maja ogłasza, że „doszło do jego wiadomości, że niektórzy z egzekwentów, a nawet sekwestratorów, wbrew dekretowi Rządu Narodowego z d. 9 kwietnia r, b. zakazującemu płacić podatki przez Moskwę ustanowione, poważali się nachodzić obywateli miasta, uwolnionych tymże dekretem od płacenia wszelkich tego rodzaju poborów. Z tego powodu na mocy upoważnienia Władzy Wyższej, Naczelnik Miasta Warszawy ogłasza że każdy urzędnik lub oficyalista w służbie moskiewskiej zostający, któryby od daty niniejszego rozporządzenia poważył się w jakikolwiek sposób przyjąć udział w egzekwowaniu podatków lub sekwestracyi dochodów albo własności obywateli, ogłoszony będzie za zdrajcę kraju i wyjęty z pod opieki prawa. Wszyscy obywatele, którzyby na podobne prześladowanie wystawieni byli, obowiązani są bezzwłocznie drogą organizacyi Narodowej donosić o tem Naczelnikowi Miasta, z wymienieniem nazwiska urzędnika lub oficyalisty tak wydającego rozkaz, jak dopełniającego egzekucyi czy sekwestracyi, dla właściwego z temiż postąpienia. Z liczby wszystkich podatków przez Moskwę postanowionych i pobieranych, jedynie składka ogniowa, wspólną własność stowarzyszonych stanowiąca, nie może być uważana za objętą dekretem z d. 9 kwietnia i takowa tylko opłacaną być powinna. W dalszym ciągu Naczelnik Miasta zwraca uwagę, że rząd moskiewski przez codzienne aresztowania młodzieży mianowicie rzemieślniczej ma zamiar dopełnić tak schwytanymi ludźmi cyfrę popisowych i zesłać największą ich liczbę bez śledztwa i sądu, do wojsk moskiewskich w odległych guberniach. Z tego powodu Naczelnik Miasta przestrzega opiekunów i młodzież, i radzi się mieć na ostrożności, tudzież spieszyć każe z pomocą i ratunkiem tym, którzy już wzięci.

32

— Polski naczelnik miasta Warszawy wydał 6ty rozkaz dzienny, który rozrzucony został w licznych egzemplarzach. Jeden z nich przysłano nam pocztą, podajemy go tutaj jako dokument historyczny:

„Rozkaz dzienny naczelnika miasta. Smutne wypadki jakich padła ofiarą szlachetna i pełna wojowniczego zapału młodzież warszawska, pałająca żądzą walczenia w szeregach Narodowych za świętą sprawę Ojczyzny, a mianowicie ostatnie zajście, jakie miało miejsce z soboty na niedzielę przy ulicy Pańskiej, gdzie ochotnicy w zasadzkę przez szpiegów wprowadzeni zostali, wywołują potrzebę przypomnienia Rozkazu Nr- 4: „ażeby nikt nie zaciągał się do szeregów Narodowych, jeżeli werbujący nie okaże mu na to piśmiennego od Rządu Narodowego upoważnienia.“ Zalecając to jak najsurowiej mieszkańcom miasta, oświadczamy, że Rząd Narodowy za ludzi bez jego upoważnienia werbowanych nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności, i że tacy najłatwiej popaść mogą w zdradzieckie sidła moskali, jak tego świeży a smutny wypadek najlepszym jest dowodem.

„Świetne czyny niezwalczonego Jenerała Langiewicza, bohatera Św. Krzyża, Wąchocka i Staszowa, wodza, który w ciągu dni kilkunastu umiał oddziały nowozaciężnych partyzantów przekształcić w armią zwycięzką, natchnęły wielu prawym Synom Ojczyzny myśl ofiarowania mu szpady honorowej. Z tego powodu ogłasza się, iż wszyscy pragnący przyjąć udział w tym akcie wdzięczności Narodowej, dla jednego z dzielnych Oswobodzicieli Ojczyzny, mogą ofiary swoje składać na ręce dotychczasowych poborców, z wymienieniem celu na jaki są przeznaczone.

„Nie potrzebujemy tu dodawać, że tylekroć głoszone przez urzędowy organ najazdu świetne zwycięztwa nad jenerałem Langiewiczem, są tylko łapką na łatwowierność dyplomacyi europejskiej, przez którą nieśmiertelne i niepokonane powstanie

nasze, rząd moskiewski usiłował przedstawić jako częściowy wybuch nielicznych awanturników, który stłumić obiecał do dnia 1go marca. Wszystkie te wiadomości są najohydniejszym fałszem, najbezczelniejszem przekręceniem faktów; dziwna rzecz jednak, że tak wybornie umiejąc przedstawiać swe porażki jako zwycięztwa, i swe ucieczki jako pogonie, *Dziennik Powszechny* ani słówkiem nie wspomniał o Staszowie, którego pamięć na długie lata smutną będzie dla moskali. Warszawa, dnia 4 marca 1863 r.“

Naczelnik narodowy Warszawy wydał następującą odezwę do żydów w hebrajskim klasycznym języku:

„Obywatele polscy izraelici! Ja naczelnik miasta (Rosch-Bair) zwracam się do was. Wiem, iż ojczyznę waszą, Polskę, kochacie. Mam liczne dowody, iż nie szczędzicie ofiar ani trudów, mało cenicie sobie życie i mienie, jeżli je dla dobra ojczyzny poświęcić trzeba. Wasi synowie przelewają krew swą bohaterską z naszymi na wspólnem pobojowisku, bo wy wiecie iż moskal nie czyni rożnicy co do wyznania, gdzie mu chodzi o to, aby zniszczyć prawa i wolność. Oddaliście chętnie na ofiarę wasze złote i srebrne naczynia z waszych świątyń, aby za nie broni kupić. Dla sprawy Polski wielkie położyliście zasługi. Za to dziękuję wam w imieniu ojczyzny, której wolnymi obywatelami będziecie, równouprawnieni we wszystkiem, w godnościach, w urzędach, w wojsku i w państwie. Wasi kapłani będą zarówno szanowani z naszymi, a w wolnej Polsce nie będzie różnicy żadnej między żydem a chrześcijaninem. Ale pomiędzy wami są także i niegodni, którzy naszą świętą sprawę zdradzają wrogowi, służąc mu za szpiegów. Nie czynię was odpowiedzialnymi za występki niektórych z pomiędzy was, ale wkładam na was obowiązek, nad tymi

niegodziwcami czuwać i Rządowi narodowemu o nich donosić. Pięciu z waszej gminy wręczono dnia dzisiejszego od naszego trybunału sądowego wyroki śmierci, które wkrótce będą wykonane.

„Rząd narodowy rozkazuje, aby gdy wyrok na nich będzie wykonany, nie odprawiono za skazanych zwyczajnej modlitwy za umarłych, kadisz'a, owej świętej modlitwy, którą wedle podania przynieśli aniołowie z nieba, a którą gdy dzieci mówią za rodzicami, ciż zbawieni będą. Również Rząd narodowy zakazuje, aby krewni skazanych na znak żałoby rozdzierali swe suknie, jak to wasze przepisy mówią. Zdrajcy ojczyzny niech będą przeklęci i poza grobem. Za ich dusze światła palić nie wolno, ani na ich grobie kamienia położyć; ktoby działał wbrew temu rozkazowi, będzie surowo ukarany. Przełożeni gmin pod własną odpowiedzialnością mają czuwać, aby ten rozkaz ściśle był wykonany."

Proklamacja ta nadzwyczajny wpływ wywarła na żydów. Żadna groźba najsurowszemi karami doczesnemi nie skutkowałaby tak, jak groźba religijnej klątwy pośmiertnej.

nowanie nad sobą które niepozwoliło prowokacyjnemu bezprawiu większych przybrać rozmiarów. W imieniu tegoż Rządu wzywamy ich aby pomni wielkiego zadania Narodu na dzisiaj potłumili dla sprawy naszej krewkość swoją i gniew słuszny a pamiętając że największą klęskę zadaje się niechętnym żywiołom jeśli się ich plany udaremnia, usunęli odtąd stanowczo wszelkich zbiegowisk wzywając ludność w imieniu sprawy do spiesznego rozejścia się. — Donosimy zarazem że poczyniono wszelkie kroki aby u władz konstytucyjnej Austryi wyjednać energiczne kary za niekonstytucyjne postępowanie organów jej wykonawczych. Obywatele! Krew nasza potrzebna gdzie indziej niech odtąd nie leje się na ulicy wytoczona ręką [illegible] prowokatorów! W Krakowie dnia 15 Lipca 1863

Rząd Narodowy coraz większą posiada władzę a nikt go nie zna nie ma prawie wojska dla eksekwowania swoich wyroków do zmuszania aby rozkazy jego wypełniano a mimo to rozkazy jego wszyscy wypełniają. — Świadczą o tem ostatnie jego rozkazy jako też i dawniejsze. W tajemnym piśmie Naprzód którego już 15sty N^ro^ wyszedł są ogłoszone następne rozporządzenia 1) O trybunałach (które patrz wyżej) 2) Drugie jest doniesienie że Stanisław Hebda i Stanisław Janowski na rozkaz Rządu Narodowego przelali z kassy Komissyi Skarbu której byli urzędnikami do kassy Rządu Narodowego sumę 24.120.002 złp 20 gr. przez co zasłużyli się dobrze Krajowi i przez Rząd Narodowy w szczególnej misyi za granicę wysłanemi zostali" 3) Rozporządzenie co do zawieszenia na pewnej przestrzeni drogi Warszawsko Petersburskiej ruchu kolej. Wszyscy drożnicy i urzędnicy podali się podobno do dymisyi i pociągi przestały chodzić. Sprowadzono jeszcze kacapów aby miejsce drożników zajęli lecz ci niechcieli pełnić tej służby bez dodania im dla obrony wojska. W tym N^rze^ jest jeszcze więcej drobnych rozporządzeń naczelnika Wydziału Wojny.

Rozkaz Rządu Narodowego niepłacenia Rosyi podatków a natomiast płacenia go Rządowi ~~rosyjskiemu~~ narodowemu jest spełniany. Rząd rosyjski ogłosił sekwestr majątków Rząd narodowy zabronił urzędnikom sekwestrowania dla tego rozkaz Rządu jest niewykonalny możnaby jeszcze i więcej podobnych przypadków przytoczyć, lecz spodziewam się że przytoczone dostatecznie każdego siłę rządu narodowego przekonywują.

Xdz. Arcybiskup Felinski jak już napisałem był pozostawił był
zastępcą Księdza biskupa Rzewuskiego. Arcybiskupa zaś Felińskie,,
go miano powieść do Petersburga tymczasem powieziono go
do Gatczyna pałacu cesarskiego o 40 wiorst od Petersburga poło
żonego i tam go przez jakiś czas trzymano. W początku Lipca,,
uwiadomiono go że wywiezą go na czas nieoznaczony do
Arcybiskup zawiadomił o tem biskupa Rzewuskiego a ten pos,,
tanowił postąpić według przepisów Kościoła. Złożył więc władzę
sobie przez arcybiskupa nadaną i Kapituła wybrała go jeneral,,
nym wikarjuszem. Równocześnie ogłosił cały kościół katolicki
w żałobie t.j że nie wolno dzwonić, i muzyk w kościołach używać.
Tak albowiem należy postąpić według przepisów kościoła
gdy władza jakiś świecka zwierzchnika dyecezyi uwięzi. —

Prokuratora senatu Warszawskiego Wołoskiego o którego wspo,,
mnieniu pisałem uwolniono od wszystkich sprawowanych urzę,,
dów i także na wygnanie wywieziono. —

Rząd rossyjski posłał na Litwę do Wilna na gubernatora
jenerała Murawiewa. Który jest prawdziwym okrutnikiem.
Albowiem za najmniejszy ślad winy że ktoś choćby pośrednio
należał do powstania każe rozstrzeliwać i wieszać. On sam
miał o sobie powiedzieć: ja nie jestem z tych Murawiewów
których wieszają lecz z tych którzy wieszają. Kobietom zabro,,
nił nosić żałobę a nawet najmniejszy ślad takowej i tak
gdy by która miała kapelusz czarny bywa pociągana do odpo,,
wiedzialności. Przekraczające bywają karane: majętniejsze karą
pieniężną od 25 do 100 rubli srebrem; uboższe zaś bywają ka,,
rane rózgami. Nietylko do Litwy ale i do niektórych miast
Królestwa polskiego postanowieni zostali podobni Murawie,,
wowi jenerałowie na naczelników takim np. jest jenerał
Toll który gdy kozacy związanego księdza nahajkami bić
nie chcieli sam jednemu wyrwawszy nahajkę takową go po
twarzy bił. Podobnie srogo, choć srogość ich nie dochodzi do
tak wysokiego stopnia postępują sobie prawie wszyscy jenerało,,

104

„O zabronieniu noszenia żałoby i innych rewolucyjnych oznak.

„Przed nastaniem politycznych nieporządków w tutejszym kraju, pomiędzy różnemi przeciwrządowemi manifestacyami, większa część mieszkańców miasta Wilna płci żeńskiej dla okazania współczucia rewolucyjnemu ruchowi w Królestwie Polskiem poczęła nosić żałobę rozmaitemi sposobami: czarne suknie z białemi obwódkami i bez nich, czarne kapelusze z białemi piórami, a także szczególne umówione rewolucyjne znaki, jak metaliczne sprzążki z połączonym herbem Polski i Litwy, przełamany krzyż w koronie cierniowej itd.; ta manifestacya mniej więcej trwa dotąd. Ponieważ wszelkie współczucie do teraźniejszych powstańczych działań potępia się przez prawo, tak jak i same powstańcze działanie, więc pan główny naczelnik kraju rozkazał d. 21 maja za N. 1,121 panu naczelnikowi gubernii, dla ukrócenia tej przestępnej manifestacyi uczynić następujące rozporządzenie:“

„1) Objawić w m. Wilnie, że żałoba i w ogóle noszenie przez kobiety czarnych sukien i innych rewolucyjnych oznak, w chwili obecnej cierpianem być nie może; 2) tych z urzędników, w których familii będą kobiety publicznie pokazywać się w czarnych sukniach i innych żałobnych ubiorach, oraz nosić rewolucyjne znaki, natychmiast wyłączyć ze służby; 3) osoby płci żeńskiej bez różnicy stanu, powołania i narodowości, które się publicznie pokażą w czarnych sukniach i w ogóle w żałobnym ubiorze, lub z umówionemi rewolucyjnemi akcessorjami toalety, skazać na sztraf: pierwszy raz 25 rub., drugi 50, następnie zaś aresztować dla postąpienia z niemi, jak przyjmującemi udział w powstaniu; 4) w razie niewniesienia przez winne osoby postanowionego sztrafu, przystępować natychmiast do sprzedania ich ruchomości, dla uzupełnienia sztrafowej kwoty; 5) pieniędze zebrane ze sztrafów za naruszenie oznaczonego wyżej rozporządzenia, przedstawić panu naczelnikowi kraju, dla użycia ich na korzyść rodzin wiejskiej lu-

dności, które wycierpiały gwałt i grabież od band powstańczych; 6) osoby noszące żałobę po najbliższych swoich krewnych, powinny przedstawić policyi legalne dowody o rzeczywistej śmierci tych krewnych i tylko w takim razie będzie im dozwolone noszenie żałoby do upłynienia czasu postanowionego w tym celu przez miejscowy zwyczaj; i 7) wszystko powiedziano w powyższych sześciu punktach, stosuje się i do tych osób płci mężkiej, które się publicznie pokażą ze znakami żałoby w ubiorze przyjętym przez mężczyzn, a także którzy będą nosić czamarki, konfederatki długie buty na wierzchu dolnego ubrania, lub inne umówione oznaki powstańczej partyi."

Inne w tymże samym numerze Kuryera zamieszczone rozporządzenie Murawiewa zakazuje obywatelom wiejskim wydalać się pod jakim bądź pozorem ze swych majątków, grożąc że „po ogłoszeniu niniejszego rozporządzenia, jeżeli ktokolwiek z nich (obywateli) okaże się nieobecnym, w takim razie majątki takich obywateli jako ściągających na siebie podejrzenie stosunków z bandami powstańczemi, poddawać bezwłocznie pod sekwestr z wydaleniem z domu pozostałych rodzin obywatelskich." Rozporządzenie to podamy w całości w jutrzejszym numerze.

Jego Świątobliwość Papież Pius IX przesłał jak o tem donosiły dzienniki, własnoręczny list do Cesarza Aleksandra II wstawiając się za wyznawcami religii katolickiéj, ulegającemi od tak dawna srogim prześladowaniom pod panowaniem rosyjskim. Otrzymawszy odpis tego listu, podajemy jego osnowę:

N. Panie! Nie powinno zadziwiać W. C. Mość, jeżeli wśród klęsk straszliwych, którym obecnie na łup wydane jest Królestwo Polskie, jak niemniéj wśród objawów żywego zajmowania się przez rządy i ludy przyszłością tego narodu, i My także, wzruszeni takiemiż i tylokrotnemi nieszczęściami, udajemy się do W. C. Mości, w celu zwrócenia Jego uwagi na główne powody tych wstrząśnień, równie jak i na środki, które uważamy za najskuteczniejsze i najwłaściwsze do rychłego uspokojenia umysłów wzburzonych walką tak straszną i tak uporczywą. Wymaga tego po nas obowiązek apostolskiego naszego urzędu, wymaga miłość, którą żywimy w sercu dla pełnego sławy i szlachetności narodu polskiego, skłania nas wreszcie do tego kroku i sama troskliwość W. Ces. Mości o szczęście oraz i spokój jego państwa. Pozwól więc N. Panie, abyśmy głosem czystej prawdy i sprawiedliwości, głosem wolnym od wszelkich względów świeckiéj polityki i wszelkiéj chytrości, wyłożyli ci, na jakich to faktach zasadzają się ciągłe zażalenia tego uciśnionego narodu, i abyśmy raz jeszcze zanieśli do Ciebie prośby i upomnienia nasze, w przekonaniu, że gdybyśmy tego zaniedbali, stanęlibyśmy jako winowajca przed nieubłaganym trybunałem Boga.

Z boleścią wspomnieć nam przychodzi N. Panie, że zaledwo akt podziału Polski został podpisanym, [illegible]częły się zaraz, w prowincyach przez Rosyą [illegible]branych, nieustanne zabiegi na szkodę wiary [illegible]tolickiéj, i powtarzają się ciągle, z małemi tyl[illegible] przerwami pozornego zwolnienia. Nie wdając [illegible] w długie i bolesne opisy prześladowań, które [illegible]chowni i wierni obu obrządków mieli do wy[illegible]rpienia, wystarczy zwrócić uwagę W. C. Mości [illegible]ów długi szereg autentycznych dokumentów, o[illegible]szanych od czasu do czasu pod panowaniem Two[illegible] poprzedników, a które przypominają co chwila

ogołocenie niemal zupełne duchowieństwa z wszystkich dóbr jego, zniesienie bardzo licznych klasztorów tak męskich jak żeńskich, ogłaszanie ustaw przeciwnych władzy biskupiej i kościelnéj karności, zagrożenie najsroższemi karami rozkrzewicielom wiary katolickiéj, chytre podstępy i otwarte gwałty, któremi miliony unitów zmuszone zostały do wyrzeczenia się wiary swojéj, wydarcie niezliczonych kościołów katolikom i wydanie ich w ręce schizmatyków, nakaz wychowywania w religii panującéj dzieci z małżeństw mięszanych, zakaz znoszenia się wprost ze Stolicą Apostolską, słowem szereg nieskończony tych i innych rozporządzeń wydanych na szkodę kościoła katolickiego i na oślepienie i zawichrzenie sumień wiernych Naszych.

Wszystkie te postanowienia, wymierzone przeciw wierze katolickiéj, tem cięższemi i nieznośniejszemi wydać się musiały i Europie patrzącéj na wzrost ich i rozwój, w Polsce upadającéj pod tym uciskiem, im świeższe, im wyraźniejsze były zobowiązania i traktaty przez poprzedników W. Ces. Mości uroczyście zaprzysiężone, w różnych epokach podziału Polski, a mianowicie w Warszawie d. 18 września 1773, i w Grodnie d. 13 lipca 1793. W obu tych aktach oświadczają uroczyście Carowie rosyjscy, w chwili objęcia rządów nad zabranemi ziemiami polskiemi, iż: *„katolicy rzymscy o-„bu obrządków utrzymani zostaną w zupełności „w stanie w jakim się podówczas znajdowali tj. „zachowają też samę wolność wykonywania obrzędów „i praw kościelnych, wraz z wszystkiemi kościołami „i dobrami kościelnemi, jakie posiadali w chwili „przejścia pod panowanie rosyjskie. Nowy zaś mo-„narcha przyrzeka nieodwołalnie w imieniu swojem „i swoich następców, zachować na zawsze rzeczonym „katolikom rzymskim obu obrządków spokojne po-„siadanie przywilejów i dóbr kościelnych, wolne „wykonywanie obrzędów ich religijnych, wraz z „wszystkiemi prawami do tego należącemi, i zobo-„wiązuje się najuroczyściéj imieniem swojem i swo-„ich następców nigdy nie używać praw swoich mo-„narszych ze szkodą religii rzymsko-katolickiéj o-„bu obrządków, w krajach przypadłych berłu ro-„syjskiemu.“*

Gdyby te i podobne pakta i zobowiązania wiernie i rzeczywiście były dotrzymanemi, widzi dobrze W. Ces. Mość, jak wielu klęsk byłoby się uniknęło, a religia katolicka w Polsce pod rządem rosyjskim nie stałaby może gorzéj niż w

106

tych prowincyach Polski, które się pod inne panowanie dostały.

Nie dziw też, że poprzednicy nasi, rozżaleni tym uciskiem i prześladowaniem polskiego kościoła, tą wzgardą traktatów i pogwałceniem dobréj wiary, często zanosili skargi i upomnienia do mocarstw europejskich. Wiadomo być powinno Waszéj C. Mości, jak ta Święta Stolica, opłakując ucisk kościoła oblubienicy Chrystusowéj, zawsze była gorliwą w niesieniu mu pomocy i obrony wszelkimi dostępnemi sobie sposobami, czy to powstając jawnie przeciw gwałtom jemu zadanym, czy ogłaszając przed całym światem katolickim ucisk ludu oderwanego przemocą od wiary swojéj, a błagającego, by mu wolno przy niéj pozostać, czy też wydając na jaw dokumenta dowodzące słuszności sprawiedliwości zażaleń i protestacyi biskupów rzymskich. Ale i to przypomnieć się godzi, że Stolica Apostolska orędując za sprawą kościoła, wiedziona zawsze względami miłości i zgody, tak była zawsze uważną i względną w stosunkach swoich z rządem W. C. Mości i jéj poprzedników, tak dalece posuwała wyrozumiałość i delikatność swoją, że nie raz cierpliwość jéj i powolność podawała ją u nieobeznanych z powodami, które nią kierowały, w podejrzenie jakoby spraw tych nie miała na pieczy, i naraziła była przez to na szwank dawne i stateczne przywiązanie Polaków do Głowy kościoła.

Nie przestawała na tem ta Stolica Apostolska, że od czasu do czasu odzywała się za prawami prześladowanego kościoła, ale myślała i nad położeniem tamy nieszczęściom, których miarę dopełniły nadużycia władz cywilnych. Od pierwszego podziału Polski, poprzednicy Nasi, którzy nadaremnie starali się zapobiedz opłakanym jego skutkom, wysyłali nieustannie legatów do monarchów Rosyi, wzywając ich sprawiedliwości dla prześladowanej wiary i uciemiężonego narodu, i żadnej nigdy nieopuścili sposobności, bądź to wstąpienia na tron nowego monarchy, bądź innej, aby nie byli wysłali posłów nadzwyczajnych z poleceniem, któżyby starali się z podobnych wypadków wyciągnąć korzyść jakową dla uciśnionych katolików polskich. My sami, wyprawiając posła nadzwyczajnego na dwór Waszej Ces. Mości z okazyi uroczystej koronacyi, prosiliśmy Cię przez niego N. Panie, abyś dał opiekę i wyrządził sprawiedliwość wierze katolickiej w państwach swoich; oraz nie

zaniedbaliśmy nalegać na Ciebie o przyjęcie stałego posła naszego przy osobie Waszej Ces. Mości. Nie otrzymaliśmy wówczas przez niego przychylnej odpowiedzi; później dopiero, prawdziwej doznaliśmy pociechy, gdy nam oświadczył poseł W. C. Mości w Rzymie, jakoby wszelkie przeszkody co do wysłania nuncyusza Naszego na dwór W. C. Mości były stanowczo usunięte.

Wdzięczni za ten akt sprawiedliwości, z radością spoglądaliśmy na korzyści, które ztąd dla sprawy religii katolickiej w rzeczonych krajach wyniknąć miały, i gotowaliśmy się już opatrzyć w listy wierzytelne osobę przeznaczoną z ramienia naszego do sprawowania tego ważnego urzędu.

Później atoli, dowiedzieliśmy się z wielkim żalem i oburzeniem, że w odpowiedzi na komunikacye poczynione sobie od tej Stolicy Świętej, rząd Wasz. Ces. Mości oświadczył przez reprezentanta swojego, jakoby istniejące zawsze w cesarstwie rosyjskiem prawa, zabraniające bezpośredniego znoszenia się biskupów i wiernych ze stolicą naszą, w zupełności utrzymanemi być miały. W ten sposób udaremnionym został cel, którýśmy w wysłaniu reprezentanta naszego na dwór Wasz. Ces. Mości przedewszystkiem mieli na oku; a sama godność tej Stolicy Świętej nakazała nam wstrzymać się od wszelkich kroków w tej mierze, dopókiby nam nie dano dostatecznych rękojmi wolnego wykonywania władzy naszej, a posłowi Naszemu skutecznego sprawowania urzędu jego. Ale, nie tylko żeśmy takowych bynajmniej nie otrzymali, jeszcze patrzeć z boleścią musimy na dalszy rozwój owych praw, dotyczących stosunków katolików pod rządem rosyjskim zostających ze Stolicą Apostolską, w nowym ukazie, datowanym z Petersburga 8 stycznia 1862, który, zawierając artykuły przeciwne prawom zasadniczym kościoła katolickiego i ugodom zawartym ze Stolicą Św. dał powód do uwag i przedstawień, poczynionych w imieniu Naszem rządowi Waszej Ces. Mości, przez naszego kardynała sekretarza stanu.

Znane są W. C. Mości zabiegi i starania Nasze od początku papieztwa Naszego, pod względem konkordatu zawartego w r. 1847 między naszemi i dostojnego ojca jego pełnomocnicami. Przypomnisz sobie także WCMość list przysłany, który doń pisaliśmy dnia 31go stycznia 1859 r. w pełnem zaufaniu w Jego słuszność i sprawiedliwość, żądając dalszego toku rokowań nad punktami niezałatwionemi w owej godzinie, jak również przy-

rzeczonego prawnego wykonania układów już zawartych.

Lecz nie tylko dotąd napróżno oczekiwaliśmy nań odpowiedzi, która, jak WCMość zapewniłeś Nas, miała być daną niezwłocznie naszemu kardynałowi sekretarzowi stanu za pośrednictwem jego ministra w Rzymie, ale nadto z najgłębszem żalem czytaliśmy w pismach publicznych raport przedłożony WCMości przez komitet ustanowiony do przejrzenia punktów konkordatu i protokólu o artykułach spornych, raport, z którego snadno poznać było można, jakiemi uczuciami dla Kościoła katolickiego przejęci byli członkowie owego komitetu, i jakie żywić można nadzieje co do skutku żądań przez nas wyrażonych.

Lecz gdy wszystkie zabiegi nasze po większej części spełzły na niczem, zmuszeni jesteśmy zaiste dzisiaj opłakiwać skutki, które z systemu tak zgubnego i tak przeciwnego duchowi Kościoła katolickiego wynikły na szkodę karności kościelnej w pewnej części duchowieństwa tak świeckiego jako i zakonnego.

Pozbawiając Kościół tego lub owego prawa, ogołacając zwolna duchowieństwo z dóbr lub przywilejów, wprowadzając w wychowaniu publicznem w szkołach i uniwersytecie zgubne nauki, zastępując w kolegiach duchownych komisyą rządową władzę i juryzdykcyę, należące z prawa boskiego do rzymskiego Papieża i do właściwych biskupów, wzbraniając zakonnikom korespondować z przełożonymi swymi jenerałami i przyjmować ich wizyty, nadewszystko stawiając mur przedziału pomiędzy owieczkami i najwyższym pasterzem,—, czyż dziwić się można, że świętość religii powoli ginie, że zasady posłuszeństwa i uległości przez nią nakazywane niezapuściły głębokich korzeni, że słudzy ołtarza poniekąd słabnąć poczynają, że w końcu nawet niektórzy duchowni bądź świeccy, bądź zakonni odstąpili od swych obowiązków i wzięli udział w czynnościach nieodpowiednich ani ich powołaniu ani wzniosłemu ich charakterowi.

N. Panie, dalecy jesteśmy od pochwalania duchowieństwa, iż bierze udział w zaburzeniach politycznych i chwyta za broń ku obaleniu władzy rządu. Przeciwnie opłakujemy i potępiamy takowe postępowanie; lecz zarazem chcemy W. C. Mości wskazać powód, z którego wynika. Niechaj apostolska Nasza władza odzyska wpływ swój zbawienny nad katolickiemi poddanemi W. C. Mości; niech powrócą biskupi do wolnego sprawowania

władzy swojej według przepisów kanonów świętych; niech duchowieństwo otrzyma należny sobie udział w wychowaniu ludu; niech zakonnicy zależnemi się staną od swych przełożonych jenerałów; niech wiernym wolno będzie wyznawać wiarę — a wtedy przekona się W. C. Mość, że głównym powodem ciągłych politycznych rozruchów w Polsce jest ucisk religii, gwałty sumieniu zadawane, upadek duchowieństwa, poniżenie pasterzy duchownych, rozszerzenie zasad i nauk przeciwreligijnych. Prosimy W. C. Mości, byś zechciał się przekonać, że cokolwiek uczynisz dla spokoju kościoła i poszanowania wiary ś. Naszej, to uczynisz na korzyść wzmocnienia państwa swego, i że, utrzymując pod wyraźną swoją opieką kościół, będziesz mógł liczyć na uległość narodu polskiego, który nigdy tak szczęśliwym i kwitnącym nie był, jak wtedy, gdy posiadał wolność wyznawania ojców swoich wiary. Niechaj, N. Panie, jęki boleści narodu tego, które się po całej Europie rozległy i poruszyły serca dotąd dla religii obojętne, dojdą do tronu i wtargną aż do wspaniałomyślnego serca twojego. Jedno słowo twoje może przywrócić szlachetnemu narodowi utracony spokój i bezpieczeństwo, i zatamować nieustanne źródło zaburzeń i niezgód. Zechciej zresztą i Nam N. Panie usunąć z przed oczu bolesny widok klęsk, których ciągle doznaje kościół katolicki w rozległem twem państwie, a sercu Naszemu, już i tak aż nadto zbolałemu nad bezbożnością czasów obecnych, przywrócić pokój, który tylko odzyskać będziemy mogli, widząc wiarę świętą katolicką rozkwitującą wszędzie na pożytek tak doczesny jak wieczny poddanych twoich. Roztrząśnienie przed sobą samym powodów tej krwawej walki, które zechce zrobić W. C. Mość, nadewszystko zaś sprawiedliwość i spaniałomyślność serca W. C. Mci są nam szczęśliwą wróżbą błogiej przyszłości tego Królestwa. My tymczasem przekonani, żeśmy dopełnili apostolskiego naszego świętego obowiązku i posłannictwa, modłami naszemi przyspieszać będziemy rychły i szczęśliwy skutek tych przedstawień Naszych, które w każdym przypadku zdejmują z nas ciężką odpowiedzialność, jako przed Bogiem i ludźmi na Nas cięży w chwilach tak ważnych dla całego kościoła katolickiego. Nieprzestaniemy też prosić pokornie Pana, by raczył W. K. Mość prawdziwem i doskonałem obdarzyć szczęściem.

Dan w naszym pałacu Watykańskim w dniu 22 kwietnia 1863 r.

...gego.
...emu
... za-
... Ze-
...oczu
... ko-
... ser-
... bez-
... któ-
...iarę
...ożу-
...oich.
... tej
...Mość,
...myśl-
...óżbą
...asem
...zego
...i na-
...śliwy
... każ-
...owie-
... Nas
...ościo-
...okor-
...wem i
...niu 22

Petycya Langiewicza do Izby poselskiej, którą ...a wczorajszem posiedzeniu złożył poseł Zybli...kiewicz, brzmi jak następuje:

Wysoka Izbo poselska wysokiej Rady państwa!

Niżej podpisany wkroczywszy 19go marca b. r. ...bezbronnie na terytoryum austryackie w Galicyi, ...zaraz zaaresztowany przez c. k. władze, więziony ...aż do 2go kwietnia w ścisłym areszcie fortecznym ...na zamku krakowskim, od 3go do 29go kwietnia ...ściśle strzeżony w Cisznowicach, a od 29go wspo...mnianego miesiąca znajdujący się w ścisłym are...szcie fortecznym w Josefstadzie, zaniósł był 8go ...kwietnia prośbę do wysokiego c. k. rządu o po...zwolenie udania się do Szwajcaryi i powtarzał ją ...od tego czasu kilka razy—jednak za każdym ra...zem odmowną odebrał odpowiedź bez wyrażenia ...powodów, dla których prośb jego nie uwzględnia...no. Wreszcie z początkiem maja podał był za po...średnictwem prześwietnej c. k. fortecznej komen...dy podobną prośbę do JCMości, którą J. Ex. mi...nister policyi zwrócić mu kazał z oświadczeniem: ...że nie widzi powodu do przedkładania tej proś...by JCMości."

Po tem wszystkiem podpisany widzi się zmu...szonym do pełnej uszanowania prośby, aby wy...soka Izba poselska wysokiej Rady państwa ła...skawie raczyła spowodować c. k. rząd do udzie...lenia petentowi pozwolenia spiesznego udania się ...do Szwajcaryi.

Zanoszący prośbę sądzi, że może poprzeć ją następującymi względami:

1. Jako pruski poddany, który w Prusiech zadość uczynił obowiązkowi przepisanej służby wojskowej, a przytem w żaden proces ani cywilny ani karny nie jest zawikłany, ma prawo do pobytu za granicą i do wyjścia z Prus.

2. Ponieważ szukającym schronienia, chociaż nie mają pasportu rządowego, dozwolony jest wstęp do Szwajcaryi, przeto okoliczność, że zanoszący prośbę pasportu rządowego nie ma, nie powinnaby przeszkadzać pozwoleniu udania się do Szwajcaryi.

3. Ponieważ pomimo 16tygodniowego pobytu władze austryackie nie wytoczyły mu procesu, przeto nie powinnoby być prawnego powodu zmuszać podpisanego do pomimowolnego pobytu w Austryi.

4. Względy na neutralność w obec rządu rosyjskiego nie powinnyby być naruszone przez pozwolenie proszącemu udania się do Szwajcaryi, gdyż w takim razie proszący jeszcze bardziej byłby oddalony od widowni powstania.

Josefstadt 6go lipca 1863.

Maryan Langiewicz.

wie rosyjscy przeznaczeni na naczelników. —

Przecież raz zebrał się Papież do napisania listu do Cara Aleksandra w którym boleje nad stanem Kościoła katolickiego. List ten był zamieszczonym w Czasie. —

Włościanie nie tylko w Królestwie ale i w Galicyi stoją jeszcze na bardzo niskim stopniu oświaty i dla tego nie mogą pojąć na co to jest to powstanie, i dla tego myślą że powstanie jest celem wyrznięcia chłopów jakie to zasady rządy w nich wpajają gotowi są rzucić się za najmniejszym powodem na powstańców buntowników pod którym to nazwiskiem rozumieją oni wszystkich, który chodzą w surdutach. Prócz tego w Galicyi pamiętają oni aż nadto dobrze korzyści 1846 roku. Dowodem tego są ruchy chłopów w cyrkule bocheńskim w dniach 6 i 7 Lipca r. b. gdzie zatrzymywali przejezdnych jak np. p. Homulacza i chcieli go zabić tylko czemu on swe ocalenie szczerości swych koni, i odgrażali się że rzucą się na panów. P. Merkl naczelnik kommissyi namiestniczej w Krakowie wydał rozkaz do naczelnika najbliższego powiatu aby w najbliższą niedzielę gdy lud na nabożeństwo się zejdzie po słowo Bożem [?] kazał Księdzu odczytać przepisy karne prawa austryackiego o wszelkich nieuprawnionych zbiegowiskach i posłuchach. Czy to co pomoże Bóg raczy wiedzieć ja myślę że lepiejby było wojsko dla przykładu ukarać. —

Już po przewiezieniu swym do fortecy Josephstadt b. Dyktator Langiewicz podał do rządu austryackiego o pozwolenie mu udania się do kąpiel lub o pozwolenie mu wyjazdu z Austryi do Szwajcaryi, lecz rząd t. j. ministeryum policyi dało tej jego prośbie odmowną odpowiedź. Teraz więc na zebraniu Rady Państwa wniósł on powtórnie prośbę za pośrednictwem Izby deputowanych Rady państwa o pozwolenie mu udania się do kąpiel dla poratowania zdrowia lub o pozwolenie wyjazdu do Szwajcaryi. Prośbę tę wniósł na posiedzenie Rady Państwa poseł Zyblikiewicz

wicz adwokat z Krakowa człowiek bardzo zdolny i wymowny
który już nieraz w Radzie Państwa błędy rządowi wytknął.

Po notach przesłanych w Kwietniu przez Francyę Anglię
i Austryę i odpowiedziach danych przez Rosyę państwa te
przesłały następne noty w Czerwcu, które aby mieć ogólny
pogląd na dyplomatyczny przebieg sprawy polskiej załączam:

Nota rządu austryackiego: Wiedeń 18 czerwca.

„W depeszy mojej z d. 12 kwietnia r. b. polecone sobie miałeś
panie Hrabio zwrócić w najprzyjaźniejszej formie uwagę gabinetu
petersburskiego na niebezpieczeństwo peryodycznych wstrząśnień
które Polskę poruszają, i na smutny wpływ jaki wywierają
niespokojności w tym kraju na sąsiednie prowincye cesarstwa
austryackiego. Powiedzieliśmy tam, że sam rząd rosyjski po
winien by uznać za nader stosowną obmyślenie środków aby
położyć koniec takiemu położeniu a godnemu stanowi i aby
przywrócono Królestwu polskiemu stanowisko mieszczące w sobie
warunki trwałego pokoju.

Książe Gorczaków zawiadomił nas odpowiedziawszy na wspomnione oznajmienie depeszą pod d. 14/26 kwietnia do p. Balabina że N. Cesarz Aleksander pojmuje zarówno obawy jakie wznie
cają w gabinecie wiedeńskim zajścia w bezpośrednim sąsiedz
twie ..anie jego zdarzające się jak nie mniej wartość którą ten
że przywiązywać musi do ich ustania. Pan Wice-Kanclerz za
pewniając nas że nic nie byłoby w stanie wyrównać w tej mie
rze usilnym życzeniom jego wysokiego władzcy dał nam poznać depeszę które wystosował równocześnie do bar. Budberga
i do bar. Brunnowa w odpowiedzi na oznajmienie angielskie
i francuskie zarówno z naszemi wręczone i podobne zawierają
ce w sobie wnioski. Ks. Gorczaków przedstawiał nam oba te
pisma a przedewszystkiem ostatnie, jako mieszczące w sobie do
kładne szczegóły zapatrywania się swojego dworu złożone w
tem piśmie ze wszystkiemi rozwikłaniami jakie kwestya ta zdolną
jest otrzymać.

Tym sposobem spowodowani zostaliśmy w sposób naturalny
do zbadania oświadczeń dworu rosyjskiego za porozumieniem

się z gabinetami londyńskim i paryskim. Zdawały się na mocy odpowiadać oczekiwaniom jakie żywiliśmy o mądrości i wolnomyślnych zamiarach Cesarza Aleksandra. W rzeczy samej sam gabinet petersburgski zdawał się objawiać życzenie przystąpienia do wymiany idei pod względem najwłaściwszych środków dla dopięcia wspólnego celu naszych życzeń. Austrya Francya i Anglia ujrzały się przeto niejako wezwane do przedstawienia widoków swoich w formie bardziej oznaczonej i do prowadzenia w tej mierze przyjacielskich rozbiorów z rządem rosyjskim.

Ożywieni duchem pojednawczym, który kierował pierwszym naszym krokiem nie wahaliśmy się wejść na drogę nam wskazaną. Dla tego badaliśmy warunki któreby mogły przywrócić Królestwu Polskiemu spoczynek i pokój. Doszliśmy do zebrania tych warunków w następujące sześć punktów które zalecamy rozwadze gabinetu petersburskiego. —

1.) Amnestya zupełna i powszechna.

2.) Reprezentacya narodowa, która bierze udział w prawodawstwie krajowém i skuteczne środki kontroli posiada.

3.) Mianowanie Polaków na publiczne urzędy w taki sposób aby powstała osobna narodowa administracya budząca zaufanie kraju.

4.) Zupełna i całkowita wolność sumienia i zniesienie ograniczeń tyczących się pełnienia obrzędów katolickich.

5.) Wyłączne użycie języka polskiego jako urzędowego w administracyi sądownictwie i wychowaniu.

6.) Zaprowadzenie regularnego prawnego systemu rekrutacyjnego.

Wiele z przepisów tego programatu składają część projektów jakie sam gabinet petersburski naznaczył postępowaniu swemu; inne mieszczą w sobie korzyści przezeń przyobiecane albo spodziewać się dające; żaden zaś nie przekracza miary tego co traktaty na korzyść Polaków postanowiły.

Oddajemy się przeto chętnie przekonaniu że propozycye te przez dwór rosyjski przyjęte będą jako podstawy owej wymiany idei, do czego dwór ten okazał się być skłonnym.

Wnosząc z jednego ustępu depeszy ks. Gorczakowa do bar. Brunnowa gabinet petersburski zdawał się przyznawać interes jaki

mają wszystkie państwa podpisane na akcie końcowym Kongresu wiedeńskiego w wzięciu udziału w obradach o kraju który w akcie tym oznaczony jest nazwą Księstwa Warszawskiego.
Nie mielibyśmy co do nas nic do powiedzenia przeciw jakowej formie narad i bylibyśmy gotowi przystać na obrady czyli konferencye ośmiu państw które podpisały akt końcowy Kongresu wiedeńskiego jeżeli Rosya uważa to za stosowne dla rozbioru, rozwiązania i zastosowania programatu powyżej sformułowanego.
Kiedyśmy do Ciebie panie Hrabio wystosowali depeszę z dnia 12 Kwietnia przejęci byliśmy smutkiem że względu na skutki krwawej walki które odbicie dawało się uczuwać w dzierżawach austryackich i która w ten sposób stałaby się źródłem utrapienia dla poddanych Cesarza naszego wysokiego Pana. –
Przedłużanie się takowych zajść przejmuje nas żywą boleścią. Powodowani względami ludzkości niemniej jak i szczególnemi interessami Austryi szczerze pragniemy aby mogło się powieść mądrości rządu rosyjskiego i pojednawczym usiłowaniom państw które mu ofiarują pomoc swoją powstrzymać rozlew krwi ubolewania godny. Oddajemy się nadziei że wspaniałe uczucia Cesarza Aleksandra potężnie przyczynią się do osiągnięcia tego skutku który jeśliby został dopięty wielceby ułatwił zadanie gabinetów na konferencyach.
Uczujemy się szczęśliwymi jeśli postanowienie jakie dwór rosyjski powzięcie znajdzie się w zgodzie z wielkiemi interesami które potężnemi pobudkami spowodowani byliśmy zalecić jego wspaniałej pieczołowitości. –
Skoro tak trudna kwestya jak ta która nas dziś zajmuje, wprowadzoną będzie w tor przyjacielskiego rozbioru wtedy przygotowanem zostanie spokojne jej rozważanie a zarazem godne uczuć ożywiających gabinety.
Zechcesz łaskawie Panie Hrabio dać Ks. Gorczakowowi tę depeszę do odczytania i jej upoważniam Cię nawet do pozostawienia mu jej w odpisie.
Proszę przyjąć etc. –

Depesza rządu angielskiego:

Hr. Russel do lorda Napiera.

Foreign Office 17 czerwca.

Milordzie! Rząd Jej Kr. Mości rozebrał z największą baczności depeszę Ks. Gorczakowa z d. 26 kwietnia którą bar. Brunnow wręczył mi 2go maja.

Rząd królewski nie pragnie tak dobrze jak ks. Gorczaków prowadzić dalej niepotrzebnej dyskusyi. Dla tego pozostawiam na boku wszelkie rozprawy odnoszące się do poprzedniej depeszy.

Nie zamierzam w niniejszym piśmie starać się o ściste określenie znaczenia artykułu tyczącego się Polski w traktacie wiedeńskim; ani też jak tego Ks. Gorczaków oczekiwać się zdaje wykazywać będę że jedna jest tylko forma pod jaką rząd dobry może być ustanowionym; mniej zaś jeszcze starać się będę podawać w wątpliwość dobrotliwe zamiary światłego Cesarza który już w ciągu krótkiego czasu zaprowadził tak ważne zmiany w stosunkach prawnych swoich poddanych rossyjskich.

Rząd Jej Kr. Mości pragnie łącznie z Cesarzem rosyjskim znaleść sposób praktycznego rozwiązania bardzo trudnego i ważnego zadania.

Przedkładając depeszę ks. Gorczakowa bar. Brunnów rzekł mi: „Gabinet cesarski gotów jest wejść w porozumienie się na podstawie i w granicach traktatów z 1815."

Tak więc rząd Królewski zaproszony został do wymiany idei na podstawie traktatów z r. 1815 celem zaspokojenia i utrwalenia spokoju Polski.

Przed zrobieniem stanowczych propozycyj potrzeba głównie nadmienić, że dwie są zasady kierownicze na których zdaniem rządu Jej Kr. Mości, spoczywać powinny rządy Polski. Pierwszą zasadą jest przywrócenie zaufania rządzonych do rządu.

Zamysły pierwotne Cesarza Aleksandra I przechowane były przez lorda Castlereagh który w długiej rozmowie powziął z samych ust Cesarza plan przez niego ułożony.

Oto, jak lord Castlereagh przedstawia ten plan Cesarza: „Zatrzymać całe Księstwo Warszawskie wyjąwszy małą część na zachód Kalisza, którą Aleksander I zamierzył dać Prusom tworząc z resztą

wraz z prowincyami polskiemi dawniej podzielonemi jedno Królestwo pod panowaniem Rossyi z administracyą narodową odpowiedniom uczuciom ludu.

Cała siła tego planu leży w tych ostatnich słowach.

Czy władza spoczywa w rękach jednego jak w dawnej monarchii francuskiej czy jest rozdzielona pomiędzy członków jednego ciała arystokratycznego jak w rzeczypospolitej Weneckiej, albo też podzielona jest między panującego, Izbę parów i zgromadzenie reprezentacyjne jak w Anglii właściwość jego żywotna w tem winna leżeć, aby „administracya była odpowiednią uczuciom ludu."

Cesarz Aleksander II mówiąc o instytucyach, które nadał rzekł: „Co do przyszłości zawisła ona koniecznie od zaufania z jakiem instytucye te przyjęte będą przez Królestwo."

Administracya taka jaką projektował Aleksander I i to zaufanie jakie miał na myśli Aleksander II na nieszczęście nie istnieje bynajmniej w Polsce.

Drugą zasadą porządku i trwałości pokoju winna być wyższość prawa nad samowolą. Wszędzie gdzie wyższość ta istnieje, poddany lub obywatel może używać swojej własności lub prowadzić swój przemysł w pokoju, a bezpieczeństwo, którego doświadcza jako indywiduum powinno być nawzajem uczuwane przez rząd pod którym on żyje.

Częściowe zamieszki, spiski tajemne wmieszanie się obcych kosmopolitów nie zdołałyby zachwiać trwałej budowy jaką by wzniósł rząd podobny.

Polsce brakuje żywiołu trwałości, Wolność religijna poręczona uroczystemi deklaracyami cesarzowej Katarzyny i wolność polityczna przyznana konstytucyą cesarza Aleksandra I zniesione zostały przez następne rządy, a pod obecnym Cesarzem częściowo tylko były przywrócone.

Nie jest to rzeczą łatwą przywrócić zaufanie które stracono i pokój który teraz na wszystkie strony zerwany. —

Rząd Jej Kr. Mći uważałby się winnym wielkiego zerozumienia gdyby wyrażał zapewnienie aby niejasne oświadczenia przychylnych zamysłów a nawet samo wprowadzenie w życie kilku ustaw mądrych mogło wywrzeć na umysły Polaków wpływ dostateczny dla przywrócenia pokoju i posłuszeństwa. —

W okolicznościach teraźniejszych rząd Jej Kr. Mci sądzi, że nie należy przyjmować nic mniejszego jak następujący projekt kroków rządowych mających służyć za podstawę uspokojenia:

1) Amnestya zupełna i powszechna; –
2) Reprezentacya narodowa z atrybucyami podobnemi do tych jakie były naznaczone Konstytucyą z d. 15 (27) listopada 1815.
3) Mianowanie Polaków na urzędy publiczne tak aby powstała administracya oddzielna narodowa posiadająca zaufanie kraju.
4) Zupełna i dokładna wolność sumienia, zniesienie wszelakich ścieśnień stawianych wyznaniu katolickiemu;
5) Wyłączne używanie języka polskiego jako języka urzędowego i używanie jego w administracyi sądownictwie i wychowaniu publicznem;
6) Ustanowienie systemu rekrutacyi regularnej i prawnej. –

Te sześć punktów mogłyby posłużyć za wskazówkę środków jakie należałoby przyjąć po spokojnej i głębokiej rozwadze.

Trudną atoli jest rzeczą a nawet niemal niepodobną uzyskać potrzebne zaufanie i spokój, jak długo namiętności z dnia na dzień wzrastać będą i jak nienawiści stawać się będą śmiertelnemi a determinacya zwyciężyć albo zginąć z coraz silniejszą uporczywością się utwierdzi.

Przysłałeś mi Milordzie wyciąg z Gazety Petersburgskiej z d. 7(19) maja. Mógłbym nawzajem przesłać Ci wyjątki wzięte z dzienników londyńskich, zdających sprawę o okrucieństwach również strasznych, popełnionych przez ajentów rosyjskich.

Nie jest rzeczą rządu Jej Kr. Mości rozróżniać ile jest rzeczywistości lub przesady w opowiadaniu obu stron nieprzyjacielskich.

Wiele przytoczeń z jednej i z drugiej strony jest prawdopodobnie bezzasadnych lecz niektóre są bez żadnej wątpliwości prawdziwe. Jakże się spodziewać aby można przywieść do pomyślnego kresu układy między nieprzyjaciołmi tak dalece zawziętymi?

W zwykłej wojnie korzyści otrzymane przez floty i armie walczące odważnie lecz bez nienawiści mogą iść na wagę w układach prowadzonych podczas trwania kroków wojennych. Ustąpienie mniej więcej jednej wyspy posunięcie mniej albo więcej jakiej granicy, oto co służy na oznaczenie wartości ostatniego zwycięstwa lub ostatniej zdobyczy. Ale gdy idzie o przywrócenie domowego

pokoju, o nakłonienie ludności aby żyła pod władzą tych przeciw którym walczy pełnea grozy i rozpaczy to rzecz zale jest inna.

Pierwszem co byłoby do zrobienia zdaniem rządu Jej Kr. Mości jest postanowienie zawieszenia kroków nieprzyjacielskich. Zawieszenie to mogło by być ogłoszone w imie ludzkości w proklamacyi Cesarza Rosyjskiego bez ubliżenia jego godności. Polacy naturalnie nie mieliby prawa korzystania z tego aktu chyba wtedy gdyby sami zaprzestali kroków wojennych pod wszelkim względem podczas trwania tego rozejmu.

Otrzymawszy raz chwilową spokojność należałoby następnie zasięgnąć rady mocarstw które podpisały traktat wiedeński. Prusy, Hiszpania, Szwecya i Portugalia winny być zapytane co do sposobu jaki zdaniem ich byłby najlepszy do wykonywania traktatu, którego państwa te były kontrahentami.

Propozycye zatem rządu Jej Kr. Mości schodzą do trzech następujących:
1°. Przyjęcie sześciu punktów wymienionych jako podstawy układów;
2°. Zawieszenie broni tymczasowe przez Cesarza Rosyjskiego ogłoszone;
3°. Konferencya ośmiu państw podpisanych na traktacie wiedeńskim.
J. W. Pan zechcesz odczytać tę depeszę Ks. Gorczakowowi i daćmu jej odpis.
Zostaję itd

Russell."

Nota francuska.

Paryż 17 czerwca 1863.

Mości Książe! Odpowiedź gabinetu petersburskiego na równoczesne noty trzech mocarstw dworów: francuskiego angielskiego i austryackiego przesłane z powodu wypadków w Polsce nie zawiodła oczekiwania naszego.

Oddając zupełną sprawiedliwość uczuciom, które nami powodowały i według samych jego wyrażeń nie mogą być obcémi zacnemu rządowi miłującemu ludzkość nie wachał się on zapewnić nas iż ten stan rzeczy napełnia go głębokim smutkiem i że gorąco pragnie kres jego przyspieszyć. Odwołaliśmy się do mądrości i zarazem do liberalnych zamiarów Cesarza Aleksandra, wskazując właściwą porę wynalezienia warunków pod jakiemi spokojność i pokój mogłyby być przywrócone tym ziemiom tak doświadczanym przez los a tak godnym współczucia. Dwór rossyjski oświadcza nam że nic lepiej nie odpowiada jego widokom i zgadzając się z mocarstwami co do wielkości złego przyznaje iż byłoby do-

życzenia aby się porozumieć względem środków zaradzenia mu. Wzywa on nas prócz tego, abyśmy się względem tego z nim porozumieli.

Nadeszła więc dla rządu cesarskiego i dla gabinetów londyńskiego i wiedeńskiego chwila wymienienia zdań co do drogi jaką postąpować mają aby dojść do celu wspólnych swych usiłowań i ożywione duchem pojednania który przewodniczył pierwszym ich krokom zgodziły się na przedłożenie rządowi rosyjskiemu jako podstawy układów następnych sześciu punktów:

1.) Amnestyi zupełnej i powszechnej;
2.) Reprezentacyi narodowej z attrybucyami podobnemi do tych jakie były naznaczone Konstytucyą z dnia 15(27) listopada 1815;
3.) Mianowania Polaków na urzędy publiczne tak aby powstała administracya oddzielna narodowa posiadająca zaufanie kraju;
4.) Zupełnej i całkowitej wolności sumienia i zniesienia wszelkich ścieśnień stawianych wyznaniu katolickiemu;
5.) Wyłącznego używania języka polskiego jako języka urzędowego i używania jego w administracyi sądownictwie i wychowaniu publicznem;
6.) Ustanowienie systemu rekrutacyi regularnej i prawnej.–

Niektóre z tych rozporządzeń, które program ten obejmuje Mości Książe! są już częścią planu jaki sobie gabinet petersburski zakreślił, inne zaledwo przewyższają korzyści jakie przynęty lub spodziewać się pozwolił; są one wszystkie tylko wyrazem najprostszém ustaw elementarnych sprawiedliwości słuszności i odpowiadają warunkom trakktatu obowiązującego rząd rosyjski względem Polski. Mamy przeto błogą nadzieję że propozycye te nie wywołają ze strony gabinetu petersburskiego żadnego zarzutu i że nie będzie się wahał przyjąć ich za podstawę rozpraw.

Z drugiej strony wiadomo ci Mości Książe! że gabinety odzywając się do Rosyi, ulegają pobudkom ogólnego interessu; uwagi ludzkości mają udział w uczuciu które niemi powodzie. Polska przedstawia w tej chwili widok bolesny. Zamiast przedłużania się walki nienawiść i wzajemne urazy czynią ją tem krwawszą. Jest zapewne życzeniem dworu rosyjskiego aby ustały zajścia nieprzyjaciełskie szerzące spustoszenia i żałobę tak w dawnych prowincyach polskich jak w Królestwie. Dalszy ciąg tych niezrzęść podczas toku układów mógłby rozdrażniać obrady, które powinny się odbywać spokojnie jeżeli mają być użyteczne. Należałoby przeto pomyśleć o tymczasowem uspokojeniu opartem na utrzymaniu wojennego

status quo, który ogłosić byłoby rzeczą cesarza rosyjskiego, a który Polacy z swej strony winni zachować pod własną odpowiedzialnością.
Co do formy jaką by układy przyjąć miały, rząd rosyjski sam dał pierwszy myśl swoją w notach do trzech gabinetów. Wzniat on w zupełności w depeszy swej do bar. Budberga prawo mocarstw powołanych niegdyś do uregulowania systemu politycznego Europy i zajmowania się zawikłaniami które byłyby go mogły zamącić. Bardziej jeszcze był jasnym odzywając się do bar. Brunnowa: „J. C. Mość – rzekł ks. Gorczaków do ambasadora rosyjskiego w Londynie, – uznaje, że w wyłącznem położeniu Królestwa zamieszczenie w niem powstałe mogą naruszać spokojność tych państw granicznych pomiędzy któremi zawarte były w dniu 3 maja 1815 osobne traktaty mające rozstrzygnąć o losie Księstwa Warszawskiego i że interesować mogą mocarstwa podpisane na transakcyi ogólnej z d. 9go czerwca w której zamieszczone były główne warunki tych osobnych traktatów."
Gabinet petersburski dał przeto z góry i dobrowolnie do zrozumienia że przyjmie wspólność ośmiu mocarstw, które wzięły udział w akcie ogólnem Kongressu wiedeńskiego. Chcąc sam odpowiedzieć usposobieniom, których pojednawczy charakter ocenia rząd J. C. Mości gotów jest co się jego tyczy wziąść udział w tych obradach i dać się reprezentować w konferencyach które stosownie będzie zebrać jeżeli jak się spodziewamy Rosya przystanie na zaproponowane jej do przyjęcia podstawy trzech gabinetów. Szczęśliwi będziemy jeżeli postanowienie cesarza Aleksandra odpowiedzą wielkim interesom jakie polecił jego światłej opiece skłoniły nas słuszne a zarazem potężne względy; gdyż kwestya ta, oddana pod sąd siły, któraby ją raz jeszcze rozcięła nie rozwiązując jej, weszłaby zaraz na drogę przyjaznych obrad, która jedynie jest zdolną przygotować wreszcie rozwiązanie napróżno do dziś dnia poszukiwane – co jedynie byłoby godnem światła tej epoki jak również wspaniałomyślnych uczuć jakie ożywiają wszystkie gabinety. –
Zechcesz Książe odczytać tę depeszę J. E. Księciu Gorczakowowi i zostawić mu jej odpis.

Dnia 18 Lipca skończyliśmy lekcye na Uniwersytecie a zaczęliśmy wakacye które trwać będą blisko aż do połowy Października więc prawie 3 miesiące. –

Teraz dopiero dowiedziałem się jak się rzecz miała z dyktaturą Langiewicza; albowiem wyświecił ją Komitet Centralny drukując list który przesłał Langiewiczowi wkrótce po objęciu dyktatury. List ten tu zamieszczam.-

List komitetu Centralnego jako tymczasowego Rządu narodowego do jenerała Marjana Langiewicza po ogłoszeniu się Dyktatorem.

Jenerale!

Wiadomość o ogłoszeniu się przez Ciebie Dyktatorem, co, chociaż przez nas za nic innego jak tylko za zamach stanu poczytywanem by być mogło, przyjętą została w pierwszej chwili z radością.- Wszyscy bez różnicy przekonań gotowi byliśmy przyjąć rewolucyjną legalność dać absolucyą faktowi, mogącemu uchodzić za akt człowieka porywającego się na siłach dźwignienia Ojczyzny z upadku. Okoliczności polityczne które nie pozwoliły utworzenia jakiejkolwiek jawnej politycznej kombinacyi, jako przez ~~niebaczność~~ nieobecność ujawnionej władzy rozbudzające polityczne ambicye przyjęte także zostały przez nas w rachubę. Prawie bez żadnej narady uchwalonem zostało przedrukowanie i ogłoszenie Twego manifestu poruszono wszystkie sprężyny ażeby w opini publicznej uzyskać ci jak najogólniejsze uznanie a Rząd przekonany że ster rewolucyjnego powstania w silne przeszedł ręce z radością powitał zbliżającą się chwilę swego usunięcia;- dobrowolna bowiem Twoja deklaracya że jest spadkobiercą narodowej i rewolucyjnej polityki Komitetu służyła mu za rękojmią że w niczem zasad przez Komitet postanowionych nie naruszysz a tem więcej nie dasz się powodować reakcyi, co zawsze było najzacięższym wrogiem powstania i ludzi z niego wyrosłych.-

Tymczasem jeszcze w ~~toku~~ trakcie przedrukowania Twej odezwy dowiedzieliśmy się z niewypowiedzianą boleścią o okolicznościach poprzedzających wzięcie przez Ciebie Dyktatury. Nigdyśmy nie przypuszczali ażeby żołnierz śgo Kryża i Staszowa który żadnej konsekracyi oprócz błogosławieństwa rewolucyi nie potrzebował szukał punktu oparcia się na politycznych intrygantach, który tylko na Jego pogardę

zasługiwali. Przez szacunek dla Ciebie, dla honoru rewolucyi możemy tylko przypuszczać że dobra Twoja wiara w najhaniebniejszy została podchwycona sposób, a w jakim celu to Ci później wytłumaczymy. W tem tylko szczerym przekonaniu nie wstrzymujemy ogłoszenia manifestu nie schodzimy z drogi przed odebraniem tej wiadomości wytkniętej, nie odmawiamy Ci naszego poparcia, o którym będziesz miał nieraz sposob-ność przekonać się — jest coś warte i ma swoje znaczenie. — Nic nie ma-my przeciwko zasadzie Dyktatury, nic nie mamy przeciwko Twojej osobie która dotychczas tylko na nasz szacunek i wdzięczność zasługiwała nic zatem mieć nie możemy przeciwko sprawowaniu Dyktatury przez Ciebie byłebyś ją tylko dzielnie i na pożytek kraju sprawował; ale Ci szczerze więcej raz na zawsze oświadczamy że Twego dzisiejszego otoczenia nie zniesiemy nie możemy i nie chcemy znieść przez wzgląd na dobro kraju i powstania przez szacunek dla siebie i dla Ciebie. — Prosi-my Cię Jenerale o chwilę zimnego zastanowienia się a zrozumiesz że innym językiem przemawiać do Ciebie w tej chwili byłoby z naszej strony niedarowaną zbrodnią. —

Gdy w pamiętnej nocy na hasło wyszłe od nas powstał naród a w jednym województwie Ty stanąłeś na jego czele ludzie których agenci obecnie pełzają u nóg Twoich by Cię łatwiej zgubić i sromotą okryć rewolucyę ludzie Ci powtarzamy oświadczyli się przeciwko powstaniu i z bezczelnością dostępną tylko reakcyi proponowali Ci renty, pod warunkiem opuszczenia szeregów zdradzenia sprawy i kraju. Bez zaprzeczenia partya rewolucyjna reprezentowana przez Tym-czasowy Rząd Narodowy nie mogła Ci wówczas spieszyć z militarną pomocą ale ~~pamiętaj~~ nie zapominaj o tem że tylko jej dawnym działaniom i pracom obowiązany jesteś tem żeś znalazł niewyczerpa-ny materyał poświęcenia i patryotyzmu, z którego z wyższym talentem, zawsze przez nas godnie ocenianym skorzystałeś dla sfor-mowania walecznych swych hufców. Pamiętaj o tem zawsze Jene-rale i że słabości militarnych przygotowań nie sądź o słabości rewo-lucyjnej partyi, która sama jedna pomimo wszelkich zawad przez reakcyą stawianych wywołała obecne wypadki z których Ty Jenerale wyrosłeś. Jak Cię w ówczas traktował Wydział obywatelski, wspom-nieliśmy więcej — gdy jednakże niezmordowani swoją czynnością, kory-

stając z moralnego przygotowania Kraju, stworzyłeś znaczną siłę zbroj-
ną wtedy rozpoczął około Ciebie szereg niegodny Narodowego Wodza a któ-
ry z konieczności musimy przed Tobą rozwinąć.
P. Adam Grabowski, który jako domniemany reprezentant Rządu
Narodowego posłużył w rękach sprytniejszych intrygantów zawę-
gielny kamień całej machinacyi koło Ciebie i na Twoją zgubę
rozpoczętej, nigdy przez Rząd nie był wysełany i nie miał najmniej-
szego w żadnej kwestyi pełnomocnictwa. Jestto prosty szalbierz
i oszust polityczny który nigdy swoją obecnością nie powinien był kalać
Twego obozu. Co do wyjaśnień kto jest p. Kotarkowski odsyłamy Cię
Jenerale do Jfa Wysockiego a dowiesz się o historyi pewnych kwitów
na problematyczne pieniądze przez Kotarkowskiego fabrykowanych. –
Co do politycznych przekonań p. Sackowskiego, nie mogących mieć
żadnych styczności z przekonaniem takiego, jak Ty Jenerale rewolucyjnego
organizatora odsyłamy Cię do zeszłorocznego „Czasu". P. Siemiński jest
awanturnikiem o którym mówić ~~się~~ człowiek polityczny wstydzić się
musi. – Poczciwe imie Bentkowskiego zostało tem zapewne w taki
sam sposób jak i Twoje zamieszane t. j. przez podchwycenie jego
dobrej wiary! Wszyscy ci ludzie nie przedstawiając nikogo nie mając
nic w ręku nic Ci ofiarować a Ty od nich przyjmować nie mogłeś!
Dyktaturę według naszego przekonania dał Ci Staszów Małogoszcz
i Skała; ludzie ci zatem są niepotrzebni nic Cię do nich nie wiąże
rozstań się z nimi bo w tem tylko jedynie spoczywa sprawy i Twoje ocalenie.
Zastanów się Jenerale do czego ów dziś lista ministrów i roz-
maitych urzędników przez nich do Twego zatwierdzenia podaną,
tylko dla przyzwoitości zawiera nazwisko Jenerała Wysockiego.
i kilku poczciwych ludzi który rozumie się pod żadnym pretekstem
nie mogą zasiadać na jednej ławie z Księciem Marcelim Lubomirskim
i szalbierzami co dla zagłady powstania starają wkraść się do
Twego obozu. Dyktator ma prawo używać ludzi wszelkich par-
tyj i przekonań ale nie ma prawa używać zasad z których wyrósł. –
Uznajemy fakta zaszłe ale żaden Rząd cywilny bez naszego zezwo-
lenia nie stanie, i stać nie może bo cała część Kraju przez nie-
przyjaciela zajęta tylko przez nas jest trzymaną i tylko za naszem

zezwoleniem może być nadrożona. — Pamiętaj że biorąc na siebie odpo„wiedzi Dyktaturę wziąłeś odpowiedzialność przed historyą, krajem i nami, za jej sprawowanie a wszelkie mogące ztąd wyniknąć komplikacye spadną na Ciebie jedynie.

W tej chwili masz jeszcze zupełne nasze uznanie i poparcie jako bo„hater naszego powstania, jako zwycięzca z pod Staszowa i Małogoszcza oni niosą Ci tylko poparcie jako odpychaczowi Ł. Mierosławskiego. — Dla nas jesteś przedstawicielem nowej idei, dla nich tylko narzędziem — wybie„raj. —

Mamy dziś jeszcze najgłębsze przekonanie że chwila omamienia któ„remu najwięksi ulegają ludzie przejdzie i że zjawisz się Jenerale w swym politycznym postępie przed krajem i nami tak czystem jakim byłeś w ogniu pod Pieskową Skałą. Jeśliby na nieszczęście kraju i powstania, nasze nadzieje nad podziewanie nas zawiodły pa„miętaj wtedy że równie szczere jak Ci obecnie ofiarujemy nasze poparcie wystąpimy z Tobą do walki. Jeżeli raz jeszcze powstanie zmarnowanem zostanie to przez Twoją Jenerale winę a my w całości przynajmniej dla przyszłości kraju zachowamy nienaruszenie nasze zasady.

A teraz z całej piersi krzyczymy „Niech żyje Dyktator przez z„rakcyą!"

Do odebrania Twej odpowiedzi, pozostajemy z najgłębszym sza„cunkiem,

w Warszawie dnia 16 Marca 1863 r.

(L. S.) (cyfra). (L. S.)

List więc ten wykazuje całą ochydną intrygę. Adam Grabowski (nie przyznaję się zupełnie do jego pokrewieństwa z nim jest ten sam z którym zdaje z względów politycznych ś. p. Stefan Bobrowski dobrze Ojczyźnie zasłużony miał pojedynek i w nim zginął. Kto wie czy nie ten list spowodował Langiewicza do przekroczenia granicy czas to okaże. List ten jest zawsze ważnym dokumentem do historyi obecnego powstania.

Warszawa 14 maja.

△ Do liczby faktów świadczących o nieustającym terroryzmie moskiewskim w każdym względzie, jako naoczny świadek, przytoczę zdarzenie, które rzuci Europie jasne pojęcie, do jakich rozmiarów sięga prześladowanie.

Po południu dnia 12go b. m. powstała pogłoska jakoby w Warszawie przy ulicy Smoczej w ogrodzie, kobiecie przed południem tegoż dnia tamże pracującej, w chwili gdy wzniosła ręce z westchnieniem do Boga o odwrócenie klęsk jakie mają spaść na Warszawę z przyczyny rozsiewanych różnych złych wieści po upływie 13go jako terminu złożenia broni, okazał się wśród jasności na drzewie owocowem krzyż. Lud nasz strwożony ciągłemi okrucieństwy, a uciekający się w każdej potrzebie do Pana Zastępów, uczuł w tem zjawisku palec Boży, począł się licznie zgromadzać i sprowadził podobno i księży.

Przybywszy na miejsce około godziny 7mej wieczorem zastałem mnóstwo osób pilnowanych przez silną policyę, i ujrzałem na wierzchołku drzewa, pokrytego bujnym kwiatem, które podług zeznania tamecznego ogrodnika, od lat siedmiu nie rodziło owocu, gałązkę zupełnie odosobnianą, prostą pionową około łokcia wysoką, z której w wysoko-

116

ści około 17tu cali od podstawy wyrosły dwie przeciwległe także proste, lecz poziome już gałązki równe, co do długości, tak, że te trzy razem wzięte tworzyły zupełnie foremny i we wszystkich swych częściach symetryczny krzyż. Dodać należy, że przy nasadzie głównej było kilka drobnych gałązek, tworzących jakoby podstawę a raczej nasyp zwykle praktykowany przy zakopywaniu krzyży. Pod tym ujrzałem zaczepiony (podobno przez księży), mały czarny krucyfiks. Mocno mnie zastanowiło symetryczne rozmieszczenie tak gałązek jakoteż na nich kwiatów i liści.

Nazajutrz gruchnęła pogłoska, jakoby oberpolicmajster Łowszyn kazał go ściąć, by tem położyć tamę gromadzeniu się publiczności. Udałem się i tą razą w wieczornej godzinie na miejsce, bardzo mało już było widzów, bo krzyża nie było. Pan Łowszyn okazał tyle odwagi i męztwa, że gdy ogrodnik odmówił zniszczenia go, sam dokonał tego bohaterskiego czynu. Powiększył tym sposobem już i tak silną nienawiść przeciw moskalom, jako prześladowcom na każdym kroku religii i nas.

Cywilizator rosyjski i tu zaprowadził porządek, wyszedłszy zwycięzko. *)

---

*) O tym krzyżu znajdują się także po niemieckich gazetach korespondencya z Warszawy. (Red. Cz.)

Władysław Kopff, o którym patrz we wstępie wyjechał d. 6 Lipca do Krynicy do kąpiel na miesiąc powrócił d. 7 Sierpnia. —

Rządowi rosyjskiemu niepodoba się nie tylko wszelka oznaka religijna lub narodowa przez ludzi zrobiona ale także i to co przypadkowo natura zrobi. Dowodem tego fakt opisany w obecnie zamieszczonej Korrespondencyi do Czasu. —

Odezwa która rozeszła się po Krakowie:

Rząd Narodowy.

Komisarz Pełnomocny.

W dniach tych rozrzucono odezwę z nadpisem: „Kraków dnia 20 czerwca. — Naczelnik Policyi wykonawczej polskiej do Panów Obywateli Wielkiego Księstwa Krakowskiego” a z podpisem Schtrick i z pieczęcią z napisem: „Policya wykonawcza narodowa za granicami Królestwa.”

Ogłaszam niniejszém że urząd taki nie istnieje w Organizacyi Narodowej wydający ~~takową~~ odezwę w jego imieniu jest występnym przywłaszczycielem a chociaż odezwa ta Nr. 3 nic w sobie szkodliwego nie zawiera, przywłaszczanie sobie urzędów i fałszowanie pieczęci osłabiać może tylko powagę Władz Narodowych i szkodę sprawie publicznej wyrządzać.

(L. S.)

(Na pieczęci znajduje się pod koroną tarcza na której Orzeł, Pogoń i Sty Michał. Po nad tem napis Rząd Narodowy, a pod tarczą napis Komisarz Pełnomocny.) —

Zapomniałem napisać że Henryk Kopff, (o którym patrz wyżej przyjechał do domu rodzicielskiego na wakacye d. 4 Lipca ponieważ jednak szkoła Dublańska z powodu wypadków obecnych bardzo upadła także liczba uczniów z 40 na 10 zeszła więc niewiadomo czy na rok szkolny przyszły zostanie otwartą, dla tego chociaż wakacye 1 miesiąc tylko trwają, on jednak w domu dłużej pozostanie aż póki uczniowie w dostatecznej liczbie się zbiorą. —

Anegdoty o Rządzie Narodowym

Pewnego razu powstańcy spotkali żyda pędzącego woły do Warszawy na sprzedaj. Proponują mu sprzedanie im wołów żyd się zgadza tylko mu to było nie na rękę że zamiast pieniędzy dawano mu kartki którą mu miał ktoś dopie-ro w Warszawie wypłacić. Ale cóż było robić musiał wziąść kartkę bo lepsze choć coś jak nic. Udał się z kartką tą do Warszawy i pyta się przechodniów gdzie tu rząd Narodowy. Niektóry ofuknęli go ale jakiś dowcipniś powiedział mu żeby poszedł do policyi to ona mu powie gdzie jest rząd Narodo-wy. Żyd udał się do policyi, lecz tam go jeszcze wyśmiali po-wiedziawszy że my byśmy ci dali trzy razy tyle co tu na tej kartce napisano gdybyś nam mógł powiedzieć gdzie jest Rząd Narodowy. Żyd więc poszedł znów szukać takiego, który by mu zapłacił. Na jednej ustronnej uliczce spotyka jakiegoś pyta go się gdzie jest rząd Narodowy a ten nie odpowiadając pyta go się cóż ty masz za interes do rządu Narodowego. Żyd pokazuje mu kartkę a ten nieznajomy powiada chodź zaprowadzę cię. Idą do kamienicy pobliskiej, udają się na jakiś korytarz. Ten nieznajomy kazawszy żydowi czekać wchodzi do komórki po chwili wychodzi i płaci mu kwotę na kartce wyrażoną. Żyd kontent że swe pieniądze odebrał pomyślał sobie że nie będzie źle wziąść jeszcze trzy razy tyle udaje się do policyi i oświadcza że już wie gdzie Rząd Narodowy bo mu rząd Narodowy zapłacił. Policya tedy kontenta z tego mniemanego odkrycia dąży na wskazane miejsce otwiera wskazane drzwi i na wielkie swe zdziwienie nie zastaje nikogo tylko zwykły tranzet.

Powiadają że W. K. Konstantemu przynoszą codzień dzien-niki tak przez policyą rosyjską dozwolone jakoteż i tajne wyda-wane przez Rząd Narodowy. Pewnego razu W. Książe czytając któryś z dziennników tajnych oświadczył że chciałby choć z fotografii poznać członków rządu Narodowego. W parę dni znajduje na swym

biórku pakiet na którego wierzchu był napis że rząd Narodowy uczyni chętnie jego życzeniu zadość. Wewnątrz znajdowało się 12 fotografij osób tak zrobionych że twarzy im widać nie było.
Rząd rossyjski ogłosił nagrodę pieniężną za wykrycie drukarni rządu narodowego. Zgłosił się jakiś i powiedział że w tym a w tym miejscu o godzinie 11stej wieczór będą drukować jakąś odezwę. O 11stej więc godzinie wieczór udaje się policya na wskazane miejsce i wchodzi do dwóch pokoi w pierwszym oprócz jakiejś skrzynki starej znajdowała się w kącie kupa starych butów w drugim zaś prassa drukarska i kilkanaście świeżo odbitych exemplarzy drukującej się odezwy. Policya nie znalazła jednak żadnego z drukarzy. Wzięto się więc do przejrzenia tej starej skrzynki po wybiciu wierzchu ujrzano w niej denuncyanta zakłutego z stosownym napisem.

Kraków dnia 20 Kwietnia. Dziś wieczór ~~od~~ między 5tą a 6tą znaleziono w końcu ogrodu botanicznego człowieka sztyletem zabitego. Był to nie jaki Powroźnicki który dawniej był kapralem przy ułanach w wojsku austryackim, a teraz miał być ajentem policyi rossyjskiej (i podobno austryackiej razem) w Krakowie. Odznaczał on się dziwacznym ubiorem i tem że prawie cały dzień się włóczył po Krakowie i mnie raz zaczepił na Plantach czego on chciał ode mnie nie ~~wiem~~ wiem dość że siedząc na Plantach zaczepił mnie przechodzącego mówiąc dzień dobry ja mu też także odpowiedziałem dzień dobry i czekałem rychło co więcej do mnie przemówi lecz nic więcej nie powiedział tylko mi się bardzo przypatrywał. Powiadają że został zabity za wyrokiem Rządu Narodowego.

Rada państwa (w Wiedniu) zebrała się dnia 17 Czerwca lecz po kilku sesyach odroczyła się do dnia 10 Lipca. Na jednym z posiedzeń wniósł jak już pisałem poseł Dr Zyblikiewicz względem Langiewicza. Dnia 19tego poseł hr. Adam Potocki wniósł interpelacyą do całego ministerstwa „z powodu wypadków w Krakowie.”

i z powodu nieprzyjęcia przez urząd telegraficzny w Krakowie
depeszy do posła Dra Zyblikiewicza od p. Benoë posła na sejm
krajowy (nie od redakcyi Czasu jak wyżej mylnie napisałem.) Hr.
Koniński zaś wniósł interpelacyą co do internowań. Presse a
~~[illegible]~~ za nią Czas z dnia 21 lipca opisują jeszcze następne
zdarzenie krążące pomiędzy deputowanymi. Ksiądz Morgenstern
deputowany z Galicyi po jednym z posiedzeń Rady państwa
prosił p. Ministra policyi Bar. Mecsery na małą konferencyą
do sąsiedniego pokoju. Ułatwiwszy się p. Minister udał się do po-
koju ubocznego gdzie już nań Ksiądz Morgenstern oczekiwał.
Wówczas Ksiądz Morgenstern wyciągnął z podsutanny dwa
bochenki chleba jeden lepszy drugi gorszy, i zapytał p. Ministra
który z tych chlebów jest lepszy; oczywiście że p. Minister wska-
zał na oczywiście lepszy wtedy Ks. Morgenstern wskazując na chleby
rzekł: Mam zaszczyt oświadczyć Waszej Excelencyi że ten który
uznał za lepszy jadają kryminaliści sądu karnego w Wiedniu
a ten gorszy więźniowie polityczni w Galicyi internowani.
Gazety nie piszą co p. Minister na to odrzekł.—

Pisma tajne nie przestają w Warszawie wychodzić i owszem ich
liczba się zwiększa. Załączam na okaz jaka jest treść tajnych
pism treść niektórych N-rów.

Raporta rosyjskie są wszystkie kłamliwemi i to nie dla tego
że dowódca lub ktoś inny układający raport chce się obronić
tylko są kłamliwemi dla tego że rząd kłamać nakazuje jak
o tem dowodnie przekonywa załączony rozkaz.—

Hercen i Bakunin są to dwaj rewolucyoniści rosyjscy wy-
daleni z kraju. Siedzą oni w Londynie i wydają tam pismo
pod nazwą Kołokół (Dzwon) wykazujące wszystkie niegodziwoś-
ci rządu rosyjskiego. Z niemi zostaje w porozumieniu tajny
komitet w Petersburgu który chciałby cesarską familią wraz
z jej rządami obalić. Ten to komitet wydał odezwę o powsta-
niu w Polsce którą Hercen ocenia ~~tak a~~ tak: (p. wycinek
Czasu na osobnej kartce.—

Kraków 12. czerwca.

(SKI) Wychodzącego w Warszawie potajemnie pisma p. n. Naprzód pojawił się nr. 11ty. — Zawiera on 1. rozporządzenie Rządu narodowego, upominające nieupoważnionych, aby zaniechali wszelkich czynności, nie z ramienia Rządu wychodzących. Wykraczający przeciwko temu postanowieniu, za zdrajców kraju ogłoszeni będą i najsurowszym ulegną karom.— 2. „Parafrazy myśli rządowej.“ W tym artykule rozebrane są kwestje dzisiejszych stronnictw w obec Rządu narodowego, dla wyjaśnienia których roztrząśnięte są zasady walk w r. 1831, 1846 i 1848.

„Za nieprzyjaciół i zdrajców (są słowa tego artykułu) uważamy wszystkich, którzy w obozie ruchu stać nie chcą; za podejrzanych wszystkich, którzy nie dość szczerze do ruchu przystąpili i nie dość silnie go popierają.“ Artykuł ten przemawia bardzo wymownie do takich, którzy swoim uporem lub lenistwem szerzą demoralizację między ochotnymi do boju, a których teraz pojawia się coraz więcej w Królestwie.— 3. Wreszcie artykuł zatytułowany: „Karność powstańcza“, dowodzi że karność w powstaniu jest warunkiem sine quo non do zwycięstwa, wzywa walczących do wierności i sprężystości, zachowania czystości obyczajów i bojaźni bożej. Gdy jest mowa o czystości obyczajów, jest tam taki ustęp: „Precz więc z kobietami z obozu! Kto ciału służy, niech idzie do zamtuzu. Sprawa nasza winna mieć niepokalanych w ewangielicznem znaczeniu. To żarty? nie, to wielka prawda! Nie myślcie znów, że to na zawsze taka wstrzemięźliwość; jak wypędzim Moskali, niech każdy uczciwie żyje w rodzinie. Teraz jak anachoreci.“

— Wyszedł Nr. 10. Wiadomości z Pola Bitwy, i zawiera doniesienia: „Dnia 25. kwietnia. W ciągu kilkunastu dni ostatnich liczne utarczki miały miejsce w województwie sandomierskiem, pomiędzy oddziałami naszemi i Moskalami; mianowicie.

„W dniu 13. kwietnia kolumna moskiewska do 1000 ludzi wynosząca, z grenadyerów, saperów i kozactwa złożona, uderzyła z kilku stron na oddział Jankowskiego pod Jedlnią. Jankowski, rzuciwszy się na przebój przerznął się z całym oddziałem przez moskiewskie szeregi, zostawiwszy na placu boju tylko 16 zabitych i 7 rannych.

„W dniu 18. kwietnia silne oddziały moskiewskie, równie do 1000 ludzi wynoszące, około godziny 11 z rana z trzech stron uderzyły na obóz Grylińskiego pod Brodami. Po godzinnej walce, oddział nasz niezachwiany karabinowym i kartaczowym ogniem Moskali, cofnął się w zupełnym porządku, zabrawszy jeszcze w odwrocie spotkany na drodze furgon moskiewski z bagażami i kilkunastu karabinami. Naszych poległo 5, rannych 3. Moskali zabitych 11. W potyczce tej odznaczył się szczególnej dawny kapitan żuawów, Bohdan, który pomimo otrzymanej rany, niezszedł z pola i do końca bitwy strzelcami dowodził.

„W utarczce pod Grzybową Górą w okolicach Wąchocka, zabito Moskalom kapitana, zwłoki którego zawieźli do Radomia i tam pochowali.

„Pod Stefankowem w okolicy Szydłowca, oddział nasz napadł na oddział moskiewski z 280 ludzi Moskali zupełnie rozbito, zabrano im obóz, kilkadziesiąt sztuk broni i dwa jaszczyki z amunicyą.

„Sprostowanie. Dowódzca oddziału, który nazajutrz po wyjściu z Warszawy stoczył bitwę z Moskalami pod osadą Budy Zaborowskie, nazywał się nie Walenty, tylko Walery Remiszewski.

się do Gdańska.

W numerze 7 pisma wychodzącego potajemnie w Warszawie pod nazwą *Naprzód*, zostającego w styczności z Rządem Narodowym, znajdujemy najpierwej ostrą naganę młodzieży, która w Krakowie samą liczbą swoją, junackim ubiorem i postępowaniem drażni i jakoby umyślnie wyzywa do surowości rząd tamtejszy. Następnie pismo to osądza bardzo zdrowo, kilkakrotne publiczne pobicie osób podejrzanych o należenie do policyi rosyjskiej i utrzymuje, iż takie postępowanie jest w każdym razie przeciwne porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu, a przychodzić tylko może w pomoc działaniom policyi rosyjskiej. Nareszcie

Naprzód kończy swe uwagi tem oświadczeniem, iż Rząd Narodowy wszelkiego gwałtownego i drażniącego występowania w obec rządów pod któremi prowincye polskie po za granicami zaboru rosyjskiego zostają, surowo zabronił.

Wychodzące w Warszawie pismo tajne: Nowiny polityczne polskie, zawiera w najświeższym swym numerze korespondencję z głębi Moskwy, iż nad Donem powstali kozacy zbrojnie i Świerkowskiego, Polaka, byłego akademika kijowskiego, obrali hetmanem. Powstanie przybrało wielkie rozmiary.

Proklamacya tajnego komitetu w Petersburgu. —

121

Warszawa 25 kwietnia.

⊙ Udzielam wam wiadomości dość ciekawe o rozpoczynającej się agitacyi rewolucyjnej w Petersburgu. W tych dniach na ulicach tego miasta porozlepiano plakaty: „Precz z Romanowami, precz z Niemcami".

102

W obec adresów z urzędu rozpisanych po Rosyi przeciw obecnemu powstaniu polskiemu i przeciw nietykalności granic Rosyi, to jest przeciw utrzymaniu Polski w rękach Carów, tajny komitet rosyjski stowarzyszenia noszącego nazwę „Ziemia i wolność“, którego zadaniem jest usamowolnić człowieka i własność, wydał odezwę oceniającą powstanie polskie jako jeden ze środków wydobycia Rosyi z niewoli despotyzmu. Hercen następnie ocenia tę odezwę i swoje zdanie o Polsce wyraża:

„Ozwał się wreszcie w Rosyi głos żywy spółczucia dla sprawy polskiej: wyszedł on z łona literatury „podziemnej“, jakoż inaczej być nie może w kraju, gdzie więżą publicystów przeszło pół roku za ich opinie, aby potem ich wysłać do ciężkich robót. Głos ten wyszedł od komitetu spółki „Ziemia i wolność“. Proklamacya rozrzucona dnia 3go marca w Moskwie i Petersburgu, była zredagowana na korzyść Polski. Autorowie tej proklamacyi podają dłoń Polakom w imieniu Młodej Rosyi, odzywają się do żołnierzy i do oficerów. Głos ten był konieczny; zapowiada on rehabilitacyą Rosyi. Sługi słowa, jańczary literatury i dziennikarze policyjni płatni przez Rosyą w Rosyi i za granicą, wołają: „zdrada!“ Wolno im to, bo mają przywilej bankrutów, mają przywilej pisać dla rządu, jak inni słuchać podedrzwiami. Z nimi rozpierać się nie będziemy. Odzywamy się tylko do tych z naszych przyjaciół, którzy może nie zupełnie

strząsnąwszy pleśń uprzedzeń tradycyjnych, nie umieją rozróżnić w sumieniu ojczyzny od państwa, którzy miłość do swego narodu i ochoczość ofiarną w służeniu mu, biorą za ochoczość do posłuszeństwa ślepego każdemu rządowi. My jesteśmy za Polską, bo jesteśmy za Rosyą. Jesteśmy po stronie Polaków, bo jesteśmy Rosyanami. Pragniemy niepodległości dla Polski, bo pragniemy wolności dla Rosyi. Jesteśmy z Polakami, bo razem z nimi do jednego nas przykuto łańcucha. Jesteśmy z nimi, bo mamy silne przekonanie, że szalony pomysł państwa rozległego od Szwecyi do Oceanu Spokojnego, od morza Białego do Chin, w żaden sposób sprzyjać nie może pomyślności narodów, które jak galerników Petersburg skuwa do siebie. Monarchie uniwersalne Dżengiskanów i Tamerlanów odnoszą się do czasów najpierwotniejszych i najdzikszych rozwoju ludzkiego, do tych epok, gdzie siła i przestrzeń stanowiły cały blask państwa. Są one niepodobne, chyba w spółku z zupełną niewolą u dołu, z nieograniczoną tyranią u góry. Mniejsza o to, czy było potrzebnem utworzenie cesarstwa rosyjskiego, czy nie; utworzenie jest faktem. Ale faktem jest także, że czas jego minął, że jedną nogą stoi w grobie. Z całej duszy mu dopomagamy, aby i drugą tam wstąpiło. Tak, jesteśmy przeciw cesarstwu, bo jesteśmy za narodem."

Dyrektor Główny Prezydnjący
w Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych.
(6) 18 kwietnia 1863 r.

Nr. 651

Do
Gubernatora Cywilnego N. N.

Dyrektór kancelaryi do interesów stanu wojennego przy Jego C. W. W. Ks. Nam. Kr. i Głównodowodzącym wojskami w Królestwie Polskiem pod datą (22 marca) 3 kwietnia r. b. Nr. 1475 zakomunikował mi co następuje:

W wyciągach z raportów Gubernatorów Cywilnych o działaniach wojska od daty buntu w kraju wynikłego składanych w kancelaryi do interesów stanu wojennego, gubernatorowie cywilni bardzo ostro i stronnie wystawiają działania naszych wojsk przy karceniu miasteczek i dworów po wsiach za ukrywanie buntowników i nie pomijają nawet nic nieznaczących wypadków, które są koniecznem następstwem wojny w buntującym się kraju. Przeciwnie zaś działania band buntowniczych, czyli jak gubernatorowie ciągle je nazywają „partye powstańców“ starają się przedstawiać z pobłażaniem tak dalece, że mówiąc o znalezieniu różnych ciał osób zamordowanych przez buntowników nawiasowo tylko wspominają, że morderstwo popełnione zostało jakoby przez powstańców i tym sposobem rzucają podejrzenie, że wojska rozstrzelały lub powiesiły te osoby, wówczas gdy z innych urzędowych raportów płynie dostateczne przekonanie, że gwałtowna śmierć nastąpiła z wyroku buntowników. W raportach o bitwach

wojska z buntownikami gubernatorowie cywilni jakby na przekorę gazecie rządowej ogłaszającej straty buntowników w setkach zabitych, najwyraźniej piszą, że na placu bitwy znaleziono 5, 6 ciał powstańców z dodatkiem koniecznym „obdartych do naga.“ — Wszystkie te raporta dosłownie są drukowane w krakowskiej gazecie „Czas“ prawie jednocześnie z przesłaniem wyciągów do kancelaryi stanu wojennego.

W raportach burmistrzów i naczelników powiatowych pożary i wypadki śmierci przy spotkaniu się wojsk z buntownikami opisane są jaskrawemi kolorami i umieszczone w „Czasie“ który przedstawia je Europie jako fakta i niezaprzeczone dowody barbarzyństwa Rosyi. Z tego widocznie okazuje się, że pomieniona gazeta ma swych korespondentów w biurach gubernatorów cywilnych.

W konkluzyi swej odezwy dyrektor kancelaryi jenerał-major Różnow oświadczył mi, że powyższe wiadomości z rozkazu Jego C. W. W. Ks. Namiestnika Królestwa komunikuje mi do właściwego postąpienia.

Wykonywając rozkaz takowy mam zaszczył wezwać gubernatora cywilnego, aby na przywiedzione wyżej okoliczności zwracał baczną uwagę, a zarazem przedsięwziął środki aby nadal wytknięte uchybienia i posyłanie raportów i wiadomości urzędowych z biór Jego lub naczelników powiatowych do pism zagranicznych pod żadnym pozorem miejsca nie miały.

Szambelan dworu J. C. K. M. R. R. Stanu
(podp.) Hr. Keller.

La Patrie z d. 19 lipca ogłasza następującą petycyę do Cesarza Napoleona, którą w tej chwili podpisują w Paryżu po wielu pracowniach rękodzielniczych:

Najjaśniejszy Panie.

Wobec zbrodni popełnianych przeciw ludzkości nie masz we Francyi stronnictw; jeden jest tylko naród, zawsze gotów umocnić solidarność ludów.

Rosya morduje Polskę. Morduje ona obywateli, których ojcowie nasi ochrzcili nazwą braci po mieczu i którzy się okazali godnymi tego zaszczytnego miana zarówno pośród klęsk naszych jak i naszych zwycięstw.

Morduje ona starców i dzieci.

Morduje matki, żony i młode dziewice.

Wszyscy konający mają Ojczyznę na myśli, a błagalne wejrzenie swe zwracają ku Francyi.

A to pławienie się we krwi, Murawiew zaprawia jeszcze dzikiemi okrucieństwami, które dreszczem zgrozy przejmują cywilizacyę naszą.

Słuchając opowiadań tych zbrodni matki nasze płaczą, płaczą nasze żony siostry i dzieci nasze płaczą.

My zaś czujemy jak nam w żyłach wre krew francuska.

Najjaśniejszy Panie,

Trzymasz w rękach swych miecz Francyi; użyj tego miecza, aby przeciąć kwestyę, której dyplomacya nie zdolną jest rozwiązać.

Najjaśniejszy Panie

Rozwiń chorągiew narodową i stwierdź nanowo przed światem, że poprzed nią święta sprawa a wielki lud idzie za nią!

Najjaśniejszy Panie!

Ocal Polskę, ocalmy ją!

W tej nadziei zostajemy Waszej Ces. Mości itd.

Odpowiedź rosyjska na depeszę rządu austryackiego:

Depesza ks. Gorczakowa do p. Bałabina w Wiedniu

Petersburg 1(13) lipca 1863

sprawujący interessa Austryi udzielił mi z nakazu swojego rządu,

do odczytania załączoną tu depeszę hr. Rechberga i odpis jej mi zostawił.–
Od początku niespokojności w Królestwie Polskim pojmowaliśmy słuszny
udział z jakim rząd J. Ces. Król. Ap. Mości musiał iść za wypadkami któ„
re tuż u granic jego się zdarzały i mogły wzajemny wywrzeć wpływ na
spokojność polskich jego prowincyj. Lubo dotychczas powstanie skupiło
wszystkie swoje siły w Królestwie i lubo właśnie owe to żywioły nieporządku
które nagromadzone są w pogranicznych prowincyach do innych państw
należących, napływały do tego ogniska pożaru i nowe mu przynosiły po„
żywienie, to jednak najprostsza wystarczała przezorność aby wskazać że
zajścia te ubolewania godne nie mogły wcale znaleźć rozwiązania, jeśli„
by się państwa sąsiednie w równym stopniu do niego nie przyłożyły.
Pośpieszyliśmy się przeto z zaproszeniem gabinetu wiedeńskiego do
wymiany w tym względzie myśli. Przekonywamy się z żywem zadowo„
leniem, że gabinet ten nie zapoznał życzenia, aby na podstawie wspól„
nych interesów przyjść do przyjacielskiego porozumienia się w obec owych
ewentualności, jakie poplecznicy powstania przewidywali a pomimo przezroczy„
stej osłony jaką zakrywali swoje knowania, zmierzali do następstw mo„
gących wreszcie naruszyć nawet całość krajów J. C. K. Ap. Mości.–
Hr. Rechberg polecił rozwadze gabinetu cesarskiego niejakie środki
które zdaniem jego zdolne byłyby sprowadzić pacyfikacyę Królestwa Pol„
skiego. Jego Ekscelencya zbyt dobrze jest uwiadomiony o prawdziwym
stanie rzeczy w tym kraju aby (m) miał jeszcze potrzebę zwracania jego
uwagi na to że niektóre z tych środków już istnieją a wszystkie inne
mieszczą w sobie ogólne zasady które w głównych swojich zarysach nie
zostają bynajmniej w sprzeczności z rozwojem obecnych instytucyj Królestwa
jakie wysoki nasz Monarcha zastrzegł sobie nadać, skorotylko chwilę po
temu stósowną upatrzy.–
P. Minister austryacki spraw zagranicznych sam zresztą poświadcza
że większa część owych idei schodzi się z planem jaki sobie J. C. Mość sam
naznaczył. Wszelako Jego Ekscelencya uznał także niewątpliwie że takowe
nie mogłyby znaleźć zastósowania z niejaką nadzieją dobrego skutku
dopókiby materyalny porządek przywrócony nie został. Trudno aby
uszło uwagi hr. Rechberga że dopóki ten warunek niezbędny przy
każdym skutecznym działaniu rządu, nie zostanie spełniony wszelka
próba uorganizowania Królestwa napotka z jednej strony takie
same przeszkody jakie jej dotychczas obecne niepokoje stawiały, z dru„

giejszaś strony musiałaby się rozbić o moralną zachętę jakiej nadziejaczy-
nej interwencyi zagranicznej użycza najbezrozumniejszym usiłowaniom pow-
stania.
Zależy to wielce do mocarstw aby podobne złudzenia rozwiały się, po-
dobne rachuby spełzły na niczem i aby przyspieszonym był koniec tej
sytuacyi jeżeli pod ścisłą wezmą rozwagę ową istotną stronę kwestyi po-
lskiej, w której zdaniem naszym leży niebezpieczeństwo tej kwestyi dla Europy.
Gotowi będziemy każdej chwili do wymienienia nawzajem myśli
nad tym przedmiotem drogą dyplomatycznej komunikacyi z szczerem
pragnieniem porozumienia się. —
Co się tyczy narad na konferencyi, w którejby wzięły udział wszystkie pań-
stwa podpisane na ogólnym traktacie wiedeńskim z d. 27 maja (9 czer-
wca) 1815 r. nie przeczymy wcale aby obecne położenie tego kraju nie
musiało wielce obchodzić owych państw, o ileby przez to mogły być nad-
wyrężonemi tak ogólna spokojność jak i równowaga oparta na trak-
tacie, po którym one uczestniczyły, nie odmawiamy im prawa tłuma-
czenia ducha owych aktów stosownie do własnego ich zapatrywania się;
niemożemy atoli dostrzedz w tem ani stosowności ani praktycznego
pożytku aby poddano pod ich narady pytania któreby się wiązały z
najbardziej wewnętrznemi szczegółami administracyi Królestwa.
Żadne mocarstwo nie mogłoby przystać na podobne bezpośrednie
wdawanie się w wewnętrzne sprawy swoje. Zresztą nie leży ono ani w
duchu ani w głosie istniejących traktatów i tylko odwlokłoby dalej porę
pacyfikacyi, ku którym wszystkie życzenia i usiłowania pań-
stw zmierzają albowiem tem wyżej podniosłoby zuchwalstwo wichrzy-
cieli polskich, jak zmniejszyłoby powagę władzy zwierzchniczej. —
Hr. Rechberg uczyniwszy ewentualne przystąpienie swe do podobnej
kombinacyi zawisłem od uprzedniego zgodzenia się gabinetu cesar-
skiego, przeczuł sam w uczuciu słuszności zupełnie przez naszego
dostojnego Monarchę ocenionym niemożność przystania na to, w
jakiej się znajdujemy. Z przyjemnością uznajemy w tej ogłędności dowód
przyjaznych uczuć gabinetu wiedeńskiego i świadectwo słusznego ze
strony hr. Rechberga oceniania sytuacyi. —
Tor, jakim postępowano w 1815, zdaje nam się wskazywać
dość jasno naturę narad, jakie mogłyby być prowadzone nad kwe-
styami, które z jednej strony dotykają ogólnego interesu, z drugiej zaś
wyłącznie wchodzą w zakres szczegółów administracyjnych należą-
cych do udzielnych państw sąsiednich. Pierwszych przedmiot stanowiły

szczególne umowy między dworami rosyjskim austryackim i pruskim, w których historyczne tradycye ciągłe stykanie się i bezpośrednie sąsiedztwo ścisłą tworzyły solidarność. Wszystkie umowy które miały na celu uporządkowanie wewnętrznej administracyi i wzajemnych związków między polskiemi dzielnicami w czasie kongressu wiedeńskiego oddanemi pod odnośne panowanie trzech dworów spisane zostały w osobnych traktatach zawartych przez pomienione trzy dwory w d. 21 Kwietnia (3 maja) 1815 r. Były one uzupełnione następnie szeregiem umów odrębnych, ile razy okoliczności tego wymagały. Ogólne tylko zasady w tych traktatach wyrażone, mogące mieć w sobie interes europejski wciągnięte zostały w akt kongressu wiedenskiego który w dniu 1/13 maja (Czerwca) 1815 r. podpisany był przez wszystkie państwa, do tego kongressu powołane.

Obecnie nie idzie o te ogólne zasady same tylko szczegóły administracyi i wewnętrznych urządzeń dałyby pożyteczny materyał do narad między trzema dworami, aby odnośne stanowisko ich posiadłości polskich do których rozciągają się postanowienia traktatów r. 1815 wprowadzić w zgodę z wymaganiami obecności i z postępem czasu. Gabinet cesarski oświadcza iż gotów jest od dzisiaj wejść w podobnego rodzaju porozumienie z gabinetami wiedeńskim i berlińskim.

Dostojny nasz Monarcha pokłada w pojednawczych uczuciach i zamiarach Cesarza Jmci Austryackiego zbyt silne zaufanie aby nie być przekonanym że porozumienie na tych podstawach doprowadziłoby do rezultatów, któreby dla wzajemnych interesów trzech dworów dla pomyślności ich poddanych polskich i dla z obopólnych względów jakie wiążą te kwestye z spokojnością i równowagą Europy, w równej mierze były zadawalniającemi.

Racz P. W. Pan niniejszą depeszę dać do odczytania p. Ministrowi austryackiemu spraw zagranicznych i pozostawić w rękach Jego Ekscelencyi odpis takowej.

Proszę przyjąć itd.

Depesza ta spowodowała wydanie następnej:

Depesza hr. Rechberga do ks. Metternicha w Paryżu i hr. Apponego w Londynie.

Wiedeń 19 lipca 1863.

Depesza ks. Gorczakowa do p. Balabina dotyka trzech punktów

które szczególniej Austryi się dotyczą i pod względem których rząd cesarski stanowczo oświadczyć się musi zanim wejdzie w porozumienie z rządami angielskim i francuskim co do zachowania się jakie trzy mocarstwa w skutku odpowiedzi rossyjskich uznają za stosowne przyjąć.
Niechcę badać czy jaka tajemna myśl mogła powodować Księciem Gorczakowem podczas pisania tych trzech ustępów, o które mi idzie. Ograniczam się na oznajmieniu że takowe byłyby zdolne rzucić dwuznaczne światło na zamiary Austryi i wprowadzić ją na stanowisko, którego by przyjąć nie mogła.
Trzy owe ustępy depesz rossyjskich, które natychmiast wymagają wzmianki, są następujące:
1) Ustęp, gdzie Ks. Gorczaków natrąca, jakoby depesza nasza z d. 18 czerwca przerwała i że tak powiedzieć ~~można~~ można, z góry pochwalała odmowę Rossyi przystąpienia do Konferencyi.
2). Gdzie postawionym jest pewien rodzaj porównania między polskiemi prowincyami cesarstwa austryackiego i ziemiami objętemi w ogóle nazwą Królestwa Polskiego.
3) Nakoniec ustęp gdzie rząd rossyjski proponuje wejść w porozumienie z Austryą i Prusami aby oznaczyć stale los ich dotyczących poddanych polskich.
Upraszam JO.(JW.) Pana abyś się przed p. Drouyn de Lhuys (Lordem Russellem) bardzo wyraźnie w taki sposób wyraził aby nie pozostawało żadnej wątpliwości pod względem usposobienia rządu cesarskiego.
Co się tyczy Konferencyi depesza nasza z d. 18 czerwca do hr. Thuna stwierdza poprostu jasny fakt dając do zrozumienia że zebranie się jej zawisło od wzięcia w niej udziału Rossyi. Jest w rzeczy samej jasnym że nie możnaby układać się na Konferencyi z Rossyą skoroby ta odmówiła. Z tego jednak nie wypływa, abyśmy z naszej strony taką odmowę pochwalali. Propozycyą Konferencyi jest owszem zdaniem naszem zupełnie dla rządu rossyjskiego przyjmowalną. Poleciliśmy jej zresztą hr. Thunowi telegrafem, aby się w tym duchu wyraził i sprostował takie błędne tłumaczenie naszej depeszy.
Co się tyczy postawienia na równi Galicyi z Królestwa Polskiego musimy stanowczo odeprzeć wszelką tego rodzaju insynuacyę. –
Co nakoniec tyczy się projektowanej przez Rossyę formy porozumienia się już zeszłymy w Petersburgu oświadczyli że między trzema gabinetami wiedeńskim londyńskim i paryzkim ułożone zjednoczenie

tworzy między niemi węzeł z którego Austrya nie może się teraz wyłączyć aby się oddzielnie z Rosyą układać.
JO(JW) Pan zechcesz pomienioną depeszę dać do odczytania panu Drouyn de Lhuys (lordowi Russellowi.)
Proszę przyjąć itd.–

Odpowiedź na notę angielską:
Depesza Ks. Gorczakowa do barona Brunowa w Londynie.
Petersburg 1 (13) lipca 1863.
Panie Baronie! Lord Napier miał polecenie odczytania mi i wręczenia w odpisie załączonej tu depeszy pierwszego sekretarza stanu N. Królowej W. Brytanii.
Z przyjemnością widzimy że lord Russell uznaje wraz z nami bezowocowność przewlekania dłużej sporu o znaczenie artykułu I. traktatu wiedeńskiego i podobnie jak my pragnie postawić kwestyę na takim polu, gdzieby więcej nastręczało się sposobności do praktycznego jej rozwiązania.
Zanim zajmiemy nasze stanowisko na tem polu, uważamy za rzecz potrzebną wzajemne nasze położenie w jasnym postawić świetle.–
Gabinet cesarski przyznaje w zasadzie, że każde państwo podpisujące jakowy traktat posiada prawo tłumaczenia jego ducha z własnego swego punktu widzenia, z zastrzeżeniem jednak że owo tłumaczenie pozostanie w granicach ducha traktatu, jaki da się wyciągnąć z brzmienia onego.
Na mocy tej zasady gabinet cesarski nie odmawia tego prawa żadnemu z ośmiu państw które wzięły udział w akcie końcowym traktatu wiedeńskiego z 1815 r. W prawdzie doświadczenie okazało że wykonanie takiego prawa nie przynosi żadnego praktycznego rezultatu. Doświadczenia nabyte już w r. 1831 nie miały następnie żadnego innego owocu prócz że dowiodły różnicy zdań.–
Mimo tego prawo to istnieje. Rozciąga się ono tak daleko, jak daleko sięgają granice wyżej wskazane i nie może domagać się żadnej dalszej rozciągłości, jeżeli strona kontraktująca najbezpośredniej dotknięta nie da wyraźnie swego zezwolenia.
Dla tego od gabinetu cesarskiego zależało czy chciał obstawać przy ścisłem stosowaniu tej zasady w obec postępowania przeciw niemu obranego w kwietniu ze względu na zdarzenia zaszłe w Królestwie Polskiem.
Jeżeli w skutku owego zachowania zapuścił się dalej w ten przedmiot to powód tego leżał jedynie w jego zupełnej gotowości działania w duchu pojednawczym i odpowiedzenia w sposób uprzejmy na wezwanie takiż samą noszące cechę.–

Innym zaś powodem było to co tu chętnie dodaję aby w zamysłach jakie
J. C. Mość żywi dla swoich poddanych polskich, nie mogła się mieścić
żadna dla nas pobudka, ukrywania ich przed światłem dziennym.
Punkt ten był przez JW. Pana postawiony jak można tylko było naj„
jaśniej, gdyś zawiadomił pierwszego Sekretarza Stanu N. Królowej
W. Brytanii, że gabinet cesarski gotów jest przystąpić do wymiany
myśli pod względem podstawy traktatów r. 1815; w ich granicach.
Przy tem oświadczeniu obstajemy a depesza moja z dnia dzisiejszego
najlepszego dostarczy dowodu iż trwamy w tym samym kierunku.
Stwierdziwszy w ten sposób właściwy i jedyny charakter zaproszenia wy„
tego od nas do gabinetu angielskiego pozwalamy sobie za przykładem
lorda Russella zrobić kilka spostrzeżeń nami uwagi które
mieliśmy poczynić Jego Ekscelencji w odpowiedzi na pytanie zasad„
nicze które on rozbierał i za punkt wyjścia postawił.
Pierwszy Sekretarz Królowej Jmci W. Brytanii mówi że silną podwalinę
każdego rządu stanowi zawsze zaufanie, jakie w rządzących się wlewa i że
przewaga prawa nad zywiołemi samowoli musi tworzyć podstawę porządku i
trwałości.
Z góry podpisujemy się na te prawidła. Pragniemy tylko przypomnieć
że niezbędnem tego dopełnieniem jest uszanowanie władzy. Zaufanie, jakie
rząd wlewa w rządzonych, nie zawisło tylko od dobroci jego zamiarów ale
również od powszechnego przekonania że ma on również siłę przeprowadze„
nia swojej woli.
Jeżeli lord Russel twierdzi, że częściowe zamieszki, tajne spiski, i wpływy za„
granicznych kosmopolitów nie zachwieją rządem, który polega na zaufa„
niu i poszanowaniu prawa, to jednak przyzna, że ani zaufanie, ani post„
powanie prawne, byłoby możliwem, gdyby rząd chciał jednej frakcyi który
przyznać zamiast prawnie zaprowadzonej zwierzchności wolność szukania
dobra i pomyślności w zbrojnym buncie niecconym przez nieprzyjaciel„
skie albo obce stronnictwa i twierdzenia iż urzeczywistnić ich nie można
bez pomocy natchnień z zagranicy.
Lord Russell przedstawia nam sześć punktów, które poczytuje za zdolne
przysposobić uspokojenie Królestwa Polskiego. Przytem pierwszy Sekretarz
stanu Królowej Jmci W. Brytanii przyjął po części zapatrywanie się
objawione w mojej depeszy z dnia 14 (27) kwietnia. zarzucenia
Jest to wymiana myśli, a co do formy wyrażeń nie mamy nic do
W depeszy na którą się powołuję jasno naznaczyłem zasady praktycznego
postępowania postawione przez naszego dostojnego Pana, jako też zamiary
J. C. Mci co do dalszego ich rozwijania skoro uzna po temu właściwą porę.
Porównywając te zamysły z swojemi własnemi lord Russell przekona się

że większa część środków przezeń pożądanych została już postawiona przez naszego dostojnego Pana a przynajmniej przysposobiona.

Pierwszy Sekretarz Stanu Jej Kr. Mości Królowej W. Brytanii wyraża nadzieję że przyjęcie tych środków doprowadzi do zupełnego i trwałego uspokojenia Królestwa Polskiego.

Nie umiemy podzielać tej nadziei bez pewnych zastrzeżeń. Tak jak nasz widzimy reorganizacyę Królestwa musi pod każdym względem poprzedzić przywrócenie porządku w kraju. Rezultat ten zawisł od jednego warunku na który zwracam uwagę rządu Królowej JMci, a który nie tylko nie został wykonany ale nawet nie jest dotkniętym w depeszy Lorda Russella. Mamy tu na myśli materyalne wsparcie i moralną zachętę, jakie z zewnątrz powstanie zasilają.

Niewiadomo nam z jakich źródeł rząd Królowej JMci W. Brytanii pobiera objaśnienia, które mu do ocenienia stosunków polskich służą; musimy jednak przypuścić że nie są bezstronne. Widzimy w samej nawet jak Lord Russell stawia pewnego rodzaju podobieństwo między wiadomościami ogłaszanemi w Journal de St. Petersbourg opartemi na datach dostarczonych pod dozorem i z odpowiedzialnością uznanego przez rząd ajenta a rozmaitemi opowiadaniami wyciąganemi przez dzienniki londyńskie bez różnicy i bez jakiejkolwiek rękojmi z nader podejrzanych publikacyj dziennikarstwa rewolucyjnego polskiego.

Zaufanie do tych publikacyj nie jednokrotnie stawało się przyczyną ogłoszeń, które pomimo iż wypadki zadawały im kłamstwo wyraźny przyczyniły się do wprowadzenia w błąd opinii publicznej w Anglii.

Pod tym względem rozpowszechniano przeciw dzielnym żołnierzom rossyjskim pełniącym w Polsce bolesny obowiązek z poświęceniem i zaparciem się siebie okrucieństwa i potwarz, które całą Rosyę głębokim oburzeniem przejmują.

Gdyby Lord Russel był o wszystkiem dokładnie uwiadomiony co się w Królestwie Polskiem dzieje, widziałby tak jak my, że bunt zbrojny wszędzie bywał zgnieciony gdzie tylko przybrał widoczną postać i starał się mieć widzialne ognisko. Massy trzymają się zdaleka od niego, lud wiejski okazuje mu otwarcie nieprzyjaźń, gdyż nieporządek, który daje utrzymanie wichrzycielom przyprawia klassy pracujące o upadek. —

Powstanie utrzymuje się tylko za pomocą terroryzmu, jakiego jeszcze w dziejach nieznano. Bandy zaciągają się głównie z pośród żywiołów obcokrajowych. Gromadzą się one po lasach i za pierwszym uderzeniem idą w rozsypkę aby się na innych miejscach gromadzić. Naparte z bliska, przedzierają się za granicę aby znów na innym punkcie dostać się do kraju.

Z politycznego punktu widzenia jest to komedya, która ma sprawiać effekt na Europie. Zasadą działania komitetu rewolucyjnego zagranicznego jest utrzymanie agitacyi wszelkiemi sposobami aby dostarczać wciąż dziennikarstwu materyału do sprawozdań, łudzić opinię publiczną

i poddać rządom sposobność albo pozór do interwencyi dyplomatycznej, któraby
sprowadziła działanie wojenne.
Wszystka nadzieja zbrojnego powstania na tem polega; ku temu zmierzała
ona od samego początku.
Lord Russell przyznaje, że w tem położeniu z trudnością tylko dałoby się zasto„
sować praktyczne środki, które nam zaleca. Większa ich część jak powstanam
jest już postanowiona; stan kraju jednak paraliżował ich wykonanie,
jak długo ten stan rzeczy trwać będzie, też same przyczyny też same sprawa„
dzać będą skutki. Obecność band zbrojnych, terroryzm Komitetu Centralnego
i objaw bezpośredniego nacisku z zewnątrz odejmą tym nadto owym środkom
nadowym stosowność, godność i skuteczność jakie moglibyśmy sobie obiecywać
po nich w razie dobrowolnego ich przyjęcia.
Idźmy jednak jeszcze dalej. Gdyby nawet mogły one wejść w wykonanie w ca„
łej obszerności, jaką zdaniem pierwszego Sekretarza Stanu Królowej J. Mci
W. Brytanii mieć powinny to i tak niemielibyśmy nadziei osiągnięcia rezul„
tatu jaki on ma przed oczami to jest przywrócenie pokoju w kraju.
Jeżeli Earl Russell bacznie baczy na płody prassy oddanej buntowi polskie„
mu musi wiedzieć że powstańcy nie żądają ani amnestyi ani autonomii„
ani też mniej więcej doskonałej reprezentacyi. Zupełna nawet niepodległość„
Królestwa byłaby dla nich tylko środkiem do dopięcia właściwego celu
ich usiłowań. Celem tym jest panowanie nad prowincyami, w których
niezmierna większość ludności składa się z Rosyan plemiennością albowyz„
naniem religijnym; jednem słowem: Polska rozciągająca się od morza
do morza, która nieochybnie pociągnęłaby za sobą żądanie zwrotu pro„
wincyj wszystkich należących do innych państw sąsiednich. –
Nie chcemy tu o usiłowaniach tych wydawać sądu. Dla nas wystarcza
pokazanie że istnieją one i że powstańcy polscy nie robią z tego żadnej
tajemnicy. rezultat do któregoby one w końcu doprowadziły nie może
być wątpliwym. Powstałby ogólny pożar świata, którzyby się pogorszył
przez przystąpienie rozrzuconych po wszystkich krajach żywiołów niepo„
rządku szukających tylko sposobności aby wszystko w Europie obalić.
Mamy zbyt wiele zaufania do pierwszego Sekretarza stanu Jej K. Mci
W. Brytanii ażebyśmy mieli sądzić że może on pochwalać cel taki zarówno
niezgodny z pokojem i równowagą Europy z któremi się interessa W. Bry„
tanii ściśle wiążą, jak również z utrzymaniem traktatów z r. 1815 jedynej
podstawy i jedynego punktu wyjścia z którego nam właśnie czynił przedstawienia.
Lord Russell przytacza ustęp opowiedziany przez lorda Castlereagh z roz„
mowy jaką dyplomata ten miał w r. 1815 z Cesarzem Aleksandrem I. Jest„
tam wzmianka o planie żywionym przez tego monarchę aby Księstwo War„
szawskie, z oderwanemi dawniej prowincyami polskiemi w jedno połączył
Królestwo pod zwierzchnictwem Rosyi z administracyą narodową zupeł„
niem narodu odpowiadającą."

Była to myśl pochlebna Cesarza Alexandra I, za którą monarcha ten nie poszedł dalej wziąwszy dojrzalej pod rozwagę interessa państwa swego. W każdym atoli razie pytanie to musi być wykluczone tam, gdzie idzie o wymianę idei poruszających się w granicach traktatów 1815 r.

Jedynem zobowiązaniem tych traktatów, któreby mogło zrodzić wątpliwość, jakoby Cesarz rosyjski posiadał Królestwo Polskie na mocy tego samego tytułu jak posiada inne prowincye swoje, jedyną klauzulą, któraby mogła prawa jego czynić zawisłemi od jakiegobądź warunku, i która tłumaczy możność wymiany idei z dworami zagranicznemi pod względem stosunków jego z tą częścią jego państwa jest nie jasne wyrażenie w art. I, które mówi: „że Cesarz rosyjski zastrzega sobie nadać temu państwu posiadającemu odrębną administracyę taką wewnętrzną rozciągłość jaką uzna za stosowną," a następnie ten artykuł który mówi „że Polacy poddani wszystkich stron kontraktujących otrzymają reprezentacyę i instytucye narodowe urządzone odpowiednio do stanu politycznych stosunków jakie każdy z rządów do których należą uzna zastosowne i korzystne im nadać."

Ale dzieje owej epoki nie są tak dawne aby można stracić pamięć położenia Rosyi pod koniec kryzys europejskiej, której traktat wiedeński kres położył. Od tego czasu nie oddalimy się od prawdy gdy powiemy że pierwszy artykuł traktatu wiedeńskiego ułożony był przez W. Cesarza Alexandra I i że bezpośredniego od niego wyszedł. Rozmowa z lordem Castlereagh, którą przytoczył lord Russell jest nowym tego faktu dowodem.

Po tem wszystkiem pierwszy sekretarz Stanu Królowej Jmci W. Brytanii uwolni nas od odpowiedzi na wniosek przez niego proponowany względem zawieszenia kroków wojennych; nie wytrzymałby on bowiem rozbioru rzetelnego warunków potrzebnych do wprowadzenia go w wykonanie.

Gdyby wypadło naznaczyć między kim należałoby się układać o tę umowę jakiej natury miałby być status quo służący jej za rękojmię i któryby miał sobie powierzony dozór nad jej wykonaniem spostrzeżonoby natychmiast że przepisy prawa publicznego nie dałyby się zastosować do położenia, które byłoby krzyczącem zgwałceniem tego prawa.

Cesarz Jmć dla swojej wiernej armii, walczącej za utrzymaniem porządku, dla większości spokojnej Polaków będących ofiarami tej smutnej agitacyi dla Rossyi po której bolesnych wymagającemi poświęceń winien przedsiębrać energiczne środki aby im położyć tamę. Jakkolwiek pożądanem byłoby wstrzymanie rozlewu krwi, cel ten nie może być osiągniętem inaczej jak przez złożenie broni przez powstańców i oddanie się na łaskę Cesarza.

Wszelka inna umowa byłaby niezgodną z godnością naszego dostojnego pana i z uczuciami narodu rosyjskiego. Byłby to nadto rezultat wprost przeciwny temu jaki lord Russel zaleca.

Co się tyczy idei konferencyi ośmiu państw które podpisały traktat wiedenski celem rozbierania sześciu punktów przyjętych za podstawy, idea ta przedstawia nam ważne niewłaściwości nie dozwalając nam do" patrzyć się żadnej korzyści.

Jeżeli środki o których mowa są dostateczne aby kraj uspokoić konferen" cya nie miałaby dla siebie przedmiotu. Jeżeliby zaś środki miały być pod" dane poprzednio pod rozbiór, wyniknęłaby stąd bezpośrednio interwencya państw obcych w szczegóły najbardziej wewnętrzne administracyi; byłaby to interwencya jakiej żadne wielkie mocarstwo nie mogłoby dozwolić, któ" rej pewnie Anglia nie przyjęłaby gdyby szło o jej własne sprawy.

Podobna interwencya nie byłaby ani w duchu ani w brzmieniu trak" tatów wiedenskich, na podstawie których zaprosiliśmy mocarstwa do przyja" cielskiej wymiany idei. Skutkiem jej byłoby oddalenie bardziej jeszcze celu jaki sobie one zamierzyły osiągnąć pozbawiając rząd powagi i znaczenia a pomnażając roszczenia i złudzenia wichrzycieli polskich.

Postępowanie jakiego się trzymano w r. 1815 zdaje się wskazywać nam dość" jasno naturę narad, któreby odbywano nad kwestyami dotyczącemi z jednej strony ogólnego interesu, z drugiej zaś szczegółów administracyjnych nale" żących do wyłącznej władzy niepodległych państw sąsiednich.

W owej epoce naznaczano w praktyce różnicę między temi dwoma gatu" nkami interessów. Pierwsza była przedmiotem osobnych układów między dworami rosyjskim austryackim i pruskim między którymi tradycye historyi nieprzerwane zetknięcie się i bezpośrednie sąsiedztwo stworzyły ścisłą solidarność. Wszystkie postanowienia przeznaczone do uporządkowania wewnętrznej administracyi i wzajemnych związków między prowincyami polskiemi poddanemi od czasu Kongressu wiedeńskiego pod dotyczące tych państw panowanie zamieszczone zostały w traktatach zawartych wprost między temi trzema dworami w d. 21 kwietnia (3 maja) 1815 r. Bywały one następnie uzupełniane szeregiem wyłącznych umów gdy tylko konieczności tego wymagały.

Ogólne zasady wymienione w tych traktatach a które mogły obcho" dzić Europę były same jedne wciągnięte do aktu Kongressu wiedeńskiego podpisanego w d. 27 maja (9 czerwca) przez wszystkie państwa zaproszone aby doń przystąpiły. Teraz nie idzie o te ogólne zasady, lecz szczegóły administracyjne i późniejsze umowy dostarczyłyby z korzyścią przedmio" tu rozpraw dla trzech dworów celem pogodzenia stosunków wzajemnego ich prowincyi polskich do których się rozciągają warunki traktatów r. 1815 z potrzebami obecnemi i z postępem epoki.

Gabinet cesarski oświadcza iż od tej zaraz chwili gotów jest wejść w podob" ne układy z gabinetami wiedeńskim i berlinskim. W każdym razie przy"

wrócenie porządku jest warunkiem niezbędnym, który powinien wyprzedzić
wszelkie rzetelne zastósowanie środków przeznaczonych do uspokojenia Królestwa
Warunek ten zawisł w znacznej części od postanowienia wielkich mo-
carstw, aby się nie wdawały w rachuby, jakie podżegacze powstania polskie-
go opierają na czynnej interwencyi lub jakich się spodziewają dla popar-
cia swych przesadnych żądań. Wyraźny i kategoryczny język tych mocarstw przy-
czyniłby się do rozwiania tych złudzeń i zniweczenia tych rachub zmierzających
do przedłużenia nieporządku i wichrzenia opinią publiczną.
Tym sposobem byłoby to zbliżyć chwilę, której wyglądamy, chwilę gdzie uciszenie
namiętności i przywrócenie porządku materyalnego pozwoliłoby naszemu dostoj-
nemu Monarsze pracować nad moralnem uspokojeniem Kraju wprowadzając w
wykonanie środki, których zarod N. Pan już złożył i rozwijając te które już przewidywać dozwolił.
Zechcesz J. W. Pan udzielić tę depeszę do odczytania pierwszemu Sekre-
tarzowi Stanu N. Królowej W. Brytanii i dać mu jej odpis
Proszę przyjąć itd.

(podpisano) Gorczakow.

Odpowiedź na notę francuską.

Książe Gorczaków do Jego. Eks. p. barona Budberga.

Petersburg 14 lipca 1863 r.

Panie baronie, Książe Montebello udzielił mi notę p. ministra spraw za-
granicznych francuzkiego której odpis załączam.
Oceniališmy uczucia jakie skłoniły rząd J. C. Mości Cesarza Francuzów do prze-
słania żywego na korzyść szybkiego załatwienia niespokojności zaburzających
Królestwo Polskie. Cieszymy się widząc że gabinet tuileryjski oddaje również słusz-
ność myśli, jaką byliśmy natchnieni odpowiadając na pierwszy krok jego.
Myśl ta p. baronie nie pochodziła tylko z pragnienia, aby zaspokoić życze-
nie które nam było wyrażone w formie jak najwięcej przyjacielskiej. Wypływała
ona nadto z uczucia solidarności moralnej która istnieje między wielkiemi
mocarstwami w obec coraz to widoczniejszej czynności żywiołów rewolucyj-
nych wszystkich krajów, które to czynność koncentruje się obecnie w Królestwie
Polskim i nadaje tej kwestyi charakter europejski.
Winniśmy tem silniej zwrócić uwagę rządu J. M. C. Cesarza Napoleona na ten
przedmiot ponieważ jedno z głównych ognisk tej agitacyi znajduje się w Paryżu.
Emigracya polska, korzystając z swoich socyalnych stosunków zorganizowała tam
rozległy spisek mający na celu z jednej strony bałamucić opinię publiczną we Francyi
przez system bezprzykładnych potwarzy a z drugiej strony podżegać rozruchy
w Królestwie, już to przez pomoc materyalną, już to przez terroryzm komite-
tu tajnego już to szczególniej rozszerzając przekonanie o czynnej interwencyi
zewnętrznej na korzyść najszaleńszych dążności powstańczych.
Wpływ ten jest dzisiaj gwałtownem źródłem agitacyi, która bez niego byłaby
stłumiona pod działaniem ustaw w obec obojętności lub niechęci mas. —

Tam więc szukać potrzeba przyczyny moralnej która dąży do przedłużenia przykrego stanu rzeczy, któremu to stanowi położyć jak najszybszy kres, pragnie podobnie jak my rząd francuzki w imie pokoju i ludzkości. Chcemy wierzyć iż nie pozwoli on aby nadużywano jego imienia na korzyść rewolucyi w Polsce i Europie.

Te uwagi p. baronie, określają charakter zaproszenia jakie wystosowaliśmy do gabinetu tuileryjskiego; one określają również przedmiot i doniosłość zamiany myśli do której go zaprosiliśmy. Gdy porządek jest silnie zamieszany w jakim kraju, państwa sąsiednie nie mogą pozostać obojętnemi; inne państwa mogą bezwątpienia zajmować się tem zważając na ogólne bezpieczeństwo. Lecz prawo pozytywne w tem względzie może się tylko opierać na warunkach traktatów istniejących. Z tego to powodu winniśmy wyłączyć nawet od tej zamiany przyjaznych myśli, jaką ciągnąć dalej jesteśmy skłonni wszelką aluzyę do tych części państwa rossyjskiego, do których nie stosuje się żaden warunek szczególny jakiegokolwiek aktu międzynarodowego.

Co się tyczy Królestwa Polskiego p. minister spraw zagranicznych francuzki wszedł w nasze zamiary udzielając nam swych myśli względem środków które mogą według jego zdania sprowadzić uspokojenie tego kraju. Z zadowoleniem możemy zaświadczyć, że te myśli idą w kierunku intencyi J. C. Mości jakie wyraziłem w nocie mojej z d. 14 (26) kwietnia do p. Brunnowa, której odpis Wasza Eks. miałeś polecenie oddać p. Drouyn de Lhuys.

P. minister spraw zagranicznych Francyi uznaje sam, iż wiele z tych środków jest częścią planu jaki sobie nasz dostojny monarcha nakreślił. Dodam że większa część już jest zadekretowana rozkazami cesarskiemi lub przygotowana w dalszym rozwinięciu jakie sobie J. C. Mość postawił, i którego myśl była jasno oznaczoną.—

Winienem mimo tego przypomnieć że doświadczenie wyraźnie okazało jak złudnem byłoby rachowanie na skuteczność tych środków w celu moralnego uspokojenia Królestwa Polskiego zanim porządek materyalny i uszanowanie zwierzchności nie będą tam przywrócone.

Jak długo trwać będą obecne nieporządki, jak długo w narodzie istnieć będzie nadzieja interwencyi zewnętrznej która jest najsilniejszą podnietą powstania tak długo skutkiem tego położenia będzie niewątpliwie z jednej strony trudność zastosowania środków przedsięwziętych przez rząd cesarski, z drugiej strony odrzucenie ich przez powstańców polskich, chociażby nawet otrzymały całą rozciągłość wskazaną przez p. ministra spraw zagranicznych francuzkiego.

Z pewnością powiedzieć można że nie sześć artykułów wspomnionych w nocie p. Drouyn de Lhuys — a które mieszczą amnestyę, autonomię administracyjną i reprezentacyę narodową w części już wprowadzone w Królestwie — wytrącą oręż z rąk powstańców. Ujrzą oni w nich raczej krok jeden ku stałemu celowi ich nadziei i wysileń, a którym jest doprowadzenie sympatyi jakie

im zewnątrz okazują, do interwencyi czynnej na korzyść ich pragnień przesadzonych. Ujrzą oni w nich zachęcenie do wytrwania w obecnej postawie. Rezultat jaki z nich wyciągną będzie wprost przeciwnym zamierzonemu. Będzie on zmierzał do przedłużenia i pogorszenia przykrego stanu rzeczy, któremu położyć szybko koniec pragnie tak rząd francuski jak i gabinet cesarski.–

Znajdujemy prócz tego w nocie p. Drouyn de Lhuys dwie inne myśli: mianowicie tymczasowej pacyfikacyi zasadzającej się na utrzymaniu statu quo wojskowego i myśl konferencyj ośmiu mocarstw podpisujących akt ogólny Kongressu wiedeńskiego 27 maja (9 czerwca) 1815 roku.

Co się tyczy pierwszej myśli, jakkolwiek gorącą jest nasza chęć, aby najprędzej ustał krwi rozlew, mamy trudność zdania sobie ścisłego rachunku co do ważności praktycznej tego środka. Mniemamy że rząd francuzki nie doznałby mniejszych od nas trudności gdyby mu przyszło ściśle oznaczyć charakter, doniosłość i sposób wykonania układu jakiego kolwiek, mającego na celu oznaczyć statu quo wojskowe, które nie może istnieć między rządem legalnie ukonstytuowanym, opartym na teroryzmie działającym przez zbrodnie i posługującym się bandami buntowników rozproszonemi w lasach. Między podobnemi żywiołami jest tylko możebną jedna transakcya któraby była zgodną z wymogami porządku i godnością cesarza z uczuciami narodu i wojsk rossyjskich, a tą jest poddanie się powstańców. Gdy to nastąpi nasz dostojny monarcha pójdzie za natchnieniami swej łaskawości ograniczając się jedynie ścisłemi obowiązkami panującego.

Co się tyczy drugiej myśli to jest konferencyj nie zaprzeczamy bynajmniej państwom podpisującym akt ogólny wiedeński 27 maja (9 czerwca) 1815 roku prawa wykładania według ich własnego przekonania wyrazów traktatu, w którym brały udział.

Chociaż wszystko było już powiedziane względem artykułu 1szego tego traktatu a nie przyniosło rezultatu praktycznego mimo tego jesteśmy zawsze skłonni przyjąć w duchu pojednawczym wszelkie myśli jakieby były nam zakomunikowane drogą zwykłych stosunków dyplomatycznych.

Lecz wezwanie do konferencyi przeszłoby daleko granicę tego prawa wykładu. Takie zgromadzenie mające za przedmiot rozstrząsanie pytań odnoszących się do szczegółów administracyi wewnętrznej stanowiłoby bezpośrednie wmięszanie się jakiego wielkie mocarstwo nie może dozwolić. Tem więcej gdy wmięszanie się to nie jest odpowiednie ani duchowi ani literze istniejących traktatów. Nadto iż zamiast przyczynić się do celu uspokojenia, jaki jest założony, uczyniłoby to tylko powstańców więcej nieprzystępnemi a rząd mniej szanowanym.

— Porządek w jakim postępowano w 1815 roku, zdaje nam się wskazywać
jasno naturę układów, które mogą rozpocząć się o kwestyach dotyczących
się z jednej strony interesu ogólnego a z drugiej szczegółów administracyj„
nych tyczących się wyłącznie państw sąsiednich. W owej epoce ta różnica by„
ła praktycznie ustanowiona mię[dz]y obu kategoryami interessów.
Pierwsze były przedmiotem układów oddzielnych między dworami ros„
yjskim austryackim i pruskim, między którenmi tradycya historyczna
nieustanne stosunki i bezpośrednie sąsiedztwo utworzyły ścisłą solidarność.
Wszelkie układy przeznaczone do uregulowania administracyi wew„
nętrznej i wzajemnych stosunków ziem polskich poddanych ich panowa„
niu w czasie Kongresu wiedeńskiego zapisane były w szczególnych trak„
tatach zawartych bezpośrednio między trzema dworami 21 kwietnia (3
maja) 1815 roku. Były one następnie uzupełniane szeregiem układów
specyalnych za każdym razem, gdy okoliczności tego wymagały. Zasa„
dy ogólne wspomniane w tych traktatach a które mogły interesować
całą Europę były jedynie zamieszczone w akcie Kongresu wiedeńskie„
go opatrzonym 27 maja (9 czerwca) podpisami wszystkich mocarstw
powołanych na Kongres.

Dzisiaj nie idzie o te zasady ogólne. Lecz szczegóły administracyjne
i układy wewnętrzne dostarczyłyby wyłącznie przedmiotu do umów
między trzema dworami celem ażeby położenie ich posiadłości polskich
do których stosują się warunki traktatu z 1815 r. pogodzić z teraźniej„
szemi potrzebami i postępem czasu. Gabinet cesarski oświadcza się od
dziś dnia gotowym wejść w podobne umowy z gabinetami wiedeńskim i berlińskim.

Nie możesz dosyć powtarzać p. baronie: że rozwiązanie bolesnego
położenia które nas niemniej dotyka jak nad J. C. Mości Cesarza Francuzów
może wypłynąć z jednej strony i przedewszystkiem z dobroczynnych za„
miarów, jakiemi natchniony jest nasz dostojny monarcha przez swą
troskliwość o dobry byt Królestwa Polskiego tak samo jak i o resztę
swego państwa, z drugiej strony przez czynność solidarną innych
wielkich mocarstw w celu zwichnięcia knowań partyi która pragnie
nie zaburzyć cały ląd stały europejski. —

Zewnątrz tych żywiołów niezbędnych do praktycznego rozwiązania
kwestyi znajdują się jedynie zagmatwania niebezpieczne dla przysz„
łości Królestwa Polskiego, dla pokoju powszechnego lub też występne
usiłowania partyi gotowej poświęcić pokój swej ojczyzny i Europy
dla urzeczywistnienia swych projektów urojonych.

Niezgoda między gabinetami może być najszkodliwszą dziełu po„
nadtu i pojednania, które zwraca uwagę tychże gabinetów, zgoda zaś
między niemi może najlepiej temu dziełu usłużyć. —

Dla tego wyraziliśmy rządowi J. C. M. cesarza Francuzów pragnienie nasze osiągnienia tej zgody wzajemnemi przyjacielskiemi objaśnieniami. Różnica między naszemi wzajemnemi sądami nie jest tak wyraźna abyśmy mieli porzucić tę nadzieję. Rękojmię tej nadziei upatrujemy w bystrości z jaką J. C. M. cesarz Francuzów umie oceniać interesa Francyi i Europy nie mniej w ufności jaką p. minister spraw zagranicznych francuzki okazuje względem usposobień objawionych przez wszystkie akta panowania naszego dostojnego monarchy.

Racz pan odczytać niniejszą notę p. Drouyn de Lhuys i pozostawić jej odpis w rękach Jego Ekscelencyi.

Racz przyjąć, panie baronie, zapewnienie mego wysokiego poważania.

Gorczaków.

W 14 numerze Postępu z 1 Sierpnia 1863 r. zamieszczonym jest portret Ludwika Narbutta z następnym życiorysem.

Wśród najdzielniejszych obrońców naszej ojczyzny policzyć należy Ludwika Narbutta, on to pierwszy podniósł chorągiew narodowego powstania na Litwie w obecnej walce o niepodległość z Moskwą, on utworzył i przyciągnął liczne oddziały pod swoje śmiałe dowództwo.

Ludwik syn Teodora Narbutta x) urodził się r. 1831 w Szyszkach powiecie lidzkim województwie wileńskim. — Troskliwe kierownictwo światłego ojca i czcigodnej matki rozwijały w młodzieńcu wyższe zdolności umysłowe i charakter prawy. Jako uczeń był on powszechnie przez kolegów szanowany i wielki też na nich wywierał wpływ.

Kiedy ludy europejskie w r. 1848 prawie wszędzie u swych rządów swobód i praw zażądały Ludwik był uczniem gymnazyum wileńskiego. Wyższe jego przymioty zwróciły nań podejrzliwą baczność moskiewskiej władzy szkolnej — szukającej jak zwykle w podobnych razach pozoru do wystania z kraju zdolnej młodzieży. Niebawem też i młody Narbut oskarżony o patryotyzm i niepewny sposób myślenia bez śledztwa, na chłostę stu rózg skazany które w przytomności sędziwego ojca otrzymawszy posłany został jako prosty żołnierz na Kaukaz. Że służba w wojska moskiewskim nie zdołały wywrzeć zgubnego nań wpływu złożył tego dowody i owszem przymuszonym zostawać w ustawicznych walkach z dzielnemi góralami narażony wszędzie nieraz wszelkiego rodzaju niewygody trudy i niebezpieczeństwa, wykształcił tylko w sobie męstwo przytomność umysłu, niezłomną wytrwałość, słowem wszelkie przymioty znakomitego partyzanta. Potrafił przez tego pozostać nieskalanym nie nauczył się bowiem ani palić ani grać ani

x) Patrz Postęp z roku 1861 zeszyt 12.

mordować, a wierny zasadom na miłości ojczyzny opartym pozostał ciągle prawym tylko żołnierzem. Liczne dowody męstwa, pomimo niedowierzania i zazdrości jakim każdy ulega Polak w Rosyi zyskał sobie stopień oficerski. Przy zdobyciu Karsu będąc ranny został porucznikiem i niezwłocznie wyjednał sobie uwolnienie ze służby, poczem pośpieszył do Kraju.

Wróciwszy w ojczyste progi, pojął małżonkę według myśli i serca, a kochany i poważany od współ-obywateli i włościan, mógł był używać zupełnego szczęścia, lecz serce prawego Polaka nie mogło być obojętne na los ujarzmionej ojczyzny a Ludwik miłował ją nadewszystko i gotów był nieść ponadto niż największą ofiarę.

Zaledwo więc wybuchło w stycznia powstanie zaledwo ówczesny komitet narodowy na Litwie wezwał do broni aliści on pierwszy w dniu 13 lutego wystąpił zbrojno w okolicach Ejszyszek z ośmiu tylko towarzyszami w liczbie których znajdował się brat jego młodszy. Niebawem pod jego chorągiew gromadzić się zaczęła młodzież miejska, szlachta i włościanie a oddział jego z każdym prawie dniem wzrastał pomimo ciągłych utarczek z silniejszym zawsze nieprzyjacielem.

W pierwszej potyczce pod Rudnikami stoczonej naprzeciw dwóm kompaniom piechoty i sotni kozaków stawił zaledwie sześćdziesięt ludzi z tych stracił jednego, Moskali zaś padło trupem czterech a szesnastu rannych. Pod Olkienikami położył trupem kilkunastu strzelców z pułku wyborowego carskiej rodziny i zdobył na nich doskonałe sztucce. Odtąd Moskale większe przeciw niemu gromadzić musieli siły. Dwa tysiące piechoty, (Kawaleryi) kawaleryi i artyleryi pod dowództwem pułkownika Atchazowa, otaczały go z różnych stron i tamowały dowóz żywności i wszelkich zasiłków w ludziach i broni. Kochany przez włościan we wszystko jednak był zaopatrzony a ochotników do wał, (sto) że wielu odsyłać musiał do innych oddziałów. Nie mogąc jednak długo pozostawać na jednem miejscu uderzył dnia 20 kwietnia pod Kawalkami na Moskali a przyprawiwszy ich o stratę 80 ludzi zmusił do ucieczki. Następnego dnia goniąc nieprzyjaciela uderzył na Moskali pod Kuliszkami i zmusił przednią ich straż do odwrotu, przekonawszy się jednak z jak przemagającemi siłami ma mieć do czynienia wycofał się bez straty i zajął korzystne stanowisko, następnie oddział swój podzielił na drobne hufce każdemu z nich naznaczył dowódcę i rozesłał takowe w różne strony zostawiając przy sobie jeden z tych hufców. Pułkownik Tymofiew dowódzca wszystkich sił moskiewskich całą swoją

swoją usilność przeciw Narbuttowi skierował.
Nie mogąc nic wskórać przemocą i siłą postanowił użyć zdradzi i podstępu.
Narbutt obozował nad jeziorem Dubiczkim.
Tymofiew w towarzystwie szpiega przebrany za rybaka dostał się pie-
chotą do jeziora a następnie na łodzi przeprawił się na drugą stronę
i przez czaty powstańców – nie dosyć ostrożnych przepuszczony rozpoznał
stanowisko twierdzy wszystkie przejscia i nietknięty wrócił. Wkrótce po-
tem dnia 5 maja niepostrzeżony podprowadził siły swoje pod obóz
Narbutta, w około go otoczył i zewsząd od razu rzęsistym gradem kul
przywitał, tak daleko że bohater nasz w nadzwyczaj trudnem zna-
lazł się położeniu. W jednej chwili morderczą wszczęła się walka; Mos-
kale padali lecz i nasi ginęli, ci zaś co przy życiu pozostali mieli na-
dzieję iż nie ustąpią Moskwie bo dzielny ich wódz nieustraszony –
prowadzi ich naprzód – i przykładem swym do waleczności i wytr-
wania zagrzewa. Wśród tej zaciętej walki kula ugodziła w nogę Ludwika.
Natychmiast sześciu wiarusów i lekarz Piasecki tubo sami ranni
porywają go na ręce i unoszą z pola boju gdy w tem druga kula
przeszywa pierś Narbutta.
– To rana śmiertelna zawołał porzućcie mnie a zbierajcie oddział
... ja umieram... o jak słodko... ginąć za ojczyznę...
Były to ostatnie słowa jego. Waleczni i kochający go towarzysze
konającego wodza swego musieli złożyć bo sami ciężko ranieni pada-
li lub dobijani zostali – z dwunastu najdzielniejszych towarzyszy
Narbutta jeden tylko lekarz Piasecki otrzymawszy trzy rany w piersi
pochwycony został w niewolę inni polegli śmiercią bohaterską. x)
Ciała tych bohaterów odarte do naga i najokropniej pokaleczone
zebrali włościanie z pola walki pozbierali i do kościoła w Dubiczach
przewieźli.
Moskale, których we wsi spotkali chcieli ich zmusić aby ciała wie-
zione pod karczmą porzucili i tam pogrzebali lecz włościanie temu
się oparli. jakoż siostra Narbutta okoliczni obywatele i duchowień-
stwo zajęli się pogrzebem.
Wszystkie ciała w trumny włożone na jednym w kościele ustawio-
no katafalku a wszystko złotoki Narbutta.
Uroczyste odbyło się nabożeństwo.

x) Leon Krasinski oficer Sankowski obywatel Pokempinowicz ucz. uniw.
krak. Stefan Hubarewicz oficer 2 bracia Brzozowscy ob. Wład. Żakowski
ucz. inst. wileń. Taraszkiewicz felczer, Skirmunt obyw. Jan Sodko ob., 2 wło-
ścianie nieznani z nazwiska.

Nadzwyczaj wiele ludu, wszystko co żyło z całej okolicy zebrało się na ten pogrzeb. Była tam obecna matka i siostra Ludwika; ojciec zaś z żoną znajdowali się podówczas w Wilnie, gdzie także dnia 12 maja odbyło się uroczyste nabożeństwo.

Cała Litwa opłakuje w ciężkim smutku i żalu śmierć Ludwika Narbutta, jako człowieka, którego poświęcenie się dla sprawy ojczyzny było bez granic.

Niechajże więc żywot jego służy za wzór a podstęp zdrajcy Tymofiewa, za przestrogę dla obrońców ojczyzny. —

Wypada mi tu tylko dodać że Pokempinowicz był mym kolegą gdy chodził na medycynę (P. moj.)

Dnia 7mego sierpnia zdarzył się w Krakowie okropny wypadek: W domu p. Anny Krones przy ulicy Szewskiej w mieszkaniu aktora Janowskiego ~~od~~ znajdował się proch dla powstania. Z niewiadomej przyczyny zajął się on i nastąpił straszny wybuch a potem pożar, szybka jednak pomoc zdołała ocalić sąsiednie już zajmujące się domy i pożar ograniczył się do jednego domu. Sufity w niektórych mieszkaniach tego domu oraz i okna prawie wszystkie zostały wysadzone, ściany porysowano tak że zaledwie na drugi dzień ich podstęplowano. W sąsiednich domach ulicy Szewskiej, placu Szczepańskiego i ulicy Szczepańskiej szyby w bardzo wielu oknach wybite także zostały. Przy tem wybuchu zginęło 5 osób których pogrzeb odbył się w Niedzielę 9tego przy świet~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ udziale publiczności było albowiem może do kilkunastu tysięcy osób. — Kartki pogrzebowe brzmiały:

„Barbara i Julia Janowskie, siostry, w wieku lat 22 i 20, Marya Wiatrowicz w wieku lat 18, córki obywateli miasta Krakowa, Ludwik Zborowski praktykant jubilerski w wieku lat 15 i Ludwisia Królikowska, córka artysty dramatycznego lat 2 licząca w skutku okropnego wypadku w dniu 7 sierpnia 1863 r. w domu pod № 223 przy ulicy Szewskiej nagle utracili życie. Zwłoki tych nieszczęśliwych ofiar w dniu 9 b. m. to jest w niedzielę o godzinie 5 po południu wyprowadzone zostaną z kościoła N. Panny Maryi na miejsce wiecznego spoczynku. Do uczestniczenia temu smutnemu obrzędowi, w ciężkim smutku pogrążone ro-

dziny poboiną Publiczność zapraszają."
Należy jeszcze wiedzieć że trzecia siostra aktora Janowskiego jest poranioną.–
Co do przyczyny pożaru to powiadają że w kominie, w którym nigdy
nie nie gotowano był ukryty proch. Służącej kazano zrobić kawę
tej zaś nie wiedzącej o znajdującym się tam prochu przyszło do głowy
właśnie w tym kominie rozpalić, i ztąd nastąpił wybuch.–

W Tulczy (w Turcyi) ~~[illegible]~~ zebrał się oddział Polaków którzy mieli
zamiar pod dowództwem L. Milkowskiego walczyć przekroczywszy
granicę z Moskalami. Chcąc się jednak do Rossyi dostać musieli prze-
chodzić przez Rumunią ~~w tym ale~~ o tem przejściu zawiadomił
dowódca polski następną odezwą Rumunów:

„Rumuni! Jako Polacy nie możemy się udawać do gabinetów euro-
"pejskich, nie możemy z niemi zawierać traktatów, ani podpisywać"
konwencye. Pozostaje nam tylko przedstawić wam i całej cywilizowa-
nej Europie zamiary nasze na waszej ziemi."

„Prowadzę przez Księstwa Zjednoczone oddział zbrojny i przez to na-
ruszam terytoryum wasze. Lecz w obliczu Boga i Europy w mojem
i towarzyszów moich imieniu oświadczam jak najuroczyściej że robi-
my ten krok jako zmuszeni ostatecznością."

„Musieliśmy wybierać jedno z dwojga: albo nie stanąć na wezwa-
nie Ojczyzny, albo przechodzić przez ziemie waszą; myśmy obrali
ostatnie. Wybierając to poddajemy się sądowi waszemu.

„Wiedzcież dobrze że to przyjaciele przechodzą. Będziemy jak najsu-
mienniej szanować wszystko tak osoby jako i majątek ich. Gdyby
ujrzawszy nas wśród waszego kraju, miała was ogarnąć podejrz-
liwość i obrażamy waszą godność narodową nie zapominajcie że
będąc dzisiaj żołnierzami proskrybowanemi naszego narodu, jutro
już możemy być męczennikami.–

„A czyż nieprzyjaciele nasi nie gwałcili terytorium obcego? Czyż
niewchodzili tylokrotnie do Prus aby ztamtąd korzystniej działać
przeciw nam. Niedawno temu, nie dali-ż strzelcy moskiewscy ognia
do oddziału polskiego po wejściu onego na terytorium austryackie?
Gdy im wolno to czynić w celu łatwiejszego napadania, i występo-
wania nas, miałożby nam być zabronionym dla własnej obrony?"
Nam, którzy innej pomocy nie mamy prócz w sercach i rękach na-
"

szych; nam którzy nie mamy innych sprzymierzeńców prócz sumie-
nia dobrze myślących ludzi i sprawiedliwości Bożej?
„Pozwólcie nam przejść spokojnie gdyż idziemy walczyć z wroga-
mi wolności i cywilizacyi. Pozwólcie nam dojść tam, gdzie obo-
wiązek nakazuje nam stanąć do walki z wrogiem okrutnym".
„Nie zapominajcie że nasze narody są bratnie i że gdyby krew
popłynąć miała spadnie ona na głowę tego który pierwszy rękę
podniesie. Jeżeli nas przed wami na zasadzie martwych para-
grafów ustawy oskarżać będą: odpowiedzcie im znajdując echo
w sumieniu każdego uczciwego człowieka aby wam wskazali:
„Trybunał, któryby śmiał potępić syna biegnącego przez pole
sąsiada na pomoc własnej matce napadniętej przez rozbójników.

12 lipca 1863

Dowódzca oddziału polskiego
Z. Mitkowski

Odezwa ta zrobiła na ludzie rumuńskim jak się zdaje sądząc z ar-
tykułu dziennika tamże wychodzącego Romunał dobre wrażenie.
Rząd jednak nie zważał na tę odezwę i wysłał przeciw niej
wojska pod wodzą pułkownika Kalinesko, który wezwał
Mitkowskiego do powrotu na co ~~g~~ ten nie chciał się zgodzić i
dalej postępował. Udało ~~się~~ Mitkowskiemu zmylić pogoń rumuń-
ską, ale na drugi dzień został przez tegoż pułkownika Kali-
nesko zaatakowany i przyszło do bitwy w której z strony polskiej
brało udział 213 a z strony Rumunów 950. Mimo tego Polacy
zwyciężyli i posuwali się naprzód. Straty wynosiły u Polaków:
6 zabitych 14 rannych. U Rumunów 17 zabitych 40 rannych przeszło.
Na drugi dzień Polacy zostali otoczeni przeważnemi siłami
rumuńskiemi a nie widząc żadnej korzyści z opierania się
złożyli broń i zostali wzięci w niewolę w której się z niemi dość
dobrze obchodzono a potem ich do Turcyi odesłano.
Należy mi jeszcze wspomnieć że wyprawa ta już dawno się
gotowała ale cóż kiedy ciągle napotkała na przeszkody z powo-
~~dów~~ [illegible] konfiskowania broni przez rząd turecki już aresztowania
ludzi wyprawę składających. —

„– Wyszedł w Warszawie 25 lipca 29ty numer półurzędowego dziennika
polskiego Niepodległość zawiera on następujące zawiadomienie
„w imieniu Rządu Narodowego podane, mające formę półurzędową.
„Rząd Narodowy podaje do publicznej wiadomości że obywatel
„Władysław Czartoryski mianowany jest głównym ajentem dyplo
„matycznym Rządu Narodowego w Paryżu i Londynie."
„Rząd Narodowy otrzymał od obywatela Władysława Czartorys„
„kiego potrzebne rękojmie że działalność jego dyplomatyczna pro„
„wadzoną będzie w duchu nieprzedawnionych praw Narodu, walczą„
„cego o niepodległość w imie wolności i równości."
„Samo przez się rozumie się że tak Komitety polskie jako i ajenci
„powołani do specyalnych interessów, jakoto: kupna broni, organi
„zowania wypraw po za krajem przedsiębranych, i kontroli onych
„zbierania funduszów i oświecenia opinii publicznej nie mają by„
„najmniej prawa reprezentowania Rządu Narodowego w intere„
„sach dyplomatycznych nie mogą wydawać żadnych aktów należą„
„cych do attrybucyj władz politycznych."–

Czas z d. 31 lipca zamieszcza następną depeszę telegraficzną:
Londyn d. 27 lipca Morning Post, ogłasza w dniu dzisiejszym na„
stępny dokument:
Rząd narodowy polski. Wydział spraw zagranicznych, do Księcia
Władysława Czartoryskiego:
Warszawa 10 lipca. Rząd Narodowy polski otrzymał pismo Twoje
Książę z dnia 30 czerwca tyczące się zawieszenia broni. Jesteś niniejszym
upoważniony do oświadczenia, iż Rząd Narodowy polski przyjmuje
z wdzięcznością pośrednictwo mocarstw i że przystaje na zawieszenie
działań wojennych: ale konieczną jest rzeczą aby zawieszenie broni
nastąpiło we wszystkich prowincyach polskich, w których wybuchło
powstanie i pod następującemi warunkami: 1) Rossyanie zatrzymu„
ją w posiadaniu swem kilka miejsc naznaczonych. 2) Wszystkie oso„
by aresztowane wypuszczone będą na wolność, wszyscy wygnańcy
wrócą do Polski. 3) Kommissya międzynarodowa nieustająca czuwać
będzie nad wiernym wykonaniem tych warunków. Zechcesz Książę
zawiadomić Rząd Narodowy o wszystkich zdarzeniach któreby mogły
wywołać specyalną dyskusyę nad zawieszeniem broni. Rząd Naro„
dowy jest przekonany że wymienione powyżej punkta niezbędnemi
są we wszelkiej kombinacyi, któraby dalszemu rozlewowi krwi mogła przeszkodzić!

Możesz Książę zapewnić państwa pośredniczące, że zobowiązania
któreby na tej podstawie były przyjęte będą wiernie przez Polaków
wykonane. –

Na początku Lipca wkroczył w Krakowskie oddział niewielki
powstańców ukazał się niedaleko pod dowództwem jakiegoś połk. B.
ten jednakże według Czasu natrafił na zasadzkę Moskali gdzie stra-
ciwszy dwóch zaczął się cofać przed przeważnemi siłami moskiewski-
mi i został zmuszony przekroczyć granicę. Według innych zaś wia-
domości już na sam widok zbliżających się Moskali oddział rzucił
broń i rozproszył się. –
W nocy z 14 na 15 Sierpnia miał z Krakowa do Królestwa wkro-
czyć oddział powstańców złożony z 800 ludzi na punkcie zbornym
stanęło tylko 370. Przy przekraczaniu granicy przez oddział ten
zostający pod dowództwem pułkownika Tetery został zaczepiony
przez wojsko austryackie i 70 zostało odciętych, tak i oddział liczył
tylko 300 ludzi. Na oddział ten uderzyli Moskale, wskutek tego uszło
150 z oddziału a zostało 70 Polaków i 30 z legii zagranicznej, którzy
po 2 godzinnym boju musieli przekroczyć granicę.
Równocześnie z tym oddziałem wkroczył także oddział z 350 ludzi
złożony pod dowództwem podpułkownika A i p. K. Wielu z oddzia-
łu tego dążących do punktu zbornego zostało przez patrole c. k. wojska
austryackiego aresztowanych. Na oddział ten uderzyła rota Moska-
li i została rozbita jednakże potem uderzyły na oddział ten prze-
ważne siły także oddział ten został przecięty na dwa jedna część
rozpierzchła się (podobno) druga zaś połączyła się z oddziałem Chmie-
lińskiego.
Tego samego dnia wkroczył podobno i trzeci oddział pod dowództwem
którego nazwy zapomniałem ale i ta wyprawa się nie udała.
We Wrześniu zjawił się na granicy (nie wiem z pewnością czy on
wkroczył z Galicyi) oddział niewielki pod dowództwem Iskry, który
koło 20 Września został rozbity jednak znów się zreorganizował.

Rząd rossyjski wywołał w Warszawie niewielkie zamieszanie albowiem
udało się ajentom namówić motłoch do zaczepiania pań chodzących w
krynolinach mówiąc że rząd narodowy zakazał nosić krynolin. Motłoch

ten zaczepiał przez dni kilka porządnie nawet ubrane panie. Rząd Narodowy przez Naczelnika miasta Warszawy wydał, to-sowną odezwę i dosiedzły winnych ponieważ byli to chłopcy po największej części od rzemieślników więc polecił ich ukaranie maj-strom. W ten sposób został porządek przywrócony. –

Petycya robotników francuzkich którą na Str zamieściłem została w dniu 15 sierpnia przez deputacyą tychże robotników wręczoną sekretarzowi Cesarza Napoleona z stósownym listem od deputacyi do tegoż sekretarza wystósowanym. Deputacya ta wręczyła odpis tej petycyi z stósownym także listem Ks. Włady-sławowi Czartoryskiemu dla przesłania jej Rządowi Narodowemu. ~~Tak~~ Sekretarz Cesarza Napoleona odpowiedział w parę dni listem do deputacyi że petycyą Cesarzowi wręczył. Również i Książe Czarto-ryski odpowiedział na list deputacyi dziękując za wręczenie owej petycyi i zawiadamiając deputacyą że wręczoną kopię pe-tycyi przesłe Rządowi Narodowemu. Oryginał tej petycyi ~~był~~ wręczony sekretarzowi Cesarza był opatrzony blisko 6.500 podpi-sami robotników.

W początku Sierpnia Cesarz Austryacki zjechał się z Królem pruskim w Gastein. Po powrocie swym do Wiednia Cesarz au-stryacki zaprosił monarchów państw należących do związku niemieckiego celem ~~zaprow~~ wprowadzenia nowego porządku rzeczy w zarządzie związku niemieckiego na zjazd do miasta Frank-furtu nad Menem na dzień 15sty Sierpnia. Król pruski jednak mimo że w Gastein z Cesarzem bardzo serdecznie się uściskał i całował odmówił zaproszeniu i nie przybył do Frankfurtu. Reszta monarchów się zjechała i zawezwała Króla pruskie aby raczył przybyć na ten zjazd posyłając do niego z tym zapro-szeniem Króla Bawarskiego. Król pruski znowu odmówił lecz do-dał że to co książęta uchwalą on potem przejrzy i może do tych uchwał przystąpi. Cesarz austryacki zrobił więc przedsta-wienie nowych reform na które książęta po krótkiej dyskusyi przystali i po 10cio dniowym zjeździe się rozjechali. ~~Ale~~ Podobno adjutant Cesarza austryackiego zawiózł do Berlina Królowi pruskiemu uchwały tego zjazdu. Dwa tygodnie czekał

on na odpowiedź Króla pruskiego a nie mogąc się doczekać
odpowiedzi powrócił do Wiednia z niczem.
Porównywając zjazd w Gastein i zjazd Frankfurcki można się
przekonać ile to wagi należy przypisywać do tego co czynią Mo„
narchowie i jak łatwo nieporozumienia między dyplomatami powstają.

Na początku Sierpnia siły powstańcze wzrosły bardzo w Lubel„
skim gdzie naczelnie dowodził jen. Kruk. Dowiedział Moskale
mieli przesyłać kassę z jakiegoś miasta do Lublina i zawiadomi„
li o tem władze swe w Lublinie te odpowiedziały że w okolicy Lub„
lina uwija wiele powstańców więc lepiej przewóz kasy wstrzymać.
Oddział jen. Kruka przejął tę odpowiedź. Kruk więc zgromadził
jeszcze większe siły zrobił zasadzkę i na przewożących ową kassę
Moskali uderzył. Nietylko że im dowodzącego zabił ale w dodatku
zupełnie ich rozbił, zdobywszy 2 miliony złp. kilkaset sztuk broni
i dwa działa te jednak Moskale zagwoździli. Prócz tego przeszło
100 wzięto do niewoli. Officerów rossyjskich wziętych do niewoli jen.
Kruk wypuścił żołnierzy część także wypuścił. Reszta jednak została
na własne żądanie w szeregi powstańców włączona. Moskale tą
porażką rozżalczeni wpadli do niedalekiego miasta i mścili
się srogo na mieszkańcach. —

Rozeszła się pogłoska po Krakowie że w czasie wychodzenia z
Krakowa powstańców z oddziału Teteru, Prądniczanie kilku pow„
stańców zabili. Prądniczanie trudnią się sprzedażą chleba zwanego
Prądnickim na Szczepańskim placu. Motłoch po rozejściu się tej
wieści uderzył na kramy Prądniczanów rozkradł im chleb i
kramy im popsuł. Prócz tego gdziekolwiek jaki Prądniczanin
się ukazał prześladowano go i bito. Dopiero „Czas" i tajne pisma
warszawskie wystąpiły przeciw temu gdyż się to przez dni kilka
powtarzało. Prądniczanie zaprzestali chodzić z chlebem do Krako„
wa dopiero w miesiąc policya naznaczyła im plac przy kościele
Ś[t]go Ducha na miejsce sprzedaży. Motłoch jak się to później
wykazało niesłusznie oskarżał i pokrzywdził Prądniczan, gdyż
to wszystko co powiadano było nieprawdą. Te historya jak się
zdaje zostały wywołane przez rossyjskich agentów w celu aby w
narodzie niezgodę rozszczepić. —

Dnia 18 Sierpnia wyjechał ~~Tata~~ (Ojciec mój) do Tarnowa w odwiedziny do brata mego Maxymiliana, zkąd powrócił d. 21 września. —

Dnia 30 Sierpnia wyjechał Henryk Kopff z Krakowa nazad do Dublan (p. Str 113.) o godzinie 8mej wieczór. Dwie godziny przed jego wyjazdem przybył do Krakowa Juliusz Kopff (o którym p. Str VII) z Berlina. Koło 20stego Września otrzymał on miejsce bezpłatne przy warsztatach Kolei galicyjskiej gdzie będzie pracował ~~póki~~ nie wynajdzie się jakie miejsce przy jakim inżynierze mechaniku a może nawet już i zostanie przy Kolei. —

W Końcu Sierpnia W. Książe Konstanty opuścił Warszawę udając się do Petersburga. W początkach Września powrócił nazad ale po jednodniowym pobycie zabrał żonę i dzieci i wyjechał przez Berlin i Wiedeń gdzie przez cesarza Austryackiego serdecznie był przyjmowany do Krymu. Miejsce jego zajął jen. Berg. Obawiają się aby dzień wyjazdu W. Księcia Konstantego nie był początkiem nowych prześladowań do czego jen. Berg jak wszyscy po większej części jenerałowie rossyjscy jest zdolnym. Tym bardziej że W. Księżna zapytana przez jedną z swych dam dworskich gdy ta ostatnia dowiedziała się o wyjeździe mającym nastąpić czy i W. Książe wyjeżdża odpowiedzieć miała: Tak jest, bo mój mąż nie chce być Katem. —

W Końcu miesiąca Sierpnia policya jednego dnia rano zrobiła rewizyą w mieszkaniu p. Dymidowicza b. sędziego sądu apelacyjnego. W mieszkaniu jego zastano jakąś panią Kujawską z gubernii Augustowskiej a przy niej jakieś papiery kompromitujące ją. Aresztowano ją więc natychmiast. Popołudniu przyzwano p. Dymidowicza do protokułu i już go więcej nie wypuszczono, lecz osadzono go w Kryminale. W parę dni potem odstawiono koleją żelazną III Klasą (!) p. Kujawską i p. Dymidowicza do sądu karnego we Lwowie.
W parę dni potem aresztowano p. Cezara Hallera właściciela hotelu saskiego jako też posłów na sejm krajowy pp. Bauma i Benoë. Wszystkich tych odstawiono podobnie w III(!) Klasie pod eskortą wojskową do Lwowa. Zdaje się że policya musiała paść na jakieś ślady przeciw tym obywatelom, wątpię ja jako też i wszyscy aby te poszlaki doprowadziły do wykrycia czego więcej.

W dniu 31 sierpnia zrobiono rewizyą we wsi Otyniu w p. Rogaw„
skiego właściciela tejże wsi. P. Rogawski jest deputowanym na sejm
krajowy i posłem do Rady Państwa. Członkowie obu Izb Rady Państwa
mają ten przywilej że bez pozwolenia Izby nie mogą być aresztowa„
nemi chyba że są złapani na gorącym uczynku. Mimo tego że przy
rewizyi w dniu 31 sierpnia podobno nic nie znaleziono i mimo owego
przywileju p. Rogawski został w d. 5 września na rozkaz Sądu krajo„
wego we Lwowie zaaresztowany i do Tarnowa odstawiony. W dniu
6tym września odstawiono go do Krakowa do Kryminału. Równo„
cześnie Sąd Krajowy lwowski zawiadomił Prezesa Izby niższej
Rady Państwa że poseł Rogawski złapany na gorącym uczynku
gdyż z pism u kogoś tam we Lwowie znalezionych okazało się że
on zostaje w związku z Rządem Narodowym w Warszawie został
zaaresztowany. Prezes Izby niższej prosił ministra sprawiedliwości
(p. Hein) aby Izbie w tym przedmiocie wyjaśnień udzielił. Minis„
ter obiecał to uczynić. Prezes zwołał posiedzenie Izby na dzień
15ty września. Tymczasem poseł Rogawski nadesłał z swego aresztu
na jego ręce uwiadomienie do Izby opisujące cały wypadek obszer„
nie. Na posiedzeniu Izby odczytano najpierw owo uwiadomie„
nie Sądu Krajowego lwowskiego, a potem owo podanie Rogawskie„
go w języku polskim i niemieckim. Prezes (Hasner) zrobił wniosek
aby Izba wybrała z grona swego wydział złożony z 9 członków.
Wydział ten przejrzy dokumenta i dopiero w Izbie zrobi wniosek, dla„
tego że dokumenta odnoszące się do tej sprawy muszą pozostać w ta„
jemnicy więc Izbie udzielonemi być nie mogą. Minister Hein
obiecał wydziałowi temu udzielić objaśnień. Izba na wniosek
ten przystała i przystąpiła do wyboru członków wydziału.
Na członków Wydziału zostali wybrani Członkowie: Mühlfeld Rechbauer
Berger, Prażak, Grocholski, Herbst, Waser, Van der Strass, Mende
Przewodniczącym Wydziału p. Waser a sprawozdawcą Mühlfeld. —
D. 17 tego odbyło się następne posiedzenie Izby. Prezes zawiadomił Izbę
iż Sąd Krajowy lwowski zrobił podanie do Izby o pozwolenie zatrzyma„
nia posła Rogawskiego w areszcie gdyż wytoczy mu proces o zdradę
główną. Stosowne dokumenta powiada Sąd lwowski że niebawem Izbie nadeśle.

Prezes Izby robi wniosek: aby podanie to odesłać do wydziału a na
najbliższym posiedzeniu wysłuchać zdania sprawy z obu tych spraw
dotyczących posła Rogawskiego. Po dość długich i żywych rozprawach
Izba orzekła: że aresztowanie posła Rogawskiego a obecne ~~spra~~-
nie Sądu lwowskiego są to rzeczy różne. Izba uchwaliła je więc
odróżnić i, zdania sprawy wydziału co do aresztowania Rogawskie-
go natychmiast wysłuchać a akta mające się przez sąd lwowski
nadesłać, przydzielić wydziałowi ~~i~~ z tego na najbliższym posiedze-
niu wysłuchać zdania sprawy. Zarazem uchwalono aby reszta
posiedzenia była tajną. Na tym tajnym posiedzeniu były dość
żywe rozprawy w końcu Izba uchwaliła: że aresztowanie posła
Rogawskiego było nieprawne dla tego teraz ma być jak najprę-
dzej na wolną nogę puszczonym.
Rzeczywiście jeszcze tegoż dnia o godzinie 9tej wieczór wypuszczo-
no p. Rogawskiego na wolną nogę z Kryminału w Krakowie. —
D. 21 września odbyło się następne posiedzenie Izby które także
było tajnem. Były na nim także dość żywe rozprawy w końcu
uchwalono zgodnie z wnioskiem wydziału: że Izba prośbie sądu kra-
jowego lwowskiego co do pozwolenia zatrzymania w areszcie posła
Rogawskiego na teraz odmawia.

Kraków dnia 25 Września. Przy wybuchu powstania w końcu
Stycznia ktoż się spodziewał że powstanie po ośmiu miesiącach jeszcze
trwać będzie! Ośm te miesięcy przetrwało powstanie. Powstanie to
dwojako się rozwija raz ~~na~~ placu boju fizycznie że się tak wyrażę
drugi raz moralnie jeśli tak nazwać można organizacyą w narodzie
istniejącą. Fizycznie ~~powstania~~ przez przeciąg ośmiu tych miesięcy
powstanie raz się zwiększało drugi raz słabło nigdy jednak ani na
chwilę całkiem nie upadło. Moralnie ciągle się wznosi.
Rząd kraju przeszedłszy przez różne formy jak zwykle w każdej re-
wolucyi zostaje teraz w rękach Rządu Narodowego tajnego. Rząd
ten rozgałęziony jest po całym kraju, bo w każdym prawie mieście
nietylko w posiadanych przez Moskali częściach kraju polskiego ale i
w częściach zostających pod zaborem pruskim i austryackim
~~w każdym albowiem miaście~~ ~~jest~~ jest tak zwany ~~rząd~~ Naczelnik miasta.
Rząd Narodowy przez swe organa wybiera podatki, naznacza dla
powstańców kwatery, wydaje pisma tajne urzędowe i nieurzędowe,

ma swą policyą, swe trybunały, żandarmeryą spełniającą wyroki
przez Trybunał wydane, ma swój Wydział wojny, swój Wydział spraw
zagranicznych i.t.d. Trybunały Rządu narodowego wydają wyroki na
szpiegów rossyjskich na officerów odnaczających się okrucieństwem i ra-
bunkiem, wyroki te są spełniane potajemnie przez zasztyletowanie
najczęściej tak że sprawca nie jest ujęty. W ostatnich czasach wiele wyro-
ków takich spełnionych zostało w Warszawie jedne się udały a
drugie nie.
Ta tak rozgałęziona władza jakiegoś Komitetu tajnego, której
wszyscy są posłuszni gniewa Moskali którzyby sobie życzyli per fas
et nefas wykryć Rząd Narodowy nie tak to jednak łatwo jak się zdaje.
Moskale usiłują każdego podejrzanego tylko torturami zmusić do
wypowiedzenia wszystkiego co tylko wie, a na kogokolwiek najmniej-
szy tylko ślad mają zaraz go śmiercią lub robotami w kopalniach
Syberyi karzą.— Przykłady tego mamy w następnych przypadkach:
W Warszawie zabito urzędnika rossyjskiego Skowrońskiego, Moskale
w jakiś czas potém łapią w tym miejscu niejakiego Kamieńskiego
przyprowadzają go do nieprzytomnego w szpitalu leżącego Skowrońskiego
zapytując go czy ten go zranił. Ten będąc nieprzytomnym kiwnął
głową. Mimo że potém to swoje zeznanie wobec lekarza i innych
świadków odwołał i owszem zeznał dokładny rysopis zabójcy zu-
pełnie niezgodny z rysopisem Kamińskiego mimo to Kamińskiego
powieszono. Drugi podobny wypadek zdarzył się pod okrutnym Mu-
rawiewem w Wilnie. Domejkę mianowanego przez Moskali mar-
szałkiem szlachty gubernii wileńskiej zraniono. Aresztowano czterech
których powiedziano że oni to uczynili i powieszono ich. W jakiś czas
aresztowano znów innych których znów powieszono gdy okazało się
że to ci ów napad na Domejkę uczynili poprzednio zaś powieszeni
byli niewinnemi. Wiele podobnych przykładów przytoczyć by można.
Nie dość że straszące ludność chce Rząd Moskiewski pokonać powsta-
nie ale jeszcze rozpuszcza swe hordy wojska na łup własności oby-
wateli który choćby pośrednio udział w powstaniu wzięli. Nie dość
że Rząd rossyjski karze już w swym mniemaniu o winie przekona-
nanych ale prześladuje i takich o których winie nie jest jeszcze prze-

konanym odbywając rewizye nie tylko po domach ale także aresztu-
jąc ludzi politicznych odstawiając ich do cyrkułu gdzie po odbyciu przy
nich rewizyi czy się co podejrzanego nie znajduje często po kilku
dopiero godzinach bywają wypuszczani. Rewizye takie odbywają się
nie tylko po domach prywatnych ale i po klasztorach. Z kilku
klasztorów w Królestwie kazano się zakonnikom wynieść na
prywatne mieszkanie a klasztor obrócono na koszary. W osta-
tnich czasach odbyto nawet rewizye na smentarzu Powązkow-
skim w Warszawie przyczem parę grobowców uszkodzono jako też
w kościele St. Krzyża gdzie beczeszczono nawet ołtarze. Rząd
Narodowy zakazał płacić Moskalom podatków i rzeczywiście mała
tylko liczba zapłaciła je teraz więc zaczynają Moskale ekzekwo-
wać owe podatki siłą. — Ekzekwowanie to podatków odbywa się w ten
sposób że oddział wojska wchodzi do domu z którego podatek nie był za-
płacony i w nim rozgospodarowuje się jakby w własnym zostając
tak długo do czasu w którym właściciel nie wykaże się dowodzącemu
tą ekzekucyą że przypadły podatek już zapłacił oraz że złożył w właś-
ciwej kassie po 15 groszy dla każdego żołnierza przystanego na exekucyą.
Rozumie się że przy rewizyach i takim exekwowaniu podatków
zawsze kosztowniejsze rzeczy gdzieś giną. —
Gdy jednakże te rewizye do niczego pożytecznego doprowadzić nie mogły i
owe tortury zaprowadzone w cytadeli a używane na aresztowanych
żadnego wyznania z nich wydusić nie mogły postanowił Rząd
rosyjski Warszawę na 10 dni zamknąć i przez ten czas ścisłą
rewizyą ~~całego~~ miasta odbyć gdy jednakże ten plan zamiast
został w tajemnicy zawczasu na jaw wyszedł został zaniechany
bo także do niczego był by był doprowadził. Zamiast tego jed-
nakże ~~aby~~ postanowił rząd rosyjski aby wszystkie domy dzień i
noc były zamknięte i tylko aby stróż na żądanie wchodzących i wy-
chodzących je zamykał ~~i otwierał~~ zapisując nazwiska tychże dla
przedstawienia ich w policyi. Rozkaz ten nie jest jednakże zupełnie
wykonany bo otwieranie i zamykanie domów tylko tam ma
miejsce gdzie wojsko właśnie się znajduje. Prócz tego wolno chodzić
tylko do godziny 8mej a od 8–10tej wolno tylko chodzić z latarką ale
w takim razie każden musi mieć własną latarkę od 10tej zaś
wieczór nie wolno już pod żadnym pozorem z domu wychodzić. —

Wyjątek z Czasu № 205 z dnia 10 września. — 139

Nadesłano nam odpis raportu jenerała Kruka do Rządu Narodowego o nieszczęśliwej potyczce pod Fajsławicami 24 sierpnia, a którą początkowo zwaliśmy potyczką pod Dorohuczą, lecz właściwie zaszła ona o pół mili od Dorohuczy, po drugiej lewej stronie Wieprza pod Fajsławicami, dla tego słuszniej przyjęto w boju to ostatnie miano. Raport ten, a raczej wyciąg z raportu, zamieszczamy tutaj bez żadnych uwag.

„Potyczka pod Fajsławicami przegraną była nie na polach fajsławickich, ale właściwie już w lesie żyrzyńskim. Aby wyjaśnić jakim sposobem przyszło do potyczki fajsławickiej i dlaczego uważam ją za przegraną w lesie żyrzyńskim, winienem tu zrobić wzmiankę o wszystkich okoliczności poprzedzających ją i nami kierujących od potyczki żyrzyńskiej.

1) Wiadomem już jest Wydziałowi wojny, że potyczkę pod Żyrzynem przyjąłem, mając wszystkiego po 7 ładunków na żołnierza, które naturalnie w boju wszystkie wystrzelano. Gdyby dwie kompanie piechoty moskiewskiej, które nadciągnęły z Kurowa na pomoc i które już po potyczce stanęły o wiorstę od placu boju uderzyły na nas, bylibyśmy pobici. Mając zaś amunicyę, nigdy byłbym ich niewypuścił; gdyż z 300 końmi jazdy byłbym ich zmusił do przyjęcia boju i zrobił z nich takie same mięso, jak z kolumny eskortującej pieniądze, gdyby broni złożyć niechciała.

2) Dnia 9 sierpnia, tojest na drugi dzień po bitwie żyrzyńskiej trzy kompanie piechoty moskiewskiej z 50 kozakami (bez artyleryi) wracało, z Dęblina do Garwolina. Wiedziałem o tem i byłbym z tej sposobności skorzystał — ale ładunków nie miałem.

3) W Dęblinie po potyczce żyrzyńskiej, było tak wielkie przerażenie między wojskiem moskiewskiem, że, jak później oficerowie moskiewscy opowiadali, cała załoga zdałaby się, gdybym się podsunął pod twierdzę 9 sierpnia, to jest wtedy kiedy cała załoga wynosiła półtory kompanii pie-

choty. Po bitwie żyrzyńskiej, gdyby nastąpiło zniesienie dwóch kompanij piechoty z Kurowa i trzech kompanij wracających do Garwolina, przerażenie załogi w Demblinie byłoby daleko większe, więc i skutek podejścia wojsk naszych pod twierdzę pewniejszy — aleśmy ładunków nie mieli.

4) Ciągnęło za mną 11 kompanij piechoty moskiewskiej z 4 działami i 200 kozakami, zostających ciągle więcej jak o jednę dobę marszu w tyle. Wojsko to nadciągnąwszy na plac boju żyrzyński, zasłany stosami trupów moskiewskich, wypowiedziało posłuszeństwo swemu dowódzcy pułkownikowi Ćwiercińskiemu, i tylko dyscyplina wojskowa poprowadziła ich dalej. Z takiem wojskiem łatwa byłaby sprawa, tembardziej, że i siły nasze były zupełnie odpowiednie moskiewskiem (miałem wówczas, jak już donosiłem, 1,400 strzelców, 600 kosynierów i do 300 koni jazdy) — ale ładunków nie miałem.

5) Po takich zwycięztwach byłbym część sił zastawił na Podlasiu, a z drugą częścią, przyłączywszy do siebie oddziały Ćwieka i Eminowicza, uderzyłbym na powiat hrubieszowski, gdzie słabe załogi moskiewskie — składające się z niewięcej jak jednej lub dwóch kompanij piechoty, a nawet powiększej części niemające piechoty tylko samą jazdę — zostałyby zniesione jedna po drugiej. Po wykonaniu zaś tego, szybkim marszem (na furmankach), pierwej aniżeli Moskwa zdołałaby się opamiętać, powróciłbym na Podlasie, gdzie próbowałbym zadać jej nowe klęski.

W takich to pomyślnych okolicznościach znajdowaliśmy się po potyczce żyrzyńskiéj, z których korzystać należało przy dostatecznem zaopatrzeniu w amunicyę, aleśmy jéj nie mieli; więc musieliśmy cofać się przed Moskwą przez Baranów do Dwórca, gdzie rozdzieliwszy nasze siły na trzy główne kolumny, poleciłem każdéj rozdzielić się jeszcze na dwie części (każda z jednego oddziału), i każdemu oddziałowi na dwie lub na trzy części, gdyby Moskwa wciąż za nimi ciągnęła. Sam zaś z oddziałami Krysińskiego i Wagnera wykonałem ruch skrzydłowy przez Łysoboki ku Łęcznéj, zakrywając takim sposobem kierunki pochodu innych oddziałów i chcąc Moskwę za so-

bą pociągnąć. Moskwa jednak za mną nie poszła, więc odprowadziwszy oddział Krysińskiego do lasów lubartowskich, a oddział Wagnera w lasy puławskie, szybkim marszem z moją jazdą powróciłem w Łukowskie, dla dowiedzenia się co się dzieje z naszymi oddziałami. Tu otrzymałem nie nader miłą wiadomość: oddziały Zielińskiego i Jarockiego, ścigane przez przemagającą siłę Moskwy, zostały ropuszczone; Jankowski pozostawiwszy tylko 100 strzelców, z którymi przerzucił się przez Wisłę, resztę ludzi także rozpuścił; zostałem więc osłabiony przeszło o tysiąc ludzi piechoty, a ciągle bez ładunków.

W tym to czasie otrzymałem także rozkaz od rządu wysłania oddziałów Ćwieka i Eminowicza w Sandomirskie. Zostałem więc z garstką żołnierzy w porównaniu z wielkiemi siłami Moskwy, która z wszystkich stron napierała na mnie.

Przy takich okolicznościach nic dziwnego, że katastrofa fajsławicka nastąpiła.

Z Łukowskiego powróciłem w Lubelskie do Krysińskiego, na oddział którego nacierało siedm kompanij piechoty z Radzynia, Łukowa i Włodawy z 4ma działami, dwoma szwadronami dragonów i sotnią kozaków. Zastałem go w Siedliszkach gdzie doszła nas wiadomość, że Wagner i Rudzki, także naparci przez wojsko moskiewskie z Biłgoraja, Tomaszowa i Janowa, dążą ku Krysińskiemu. Tutaj dano nam znać, że wyszły także oddziały moskiewskie z Lublina, z Krasnegostawu i z Chełmu, ale nie wskazano kierunku, w jakim te wszystkie kolumny dążyły. Będąc więc otoczeni ze wszystkich stron kolumnami moskiewskiemi, mieliśmy dwa tylko środki do działania: uprzedzić połączenie się tych kolumn atakując jednę z nich, albo ustąpić pomiędzy Chełmem a Krasnymstawem w hrubieszowskie, i dawszy przezto połączyć się całej masie wojsk moskiewskich, pociągnąć ją za sobą. Wybrałem pierwszy dla tego: że mając ciągle brak w butach a nadewszystko w amunicyi (mieliśmy wszystkiego po 15 do 20 ładunków na żołnierza), niespodziewałem się zaopatrzyć się w te wszystkie potrzeby w hrubieszowskiem; powtóre, że pociągnąwszy za sobą całą

masę sił moskiewskich, nie byłem pewny czy zbliżając się ku Bugowi, niespotkam jeszcze jakich sił wysłanych przeciwko sobie z hrubiszowskiego i z za Bugu; po trzecie, że rozbiwszy jednę z tych kolumn (ciągnącą za Rudzkim i Wagnerem), miałem możność przerzucenia się w Sandomirskie, gdzie przynajmniéj w ciągu dni dwóch zanim dowiedzieć mogliby się Moskale o mojéj obecności, wypocząłby żołnierzowi nadzwyczajnie strudzonemu ciągłymi forsownymi marszami, które dla uniknienia boju, nie mając amunicyi, oddziały robić musiały. Wiedząc nadto, że Rudzki spalił most na Wieprzu pod Dorohuczą, a spodziewając się, że Moskwa posunie się za nimi i nieprędzéj dowie się o spaleniu mostu jak w saméj Dorohuczy, pośpieszyłem ku Fajsławicom dla zajścia w tył Moskalom i wymknięcia się w Sandomirskie nawet bez boju.

Stało się jednak inaczéj: Moskwa niedoszedłszy do Dorohuczy na kilka aście wiorst przed nią już wiedziała o spaleniu mostu, i dla tego skierowała się ku Fajsławicom. Ledwo prześliśmy przez Wieprz i oddział Krysińskiego zaczął dochodzić do lasu, już Moskale pokazali się w Fajsłowicach. Bój więc był nieunikniony. Kazałem przeto Krysińskiemu, który był na najbliższéj pozycyi bojowéj, zająć las stryjeński; oddział Rudzkiego chciałem postawić w drugim lesie, w którym głównie bój się stoczył, a oddział Wagnera w rezerwie. Z tą dyspozycyą pojechałem do Oleśnic (nad Wieprzem o ćwierć mili od Fajsłowic. P. R. Cz.), gdzie Wagner i Rudzki ze swoimi oddziałami wypoczywali. Kiedy oddziały Wagnera i Rudzkiego podchodziły do bojowéj pozycyi, nieprzyjaciel zupełnie niespodziewanie pokazał się jeszcze i z drugiéj strony od Biskupic, w daleko większéj masie. Tymczasem Krysiński niezrozumiawszy zapewne rozkazu, nie stanął na wskanéj mu pozycyi; rozstawienie się innych oddziałów uskutecznić się więc miało pod zasłoną jazdy, która dzielnie niepokoiła moskiewskich dragonów i piechotę. Długo to jednak trwać nie mogło; siła nieprzyjacielska była zbyt wielką; żołnierz nasz zanadto strudzony ciągłymi marszami, cofać się poczęto a cofać niestety bezładnie. Część tylko od-

udziału Wagnera czyli Wierzbickiego najwytrwaléj się trzymała i wszyscy prawie polegli, a między nimi nieodżałowany major Wagner, który nacierany przez swych kawalerzystów, aby zeszedł z placu, wolał pozostać i poległ śmiercią walecznego

Nadmienić tu jeszcze winienem, że w jeździe odznaczył się roztropnością i męztwem obywatel Leon Podoski, któremu ocalenie jazdy zawdzięczyć należy. Żołnierze nasi bronili się parę godzin, w ciągu których poległo naszych oraz raniono ogółem do 200 (niektórych ranionych dobili Moskale), a do niewoli wzięto 240, po większej części kosynierów. Walka była bardzo nierówna, bo przeciwko nam mającym 1400 piechoty i 150 jazdy, walczyło 25 kompanij piechoty moskiewskiej, 4 sotnie kozaków, 2 szwadrony huzarów i 2 szwadrony dragonów.“

Na tem kończy się raport. Z późniejszych wiadomości potwierdzonych następnie, przypominamy czytelnikom, iż cofający się w nieporządku oddział Rudzkiego i część oddziału Wagnera, zebrały się następnie i zwiększone posiłkami sformowały, gdyż Rudzki pozostawszy na miejscu, zajął się zaraz organizacyą oddziału, czego Krysiński zaniedbał. Mała eskorta konna z jen. Krukiem przerznęła się przez nieprzyjaciela już po skończonem boju; jazda Krysińskiego ocalała, nie będąc w boju, a pojedynczy rozproszeni, napowrót się zebrali.

Moskale jak wszędzie tak i po tej potyczce strasznych dopuszczali się okrucieństw. Wiarogodni świadkowie utrzymują, że jednego rannego oficera wziętego do niewoli obwinęli w słomę i spalili. Wielu rannych dobili, nad jeńcami pastwili się, wszystkich obdarli, a w tych barbarzyństwach odznaczał się szczególniej pułkownik kozacki Enochin upiwszy się czajem w Fajsławicach, zawezwał do siebie trzech lekarzy polskich, opatrujących rannych i powiedział, iż on także z nimi pójdzie opatrywać rannych a ma z sobą instrument, wskazawszy na szablę. Pijany kazał się prowadzić do szpitala, a wszedłszy do pokoju, w którym leżeli ranni, wydobył z krzykiem pałasz i chciał się rzucić na rannych, a zaledwo wstrzymał go inny oficer rosyjski. Jest to fakt jak najprawdziwszy.

W skutek takiego barbarzyństwa postępowania władz wojskowych moskiewskich i żołnierstwa, jen. Kruk, który tak szlachetnie obszedł się z paręset jeńcami moskiewskimi, zabranymi przez siebie pod Żyrzynem—bo, jak wiadomo, wszystkich, nie robiąc im żadnej krzywdy, puścił swobodnie, dawszy jeszcze po pół rubla na drogę, o czem wówczas napisał do jen. Chruszczewa, zachęcając go do szlachetniejszego postępowania z rannymi i jeńcami — napisał 3 września drugi list do jen. Chruszczewa, który tu w dosłownym odpisie powtarzamy.

„*Dnia 3 września 1863 r. Ner 402.*

„*Naczelnik sił zbrojnych Województw Podlaskiego i Lubelskiego.*

„*Do Naczelnika wojsk rosyjskich w Województwach Podlaskiem i Lubelskiem konsystujących, jenerała Chruszczewa.*

„Jenerale! Sądząc, że w piersiach człowieka, choćby caryzmowi, więc tyraństwu i okrucieństwu poświęconego, mającego jednak jaką taką ogładę towarzyską; sądząc, mówię, że w piersiach takiego człowieka, uczucie ludzkie nigdy wygasnąć nie mogące, potrzebuje tylko rozbudzenia, ocknięcia, by poczęło działać zgodnie z prawami Bożemi, z prawami nawet natury, — napisałem był do Was list, odsyłając Wam więźniów zabranych w niewolę przez żołnierzy moich pod Żyrzynem. Takie moje postąpienie, wydaje się zapewne dziwném Wam pacyfikatorom wiecznie burzącego się ludu.... W Sosnówce zaraz pastwiliście się nad bezbronnemi mieszkańcami, bijąc ich nielitościwie, tak, że poranieni leżą dziś w szpitalach i myśleliście, że w ten sposób zmusicie ich do powiedzenia tego, czego nie wiedzieli, bo czyż wojsko nasze zwierza się komu z kierunku pochodu jaki przedsiębierze?

„Dowiedźcie się także co wasz pijany pułkownik Enochin dokazywał w Fajsławicach, bo już o tem wspominać ochoty nie mam.

„Przewidywałem, że mi tak na list mój odpowiecie, Jenerale, ale chciałem, szanując zawsze prawa wojny, zmusić i Was do tego samego.... Pod Fajsławicami daliście mi jeszcze jeden dowód, żem

112

dobrze pojętym przez Was został: jakby na wyśmianie mojego czynu, jednego z naszych żołnierzy, uciąwszy mu „virilia“, wypuściliście na wolność!!! — Smutny to dla mnie odwet jenerale, — lecz pamiętaj że tak haniebne pastwienie się, jak to, o którym wspomniałem, nigdy w dziejach społeczeństw nie przeszło bez karnie. Ja zaś z mojej strony usilnie starać się będę powtarzać wam bitwę Żyrzyńską i z szeregowcami waszemi zawsze jednako postępować; oficerów zaś skoro mi tylko w ręce wpadną jako najbardziej winnych wszystkiego złego bez względu na stopień każdego roz-strzelam.

(podp.) Jenerał Hauk.

(podp.) Adjutant Fr. Leonard."

Jen. Berg zastępujący teraz Wielopolskiego i W. Księcia uciska Kongresówkę a Litwie stoi się dziki Murawiew każąc niektóre okolice z ziemią nawet zrównać.

Mimo wszystkich tych jednak prześladowań organizacya narodowa się rozwija, urzędy starbę pełnią, w ogóle mówiąc strona moralna powstania stoi dobrze.

Nie tak jednak rzecz się ma z ~~strona~~ fizyczną szczególnie w ostatnich czasach stoi bardzo słabo. W końcu sierpnia Moskale rozbili oddział jen. Taczanowskiego który ~~tyle~~ parę razy był już rozbity lecz znowu się zbierał. Tą jednak razą jen. Taczanowski musiał przejść granicę pruską a nie czując się bezpiecznym w Prusach udał się jak powiadają do Francyi zdawszy dowództwo w Kaliskim na kogo innego. O rozbiciu oddziałów pułkownika Patery już wyżej wspomniałem.

Oddział Jen. Kruka który pod Żyrzynem tak dziarsko się popisał został także przeważnemi siłami moskiewskiemi w końcu Sierpnia otoczony tak, że część się rozproszyła druga jednak część zdołała się w głąb kraju przedrzyć. Jen. Kruk z małym oddziałkiem uratował się. Na początku Września ukazał się na granicy Lubelskiego oddział pod dowództwem Lelewela pułkownika. W dniu 3cim stoczył z Moskalami pomyślną potyczkę. 6 tego jednak Września został przeważnemi siłami moskiewskiemi otoczonym, w czasie boju poległ zacny i sprawie ojczystej zasłużony pułkownik Lelewel po czem oddział się cofnął. Miał się jednakże potem pod innym dowódzcą znów zebrać.

Oprócz tych klęsk poniesionych przez te trzy największe oddziały poniosło dotkliwe klęski kilka innych mniejszych oddziałów. Najboleśniejszą jednak rzeczą jest śmierć pułkownika Lelewela którego życiorys będę się starał później podać.—

Jednakowoż powstanie nie upadło jeszcze zupełnie lecz owszem podobno przygotowują się nowe wyprawy i a wszystkie oddziały robią przygotowania dla przetrwania zimy co jednakże według mego zdania będzie rzeczą bardzo trudną w żadnym jednak razie nie nie podobną.—

Do ~~tego~~ ze strony fizycznej powstania tak słabo stoi przyczynić najgłówniej można powiedzieć to że Austryacy i Prusacy wielką i bardzo wielką ilość broni dotychczas zabrali i zabierają w czasie jej przewozu, tak że można powiedzieć że Austrya i Prusy tyle szko„

dy tym sposobem powstaniu przynieśli co sami Moskale.

Margrabia Wielopolski został z swego urzędu uwolniony albowiem „Czas" z d. 22 września podaje daną mu dymissyę w następnych słowach:

„Udzieliwszy Naczelnikowi Rządu Cywilnego Królestwa Polskiego hr. Wielopolskiemu margrabiemu Myszkowskiemu na własne jego żądanie urlop nieograniczony za granicę najmiłościwiej uwalniamy go tak od obowiązków powyższych, jakoteż od obowiązków wice-prezesa Rady Stanu Królestwa. Dan w Carskiem Siele d. 31 sierpnia (12 września) 1863 r. Alexander. Pełniący obowiązki ministra sekretarza stanu W. Platonów."

Tak więc świetna karyera Margrabiego Wielopolskiego skończona.

Papież jak wspomniałem na Str. 9 9 napisał list do Cesarza Alexandra wstawiający się za Polską (który także zamieściłem. Teraz na początku września ogłosił kazał Papież w Rzymie za Polskę jubileusz któremu w niektórych dniach sam przewodniczył za co zwolnionych mu było parę manifestacyj przez Polaków. Tłumy pielgrzymów spieszyło jak opisuje korrespondent do „Czasu" na ten odpust. Poseł austryacki był obecnym na ceremoniach tego jubileuszu. Posłowie zaś pruski i rossyjski zrobili w imieniu swych rządów protestacyę przeciw tym obchodom. Papież więc zdaje się coraz jawniej występować za Polską, piszą albowiem także niektóre niemieckie dzienniki że Papież polecił Ks. biskupowi Gałeckiemu aby zarządził na tęż samą intencyę 6cio dniowy jubileusz w Krakowie. Jeśliby to była prawda to Ks. Gałecki w dziwnym byłby kolizyi czy słuchać władzy swej władzy duchownej czy też świeckiej. Sądzę jednak bardzo wątpię w prawdziwość tego doniesienia.

Jednym z zdolniejszych a może nawet powiedzieć można najzdolniejszym dowódcą oddziału w obecnej wojnie był Zygmunt Sierakowski dowodzący na Litwie pod pseudonimem „Dołęga". Życiorys jego, wraz dołączam wyjęty z „Czasu".

Za pułkownika Marcina Lelewela a właściwie Marcina Borelowskiego odbyło się w Krakowie parę nabożeństw żałobnych a mianowicie u „Reformatów" na Zwierzyńcu i u „Franciszkanów". W ostatnim kościele katafalk był ładnie ustawiony i przybrany w chorągwie i chorągiewki w orła w konfederatkę i kosy (zdaje się papierowe). Nad trumną

władze pruskie utrzymują pośrednictwo po-

Część literacko-artystyczna.

ZYGMUNT SIERAKOWSKI.

Zanim kto szczegółowy napisze życiorys, podamy dziś krótką biografię męża, który w dziejach walki i męczeństwa Polski, piękną mieć będzie kartą.

Zygmunt Sierakowski, urodził się w 1827 roku z matki Morawskiej, córki znanego w 1794 obywatela Warszawy. Ojciec jego w 1831 r. pospieszył w szeregi walczących za wolność Ojczyzny, a wyjeżdżając z domu, wziął na konia małego Zygmunta, pobłogosławił go i drobnej dziecinie zalecił miłość i poświęcenie dla rodzinnego kraju. Dochował wiernie ojcowskiego zaklęcia Zygmunt, całe życie służąc krajowi i kończąc jak na prawego Polaka przystało.

Ojciec Zygmunta poległ w wojnie za niepodległość walcząc w szeregach powstańczych pod jenerałem Kołyszką. Dziwnym zbiegiem okoliczności, razem z Zygmuntem walczył dziś dzielny Bolesław Kołyszko i razem wzięty, kilku dniami śmiercią także na szubienicy, uprzedził zgon swojego wodza.

Zygmunt, do dziesięciu lat wychowywał się w domu swej babki. Oddany do szkół do Żytomirza, bystrością umysłu zadziwiał nauczycieli, nieporównanem sercem jednał miłość towarzyszy.

W r. 1845 przybył do Petersburga ze znanym pisarzem Henrykiem Rzewuskim, gdzie wstąpił do uniwersytetu. Rzewuski poznajomił go ze swym przyjacielem księdzem Hołowińskim, z którym czas jakiś razem mieszkali. Nic bardziej zastanawiającego być nie mogło, nad kilkagodzinne częstokroć dysputy między młodzieńcem niepospolitego ognia i umysłu, a temi niezaprzeczenie zdolnemi choć zwątpiałemi i wstecznemi pisarzami jak Henryk Rzewuski i ksiądz Hołowiński. Pomimo wsteczności zasad tych pisarzy, cenili oni niepospolitego młodzieńca, który się później od nich uchylał, widząc że zwątpionych przekonać nie zdoła. Ci zaś szukali jego towarzystwa, bo niezrównany urok ma zawsze młodzieńcza wiara w przyszłość narodu i gdy w czyjej piersi pozostanie choć iskra miłości kraju, mimowoli musi uznać siłę i prawdę młodzieńczych natchnień i uczuć i mimowoli skłonić się ku nim.

Jeżeli taki urok wywierał Zygmunt na ludzi wyziębionych i zwątpiałych względem położenia kraju, jakiż musiał być wpływ jego na młodzież uniwersytecką i innych zakładów, z którą był w styczności. Gorącego serca i czystej głębokiej wiary, zjednał on dla siebie żywą sympatyę młodzieży akademii duchownej i wielki nań wpływ wywierał; co gdy dostrzegł ksiądz Hołowiński na ówczas rektor akademii, za niezgodne ze swymi zasadami uważał, wzbronił Zygmuntowi widywania się z młodzieżą.

O tylko ci, którzy z nim razem kilka lat tych przeżyli, mogą powiedzieć, że młodzież w Petersburgu w owych latach, może być za wzór całej młodzi polskiej podaną, a ogniem ożywczem tego grona i ulubieńcem wszystkich był Zygmunt.

Drugiego roku swego pobytu w uniwersytecie przybył on do Wilna, i w czasie procesyi Bożego Ciała, widziano młodego studenta jak śród ludności miejskiej w cechu rzeźniczym niósł chorągiew cechową. Ogień młodzieńczy i prosta wymowa łacno proste zjednała serca i tożsamość nazwiska ze sławnym Sierakowskim, rzeźnikiem z czasów Kościuszki zjednały mu prawo obywatelstwa w tym cechu.

W czasie drugich wakacyj 1847 roku, Zygmunt z kilku innymi kolegami, bawił na wsi w powiecie trockim. Tam cały czas prawie spędzał z włościanami, dzieląc ich prace, a ognistem słowem usiłował obudzać tradycye i uczucia narodowe, i taką pozyskał miłość, że po latach kilkunastu, gdy majątek przeszedł do innych właścicieli, włościanie zawsze pamiętali dobrego panicza.

Gdy nadszedł rok 1848, cała Europa poruszyła się, trudno opisać jaki zapał ogarnął młodzież w Petersburgu. Wczasie świąt Wielkiej Nocy zebrani studenci, oficerowie, kadeci, przejęci zapałem, wszyscy padli na kolana i odśpiewali hymn „Boże coś Polskę,“ hymn tak później w całej Polsce rozgłośny. Po skończeniu modlitwy, po odśpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginęła“, poprzysięgli całe życie poświęcić Ojczyźnie. Wszystkich jedno uczucie ożywiło, lecz czy wszyscy do dziś dnia, dotrzymali przysięgi?

Wkrótce młodzież zaczęła tłumnie z Petersburga wracać do kraju, czekając chwili powstania. Gorętsi przemykali się za granicę, sądząc, że z legionami wrócą do kraju, Zygmunt był w tej liczbie. Lecz pojmany na granicy, przywieziony do Petersburga, został oddany pod sąd wojenny.

Za najlepsze porównanie dwóch carów Mikołaja, o którym sami Moskale mówią, że był okrutnym, i *łaskawego* Aleksandra II, mogą służyć sądy nad Sierakowskim. Wówczas wzięty na granicy, ani chwili nie wypierał się swego zamiaru, że szedł walczyć za niepodległość kraju. Jego pełne odwagi i godności tłómaczenie się, podziwem nawet, służalców cara natchnęło. Nawet jenerał żandarmski Dublelt był nim zachwycony, i karę śmierci zmieniono na służbę w rotach karnych orenburskich.

Lata tam przeżyte, trudno opisać, bo ten tylko może to pojąć, kto tam tysiące mil był pieszo pędzony i nosił szynelę sołdata moskiewskiego. Lecz i tu wyższe zdolności Zygmunta musiały zwrócić uwagę jego naczelników. Po wstąpieniu na tron dzisiejszego cara został oficerem, i 1856, po ośmiu latach służby w orenburskich rotach, pozwolono mu przybyć do Petersburga. Rzucony wbrew woli w zawód wojskowy, będąc oprócz tego ostrzeganym, że pilnie go śledzą, musiał dalej nosić mundur moskiewski; pragnął więc o ile można rozszerzyć swoje wiadomości wojskowe. W tym celu wstąpił do akademii wojennej, którą ukończył jako jeden z najpierwszych jej uczniów.

Chociaż Polak, gdy była potrzeba wysłania kogoś do Londynu na kongres statystyczny, zbierający się tam z całej Europy, Sierakowski przez Rosyę był tam wysłany. W czasie tej podróży, we Francyi, Anglii, Włoszech, Szwajcaryi porobił wiele znajomości i zyskał dla siebie sympatyę we wszystkich warstwach społeczeństwa, i dziś zapewne śmierć jego, w Europie bolesne obudzi uczucie.

Pracując głównie nad prawem wojennem, był wysłanym przez rząd moskiewski dla zbadania

prawodawstwa innych narodów. Projekta jego znalazły w cząstce uznanie u rządu, i zniesienie kary cielesnej w wojsku, Moskwa głównie zawdzięcza Polakowi Sierakowskiemu. Wiele zaś jego prac i projektów nie mogły być przyjętemi przez rząd moskiewski, któremu chodzi tylko o formę prawa, blichtr dla Europy, a który kłamie na każdym kroku własnym nawet ustawom.

W przeszłym roku, pierwszego sierpnia ożenił się z Apolonią Dalewską i wnet po raz drugi posłany został w misyi wojskowo-naukowej do Algieru. W grudniu wrócił do Petersburga, w styczniu zaś wybuchnęło powstanie, które uważał za przedwczesne wraz z wielu innymi. Na pierwsze jednak wezwanie Wydziału Litewskiego, Zygmunt, kapitan głównego sztabu, przedstawiony właśnie na pułkownika sztabu, ani chwili się nie wahał, ujrzał przed sobą cel, który był celem całego jego życia — służenie ojczyźnie.

Pierwszych dni kwietnia przybył do Wilna i pierwszego dnia Świąt, jako Wojewódzki Kowieński udał się na miejsce walki i chwały. Oddziały do których zdążył, były otoczone przeważnemi siłami nieprzyjaciół, z kilku więc towarzyszami broni postanowił nowy uformować oddział i we dwa tygodnie już liczył 400 ochotników.

Pod Ginetynami niedaleko Rogowa świetną stoczył potyczkę. Sam prawie żadnej nie poniosłszy straty, zmusił do odwrotu przemagające siły, przy wielkiej liczebnej stracie nieprzyjaciół.

W kilka dni potem znowu atakowany w lasach Korsakińskich, przywitał z zasadzki celnemi strzałami nieprzyjaciela, który wnet się cofnął. Ztamtąd udał się w powiat Wiłkomierski, gdzie w Kwebach uformowało się 8 batalionów po 150 ludzi. Zostawiwszy jeden batalion na miejscu, trzema kolumnami wyruszył na północ. Był to, według słów jego raportu, prawdziwy marsz tryumfalny. Była to niedziela palm, przed tygodniem męczeństwa i przed dniem Zmartwychwstania. Lud wszędzie przyjmował naszych jak zbawców, matki oddawały synów. Główną siłę oddziału stanowili włościanie, a powstanie na Żmudzi było w całem znaczeniu ludowe.

Tymczasem ze wszystkich stron tłumy Moskwy otaczały nasze oddziały.

W dniu 7 maja, pierwsze było spotkanie pod Łatwelami i chociaż dla nas pomyślne, oddziały nasze musiały się cofać w głąb lasów. Nazajutrz, na dwa oddziały Zygmunta i Kołyszki do 700 ludzi liczące, przeszło 2000 uderzyło Moskali; bój był zacięty, wygrana nawet byłaby naszą, lecz przez niewyćwiczenie, nasze kosyniery wyszedłszy z kryjówki aby atakować nieprzyjaciela, przywitani morderczemi strzałami musieli się cofnąć, za nimi poszła i część strzelców.

Usiłowania Sierakowskiego i innych oficerów zatrzymały resztę naszych, i oddział polski przepędził tę noc na stanowisku które zajmował. Ale Sierakowski był bardzo ciężko ranny i wielu oficerów poległo.

Dnia 9go maja, połączył się oddział ks. Mackiewicza i znowu zawzięta była walka, lecz wojsko pozbawione przywódzców poszło w rozsypkę.

Sierakowski odwieziony z pola bitwy do bliskiego folwarku Skrobiszek, 10go maja został tam wzięty przez rozjazd moskiewski. Przywiezionego do Wilna niedozwolono widzieć żonie, siepacze moskiewscy kazali go tylko co najrychlej leczyć, aby mogli jak najprędzej dać Polsce nowego męczennika. Nie brakło i rozmaitych pokus: książę Szachowski, kuzyn Murawiewa, a towarzysz w akademii Sierakowskiego, proponował mu, aby dla ocalenia siebie podał na piśmie projekt uśmierzenia powstania. Jak groźby tak i obietnice ze wzgardą odrzucił a stawając przed komisyą śledczą, znając zbyt dobrze prawa, wymagał, by stósownie do nich, miał dodanego obrońcę i sąd jawny. Gdy mu to odmówiono, powiedział, że na żadne pytanie nie odpowie, bo to jest nie sąd ale morderstwo.

W piątek 26go czerwca pozwolono mu widzieć się z żoną. Potrzeba wiedzieć, że żona Zygmunta zostając w poważnym stanie, takoż była aresztowaną w swojem mieszkaniu, i natarczywie nalegano na nią aby zdjęła żałobę. Widzenie się było krótkie w obecności moskiewskich oficerów, a biedna niewiasta niewiedziała, że to było ostatnie pożegnanie; bowiem ze zwykłem barbarzyństwem upewniali ją będący tam jenerałowie, że od tego dnia codzień męża widzieć będzie.

Nazajutrz 27go czerwca, zjawił się rano policmajster w mieszkaniu Sierakowskiej i powiedział, że w tej chwili męża jej wieszają i postawił w jej mieszkaniu 4 żandarmów. Siostry Sierakowskiej zostały także aresztowane.

I w samej rzeczy, od rana złowieszczy bęben ogłaszał miastu nową ofiarę dla Moskwy, nowego męczennika wolności. Po dziewiątej, Sierakowski otoczony tłumami wojska, z odkrytą głową, stojący na drążkach, mimo cierpienia od niezagojonej rany, ze zwykłą swobodą na twarzy, witał lud cisnący się po drodze.

Po przybyciu na plac, przystąpił do niego jeszcze raz jakiś ajent Murawiewa, i w obec szubienicy w imieniu Cara obiecywał zupełne przebaczenie, umieszczenie przy boku Cara i bajeczną fortunę, aby tylko wydał główne sprężyny rządu w Warszawie. Sierakowski parsknął mu śmiechem w oczy i rzekł: „Gdyby twój Car koronę swoją na głowę mi włożył, niczego się nie dowie; życie mi wydrze, ale nie spodli.“

Przeczytano dekret, Sierakowski zaprotestował raz jeszcze, pożegnał się z kapłanem, padł na ziemię, ucałował ją po raz ostatni.

Kat przystąpił, Sierakowski zrzucił narzuconą mu koszulę, bo chciał aby do ostatniej chwili tylko przemoc go zwalczyła, chciał protestować tem przeciw pogwałceniom wszelkich praw. Siepacze pociągnęli go ku szubienicy, ostatnie jego słowa były: „Ojcze, bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi.“ Kapłan przeżegnał już wiszącego. Bohater Litwy już nie żył.

Lecz nie tu jeszcze koniec moskiewskiego barbarzyństwa.

Wdowie po męczenniku polskim na trzeci dzień po jego śmierci objawiono, że musi wyjechać do Rosyi, i dodano z szyderstwem, „że ona młoda, że w Rosyi wyjdzie za mąż, a wtenczas będzie swobodna.“

Oto krótki rys niepospolitego człowieka, prawego syna Polski; oto jeden z tych faktów, z jakich Europa ujrzy łaskawość Cara Aleksandra.



*

unosił się geniusz z wieńcem w ręku. Nabożeństwo odbyło się po obce natłoczonego Kościoła ludźmi Wszystkie prawie cechy znajdowały się na nim. Nabożeństwo to sprawione było kosztem blacharzy gdyż ś. p. Lelewel był blacharzem. Podczas nabożeństwa zbierano składkę na ranionych.—

Jen. Berg zastępujący W. Księcia i Wielopolskiego odznaczył się jak już wspomniałem srogością. Ta jego srogość spowodowała zamach na życie jego w dniu 19tym września w Warszawie wykonany. Jen. Berg jechał wieczorem w dniu wyżej wspomnianym ulicą Nowy Świat w Warszawie z stósowną eskortą z Kozaków złożoną. Gdy przejeżdżał naprzeciw Akademii strzelił ktoś za nim z rewolweru a potem rzucone zostały trzy bomby które pękłszy zabiły podobno jednego Kozaka i kilka koni raniły Zamieszanie zrobiło się wielkie między otaczającemi jen. Berga tak że sprawcy mieli czas ujść. Jen. Berg powrócił nietkniętym z przestrzelonym tylko paltotem do domu. Przetrząśnięto gmach Akademii lecz nikogo nie znaleziono. W jakiś czas potem przybyło dwa bataliony wojska i rzuciło się na dom i pałac hr. Zamojskiego leżące naprzeciw Akademii pod pretekstem że to z tego domu był uczyniony zamach co jednak jest nie prawdą bo granaty wpadły pod powóz więc nie mogły być rzucone z góry lecz przez kogoś przechodzącego. Po drugie rewizya odbyta najpierw w Akademii dowodzi że Moskale dobrze wiedzieli że bomby były rzucone z trotoaru po przeciwnej stronie domu i pałacu Zamojskich. Wojsko otoczyło te domy i wpadło do wnętrza gdzie zaczęło rabować rzeczy wszystkich mieszkańców wyrzucając meble z okien. Wszystko poniszczono bibliotekę hr. Zamojskich, bibliotekę prof. Kowalewskiego znanego orientalisty, archiwum towarzystwa żeglugi parowej, sklepy znajdujące się w tych domach zostały także zupełnie zrabowane. Mężczyzn wszystkich z tych domów w liczbie podobno blisko 300 zaaresztowano i odprowadzono do cytadeli. Między innemi aresztowano dwóch synów hr. Zamojskiego i trzymają ich dotąd

podobno w kajdany okutych; aresztowano także ks. Tadeusza Lubomir„
skiego jednakże go na drugi dzień uwolniono. Kobiety zaś z tych domów„
spędzono razem i niejedną wyrywającą się z nich trzymano ich do południa
dnia następnego. W nocy rozpalono ogień pod kolumną Kopernika
i palono noc całą meblami. Na drugi dzień rozkazano aby wszyscy
mieszkańcy z resztą uratowanego mienia mimo Niedzieli natychmiast
się wynieśli gdyż wojsko obejmuje te domy na koszary. Po wy„
padku tem ucisk w Warszawie został zwiększony. W klasztorach„
po odbywano rewizye i kazawszy się w nich zakonnikom usu„
nąć, postawili załogę z żołnierzy którzy chodząc po korytarzach„
naśmiewają się z obrazów świętych. Prócz tego oberpolicmajster
Lewszyn wydał rozporządzenie że wszyscy świadkowie zabójstwa
jakiegoś będą oddani pod sąd wojenny, że jeżeli zabójstwo dokona„
nem będzie w jakimś domu więc wszyscy mieszkańcy bez względu
czy w ówczas byli ~~w~~ domu lub nie także pod sąd wojenny odda„
nemi będą. Mimo to okrucieństwa dokonane w dniu 19 tgo m. w„
pałacu i domu Zamojskich i rabunek tamże dokonany przy któ„
rym 300.000 złp listami zastawnemi samemi zrabowano nie od„
straszył ludności od drogi na którą weszła gdyż zaraz 21 września„
pułkownik rossyjski Łobusyn został pchnięty sztyletem za to w
rabunku pałacu i domu Zamojskich się odznaczył. Wypadek ten
spowodował jak się zdaje wydanie wyżej wspomnianego rozkazu
oberpolicmajstra. Żołnierze rossyjscy sprzedają rzeczy zrabowane
za bezcen niektórzy dobrzy ludzie odkupują je aby je prawym
właścicielom oddać. Wszystko da się zwrócić ale kto i jakim sposo„
bem potrafi zwrócić prof. Kowalewskiemu jego szacowne zbiory
kto potrafi nagrodzić stratę biblioteki Zamojskich gdzie może
niejeden rękopism do historyi ważny się znajdował? W domu
tym mieszkał także konsul francuski mieszkanie jego jednak
zostało nietknięte widać więc że rabunkiem ktoś znający rzeczy
kierował że nie pozwolił tego rabować za coby Moskale musieli
byli odpowiedzieć. Zrabowane listy zastawne może będą zwró„
cone gdyż N^ra ich w parę dni po tym wypadku w Kuryerze
były ogłoszone. —

W 15. tym numerze Postępu z dnia 1 Października jest rycina przed-
stawiająca Lelewela, Kruszewskiego, Czachowskiego i Bogińskiego z
następnym artykułem. ~~pod~~

Podając powyżej portrety ludzi który odznaczyli się w obecnym pow-
staniu zamieszczamy zarazem krótką o nich wzmiankę. —

<u>Lelewel</u> właściwie Marcin Borelowski urodzony 1829 r. Krakowianin
od początku powstania czynny partyzant, operował ciągle w Lubelskim.
Jestto jeden z tych dowódców, który w zupełności odpowiedzieć potrafił
warunkom partyzanta i dla tego rzadko oddział jego doznał szwanku,
zadając Moskwie niepospolite klęski a małe sam ponosił straty. Poj-
mował on dobrze tę zasadę iż partyzantowi nie powinno chodzić ani
o sławę ani o świetne zwycięstwa lecz o prawdziwą korzyść. Liczył się też
do liczby najznakomitszych partyzantów w Królestwie polskim. Po-
wierzchowność jego była całkiem niepokaźna a nawet nie wiele
obiecująca, tylko piękny wyraz oka i miły głos dawały poznać że to
nie tuzinkowy człowiek. Odznaczał się przezornością i troskliwością
o ludzi męstwem w boju i poświęceniem. Był dawniej mechani-
kiem i posiadał fabrykę pomp w Warszawie a jako taki znał
doskonale kraj który często objeżdżał i był powszechnie lubiony.

W końcu sierpnia sformowawszy nowy oddział liczący 700 piecho-
ty i 100 jazdy stoczył dnia 3 września pod Terespolem bitwę i odniósł
świetne zwycięstwo. Dnia 6 września otoczony przez sześćkroć silniej-
szego nieprzyjaciela pod Batorzem, był zmuszony iść na przebój z
karabinem w ręku a trafiony dwoma kulami padł nieżywy na placu boju.

<u>Czachowski</u> po ustąpieniu Langiewicza objął dowództwo nad
małym oddziałem i zajął korzystne stanowisko w górach św. Krzyskich
a wzmocniwszy się rozpoczął partyzantkę w Sandomirskim. Jestto
nadzwyczaj czynny i energiczny dowódzca; surowy ale sprawiedliwy
zaskarbił sobie na ogólny szacunek podwładnych tudzież mieszkańców
okolicy którą zajmuje. Stał się postrachem Moskali bo płaci wet za
wet t. j. za powieszonego lub zamordowanego powstańca wiesza trzech
Moskali; tak oświadczył dowódzcom moskiewskim i tak też czynił.
Zapadł niebezpiecznie na zdrowiu lecz dziś przychodzi do sił i że
wkrótce obejmie dowództwo nad nowo tworzącym się oddziałem bo-
wiem chłopi w Sandomirskim udając się gromadami do powsta-
nia życzą sobie za wodza ojca Czachowskiego. Miłość ludu to
najlepsze świadectwo dla dobrego dowódzcy. —

Roginski (także Rawyńskim zwany) odznaczył się w południowej Litwie a mianowicie w Białowiezkiej puszczy. Walczył on przeciw jen. Nosticowi i przedarł się z Białego Stoku aż do Mińska litewskiego, zajął miasto Prużany, a nawet wkroczył w powiat moziński. Tu postanowił obóz swój podzielić na drobne szajki, przebywając sam na przemian przy jednym lub drugim oddziale. Wczasie przejazdu z jednego oddziału do drugiego został przez Moskali pojmany i najprzód do Brześcia litewskiego a następnie do cytadeli warszawskiej odstawiony gdzie po daremnych usiłowaniach inkwizycyji aby wydał spólników został rozstrzelany.

Kruszewski jenerał belgijski nie pokładał początkowo żadnej nadziei w powstaniu dopiero zwycięstwa Langiewicza przekonały go o potędze powstania a słabości Moskwy i zwolna skłonił się na stronę dyktatora. Po internowaniu Langiewicza popadł jenerał w podejrzenie u władz krakowskich że sprzyja powstaniu był przez trzy miesiące więziony i dopiero pod tym warunkiem uwolniony że swej majętności pod Krakowem opuszczać nie będzie, gdzie też obecnie przebywać jest zniewolony.

Dnia 25 Września zmarła Teressa z Glixnellów Fredlenowa ur. r. 1776. Należała ona do naszej rodziny gdyż była matką żony prof. Dr. Majera. Pogrzeb odbył się dnia 27go o 3ciej godzinie popołudniu nabożeństwo zaś w dniu 28ym w kościele St. Piotra.

Dzienniki francuskie podają następujący tekst depeszy Rządu Narodowego polskiego do Księcia Władysława Czartoryskiego:

Warszawa 15 sierpnia 1863.

Mości Książe! Rząd Narodowy śledząc bacznie negocyacye rozpoczęte przez trzy wielkie mocarstwa w celu załatwienia sprawy polskiej uważał za zbyteczne objawiać JO. Panu zdanie swe o pojedynczych propozycyach powziętych przez trzy dwory pośredniczące. Z jednej strony rząd narodowy kierował się tą myślą że do samego narodu polskiego należy stanowić o swoim losie z drugiej strony mieliśmy przekonanie że twój patryotyzm i znajomość położenia wytkną ci drogę postępowania a korrespondencye JO. Pana w zupełności usprawiedliły to ~~zdanie~~ przekonanie.

Zresztą program powstania nie jest tajemnicą dla nikogo. Przyjaciele i nieprzyjaciele nasi uznali i wszystko z naszej strony świadczy

rzeczywiście za tem że walka rozpoczęta w Polsce nie ma innego celu jak odzyskanie praw nieprzedawnionych kraju naszego. „Niepodległość Polski oparta na prawach jakie jej nadał Bóg i historya; wolność polityczna i religijna równość wobec prawa; sprawiedliwość względem wszystkich klas ludności tak mieszkańców wsi jak miast, Polaków wszelkiej religii i wszelkiego wyznania; w stosunkach naszych z innemi ludami poszanowanie tych samych praw, jakich się domagamy dla siebie: oto są zasady, w imię których naród polski trzymając się silnie podstaw porządku ~~publicznego~~ spółecznego ustalonego w Europie, chwycił za broń i upomina się o miejsce, jakie mu się należy w rodzinie państw cywilizowanych.

Wychodząc z tych zasad łatwo było oznaczyć stanowisko z jakiego naród polski zapatruje się na propozycye sformułowane przez mocarstwa pośredniczące.

Jednakże ponieważ pierwsze kroki uczynione w Petersburgu spowodowały pomiędzy Rossyą i mocarstwami pośredniczącemi wymianę zdań, w których ostatnie wyraziły zapatrywanie swoje na warunki dobrego rządu w Polsce co wywołało ze strony gabinetu rossyjskiego odpowiedź w której znajduje się kilka twierdzeń obelżywych dla powstania, rząd narodowy, dotknięty bezpośrednio, uważa za potrzebne uczynić J. O. Panu niektóre uwagi jakie mu nasuwają dokumenta dyplomatyczne, wyszłe dotąd z różnych kancelaryj w przedmiocie sprawy polskiej.–

Odniesiemy się najprzód do zasad wyłożonych w depeszy hr. Russella z d. 17 czerwca, z tą jasnością z tą mądrością z tą dojrzałością które charakteryzują zawsze język mężów stanu W. Brytanii.

„Zaufanie rządzonych w rządzących, panowanie prawa w miejsce rządu arbitralnego," oto są w istocie zasady dobrego rządu. Podpisujemy się na nie a priori i stosujemy do nich nasze czynności. Zasada zaufania rządzonych i rządzących jest właśnie tą samą, której rząd narodowy zawdzięcza swą władzę, swe istnienie i prawie życie swych członków. Zgadza on się więc z tą zasadą w najczystszym przekonaniu. Mądre i szlachetne zaufanie narodu polskiego w swój rząd bezimienny stanowi siłę tego rządu i niweczy wszelkie sidła jakie nań Rossya zastawia w każdej chwili. Zaufania tego Rosyanie nigdy nie posiadali w Polsce i nie osiągną go nigdy.–

Nadmiar arbitralności na jaką Polska skazaną jest od lat tylu, wznowi-
nił w jej umyśle poszanowanie prawa. Lecz nigdy naród polski nie-
ulegnie ustawom narzuconym sobie. Aby ustawy były wykonywane
powinny mieć cechę ducha narodowego, być pochodzenia polskiego
powinny być oparte na wiecznych zasadach prawa i być wyrazem
wszechwładztwa narodowego.
Przyjmujemy chętnie i inną zasadę na którą się książe Gorczaków
powołuje zasadę poszanowania władzy lecz nie w tem znaczeniu
w jakim ją pojmuje depesza rossyjska ani w tem, w jakim ją roz-
wijają urzędnicy rossyjscy w Polsce.
Poszanowanie władzy powinno być według nas koniecznym nas-
tępstwem porządku rzeczy opartego na zaufaniu rządzonych na spra-
wiedliwości rządzących, i na miłości jednych i drugich dla wspólnej
ojczyzny. –
Poszanowanie to nie było nigdy udziałem władzy rossyjskiej w
Polsce, nie może być więc mowy o przywróceniu go. Oparte na przywłasz-
czeniu i gwałceniu najuroczystszych traktatów panowanie stara się
utrzymać przez mordy naszych najzacniejszych obywateli, przez depor-
tacje dostojników Kościoła i państwa, przez materyalną ruinę ca-
łego kraju, na tej ziemi zrumienionej najczystszą krwią. Poszanowa-
nie takie, jak je pojmuje książe Gorczaków, byłoby tylko sankcyą
arbitralności i usprawiedliwieniem wszystkich nadużyć.
Lecz poszanowanie to, którego Polska mieć nie może dla władz
rossyjskich posiada Rząd Narodowy. Powiedzieć on to może w obec
narodu polskiego, i w obec Europy bez obawy aby mu kłamstwo zadano.
Zaufanie więc narodu w Rząd Narodowy, uległość okazywana
dla praw jego, poszanowanie jakim jest otoczony, oto są tytuły
które stanowią prawowitość tego rządu i nadają mu prawo pod-
niesienia głosu w obec Europy w imie Polski i wytłuszczenia wy-
ników według zdania jego zbyt skrupulatnych, jakie mocarstwa po-
średniczące wyprowadzają z zasad w istocie swej sprawiedliwych i
prawdziwych.
Jeśli w propozycyach przedłożonych gabinetowi petersburskiemu
naród polski nie upatruje dostatecznych rękojmi swej przyszłości, to
dla tego, iż zdają się one nie uznawać nie zaprzeczonych praw jego.
Zasady zostały postawione, lecz cofnięto się przed ich zastosowaniem
najelementarniejszym. A też same zasady jakżeby były szanowane
przez Rosyę? Gdyby Rosyanie chcieli być sprawiedliwemi względem

Polski, cóżby im innego czynić pozostało, jak wrócić do siebie i oddać nam Kraj.

Wiadomo nam że za granicą są ludzie nawet szanowni i dobrej wiary którzy nie dzielą tego przekonania. Mniemano na chwilę że jeżeli Rosya nie da się skłonić zupełnie do zasad wiecznej sprawiedliwości i ludzkości, może przynajmniej poddać się zobowiązaniom, jakie na nią wkładają traktaty. Sam rząd rosyjski przyczynił się depeszami swemi z dnia 14 (26) kwietnia do nadania wiary temu błędnemu mniemaniu. Porównywając jéj język teraźniejszy z postępowaniem jéj w r. 1831 upatrywano korzystną zmianę. Lecz podczas gdy Rosya udawała w obec Europy zamiary pojednawcze, uzupełniała swe uzbrojenie, mordowała synów naszych, zalewała krwią nasz kraj i niszczyła go grabieżą i pożogą. Lecz gdy się ujrzała w istotnem niebezpieczeństwie że może być wziętą za słowo i przywiedzioną do zachowania chociaż w nazbyt szczupłej mierze swych zobowiązań względem Polski, nagłym zwrotem inną przybrała postać i depce nogami owe traktaty na które zdawała się powoływać i wolny daje pęd swemu dziełu wytępienia.

Nie naszą jest rzeczą ze stanowiska zasad opierać się na traktatach wiedeńskich i żądać ich zastósowania. Traktaty te które stanowiły o losie narodu polskiego, zawarte zostały bez niego i przeciw niemu. Nie możemy przyjąć ich za punkt wyjścia; a jeżeli rozbieramy tu kilka szczegółów to dla tego aby pokazać że Rosya działa względem Europy z tą samą złą wiarą, jak względem Polski.

Dosyć będzie na to porównać tekst tych traktatów z depeszą Księcia Gorczakowa.

A naprzód z stanowiska ogólnego jakże nie wykazać dzisiaj teoryi, jakiej się dyplomacya rosyjska trzyma pod względem tłómaczenia i siły obowiązującej traktatów międzynarodowych? Książe Gorczaków przyznaje wprawdzie współkontrahentom traktatu „prawo tłumaczenia jego ducha ze swego punktu widzenia," lecz zarazem dodaje że „wykonanie tego prawa nie zmierza do żadnego praktycznego rezultatu i ostatecznie według zdania wicekanclerza" siła obowiązująca traktatu zależy tylko od zezwolenia strony interesowanej. Więc na jedno wyszło nie zawierać żadnych traktatów.

Postawiwszy zadziwiający aksiomat dyplomacya rosyjska wyklucza następnie z rzędu przedmiotów do których stósuje się ogólny traktat wiedeński wszelkie kwestye administracyi wewnętrznej; twierdzenie to jest wprost przeciwne tekstowi traktatu, którego artykuły 3 i 14

wkładając na mocarstwa należące do rozbioru pewne zobowiązania, które dotyczą wyłącznie administracyi wewnętrznej jak amnestya, urządzenia handlowe wymiana płodów ziemskich i przemysłowych wolne uczęszczanie do portów zapewnione Polakom w całej przestrzeni Polski z r. 1772.

Według zdania Rosyi traktaty zawarte przez nią z mocarstwami które wzięły udział w rozbiorze mogą być uzupełnione i zmienione przez te same mocarstwa bez udziału innych rządów podpisanych na traktacie wiedeńskim. Przyjąwszy ten system zastrzeżenia głównego aktu są tylko czczą formalnością nieprzeszkadzającą w niczem działania tych, których zdają się obowiązywać niedając Europie żadnej rzeczywistej rękojmi a wszystkie traktaty, któreby mogły być na przyszłość zawarte dla rozstrzygnięcia o losie Polski byłyby niebawem na łasce mocarstw rozbiorowych.-

Taka jest podstawa jaką Rosya proponuje dla ustalenia trwałego pokoju. Dla każdego kto zna historyą i tekst traktatu wiedeńskiego niezaprzeczoną jest rzeczą, że akt końcowy jak również traktaty osobne, które go poprzedziły, zawierają zastrzeżenia odnoszące się nie tylko do księstwa warszawskiego lecz i do dawnych prowincyj polskich oderwanych przez trzy pierwsze podziały. Lord Palmerston uznał to z trybuny. Gdy w r. 1815 Europa ujrzała się zmuszoną poświęcić ambicyi Rosyi pragnienie swe niepodległości Polski, zawarowała przynajmniej utrzymanie narodowości polskiej w obrębie granic Królestwa z 1772 r. Uświęcając dzieło rozbioru zagwarantowała ona utrzymanie tej narodowości w pewnych prowincyach, które Polska cywilizowała i broniła po wszystkie czasy przeciw barbarzyństwu. Otóż wbrew wyraźnym tym zastrzeżeniom depesza wicekanclerza rosyjskiego zaprzecza prawom tych prowincyj i śmie twierdzić, że nie były nigdy przedmiotem jakiego bądź aktu międzynarodowego.

Lecz to nie wszystko. Wiadomo że artykuł I głównego aktu Kongresu wiedeńskiego zaręcza dawnym prowincyom polskim „reprezentacyę i instytucye narodowe." Nie tylko książę Gorczaków nie przyznaje im żadnego prawa do dobrodziejstwa tego artykułu lecz twierdzi że Rosya posiada nawet Królestwo Kongresowe z tego samego tytułu jak inne części cesarstwa np. (Kazań i Moskwa) tak iż dzięki temu tłumaczeniu, artykuł który stanowi w sposób niezaprzeczony prawa Litwy i Rusi nie miałby innego skutku jak uczynić żadnemi i złudnemi zastrzeżenia wyraźniejsze jeszcze odnoszące się do dawnego księstwa warszawskiego. Zobowiązanie nałożone artykułem I mówi depesza rosyjska było tylko <u>płonnym frazesem</u> skutkiem bez donioś-

tości „usposobienia przemijającego" cesarza Rosyi. Zapominają w Petersburgu że ten płonny frazes był jedną przyczyną dla której Europa oddała dzieło rozbioru rankiem spóźnioną i niezupełną i zezwoliła na zwiększenie Rosyi, niezgadzające się z niepodległością swych własnych sprzymierzeńców.

Rzecz dziwna! od lat pięćdziesięciu mówią nam że nie może być ściślejszej gwarancyi jak słowo cesarza rosyjskiego a po pięćdziesięciu latach dowiadujemy się, że cesarz rosyjski każe w traktatach zamieszczać tylko płonne frazesy które go całkiem nie obowiązują, gdyż są tylko skutkiem „przemijającego usposobienia" jego umysłu. A jednakże autor tego płonnego frazesu „przyrzekł Europie" czas, w którym traktaty nie będą już rozejmem lecz zostaną przestrzegane z tą wiarą religijną z tą świętą nietykalnością od której zależy utrwalenie i zachowanie państw.

Wiedziano że Rosya w wysokim stopniu posiada talent niweczenia traktatów tłumaczeniem. Lecz nigdy sztuka ta nie została posuniętą tak daleko, nigdy owe maxymy podkopujące wszelką dobrą wiarę, wszelkie bezpieczeństwo pomiędzy państwami nie były wyznawane w sposób tak jasny i tak śmiały. Czyż nie tu miejsce powtórzyć co znakomity mąż stanu powiedział przed pięćdziesięciu laty: „że pokój świata istnieć nie może obok takich doktryn."

Lecz rzeczą jest dyplomacyi europejskiej sprostować bizantyńskie sofizmata wice kanclerza rosyjskiego. Dość nam żeśmy wykazali raz jeszcze złą wiarę gabinetu rosyjskiego w stosunkach jego z Europą.

Dyplomacya rosyjska pragnie żadnego niewydawać sądu o domaganiach się Polski. Pragnienie to zdaje się z jej strony ~~zadaw~~ bardzo naturalnem a nawet wierzyć chcemy szczerem lecz nie łatwym jest do uskutecznienia jak to widać z języka Księcia Gorczakowa. Chętnieby pozostawiono w cieniu kwestyą naszych praw, lecz mimowolnie jest się do tego zmuszonem i wtedy używa się obelg. Nazywa się je „bezrozumnemi i urojonemi" pokrywa się słabość argumentów nadmiarem potwarzy. Oskarżona przed trybunałem opinii publicznej Rosya oskarża nawzajem; obwiniona o zbrodnie względem Polski wyrzuca jej własne zbrodnie, niepoprzestając na prowadzeniu z nią wojny najbardziej barbarzyńskiej spotwarza ją przed Europą. W tem położeniu obowiązkiem jest Rządu Narodowego odpowiedzieć na te potwarze i przedstawić w kilku zarysach prawdziwy charakter powstania. —

Sprawa polska jest w obec świata cywilizowanego sprawą europejską a niezliczone niesprawiedliwości popełnione przez Rosyę nie mało przy-

czynity się do nadania jej tego charakteru. Rosya przyznaje jej ten charak-
ter lecz odwraca argument i usiłuje dowieść że jeżeli kwestya ta jest istot-
nie europejską, to z powodu niebezpieczeństwa jakim Europie zagrażają
mniemane dążności rewolucyjne Polaków. Dyplomacya już zbiła te
zdradzieckie twierdzenia, a Polska zadaje im kłam swojem postępowa-
niem. Niech nam przytoczą choćby jeden akt powstania w którymby
by się objawiały dążności obalające. Lecz przeciwnie czyż można wyma-
zać z pamięci ludzi niesłychane okrucieństwa popełnione przez Rosy-
an w Polsce podczas ostatnich dziesięciu miesięcy; odezwy jen. Murawiewa
znane całemu światu wystarczyłyby same aby dowieść że
panowanie rosyjskie utrzymuje się tylko obalaniem wszystkich za-
sad, na których spoczywa dobrze organizowane społeczeństwo. Ro-
dzina, własność harmonia społeczna wszystko zdeptane jest no-
gami w tych odezwach i w aktach gubernatorów rosyjskich. Wistocie porządek społeczny zasady będące jego podstawą i nienaruszalne
prawa, które on uświęca niemają teraz w Polsce innego bezpieczeń-
stwa, innej opieki prócz tej jaką daje Rząd Narodowy i kierowane prze-
zeń powstanie. I w tych to okolicznościach Rosya uskarża się że
jej Europa niewspiera w jej zbrodniach. Książe Gorczaków twierdzi
że prawdziwym żądaniem Europy powinno być niesienie pomocy Ro-
syi w jej dziele represyi w Polsce i ułatwienie Murawiewowi pracy.
Zaprawdę nie wiedzieć co więcej w podobnych twierdzeniach podziwiać
czy szyderstwo z zdrowego rozsądku czy obrazę moralności publicznej. -
Aby nadać jakikolwiek pozór swym oskarżeniom Książe Gorcza-
ków utrzymuje że główne ognisko powstania jest w Paryżu i że tam
znajduje się moralne kierownictwo ruchu. To dowodzi że Rosya nie
lepiej zna ognisko i kierownictwo tego ruchu jak Polskę rządzoną prez
siebie na chybił trafił od lat dziewięćdziesięciu.

Jest rzeczą dobrze znaną że powstanie wybuchnęło się na ziemi polskiej
że bezpośrednią jej przyczyną są nadużycia popełniane przez władze
rosyjskie i że zpoczątku żadna z zewnątrz nie przyszła zachęta. Jeżeli
zresztą istnieją za granicą ogniska działania celem lojalnej obrony
słusznych praw Polski, czyż nie ma tam także ognisk intryg bardzo
czynnych, bardzo potężnych służących interesom rosyjskim. Obok pisa-
rzy którzy szlachetnie występują w obronie naszych praw, czyż nie widzi-
my codziennie jak pióra przekupne usiłują najprzewrotniejszemi twierdze-
niami błąkać opinię publiczną i podburzać ją przeciw nam.

Co do kierownictwa spraw krajowych Polacy znajdujący się za granicą

nigdy nie mieli w niem tak mało udziału jak obecnie. Rząd Naro-
dowy będąc jeszcze Komitetem centralnym głośno oświadczył że nie
uznaje żadnego stronnictwa, które w innych czasach tworzyły się w ło-
nie emigracyi polskiej, że nie służy interesom ani osobistym widokom
żadnego z nich i że chce widzieć wszędzie we wszystkich opiniach tylko
Polaków mających jedynie na celu niepodległość swego kraju opartą
na niezachwianych zasadach sprawiedliwości i porządku społecznego.
Odtąd wielokrotnie oświadczał że nie przyznaje nikomu prawa repre-
zentowania za granicą sprawy polskiej, prócz w jego imieniu i z jego
mandatu; że dla kraju tych tylko przyjmuje usługi, którzy się zobo-
wiążą do posłuszeństwa dla Rządu Narodowego działającego zawsze wew-
nątrz kraju. Zresztą czyż nie jest powszechnie wiadomym że Ty sam
Mości Książe działasz i działać tylko możesz na korzyść wspólnej sprawy
stosując się do instrukcyi danej Ci przez ten rząd.

Tak więc rząd rossyjski przypisując powstaniu kierownictwo pocho-
dzące z zagranicy popełnił gruby błąd. A gdyby na wzór wiceKanc-
lerza wolno nam było szukać przyczyny tej zadziwiającej pomył-
ki, znaleźlibyśmy ją nie tyle w nieświadomości faktów jak w źle
tajonej chęci zadania pośrednio obelgi temu wielkiemu i szlachet-
nemu narodowi francuskiemu za schronienie, jakie daje naszym
ziomkom wygnanym z kraju przez zemstę Cara.

Mówią że powstanie napotkało obojętność lub nawet nieprzyjazne
usposobienie u mas. Zapewne że Rosya nic nie zaniedbała aby obłą-
kać te massy i wywołać w pomoc swej tyranii wojnę społeczną. Nie dość
jej było utrzymywać systematycznie ludność w ciemnocie, zwichnąć w
pierwiastku wyswobodzenie włościan, w którem właściciele polscy
wzięli sami inicyatywę, a w miejscu którego ona zaprowadziła nowy
rodzaj uciemiężenia, oddającego wsie na łup zdradzieckich intryg biuro-
kracyi i duchowieństwa schyzmatyckiego; niedość, że oddawna szerzyła
pogłoski najbardziej potwarcze aby wzniecić nienawiść chłopów
przeciw innym klassom społeczeństwa. Odkąd wybuchło powstanie
wojsko rossyjskie pędzi tych nieszczęśliwych z bagnetem za ich pleca-
mi na pola bitew i naraża ich pierwszych na kule powstańców, któ-
rych to rozbraja. Lecz to nie wszystko — czego nie śmiano wyznać
jen. Murawiew czyni to w biały dzień, przyrzeka publicznie nagro-
dę po 3 lub 4 ruble za każdą głowę powstańca wydanego Rosya-
nom. Również jak jenerałowie Arenków pułkownik Pomarańców
i tylu innych, pozostawia na własność szpiegom i zdrajcom ma-

jaśki patryotów przez nich wydanych lub wskazanych, nie lękając się przemawiać do najnikczemniejszych i najdzikszych namiętności.

A jednak pomimo tych usiłowań duch nasz jest dobry, jest narodowy i wszędzie objawia się na korzyść powstania, gdzie cel jego i środki lepiej są znane.

Jeżeli liczba naszych wojowników nie dosięgła jeszcze ilości odpowiedniej ludności Kraju, zawdzięcza to Rosya nie obojętności naszej, lecz gorliwości zewnętrznych swych przyjaciół. Przyczyną tego ~~jest~~ są ponawiające się ciągle na granicach naszych zabory broni. Nie ma dnia, aby naczelnicy powstania nie byli zmuszeni nie przyjmować ochotników, ponieważ zabory te odbierają im środki uzbrojenia ich.

Rosya chciała również wmówić w Europę że nadzieja zbrojnej pomocy z zewnątrz jest jedynym bodźcem powstania. Odpychamy energicznie to twierdzenie obrażające godność narodową. Powstanie nie miało i nie ma innych pobudek, jak odzyskanie świętych praw swego Kraju.

Naród polski i rząd jego są przekonani, że przedewszystkiem własnemi usiłowaniami będą mogli ustalić na niewzruszonych podstawach nową niepodległość Polski. Od blisko trzech lat ruch narodowy wytrzymuje walkę z panowaniem rosyjskim a jakąż z zewnątrz otrzymaliśmy pomoc? Przychodziły nam z tamtąd często słowa bardzo twarde, zarzuty niesłuszne, a wtedy nawet gdy oddawano słuszność sprawie naszej nie przestawano nas przestrzegać przeciw wszelkim illuzyom czynnej pomocy zagranicznej. Wytrwaliśmy jednak, duch publiczny wzrósł i wzmocnił się myśl poświęcenia przeniknęła serca wszystkich i utrzymywanie się powstania dowodzi jak nam się zdaje żywotności jaka jest w nim a jakiej żadna podnieta pochodząca z zagranicy nie byłaby zdolną mu nadać. Zbyt zresztą obecne ~~jest~~ mamy w pamięci bolesne doświadczenia przeszłości naszej z zbyt wiele mamy rzeczywistego interesu zabezpieczenia się, abyśmy nie stali się igraszką intryg zagranicznych.—

Rzecz jednak trzeba że pośrednictwo ludów nam przyjaznych jest w oczach narodu rzeczą słuszną i do pewnego punktu potrzebną. Przekonanie to natchnęło nam uczucie solidarności istniejącej pomiędzy narodami cywilizowanemi, solidarności, którąby Rosya wyzyskiwać chciała na korzyść swojej ambicyi i swych przywłaszczeń podczas gdy my szukamy w niej tylko zasady sprawiedliwości i trwałości państw i stosunków międzynarodowych. Co więcej i potrzeba tego poś-

średnictwa wynikające dla nas z interesu bezpieczeństwa równie Europy
jak Polski.
Lecz głosząc tę słuszność tę potrzebę pośrednictwa w pewnym stopniu
nie rozumiemy przez to aby usiłowania obce miały zastąpić usiło-
wania nasze, abyśmy chcieli uszczuplić miarę naszych poświęceń od-"
zywając się do innych. Nie takiej pomocy żądamy: i aby pojąć charak-"
ter, jaki przypisujemy pośrednictwu zewnętrznemu, nieodzowną jest"
rzeczą rozpatrzyć się w położeniu w jakim się znajdujemy.
Wojna, którą prowadzimy z Rosyą otoczona jest dla nas nie-"
bezpieczeństwami, jakie nigdy nie istniały dla żadnego ludu w oko-"
licznościach podobnych. Nie dość że Rosya zajmuje nasz kraj dzie-"
siątkuje ludność naszą, zabiera nasze majątki, lecz że strony mocarstw
sąsiednich jesteśmy przedmiotem nadzoru i środków równających się
rzeczywistej interwencyi przeciw nam.
Itak z jednej strony według wyjaśnień dostarczonych przez sa-"
mych urzędników rosyjskich, liczba Polaków nagromadzonych pre-"
wencyjnie w więzieniach rosyjskich dochodzi w samem Królestwie"
do przeszło 23,000 ludzi będących w stanie noszenia broni a ma-"
jątki skonfiskowane przedstawiają summy nieobliczone. Z drugiej
strony wynika z naszych urzędowych obliczeń, że przeszło 40,000
sztuców przeznaczonych dla nas wpadło na granicy nie w ręce Rosyan, lecz w ręce
ich przyjaciół zagranicznych. Broń ta kosztuje nas więcej trzykroć nad war-"
tość zwyczajną, a aby ją sprowadzić ileż to ofiar trzeba było w lu-"
dziach ile poświęceń zużytych w cieniu, które mogłyby były zabły-"
snąć na polu bitwy. Kilka tysięcy współziomków naszych, którzy"
wzięli udział w powstaniu zostało bez innego powodu zatrzyma-
nych lub uwięzionych w państwach sąsiednich. Żołnierze nasi bę-"
dąc zmuszeni szukać schronienia w stronach pogranicznych są aresz-"
towani lub internowani, podczas gdy nieprzyjaciela naszych gdy
ich wyprzemy za granicę, wracają stamtąd wolni i bezpieczni z wszel-
kiemi honorami wojskowemi i znajdujemy ich nazajutrz na innych"
polach bitew.
Pomoc armii stotysięcznej mniej byłaby wydatną Rosyi jak przy-
sługi i postępowanie jej sąsiadów. Rosya oskarża nas że liczymy"
na interwencyę lecz to ona jej żądała, i osiągnęła wszystkie jej do-
brodziejstwa przeciw ludowi bez broni wciągnionemu do walki nie-"
równej. My mamy sympatye Europy, sama Rosya ma tylko jej pomoc." =

Czyż dziwić się można że Polska żąda przyjaznego poparcia nie
aby ją zastąpiono w jej obowiązkach, lecz dla zmiany warunków walki
dla osiągnięcia swobody działania, dla rozwinięcia sił narodowych?
Czyż dziwić się można że prosimy aby szanowano u nas to prawo prawa„
dziema wojny, które zaprzeczone nie zostało Grekom walczącym jak my
przed laty czterdziestu za niepodległość swego kraju? Równie jak oni
nie jesteśmy poddanemi zbuntowanemi przeciw prawemu monarsze, lecz
jesteśmy ludem walczącym za swą niepodległość i za utrzymanie naro„
dowości, którą traktaty uznały i zaręczyły.
Odwołujemy się do sumienia Europy, lecz gdybyśmy nawet skazani
byli na zupełne opuszczenie, naród polski nie przestanie utwierdzać
i bronić praw swoich z tą samą stałością i gorliwością, jak to czyni od
lat pięćdziesięciu bez niczyjej pomocy. Książe Gorczaków oskarża jesz„
cze powstanie że posługuje się terroryzmem. Przypuśćmy na chwilę że
zarzut jest ugruntowany; czegoż on dowodzi jeśli nie zupełnej bezsil„
ności rządu który według własnego zeznania trzymany jest w szachu
przez ten mniemany terroryzm?
Prorok absolutyzmu, ulubiony Cesarza Mikołaja autor, Hobbes, je„
den tylko przypuszcza wyjątek w absolutnem prawie monarchów, to
jest gdy nie mogą bronić swoich poddanych. Rząd rosyjski potępia
się więc sam twierdząc, jak to czyni, że jedynie terroryzm popycha i utrzy„
muje większość Polaków w powstaniu. Czyż w istocie Rosyanie nie
znajdują środków obronienia tej większości? Bezsilność ta, o której
sami wydają świadectwo, wystarczyłaby, aby ich pozbawić wszelkie„
go tytułu do panowania w Polsce jeźli je kiedy mieli.
Uważamy za niepotrzebne przypominać wszelkich baśni wynajdy„
wanych przez Rosyę w początku powstania aby je przedstawić Europie
w świetle nienawistnem i zbrodniczym; owych oskarżeń o zadawanie
katetwa żołnierzom o ucinaniu języków, o noc ś. Bartłomieja o niesz„
pory Polskie wykonywane z namysłem w całem Królestwie. Sumienie
publiczne wydało sąd pod tym względem.
Lecz systemu tego potwarzy i obelg bynajmniej nie porzucono. Widzi„
my powtórzenie jego w owych adressach lojalności które rząd cesarski wy„
wołuje od swoich wiernych ludów, Wielkorusinów, Małorusinów Tatarów„ a
nawet Kałmuków i Baszkirów, a które potem każe zamieszczać nawet
w dziennikach polskich podległych cenzurze. Spotkać tam można te
same oskarżenia te same baśnie. Celem Rosyi nie jest tylko oszukać Europę
której cząstka ma swój udział w obelgach nowych wypadkach zawłaszczeni
~~trzeźwie~~ podniecanej. —

Adresy owe nie tyle są świadectwem lojalności i wierności dla Cezara jak odezwaniem się do namiętności ludów i żołnierzy rosyjskich i do ich nienawiści przeciw Polsce, których popychają w ten sposób do prawdziwej wojny wytępiającej.

Dyplomacya rosyjska oskarża nas o terroryzm. Lecz jakąż dać nazwę istniejącemu we wszystkich prowincyach systemowi, gdzie się pojawiły symptomata powstania? Jakiemiż środkami Rosya utrzymała w prowincyach polskich jak również w Królestwie resztę władzy, jeżeli nie systemem terroryzmu bezprzykładnego w żadnej epoce w żadnym kraju? Zgwałcenie wszelkiej wolności, negacya wszelkich praw i wszelkiego wstydu więzienie podejrzanych, wywożenie niewinnych, codziennie spełniane wyroki śmierci; nie jestże to terroryzm w najistotniejszym i w najzupełniejszym znaczeniu wyrazu?

Słyszeliśmy z boleścią znakomitego męża stanu mówiącego dla scharakteryzowania opłakanego położenia kraju naszego: że mieszkańcy znajdują się pomiędzy dwoma niebezpieczeństwami: okrucieństwem Rosyi i surowością Rządu Narodowego.

Rosyanie chętnie przyjęli paralelę lecz Polska ją stanowczo odpiera, jako krwawą niesprawiedliwość (zapewne). Kiedyż widziano Polaków zagrabiających czyją bądź własność porywających tysiącami obywateli z ich domów dzieci z łona rodziny, wieszających księży mordujących rannych lub jeńców nakładających cenę na głowę swych nieprzyjaciół? Rzadkie skarania na śmierć jakiego szpiega i kilku zabójców czyż mogą iść w porównanie z mękami zadawanemi tysiącom rodzin za urojone zbrodnie ich głów?

W chwili nawet gdy to piszemy bolesna wiadomość dochodzi nas z województwa grodzieńskiego. Przytoczymy tu w całości przysłany nam krótki raport pozostawiając wicekanclerzowi rosyjskiemu staranie dołączenia doń komentarza:

„Oddział powstańców ukazał się we wsi Szczukach, sześć mil od Grodna aby się zaopatrzyć w żywność. Kilku mieszkańców wsi sąsiedniej doniosło władzom rosyjskim o gościnności włościan w Szczukach. Natychmiast wysłano wojsko z komisarzami rosyjskiemi. Wieś została spaloną a miejsce na którem stała zorano. Mieszkańców odprowadzono do więzienia w Grodnie a grunta ich rozdzielono pomiędzy donosicielów."

Otrzymujemy prawie codziennie tego rodzaju raporta; ten jeden ten fakt którego autentyczność Rząd Narodowy poręcza wystarcza aby usprawiedliwić stanowczość z jaką odpieramy paralelę, którą chciano

postawić pomiędzy sposobem postępowania powstańców i zachowaniem się władz rosyjskich.

Uczyniono porównanie pod pewnym względem dokładniejsze. Przypomniano podobieństwo postępowania rosyjskiego w Polsce z postępowaniem Turków w Grecyi w innej epoce. Powiedziano że Rosyanie nie powzięli nigdy myśli przeniesienia całej ludności jak Ibrahim pasza chciał przenieść do Egiptu ludność Morei. Powiemy na to że Rosya uczyniła więcej niż Ibrahim zamierzał uczynić. Wywiozła ona do Rosyi więcej Polaków niż Morea miała mieszkańców, zagrabiła w majątkach dziesięć razy większą przestrzeń ziemi niż jej posiadała Morea. Lecz jeżeli dowiedzionem jest że Rosya utrzymuje się w Polsce tylko teroryzmem czyż można toż samo powiedzieć o powstaniu?

Jakież są zwykłe skutki teroryzmu? opadnięcie z sił nieruchomość milczenie pustyń lub grobu? To wynika powszechnie z teroryzmu chociaż Rosyanie nie wznieśli się jeszcze do tego stopnia potęgi. Lecz gdzież i kiedy widziano teroryzm podniecający do poświęceń do ofiary? Gdzież widziano aby kto szedł na śmierć pewną aby się dał zabijać pod brzemieniem teroryzmu, a gdy pierwsi polegli iluż to nowych ofiar biegnie, aby ulec temu samemu losowi? Powtarzamy że nigdy podobnego nie widziano przykładu a jednakże codzień napotykamy go w Polsce.

Pomimo przestrachu i teroryzmu jaki w całym kraju szerzą, Rosyanie nie znajdują tam posłuszeństwa gdzie siły ich wywierają przymus bezpośredni i ciągle trwający. Rząd Narodowy jakkolwiek w wielu miejscach nie ma żadnej siły któraby mu zapewniała posłuszeństwo napotyka je wszędzie.

Zostawiamy sumieniu publicznemu staranie wyciągnięcia wniosków z tego porównania.

To co Rosyanie nazywają teroryzmem polskim jest tylko dobrowolnym zjednoczeniem sił narodowych wkładających na siebie surową karność. Trybunały zwane rewolucyjnemi, są to tylko organa sumienia narodowego. Czyż kiedykolwiek podciągnęły one pod swoją sprawiedliwość jeńców wziętych w walce lub rannych wyrywanych śmierci na polu bitwy jak to czynią Rosyanie codziennie? Karzą one szpiegów zdrajców jak tych co donieśli o mieszkańcach Szczuk. Któż może się temu dziwić lub przyganiać? Rosya to wkłada na nas smutną konieczność karania gdyż Rosya tworzy w łonie naszym zdrajców, opłaca szpiegów wzywa do rabunków i podburza wojnę społeczną. Możnaż więc oskarżać o anarchię naród który słucha jedynie rządu bezimiennego? Nie tylko naród polski nie jest owym narodem, który

nie może być nazwanym niezdolnym do poddania się władzy legalnej i regularnej, jak go dziś przedstawiają, lecz daje codzień niezaprzeczone dowody ducha porządku i karności; co więcej objawił on w ostatnich latach zdolności administracyjne, których trudno by może było znaleść przykładów w podobnych okolicznościach w rocznikach innego kraju. Po tak długim panowaniu dowolności obcego niemiłosierdzia i przekupstwa, naród polski pragnie władzy regularnej dobroczynnej i stanowczej i słucha bez granic rządu nawet bezimiennego, gdy wie że się ten dobru powszechnemu poświęca.

Nigdy Rosyanie pomimo wszelkich środków jakiemi rozrządzają nie używali w tym kraju takiej powagi, jaką przed dwoma laty posiadało towarzystwo Rolnicze a dziś rząd bezimienny. Gdyby nie było innego argumentu przeciw panowaniu rosyjskiemu w Polsce ten jeden by wystarczył. Dodajmy że wpośród największego rozgorączkowania umysłów w ciągu lat ostatnich wpośród największych klęsk największych rozczarowań nigdy nie głoszono nawet zasady antimonarchicznej; tak silną jest u nas potrzeba jedności [illegible] porządku.

Tak jest Polska nosi w sobie zaród organizacyi zdrowej silnej i jej usposobienia moralne dają dostateczne rękojmie rodzinie państw cywilizowanych pomiędzy które chce się znowu liczyć. Zbyt gorzko odpokutowaliśmy nadmiar wolności osobistej aby nie uznać dobrodziejstw jakie władza mądra i silna poszanowaniem praw przynosi społeczeństwu ludzkiemu. Mamyż odpowiadać jeszcze na zarzuty dążności socyalnych i kommunistycznych których nam nie mniej nie szczędzono? Zaprawdę warunki naszego życia społecznego najmniej są zdolne porywać nas ku płonnym utopiom które zamącają świat nie przynosząc mu szczęścia ani sprawiedliwości. Mówimy to śmiało a ktokolwiek zdołał zbadać świat moralny świata słowiańskiego zgodzi się na to: sprawa nasza jest sprawą porządku i cywilizacyi. Wyobraża ona zasady zachodnie: wolność osobistą równość wobec prawa poszanowanie własności prawo nabyte i godność ludzką. —

Tak naród polski pojmuje swe przeznaczenie; w tym to duchu Rząd Narodowy usiłuje spełnić wielkie i trudne zadania jakie nań okoliczności włożyły. Przekonany o sprawiedliwości i świętości (sprawy) której broni przyjął on z patryotycznem zadowoleniem słowa sympatyi wyrzeczone za Polską w największych politycznych zgromadzeniach świata. Widział on z szczególną radością iż kilka (rządów wielkich europejskich stanęło w obronie sprawiedliwości i zasad na których spoczywa wiara publiczna.

Wpośród tych dowodów sympatyi objawionych dla jego sprawy naród polski słyszał z szczególnym rajęciem głos ludu a nawet rządu austryackiego. Pomimo bolesnych wspomnień rozbioru zapomnieć nie możemy że Austrya nie okazała się nigdy tak zawziętą na naszą zgubę jak rządy rosyjski i pruski. Przypominamy sobie jej oświadczenie na Kongresie wiedeńskim że nigdy nie widziałaby w Polsce niepodległej mocarstwa nieprzyjaznego ani współzawodniczego."

Prawdziwe interessa liberalnej Austryi są tak ściśle i tylu węzłami związane z interessami Polski że dwa te zawody nie mogą być sobie nieprzyjaznemi. Szczególniej przeto jest rzeczą dla nas przyjemną wyrazić to że depesza hr. Rechbergа z d. 19 przyjętą była u nas z powszechnem zadowoleniem. Chcielibyśmy widzieć w niej punkt wyjścia nowej polityki w którejby Austrya znalazła swe bezpieczeństwo a Polska swą niepodległość."

Tak się wyraża opinia za nami w całej prawie Europie cywilizowanej lecz czyż siła ta której wszystkie rządy cywilizowane hołd składają wystarczy aby odnieść zwycięstwo nad ślepą nienawiścią Rosyi? Nie możemy na nieszczęście łudzić się pod tym względem. Zaciekłość ciemięzców naszych nie zostawia nam innej nadziei jak w sile oręża.

Gotowi byliśmy jednak uledz głosowi ludzkości, jak również życzeniu cywilizowanej Europy zezwalając na zawieszenie broni. Wiadomo ci Mości Książe że pomimo słusznej obawy jaką nas przejmowało wiarołomstwo nieprzyjaciół naszych nie wahaliśmy się przyjąć w zasadzie rozejm proponowany przez życzliwe pośrednictwo mocarstw. Byliśmy szczególniej ujęci szlachetnym językiem p. Drouyn de Lhuys, żądającego zawieszenia kroków nieprzyjacielskich, „które niosą żałobę pomiędzy tyle rodzin w dawnych prowincyach polskich, jak również w Królestwie." Niechaj nam wolno będzie tu powiedzieć ta aluzya uczyniona z tak wysoka i z tą powagą do prowincyj dawnych wydawała nam się rękojmią że prawdziwa doniosłość sprawy naszej dobrze została pojętą. Te słów kilka przejęły serem radości serca polskie i chcemy wierzyć że pamięć ofiar ojców naszych nie była obcą uczuciu, które je natchnęło. Francya chciała oszczędzić też krwi, która tyle razy płynęła za nią i za sprawę cywilizacyi.

Lecz Rosya czyni bezużytecznemi życzenia Europy i zobowiązania jakie gotowi byliśmy zaciągnąć. Nie chce ona żadnej przerwy rozlewu krwi i wojny wytępiającej jaką wydała wszystkiemu, co należy do nacyi polskiej. Jeżeli tak jest przyjmujemy wyzwanie i z pomocą Boga ojców naszych gotowi jesteśmy rzucić się w nowe walki z siłą

nadzieją że przyjdzie do nas należy.

Za wierność odpisu
Książę Czartoryski

Kronika pismo polityczne wychodzące w Krakowie zamieszcza następny życiorys Lelewela:

Marcin Lelewel Borelowski.

Dnia 6 września w bitwie pod wsią Batorem o 1½ mili od Kraśnika poległ śmiercią walecznych Marcin Lelewel z nazwiska Borelowski naczelnik wojenny województwa podlaskiego. W ciągu ośmiomiesięcznego boju słyszeliśmy prawie codzień imie Lelewela w wiadomościach z pola bitwy nas dochodzących. Od samego początku powstania walczył on niezmordowanie, a choć wyższemi nie odznaczał się zdolnościami wojskowemi zasłynął męstwem wytrwałością i poświęceniem się dla sprawy do tego stopnia iż śmiało powiedzieć możemy że imie Lelewela w obecnem powstaniu stało się najpopularniejszym i największym zaufaniem ochotnych hufców zaszczyconem. Do Lelewela ciągnął każdy Polak, który chciał walczyć za wolność; — Lelewelowi ufał rzemieślnik i ~~ch~~ chłop a Lelewela tego opłakuje dziś kraj cały. I z jakąż chlubą zapisujemy tu dzisiaj słów parę o jego żywocie! — Jaką dumą przejęte jest serce nasze gdy wypowiemy że ten Lelewel, ten dzielny partyzant i tak powszechnie w narodzie lubiony i szanowany wódz — to Krakowianin — syn ubogiego wyrobnika murarza — dziecię trudu i pracy.... znajomy nasz przyjaciel kolega. Czyliż to wszystko o czem po wykryciu prawdziwego nazwiska Lelewela dowiemy się nie doda jeszcze większego blasku i uroku jego sławie i zasłudze?

Czyliż nie więcej ten wart co z ubogiej wyszedłszy lepianki drogą życia przechodził przez trudy — ciężką pracę — i nareszcie przez miłość i poświęcenie ~~nie~~ doszedł do wielkości; aniżeli ten, któremu okoliczności od kolebki osładzały pielgrzymkę życia, i nigdy myśleć nie potrzebował nad tem jakie go jutro czeka?.....

Wiadome to są kwestye z doświadczenia życia... my nad niemi rozwodzić się nie będziem, lecz pokrótce znajome nam dolne życie Marcina Lelewela Borelowskiego opowiemy. Urodził się w r. 1829 w Krakowie na Zwierzyńcu z ojca murarza. — Sierociały został pod opieką brata Komornika — i początkowe nauki pobierał w szkole św. Barbary. W r. 1846 mając lat 17 wstąpił już jako powstaniec ułatwiając w Chrzanowie odbiór broni, przyczem przez Prusaków złapany, publiczną

chłostą na środku miasta ukaranym został. Po r. 1846 nie mając
ochoty do zawodu, który go czekał w praktyce przy bracie jął się
rzemiosła, do którego szczególniejszą miał ochotę i wiele naturalnego
sprytu. Lata ciężkiej pracy upłynęły szybko. — Marcin Lelewel Borel„
lowski został czeladnikiem blacharskim, a potem zwiedziwszy
Czechy, Węgry, Austryę i Niemcy i powróciwszy do kraju, żadnej nie
wstydząc się pracy, jako studniarz w miasteczku Bochni za majstra
uznany. Na drodze zawodu swego walczył prawie ciągle z niedos„
tatkiem: lecz nigdy największą biedą nie zrażał się i rwał się„
ciągle do czynu mając nawet pomysły twórcze i wynalazcze, do
których przyprowadzenia zbywało mu funduszów. Wynalazł
wóz samochodzący i perpetuum mobile zapomocą wody. Lubiany
i szanowany od kolegów odznaczał się w charakterze stałością i nie„
złomnym hartem duszy i niepohamowaną żądzą czynu, który go„
nigdy niedozwalała mu pozostać przy teoryi ale każdą myśl urze„
czywistnić nakazywała. W r. 1850 przeniósł się do Warszawy.
Tam otworzyło się właściwe pole dla niego. Obok zawodu swego,
w którym doszedł aż do spólnictwa w fabryce pomp Sporrnego
stał się zaraz z początkiem 1861 roku jednym z najczynniejszych
pracowników około wyswobodzenia Polski — i zyskał sobie zaufa„
nie braci rzemieślników — podnosił w nich ducha, oświecał, za„
grzewał do czynu a nareszcie wysyłał i sam prowadził do boju.„
Już jako organizator oddał Lelewel wielkie usługi krajowi
a od czasu gdy stanął na polu bitwy t. j. od 8 lutego b. r. zostawszy
szy Naczelnym Dowódzcom wojennym województwa podlaskie„
go — wie świat cały o jego dzielności wie o niezmordowanej wytr„
wałości, wie o licznych zwycięstwach, nad moskwą. Pamiętne są„
miejsca jego bitew, których tu wszystkich nie wyliczamy. Pa„
miętne są Rataje, Chełm, i Dubienka Krasnobród, Kraszów i
Janów, Tarnogród Zamcho Józefów; — a wreszcie przedzanym zgo„
nem pamiętnem jest zwycięstwo jego pod Panasówką, — po któ„
rym bitwa pod Batorzem pozbawiła kraj nieodżałowanego par„
tyzanta. Wszędzie we wszystkich tych bojach w obozie i za obozem
Lelewel był duszą dla swego oddziału i był gorącym ogniskiem,
do którego garnęły się serca tysięcy. Obywatele, rzemieślnik i chłop
czcili go i uwielbiali — i każdy pragnął ponieść krew swoją w
ofiarze za Ojczyznę, byle go tylko prowadził do boju Lelewel. Bo

ter ten Lelewel, choć pułkownik, choć najwyższemi zaszczyty Rządu
Narodowego odznaczony był zawsze pomiędzy swemi towarzyszami
najprostszym ochotnikiem, a jego sztabem byli walczący z nim
powstańcy. – Z jednego kociołka jadł z chłopem, wspólnie niewygo-
dy znosił z wszystkiemi; bo miał tylko jedno na celu i na sercu:
Wolność Ojczyzny – dla której poświęcił się ~~przed światem~~ cały. I
my dzisiaj szczycąc się jego wielkością szczycąc się przed światem,
jakich to synów wydaje Polska ziemia, – musimy nareszcie ubo-
lewać z goryczą nad tem że go już nie ma pomiędzy nami, że
powstanie śmierć jego walecznna osierociła. Dziennikarski obo-
wiązek nakazuje nam zapisać słabemi słowy i na tem miejscu
cześć jego świętej pamięci; ale Naród cześć tę będzie miał dla nie-
go w sercu swojem – i Lelewela pamięć poszanowaną i uwiel-
bioną zostanie najgodniej. –

Kraków dnia 5 Października. Wczoraj popołudniu odbyła się
jak co rocznie processya różańcowa od Dominikanów porzynku.
Była ona świetniejsza jak po inne lata gdyż samych ludzi było
może ze dwadzieścia tysięcy. – Światła było bardzo wiele
w ogóle cała procesya odbyła się z wystawnością. Przed
Matką boską postępowało 20 par biało ubranych i tyleż par czarno
ubranych panien.

W Warszawie wyszedł dnia 18 Sierpnia № I tajnego pisma
Wolność półurzędowego organu Rządu Narodowego Polskiego. Za-
wiera on w Części urzędowej następne dwie odezwy:

Rząd Narodowy
do Narodu.

Przed sześcioma miesiącami sprzysiężenie będące wyrazem pragnień
całego Narodu pozbawione wprawdzie niezbędnych środków do walki
ale silne za to wiarą w świętość celów swoich, w obec nowych zama-
chów zagrażających istnieniu Polski podniosło chorągiew powstania
i w szlachetnym zapale zatknęło ją na polu zroszonem już krwią
tylu pokoleń. Powstanie wyrażało wolę Narodu; przynosiło z sobą
zasady, które służyć miały Polsce na epokę walki i na godzinę try-
umfu: Naród zrozumiał je i jak wielki jest i potężny, tak stanął pod
sztandarem Polski całej, wolnej, niepodległej. –

Naród rozpoczynający walkę z takim jak Moskwa Kolosem, i w okolicznościach w jakich go zastał dzień 22 stycznia musiał obok młodzieńczego zapału i energii zdobyć się na mezką wytrwałość i cierpliwość, aby go pierwsze niepowodzenia nieprzerażały i długie wyczekiwanie tryumfu nie wtrąciło w stan znużenia, bezwładności.

Jakikolwiek wpływ na umysły wywierać mogły niepowodzenia i klęski wojenne to pewna że tylko przy olbrzymiej wierze we własne siły, przy nieograniczonem poświęceniu, przy męstwie i karności żołnierzy, przy istotnej cnocie obywatelskiej, moglibyśmy odnieść zwycięstwo, moglibyśmy wytrwać do dnia dzisiejszego groźni, niezwalczeni żadnemi przeciwnościami. W tej wierze na rozumie opartej, w tem zdrowem pojęciu, że gdy raz społeczeństwo uczuje w swem łonie zadze bytu politycznego, nie ma już odtąd żadnych przeszkód którychby nie zdołało przełamać, leży tajemnica powstania: ona stanowi rękojmię niewątpliwego tryumfu Polski, ona wskazuje Narodowi jego stosunek do Rządu i postawę w obec Europy.

Europa nie pojmuje dokładnie boleści naszej nie zna całego zapału i tych środków niewyczerpanych, jakiemi społeczeństwo nasze rozporządzać jest w stanie. Rząd Narodowy pozostawia Europie wolność współdziałania dla sprawy naszej wedle panujących interessów i namiętności politycznych; postawionym jednak będąc u steru powstania a przez to na straży idei Narodowej, stanowczo odrzucić będzie musiał to wszystko coby pokalać mogło święty sztandar niepodległości, pozostanie głuchym na wszelkie głosy wzywające go do złożenia broni przed osiągnięciem ostatecznego celu jakim jest odbudowanie Polski w granicach 1772 roku.

Przyjąc chociażby zupełną niezależność dla jednej prowincyi polskiej a inne rzucić na pastwę wroga, byłoby to wyrzec się historycznych praw swoich, wytrącić 10-wiekowy byt z dziejów świata i dokonawszy czynu bratobójstwa wyprzeć się własnego imienia.

Nie — Polska nie na to zmartwychwstała żeby ją Europa w nową trumnę zakuła.—

Nie ma Polski bez Litwy i Rusi jak nie ma jej bez Korony. Wspólna jest ich historya, wspólne warunki życia politycznego i społecznego: jest-to trójca nierozdzielna.

Prawo do bytu przyznawać jednej tylko prowincyi a zaprzeczać ich drugim — jest to zabijać Polskę.—

Rząd Narodowy nie dopuści pogwałcenia testamentu dziejowego Polski przedrozbiorowej.

Przed Tobą walka Narodzie! i za Tobą walka! — ale tu niewola i hańba, a tam wolność i szczęście przyszłych pokoleń! Miałżebyś

się zawahać i cofnąć? Nie — Ty zwyciężyć musisz! Ty musisz krwią zapracować na wolność! Ty musisz pokolenie całe złożyć na ołtarzu Polski! Bóg i oręż losy Twoje rozstrzygną.

Obywatele! trwajmy statecznie w miłości Ojczyzny w jedności i poświęceniu. Nie cofajmy się przed żadnemi ofiarami, bądźmy każdej chwili gotowi poświęcić Ojczyźnie życie mienie dom i rodzinę; pamiętajmy że od chwili powstania wszystko co mamy nie do nas już ale do Polski należy. Wszyscy jesteśmy sługami Narodu, sługami wielkiej ~~idei~~ myśli, wielkiego uczucia. Na jakiémkolwiek stanowisku znajdziemy się wśród krwawej pracy Narodowej jedno wspólne nad nami panuje prawo: poświęcenie powinno nam być obowiązkiem, praca dla Narodu rozkoszą — śmierć za Ojczyznę nagrodą!

Wstępując w nowy peryod walki, Rząd Narodowy dołoży wszelkich usiłowań aby środkami wydobytemi ze społeczeństwa uzbroić Kraj cały i jak najwięcej Obywateli pod broń powołać. Polska zbrojna, to Polska tryumfująca!

Zasady dotychczas przewodniczące powstaniu, a wygłoszone manifestem 22 Stycznia i nadal kierować będą wszystkiemi działaniami Rządu Narodowego, — żadne pogwałcenie ich ani cierpianem ani też dopuszczoném nie będzie. Idea równości i wolności religijnej politycznej i społecznej utrzymywana w całej swej sile i czystości, urzeczywistnianą będzie w odpowiednich instytucyach w miarę ustępowania najazdu i organizowania się Polski, Państwa.

W myśl postawionych przez siebie zasad, Rząd Narodowy starać się będzie aby massy ludu wiejskiego z wiekowej odrętwiałości wytrącone służbie ojczystej oddane znalazły w tymże Rządzie przewodnika na drodze do nowego bytu ekonomicznego i politycznego. Prawa w tem względzie ustanowione przestrzegane będą z całą ścisłością a każde ich pogwałcenie nieubłagalna sprawiedliwość dosięgnie.

Czuwając nad regularném biegiem administracyi, nad karnością żołnierzy i posłuszeństwem dowódzców Rząd Narodowy poskromi każde nadużycie w służbie tak cywilnej jak i wojskowej powściągnie ambicye indywidualne, skarci i wykorzeni niedbalstwo lub zbrodniczą obojętność.

Obywatele Litwy, Korony i Rusi! wkrótce powołani będziecie do powszechnego a stanowczego za Ojczyznę boju. Ziemia Polska była już jedném wielkiem płomieniem, jednym jękiem, jednym cmentarzem teraz musi być jednym wielkim obozem, gdzieby wszyscy od dziecka do starca pracowali na wolność Ojczyzny, jedni walcząc z ~~bagnetem~~ orężem w ręku, drudzy gromadząc środki do walki. —

Taka Polska nie zadrży przed żadną ziemską potęgą! taka Polska zgniecie barbaryjskie hordy ~~złowiatka~~ cara! taka Polska wolną być musi i będzie.

Warszawa d. 31 lipca 1863 r.

Druga odezwa brzmi:

Rząd Narodowy Polski
do
Ludów i Rządów Europy.

Pierwszy raz od chwili powstania naszego Narodu odzywamy się do was braci w europejskiej rodzinie. Odzywamy się dziś dopiero boś my pragnęli mówić ~~do wasnie~~ na zasadzie bohaterskiej przeszłości naszej, ani też świętych praw naszych, lecz na zasadzie żyjącego faktu.

Faktem jest już nie tylko ogólne powstanie Narodu, nie potrójna liczba walczących w stosunku do broni w naszej mocy się znajdującej — ale faktem jest odrodzenie się organizmu narodowego, funkcyjonującego mimo tałych więzów zewnętrznych; — faktem jest zmuszenie Moskwy do używania zamachów na ludzką naturę i Boski porządek rzeczy, bo nie masz w ludzkich kombinacyach sposobu na utrzymanie tego co siła natury wyrzuca; — faktem jest wszechwładza Rządu Narodowego nad wszystkiem co polskie nosi miano — wszechwładza li-tylko na dobrowolnem uznaniu oparta. Fakt to donośny dla każdego, kto wie że trzykroć stotysięczna armia stałego żołnierza broni u nas władzy najezdu, dla każdego, kto nie chce niewiedzieć że za najdrobniejszą nawet uległość Rządowi Narodowemu, Moskwa śmiercią płaci, o ile tylko ręka jej sięga.

Ze stanowiska tego to faktu Polska do Was Ludy i Rządy! przez organa władzy swojej przemawia.

Pierwszem słowem naszem do was jest dziękczynienie za współczucie jakie nam w walce o niepodległość od jej początku towarzyszy. Współczucie to dowodzi, że stary Zachód nie zobojętniał na głos sprawiedliwości, nie wyparł się missyi przez Opatrzność na niego włożonej. Współczucie to wlewa w nas otuchę, że da Bóg po skończonej walce w bratnim ocknniemy się gronie.

Wiemy że walka długa i trudna — wiemy już i z doświadczenia półrocznego że tylko na siebie w niej liczyć możemy. Wiemy że nie prędzej jej koniec aż po zaspokojeniu zupełnem naszego pragnienia niezawisłości.

Napróżno Zachód łudzi się że jakiekolwiek reformy cząstkowo stosowane są w stanie zadowolnić nasz Naród. Nie ma dla rzeczy

cia, bo nie ma jego rękojmi, poza warunkami samodzielnego bytu całego organizmu Narodowego.

Napróżno Zachód łudził się, że trudna walka zmęczy nas i odprowadzi od jedynego żądania.

Zachód spokojny o byt swój, zapomniał co to walka o życie. Walka wywołana żądzą, uznaniem własnej istności walka z gołemi rękami rozpoczęta.

Broń na wrogach musimy wprost zdobywać lub też z ciężkim trudem nabytą, dodatkowo jeszcze krwią opłacać. Wiele sztuk broni w ręku żołnierzy naszych, tyle głów na jej zdobycie straconych. Jest-to krwią braci nabyta; takiej broni nie składa się. Moskwa jedna to czuje i wie, że na walkę naszą jedyny środek przeciw niem – zgłada.

Nie o pomoc i ratunek przed nią do Was wołamy. Dosyć sił Bóg złożył w organizmie naszym, byśmy przy wolném użyciu ich, gwarancyę życia dla siebie zdobyć potrafili. My żądamy tylko abyście przeznaczeniu waszemu i przekonaniu własnemu nie zadawali.–

Na zasadzie życia naszego rwącego pęta niewoli, na zasadzie sympatyi mającej połączyć nas nierozerwaném węzłem, żądamy zerwania sojuszu z Moskwą, co was w naszym pokojowym pochodzie krępuje, co wspólnikami zbrodni wbrew waszemu poczuciu was czyni. Zerwijcie ten związek i uznajcie nasze prawa do życia już w czynie istniejącego.

Niech was nie łudzą podszepty moskiewskie. Występując w imię zasad na chorągwiach naszych wypisanych, nie przedstawiamy się wam jak burzyciele i zaborcy. Sprawa wolności i samoistności Narodów zyska w nas nowe poparcie, bo na tych właśnie zasadach stojąc, a zarazem zbyt silnie czujemy solidarność Narodów Europy byśmy kiedykolwiek na nią się targnąć śmieli. Ojczyzna nasza wystarcza nam, a wolność tyle nam jest drogą, że najgłówniejszą podstawę praw naszych zasadzamy przedewszystkiem na wolném uznaniu wolnych Obywateli.

Sympatyje wasze są za nami, ale siła wasza za Moskwą – przy nas „prawiedliwość" wy jéj obrońcy a potęga wasza przeciw nam się zwraca.–

Patrzcie dokąd was związek z Moskwą na gwałcie dziejowym oparty doprowadził. Wydzieracie broń, jedyną naszą ucieczkę; chwytacie tych, którzy wśród was nam służą; ścigacie tych, którzy nam na pomoc biegną. Żądacie od nas poszanowania umów waszych i traktatów, a temi

traktatami dusicie nas; że sprawa nasza jest sprawą sprawiedliwości, której obrońcami jesteście, a jednak, jak Europa szeroka z tą sprawiedliwością w podziemiach kryć się musiemy. Do tego sojusz z Moskwą was doprowadził. A wasze słowa sympatyi niczem w czyn nie wcielone, Moskwa odrzuca nazywając je podburzaniem zamachu na porządek świata.

Jeszcze raz więc w imie rozbudzonego na nowo życia w Polsce, w imie sympatyi, jakie dla nas głosicie wzywamy Was, pójdźcie drogą którą nam wspólnie Opatrzność wskazuje; pogodźcie czyn i życie z uznaniem jakie względem nas macie. Wyznajcie głośno że Moskwa nie ma żadnego prawa do panowania nad nami, a cała potęga środków cywilizacyi i utrwalonych stosunków w Europie, jak dziś przeciwko nam stała odtąd niech przeciw wrogom naszym się zwróci. Tą ceną tylko wiecznych obrońców w nas sobie zyskacie; tą ceną tylko polityka europejska zyszcze niewzruszone zasady. Tego tylko My od Was żądamy w imie porządku, w imie braterstwa Ludów Europy.

Warszawa dnia 31 lipca 1863 r. —

W dniu 22 lipca został we Lwowie aresztowanym jen. Wysocki po owej nieszczęśnej wyprawie na Wołynie. Gazety jednak polskie zupełnie o tem nie doniosły podobno. Czas zamieścił to tylko jako wypadek o którym donoszą gazety niemieckie w Kronice. Teraz dopiero Czas z dnia 7 października ~~donosi~~ zamieszcza depeszę ze Lwowa że w dniu 6 października jen. Wysocki został przewieziony do Linca gdzie ma być na wolną nogę puszczony. —

W dniu 7 października według wiadomości zawartej w Korrespondencyi z Lwowa z dnia 8mego do Czasu została tamże wypuszczoną pani Kujawska, o której aresztowaniu w Krakowie w ~~domu~~ mieszkaniu pp. Dymidowiczów patrz Str. 142.

W dniu 6tym października został w Warszawie w Hotelu Europejskim zabity szpieg jakiś pod nazwiskiem Hermann. Żołnierze wpadli potem do tego największego hotelu w Warszawie i popełniwszy różne gwałty przy czem powtórnie ucierpieli mieszkańcy obu domów należących do hr. Zamojskiego gdyż po zniszczeniu tych domów przenieśli się ci biedni mieszkańcy do hotelu Europejskiego zabrali ten hotel na własność wojska pomimo że zabójca sam w ręce policyi się oddał opierając się

na dawniej wydaném rozporządzeniu które brzmi: „Warszawski Ober-Policmajster. Dokonane w ostatnich czasach zamachy i morderstwa przeświadczyły iż tak właściciele domów jak i mieszkańcy tutejsi nietylko uchylają się od przyjścia w pomoc władzy do ujęcia przestępców ale nawet ułatwiają im ucieczkę lub ochraniają ich od poszukiwań policyi. W wyraźnego zatem rozkazu władzy wyższej podaje do wiadomości publicznej: 1) że w razie zamordowania lub zamachu na życie kogokolwiek bądź na ulicy, jeśli morderca nie będzie pojmany, a którzyby byli świadkami takiego wypadku i nie udzielili możliwej pomocy do schwytania zbrodniarza, poczytani będą za wspólników innych, i jako tacy karani według całej surowości praw stanu wojennego; 2) jeżeli przestępca po dokonaniu morderstwa lub zamachu na życie kogokolwiek bądź, schroni się w jakim domu i tam zatrzymanym nie zostanie przez właściciela i mieszkańców, to dom taki niezwłocznie zajęty zostanie, bez żadnego wynagrodzenia na pomieszczenie wojskowych stopni, mieszkańcy zaś z niego wyrugowani będą; 3) w razie zamordowania lub zamachu na życie kogokolwiek bądź w domu lub na podwórzu tegoż, jeżeli sprawca zbrodni przez właściciela i mieszkańców domu ujętym i wydanym nie zostanie to tak właściciel jak i mieszkańcy ulegną odpowiedzialności według całej surowości praw wojennych, dom zaś wraz z tem wszystkiem co się w niem znajdować będzie oddanym będzie do rozporządzenia władzy wojskowej; — 4) tejże samej odpowiedzialności ulegną właściciele domu i mieszkańcy, jeżeli dokonanym zostanie z jakiegokolwiek domu morderstwo lub zamach czy to przez wystrzał czy też innym jakimkolwiek sposobem. — Warszawa d. 10 (22) września 1863 roku. — Jenerał-major Lewszyn.

Depeszę Rządu Narodowego do ks. Władysława Czartoryskiego zamieszczoną na str. 152 zamieściły wszystkie prawie dzienniki francuskie nawet Monitor dziennik urzędowy rządu francuskiego. Zamieszczenie depeszy tej w Monitorze uważają za rodzaj demonstracyi przeciw Moskwie. —

Rząd rosyjski nałożył na Warszawę kontrybucyę; oto rozkaz oznaczający bliżej tę kontrybucyę: —
„J. W. p. o. Namiestnika Królestwa w reskrypcie z dnia 20 września (2 października) r. b. oznajmił Radzie administracyjnej co następuje: „Miasto stołeczne Warszawa przeszło od dwóch lat jest ogniskiem wy-

występków i głównym źródłem nieszczęść, które spływają na kraj.
„Z tego powodu Rząd znajduje się zmuszony znakomicie zwiększyć wydatki krajowe, spowodowane tak smutnem stanem.
„Również Rząd obowiązany jest zaradzić wielkiej liczbie nieszczęść wypływających z takiego położenia.
„Słuszność (!) zatem wymaga ażeby pomienione zwiększone wydatki obciążały nie sam tylko skarb kraju ale i aby miasto które toleruje i ukrywa w swoim łonie tak wielką liczbę spiskujących i zabójców ponosiło część ciężarów wynikających z takiego stanu rzeczy.
„W tem położeniu rzeczy zmuszony jestem nałożyć na miasto stołeczne Warszawę kontrybucyę nadzwyczajną.
„Rozkazuje więc co następuje:
„1. Kontrybucya nadzwyczajna ma być pobierana od wszystkich właścicieli domów i innych nieruchomości prywatnych w Warszawie, w stosunku 8% dochodu, oznaczonego w spisie ogólnym dochodu z domów i budowli miasta Warszawy i przedmieścia Pragi na r. 1861.
„2. Kontrybucya ta ma być wniesioną do dnia 20 października (1 listopada) r. b.
„3. Osoby które do pomienionej daty nie uiściłyby kontrybucyi będą zmuszone do jej zaspokojenia drogą egzekucyi wojskowej w stosunku zwiększonym do 12%.
„4. Właściciele domów i innych nieruchomości obciążonych długami hipotecznemi, jeżeli wierzytelności należą do osób prywatnych, mają prawo potrącić z procentu prawnego opłacić się mającego tymże osobom 8%.—
„5. Kommisya rządowa spraw wewnętrznych włoży na magistrat miasta stołecznego Warszawy obowiązek wydania wszelkich rozporządzeń niezbędnych dla wprowadzenia w wykonanie niniejszego rozkazu.
„Zawiadamiając o powyższem Radę administracyjną, wzywam ją o wydanie stosownych w tym przedmiocie zarządzeń.
Jenerał-Adjutant (podp.) Hr. Berg."
„Wcelu wprowadzenia w wykonanie powyższego rozkazu J. W. p. o. Namiestnika Królestwa Kommisya rządowa spraw wewnętrznych w skutek danego jej przez Radę administracyjną polecenia wydała już stosowne rozporządzenia."
Rozkaz ten jest zamieszczony w Czasie z d. 8 października № 229. № zaś 232 Czasu zawiera bliższe rozporządzenie magistratu

stołecznego miasta Warszawy. Donosi zarazem że polski naczelnik miasta zakazał rozkazem dziennym dobrowolnego płacenia tej kontrybucyi

Kraków dnia 12 października. Dziś odbyło się o godzinie 10tej rano uroczyste nabożeństwo zaczęcia roku szkolnego w Uniwersytecie. Jutro zaś rozpoczyna prawie większa połowa profesorów wykłady. Ja zapisa„łem się na następne wykłady: Anatomia opisowa ludzka prof. Koru„bowski 5 godz. tygodniowo Anatomia topograficzna tułowia i głowy 3 godz. tygodniowo Tenże Ćwiczenia anatomiczno-sekcyjne 10 godz. Tenże Patologia ogólna 5 godz. prof. Dr Skobel Farmakologia ogólna 3 godz. Tenże Kataglafologia 2 godz. Tenże. Fizyologia zmysłów i ruchów 3 godz. Dr Majer Antropologia 2 godz. Tenże. Fizyologia trawienia krążenia i wydzielenia prof. Dr Piotrowski 3 godz. Wykłady z fizyki lekarskiej 2 godz. Tenże. Razem godzin 38 na tydzień.

W Nrze 7 dziennika Niepodległość który wyszedł w Warszawie dnia 12 września zamieszczona jest następna odezwa Naczelnika miasta Warszawy do młodzieży szkolnej:

„Rozpoczyna się nowy rok szkolny, a z nim następuje dla ciebie, szkolna młodzieży czas pracy, który ma umysł twój rozjaśnić, uszlachetnić serce.

Kiedy naród wojnę z wrogiem toczy należy ci przypomnieć twoje względem Ojczyzny obowiązki.

Z piersi matczynych wyssaliście miłość do Ojczyzny z domów rodzi„cielskich wynieśliście zapewne pojęcie o obowiązkach względem niej. Powtórzymy więc wam to, czego was uczyli ojcowie wasi i matki wasze.

A głęboko w sercu wyrażać, młodzieży szkolna, zapisać słowa które ci po„wiemy, bo będzie to święty głos Ojczyzny, która na ciebie jako na przy„szłych swych obrońców patrzy.

Jak ludzi wiekiem starszych obowiązkiem jest orężem Ojczyzny bro„nić lub radzić o sprawach publicznych tak twoim, dziatwo polska, jest uczyć się wszystkie siły skierować na rozwinięcie umysłu i duszy uszlachetnienie.

Jak ludzie usuwający się od służby narodowej są odrodnemi synami Ojczyzny, tak ci z pomiędzy was, którzy od książki stronią, na taką samą nazwę zasługują i względem Ojczyzny się przeniewierzają.

Bo takie dzieci zmarnowawszy najpiękniejszy czas, wiosnę swego życia staną się później nie podporą ale ciężarem Ojczyzny.

Żołnierz przelewający krew na polu bitwy, a uczeń ucząc się dopełnia„ją swego obowiązku względem Ojczyzny.

Dziatwo polska, pomnij że ty masz być w przyszłości tem pokoleniem które owoce krwawej dzisiejszej ~~matki~~ pracy zbierać będzie; pomnij, że, kiedy ojcowie i bracia twoi zginą za Polskę, a ona powstanie, wtedy na ciebie przyjdzie kolej służenia Ojczyźnie wspierania jej.

Służyć zaś dobrze Ojczyźnie będziesz w możności wtedy tylko, kiedy umysł twój będzie pełen wielkich myśli, a serce wielkich uczuć.

Młodzieży szkolna, nie zapominaj o tem, że kraj odpycha od siebie wyrodnych synów.

Dziatwo polska! ciebie lepsze czekają losy niż te, w których ojcowie twoi żyli – ty dożyjesz tej chwili, kiedy okowy spadną z Matki-Ojczyzny; pomnij na to, ażebyś się okazała godną służenia wolnej Polsce; i

Do pracy więc dzieci Polskie – to wasz jedyny, wasz najświętszy względem Ojczyzny obowiązek."

Nota austryacka:

Do hr. Thun w Petersburgu.

Wiedeń 12 sierpnia 1863.

Znaną jest już JW Panu osnowa depeszy ks. Gorczakowa, którą mi p. Bałabin odczytał w d. 17 lipca r. b. wręczając mi zarazem jej odpis.

Jak zawiadomiłem JW Pana, rząd cesarski ubolewa żywo iż Rossya nie odpowiedziała w sposób zaspakajający na przedstawienia zaniesione do Petersburga ze strony Austryi wspólnie z Francyą i W. Brytanią.

W istocie ks. Gorczaków przystaje tylko niewyraźnie na sześć punktów proponowanych za podstawę układów. Zaprzecza on stosowności bezzwłocznego ich zastosowania, zanimby materyalny porządek nie był w zupełności przywrócony. P. Wicekanclerz zdaje się mniemać, że samo rozmówienie się o tych podstawach mogłoby przeszkodzić wykonaniu środków użytych w celu przywrócenia powagi rządu w Polsce. Współdziałanie monarchów mogłoby przytem nadać postanowieniom mającym być powziętemi, cechę mieszania się w wewnętrzne sprawy Rossyi czegoby gabinet petersburski nie mógł dozwolić. Dwór rosyjski odmawia przeto przyjęcia konferencyi ośmiu państw, które podpisały akt kongresu wiedeńskiego. Rząd rosyjski pomijając ogólne zasady w tym akcie wyrażone przystałby jedynie na bezpośrednie porozumienie się z dworami austryackim i pruskim, ażeby względne położenie ich posiadłości polskich do których się rozciągają umowy r. 1815 wprowadzić w zgodę z wymaganiami obecności i postępem czasu. Ks. Gorczaków dał nam nadto poznać iż ten sposób postępowania odpowiadałby temu, czego się trzymano do r. 1815.

Rząd cesarski musi stwierdzić że w większej części tych punktów zdanie jego

różni się od zdania rządu rosyjskiego. Predewszystkiem uważamy przeciwnie za rzecz bardzo naglącą, aby się natychmiast zająć dziełem pojednania tak potrzebnem dla ogólnego dobra. Dwór rosyjski korzystając z lojalnego i bezinteresownego współdziałania, które mu ofiarują Austrya Francya i W. Brytania, zapewnia sobie najpotężniejszy środek pozyskania w Polsce ideom umiarkowania przewagi, a tem samem położenia podstaw trwałego pokoju. Być może że organa stronnictw najskrajniejszych odrzucą program zalecany przez trzy mocarstwa jako niedostateczny. Byłoby jednak błędem mniemać, że w takim przypadku stałyby tylko naprzeciw siebie dwa tylko obozy: z jednej strony rząd zatrudniony stłumieniem powstania, z drugiej strony naczelnicy powstańców podżegający niepokój i stawiający najśmielsze żądania. Po za temi obozami istnieje liczna massa wzdychająca się, która byłaby zaspokojona, jeśliby ujrzała bezpieczeństwo osób i własności postawione pod opieką sprawiedliwej i dobroczynnej administracyi. Rossya zyskawszy zaufanie tej części ludności zrobiłaby wielki krok na drodze uspokojenia kraju.

Ks. Gorczaków uznawa za jedną z najgłówniejszych przeszkód wszelkiem usiłowaniu pojednania, moralną zachętę, jaką najniedorzeczniejsze dążności powstania czerpią w nadziei czynnej interwencyi z zewnątrz. Prawda że wypadki w Polsce obudziły żywe współczucie w Europie. Współczucie to objawiło się prawie we wszystkich krajach gdzie istnieje reprezentacya narodowa. Podobne manifestacye, nawet połączone z wsparciem materyalnem, jakie powstańcy pomimo ścisłego dozorowania rządów mogli otrzymywać z państw sąsiednich nie jednak stanowią jedynej przeszkody przywrócenia porządku w Polsce.* Jeżeli ~~Ks. Gorczaków~~ powstanie jak to mówi Ks. Gorczaków skupiło wszystkie swoje wysilenia w Królestwie Polskiem to ztąd pochodzi że znalazło tam takie przyjazne sobie pole gdzie łatwo * mu było obudzić uzasadnione skargi i gdzie istniały powody niezadowolenia, które my właśnie doradzamy usunąć. Gdyby był dwór rosyjski więcej czynił zadosyć zobowiązaniom przyjętym w latach 1772 i 1815 na rzecz utrzymania wolności religijnej i urządzeń narodowych, podżegania z zewnątrz nie byłyby tak łatwo wywołały zawichrzeń, których częste powtarzanie się nie bez przyczyny niepokoi ościenne kraje i całą Europę. —

Dla tego nie pojmujemy dobrze zarzutów jakie Ks. Gorczaków stawia przeciw zebraniu się formalnej Konferencyi która byłaby powołaną do rozbioru spraw polskich. —

Skoro gabinet petersburski przyznaje, że obce państwa mają prawo tłómaczyć ducha pewnych umów tyczących się Królestwa Polskiego a więc przyznaje tem samem pośrednio owym właśnie państwom prawo roztrząsania, które je powodzi do objawienia swojego zdania o wykonaniu środków będących tylko prostem następstwem owych umów.

Udział ośmiu państw podpisanych na trakktacie wiedeńskim w naradach nad położeniem Królestwa Polskiego, nie mógłby mieć w oczach naszych znaczenia prostego wdawania się w wnętrzne sprawy Rossyi albowiem jasną jest rzeczą że trakktat wiedeński postawił to Królestwo w szczególne położenie, bardzo odmienne od położenia prowincyj cesarstwa rosyjskiego. Nie widzimy przeto żeby z punktu nawet widzenia Księcia Gorczakowa mogło uczynić dla Rosyi niepodobnem przyzwolenie na konferencyę ośmiu państw. Uczyniliśmy zaś zarzut przeciw tłumaczeniu jakie gabinet petersburski zdawał się chcieć dawać w tem kierunku jednemu ustępowi naszej depeszy z d. 18go czerwca.

Gabinet cesarski nic innego wówczas nie zrobił, jak że potwierdził elementarną prawdę. Rzeczą samą widoczném jest iż zebranie się konferencyi w celu układania się z Rosyą stanie się niepodobném jeżli strona najbezpośredniej dotknięta, ta właśnie z którą ma się prowadzić układy nie chce się stawić. Nie mieliśmy wszelako w żadném razie zamiaru wskazać przez to zastrzeżenie iż byśmy pochwalali odmowę Rosyi wzięcia udziału w konferencyi. –

Co się tyczy propozycyi porozumienia się w przód między Austryą, Prusami i Rosyą rząd cesarski o ile to do niego się odnosi nie mógł uważać tej kombinacyi za stósowną. Możemy tylko pod tym względem powtórzyć ~~tylko~~ tutaj że porozumienie się między gabinetami londyńskim wiedeńskim i ~~francuskim~~ paryzkim w zamiarze ułatwienia rozwiązania pokojowego kwestyi polskiej, utworzyło między temi trzema gabinetami węzeł z którego Austrya nie może się teraz wyłączyć, aby oddzielnie układać się z Rosyą i Prusami. –

Musieliśmy prócz tego odeprzeć porównanie jakie propozycya ta zdawała się stawiać między posiadłościami, które po prostu wcielone są do cesarstwa austryackiego, a tą częścią dawnej Polski która w r. 1815 urządzoną była jako państwo połączone z cesarstwem rosyjskim ale posiadające odrębną ~~autonomię~~ administracyę. Cesarz dostojny nasz Monarcha nie wahał się obdarzyć z własnego popędu swoich posiadłości polskich instytucyami które znajdują się w zgodzie z potrzebami obecnemi i postępem czasu. Rząd cesarski z swojej przeto strony nie miał żadnego

żadnego powodu porozumiewania się w tym względzie z rządami ościen"
nemi, a kroki zalecane przezeń rządowi rosyjskiemu nie były bynajmniej
w sprzeczności z przykładami, jakie sam dał u siebie. Pospieszamy wresz"
tą z zadowoleniem przyjąć do wiadomości oświadczenie zawarte w de"
peszy z d. 15(27) lipca którą mi p. Knorring odczytał i w której ks. Gor"
czaków stawia zastrzeżenie przeciw tłumaczeniu jakie moglibyśmy byli
dać propozycyi jego.
W końcu, precedencya roku 1815 nie może jak mi się zdaje zasto"
sowaną być skutecznie do obecnych okoliczności, gdyż państwa, które
podpisały traktaty wiedeńskie nie miały w owym czasie tytułu na
który się dziś powołuję i właśnie z tych samych traktatów wypływa"
jącego, aby się mieszać mogły w uporządkowanie kwestyi polskiej.
Tak więc oznajmiwszy ks. Gorczakowowi nasze zdania, pozostaje nam
jeszcze konieczny spełnić obowiązek, to jest zwrócić jego najbaczniejszą
uwagę na ważność położenia i na odpowiedzialność, którą takowe wkła"
da na Rosyę.
Austrya, Francya i W. Brytania podniosły naglącą konieczność po"
łożenia końca stanowi rzeczy, który jest godnym pożałowania i pełnym
niebezpieczeństwa dla Europy; naznaczyły one równocześnie środki, któ"
rychby zdaniem ich użyć należało, aby dojść do tego celu i ofiarowały
pomoc swoją, aby go tem pewniej osiągnąć.
Jeżeli Rosya nie zrobi wszystkiego co od niej zawisło, aby wspmoż
umiarkowane i pojednawcze zamysły trzech mocarstw, jeżeli nie wstąpi
na drogę wskazaną jej przyjacielskiemi radami to naraża się na
ciężkie następstwa, jakie dalsze trwanie zawichrzeń w Polsce pocią"
gnąć za sobą może.
Upraszam Pana Hrabiego, abyś tę depeszę odczytał ks. Gorczakowowi
i wręczył mu jej odpis.
Proszę przyjąć itd. Rechberg.

Nota angielska:

Biuro spraw zagranicznych 11/8 863.

Milordzie!
D. 18go z. m. udzielił mi bar. Brunnów depeszę którą otrzymał poprzed"
niego wieczora od ks. Gorczakowa. Depesza ta, której odpis jest tu załą"
czony, daleką jest od dania zadowalniającej odpowiedzi na przedsta"
wienie rządu Jej. K. Mości wystósowane wraz z Francyą i Austryą
do gabinetu petersburskiego.
Depesza ta zaczyna się istotnie oświadczeniem że „gabinet cesarski
przypuszcza iż każde państwo podpisane na traktacie ma prawo

tłumaczenia jego ducha z właśnego punktu widzenia było tylko tłumaczenie pozostało w granicach znaczenia, jakie można dać traktatowi odpowiednio do samej jego osnowy." Ks. Gorczaków dodaje: „Na mocy tej zasady gabinet cesarski nie zaprzecza tego prawa żadnemu z ośmiu państw, które miały udział w powszechnym akcie wiedeńskim z r. 1815."

Wszelako Ks. Gorczaków oddalając się wielce od kwestyi tłumaczenia traktatu wiedeńskiego, przypisuje zawsze trwanie powstania w Polsce pomocy moralnej i materyalnej jaką one z zewnątrz odbiera; przyjmuje niejasno sześć punktów; odrzuca zawieszenie kroków nieprzyjacielskich tak jak je proponowano; odrzuca przyjęcie Konferencyi ośmiu państw; a nakoniec oświadcza że przywrócenie porządku wyprzedzić powinno istotne zastosowanie wszystkich środków przeznaczonych na uspokojenie Polski.

Rząd Jej ck. Mości pragnie więc głównie dowodzenia odpowiedzi Ks. Gorczakowa na uwagi wytłuszczone w mojej depeszy wziąść pod rozbiór.

Ks. Gorczaków przyznając że zaufanie ze strony rządzonych i panowanie prawa nad samowolą powinny być podstawą porządku i trwałości dodaje iż niezbędnym przydatkiem tych zasad jest uszanowanie zwierzchności. Nie może być jednak tajném gabinetowi rosyjskiemu że łagodność i przejednawczość są często kroć daleko skuteczniejszemi w ustaleniu powagi władzy aniżeli siła materyalna.

Byłoby to opłakanym błędem chcieć sprowadzić do tego umysły samą tylko siłą oręża nie przydając jakiej dostatecznej rękojmi pod względem praw politycznych i religijnych poddanych króla polskiego. Rękojmię tę przedstawiały propozycye trzech mocarstw zarówno Rosyi jak Polsce. Podobało się gabinetowi petersburskiemu nie użyć tego sposobu przywrócenia powagi władzy.

Ks. Gorczaków twierdzi a od tego zaczyna i kończy swoją depeszę że przywrócenie porządku w Polsce zawisło od warunku na który zwracał uwagę rząd Królowej Jmci W. Brytanii, „a który nie tylko nie został spełniony lecz nawet depesza lorda Russella nie natrąca o nim: idzie tu o pomoc i moralną zachętę, jakie powstańcy z zewnątrz odbierają.—

Rząd Królowej Jmci pragnąłby uniknąć tego przedmiotu i zamiast wyświecania przeszłości wolałby się zajmować tylko zbawiennemi krokami na przyszłość."

Lecz zmuszony uwagą Księcia Gorczakowa poruszyć ten przedmiot rząd Jej ck. Mości nie waha się bynajmniej wypowiedzieć swego przekonania że główną przeszkodą tamującą przywrócenie porządku w Polsce nie jest bynajmniej pomoc, jaką dostawali z zagranicy, lecz postępowanie samego rządu rosyjskiego.—

Cesarzowa Katarzyna przyrzekła Polakom w r. 1772 utrzymanie ich religii. Cesarz Aleksander I przyrzekł Polakom w r. 1815 reprezentacyę narodową i narodową administracyę.

Przyrzeczenia te nie były dotrzymane. Przez długi przeciąg lat Polacy byli w religii swojej zagrożeni i w tej jeszcze chwili nieposiadają praw politycznych zapewnionych sobie traktatem z r. 1815 i Konstytucyą z tego samego roku.

Pogwałcenie tych wszystkich zobowiązań ze strony rządu rosyjskiego wywołało zniechęcenie, a nagły napad mieszkań ich w jednej nocy w styczniu, był bezpośrednią przyczyną obecnego powstania.

Gdyby Rosya nie była sobie powszechnie zniechęciła umysłów w Polsce pomoc moralna i materyalna z zagranicy nałoby się na co przydała powstańcom. Prawdą jest wszelako że w Europie żywe współczucie obudziło się ku Polakom. We wszystkich większych krajach, gdzie jest reprezentacya narodowa, w Anglii, Francyi, Austryi, Prusiech, Włoszech, Hiszpanii, Portugalii, Szwecyi, Danii objawiło się to współczucie. Wszędzie gdzie rządy są narodowe, administracya lubo roztropna i oględna w mowie swojej, przyłączyła się do wypowiadania uczuć zgromadzeń prawodawczych i narodu. Rosya powinnaby wziąć na uwagę tę sympatyę powziąść stąd dla siebie naukę i korzystać z niej.-

Ks. Gorzaków obstaje mocno przy fakcie, który zaprzeczyć się nie da, to jest, że „powstańcy nie żądają ani amnestyi, ani autonomii, ani też reprezentacyi mniej lub więcej doskonałej."

Ale byłoby błędem przypuścić, że w przypadkach tego rodzaju dwie tylko istnieją strony jako to: rząd zajęty stłumieniem powstania i przywódcy powstania, którzy usiłują je rozniecać i rozszerzać. Oprócz tych obu stron bywa zawsze w takich przypadkach wielka chwiejąca się massa, któraby byłaby bardzo zadowolona, jeśliby widziała zapewnione bezpieczeństwo osób i mienia pod sprawiedliwą i dobroczynną administracyą. Nie pozyskano zaufania tej wielkiej massy i nie można już więcej liczyć na to że pozostanie ona zawsze w nieczynności.

Rząd Królowej Jmci winien ponownie przedstawiać, jak niezmiernie naglącem jest przedziebrwanie dzieła pojednania, które tyle jest potrzebnym dla dobra interesów ogólnych. Korzystając z pomocy lojalnej i bezinteresownej jaką ofiarują Austrya Francya i W. Brytania dwór rosyjski zapewnia sobie najpotężniejsze środki dla zjednania w Polsce przewagi ideom umiarkowania a tem samem położenia posad trwałego pokoju.

Pod względem traktatu wiedeńskiego mówi Ks. Gorzaków że: nie bardzo oddalilibyśmy się od prawdy twierdząc że artykuł pierwszy traktatu wiedeńskiego ułożony był przez Cesarza Aleksandra I i przeto wyszedł od J. C. Mości."

Rząd Królowej Jmci zgadza się chętnie na prawdopodobieństwo ~~wiemen ponownie przedstawiać~~ takiego przypuszczenia. W r. 1815 W. Brytania, Austrya Francya i Prusy byłyby przyniosły odbudowanie dawnego Królestwa Polskiego, jak ono istniało przed pierwszym rozbiorem w r. 1772, albo nawet ustanowienia nowego niepodległego Królestwa Polskiego w tych samych granicach jak teraźniejsze Królestwo niż to co wtedy ułożono stanowczo. Wielkie wojska jakie Cesarz Aleksander trzymał wówczas w Polsce, ważne usługi które Rosya oddała sprzymierzonym a przedewszystkiem obawa ponownego wybuchu wojny w Europie wpłynęły razem na to że W. Brytania, Austrya i Prusy skłoniły się do przyjęcia układu proponowanego przez Cesarza Aleksandra, lubo w oczach ich był on tym z trzech planów projektowanych, który zdawał się najmniej zapewniać trwały pokój i nieustające niebezpieczeństwo w Europie.

Lecz im więcej rząd Jej. Kr. Mości widzi w zapadłem postanowieniu panujący wpływ Rosyi tem więcej przejęty jest przekonaniem że ze wszystkich monarchów Cesarz rosyjski powinien najbardziej życzyć sobie aby warunki tej umowy były przestrzegane.

Nie byłoby słusznem aby Rosya wszystkich używała korzyści z niezmiernego powiększenia ziem swoich a odrzucała warunki aktu na mocy którego opiera posiadanie swoje.

Wyłuszczając te warunki Ks. Gorczaków mówi że jedyna umowa któraby mogła rodzić wątpliwość co do tego iż Cesarz rosyjski posiada Królestwo Polskie na mocy tych samych praw jak i inne kraje swoje, jedyna nakoniec któraby mogła prawa jego czynić zależnemi od jakiegoś warunku zawartą jest w dwóch przez niego przytoczonych ustępach. Lecz jest inny ustęp, którego on nie przytacza. Znajduje się on na początku pierwszego artykułu i mówi: „Księstwo Warszawskie wyjąwszy prowincye i obwody, względem których następujące artykuły inaczej stanowią połączonem będzie z cesarstwem rosyjskim, z którem nieodwołalnie związanem będzie Konstytucyą swoją i zostawać ma na wieczne czasy w posiadaniu N. Cesarza Wszech Rosyi jego dziedziców i następców."

Jeśliby w artykule tem nie mieniano reprezentacyi narodowej to byłoby dostatecznem powiedzieć: „z którem nieodwołalnie związanem będzie" nie wspominawszy w cale o Konstytucyi.–

Jasną przeto jest rzecz że Konstytucya stanowi węzeł spajający Polskę z Rosyą. Nie była ona przepisaną traktatem, nie była obwarowaną przez mocarstwa europejskie; ułożenie jej pozostawione było całkowicie Cesarzowi Aleksandrowi; ale nie mniej raz ogłoszona, musiała być uważaną przez twórców traktatu wiedeńskiego, za taką jaką oni mieli na myśli.–

Dla tego to rząd Królowej Jmci proponował jako punkt drugi z sześciu punktów przedłożonych rządowi rosyjskiemu: „reprezentacyę narodową z attrybucyami podobnemi do tych, jakie były naznaczone w ustawie konstytucyjnej z d. 15/27 listopada 1815 r."

Ks. Gorczaków przechodząc do szczególnych propozycyj rządu Jej Kr. Mci mówi ze względu na sześć punktów, że „większa część kroków przez trzy mocarstwa wskazanych była już postanowioną albo przygotowaną z inicyatywy naszego dostojnego pana."

Pod koniec depeszy znajduje się natrącenie środków „na które JCMć przystaje tak w zasadach już istniejących jak i w rozwinięciu ich, które przewidywać pozwala." Lubo ustęp ten dalekim jest od wyraźnego przyrzeczenia reprezentacyi narodowej opatrzonej dostateczną kontrolą albo narodowej administracyi, wszelako daje on niejaką nadzieję że Cesarz Aleksander wysłucha wreszcie natchnień swojej przyrodzonej dobrotliwości tudzież rad Europy.

Propozycya zawieszenia kroków nieprzyjacielskich odrzuconą została ze względu „na sprawiedliwość dla wiernej armii Cesarza, dla pokojowej większości Polaków i dla Rosyi, na którą agitacye te bolesne nakładają ofiary."

Propozycya konferencyi państw podpisanych na traktacie wiedeńskim odrzuconą została, a tem samem nadzieja szybkiego i przyjacielskiego porozumienia się.—

Zamiast tej rzetelnej i słusznej propozycyi gabinet rosyjski podsuwa myśl aby trzy mocarstwa, które projektowały oddzielne traktaty między Austryą i Rosyą a Prusami i Rosyą przed zawarciem ogólnego traktatu wiedeńskiego zebrały się na naradę i aby W. Brytania i Francya były następnie zawiadomione o rezultacie ich narad.

Dwa są powody (a jeden z nich byłby wystarczającym) aby potępić to podstawienie:

1.) Pomienione traktaty wzięte oddzielnie od postanowień ogólnego traktatu wiedeńskiego odnoszą się jedynie do przedmiotów materyalnych, jako to: „używania brzegów rzecznych, uporządkowania dróg holowniczych, wolnego przewozu towarów z jednej prowincyi do drugiej i innych jeszcze pytań żeglowności i handlu tyczących się. Nie masz tam żadnego rozwinięcia politycznego ani szczegółów ~~praw~~ politycznych."

2.) Widocznem jest że taka konferencya postawiłaby Austryę na fałszywem stanowisku i byłaby niezgodną z jej stosunkami do Francyi i W. Brytanii. Cesarz JMć austryacki słusznie przeto, pojmując godność swoją, natychmiast odrzucił propozycyę rosyjską.

Rząd Królowej Jmci przedstawiając swoje widoki Ks. Gorczakowowi ma jeszcze do spełnienia konieczny obowiązek.

Musi on zwrócić najpilniejszą baczność JO. Księcia na „ważność położenia i odpowiedzialność, jaką takowa zwala na Rosyę."—

W. Brytania Austrya i Francya wskazały pilną konieczność położenia kresu takiemu smutnemu stanowi ~~rzeczy~~ który pełen jest niebezpieczeństw dla Europy. Wskazały one zarazem środki, które zdaniem ich mogłyby doprowadzić do celu i ofiarowały swoje współdziałanie, dla osiągnienia bezpiecznie tego celu.
Jeżeli Rosya nie uczyni tego wszystkiego co od niej zależy aby pojmać umiarkowane i pojednawcze zamiary trzech mocarstw, jeżeli nie wejdzie na drogę jaką jej otwierają umiarkowane i pojednawcze zamiary trzech mocarstw to staje się odpowiedzialną za ciężkie następstwa które sprowadzić może dalsze trwanie zawichrzeń w Polsce.

Proszę przyjąć itd

Russell.

Nota francuska: —

Paryż 3 sierpnia 1863.

Mości Książę! Gdy rząd cesarski wspólnie z gabinetami londyńskim i wiedeńskim postanowił przesłać noty swe z dnia 10 kwietnia i 17go czerwca dworowi ~~francuskiemu~~ rosyjskiemu, powodowany był względami poważnego interesu i ludzkości które wytłuszczyliśmy z zupełną otwartością. Miał on na celu skłonić to mocarstwo do wynalezienia środków przywrócenia spokojności na podstawach trwałych i zapobiedz powrotowi zawichrzeń których wybuch zamącza zawsze umysły w Europie i naraża pokój na niebezpieczeństwo. Rząd rosyjski zdawał się zrazu uznawać słuszność naszych uwag. Zaprosił on nas niejako do przedstawienia mu naszych widoków i mniemaliśmy że jest gotowym przystać na obrady, których otwarcie poczytywaliśmy za stosowne.
Ponieważ sytuacya ta była nam z dworami angielskim i austryackim ułożyliśmy zgodnie podstawy mogące służyć za punkt wyjścia a program względem którego porozumieliśmy się, odpowiedni zasadom najelementarniejszym słuszności, świadczy dobitnie o naszym umiarkowaniu.
Z niemniejszem przeto zdziwieniem jak żalem ujrzeliśmy, że gabinet petersburski zmienia swą pierwotną postawę, omija formalne nasze zapatrywania się i w miejsce ich stawia propozycye nie mogące być przyjętemi. Takiż jest zaiste język jego w notach odpowiadających na które równocześnie trzech mocarstw.
Według Księcia Gorczakowa stan Polski jest tylko następstwem podburzeń zewnętrznych bez których ruch ~~ten~~ byłby wygasł podrzuconiem praw w obec obojętności i odrazy mas. Ów rewolucyjny charakter nadaje jedynie kwestyi interes europejski i stanowi przedmiot wymiany myśli na które Rosya przystała.
Gabinet petersburski ~~przedstawia~~ oświadcza że sześć punktów wskazanych obejmując zawód postanowień zdolnych uspokoić Polskę nie mieszczą w sobie nic przeciwnego zamiarom N. Cesarza Aleksandra względem

Polaków, lecz wymaga zarazem je uwzględni aby porządek materyalny i posza„
nowanie władzy były przywrócone. Zawieszenie broni byłoby niepraktyczne. Je„
dyną tranzakcyą odpowiednią godności dworu rosyjskiego, jakoteż z uczuciem na„
rodu i armii jest uprzednie poddanie się Polaków. Rząd rosyjski nie zaprze„
cza bynajmniej podpisanym na traktacie wiedeńskim prawa tłómaczenia„
jego osnowy według własnego swego przekonania; lecz wszystko już wypo„
wiedzianem zostało pod względem owych zastrzeżeń nie przyniosłszy rezultatu
a zebranie się konferencyi przekroczyłoby o wiele granice prawa tłuma„
czenia. Sposób postępowania powinien być przyjęty taki sam jakiego trzy„
mano się w układach wiedeńskich. Same tylko ogólne zasady interessujące
Europę zostały zamieszczone w głównym akcie kongresu.
Dziś zasady te nie są na porządku dziennym lecz szczegóły adminis„
tracyjne i urządzenia wewnętrzne dostarczyłyby poczciwego przedmiotu
do rokowań pomiędzy trzema dworami które zawarły traktaty oddzielne
z d. 3 maja 1815 r.

Argumentacya, którą streściłem o ile można dokładnie jest Mości
Książe w najzupełniejszej niezgodzie z najpewniejszemi faktami i niemniej
oddala się od litery jak od ducha traktatów.

Sprawa polska według Księcia Gorczakowa jest europejską tylko
przez swój początek i dążność rewolucyjną, a wypadki obecne są jedy„
nie dziełem kosmopolitycznej demagogii. Czasy nasze widziały społe„
czeństwa zbyt wiele różnorakiemi ruchami wzburzone, abyśmy pod
jedną nazwę podciągać chcieli rozpaczliwe usiłowania ludu bronią„
cego swej narodowości i rozkiełznane porywy chorych umysłów, uderza„
jących na podstawy porządku społecznego. Ruchy w Polsce wynikają
z przyczyn które nie mają w sobie nic sztucznego ani przypadkowego.
Są one wpływem sytuacyi trwającej od blisko wieku a która więcej
przyczyniła się może niż wszelka inna okoliczność do zrodzenia i
utrzymania rewolucyi w Europie. Powstanie, które widzimy przed
sobą ozznajmiające się jawnemi symptomatami, wywołane zostało
środkiem który w ówczesnym stanie umysłów mógł mieć tylko jak
najsmutniejsze następstwa. Polska odpowiedziała nań odzywając się
nie do namiętności rewolucyjnych, lecz do tego co jest najwznioślejszym
w sercu ludzkim, do idei sprawiedliwości, ojczyzny i religii. Nie jestże
faktem niezaprzeczenie narodowym gdy cały naród polski każdy
pojedynczo i każda klassa według swych środków, czynnie lub biernie
według miejsca i okoliczności ciałem i duszą zespolony jest z powstaniem?

Czemże są w obec podobnych objawów agitacye kilku komitetów
emigracyjnych? Gabinety nie myliły się przeto co do rzeczywistego
charakteru tego powstania. Wykazały one jego doniosłość dworowi
rosyjskiemu. W Izbach francuskich, w parlamencie angielskim, w Reichs„

rzadzie austryackim, opinia trzech krajów przemówiła przez swe najbardziej
niewzruszone organa zachęcając rządy do wytrwania na drodze na którą
wstąpiły. Wszędzie w Europie, gdzie się znajdują ciała obradujące, dały się sły"
szeć te same głosy. Po za obrębem władz konstytucyjnych wszędzie swobodne
i dobrowolne demonstracye świadczyły o żywotności wrażeń publicznych
których jednomyślność pressa codziennie stwierdza. Zmuszone uczuciem
własnej odpowiedzialności do zachowania większej bezwzględności i oględności
wszystkie prawie gabinety zaczęły od Rzymu aż do Porty ottomańskiej
od Sztokolmu aż do Lizbony oddały w depeszach, których osnowa zna"
na gabinetowi ~~petersburs~~ rosyjskiemu wyraz opinij odpowiednich
tym których głównemi tłumaczami stały się w obec niego.—

Rządy dalekie od wyprzedzania opinii szły za nią miarkując ją. Uczy"
nił to o ile go dotyczy rząd cesarski i spełniwszy tę powinność nie waha się
powiedzieć że byłoby to opieraniem się przy fatalnej iluzyi chcieć dalej tło"
maczyć powodami tak mało będącemi w harmonii z świadectwem historyi
jak mniej z faktami współczesnemi straszne wstrząśnienia burzące
kraje Polskę.

Gabinet petersburski gotów jest jak nam mówi wziąść na uwagę
sześć punktów, które mu zalecone zostały jako podstawa obrad; lecz kła"
dzie za warunek aby powstanie wprzód było przytłumione. Sądzimy prze"
ciwnie, Mości Książę, najpewniejszym środkiem złagodzenia umysłów było"
by zastósowanie i rozwój bezzwłoczny systemu koncessyj rzeczywiście zdol"
nych zadosyć uczynić uczuciu narodowemu. Starcia codzienne, w któ"
rych tyle już krwi popłynęło uczynić tylko mogą przedłużając się niena"
wiść tem nieubłagańszemi i zamknąć wszelką drogę pojednaniu.

Głęboko przekonane tym widokiem trzy dwory pochlebiały sobie że
podczas milczenia broni, zawrzeć się dadzą układy przez obie strony mogą"
ce być przyjętemi i że tymczasowe zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich
poprzedzi tylko stanowcze uspokojenie. Gabinet petersburski odrzuca tę ra"
dę w imię narodu i armii rosyjskiej lecz czyż godność wielkiego mocarstwa
interesowaną jest w prowadzeniu nierównej walki? Nie sądziliśmy również
aby myśl zawieszenia broni dążąca do ułatwienia dzieła układów by"
ła niewykonalną. Najzaciętsi nieprzyjaciele Rossyi nie śmieliby odmó"
wić lub zerwać tego rozejmu. W razie przeciwnym odpowiedzialność cięży"
łaby na nich. Warto było uczynić tę próbę gdyby się nawet nie powiodła, a
zdaniem naszym honor i korzyść byłaby po stronie tego, ktoby się na nią od"
ważył. Nie moglibyśmy spodziewać się tych samych rezultatów po amnestyi
podlegającej politycznym względom rządu rosyjskiego, którą J. E. Książę Gor"
czaków stawia w perspektywie po zupełnym stłumieniu powstania. Sądzić
można według ostatniej amnestyi o wpływie, jaki mieć może na Polei"
prosta obietnica łaski.

Wreszcie gabinet petersburski stawia w miejsce przyzwolenia jakie w
ostatnich swych doświadczeniach zdawał się dawać na zebranie się konferencyi
mocarstw podpisanych na aktach wiedeńskich propozycyę rokowania między"
po

Rosyą, Austryą i Prusami o sprawach administracyi wewnętrznej, które stanęły w Polsce na scena. Mocarstwa miałyby zresztą ~~prawo~~ tylko tłumaczenia nie mogące obowiązywać Rosyi; i nie można by się nic skutecznego spodziewać po nowej dyskussyi nad warunkami tylokrotnie rozbieranemi, bez osiągnięcia jednakże porozumienia się. —

Nie zamierzam bynajmniej Mości Książę wchodzić w tej chwili w głęboki rozbiór doktryny wyznawanej przez gabinet petersburski co do układów, których przedmiotem były sprawy polskie w r. 1815, i co do zastrzeżeń traktatu z 3 czerwca t. r., mocą których kongres orzekł o losie narodu polskiego. Dołączam do tej depeszy memoryał przypominający fakta i określający myśl pełnomocników. Odnoszę się do niego i ograniczam się na podniesieniu tu głównych danych jakie mi się zdają jawnie z niego wynikać.

Podpisanie głównego aktu wiedeńskiego poprzedzone było wprawdzie zawarciem osobnych traktatów przez trzy mocarstwa graniczące z Polską, lecz traktaty te przygotowane były przez długie i pracowite układy, których charakteru prawdziwie europejskiego nie podobna nie uznać. Prócz tego kongres nie postawił różnicy tak bezwzględnej, jak to gabinet petersburski przypuszcza, pomiędzy zastrzeżeniami ogólnemi i rozporządzeniami wyłącznemi. Jeżeli pierwsze zamieszczone są dosłownie w akcie końcowym, drugie są doń wyraźnie dołączone. Zdaniem mocarstw nie jest zresztą rewizya szczegółów urządzeń administracyjnych i stawianie ich w harmonii z postępem czasu. Same zasady ogólne są zakwestyonowane, a celem gabinetów przywrócić pokój Polsce będą określając zastosowanie, jakiego wymagają warunki wiedeńskie będą doradzając zmiany, jakieby zaprowadzone być mogły, aby lepiej zadosyć uczynić potrzebom na przyszłość. Mocarstwa podpisane na akcie kongressu są więc umocowane do rostrzygania wspólnie z Rosyą kwestyi prawa publicznego i interessu powszechnego, jakie powstanie polskie stawia poniekąd na porządku dziennym.

Dwór austryacki, który rząd rossyjski zapraszał do wzięcia udziału w osobnych układach, z których byliśmy równie jak rząd N. Królowej W. Brytanii, Hiszpania, Portugalia i Szwecya, dwór austryacki uznał pierwszy że propozycya ta nie może być przyjętą i odrzucił ją bez wahania się jako przeciwną swej godności.

Rząd cesarski z swej strony nie mógłby Mości Książę pisać się ani na kombinacyę przedstawioną przez gabinet petersburski, ani na względy przytoczone na poparcie w depeszy Księcia Gorczakowa.

Przekonani jesteśmy że idąc drogą, na którą wszedł dwór rossyjski oddala się zarówno od rad mądrej polityki jak od warunków traktatu. Lecz nie zdoławszy skłonić go do podzielenia naszego przekonania

możemy tylko uznać dziś bezużyteczność naszych kroków. Nie zależało to od mocarstw aby załatwienie sprawy polskiej, tak ściśle związane z pokojem Europy, dyskutowane było teraz z rozwagą i dojrzałością potrzebną. Wolne od wszelkich widoków wyłącznej ambicyi, bez namiętności, jak również bez myśli z góry powziętej wiedzione one były samą chęcią przyczynienia się do uśmierzenia obecnych zamieszek i pomożenia Rosyi przez głębokie zbadanie stanu Polski do usunięcia przyczyn ciągle odradzających się zawikłań. Winniśmy byli przypuszczać że rząd rosyjski ożywiony równemi usposobieniami jak mocarstwa, nie odmówi przyłączenia się do naszej myśli. Dawszy im nadzieję, podobało mu się odrzucić ich wstawienie się i zaprzeczyć im kompetencyę. Domagając się bezwzględnej niepodległości swoich postanowień i pełnego wykonania swej wszechwładzy gabinet petersburski wraca nam samym zupełną swobodę naszego sądu i naszego postępowania, i nie możemy nie mniej uczynić jak wziąć to do wiadomości.

Pozostaje zarazem rządowi cesarskiemu niezbędny obowiązek do spełnienia to jest zwrócić jak najbaczniejszą uwagę J. E. ks. Gorczakowa na ważność sytuacyi i na odpowiedzialność jaką ściąga na Rosyę.

Francya, Austrya i W. Brytania podniosły naglącą konieczność położenia końca stanowi rzeczy, który jest godnym pożałowania i pełnym niebezpieczeństw dla Europy, naznaczyły one przez tego środki, którychby zdaniem ich użyć należało aby dojść do tego celu i ofiarowały pomoc swą aby go tem pewniej osiągnąć. Jeżeli Rosya nie zrobi wszystkiego co od niej zawisło aby wesprzeć umiarkowane i pojednawcze zamysły trzech mocarstw, jeżeli nie wystąpi na drogę wskazaną jej przyjacielskiemi radami to naraża się na ciężkie następstwa, jakie dalsze trwanie zawichrzeń w Polsce pociągnąć za sobą może.

Zechcesz Mości Książę odczytać tę depeszę Księciu Gorczakowowi i dać mu jej odpis, jak również dokumentu urzędowego, który tu znajdziesz w dołączeniu.

Dodatek do depeszy Ministra spraw zagranicznych do Księcia ~~Gorczakowa~~ Montebello z d. 3 sierpnia.

3 sierpień 1863 r.

W dyskusyi do jakiej sprawa Polska dała powód rząd cesarski wstrzymywał się dotąd kłaść nacisk na zastrzeżenia 1815 r. Zapytywaliśmy się z początku, czy układy, których one były punktem wyjścia, są tego rodzaju, iżby dziś zapewnić mogły Polsce spokojność, jakiej jej nienadały w przeszłości. Z drugiej strony uważaliśmy za przedwczesne wchodzić w spór o prawdziwe znaczenie

tych warunków. Było ~~to~~ według nas rzeczą mocarstw oznaczyć ich ducha
i czyto mianowicie wrócić do wykonania traktatu, czyby uznano potrzebę zastą-
pienia go inną kombinacyą, pragnęliśmy działać wspólnie z dworami,
które w r. 1815 brały udział w redakcyi głównego aktu wiedeńskiego
lub jeżeli można z całą Europą.

Ponieważ jednak gabinet petersburski w ostatnich swych depeszach
nadawał rozporządzeniom stanowiącym tytuł jego do Polski, tłumacze-
nie, które nam się niezdaje dokładnym uważamy za potrzebę wyłusz-
czyć w krótkich wyrazach, jak je rząd cesarski pojmuje.

Wiadomo że pełnomocnicy, dla których los Polski zdawał się być pierw-
szym i najważniejszym interessem zamieścili na czele aktu, w którym
streszczone są rozmaite postanowienia kongressu i zastrzeżenia odno-
szące się do Polski. Były one pośrednio roztrząsane w ten sam spo-
sób jak inne kwestye przedłożone kongressowi. Dokumenta wymie-
nione w owej epoce są tego świadectwem.

Żadna sprawa nie przedstawiła charakteru tak niezaprzeczenie
europejskiego. Równie też jak we wszystkich innych kwestyach, gdy
raz nastąpiło porozumienie w łonie kongressu względem zasad ogól-
nych osobne akta podpisane zostały przez dwory bezpośrednio in-
teresowane. Lecz zasadnicze rozporządzenia osobnych traktatów za-
wartych pomiędzy Rosyą, Austryą i Prusami, zostały zamieszczone
w traktacie z d. 9 czerwca 1815 r. a te prócz tego, które pozostawione
były po za jego obrębem jako podrzędne związane zostały artyku-
łem 118 aktu końcowego z uchwałami kongressu.

Postanowiono że będą miały tę samą siłę i ważność jak gdyby by-
ły zamieszczone dosłownie. Mało z tego stanowiska znaczy stopień
wpływu jaki dwór rosyjski wywierał w ówczesne przyjęcie tych
warunków, mało znaczy, że sama forma, w jakiej zostały ułożone
wynikła z inicyatywy cesarza Aleksandra, jak to mówi książe Gorcza-
ków w nocie wręczonej rządowi angielskiemu.

Zastrzeżenia te stanowią integralną część głównego aktu ~~kongre~~
wiedeńskiego, mocarstwa podpisane mają prawo czuwać nad
ich wykonaniem. Nie może być żadnej ~~kompetencyi~~ wątpliwości o ich kompetencyi.
Wynika to z artykułu I tego traktatu, który tak opiewa:

„Księstwo warszawskie, z wyjątkiem prowincyj i powiatów, któ-
remi inaczej rozporządzono w artykułach następnych połączone jest
z cesarstwem rosyjskim. Będzie ono z niem nieodwołalnie związane
przez swą konstytucyę i posiadanie przez Cesarza wszech Rosyi, jego
spadkobierców i następców na zawsze. J. C. Mość zastrzega sobie nadanie
temu państwu używającemu osobnej administracyi wewnętrznego
rozszerzania, jakie uzna za stósowne. Przybierze on obok innych tytu-
łów carskich tytuł Króla polskiego stósownie do protokułu używanego
i uświęconego tytułami przywiązanemi do innych jego posiadłości. —

Polacy poddani Rosyi Austryi i Prus otrzymają reprezentacyę i instytucye narodowe urządzone według modły bytu politycznego, jakie każdy z rządów, do którego należą, uzna za pożyteczne i stosowne im nadać."

W innych wyrazach Kongres wiedeński postanowił, że największa część dawnego Księstwa Warszawskiego, tworzyć będzie państwo połączone przez swą konstytucyę z cesarstwem rosyjskiem, że to samo państwo posiadać będzie administracyę osobną i że otrzyma rozszerzenie wewnętrzne, jakie mocarstwo to za stosowne uzna. Wyrażenia te jasno wynikające z paragrafu I-go, któryśmy przytoczyli, znaczą dla negocyatorów 1815 r. że Królestwo Polskie przyłączone będzie do Rosyi węzłem osobistym, że stosunki będą uświęcone przez konstytucyę, że administracya tego Królestwa nie będzie miała nic wspólnego z administracyą rosyjską; słowem, że nowe państwo, którego granice Kongres wiedeński zakreślił, używać będzie bytu prawdziwie narodowego pod opieką mocarstw i gwarancyą przyobiecanej konstytucyi. Gdyby te rozporządzenia potrzebowały wyjaśnień, znaleźlibyśmy je w samych słowach Cesarza Aleksandra gdy otwierając pierwszy sejm w Warszawie, rzekł do Polaków: „Odbudowanie wasze jest rozstrzygnięte przez uroczyste traktaty. Nietykalność tych zobowiązań zewnętrznych i tej ustawy zasadniczej zapewnia na przyszłość Polsce zaszczytne miejsce pomiędzy narodami europejskiemi."

W naturalnym następstwie rządu politycznego przyznanego Polsce Cesarz Aleksander dał jej armię polską. Jeżeli sama forma konstytucyi, jeżeli zaprowadzenie armii narodowej nie są wyraźnie zastrzeżone w traktacie wiedeńskim, jeżeli pod tym względem Rosya nie zaciągnęła zobowiązań rzeczywistych względem Europy, przyjęła na siebie zobowiązania moralne, które nie mniej mają siły wobec opinii publicznej. Zamiary głośno objawione przez Cesarza Aleksandra, zapewnienia dane tak Polakom jak pełnomocnikom mocarstw nie były bez wpływu na zawarcie ~~traktatów~~ układów, mocą których zwierzchnictwo nad Polską przyznane mu zostały. Gabinety byłyby z większą trudnością skłoniły się podać do tego rękę pomocną, Polacy bardziej by się wzbraniali przystać na to, gdyby nie byli upoważnieni obietnicami Cesarza Aleksandra liczyć na zastosowanie istotnie obszerne i liberalne rozporządzenia traktatu.

Monarcha ten dał również do zrozumienia, że utworzenie Królestwa Polskiego w tych warunkach, nie było ostatniem słowem jego polityki względem Polaków, że chciał zupełniejszego odbudowania ich ojczyzny, że państwo utworzone traktatami z tych szczątków było zaczątkiem obszerniejszego skupienia i że część prowincyj polskich może z niem być połączoną przez niego. Myśl ta spisana nawet została w pierwszym paragrafie artykułu I. Jestto jedyne tłumaczenie dające się zastosować do wyrazów: „rozszerzenie wewnętrzne". Dwór rosyjski pozostawał wprawdzie sędzią obszerności, jaką wypadało nadać przyrostowi terytoryum wskazanemu przez, lecz zasada była postawioną i podpisani na akcie wiedeńskim również ją zarejestrowali.—

Ten sam artykuł który w swym paragrafie I czyni z Królestwa Polskie-
go państwo konstytucyjne posiadające administracyę narodową mającą rozszerzyć
się w pewnej mierze, stanowi mocą drugiego paragrafu że Polacy, poddani Rosyi
Austryi i Prus otrzymają reprezentacyę i instytucye narodowe. Pod nazwą
Polaków gabinety rozumiały tu mieszkańców dawnego terytoryum Polski, któ-
re pozostawały po za obrębem granic nowego Królestwa. Stósownie do tego zy-
czenia Galicya otrzymała od rządu austryackiego sejm uposażony w wszystkie
attrybucye tego rodzaju zgromadzeń. Prowincya ta reprezentowaną jest zara-
zem w radzie państwa przez deputowanych biorących udział w uchwalaniu
ustaw i budżetu dla ogółu monarchii austryackiej. Trakttat wiedeński wyma-
ga również podobnych instytucyj dla zabranych przez Rosyę prowincyj polskich
niepołączonych z Królestwem. Pod tym względem jak również co do tyczy rozsze-
rzenia terytoryalnego, artykuł I zostawia, przyznajemy to, szerokie pole do
ocenienia. Rosya zastrzegła sobie postanowić o rodzaju bytu swych prowin-
cyj polskich i urządzić według tej modły formę ich instytucyj lecz powinny
one mieć charakter reprezentacyjny i narodowy.

Takie jest w ogóle znaczenie artykułu będącego przedmiotem sporu. Nie-
ma ono nic ciemnego ani nie pewnego w sobie, mianowicie zestawiwszy
owe rozporządzenia z językiem używanym w epoce ich zawarcia przez
cesarza Aleksandra i z znanemi zamiarami tego monarchy. Wzniosłe
względy, pod których wpływem działał w r. 1815 są niezaprzeczonym świa-
dectwem przemawiającem za tłumaczeniem najliberalniejszym. –

Jakakolwiekby była zresztą myśl jego, myśl większej części pełnomoc-
ników nie była wątpliwą. Reprezentanci Francyi Anglii oświadczyli się
otwarcie na początku układów za odbudowaniem Polski niepodległej w
granicach 1772 r. Austrya z swej strony wypowiedziała kilkakrotnie w
dokumentach urzędowych że załatwienie to woli niż inne jako najodpowied-
niejsze wielkim zasadom sprawiedliwości i ogólnym interessom Europy.
Mocarstwa podając rękę kombinacyi niedokładnie odpowiadającej uczu-
ciom życzliwości jakie miały dla Polski, chciały szerszego jej zastosowania.
Wyrażenia trakttatu miały dla nich znaczenie najrozleglejsze i najprzy-
chylniejsze dla Polaków.

Nadto gdyby była w czem dwuznaczność lub niepewność czyli nie-
należy się odwołać do zasady opiekuńczej przyjętej przez nowoczesnych pu-
blicystów oraz przez prawników rzymskich w przedmiocie tłumaczenia.
Jeżeli jest wątpliwość tłómaczenie jak mówi Vattel czyni się przeciw temu
który ustanowił w trakttacie gdyż dodaje ten sam autor, on poniekąd dyk-
tował prawo i jego jest winą, jeżeli się jaśniej nie wyraził, rozszerzając
lub ścieśniając znaczenie wyrazów w duchu, który mu najmniej jest przy-
jaźnym nie czyni mu się żadnej krzywdy, czyni mu się tylko to na co
się chciał narazić; lecz przez tłómaczenie przeciwne, albo by się popadło
w niebezpieczeństwo zamieniania wyrazów dwuznacznych lub niejasnych
w sidła dla słabszego kontrahenta, który zmuszony był przyjąć co silniejszy
podyktował." Chociaż Polacy właściwie mówiąc nie byli stroną w kon-
gresie wiedeńskim, uwagi te stosują się w zupełności do położenia w jakiem
się znajdowali w ciągu układów, których przedmiotem był los ich kraju; a

jeżeli postawimy się na polu traktatów gabinety które wzięty ~~sprawę Polski~~ w rękę interessa Polski, mają prawo domagać się dla niej dobrodziejstwa maksymy przyjętej z powszechnych prawideł słuszności i uświęconej przez umiejętność prawa wszystkich krajów i wszystkich czasów.–

Odpowiedź rosyjska na notę angielską:

Książe Gorczaków do bar. Brunnowa w Londynie.

Carskie Sioło 26 sierpnia (7 września) 1863.

Z rozkazu rządu swego udzielił mi lord Napier depeszę lorda Russella, której W. Eks. znajdziesz dołączony odpis.

Jestto odpowiedź na moją depeszę z dnia 1 (13) lipca r. b. którą wezwany byłeś W. Eks. udzielić głównemu sekretarzowi stanu Jej K. Mości.

Postępowanie jakie skreślił w tym dokumencie dyktowała nam chęć dojścia do porozumienia się.

Przyjmując uwagi przez nie nastręczone lordowi Russell z względami jakie zawsze mamy dla opinii rządu N. Królowej W. Brytanii ubolewać tylko możemy, iż nam wnosić należy żeśmy nie dopięli celu, jakiśmy sobie założyli.–

Od chwili gdy dyskusya ta przyczynić się tylko może do wykazania i stwierdzenia różnicy naszych widoków, byłoby to działać zbyt sprzecznie z naszemi usposobieniami pojednawczemi, chcąc je upowszechniać i mniemamy że co do tego nie jesteśmy bynajmniej w niezgodzie z uczuciami głównego sekretarza stanu J. K. Mości.

Wolimy zwrócić uwagę W. Eks. tylko na główne punkta tych depesz na które zgadzamy się przynajmniej w celu.

Rząd N. Królowej W. Brytanii pragnie widzieć rychłe ustalenie w Królestwie Polskim stanu rzeczy który by przyniósł spokojność krajowi, wytchnienie Europy i bezpieczeństwo stosunkom gabinetów.–

Chęć tę w zupełności dzielimy i wszystko co może od nas zależeć uczynionem będzie aby ją spełnić. Nasz Pan dostojny nieprzestaje być ożywionym najszczerszemi zamiarami dla Polski i usposobieniami jak najbardziej pojednawczemi dla wszystkich obcych mocarstw. Starać się o pomyślność poddanych swych wszelkiego szczepu i wyznania religijnego, jest obowiązkiem który J. C. Mość przyjął na siebie w obec Boga, sumienia i ludów swoich. Cesarz poświęca całą pieczołowitość swą aby go spełnić.–

Co się tyczy odpowiedzialności, jaką może ściągnąć na siebie J. C. Mość w stosunkach swych międzynarodowych, stosunki te urządziło prawo publiczne. Pogwałcenie tych zasad kardynalnych może tylko pociągnąć za sobą odpowiedzialność. Dostojny pan nasz niezmiennie zachowywał i szanował te zasady w obec państw innych. Cesarz ma prawo żądać i domagać się tego samego poszanowania ze strony innych mocarstw.

Zechcesz W. Eks. odczytać i dać opis niniejszej depeszy pierwszemu sekretarzowi stanu N. Królowej W. Brytanii.

Przyjmij etc.–

Odpowiedź rosyjska na notę francuzką:

J Eks. Książe Gorczaków do J Eks. bar. Budberga w Paryżu.
Carskie Sioło 26 sierpnia (7 września) 1863.

Mam zaszczyt przesłać waszej Eks. w załączeniu odpis depeszy p. Drouyn de Lhuys, którą ks Montebello miał polecenie udzielić nam. Gabinet cesarski wziął do wiadomości dokument ówczała uwaga na jaką zasługuje i z szczerą chęcią doprowadzenia owej wymiany myśli do porozumienia się.–

Po ścisłem zbadaniu nie znaleźliśmy powodów opuszczenia stanowiska jakie wykazałem WEks. w depeszy mojej z d. 1(13) lipca.

Mniemamy spotkać się z życzeniami p. ministra spraw zagranicznych wstrzymując się od przedłużenia dyskusyi, któraby nie spełniła celu zamierzonego przez nas pojednania gdyby nie miała mieć innego skutku prócz utwierdzenia każdego z obu rządów w zdaniach swych o kwestyi w której z żywym żalem nie widzimy się w zgodzie z gabinetem tuileryjskim.–

Jeden tylko podniesiemy punkt w depeszy p. Drouyn de Lhuys pragnąc usunąć z góry wszelki nowy powód do nieporozumienia. Chcę tu mówić o aluzyi uczynionej kilkakrotnie, i w różnych formach przez p. ministra spraw zagranicznych Francyi do prowincyj zachodnich Rossyi, jako, mających udział do pewnego stopnia w zastrzeżeniach międzynarodowych, które rozstrzygnęły w. r. 1815 los Księstwa Warszawskiego.–

Gabinet cesarski nie może przyjąć tego punktu zapatrywania się w żadnej nawet najbardziej zmniejszonej mierze, i wzywam WEks abyś powtórzył p. Drouyn de Lhuys oświadczenie w poprzedniej mej ~~nocie~~ depeszy już uczynione że JCMość będąc zawsze gotowym skrupulatnie dopełnić zobowiązań swych względem wszystkich mocarstw stanowczo musi wykluczyć nawet z wymiany myśli wszelką aluzyą do części swego państwa, do których nie stosują się żadne zastrzeżenia międzynarodowe jakiejkolwiek by one były natury.

Co do innych punktów poruszonych w depeszy p. ministra spraw zagranicznych Francyi wolimy zwrócić się do tych na które zgadzamy się przynajmniej w celu.

Rząd francuski pragnie widzieć rychłe ustalenie w Królestwie Polskiem stanu rzeczy któryby przyniósł spokojność krajowi, wytchnienie Europie i bezpieczeństwo stosunkom gabinetów.

Chęć tę w zupełności dzielimy i wszystko co może od nas zależeć

(i t. d jak w depeszy do rządu angielskiego)

Zechcesz WEks. odczytać i dać odpis niniejszej depeszy p. ministrowi spraw zagranicznych Francyi.– Przyjmij itd. Gorczaków.

Odpowiedź rosyjska na notę austryacką:
Książe Gorczaków do p. Knorringa w Wiedniu.
Carskie Sioło 26 sierp. (7 września) 1863.–

Znajdziesz tu Pan załączony odpis depeszy hr. Rechberga której p. pełnomocnik austryacki miał mi polecenie udzielić.

Mieści ona w sobie uwagi do których dały powód przedstawienia uczynione p. Ministrowi austryackiemu spraw zagranicznych w depeszy mojej z d. 1(13) lipca i stwierdza na wielkie ubolewanie nasze że rząd K. K. Ap. Mości znajduje się w różnicy zdań z nami pod względem większej części punktów przez nas wzmiankowanych.

Propozycye nasze miały na widoku dzieło pojednania, którego naglość hr. Rechberg wskazał.

Depesza moja z d. 18(30) lipca miała na celu wykonać myśl tę dokładniej tudzież uchylić z góry zarzuty i nieporozumienia, jakieby ona wywołać mogła.

Żałujemy ~~[illegible]~~ nie uzyskała ona zgodności gabinetu wiedeńskiego.

Jakkolwiek wielką przykładamy do tego wagę aby się porozumieć z gabinetem wiedeńskim w kwestyi, w której jak sądzimy interessa nasze są jednakowe to jednak, dalecy jesteśmy od przedłużenia chęci dyskusyi, któraby tylko różność zdań wykazała.

Jesteśmy przekonani że hr. Rechberg zapatrywanie to podzielać będzie.

Wolimy zwrócić uwagę tylko na główne punkta jego depeszy na które zgadzamy się przynajmniej w celu.

Rząd K. K. Ap. Mości pragnie widzieć szybkie ustalenie w Królestwie

(i t. d. jak w depeszach do rządu angielskiego i francuskiego)

Zechcesz Pan odczytać i dać odpis niniejszej depeszy p. ministrowi austryackiemu spraw zagranicznych.

Przyjmij itd. –

Memorandum wręczone w odpisie przez posłów rosyjskich przy dworach paryskim, londyńskim i wiedeńskim, ministrom spraw zagranicznych państw dotyczących, wraz z depeszami z d. 26 sierpnia (7 września) 1863 r.

Mocarstwa, które objawiły gabinetowi petersburskiemu swoje życzenia i zdania ze względu na zamieszki w Królestwie Polskiem, wzięły sobie za punkt wyjścia traktat z r. 1815.

Stósownie do wszystkich znanych prawideł prawa międzynarodowego, a nawet w moc daleko nowszéj zasady nieinterwencyi, dyplomatyczne ich działanie nie może miéć innéj podstawy.

Rozbiór przeto kwestyi prawa, wiążących się z Królestwem Polskiem, zamknąć się winien jedynie w granicach tego traktatu.

Traktaty winny być tłómaczone według głoski swojéj i swojego ducha.

Traktat z r. 1815, pomimo oględności zachowanéj przy jego układzie, celem oszczędzania i godzenia różnych opinij i interesów, jest wszelako dosyć ścisłym w swoich wyrażeniach, aby rożnicom zapatrywania się nie miał szczupłego tylko zostawić miejsca.

Co do ducha, który przewodniczył temu aktowi, jeśli rząd zechce z niego wyprowadzić wnioski zdolne utreściwić myśl tych zobowiązań, należy go sądzić podług tych idei i położenia jakie panowały w chwili jego zawarcia, a nie podług tych, jakimby chciano dziś zapewnić przewagę.

Otóż, w jakim stanie przedstawiała się kwestya księstwa Warszawskiego na kongresie:

W r. 1812 Rosya zawojowała księstwo Warszawskie i zajęła je swojem tylko wojskiem, na mocy niezaprzeczonego prawa wojny. Odebrała je Saksonii, będącéj w przymierzu z państwem, z którem Rosya otwartą prowadziła wojnę.

Miała ona tem więcéj prawo uważania księstwa Warszawskiego za prawną i nieodwołalną zdobycz, iż księstwo to było nie samą tylko widownią wojny. Brało ono czynny udział w pierwszym rzędzie między nieprzyjaciołmi Rosyi; dostarczało licznego kontyngensu mocarstwu, które wkroczyło dla

zaboru posiadłości cesarstwa i służyło mu za podstawę działań wojennych. Z moralnego i politycznego punktu widzenia, zarówno jak z punktu prawnego, Rosya była zupełnie usprawiedliwioną, gdy chciała raz na zawsze usunąć tę nieustającą pogróżkę dla swojego bezpieczeństwa.

Mimo tego Cesarz Aleksander wstrzymywany był dwoma względami:

Naprzód w nieprzyjaźni Polaków widział on raczej moralne złe, które wymagało dla wykorzenienia swego innych środków aniżeli materyalne. Prawo ludzkości wymaga, aby każde pokolenie działało pod wpływem uczuć i natchnień, częstokroć zapomnianych w następnem pokoleniu. To, stawając w przeciwnym punkcie widzenia, daje się częstokroć popchnąć do zniweczenia dzieła poprzedników swoich.

Cesarzowa Katarzyna II bliżej stojąc epoki wielkich walk między Polską a Rosyą, przejęta ich tradycyami i obowiązkami, jakie one na nią wkładały, świadczyni ich klęsk, dała się przywieść do polityki podziału, jako do konieczności nieuniknionej. Cesarz Aleksander I świadek następstw tej polityki, zawiści i agitacyi Polaków, przypisywał je wyłącznie aktowi rozbioru i przywiedziony został na myśl zaradzenia temu stanowi rzeczy.

Myśl ta powzięta od samej młodości, wraz z nim wzrastała; pod koniec r. 1812 zapytał się sam siebie, ażali nie nadeszła dla Rosyi chwila zagaszenia tego ogniska nienawiści i nieporządków w jego sąsiedztwie, odbudowując Polskę, żeby zrobić z niej naród pojednany i sprzymierzony. Ale nie chciał przystąpić do tego, niedokonawszy wielkiego dzieła, które przedsiębrał. Takie było znaczenie słów, któremi przemówił do Polaków: „Zamiary moje nie zmieniły się, lecz zaczekam skutku walki. Jako zwycięzca chcę odbudować Polskę.“

Dziełem tem — a jest to drugi powód, który wpłynął na jego postanowienia pod względem Księstwa Warszawskiego — było wyswobodzenie Europy, tudzież wielka myśl solidarności, której zaród złożony był w jego duszy przez klęski 25letniej wojny, myśl, której potężne tchnienie dało tak energiczny popęd wypadkom lat 1813, 1814 i 1815.

Pod tem wrażeniem Cesarz Aleksander I chciał dać przykład zaparcia się i bezinteresowności i wykluczyć ze związku zgody, który się starał założyć z mocarstwami, wszelki żywioł mogący ją mącić.

Już w Kaliszu d. 16/28 lutego 1813, w skutku układów z gabinetem berlińskim umówiono się, aby „połączyć stare Prusy ze Szląskiem przez terytoryum, któreby odpowiadało zupełnie temu celowi pod wszystkiemi względami, tak wojskowemi jak geograficznemi.“

Podczas układów w Gorzelicach z Austryą d. 1/13 maja 1813, mocarstwo to warowało zniesienie księstwa Warszawskiego.

Przez traktat teplicki z d. 28 sierpnia (9 września) 1813 ustanowionem było, że dobrowolna umowa między trzema dworami uporządkuje los księstwa Warszawskiego.

Nakoniec, we wszystkich traktatach następnych, które uzupełniły i określiły przymierze, cesarz Aleksander I zapominając wspaniałomyślnie, że księstwo Warszawskie było zdobytem przez same tylko wojska rosyjskie na nieprzyjacielu, w którego szeregach stawały jeszcze naówczas Prusy i Austrya, przyjął zasadę: „że los terrytoriów zdobytych ma być ostatecznie uporządkowany na kongresie, który winien się zebrać w Wiedniu.“

Takie jest położenie, w jakiem się Cesarz Aleksander I ukazał na kongresie po spełnieniu wielkiego dzieła, któremu się był poświęcił.

Niedokładnem jest twierdzenie, jakoby kwestya polska zajmowała pierwsze miejsce w tych pamiętnych naradach. Miała ona naznaczone tam sobie miejsce, dzięki bezinteresowności cesarza Aleksandra I. Niebyła ani jedyną ani też nawet pierwszą. Los całej Europy i całego niemal świata miał być tam rozstrzygnięty. Jeżeli głównie toczyły się hałasy około kwestyi saskiej i polskiej, to dla tego, że Rosya i Prusy zaniedbały zawarować dla siebie samych od r. 1814 w Paryżu, nazajutrz po zwycięstwie i w obec powszechnego interesu zapomniały swoich własnych interesów; a także i dla tego, że nie myślały bynajmniej o krzyżowaniu zamysłów ani Anglii, ani też Austryi, gdy tymczasem kwestye, które je obchodziły, napotykały zła wolę.

Podczas porządkowania ogólnych spraw Anglia otrzymała znaczny przyrost posiadłości: Maltę, Przylądek Dobrej Nadziei, Isle de France, Helgoland; wiele ważnych kolonij zostało jej przysądzonych. Prócz tego zamiary jej i interesa w Europie przeważyły, nadewszystko przez utworzenie królestwa Niderlandów, które zamykało w sobie główną kwestyę Antwerpii.

Austrya zwiększyła się w Tyrolu, Lombardyi, Wenecyi, Dalmacyi; panowała ona we Włoszech.

Same nawet Prusy, lubo szukano żywiołu dla ich wynagrodzenia, przecież mimo tego przeprowadziły zasadę powrotu do stanu posiadłości z 1805 r., z układem geograficznym państwa więcej skupionego i bardziej jednolitego. Byłoby dziwnem, gdyby w chwili, kiedy wszystkie mocarstwa europejskie dostawały podobne przyczynki, sama jedna Rosya, co pierwsza zatrząsła mocarstwem zwycięskiem z którem walczyła Europa, gdyby Rosya, która dała hasło walki za niepodległość powszechną, która się oddała za cenę największych poświęceń, i która była węzłem przymierza europejskiego, pozbawioną została wszelkiego rodzaju korzyści i wynagrodzenia.

To czego się ona domagała, nie było nawet powiększeniem: była to sposobność urzeczywistnienia myśli ukojenia i naprawy, zagojenia wiekowej rany, dając Polsce pojednanej byt narodowy pod berłem władców Rosyi.

Opór, jaki cesarz Aleksander I napotkał na tej drodze ze strony swoich sprzymierzeńców był za pewne jednym z jego najdotkliwszych zawodów.

Co się tyczy tego oporu, natura jego była bardzo skomplikowana.

Badając bliżej akta z owej epoki, wypadnie dojść do przekonania, że mocarstwa, które się sprzeciwiały urzeczywistnieniu życzeń cesarza Aleksandra I, nie czyniły tego bynajmniej przez dbałość o Polskę. Bardzo mało ważyła ona wówczas na szali interesów, a hałas z powodu niej podniesiony gubił się w ogromnem przesileniu, które się odbywało w Europie.

To czego się sprzymierzeńcy obawiali, był to wzrost tego mocarstwa, który się odsłonił z takim blaskiem. Lękano się, aby przyłączenie Polski, jednocząc pod tem samem berłem większą część ludów szczepu słowiańskiego, nie podwoiło sił materyalnych i moralnych Rosyi i nie wsunęło jej przednich straży w sam środek Niemiec i Europy. Wypadki wcale nie usprawiedliwiły tych przewidywań, które się jednak malują za każdym krokiem w dokumentach owych czasów.

Mocarstwa byłyby przeto przeniosły odbudowanie Polski zupełnie niepodległej, lecz z tytułu życzenia czysto teoretycznego: albowiem owa niepodległa Polska nie mogła być przywróconą inaczej jak kosztem trzech dworów mających udział w rozbiorze; i nie było do przypuszczenia, aby nazajutrz po świetnej walce, do której tryumfu Rosya tak energicznie się przyczyniła, i podczas tego gdy mocarstwa zwycięzkie zbierały ztąd obfite korzyści, można było na prawdę zażądać od Rosyi, aby podpisała własny swój rozbiór.

Lord Castlereagh oświadczył: „że podobna kombinacya nakładałaby tak ogromne ofiary, iż nigdy gabinet angielski nie byłby pomyślał o zrobieniu propozycyi; że jednym środkiem zapobieżenia na nowo zamieszkom było wytrwanie przy systemacie rozbiorowym i że żadne mocarstwo nie powinno bardziej od Rosyi pragnąć utrzymania tego systematu.“

Prusy i Austrya sprzeciwiały się nawet przywróceniu imienia Polski.

Książę Metternich rzekł był na jednej konferencyi d. 16/27 września 1814:

„Następstwo wojny bardziej jeszcze na nieszczęście dałoby się przewidywać, jeżeli, jak się domniemywają, cesarz Aleksander miał zamiar usłuchać idei kilku Polaków, dając tym nowym nabytkom imię Polski. W domniemaniu tem powinniśmy uważać Galicyę za straconą; a kwestya ta stała się przez to ważniejszą od kwestyi terrytoryalnej. Zamyka ona w sobie nasiona zawichrzeń i zupełnie jest przeciwną traktatom istniejącym, gdyż trzy dwory rozbiorowe związały się były niegdyś słowem aby nie używać więcej tego imienia.“

Ze swojej strony na tej samej konferencyi kanclerz Hardenberg rozszerzał się nadewszystko „nad niebezpieczeństwem, jakie również przedstawiała dla Prus idea nadania nazwy Polski posiadłościom przez Rosyę nabytym“.

Dopiero później, kiedy cesarz Aleksander I oświadczył stanowczo, iż nie ustąpi choćby nawet przed wojną, i że aby uniknąć tej ostateczności, posuwając zgodę aż do granic najbardziej rozciągłych, pozwoliłby potargować się nad kwestyą co do Poznania, Krakowa i żup wielickich w tym samym czasie co względem kwestyi saskiej, wtedy dopiero mocarstwa nie chcąc pozostać w tyle w swoich objawach sympatyi ku Polakom, przystały w końcu na propozycye Cesarza, sprowadzone już do rozmiarów daleko odstępujących od pierwotnej myśli jego.

Co się tyczy warunków, które przewodniczyły umowie, byłoby to popełnić wielki błąd, jeśliby utrzymywać chciano, że warunki te w swojej doniosłości liberalnej dyktowane były Rosyi skutkiem poprzednich porozumień się mających charakter europejski.

Naprzód można powtórzyć, że to właśnie w tej chwili, kiedy Rosya brała tak znamienity i tak stanowczy udział w sprawach europejskich i kiedy cisnęła na szali ciężarem wszystkich sił swoich, cesarz Aleksander I, który w najwyższym stopniu posiadał uczucie swojej godności monarszej, nie byłby pozwolił na podobne wdawanie się w wewnętrzną administracyę krajów swoich.

Owszem, oparł się ostatecznie wszelkim rozprawom nad konstytucyą, którą dać zamyślał Polakom połączonym pod swójem berłem.

Lecz więcej jeszcze. Można twierdzić, że inicyatywa liberalnych zamysłów wyszła od samego cesarza Aleksandra I, a opór tym zamysłom wychodził ze strony innych mocarstw.

Wyjąwszy Anglię, która od dawna żyła pod rządem konstytucyjnym, ogół państw niebył przychylny tym ideom. Próby przedsiębrane w niektórych krajach niemieckich były bardzo niedokładne. Prusy odroczyły wszelką reformę tego rodzaju. Co do Austryi, żaden rząd nie był bardziej dalekim od zasad konstytucyjnych.

W tym stanie rzeczy nie umianoby przypuścić, aby te zasady były narzucone, a nawet choćby też doradzane Cesarzowi Aleksandrowi I ze względu na Polskę.

Dalekie od tego, mocarstwa zajmowały się żywo doniosłością zamysłów Cesarza i odbiciem się takowych w ich posiadłościach polskich.

Kanclerz Hardenberg mówił w pamiętniku wręczonym d. 2 grudnia księciu Metternichowi:

„Sprawa Polski ogranicza się na usunięciu związku zaczepnego i na przeszkodzeniu, aby polityczny byt nowego Królestwa nie stał się szkodliwym dla spokoju jego sąsiadów i Europy, a robieniu tak, aby się raczej obrócił na ich korzyść. Należałoby przeto przedewszystkiem zapytać się Cesarza Aleksandra, jakiejby natury były skład i konstytucya nowego Królestwa, jakie są rękojmie, które on pragnie dać państwom sąsiednim i jakich wymagać zechce od nich nawzajem.“

Otóż rękojmie, których Cesarz Aleksander I żądał od swoich sąsiadów, polegały na udzieleniu Polakom poddanym ich panowaniu takich instytucyj, jakieby odpowiadały życzeniom ludności.

Żądanie to było sformułowane przez hr. Razumowskiego d. 10 grudnia w projekcie, gdzie powiedziano:

„To odjąwszy..., reszta księstwa Warszawskiego przechodzi na koronę rosyjską jako państwo połączone, któremu JCMć zastrzega sobie dać konstytucyę narodową i rozległość granic, jaką uzna za stosowną. Cesarz Rosyjski pragnąc, aby wszyscy Polacy mieli udział w dobrodziejstwach administracyi narodowej, *wstawia się* u swoich sprzymierzonych na korzyść ich poddanych tego narodu, w nadziei otrzymania od nich instytucyj prowincyonalnych, któreby mieściły w sobie należyte uwzględnienie ich narodowości i dawały im udział w administracyi kraju swego.“

Przeciw projekt przedstawiony przez Austryę d. 3 stycznia 1815 wskazywał zamiary, jakie ożywiały to państwo. Mieścił on to w sobie: „Księstwo Warszawskie.... będzie połączone z krajami N. Cesarza Wszech Rosyi, aby dzierżone było przezeń w zupełnej własności i wszechwładności.“

Tak więc projekt ten uchylał starannie wszelkie odwoływanie się na Królestwo Polskie jako *państwo połączone z Rosyą*, na *konstytucyę narodową* i na *instytucye prowincyonalne*, któremi projekt rosyjski zamierzył obdarzyć Polaków poddanych trzech dworów.

Wyjaśnienia te wyprzedziły o wiele dni noty lorda Castlereagh i księcia Metternicha, z których chciano wnioskować, że mocarstwa reprezentowane przez tych dwóch pełnomocników okazywały sympatye ku Polakom i zalecały Cesarzowi Rosyjskiemu szanowanie ich narodowości.

Fakt ten świadczy widocznie, że inicyatywa w sympatyi względem Polski wychodziła od Cesarza Aleksandra I, i że jeżeli mocarstwa przyłączyły się do tego, to dla tego, iż zasady polityki owego czasu radziły im nie pozostawić Rosyi zasługi tej inicyatywy, lecz dzielić się z nią takową, ażeby zmniejszyć nadmiar sił, których wzrost zastraszał je u tego mocarstwa, a czemu przeszkodzić nie mogły.

Nie przewidywały one jeszcze bez wątpienia kłopotów, jakie miały później sprawić Rosyi dążności napotykane w Europie przez Polaków.

Utrzymywano, że *mało na tem zależało, aby zobowiązania te wypływały z inicyatywy Cesarza Rosyjskiego, od chwili, gdy się na nie podpisał.*

Względy te są przeciwnie znaczącemi, albowiem określają one i naturę zobowiązań powziętych przez Cesarza Rosyjskiego i doniosłość praw, które mniemają wyprowadzać dla mocarstw z ducha, jaki przewodniczył układom r. 1815.

Obalają one między innemi twierdzenie, według którego liberalne zamiary okazywane przez cesarza Aleksandra I miały być dla innych rządów pobudką do zgodzenia się na przyłączenie Królestwa Polskiego do Rosyi. Z tego, co powyżej powiedziano, wypływa jasno, że właśnie prawda jest po przeciwnej stronie; że cesarz Aleksander I byłby napotkał mniej przeszkód, gdyby się był zrzekł przywrócenia imienia polskiego i narodowości polskiej, i gdyby był się ograniczył na upieraniu się przy kwestyi terytoryalnej, którą osobliwie gabinet wiedeński w drugim stawiał rzędzie, i na wcieleniu czysto i po prostu księstwa Warszawskiego do krajów swoich.

Jest rzeczą możebną i prawdopodobną, jak to utrzymywano, że obawa ponowienia się wojny wiele się przyłożyła do tego, iż mocarstwa na to przystały. Lecz ta chęć utrzymania pokoju leżała zupełnie w ich interesie. Wydobyły się one z 25letniej wojny; wyswobodzenie swoje w znacznej części zawdzięczały Rosyi; wiedziały, jakim naciskiem mocarstwo to ciężyło w wojnie i jakim naciskiem ciężyć jeszcze mogło, jeżeliby miało być zachwiane dzieło pokoju, do którego się ono tak energicznie przyłożyło.

Co się tyczy dowodu, jaki chciano wyprowadzać z zamiarów cesarza Aleksandra I, nie zdaje nam się, aby wytrzymał on głęboki rozbiór. Owe złudzenia umysłu szlachetnego i zawody, jakie je czekały, mieszczą w sobie pożyteczną naukę, lecz nie byłyby mogły stanowić zobowiązania.

Cesarz Aleksander I zrobił próbę pojednania. Nie powiodła mu się. Powstrzymał się przed przeszkodami, jakie praktyka mu odsłoniła, wykazawszy, że instytucye, któremi uposażył Królestwo, stały się o tyle bronią daną w ręce Polakom i której oni użyli dla dopięcia celu swych urojonych przywidzeń, to jest odbudowania Polski niepodległej w granicach najrozleglejszych, kosztem rozbioru trzech ościennych mocarstw.

Moralnie obietnica, którą dał Polakom, zniweczona została przez sposób, w jaki użyli daru jego. Materyalnie, zobowiązanie międzynarodowe które zawarł, pozostało zamknięte w granicach traktatu r. 1815.

Granice te były określone umową, która chętnie milczeniem bywa pomijaną; ona to zastrzega trzem dworom uporządkowanie instytucyj administracyjnych i narodowych ich poddanych polskich stosownie do tego, jaki rodzaj bytu uznają za pożyteczny i stosowny aby im przyznać.

Ożywiony, jak był wówczas, zamiarami liberalnemi, które się nie zatrzymywały u granic Królestwa Polskiego, Cesarz Aleksander I niezdawał się sam myśleć o sformułowaniu tego zastrzeżenia. Był do niego doprowadzony skrupułami gabinetu wiedeńskiego. Pełnomocnicy to austryaccy, przedstawiając na konferencyi swój przeciw-projekt, dodawali do niego ustne uwagi, które na żądanie Cesarza zostały spisane w formie artykułu, gdzie było powiedzianem iż „Polacy są poczytani za dotyczących poddanych wysokich stron kontraktujących i uważani jako tacy, pod oddzielną nazwą swoją, i że w tym charakterze, tudzież według formy politycznego bytu, jaki każdy z rządów uzna za stosowne im przyznać otrzymują instytucye zapewniające utrzymanie ich narodowości."

Była to treść zastrzeżenia zawarowanego później w artykule 4 stanowczego traktatu.

Myśl która natchnęła Cesarza Aleksandra I łatwo daje się wyciągnąć. Monarcha ten nie mniemał nigdy robić rewolucyi lecz chciał konserwować. Był on przekonanym że zadowolnić życzenia prawe ludów za pomocą administracyi światłej i dobroczynnej, było to rozbroić rewolucye. Chciał on aby władza była kochaną, iżby mogła być lepiej szanowaną. Wszystkie czyny Cesarza Aleksandra I noszą na sobie cechę tego przekonania.

Nawet w r. 1820 wtedy gdy wiara jego w urzeczywistnienie tej myśli chwiać się zaczynała, podczas gdy energicznie brał udział w stłumieniu ruchu rewolucyjnego w Neapolu podsuwał Królowi Obojga Sycylii radami swemi myśl nadania konstytucyi roztropnie liberalnej i wzywał książąt włoskich, aby się porozumieli dla przyjęcia

jednostajnych zasad w rządzeniu krajami swemi.
Wśród podobnych zamysłów nie mogło bynajmniej wchodzić w plany
Cesarza osłabienie w czemkolwiek władzy zwierzchniczej ani u siebie
ani u drugich, co byłoby nastąpiło, gdyby mocarstwa posiadające czę„
ści Polski były przymuszone rządzić swoiemi poddanemi polskiemi
według zasad którychby nie osądziły za zgodne z położeniem innych
swoich posiadłości.
Gdy Królestwo Polskie było nierozłącznie związane z Rosyą, jak Poznań
i Galicya nieodwołalnie są przydzielone do Austryi i Prus posiadłości
te powinny się przeto poddać warunkom nieodłącznym od jedności
trzech mocarstw, których część stanowią. Prusy i Austrya wymagały
tych rękojmi, a Cesarz Aleksander I nie mógł ich chcieć odmówić im takto„
wych. Ograniczył się przeto na zawarowaniu, że poddani polscy trzech
dworów będą mieć reprezentacye i instytucye narodowe liczył na to że je
zastosuje u siebie i spodziewał się widzieć je zastósowane u innych w
najrozleglejszym znaczeniu; lecz wyraźnie zachował dla trzech rządów
władzę uregulowania takowych co do rodzaju bytu, jakiby uznali
za pożyteczny i stosowny nadać.
Te same względy znalazły również miejsce co do wewnętrznej
rzeczy ałości, jaką Cesarz Alexander I zamierzył dać Królestwu Polskiemu.
Utrzymywać że ztąd wypływa jakiś obowiązek, jestto wykrzywiać
charakter umów, które jakkolwiek świadczą o szlachetnych zamia„
rach dowodzą przeciwnie jak dalece w owych czasach stawiono wyso„
ko uczucie godności i niezawisłości monarszej. — Królestwa Polskiego
Bezwątpienia idea rozprzestrzenienia granic Królestwa Polskiego
zajmowała przez chwilę umysł Cesarza lecz urzeczywistnienie jej
zawisło od sposobu, w jakimby Polacy usprawiedliwili że swojej stro„
ny nadzieje, które na tej możliwości opierali a Cesarz sam sobie
wyraźnie zastrzegł ocenienie według tego, jakby to uznał za po„
żyteczne i właściwe. Nie mogło też być inaczej.
Argument, który zamierzono wyprowadzić z nazwy poddanych polskich
aby zastósować zarówno do mieszkańców polskich w zachodnich prowin„
cyach Rosyi klauzulę artykułu Igo, który zawiera na korzyść ich insty„
tucye reprezentacyjne i narodowe nie daje się przypuszczać. Polacy nie„
tworzą w tych prowincyach więcej nad siódmą zaledwie część ludności.
Widocznem jest przeto że dla nich samych instytucye narodowe są
instytucyami większości. Zkąd inąd znów artykuł I szy traktatu wiedeń„
skiego tak jasno wyraził że umowy te zastosowują się wyłącznie do
dawnego Księstwa Warszawskiego z rozszerzeniem wewnętrznym jakie
Cesarz Rosyjski dać mu uzna za stósowne że rząd cesarski winien
stanowczo odepchnąć wszelkie stósowanie do prowincyj które nie są
wcale jego częścią. a przeto jak ztąd wynika leżą po za obrębem wszel„
kich zobowiązań międzynarodowych, jakieby można wyprowadzać
z traktatu wiedeńskiego.
Z tego co powyżej powiedziano wynika że czy to badać ducha czy
też sądzić się głoski traktatu r. 1815 nie podobna wyprowadzić żeb

czego innego jak następujące punkta:

Królestwo Polskie jest nierozłącznie związane z Rosyą z wewnętrznem rozszerzeniem, jakie Cesarz Rosyjski dać mu uzna za stosowne.

Polacy poddani trzech dworów otrzymają reprezentacyę i instytucye narodowe podług modły bytu politycznego, jaką każdy z rządów, do którego należy uzna za stosowne i polityczne im nadać.

Prawa i obowiązki wszystkich stron interesowanych w tej kwestyi są dokładnie ograniczone brzmieniem tych warunków.

Polacy Królestwa powinni szanować węzły łączące ich z Rossyą.

Mocarstwa obce obowiązane są nic nie czynić dla ich osłabienia.

Trzy dwory mają obowiązek nadać poddanym swoim polskim reprezentacyę i instytucye narodowe urządzone podług swego własnego ocenienia.

Oto jest położenie wynikające z traktatów wiedeńskich.

Cesarz Alexander I uznał za rzecz pożyteczną i stanowczą nadać swoim poddanym polskim Królestwa instytucye wyszczególnione w Konstytucyi r. 1815. Mógł on poczytać za rzecz stosowną i pożyteczną obleczenie inną formą, dać im więcej albo mniej rozciągłości, byle tylko zachowały charakter reprezentacyjny i narodowy. Wyrażenia tej Konstytucyi nie były nie mogły być obowiązujące.

Kongres wiedeński uznał to mądrze zostawiając wolną wolę monarchom.

Argument, jaki wyprowadzają z tego faktu że podług brzmienia art. 1szego Królestwo Polskie związane jest z Rosyą przez swoją Konstytucyę jest nieprzypuszczalny. Mylnie z niego wnioskują że gdyby państwa nie miały były na myśli pewnej Konstytucyi byłyby się ograniczyły na powiedzeniu że Królestwo Polskie związane jest z Rosyą bez dodania słów: przez swoją Konstytucyę.

Lecz oprócz że wyraz Konstytucya nie miał wówczas znaczenia, jakie mu dzisiaj przypisują byłoby dokładniej wnosić że jeżeliby rzeczywiście mocarstwa miały na myśli pewną Konstytucyę to byłyby się postarały o jej ściślejsze oznaczenie, jak skoro miały ją poręczać.

Poprzednie porozumiewania się do których się odwołują, tyczyły się tylko ogólnych zasad nie odnosiły się, nie mogły się odnosić do szczegółów administracyi wewnętrznej albo też takiej lub owakiej formy Konstytucyjnej, koniecznie zmiennej stosownie do miejsc i czasów. Byłoby to zupełnie przeciwne ideom owej epoki. Żaden z trzech panujących nie byłby na to przystał żadne obce mocarstwo nie byłoby tego proponowało.

Dowodem tego jest że Konstytucya r. 1815 obwieszczoną była w sześć miesięcy po Kongressie, nie będąc udzieloną żadnemu z gabinetów. Możnaby dodać że wtedy, gdy ją obwieszczono wielu uważało ją za nazbyt liberalną.

Nie może być przeto wątpliwości wcale, co do tej kwestyi, a nawet gdyby była jakowa potęga Vattela, który chciał, aby w przypadku wątpliwości tłumaczenie wypadało przeciw temu, „kto prawo dyktuje" trudno dałoby się tu zastosować.

Cesarz Aleksander I nie utrzymywał bynajmniej że dyktuje prawo, jak też nie pojmował aby miał je znosić.

To co się stało w ciągu lat następnych znanem jest dostatecznie. Polacy bynajmniej nie byli zadowoleni Konstytucyą udzieloną sobie przez Cesarza Aleksandra I. Marzyli oni odbudowanie niepodległości Polski w dawnych

jej granicach. Sejmy ich przedstawiały charakter tak buntowniczy
że musiano je odraczać a towarzystwa tajne mnożyły się. Zarzu=
wiają Cesarzowi Aleksandrowi I że uciesniał powoli używanie praw
politycznych, które nadał Polakom.
Pewną jest rzeczą, iż agitacye Europy od r. 1820 głęboko rozżalowały
tego monarchę. Być może iż nowość zasad konstytucyjnych i walk
trybuny, które są zwykłym ich następstwem, wywarły żywe wra=
żenie na jego umyśle, nadewszystko przez sprzeczność jaką tworzyły
z rządem istniejącym w innych częściach cesarstwa. Lecz przypusz=
czając te wrażenia, które zresztą występowały wówczas we
wszystkich krajach Europy i wszędzie wikłały stosunki między
rządami a ludami, niepodobna jednak zaprzeczać dwóch faktów:
Pierwszy że pomimo tych scierań wewnętrznych Królestwo
Polskie używało od r. 1816 do 1825 spokojności i pomyślności ja=
kich nigdy nie zaznało.
Drugi że Polacy smutny zrobili użytek ze swobód, jakie im były
użyczone i okazywali nawet tego samego ducha buntowniczego
których ich przywiódł o utratę ich niepodległości politycznej.
Nadeszła rewolucya francuska 1830 r. Odbicie, jakie miała w
Polsce świadczy o jednej prawdzie że to nie Polska wichrzy spokój
Europy lecz położenie Europy które zawsze oddziaływało na spokoj=
ność Polski!
Kiedy powstanie wybuchło w Królestwie, widziano powstające prawie
te same zajścia jakich świadkami dziś jesteśmy. Powstańcy wzy=
wali na swoją pomoc współczucie Europy liberalnej; gabinety
ofiarowały się z interwencyą dyplomatyczną. Odrzucono ją. Cesarz
Mikołaj był stale zdecydowany stłumić bunt. Został on też stłumio=
ny. Mocarstwa zachodnie powstawały na to ukaranie w imię trak=
tatu r. 1815, upierały się aby konstytucya polska została przy=
wrócona jako zobowiązanie międzynarodowe. Żądanie to zostało
uchylone. Rząd cesarski utrzymywał że bunt Polaków potargał
wszelkie z obowiązania że Rossya zmuszona chwycić się wojny ma
ta odtąd wszystkie prawa, jakie przyznaje zdobycz.
Teorya ta nie była uznaną przez gabinety. Rząd rosyjski utrzymał ją.
Spory międzynarodowe nie miały innych następstw
Dziś byłoby jałową rzeczą wracać do tych rozpraw. Kwestya nie
idzie o zwalenie winy na przeszłość lecz o rozwiązanie trudności
obecnie i o przygotowanie lepszej przyszłości.
W tem celu ważnem jest sprawdzić położenie obecne.
J. C. Mość Alexander II od wstąpienia swego na tron dawał niezaprze=
czone rękojmie swych liberalnych i reformatorskich zamiarów. Królestwo
Polskie otrzymało instytucye naznaczone tym duchem.
Jakikolwiek sąd o nich się wyda przyznać potrzeba: 1) że nadają Kró=
lestwu autonomiję administracyjną, Rząd Narodowy i reprezentuje

opartą na systemie wyborczym.
Cesarz rosyjski był w swym prawie zakreślając instytucyom tym
granice jakie poczytywał za odpowiednie dobru kraju gdzie zwrócić
sobie należało uniknięcia smutnych doświadczeń przeszłości - i do
bru cesarstwa, którego rozwój przygotowany monarszą pieczoło"
witością, dojrzale odbywać się winien 1) że instytucye te tworzyły
widoczne ulepszenie nateraz i otwierały na przyszłość drogę postępu
Otóż tę chwilę buntownicy polscy wybrali, aby podnieść chorągiew buntu.
Ten punkt wyjścia wystarczy, aby oznaczyć jasno przyczynę i cel powstania.
Jednakże trzy dwory: angielski francuski i austryacki wystąpiły z
powodu zajść w Królestwie Polskiem w imie traktatów wiedeńskich
i bezpieczeństwa Europy. Zgodziły się one na przestanie rządowi ro-
syjskiemu przedstawień, i objawienie mu życzeń szybkiego uspokojenia"
trwałego pokoju.
Gabinet cesarski skłonił się do owych życzeń porozumienia się i
zezwolił na wymianę przyjaznych myśli na podstawie i w grani"
cach traktatu 1815r.
Pojednawcze usposobienia jakie uczynił w odpowiedzi na propozycye
trzech dworów niemniej napotkały na zarzuty wyrażone w ostat"
nich ich depeszach, które nastręczają następujące uwagi:
I. Uczyniono spostrzeżenie, że jeżeli poszanowanie władzy jest
nieodzownym warunkiem zaufania i prawności, byłoby błę"
dem mniemać, że można przywrócić poszanowanie władzy samą
siłą oręża bez odpowiedniego zabezpieczenia politycznych i religijnych
praw poddanych.
Gabinet cesarski dzielił zawsze to przekonanie. J. C. Mość tak
dalece nie upatrywał w samej sile warunków poszanowania
swej władzy, że z własnej woli uposażył Królestwo Polskie w insty"
tucye które mu nadawały autonomię administracyjną opar"
tą na zasadzie reprezentacyjnej i wyborczej.
J. C. Mość głośno zapowiedział swój zamiar utrzymania i rozwinięcia ich
Lecz instytucye te właśnie były hasłem powstania które w nich
czerpało żywioły organizowania i szerzenia się. Wynika ztąd
jawnie że złe nie mieści się w zamiarach przypisywanych rządowi
ograniczenia się na użyciu siły ani w braku prawnego bezpieczeń
stwa dla poddanych lecz w podniecaniu moralnym i zbrojnym
nych popędach utrzymywanych w kraju przez nieustające przyj"
ście zewnątrz. Te powody przeszkodziły zastosowaniu reform"
nadanych przez J. C. Mość.
Buntownicy polscy chcąc zupełnej niepodległości i granic 1772
r. nie zadawalniają się temi instytucyami jak nie mniej sześciu
punktami wskazanemi przez trzy dwory. Odzywają on się z tem
Jest więc rzeczą konieczną aby przedewszystkiem bunt głośno
został ~~zniesiony~~ stłumiony i poszanowanie władzy przywrócone.
Nie ma rządu w Europie któryby postąpił inaczej, któryby przypu"

cił możebność koncesyj w obec zbrojnego buntu. Historya wszystkich
państw, a nawet owych mocarstw które się dziś odzywają do Rosyi dostar„
cza świeżych i mnogich świadectw.

II Twierdzenie rządu rosyjskiego, że powstanie w Królestwie Polskiem pod„
trzymywane jest materyalną pomocą i moralną zachętą z zewnątrz„
było przedmiotem odpowiedzi chcącego dowieść że główna przeszkoda
przywrócenia porządku w Polsce wynika z tego iż rząd rosyjski nie
dopełnił przyrzeczeń jakie Cesarzowa Katarzyna II w r. 1772 i Cesarz
Alexander I w r. 1815 uczynili Polakom co do utrzymania ich religii
i praw ich politycznych reprezentacyi i administracyi narodowej.
Nie pojmujemy na czem opiera się twierdzenie: że w ciągu dłuższych lat
targano się na religię Polaków. Jest w tem wyraźnie niedokładne
ocenienie faktów. W Królestwie Polskiem religia panująca, którą
jest katolicyzm, używa swobody, jakąby się bardzo mało państw
w Europie poszczycić mogło. Swobodę tę powstrzymują tylko gra„
nice tam gdzieby się w propagandę przerobić mogła.

Po za obrębem słusznego tego zakazu jedyne ścieśnienie zupełnej
swobody obrządku katolickiego nie inne jest jak to które istnieje
we wszystkich prawie krajach europejskich nawet w tych, gdzie reli„
gia katolicka jest wyznaniem państwa. Ścieśnienie to zawarte
we wszystkich prawie konkordatach ma na celu ograniczenie
jurysdykcyi duchownej i bezpośrednich stosunków z dworem rzym„
skim. Jest ono umotywowane charakterem władzy świeckiej przy„
dzielonej Papieżowi która nie dozwala żadnemu monarsze przysta„
wać na to aby poddani jego podlegali władzy innego monarchy.

Co się tyczy instytucyi politycznych te które Cesarz Alexander I
nadał Królestwu Polskiemu wydawały owoce o których doświadcze„
nie sąd wydało.

J. C. Mość Alexander II nadał poddanym swym w Królestwie
Polskiem instytucye reprezentacyjne i narodowe w mierze uważa„
nej przez Niego za pożyteczną i odpowiednią według nabytego
doświadczenia w widokach pomyślności kraju według zasad ogól„
nych swego rządu względem reszty cesarstwa i według swych zobo„
wiązań międzynarodowych.

Te instytucye liberalne nie zapobiegły powstaniu, były one owszem
jego hasłem.

Fakt poboru, który wystawiają jako przyczynę rokoszu był tylko jego
następstwem.

Inne mocarstwa udające się do rządu rosyjskiego mają dosyć sposobów
dowiedzenia się że ruch polski był podsycany przez emigracyę że wycze„
kiwał tylko przyjaznej chwili i że mianowicie na 2 lata przed poborem
wszystko przygotowywało się do jego wybuchu. System poboru, który nie
był pogwałceniem prawa lecz zastosowaniem dawnego zwyczaju, któ„
rego nowa ustawa stanowczo niezastąpiła jeszcze miał na celu
udaremnić i rozbroić te knowania.

Mógł on służyć za pretekst powstaniu lecz mylnem byłoby twier„
dzenie że był jego przyczyną.

III. Przyczyna jest głębsza i bardziej zastarzała. Leży ona po części —

w sympatyach, jakie w Anglii, we Francyi, w Prusach we Włoszech w
Hiszpanii i Portugalii w Szwecyi, w Danii wszędzie gdzie rząd jest niepod-
legły twierdzą, iż objawiane być miały dla Polaków chociaż roztropnie i
z ogłędnością.
Wiedząc że objawy te były skutkiem bardzo naglącej akcyi dyplomacy-
tycznej i że roztropność, ogłędność, które je cechują były powziwane przez
niektóre rządy do tego punktu, aby nie przekroczyły miary życzeń
ludzkości — którym towarzyszyły zapewnienia ufności w rząd N. Cesa-
rza — zaprzeczyć nie można że wywarły one poratowania godny
wpływ w Królestwie Polskiem
IV Starajmy się wytłomaczyć to rozmaitemi pobudkami. Mnie-
mam upatrywać różnicę pomiędzy usiłowaniami narodu broniącego
cego swej niepodległości i narodowości odrywającego się do tego co jest
najwznioślejszem w sercu ludzkiem, do idei sprawiedliwości ojczyzny
i religii a rozkiełznanemi porywami chorych umysłów udających
nawet na podstawy porządku społecznego. Czyniono z drugiej strony
uwagę że: w przypadkach tego rodzaju nietylko są dwie strony jakoto
rząd i zajęty stłumieniem powstania i przywódzcy powstania lecz że
pośród tych stron zawsze wielka chwiejąca się massa która
byłaby zupełnie zadowoloną gdyby jej zapewnione bezpieczeństwo
osób i mienia pod sprawiedliwą dobroczynną administracyą
Tak skoro powstańcy polscy, którzy zabiją, wieszają, mordują, męczą
niszczą i terroryzują kraj uważani być mają jakoto występujący w
obronie tego, co jest najwznioślejszem w sercu człowieka jakoto oj-
czyzny, narodowości i religii, byłoby całkiem rzeczą bezużyteczną roz-
trząsnąć pojęcie prawa opartego na traktatach. Byłaby to już tylko
kwestya siły pomiędzy rządami posiadającemi ludności rozmaitych
szczepów i wyznań a ludami pragnącemi pozbyć się wszelkich węzłów
jakie tworzą historya i traktaty. Trzebaby na teraz zmienić kartę
świata w imie nowych całkiem zasad które żadnego nie doznała
ja ocenienia nie przeszedłszy próby doświadczenia.
1º Co się tyczy różnicy postawionej pomiędzy burzycielami spokoju publicz-
nego i massami, które w pokoju żyją, pracą i głośnie są zachowawczemi
jest ona całkiem słuszną. Rząd rosyjski liczył właśnie i liczy jeszcze na tę
wielką chwiejącą się massę aby przywrócić Królestwo Polskie do wa-
runków porządku i spokojności koniecznych do jego pomyśl-
ności i do zastósowania pożytecznych reform. Lecz właśnie w tem
sparaliżowane zostały jego usiłowania przez wpływy zewnętrzne
Nie podobna aby nie uderzyło iż rządy nie mogące być podejrzywane-
mi o sprzyjanie rewolucyi dały się skłonić do popierania tej samej spra-
wy co jej organa najbardziej uwielbiane i jej najgorętsi korysfeuse
że rządy pragnące utrzymać równowagę europejską, i opierające się na
traktatach 1815r. rządy, które biorą tekst tych traktatów za punkt wyjścia
swej interwencyi znalazły się przywiedzionemi do bronienia tej spra-
wy co i powstańcy polscy i stronnictwo rewolucyi kosmopolitycznej
który głośno marzą o przywróceniu Polski niepodległej w granicach
cach 1772r. i o powszechnym przewrocie Europy to jest o niegodziwości
zniweczeniu stanu rzeczy opartego na traktatach. —

Anomalie te musiały koniecznie rzucić zamęt w umysły już rozgorączkowane wywołaniem wspomnień niepodległości narodowej, z dawna łatwo budzących się. Przyczyniły się one do nadania wiary złudzeniom, o koalicyi prawie wszystkich mocarstw europejskich aby osiągnąć cel wprost przeciwny interessom i widokom większej części tych mocarstw.

Złudzenie to działa właśnie na tę wielką chwiejącą się massę, która wszędzie przeciwną jest nieporządkom i która jest ową zdrową i silną podwaliną na której rząd sprawiedliwy i światły oprzeć może pomyślność kraju, przez użycie środków mogących zapewnić bezpieczeństwo osób i mienia.

Massa ta wie że może się spodziewać tych rękojmi tylko od władzy rządu, a nie od władz anarchicznych, które się łaszą o prawo rabowania i uciskania kraju.

Nigdzie z bardzo małemi wyjątkami nie sprzyjała ona nieporządkowi chyba że była do tego zmuszoną siłą rękami i postrachem. Porzuciła i pozostanie silną podporą rządu rossyjskiego pomimo nacisku rewolucyjnego ciążącego na niej. — Lecz pomiędzy tą massą są umysły lękliwe i łatwowierne snadnie do obałamucenia, na które potęgami zewnętrzne, prowokacye prasy a szczególniej komentarze szerzone o postawie dyplomatycznej i zamiarach obcych mocarstw musiały koniecznie wpływ wywrzeć.

Burzyciele w Królestwie Polskiem nie zaniedbali tego środka, aby wciągnąć słabych i wahających się, przedstawiając im bliską już czynną interwencyę zagraniczną, dla niesienia pomocy ich najskrajniejszym dążnościom. Ta przynęta z jednej strony, a z drugiej terroryzm Komitetu Centralnego nie cofający się przed żadną zbrodnią przyczyniły się do zwiększenia szeregów powstania i pomnożenia liczby ofiar.

Tym sposobem mocarstwa mimowoli wciągnięte zostały do pracowania wprost wbrew celowi, jaki miały na oku.

Podczas gdy żądały od rządu rossyjskiego szybkiego uspokojenia Królestwa Polskiego, ich akcya dyplomatyczna wyzyskiwana i przekształcona przez przywódców buntu stawała się główną przeszkodą powrotu spokojności sprzyjając czynionym zamachom aby rząd rossyjski pozbawić czynności [illegible].

Zamiast przeto twierdzić że poparcie moralne i materyalne z zewnątrz byłoby mało wpłynęło na powstanie gdyby Rossya nie postradała powszechnego uczucia, byłoby właściwiej uznać że umysły publiczne nie zostałyby były wprowadzone w błąd bez owego moralnego kredytu, jaki powstańcy zaczerpnęli w postawie i interwencyi dyplomatycznej mocarstw.

Wpływ ten jest niezaprzeczony. Objawia on się jasno w owym falowaniu umysłów w Królestwie według tego jak sytuacya dyplomatyczna zewnątrz zdaje się sprzyjać lub zniechęcać nadzieje rewolucyi. Okazuje on się jeszcze jaśniej dziś gdy masy zawiedzione zmożone nieporządkami zbrodniami i terroryzmem Komitetu centralnego coraz większą żywią nienawiść do owych wrogów publicznego spokoju. —

Nie można wątpić że zadanie, które wzbudza Królestwo Polskie, zajmuje Rossyę i interessuje Europę bliskiem byłoby zrozumienie chwili w której postawa i język mocarstw niepragnących niczego innego prócz dobra Królestwa pokoju i bezpieczeństwa Europy przekonają Polaków że nie myślą popierać marzeń odbudowania wielkiej niepodległej Polski, których urzeczywistnienie może tylko nastąpić przez rozbiór trzech wielkich mocarstw i przez wojnę powszechną, że zamierzają utrzymać porządek rzeczy oparty na traktatach i że Polacy mogą tylko oczekiwać swej pomyślności narodowej od nierozerwalnego połączenia z Rosyą pod monarchą sprawiedliwym i łaskawym od zastosowania i regularnej gry nadanych im instytucyj, od rozwoju stopniowego jaki im monarcha dał przeczuć a którego pełną rękojmią są wszystkie czyny w ciągu jego panowania i obecne dążności jego nadziei i ludu.

V.— Niemasz potrzeby mówić o amnestyi i zawieszeniu kroków nieprzyjacielskich które proponowały trzy dwory. Twierdzą że zawieszenie kroków nieprzyjacielskich nie jest niewykonalnem, że wielki kraj nie może opierać swej godności na przedłużeniu walki nierównej, że najzacieklsi przeciwnicy Rossyi nie śmieliby byli zgwałcić zawieszenia broni, że warto było uczynić tę próbę, i że przymieszały one zaszczyt tym, którzyby ją uczynili wreszcie że amnestya podlegająca względom politycznym rządu rossyjskiego nie może wpłynąć na usposobienie Polaków, jak o tem świadczy bezskuteczność ostatniej amnestyi.

Dość jest powiedzieć że można się różnić w zdaniu co do kwestyi godności, lecz każdy rząd powinien być pod tym względem własnym sędzią. Gdyby nawet powstańcy polscy nie zgwałcili zawieszenia broni, korzystaliby z niego nie omylnie, aby zwiększyć swe uzbrojenie i organizacyę.

Rząd zbyt wiele ma odpowiedzialności aby honor swój narażać na doświadczenia, któreby tylko przeciągnęły opłakiwania godną walkę w której płynie krew zbyt droga aby ją szafować.

Co do amnestyi jeżeli ta, którą z własnej woli udzielił Cesarz, nie wpłynęła na usposobienie Polaków dla czegoż amnestya proponowana miałaby większy wywrzeć skutek? Jeżeli dla tego że była proponowaną i zalecona przez obce mocarstwa, to przyznać trzeba, że rząd rossyjski był w swoim prawie woląc podać ją pod własne niż pod obce względy polityczne.

VI.— Co do konferencyi twierdzą że skoro rząd rossyjski przyznaje mocarstwom podpisanym na traktacie prawo tłumaczenia go, przyznać musi również, że mocarstwa mają prawo zebrać się, aby je wykonać. Wszystko co się w takim razie jego wolnej woli zostawia jest fakt materyalny, iż jego odmowa stanowi udziału w podobnem zgromadzeniu uczyniłaby je niemożebnem.

Gdyby chodziło o wprowadzenie zmian zasadniczych w zasadach zawartych w traktatach wiedeńskim, niema wątpliwości że powinnyby kongresowi być przedłożone. Lecz tu była mowa tylko o zastosowaniu

tych zasad i nie podobna jest nie uznać, że wszelka dyskusya pod tym względem, byłaby dotykała najwewnętrzniejszych szczegółów administracyi. Trzebaby było określać charakter stanowiący instytucye narodowe, moc i stopień reprezentacyi census wyborczy i. t. d. Nie można wyobrażać sobie kwestyj delikatniejszych ani bezpośredniejszego mieszania się. Rząd który by je przyjął, złożyłby faktycznie swą władzę w ręce konferencyi.

Zdaje się iż propozycya, jaką w to miejsce postawił rząd rossyjski to jest porozumienie się trzech dworów ościennych, którego rezultat byłby podany do wiadomości mocarstw podpisanych na traktacie 1815 i nie została dobrze pojętą. Mniemano, że propozycya ta zbacza od precedencyi 1815 r. że wtedy brakowało mocarstwom właśnie podstawy tych trakttatów które dziś są punktem wyjścia ich akcyi dyplomatycznej. Nadmieniono że trakttaty osobne zawarte w owej epoce przez trzy dwory dotyczyły tylko kwestyj szczegółowych, handlu, żeglugi i. t. d., i że wszystkie warunki tych trakttatów osobnych zostały objęte ostatecznie w głównym akcie jako stanowiące część jego, i mające tę samą siłę i tę samą ważność. Uczyniono wreszcie uwagę że gabinet wiedeński odrzucił wszelkie wymiany się porozumienia tego rodzaju jako przeciwne jego godności.

Ponieważ depesza p. ministra austryackiego spraw zagranicznych nie zawiera żadnej aluzyi do tego ostatniego punktu, nie ma potrzeby podnosić go. Pewnem jest tylko że gabinet cesarski proponując myśl porozumienia się trzech dworów ościennych według precedencyj historycznych nie może być (przypuszczeniem) podejrzywanem iż chciał przynieść ujmę czyjejkolwiek godności. Dość jest zresztą, że rząd austryacki uważał podobne porozumienie się za niezgodne z nowemi swemi względami. — rząd rosyjski nie miał innego celu,

Co do jądra kwestyi, jak podnieść głęboką różnicę, jaką stanowią precedencye kongressu wiedeńskiego pomiędzy ogólnemi zasadami interesu, wyłącznego zajęcia Europę a kwestyami wewnętrznemi zresztą państw ościennych. Państwa te, z których każde posiada część dawnej Polski mogły przynieść ofiarę z swego prawa zwierzchnictwa porozumiewając się celem ustanowienia pewnej harmonii pomiędzy swemi posiadłościami polskiemi, według zasad ogólnych postawionych na Kongressie; nie zezwoliłyby one nigdy na złożenie tego prawa zwierzchnictwa w ręce Europy.

Różnica ta występuje samo z zastrzeżeń 1815 r. jeżeli w owej epoce osobne trakttaty zawarte pomiędzy trzema mocarstwami dotyczyły tylko kwestyj handlu żeglugi i. t. d. to dla tego że jedyne te kwestye były wtedy na stole.

Przyznać jednak trzeba że szczegóły te nie były bez wagi. Kwestya granic
np. miały bardzo ważne znaczenie. Traktaty zawarte pomiędzy trzema
dworami r. 1818 i 1825 względem ce[illegible] wydawania zbiegów wojskowych itd.,
miały pewną ważność polityczną. Zresztą traktaty zawarte pomiędzy
niemi w 1833 r. a później w r. 1846 w przedmiocie wolnego miasta Kra-
kowa były jeszcze ważniejsze. A jednak te traktaty zawarte były bez
udziału mocarstw podpisanych na głównym akcie wiedeńskim.
Ta zasadnicza różnica stosuje się zupełnie do sytuacyi obecnej.
Dziś zasady postawione w głównym akcie wiedeńskim nie są bynajmniej
kwestyonowane, gdyż z jednej strony trzy mocarstwa, które uczyniły przedsta-
wienia względem Polski wzięły za podstawę warunki 1815 r. z drugiej
gabinet rosyjski oświadczył że chce szanować te warunki.
Nie chodzi więc o zastosowanie ich, lecz chodzi o kwestye wewnętrzne, które
trzy państwa ościenne uważały zawsze jako należące do zakresu swego
zwierzchnictwa i swej wyłącznej kompetencyi. –
Wogóle jeżeli z zakresu dyssertacyi chcianoby przejść na pole praktyki
jedyne na którem może się rozwiązać problem tak ważny wynika ztąd
że trzy dwory pragną powrotu Królestwa Polskiego do warunków trwa-
łego spokoju. Jest to także ciągłe i najgorętsze życzenie cesarza rosyjskiego
Trzy dwory oświadczyły że chcą szukać środków w granicach zobowią-
zań 1815 r. Cesarz rosyjski oświadcza się gotowym dochować swoich zobo-
wiązań w całej rozciągłości
Aby temu uczynić zadość J.C. Mość nadał Polsce instytucye polegające
na zasadzie autonomii administracyjnych i reprezentacyi drogą wybo-
rów.
Utrzymuje on te instytucye i zastrzega sobie ich ~~[illegible]~~ rozwój.
Trzy dwory z swej strony polecity jako mogące się przyczynić do uspoko-
jenia Królestwa Polskiego sześć punktów, których większa część już
istnieje a inne są w trakcie przygotowania lub w kierunku widoków c[e]-
sarza rosyjskiego i rozwoju, jakich J.C. Mość domyśla się także.
Lecz zarazem owe trzy dwory sądzą że zastosowanie tych środków po-
winno być natychmiastowe i zapewnić przywrócenie porządku i spokojności
w Królestwie.
Rząd rosyjski jest przeciwnie zdania że według nabytego doświadcze-
nia środki te nie mogą być zastosowane wobec powstania zbrojnego
że powinny być poprzedzone przywróceniem porządku, i że aby były sku-
teczne powinny wynikać wprost od władzy zwierzchniczej w pełni swej
siły i swobody wolnej od wszelkiego zewnętrznego parcia dyplomatycznego.
Oto są odcienia odróżniające opinie
Lecz odcienia owe nie zdają się być tego rodzaju aby mogły sprowa-
dzać rzeczywiste nieporozumienie pomiędzy gabinetami, a mniej
jeszcze zamącić spokój Europejski.
Mogą one tylko przybrać ten charakter gdyby się demoralizować zdoła-
nu planowi podżegaczy rewolucyi polskiej który z jednej strony ciążąc na
opinię publiczną Europy widokiem walki której klęski starają się przed-
ważać i zwiększać podczas gdy z drugiej strony odejmują rządowi rosyj-
skiemu możność przyjęcia i zastosowania środków uspokojenia moralnego
któreby odpowiadały niemniej jego własnym zamiarom jak życzeniom
gabinetów i uczuciom opinii publicznej.

Możnaby się łkać podobnej tolerancyi tylko ze strony mocarstw, które by gotowe były pod pozorem akcyi dyplomatycznej w granicach zobowiązań międzynarodowych, popierać urzeczywistnienie dążeń najskrajniejszych rewolucyi polskiej, prowadzących do obalenia traktatów i równowagi europejskiej.

Nie można widocznie spodziewać się jej ze strony gabinetów, których interessem jest utrzymanie tej równowagi i którzy przyszli za podstawę swej interwencyi skrupulatne wykonanie traktatów z. 1815. —

Następnem rozkazem zakazano w Warszawie nosić żałobę prawie ogólnie przed 2ma laty w Polsce przywdzianą: —

„Warszawski ober-policmajster. Podaje do powszechnej wiadomości:

„a) Żałoba i wogóle wszelkie oznaki rewolucyjne w ubraniu używane „w celu występnych manifestacyj powinny być zdjęte.

„b) Kobiety bez różnicy stanu, powołania i wieku, które pokażą „się po 29 października (10/11) r. b. w żałobnem ubraniu będą zatrzymywane i dostawiane do cyrkułu zkąd nie wcześniej będą uwalniane aż zapłacą karę pieniężną w stosunku następującym:

„c) Pozwala się nosić żałobne ubranie tylko tym kobietom które noszą „takowe po śmierci ojca, matki, i męża, lecz z tem zastrzeżeniem aby takie kobiety do dnia 29/10 (10/11) r. b. wyjednały na to bilety od ober-policmajstra i takowe nosiły przy sobie.

„1) Idące pieszo kobiety w ubraniu żałobnem płacą po rs. 10. Te zaś „które nie będą w stanie zapłacić kary pieniężnej ulegną aresztowi policyjnemu.

„2) Kobiety, jadące w własnych lub w ogólności w niewynajętych po„wozach jeżeli są w ubraniu żałobnem zostaną do koszar (!) Mirowskich zawiezione, gdzie powozy i konie będą zatrzymane aż do czasu zapłacenia od każdej osoby po 100 rs. —

„3) Kobiety w żałobie jadące w powozach wynajętych płacą po 15 rs. karze; wynajęte karety dorożki i omnibusy, w których takowe kobiety będą zatrzymane zostaną odprowadzone do koszar Mirowskich; właściciele tych powozów (wynajętych) płacą kary po rs. 10 za każdą jadącą w żałobie kobietę; powozy i konie ich zatrzymane będą do czasu uiszczenia oznaczonej kary; konduktorowie i stangreci ulegną karze policyjnej.

„4) Urzędnicy, których żony i dzieci będą zatrzymane w żałobie, oprócz „kary powyższej utracają jednomiesięczną pensyą, a dymisyonowani urzędnicy, również wdowy i dzieci pobierające emeryturę lub pensyą utracają takowe za jeden miesiąc. — Warszawa dnia 15 (27) października 1863 r. — Jenerał major Lewszyn."

Drugie obwieszczenie rosyjskie w tym względzie wydane brzmi:

„Warszawski oberpolicmajster. W powołaniu się do rozporządzenia ogłoszonego w Nrze 245 Gazety policyjnej z dnia 15 (27) października na mocy którego wzbronionem zostało po dniu 29 października (10/11) r. b. używanie żałoby podaje do wiadomości, iż od tego dnia pod względem ubioru kobiet zachowane być powinny następujące przepisy: Kapelusz

powinien być kolorowy, jeżeli zaś będzie czarny to ma być ubrany kwiatami lub też wstążkami kolorowemi lecz pod żadnym pozorem nie białemi. Pióra czarne i białe przy czarnych kapeluszach są zabro-"
nione. Kapitury mogą być czarne na podszewce kolorowej lecz nie"
na białej. Wzbronione jest używanie: czarnych woalek, rękawiczek równie jak parasolek czarnych, i czarnych i z białem, jak nie mniej takichże szalów, chustek szalików i chusteczek na szyję oraz sukien zupełnie czarnych jakoteż czarnych z białem. Salopy, burnusy, futra palta, i inne wierzchnie ubrania mogą być czarne lecz bez białego. — Warszawa d. 2 listopada 1863 r. Jenerał-major. Lewszyn."

Rząd Narodowy wydał następne rozporządzenie podpisane przez Naczelnika miasta Warszawy.

„Korzystając z czasowej pozycji w zajętych prowincyach Polski, znany nam przywódca nieprzyjacielskiej armii Berg miota się w gorączce grabieży. Po tylu już pomysłach, mających na celu wyzyskanie grosza teraz zamyślał eksploatować zwyczaje i upodobania krajowców; w tym celu rozporządził wydzieranie opłat od powszechnie używanego czarnego su-"
kien koloru. Nie tylko kobiety w żałobie, lecz nawet przewożące je do-"
rożki, omnibusy i karety podlegać mają znacznym opłatom. Wiemy iż na podobnych źródłach Moskwa opiera u nas finansową swoją egzystencyę.

„Rząd Narodowy jako dobry gospodarz w własnym kraju zabezpie-"
czając majątek obywateli odejmuje zarazem tak bardzo nieprzyjacie-"
lowi tak bardzo mu potrzebne materyalne środki, i dla tego przypomi-"
nając obywatelom, iż używanie ciemnego koloru było oznaką zaprowadzonej w życiu prostoty i skromności potrzebnej na czas przygoto-"
wań do długich z wrogiem zapasów, oznaką przywdzianą jedynie w smutek ogólnego poczucia, — iż zahartowany w dziewięcio-mie-"
sięcznym boju ogniu wytrwały w cierpieniu poświęcony na walkę Naród nasz, przez wielkich czynów dowiódł iż skorzystał z dni przygotowań, smutku i żałoby, — zawiadamia Naród, iż utrzymując nadal powagę wstrzymania się od widowisk, zabaw, oraz wszelkiej wystawy w ubiorze, pragnąc zachowania chlubnej jak dotąd w obec wrogów pos-"
tawy — jednak do utrzymania zewnętrznych oznak w czarnym kolorze ubiorów nie obowiązuje. Moskwa w nowy sposób chce wyciągnąć z Narodu pieniądze, zdrowy rozsądek nakazuje postą-"
pić tak, aby Moskwa swego nie dopięła."

Okólnik Rządu Narodowego zamieszczony w Czasie z Nr. 270 z. d. 25 listopada do Agentów dyplomatycznych:

Panie! Od początku teraźniejszego ruchu narodowego nieprzyja-"
ciele nasi nie przestają wszelkich dokładać usiłowań dla obałamu-"
cenia opinii publicznej pod względem jego natury i dążności. Aby go pozbawić prawdziwego charakteru wojny przedsięwziętej w celu od-"
zyskania niepodległości narodowej i spotęgowanej zjednoczeniem wszelkich przekonań, i jednomyślnem uczuciem wszystkich klas społeczeństwa, starano się przedstawić go jako dzieło stronnictwa. Raz uważano

stronnictwo klerykalne i arystokratyczne, to znów stronnictwo rewolu-
cyjne i demagogiczne, za duszę tego ruchu, i starające się wyzyskiwać „
go na własną korzyść"
Jakkolwiek zdrowy rozsądek, bezstronnego i uczciwego człowieka, zdoła
ocenić fałszywe te twierdzenia tak jak na to zasługują, nieprzyja-
ciele nasi niestrudzenie je powtarzają. Używają oni najbezzasadniej-„
szych pogłosek, faktów mało znanych lub błędnie tłumaczonych „
albo zupełnie zmyślonych za pretekst do ponownego szerzenia swych
podejrzeń. Uparta i systematyczna ta wytrwałość powoduje nas uzna-
wać Pana abyś wbrew tym twierdzeniom złożył dowody zupełnych „
mylności, dowody których posiadasz pod dostatkiem.
A najprzód czyli życzenia katolickiego świata i czcigodnej Głowy
naszego Kościoła, są za nami którzy brać to za powód do czynienia nam
zarzutów? Po wiekowej wojnie prowadzonej przez Rosyę przeciw religij-
nym uczuciom i interesom narodu polskiego, czyż mówić kto spodzie-„
wać się sympatyi katolików dla swych ciemiężców?
Modły jakie Papież za Polskę nakazał, powszechnie przez nas
z wdzięcznością były przyjęte bez żadnej różnicy zdań religijnych.
Kapłani wszystkich akatolickich wyznań przyłączyli się do nich
z radością, i bez podejrzenia, gdyż jeżeli prawdą że nietolerancya
i prześladowanie ciemięzców naszych niezdołały osłabić uczucia
religijnego w sercach Polaków, jeżeli prawda, że naród ten wycho-„
wany w szkole cierpień, największą swą siłę znajduje w religii to
niemniej jest prawdą, że nieszczęścia nasze, rozwinęły pomiędzy
ludźmi rozmaitych wyznań i obrządków uczucie wzajemnej miłości
i tolerancyi, które chociaż zbyt dalekie od indyferentyzmu, nie-„
mniej jednak jest rękojmią przeciw wszelkim tendencyom, i przeciw
wszelkim nienawiściom.
Rząd Narodowy, głośnem wypowiedzeniem zasady wolności su-„
mienia, zatwierdził tylko uczucie jakie nieprzestannie cały objawiał
naród ~~nie~~ wyłączając duchowieństwa wszelkich wyznań. Rozmaici
Kapłani podali sobie rękę bratnią na grobach ofiar moskiew-„
skiego barbaryństwa, ulegają oni z równą odwagą zemście władzy
która wrzuca do tych samych więzień księży katolickich, pastorów
protestanckich i żydowskich rabinów, gdyż ludzie wszystkich re-„
ligij walczą razem w tych samych szeregach armii naszej, i przyj-
mują czynne posady i odpowiedzialność w naszej organizacyi narodowej".
W instrukcyach jakieśmy dali w maju r. b. naszym agentom za
granicą wyłuszczyliśmy jasno zasady nasze w przedmiocie kwestyj
religijnych i upoważniliśmy pana, abyś im nadał rozgłos
jak uważać będziesz za stosowny. Dość z naszej strony powiedzieć
że się zasady nasze niezmieniły a będzie to przekonywającą odpo-
wiedzią na wszelkie obwinienia o nietolerancyę. Słusznie przy-„
znać należy że duchowieństwo katolickie dało dowód tak żywego„
i głębokiego uczucia swego obowiązku dla kraju, jak wszelkie
inne klassy ludności kiedy nic nie usprawiedliwia ani potwar„

czych obwiniem że strony naszych nieprzyjaciół ani haniebnej i barbarzyńs„
kiej zemsty wywieranej przez władze rosyjskie za mordy nakazane we Francyi
Co. Co się tyczy nadmienionych dążności arystokratycznych powstania i Rzymie.
jest to jeden z owych wyjątków, w którym się chytrość naszych nie
przyjaciół najbardziej objawia. Mówić że szlachta polska szuka włas„
nego interesu w ruchu jest równie fałszem jak niesprawiedliwością
albowiem przeciwnie ludność wiejska powołana jest do odniesienia
zeń wielkich materyalnych korzyści. Ajenci rosyjscy przyznali sami
że w ciągu ostatnich lat trzydziestu Rosya wszelkie możebne stawia„
ła przeszkody zadawalniającemu rozwiązaniu kwestyi włościańskiej.
Trudno jak rozumiemy znaleść w historyi przykładów podobnych
poświęceń jakieby ponieśli właściciele ziemscy w Polsce dla włoś„
cian, skoro się wydobędą z więzów Rosyi. Celem do jakiego szlachta
polska dąży jest wyswobodzenie tej potężnej i silnej części narodu z
pod ucisku, który usiłuje zrobić z niej swe narzędzie zapomocą po„
niżenia w jakie je pogrąża i pragnie ją w niem utrzymać. Jest że
to ruch arystokratyczny jeżeli potomkowie najznakomitszych rodzin
idą na śmierć na polach bitew jak prości żołnierze pod wodzą ofi„
cerów lub jenerałów wyszłych z ludu? Czyż dla wyłącznej korzyści
arystokracyi inteligencya idzie do bitwy i mędrca i praca walczą
obok rzemieślników i światłych przemysłowców? Zresztą czyż to
feudalne stronnictwo wyswobadza ziemię polską, i głosi jako
główną zasadę przyjętą konstytucyi polskiej, równość w obec
prawa i przypuszczenie wszystkich klas do praw obywatelskich i
politycznych. Zarzucają nam również że jesteśmy rewolucyonistami.
Jeżeli przez rewolucyi rozumiane być ma podkopanie religii zne„
utralizowanie praw rodziny i własności, to tytuł ten należy się
Rosyi i zastnęuje ona nam codzień przez swe postępowanie w
Polsce i chętnie go jej ustępujemy. Lecz jeżeli wyraz ten znaczyć ma
obronę tego co jest najświętszym dla ludzkości, jeżeli nazwa rewo„
lucyi stosować się ma do postępu społecznego, do zdobycia ro„
zumnej wolności, w rzeczy takim nie chcemy wyrzekać tych za„
sad, o tryumf których walczymy od ośmiu miesięcy. —
Nieprzyjaciele nasi chcąc nas zniszczyć wewnętrznemi niezgodami
starają się podniecić podejrzenia przeciw nam równie w domu jak za
granicą. Są to sidła zbyt dla nas widoczne abyśmy w nie wpaść
mieli, a potwarze ich same się zbijają. Mimo tego zawsze oni wracają
do nich. W słynnym memorandum Księcia Gorczakowa owej odezwie
do sumienia ludzkości przedstawieni jesteśmy jako idący w zawody
między sobą o prawo rabowania krajów prawo nowego rodzaju, które
dyplomacya rosyjska sama tylko mogła wynaleść, a jej armia
sama tylko może wykonywać. Otóż prawo rabunku jest niezawiście
rosyjskiego pochodzenia. Należy ono do Rosyi i zostawiamy mu je
Zaiste jeżeli położenie jakie zdolnem jest nawet przywieść monopol.
do rozpaczy to niezawodnie takie w jakiem nas postawiła Rosya
przez swe uciemiężenie nie mające równego sobie w historyi świata.
Rząd rosyjski przedsięwziął wszystko, na cokolwiek barbarzyństwo zdo„
być się mogło. Zacząwszy on od gwałtownego wtargnienia do świątyń który

czeszczenia grobby, a teraz postępuje drogą rabunków, mordów, wieszań i
powszechnej proskrypcyi. Nie przestając przedstawiać ruch teraźniejszy
jako dzieło fakcyi, sam twierdzeniu temu jak najdobitniejsze daje zaprze-
czenie obejmując ogół społeczeństwa polskiego w równem prześladowaniu.
Inaugurowany w Warszawie mordem biednych rękodzielników jak
Kamiński Wagner i tylu innych, z których żaden nie wiedział co mu zarzu-
cano system ten rozwija się rabowaniem domów których właściciel
z nieobecni i zadaje się regularnej proskrypcyi która codziennie wy-
rywa z ognisk domowych i ojczyzny mnóstwo obywateli naszych. Opie-
rając rząd swój na rabunkach i proskrypcyi czyż Rosya sama nie wy-
daje sobie wyroku niedołężności swych rządów? Gdzie ona znów torem tej
nieubłaganej konieczności która ją w wieku ubiegłym parła do rozbio-
ru Polski, a w wiekach dawniejszych do obalenia rzeczypospolitych
słowiańskich: Nowogrodzkiej i Pskowskiej; a dziś Korona owej logiki
azyatyckiego barbarzyństwa jest dosięgnąć zagładę naszej ojczyzny.
Pomimo sił et zastawianych w najrozmaitszych kształtach na
sumienie cywilizowanego świata, kwestya polska przedstawia się w
formie takiej prostoty i tak jawnej sprawiedliwości że tylko zła wia-
ra może jej nie pojmować! Po jednej stronie stoi prawo i zasady ludz-
kości bronione bohaterstwem żołnierzy naszych i windykowane wytr-
wałemi usiłowaniami całego narodu wśród najstraszniejszych przejść; z
drugiej nienasycona żądza przywłaszczenia odwołująca się do ślepych
namiętności, utrzymująca się najokrutniejszem nadużyciem siły wbrew
wszelkim boskim i ludzkim prawom. Podczas gdy się naradzają
za granicą nad uniewaźnieniem niepewnych praw które moskiewskiej
obłudzie udało się wydrzeć słabej Europie w celu uciemiężenia nas, nie
przyjaciele nasi starają się z zatarcia ostatnich śladów międzynarodowych
ich zobowiązań. I tak część Królestwa Kongresowego który powiaty
guberni Augustowskiej i część wschodnia podlaskiej poddaną została pod
czysto moskiewskie panowanie jenerała Murawiewa, podczas gdy
równocześnie wszelkie łożone są usiłowania, aby zniszczyć najlżejszy
ślad narodowości w całym przestworze ziem zabranych przez Rosyę. —
W ciągu ośmiomiesięcznego peryodu nie zdołaliśmy otrzymać od mocar-
stw, stojących na czele cywilizowanego świata ani jednego aktu sprawiedli-
wości, jakiego śmy się domagali t. j. uznania praw naszych do obrony prze-
ciw uciemiężeniu. Jedynym wynikiem sympatyi pozyskanej dla sprawy
naszej jest ciągle wzrastający rozmiar nienawiści ze strony Rosyi i usiło-
wań jej wytępienia nas.
Zdaje się iż też wola Opatrzności próbować nas nieszczęściami, które prze-
bierają miarę ludzkich cierpień; poddajemy się jej wyrokom, męstwo i wiara
nasza pozostaną niezachwiane. Czyż za wiele wymagamy od Euro-
py żądając uznania praw naszych do własnej obrony? Odwołujemy się
w tej mierze do sumienia ludów i lojalności rządów.
Kwestya naszych stosunków zewnętrznych jest delikatna przedstawia
ona wiele i rozmaitych trudności, których nawet ustalone rządy w tym
samem doznają stopniu. Przedmiot jest zawikłany tak dla państw
ustalonych jak dla naszej budzącej się niepodległości. Jeżeli doznajemy pod
tym względem kłopotów czyż nie te same zawsze powstawały w naro-
dach innych przy odzyskaniu swej niepodległości? Ścisłe zbadanie tego przed-
miotu okaże, że w wyborze swych sprzymierzeń nie zawsze mogą ulegać wpływom
czasu których broni się. —

Na jeden tylko punkt kłaść winniśmy nacisk. W naszych stosunkach zewnętrznych nigdy działać nam nie należy sprzecznie z zasadami naszemi. Rząd narodowy przestałby istnieć w chwili i nie zasługiwałby już na ten tytuł, gdyby nie przedstawiał już woli sprawiedliwości i postępu które ożywiają naród polski, walcząc o dobrze zrozumiane interesa cywilizacyi jak niemniej o własne bezpieczeństwo.

W październiku przypadły we Francyi nowe wybory do Senatu i Ciała prawodawczego. Cesarz Napoleon przemówił do nowo wybranych w dniu 5 listopada i otworzył posiedzenia tych zgromadzeń. Czas z dnia 6/11 zamieszcza następną depeszę:

Paryż 5 listop. (Otrzymane w Krakowie 6 listop. godz. 1 1/2 rano) Mowa cesarska objaśnia szczegółowo wewnętrzne położenie ~~kraju~~ cesarstwa stwierdza podniesienie handlu przemysłu pomnożenie kolei żelaznych i portów polepszenie gościńców. Sprawozdanie finansowe z powodu rannego otwarcia ciała prawodawczego nie jest jeszcze ogłoszone. Jakkolwiek nadzieje nie zostały w zupełności spełnione, wszelako zaszło podwyższenie się dochodów pomimo wydatków spowodowanych Meksykiem i wojną kochinchińską. Cesarz nadmienia o zaprowadzonych reformach o modyfikacyi ustawy gminnej o zniesieniu przywilejów teatrów o łagodzącym prawodawstwie dla tych klas które zasługują na szczególną jego troskliwość, następnie mówi o opiekowaniu się religią, duchem moralności, o wzroście liczby dzieci uczęszczających do szkoły tudzież o podniesieniu edukacyi publicznej. Co się tyczy polityki zagranicznej rzekł Cesarz:

Nie zawodnie dobry byt kraju nabyłby śpieszniejszego wzrostu gdyby sprawy polityczne nie były mu przeszkodą, ale w życiu narodów zachodzą nieprzewidziane i nieuniknione zdarzenia, w które wzrok pilnie należy bez trwogi oczy i znosić je bez słabości. Do tego rzędu liczą się: wojna amerykańska, Meksyk, wyprawa Kochinchińska, rewolucya polska. Wyprawy do dalekich krajów, przedmiot tylu krytyk, nie były wykonaniem planu obmyślanego, siła rzeczy sprowadziła je mimo tego nie można ich żałować. Jakżebyśmy mogli rozwinąć nasz handel zagraniczny jeślibyśmy zrzekli się wpływu na Amerykę, i pozostali bez posiadłości na morzach Azyi, stanowiskiem Kochinchinie dozwoli uzyskować zapomocą handlu niezmierne tamecznie źródła i zasoby.

W Meksyku ludność przyjęła nas jak oswobodzicieli. Usiłowania nasze nie będą bezowocnemi, ofiary nasze dosycie zostaną wynagrodzone jeżeli los tego powierzonem będzie Księciu, którego umysł świetny i przymioty czynią godnym tak szlachetnego posłannictwa. Miejmy zaufanie w przedsięwzięciach zamorskich które my rozpoczęli aby pomścić nasz honor a skończymy je tryumfem naszych interesów. Chociażby umysły uprzedzone nie odgadywały, jaką złożone zawody przyszłość w sobie zamykają, nie dozwólmy ujmować sobie stawy nabytej w Pekinie i Meksyku.—

Kwestya polska wymaga dłuższego wytłumaczenia. Przed wybuchem rewolucyi Francya została z rządem rosyjskim w najlepszych stosunkach. Cesarz Alexander od czasu zawarcia pokoju podczas wojny włoskiej

podczas wcielenia Nicei najszczersze najserdeczniejsze uczynił mi wsparcie
dobre to porozumienie wymagało wzajemności. Musiałem uwierzyć
że sprawa Polski jest znacznie we Francyi popularna, gdym się nie
wahał skompromitować jednego z najpierwszych przymierzy na sta-
łym lądzie i podnieść głos za narodem, który w oczach Rosyi jest
zbuntowanym ale w naszych oczach jest spadkobiercą prawa zapisanego
w dziejach i traktatach; niemniej jednak kwestya ta dotknęła interesów
europejskich i nie mogła być traktowaną w odosobnieniu. Dla tego
zaszła potrzeba porozumienia się z mocarstwami które miały równe
co i my prawa i równe powody do wypowiedzenia zdania swego. Powstanie
polskie obudziło wszędzie współczucie. Celem było dyplomacyi zjednać tej spra-
wie o ile można przychylność aby wywrzeć na Rosyę cały nacisk opinii
publicznej w Europie. Na nieszczęście bezinteresowne nasze zachęty„ chcieli nastraszyć. Kroki przez tą
zwrócone zostały tak jakobyśmy podżegali walkę zamiast ją powstrzymać.
mocarstwa przedsięwzięte popełniane bywają godne ubolewania
Obustronnie w imię ludzkości do zwolnienia? Czyż ograniczeni jesteśmy
wykroczenia. Cóż pozostaje więc do zrobienia? Oto pozostaje jeszcze środek przed-
do alternatywy wojny lub milczenia?
stawienia kwestyi polskiej przed trybunał europejski! Rosya oświadczyła
że konferencye, na którychby roztrząsane były wszystkie inne kwestye
jakie wstrząsają Europą w niczem nie ubliżają jej godności. Zapiszmy
sobie to oświadczenie aby mogło ono posłużyć do zduszenia burzliwych
pierwiastków, które już ze wszystkich stron wydobywają się aby
z tego nieporządnego stanu Europy wyszła nowa era pokoju i uspo-
kojenia. Czyż nie nadeszła chwila, aby budynek zburzony kawałkami„
przez rewolucyę wznieść na nowych zasadach? czyż nie nie nagli aby
przez nową umowę uznać nieodwołalnie to, co do skutku było doprowa-
dzonem: aby za wspólną ugodą spełnić to czego pokój świata wymaga„
Traktaty r. 1815 przestały istnieć! Były one pogwałcone w Grecyi Belgii
we Włoszech, we Francyi nad Dunajem. Niemcy usiłują je zmienić. Anglia
je modyfikuje odstąpiwszy wysp Jońskich, Rosya depce je nogami w
Warszawie. Na południu, na północy potężne interesa domagają się
rozwiązania. Cóż bardziej prawowitszego cóż rozumniejszego nad kongres?
co odpowiedniejszego, jak zwrócić się do monarchów stanu wszystkich krajów
powiedzieć im. Czyż przesądy i zawiści nie istniały zbyt długo? Czyż
zazdrosne współzawodnictwo najpierwszych mocarstw ma nieprzerwanie
nie tamować postępu cywilizacyi? czyż mamy ciągle żywić wzajem
na nieufność przesadzonemi uzbrojeniami? Czyż najdroższe zasoby
i źródła mają być wyczerpywane w nieskończoność? czyż ciągle utrzy-
mywać będziemy ten stan który nie jest ani wojną ani pokojem?„
Nie przykładajmy dłużej sztucznej ważności do przewrotnego ducha
stronnictw skrajnych stawiając ciasne rachuby naprzeciw prawom
świętym wymaganiom ludów. Miejmy odwagę w miejscu chorobliwego„
niepewnego stanu utworzyć trwałą regularną sytuacyę, choćby
też miało ono kosztować ofiary; połączmy się przez powzięcie
z góry systemu bez ambicyi wyłączności, ożywieni myślą przy-
wrócenia porządku rzeczy opartego na dobrze zrozumianym intere-
sie wszystkich ludów.„ –
Odezwa ta znajdzie u wszystkich chętne ucho. Odepchnięcie jej kazałoby
się domniemywać tajnych projektów, które się lękają światła dziennego, ale

propozycya, choćby też była niejednozgodnie przyjętą, będzie miała tę ogrom[ną]
na Rosyę że wskazała Europie, gdzie leży niebezpieczeństwo a gdzie zba-
wienie. Dwie drogi stoją otworem. Jedna prowadzi do postępu przez pojed-
nanie i pokój, druga sprowadza na nieszczęście wojnę przez upór w podtrzy-
mywaniu walącej się przeszłości. Znany wam teraz język całemu jakiś
przemówić zamierzyłem do Europy zwalczyszy u was potwierdzenie a
sankcyę w przyzwoleniu publicznem, niepodobna abym nie był wy-
słuchany gdy mówię w imie Francyi. —

Telegram mowy Ces. Napoleona z d. 5 Listopada jest największy jaki się
na kontynencie dotąd zdarzył. Obejmuje on w języku francuskim wyrazów
2050 a kosztował 1200 franków. Telegrafowanie zabrało czasu 5 godzin
Do Krakowa skrócony do wyrazów 720 kosztował przeszło 200 złr.

Dzienniki francuskie podają następującą petycyę centralnego fran-
cuzko-polskiego Komitetu przesłaną do senatu:

Paryż 30 października 1863.

Panowie senatorowie! Bohaterstwo Polaków nie doznaje zmniejszenia, jak nie
mniej i sympatya Francyi; nie zadziwi was przeto że zanosimy do waszy[ch]
czcigodnych domagania się nasze w przedmiocie sprawy polskiej.

Rok blisko jak Polacy toczą walkę którą Europa uważała z razu za niemo-
żebną. Patryotyzm posunięty do wysokości religii mógł jedynie tę rozpacz-
liwą walkę uczynić równą. Długa ta próba powinna być nauką dla Europy,
wiemy teraz jaka kwestya porusza się w Polsce w pośród tylu nieszczęść.

Nie chodzi już o kilka rękojmi zapisanych w traktatach, i gwałconych bez-
karnie lecz chodzi o spółeczność chrześciańską opierającą się zniszczeniu i
wytępieniu osób, grabieży własności i deportacyi rodzin zdala od ich ziemi
rodzinnej. Trzy rozbiory chciały wymazać imie Polski jako narodu, dzisiejsi jenerałowie
rosyjscy chcą zagłady Polaków jako spółeczności. Dzieło zniweczenia idzie
w ślad za dziełem rozbioru.

Podobny zamiar musiał obudzić sumienie publiczne; rządy i ludy musiały
sobie stawić pytanie czy spełnienie takiego dzieła nie jest podkopaniem
powagi traktatów międzynarodowych. Rządy i ludy powiedzieć sobie winny
że czas już oswobodzić publiczne prawo europejskie od tak obrażającej współ-
winy.

Jeżeli Rosya faktem swym postradała dobrodziejstwo pierwotnych trakta-
tów jeżeli wyrok wydało już sumienie europejskie, jeżeli gabinety roz-
bierają już tylko redakcyę jego cóż pozostaje przed nami?

Pozostaje Polska oswobodzona z pod kontroli traktatów 1815 r. i w-
stępująca tym sposobem samym w niepodległość prawa narodowego.

Pozostaje fakt przeważny i narodowy, któremu już żadne prawo nie
stoi na zawadzie.

W tym stanie rzeczy nie tylko mniemamy iść za głosem ludzkości
i chrystyanizmu, lecz zdaje nam się że jesteśmy tylko za głosem
prawdy prosząc senatu aby się wdał za nami do rządu francuzkiego
iżby Polacy uznani byli za stronę wojującą.

Są oni nią faktycznie, są z mocy prawa, wyrażamy więc życzenie
aby się nią stali przez uznanie Francyi.

Mamy zaszczyt itd.

Rząd rossyjski wydał rozporządzenie że w którymkolwiek domu
jakieś zabójstwo polityczne dokonanym będzie ten zostanie na ko"
szary obróconym. Mając więc sobie teraz wojskowi rossyjscy który
tylko chcą dom zabrać na koszary powiadając że tam było
dokonane jakieś zabójstwo polityczne. Był tego przypadek już
raz gdyż kazano jednemu pijanemu żołnierzowi wystrzelić przed
naznaczonym domem a potem nadeszłe wojsko dom ten za"
brało. Żołnierz jednak ten będąc pijanym nie dobrze rozkaz speł"
nił gdyż go niezrozumiał i wystrzelił przed sąsiednim domem
Wojsko więc potem podobno ten dom właścicielowi zwróciło.
Około 20 września w południe dnia jednego wybuchł pożar w ra"
tuszu warszawskim. Wojsko więc zajęło sąsiednie ulice i nie"
dopuszczało ratować tylko straży ogniowej strzyżące i aresztujące dotąd nie należących
Ogień rozszerzył się aż do mieszkania któregoś z policmajstrów
Kassy uratowano ale papiery (spisy podejrzanych) policyi war"
szawskiej spłonęły. Przypisując pożar ten podpale"
niu z nakazu Rządu Narodowego Moskale aresztowali naczel"
nika wielką liczbę urzędników Magistratu który się także w ra"
tuszu mieścił i którego biura także spłonęły.

Po nabożeństwie na rozpoczęcie nauk w Uniwersytecie, o którym
p. Str 177 odbyły się wybory Dziekanów i Rektora na rok bieżący
Obiór Rektora przypadł na Wydział teologiczny. Wybrano więc
Ksza Jana Schindlera b. prezesa Senatu Rzeczypospolitej ten je"
dnak urzędu tego nieprzyjął przy powtórnym więc obiorze w kil"
ka dni później odbytem wybrano Ksza Kanonika Teligę Rektorem
który to wybór ministeryum potwierdziło. Równocześnie odbyły
się i wybory Dziekanów pojedynczych Wydziałów a mianowicie
na Wydziale teologicznym został Dziekanem ks. Sosnowski, zas"
tępcą Dziekana ks. Aleksander Schindler. Na Wydziale prawniczym
Dziekanem prof. Buryński, zastępcą Dziekana prof. Dunajewski
Na Wydziale medycznym Dziekanem Prof. Dr Majer zastępcą Dr
Prof. ~~Skobel~~ Piotrowski nakoniec na Wydziale filozoficznym Dziekanem
Prof. Dr Kuczyński a zastępcą Dziekana Prof. Stroński.
Obowiązki Vice-rektora sprawować będzie dotychczasowy Rektor
Prof. Dr Czerwiakowski. Wybory te ministeryum także zatwier"
dziło.–

Inauguracya odbyła się o godzinie 11stej rano w dniu 22 Listopada. Rektor Czerwiakowski oddawszy berło Xdzu Telidze odczytał obszerne sprawozdanie z ubiegłego roku szkolnego poczem Nowy Rektor przemówił ~~pełnie ale~~ krótko ale pięknie.
Sprawozdanie Rektora Czerwiakowskiego było drukowane w Czasie o te z niego niektóre wyjątki: ~~tyca~~

W r. 186 2/3 było słuchaczy 469 w półroczu zimowym Professorów 47.

282 — w tem

W klinice chorób wewnętrznych o 24 łóżkach leczono chorych 142
Narzędzi i sprzętów było 337
W klinice chirurgicznej o 12 łóżkach leczono chorych stałych 91 przychodnich 333
Narzędzi przyrządów, opasek, i sprzętów było 1216
W klinice chorób ocznych o 6 łóżkach leczono chorych stałych 64
przychodnich 329
Narzędzi i sprzętów było 313
W klinice położniczej o 24 łóżkach odbyło się porodów 204
Narzędzi i sprzętów było 112
W klinice dzieci o 18 łóżkach leczono w stałej chorych 75
w przychodni liczbę nieoznaczoną
W gabinecie patologiczno-anatomicznym
Wytworów chorobowych 430
Narzędzi i sprzętów 398
Dziet podręcznych 20.
W gabinecie chirurgiczno anatomicznym
Wytworów odlewów gipsowych i woskowych oraz wizerunków olejnych 779
W gabinecie fizyologicznym
Wytworów, narzędzi przyrządów i sprzętów 1061
W gabinecie weterynaryi
Wytworów narzędzi i leków 340
W gabinecie anatomicznym
Wytworów ludzkich i zwierzęcych 1623
Narzędzi i sprzętów 240
W gabinecie farmakognostycznym
Leków surowych i przerobionych 1653
Narzędzi i sprzętów 49
Dziet podręcznych 15
W gabinecie chemicznym
Przyrządów narzędzi i sprzętów 1210
Modelów zastosowawczych 73
W gabinecie mineralogicznym
Kopalin wraz z skamieninami 11.417

Kraków 21go listopada. Dziś odbyła się w auli Uniwersytetu jagiellońskiego inauguracya na Rektora, księdza Karola Teligi, Profesora Uniw., kanonika kat. krak., a byłego Administratora dyecezyi krakowskiej. Ustępujący Rektor Ignacy Czerwiakowski powitał następcę swego zdając mu berła akademii, której stan z roku ubiegłego przedstawił w szczegółowem sprawozdaniu. Następnie nowy Rektor odezwał się w krótkiej przemowie do grona Profesorów i młodzieży, wyrażając życzenie, aby *Alma mater* mająca obchodzić w roku przyszłym 500 letni jubileusz istnienia swego, w równie świetną wejść mogła epokę, jak była w chwilach swej najwyższej sławy. Obszerną salę liczna zapełniała publiczność. Uroczysty strój purpurą odzianego Rektora i Dziekanów wydziałów w właściwe togi przybranych, oraz poprzedzenie orszaku siedmioma berłami Akademii, nadawały obrzędowi starożytną powagę.

181

W gabinecie zoologicznym:
zwierząt wypchanych w szkiełku lub zasuszonych 19.642
Wytworów anatomicznych do wykładu 363
Narzędzi i sprzętów 268
Dzieł podręcznych 13 w tomach 30.
W ogrodzie botanicznym: 9000
Roślin żywo chodowanych około 16,578
" zasuszonych w zielniku 307
" skamieniałych
drzew przechowanych w wycinkach 400
Narzędzi i sprzętów 78
Dzieł podręcznych 7 w tomach 33
Nasion zachowanych z r. 1862 do korrespondencyi
botanicznej zamiennej 4822

Wspomnieć tu jeszcze należy zaprowadzenie kliniki chorób skórnych i oświetlenia gazowego w Prosektoryum.
Mowa Rektora Teligi była także drukowaną w Czasie

Wskutek jakiejś denuncyacyi (zapomniałem o tem wspomnieć) jeszcze koło 17stego października zabrano z pewnego domu w ulicy Stego Jana znaczną ilość prochu w szopach znalezioną. Motłoch słusznie czy nie słusznie za denuncyjącą uważał jakąś babę w tem domu mieszkającą rzucił się więc na nią poranił ją tak że podobno umarła w Klinice. Sprzęty w jej mieszkaniu połtłuczono a z poduszek i pierzyny wysypano pierze na ulicę. –

Dnia 23 Października znaleziono na Błoniach zabitego jakiegoś szpiega którego posądzano o zdenuncyonowanie rzeczy zabranych w dniu 17. Października przy ulicy St. Jana. Według doniesienia „Czasu" był 3razy ugodzony sztyletem. Trudnił się zebraniną i miał przy sobie świadectwo ubóstwa.

Czas z d. 29/10 zamieszcza następną depeszę:
Lwów 28 paźdz. godz. 9 wieczór. Radca sądu krajowego Kuczyński został dziś wieczór o godzinie wpół do 8mej w pobliżu mieszkania swego zamordowany pchnięciem sztyletu.
Wiener Zeitung (? Wrzes) z d. 1/11 ogłasza następną odezwę w imieniu Rządu Narodowego wydaną:
„Zapobiegając szerzeniu się niczem nie uzasadnionej pogłoski jakoby zabójstwo popełnione we Lwowie dnia 28. b. m. na osobie c. k. radzycy (?) ...

Kuczyńskiego zostało wykonane na mocy wyroku wydanego przez Trybunał Rewolucyjny podaje niniejszem do powszechnej wiadomości: że żaden Trybunał Rewolucyjny w Galicyi z ramienia Rządu Narodowego nie istniał i nie istnieje; że radca stanu Kuczyński przez trybunał rewolucyjny w Warszawie ani sądzonym ani skazanym nie był; że zatem popełnione na jego osobie prywatne zabójstwo stało się bez wiedzy Rządu Narodowego i Władz przez Rząd ustanowionych. Dnia 30 października 1863 r."—

W N^rze Czas z d. 31 paźdz. zamieszcza depeszę z Wiednia.

Wiedeń 30 października. Wiener Abendpost donosi że Cesarz Jmć przyznał wdowie po zamordowanym radzcy sądu krajowego we Lwowie Kuczyńskim pensyę wdowią w ilości 1000 złr. a każdemu z pozostałych dzieci po 100 złr. na wychowanie.

„Czas" z d. 24/11 pisze w Kronice: Wczoraj rano znaleziono w hotelu Lwowskim na Kleparzu powieszonego człowieka. Nie jest jeszcze wiadomo z pewnością czy to samobójstwo lub morderstwo, a dochodzenie sądowe dopiero rzecz wyjaśni. Podejrzenie mówi podobno za tem ostatnim.

Z dniem 15/11 weszło w życie w Krakowie nowe urządzenie t. j. zaprowadzono tak zwanych posługaczy publicznych. Przedsiębiorcą jest jakiś Niemiec, który podobnych posługaczy i w innych miastach ma. Tymczasem jest ich tylko 15stu. Można ich używać do każdej posługi tak jednorazowej jako też można ich zgodzić na miesiąc lub dłużej do posługi wszelkiej.—

Teraz Rząd austryacki zaprowadził w Galicyi formalny stan oblężenia, chociaż on nie jest ogłoszony jednak istnieje de facto szczególniej w ostatnich dniach Listopada. Patrole które bezprzestannie już od Kwietnia krążą po mieście aresztują każdego który się policyantowi nie spodoba, i odprowadzają do Kommisarza. Niekiedy nawet wylegitymowanie się kartą legitymacyjną policyantowi nie wystarcza, aresztowania te odbywają się na wielką skalę. Patrole wchodzą nieraz do restauracyi i zapytują się tam znajdujących o legitymacye lub o nazwisko i mieszkanie. Wśród takie rozkaz Namiestnika Galicyi hr. Mensdorf-Pouilli którym przepisy meldunkowe się obostrzają i mieszkańcom pod surowością prawa nakazuje się oddać jakakolwiek posiadają broń, a ci którzy na posiadanie broni mają Waffenpass (tak zwany) obowiązani są dać go potwierdzić.—

Cracoviae 1864 I 18.

183

Koncesyonowany

INSTYTUT POSŁUGACZY

W KRAKOWIE.

Z dniem 17 Listopada zostaje za zezwoleniem władz urządzony w Krakowie, **Instytut Posługaczy.**

W tym celu są ustanowi'ni są naleraz (3408-1-2)

15 Posługaczy,

na najludniejszych punktach miasta.

Poługacze ci są do poznania swoim ubiorem, który się składa:

a) z niebieskiéj bluzy płóciennéj z kolorowym kołnierzem i pentelkami na ramieniu, na których wyszyte litery: **I. D.**

b) z czapki ceratowéj z daszkiem i numerami;

c) ze spodni sukiennych:

d) z szyldu mosiężnego na lewéj stronie piersi umocowanego, na którym wyciśuięte są w półkole wyrazy: *„Concessionirter Dienstmann,“* a w środku wyciśnięty *numer.*

Vertatur.

c) z pasa skórzanego około bioder i kieszeni.

Mogą zaś podług urzędownie potwierdzonego regulaminu być użyci: *do przenoszenia* wszelkich rzeczy, ciężarów i pakunków, *przy przeprowadzaniu się* i do wykonywania wszelkich *wyraźnych pisemnych poleceń* wewnątrz miasta i przyległych miejscach; *także na wymiar czasu* do każdej roboty w domu lub sklepie, do otwierania sklepow, czyszczenia itp.

Każdy posługacz ma przy sobie regulamin i taryfę, które się w kantorze Instytutu udzielają bezpłatnie.

Za każdą czynność należy posługaczowi zapłacić podług taryfy zaraz; posługacze zaś są obowiązani wręczyć polecenie dającemu drukowaną markę, opatrzoną stęplem z datą, która to marka od polecenie dającego powinna być każdą razą odebraną, gdyż stanowi jedyny i wyłączny dowód, na którym wszelkie pretensye wynagrodzenia przeciw Instytutowi posługaczy oprzeć można.

Od Dyrekcyi Instytutu Posługaczy.

Kantor przy ulicy Floryańskiej Nr. 345 w domu p. Launera.

184

Kraków 17go listopada. Od dzisiaj widać na mieście ludzi w nowych bluzach niebieskich z czerwonym kołnierzem i mosiężną tabliczką z napisem i numerem. Są to posługacze publiczni, o których przeznaczeniu już pisaliśmy, których najmować można do różnych posług i zleceń bądź chwilowo, bądź na godziny lub dziennie, albo miesięcznie do peryodycznych posług, a to podług cen stałych objętych cennikiem, który każdy z nich przy sobie nosi, i za pokwitowaniem wręczonem stronie najmującej. Stanowiska tych posługaczy są na teraz: w rynku głównym naprzeciw odwachu, na placu WW. Świętych przy ulicy Grodzkiej, na placu Szczepańskim, na ulicy Sławkowskiej, na ulicy Szpitalnej, na Stradomiu, na Kleparzu i przy dworcu kolei żelaznej w czasie przyjazdu każdego pociągu. Musimy tu atoli zwrócić uwagę przedsiębiorcy, który zaprowadziwszy kilka takich zakładów w Niemczech, użył tabliczek, które mu gdzieindziej służyły, dla posługaczy w Krakowie. Tabliczki te mają bowiem napis niemiecki; gdy zaś posługacze są może przeznaczeni na użytek publiczności polskiej, wyjąwszy tylko podróżnych Niemców, przeto napisy niemieckie na tabliczkach mogłyby dać mniemanie, że posługacze ci nie są dla naszej publiczności lecz tylko dla obcej.

ryjsk
P.S.
Odz
pnes
Poda
Na
rego
W
uwa
Któr
Ile
miał
dla
mow
ukła
gmea
że u
Ba
we
nieu
tu i
że u
soba
barw
Wz
now
chne
Prz
przy
Pd
lez

Ostatnia depesza Rządu W. Brytanii w sprawie polskiej:

Biuro spraw zagranicznych 20/10 863

Milordzie! Baron Brunnow udzielił mi depeszę Ks. Gorczakowa z dnia 26 sierpnia (7 września) na depeszę którą JWPanu przesłałem w d. 11 b. m. z poleceniem wręczenia jéj J. Ekscelencyi.

Rząd Królewski nie jest w usposobieniu przedłużania korrespondencyi w sprawie polskiej w żadnem celu dyskutowania nad nią.

Rząd Jej K. Mości przyjmuje z zadowoleniem zapewnienie iż Cesarz rosyjski nie przestaje być ożywionym chęciami życzliwemi dla Polski i pojednawczemi względem wszystkich obcych mocarstw.

Rząd Jej K. Mości uznaje iż kommunikacye Rosyi z mocarstwami europejskiemi odpowiednie są prawu publicznemu. Lecz Cesarz rosyjski na wstępie zobowiązania względem Polski. Rząd Jej K. Mości dowiódł w depeszy swej z d. 11 sierpnia i w depeszach poprzednich że, odnośnie do tej wyłącznej kwestyi prawa Polski są zawarte w tym samém akcie, który Cesarza rosyjskiego ustanowił Królem polskim. Jestem itd.

(podp.) Russell

P. S. W. Eksc. zechcesz dać odpis tej depeszy Ks. Gorczakowowi. —

Odnośnie do swej mowy z d. 5 listopada Cesarz Napoleon zaprosił przeszło 20 monarchów europejskich na Kongres słowy następnemi: Podaję tutaj list do Związku Niemieckiego:

Najwyżsi i najdostojniejsi Książęta udzielni i wolne Miasta najjaśniejszego Związku niemieckiego!

Wobec wypadków z każdym dniem powstających i ścigających się zdarzeń uważam za rzecz niezbędną wypowiedzieć całą myśl moją monarchom którym powierzone są losy ludów.

Ilekroć głębokie wstrząśnienia zachwiały podstawami państw i zmieniały ich granice przychodziło do uroczystych ~~zobowiązań~~ rokowań dla uporządkowania nowych żywiołów i uświęcenia ścisłem zbadaniem nowych przeobrażeń. Ten był cel traktatu westfalskiego w 17 wieku, i układów wiedeńskich w 1815 r. Na tej ostatniej podstawie wspiera się gmach polityczny Europy. A przecież wiadomo wam że się rozpada ze wszystkich stron.

Badając uważnie stan różnych krajów przyznać musimy że prawie we wszystkich punktach traktaty wiedeńskie są potargane, zmienione nieuznane lub zagrożone. Stąd obowiązki bez prawideł, prawa bez tytułu i uroszczenia bez wiary — a niebezpieczeństwo tem jest straszniejsze że ulepszenia sprowadzone cywilizacyą która związała ludy pomiędzy sobą solidarnością interesów materyalnych, uczyniłyby wojnę jeszcze bardziej niszczącą.

W tem jest powód do ważnych rozmyślań. Nie ociągajmy się z postanowieniem aż wypadki nagłe nieprzeparte zamącą sąd nasz i popchną nas pomimowolnie w kierunkach przeciwnych.

Proponuję Wam więc uregulowanie teraźniejszości, i zapewnienie przyszłości przez Kongres.

Powołanym będąc na tron przez Opatrzność i wolę ludu francuskiego lecz wychowany w szkole przeciwności mniej mi może wolno ni komu innemu nie znać i praw monarchów i słusznych życzeń ludów. Gotów

więc jestem bez powziętego z góry systemu do rady międzynarodowej prze-
nieść ducha umiarkowania i sprawiedliwości wszystkiego udziału tych co przeszli
przez tyle rozmaitych prób.
Biorąc inicyatywę podobnego oświadczenia nie idę za popędem próż-
ności, bez będąc monarchą, któremu najwięcej przypisują ambitnych za-
miarów, pragnę dowieść tym krokiem szczerym i otwartym że jedynym moim
celem jest dojść bez wstrząśnień do uspokojenia Europy. Jeżeli ta propozycya
będzie przyjętą proszę was przyjąć Paryż za miejsce Zboru.
W razie jeżeli panujący sprzymierzeńcy i przyjaciele Francyi uznają za
stosowne podnieść swą obecnością powagę obrad dumną będzie moja ofia-
rować im serdeczną gościnność. — nie w tem korzyść jaka aby stolica z której
Europa upatrywała moje
tylokrotnie wychodziło hasło przewrotów stała się siedliskiem konferencyj
mających założyć podstawy powszechnego uspokojenia.
Korzystając z tej sposobności ponawiam zapewnienie szczerej mej sym-
patyi i szczerego udziału jaki biorę w pomyślności państwa związku.
Kończąc najwyżsi i najdostojniejsi Książęta i wolne miasta najjaś-
niejszego Związku niemieckiego proszę Boga aby was miał w swej świętej
i słusznej opiece
Dan w Paryżu 4 listopada roku pańskiego 1863

(podp.) Napoleon

(Kontrasyg.) Drouyn de Lhuys

Zaproszenie powyższe niektóre państwa przyjęły niektóre zażąda-
ły aby pierwej był utworzony program i między temi była Austrya
~~inne znów~~ Rosya powiedziała że tylko w ówczas na kongres przy-
stać będzie mogła gdy powstanie uśmierzonem zostanie jedna
tylko Anglia stanowczo odmówiła. Cesarz Napoleon postanowił
więc, jak donoszą dziennik otwrzyć kongres szczuplejszy choćby w
5 mocarstw. Pierwej jednak postanowił spróbować jeszcze ostatecznego
środka ~~i rozesłał~~ p. Drouyn de Lhuys rozesłał następującą depeszę.
Paryż 8 grudnia 1863.
J. W. Panie!... Monarchowie odpowiedzieli na List Cesarza i w
odpowiedziach wszyscy oddali hołd szczytnej inicyatywie która odsta-
wiając niebezpieczeństwa sytuacyi proponowała dla zażegnania
ich środki najbardziej pokojowe i najlojalniejsze.
Jak J. W. Panu wiadomo większa część dworów przystąpiła bezwarun-
kowo do propozycyi francuskiej, inne przystąpienie swe uczyniły
zawisłem od pewnych zastrzeżeń, żądając aby gabinet francuski sformu-
łował naprzód program przyszłych obrad. Monarchowie niemieccy
sprzyjający osobiście idei Kongresu musieli poddać postępowanie swe
podrzędności zbiorowej państw współzwiązkowych.
Odpowiedź Związku niemieckiego jeszcze nie nadeszła. Jedyne mo-
carstwo odmówiło to jest Anglia.
W tych okolicznościach winniśmy wyrazić ~~[illegible]~~ gabinetowi W.
Brytanii nasz żal, monarchom, którzy przyjęli bezwarunkowo naszą
wdzięczność i dać wyjaśnienia tym którzy ich żądali.
Rząd cesarski nie sądził się upoważnionym do zamykania wspo-
mnień wysokiego wyroku Europy. Cesarz daleki był od myśli sta-
wiania się jako sędziemca, wykrzywać niebezpieczeństwa grożące pokojowi

świata byłoby zbytecznem, niebezpieczeństwa te są widoczne. Do mocarstw zgromadzonych na Kongres należy rozstrzygnąć które kwestye mają być rozbierane a które usunięte.

Oświadczenie Cesarza dwie przypuszczało hypotezy: przyjęcie jednomyślne lub przyjęcie częściowe.

W pierwszym wypadku nastąpiłoby wielkie złagodzenie umysłów, a gdyby nawet wszystkie trudności niebyły załatwione, ustaliłoby się lepsze porozumienie pomiędzy monarchami. Codzienne zetknięcie, gdzie każdy mógłby wymienić swe zdania, wyrazić swe chęci lub obawy, byłoby uśmierzyło drażliwości, położyło kres nieporozumieniom, usunęło przesądy. Prawdopodobnym skutkiem tych narad byłyby zbawienne i rzeczywiste układy. Francya, któraby dla siebie samej nic nie miała do żądania w razie Kongresu zespoliłaby się ze wszystkiemi światłemi żądaniami, aby doprowadzić do pojednania, stłumić nienawiści, i domagać się owych niezbędnych ulepszeń które zapobiegają rewolucyom lub wojnie.

Byłoż to utopią? Świeże wypadki przeciwnie stawiły dowód i usprawiedliwiły rychlej niż eśmy mniemać mogli przewidzenia Cesarza. Król duński umarł namiętności rozbudziły się, ludy zaczęły się poruszać, a rządy niezdecydowane chwieją się pomiędzy literą traktatów i narodowym uczuciem swych krajów. Kongres mógł tylko pogodzić obowiązki monarchów związanych traktatami z słusznemi pragnieniami ludów.

Odmowa Anglii unicestwiła na nieszczęście pierwszy rezultat któregośmy się spodziewali po odezwaniu się Cesarza do Europy. Powstaje teraz druga hipoteza: Kongres częściowy. Od woli monarchów zależy doprowadzić go do skutku.

Moglibyśmy po odmowie gabinetu angielskiego uważać obowiązek nasz za spełniony i w wypadkach które nastąpić mogą mieć na względzie to tylko co nam na [illegible] i właściwe interesa nasze. Lecz wolimy baczyć na dobre usposobienia jakie nam oświadczono i przypomnieć monarchom, którzy przyłączyli się do zamiarów naszych że gotowi jesteśmy wejść z niemi szczerze na drogę wspólnego porozumienia. Toż samo ścisłe zapatrywania się i postępowania pomiędzy głównemi mocarstwami stałego ładu, które tak jak my pojmują teraz miejsce niebezpieczeństwa i przyszłe potrzeby silnie zważyły na szali przeszłych wypadków i nie dozwolą zdawać na los szczęścia przymierzy i postanowień.

Gdy była mowa o Kongresie powszechnym Cesarz nie mógł bez narażenia woli jakby przybrać formułować programu ani porozumiewać się z niektóremi mocarstwami aby przedłożyć następnie innym plan z góry skombinowany i wymędrzać w ten sposób osobnemi układami obrady, na których miał ukazać się bez myśli powziętej i wolny od wszelkich wyłącznych zobowiązań. Lecz dziś ponieważ zgromadzenie to nie będąc zupełnym nie będzie mogło mieć powagi wyrokującej jakaby należała do Kongresu europejskiego pojmujemy iż przed zebraniem się monarchowie polecić mogą swym ministrom spraw zagranicznych porozumieć się co do kwestyj jakie mają być obradowane aby Kongres więcej miał prawdopodobieństwa dojścia do praktycznego celu.

Jesteś JW Pan upoważnionym wytłomaczyć według powyższej wskazówki

kazniaty Cesarza dworowi, przy którym jesteś uwierzytelnionym i wręczyć odpis tej depeszy p. ministrowi spraw zagranicznych.

Przyjm ..... zapewnienie mego wysokiego poważania.

(podp.) Drouyn de Lhuys.

Propozycya powyższa została prawie przez wszystkich dobrze przyjętą, zdaje się więc że przyjdzie do skutku. —

Rząd rosyjski zmusza ludność Królestwa i Litwy do podawania sobie adresów wierności. Siłą zmuszono niektóre okolice do podpisania takich adresów. W przeciwstawieniu do tego są adresa podane w Czasie t. j. jeden do Papieża a drugi do rządu Narodowego przytaczam tu oba:

Adres województwa witebskiego do Ojca świętego.

Ojcze Święty!

Zastępco Chrystusa na ziemi!

Ze łzami niewypowiedzianej wdzięczności czytaliśmy opis jubileuszu za nas podniesionego przed którego uroczystością bledną wszystkie ozdoby i świetności świata tego.

Z ziemi podnosi nędznego i z gnoju wywyższa ubogiego aby go posadził z książęty, z książęty ludu swego.

Ty pierwszy, Ty jeden w pośrodku wszystkich mocarzy świata, który nie smieją nas nazywać Narodem, podałeś nam rękę: ona nam stworzy te tysiące zbrojnych zastępów.

Niech będzie imie Piusa IX uwielbione na wieki!

Oby ten czyn rozpoczął epokę w której myśl chrześciańska, co była przewodnią gwiazdą naszego Narodu wstąpi w rządy i gabinety na miejsce przewrotnej dyplomacyi i interesu własnego.

Otośmy umocnieni na duchu i na ciele, otośmy nędzni i nadziei pełni, otośmy za Wiarę i Ojczyznę do wszelkich ofiar i na śmierć gotowi.

W imieniu 300.000 mieszkańców województwa Witebskiego tak katolików łacińskich jak czekających wyzwolenia z moskiewskiego jarzma i prześladowania za przymusowe odstępstwo Unitów.

Przypadam do stóp Twojej Świątobliwości
prosząc błogosławieństwa

Cywilny Naczelnik województwa Witebskiego.

20 września (2 paźd.) 1863

(L. S.)

(Miejsce pieczęci z orłem i z pogonią)

Adres obywateli województwa inflanckiego do Rządu Narodowego.

Do Rządu Narodowego od obywateli województwa inflantskiego.

Czwarte stólecie upływa jak Inflanty w obec Zygmunta Augusta Króla Polskiego, zaprzysięgły w stolicy Litewskiej w Wilnie przyłączenie się do Polski. Mieszkańcy Inflant uścisnęli bratnią dłoń sąsiadów Litwinów i od tej chwili zespolili się w jedną nierozdzielną ~~całość~~ cząstkę wielkiej Polskiej rodziny. Wprawdzie część obszernych krain Mistrzów Inflanckich, długo odpierając napady i broniąc się od najść cudzoziemców

uległa wreszcie przemocy, a tracąc wiarę praojców oderwała się razem ze swą stolicą Rygą od zaprzysiężonej jedności z Polską — przechodziła różne rządy aż nareszcie dostała się w zaborcze władanie Moskwy. Wierną została braterskiemu przymierzu część Inflant, i dla doniosłego odróżnienia się od odstępców przybrała imię „Polskich Inflant" — i nigdy ani słowem ani czynem nie splamiła się odstępstwem od jedności z Polską, razem z nią razem porwana w niewolę i ucisk moskiewski, przez wszystkie lata niedoli wspólnie z nią ponosiła tyrańskie Carów tak narodowe jak religijne prześladowania i okrucieństwa przez cały przeciąg ofiarnikami razem wspólnie z nią przepełniała odludne pustynie Sybiru — nareszcie w r. 1862 przez swych wybrańców-delegatów na uroczystym zjeździe w Horodle i Aleksocie wobec nieba i całego świata ponowiła dawną przysięgę, jako cząstka jednej nierozdzielnej Polski.

Dzisiaj zrabowane, spalone, zburzone męczeńską krwią i łzami najukochańszych swych synów przesiąkłe Inflanty są jeszcze zagrożone ostatecznem wyludnieniem, albowiem wszystko, co tylko było najznakomitszego najzacniejszego i najświętszego zostało zdegradowane i okute w kajdany wespół ze zbrodniarzami do stepów Uralu wypędzone.

Najświątobliwszemi Kapłanami, sędziwemi starcami, ojcami licznych rodzin, kwiatem najwykształceńszej młodzieży a nawet i kobietami przepełniono Sybirskie podziemne kopalnie.

Pozostali zaś w domu wśród okrucieństw i mordów moskiewskiego najazdu zagrożeni rzezią, gnębieni ciągłemi więzieniami i zdzierstwem — stanowczo odmówiliśmy wszelkich ustępstw i ugód z najezdniczym moskiewskim rządem a wymuszonych szubienicą, konfiskatą i innemi mordami podpisów na fabrykowanych adresach przez świeżo narzuconych przez Moskwę oficerów moskiewskich na miejsce wywiezionych naszych Marszałków, jako i my cośmy pod wpływem podobnego ucisku podpisali, jak i ci, co się od tego uchylili wyrzekamy się i protestujemy. Owszem ponawiamy dawne przymierze praojców naszych, wzywając na świadectwo cienie zamordowanych męczenników poległych i wypędzonych do Sybiru braci naszych Inflantczyków. Przysięgamy w obec Wszechmocnego Boga, iż wyrzekamy się wszelkich łask i układów z Carem Moskwy i jego służalcami a uznajemy za jedyny i prawy nasz Rząd Narodowy Polski, władzę jego jednogłośnie zgodnie przyjmujemy, i resztki naszego mienia i życia pod jego rozporządzenie na wywalczenie jednej nierozdzielnej wielkiej Polski składamy. Co w obec całego świata dla wiadomości wszystkich ludów i rządów własnemi podpisami stwierdzamy.

(Tu następują podpisy 29372 obywateli Inflant Polskich stwierdzone przez Zarząd Cywilny Województwa Inflantskiego)

29go października 1863 roku.

Czas zamieszczać sprawozdanie z odbytego procesu w dniu 2gim grudnia przeciw Bentkowskiemu szefowi sztabu w oddziale jen. Langiewicza. Oskarżony był on o udział w powstaniu i o organizowanie powsta-

nia w Królestwie z terytoryum austryackiego. Prokurator wnosiłaby go skarać na 4 miesiące. Sąd skarał go na 1 miesiąc więzienia. Wyrok ten oskarżony przyjął lecz Prokurator się odwołał i sąd wyższy skarał Bentkowskiego na 1 rok. Od wyroku tego rekurował znowu Bentkowski.

Jak wspomniałem na Str. na grobach powstańców zmarłych z ran w Krakowie znajdują się chorągiewki czerwone z białem. Dla biskupa Gałeckiego chorągiewki te mierziły uwziął się więc na nie i zawezwał magistrat aby ten chorągiewki te usunąć kazał. Gdy magistrat tego uczynić nie chciał tedy biskup wyrobił przez n. jakiejś innej władzy to że na początku Grudnia chorągiewki z grobów usunięte zostały.

Pan Nalepa, o którym było wyżej na początku Grudnia wyszperał w jakichś przepisach drukowych austryackich prawo: że gdy dziennik jakiś ma dwa procesa o treść w ciągu w czasie jednego roku to sąd może wydawnictwo jego zawiesić. Sąd krajowy w zastosował on to prawo do „Czasu”; na początku Grudnia Sąd krajowy w Krakowie orzekł „zawieszenie Czasu na przeciąg trzech miesięcy. Redakcya od tego rekurowała Sąd jednak appelacyjny orzeczenie to potwierdził wskutek czego czas z dniem 15tym Grudnia wychodzić zaprzestał na czas trzech miesięcy.

Dnia 17 Grudnia zaczęło w Krakowie wychodzić nowe pismo polityczne pod redakcyą Xawerego Mastowskiego a pod tytułem Chwila”.

Prenumeratorom więc Czasu przesyłaną bywa Chwila w miejsce Czasu.

Chwila wychodzi ~~tem~~ pod tymi samemi warunkami i z tą samą tendencyą co „Czas” i jest zupełnie „Czasem” różniąc się tylko od niego tytułem.

Dzienniki donoszą że w Peszcie, Presburgu i w innych miastach Węgier w nocy z 18 na 19 Grudnia poprzylepiano plakaty treści podburzającej w których Kossuth gubernator Węgier zawiadamia mieszkańców o utworzenie się nowego komitetu obrony kraju przed wrogami. Utworzył się podobno także węgierski rząd Narodowy o którym pisze wiedeńska Presse że jest „eine elende Nachahmung der polnischen Natzionalregierung.” Wskutek tego rząd austryacki przedsięwziął w Węgrzech środki ostrożności obawiając się jakiej manifestacyi. –

Święta Bożego Narodzenia zeszła w Krakowie i całej Polsce cicho i smutnie w wielu albowiem familiach polskich brakowało członków familii którzy według zwyczaju zwykli byli znajdować się w kole rodziny, bądź to że takowi z powodu utrudnionej kommunikacyi przybyć nie mogli bądź to że święty obowiązek bronienia Ojczyzny zatrzymał ich w lasach bądź to nakoniec że takowi życie swe położyli w obronie Ojczyzny. Rząd rosyjski urządził w Warszawie

w Czasie świąt Bożego Narodzenia na młodych ludzi obławę wiedząc że wielu otrzymawszy z wojska Narodowego urlop przybyli w gronie rodzin choć jako tako spędzić święta.

Rząd rosyjski nie mogąc przez 10 miesięcy żadnym z swych barbarzyńskich środków zgnieść powstania postanowił wszystkich o ile się to tylko da wywieść w głąb Rosyi. Łapią więc Moskale tłumnami ludzi i wywożą na kim tylko ślad lub podejrzenie winy znajdą w głąb Rosyi. Na przykład dość przytoczyć. W Warszawie jest szpitał Dzieciątka Jezus zwany, Dom własnością tego szpitala będący postanowili Moskale zabrać na swój użytek. Gdy jednak Rada opiekująca się tym szpitalem na to zezwolić nie chciała i stosowną protestacyę założyła, Moskale wszystkich członków tej Rady między niemi wielu zacnych Księży i obywateli wywieźli a dom zabrali. Ksiądz Białobrzeski już dawniej wywieziony wedle doniesień korrespondenta ma być piechotą gnany na Sybir. Jest to już prałat w bardzo podeszłym wieku. Hr. Stanisław Zamojski oskarżony za udział w ataku na jen. Berga został podobno na śmierć skazany lecz jen. Berg złagodził (!) ten wyrok na 20 lat robót w kopalniach Syberyi. I.t.d.

Koło połowy Grudnia były w Paryżu rozprawy w Izbie deputowanych, i w ciele prawodawczym nad sprawą polską. Za sprawą Polską występowali godnie pp. Bonjean i Segur d'Aguesseau a przeciw pp. Larochejacquelin i Dupin. Na mowę pierwszego z oponentów napisał artykuł w jednym z dzienników francuskich Ks. Jełowicki i p. Wołowski a Ks. Czartoryski Władysław odpisał na mowę p. Dupin list następujący który według doniesień korrespondentów chwilowo miał zrobić w Paryżu wrażenie dość wielkie.

List Ks. Władysława Czartoryskiego agenta dyplomatycznego Rządu narodowego do p. senatora Dupin:

Paryż 22 grudnia

Panie Senatorze! Mowę pańską powiedzianą w senacie w czasie obrad nad adresem czytałem z całą uwagą, na jaką też zasługuje. Głęboko wzruszyły mnie wyrazy w jakich raczyłeś Pan uczynić wzmiankę o ś.p. ojcu moim, lecz nie mniej poczytuję za obowiązek mój zaprotestować przeciw pewnym twierdzeniom pańskiej mowy które czynią ujmę dwóm najdroższym mi rzeczom na świecie: prawdzie i ojczyźnie.

Nadmieniłeś Panie Senatorze o 15. Maja 1848 roku i umieściłeś sobie przypominać, że w owym dniu fatalnym u drzwi zgromadzenia narodowego oblężonych „znajdowała się grupa Polaków.” „Oto tak mówisz pan, wynagrodzone były sympatye nasze.” Lecz nie mogę być ci tajnem panie Senatorze! — a mój przyjaciel uczony i szczególny p. Wołowski podniósł to właśnie — że w skutek dnia 15 maja nastąpiło śledztwo i proces w Bourges. Otóż w ów proces żaden Polak nie był umieszanym żadnego nawet nazwiska polskiego nie wymieniono. Dziwno mi że przypominać muszę jen. prokuratorowi, który tak znakomite położył

zastępuje wyrok urzędowy wydany przez sądy francuskie. Jeżeli stronnictwo anarchiczne mogło bez sumienia i skrupułu nadużyć imienia Polski aby osiągnąć cel przewrotny nie mogłem się spodziewać aby po latach piętnastu nadużycie to służyć mogło za argument w dyskusyi spokojnej i rozważnej."

Wyliczyłeś także p. Senatorze z naciskiem zbyt może trącącym z oka prawdziwe miłosierdzie wsparcia które rząd francuski przyznał szczątkom armii polskiej z 1831 r.

Armia ta przeszkodziła może w swym czasie utworzeniu się koalicyi przeciw Francyi. Bitwy: grochowska i ostrołęcka przyczyniły się w każdym razie do umocnienia dynastyi której Pan służyłeś i popierałeś ją. Twierdzono to przynajmniej w Izbach którym Pan tak świetnie przewodniczyłeś."

Pozwól mi Pan przypomnieć sobie że w końcu zeszłego wieku liczna emigracya francuska znajdowała się w Polsce. Owych wychodźców z Francyi rewolucyjnej niepytaliśmy o opinie, względy polityczne nie miały wpływu na ofiarowane im przez nas przyjęcie. Nie układaliśmy nigdy tabel statystycznych naszej gościnności lecz mogę cię zapewnić panie Senatorze! bez obawy zaprzeczenia że ówczesna wspaniałomyślność Polski, Polski już nieszczęśliwej i w niewoli nie ustępowała w hojności teraźniejszej Francyi.

Pomijam milczeniem wiele innych przytoczeń w mowie pańskiej np. o feudalizmie w Polsce, o stanowisku naszem w r. 1812 itd. przytoczeń które jednej tylko rzeczy dowodzą: to jest że liczne i zaszczytne prace pańskie nie zostawiły mu dość czasu na zbadanie teraźniejszości i przeszłości mego kraju. Lecz niepodobna mi pominąć twierdzenia: „że Polacy w historyi swej szczególną odznaczyli się nietolerancyą przeciw innym sektom i oszczędzali tylko żydów." Nie tylko żydom panie Senatorze! służyła Polska za schronienie: przyjmowała ona niemniej ofiary innych prześladowań religijnych: husytów, hugonotów, protestantów rozmaitych rodzajów i w rozmaitych epokach. Wielka ustawa naszego sejmu w r. 1572 orzekła uroczyście równość cywilną wszelkich wyznań chrześcijańskich bez żadnej różnicy."

Była to właśnie epoka, w której wojny religijne (jakich Polska nigdy nie znała) przetoczyły chrześcijańską Europę, był to rok właśnie, który sprowadził w Paryżu noc św. Bartłomieja. Data ta przypomina mi również inny fakt interesujący który tajnem ci być nie mógł panie Senatorze! gdyż znakomity wasz historyk de Thou mówi o nim. „W owym roku 1572 książę francuski, który był później Henrykiem III stawił się jako kandydat do tronu polskiego. Został on wtedy dopiero wybranym gdy poseł jego biskup Montluc uroczyście oświadczył, że książę ten zupełnie był obcym rzezi nocy św. Bartłomieja." A gdy w następnym roku deputacya biskupów i senatorów katolickich udała się do Paryża, powitała Henryka Walezyusza królem polskim gdy otrzymała od tego księcia przysięgę utrzymania pokoju pomiędzy dyssydentami: „Pacem inter dissidentes servabo"

Wyraziłeś również panie Senatorze! życzenie, aby Polska lepszy miała porządek społeczny, lepszy układ własności. Lecz czyliż wiadome są panu wszelkie usiłowania, jakie kraj mój łożył aby dojść do celu jaki mu pan wskazujesz? Czyż znane są panu wszystkie przeszkody

jakich nie przestał mu stawiać obcy ucisk. Czy nie wiesz pan o bolesnej
katastrofie towarzystwa agronomicznego uznanego za rewolucyjne za to
iż przyjęto w zasadzie iż włościanie mogą stawać się właścicielami?
Czy nie wiesz pan że świetna konstytucya nasza z 3 maja ogłoszo-
na była przez Katarzynę II za dzieło jakobinizmu za to iż przypuściła
wszystkie klassy do stopniowego nabycia tytułu szlachectwa to jest peł-
ności praw cywilnych i politycznych? Oskarżono nas jako jakobinów
w końcu zeszłego wieku, równie jak dziś nazywają nas anarchistami.
Dziwne rzeczywiście oskarżenie narodu za który Ojciec Ś. nakazał wo-
czyste modły mianując go wiekowym szermierzem chrześcijaństwa i
zachęcając aby został zawsze wiernym swemu posłannictwu. Ten nawet
z pośród Polaków, któremu dążności najbardziej skrajne zarzucano, ten
którego zamianowanie codziennie z pewnych stron wykazywane jest
jako wskazówka idei przewrotowych rządu narodowego, jenerał Mieros-
ławski, przez trzy miesiące w ciągu których polecone sobie miał orga-
nizować zagraniczne zasoby powstania, nie zastrzymał z przyjemnością
to mówię, żadnym aktem ze stanowiska politycznego na naganę
opinii najbardziej zachowawczej. Świetna jego dymisya spowodowaną
była uwagami wojskowemi, które czynność jego uczyniły na chwilę
mniej użyteczną.
Lecz przedewszystkiem zaprotestować muszę przeciw zamiarowi tak
dowolnie i tak powszechnie nam przypisywanemu, żądania od
mocarstw zachodnich aby za nas prowadziły wojnę. Żądania tego panie
Senatorze! nie sformułowaliśmy nigdy. Jednego tylko domagamy się i
domagać się nie przestaniemy to jest aby Europa dopełniła obowiązku
swego; aby oddawszy nas pod ~~pod~~ panowanie cara pod warunkami
„które nogami zdeptał" ogłosiła panowanie to za upadłe; aby za-
przeczając praw nadanych mu w r. 1815 uznała zarazem prawo
Polski do wywalczenia swej niepodległości. Od 8 miesięcy mówi w
świeżym okólniku Rząd Narodowy, rząd, któremu służę i uznaję go
i który nie wątpię iż sam kiedyś uznasz panie senatorze nie
mogliśmy otrzymać od mocarstw stojących na czele świata cywilizo-
wanego jedynego aktu sprawiedliwości, jakiegośmy od nich żądali, to
jest uznania praw naszych bronienia się przeciw uciemiężeniu. Czyż
za wiele żądamy od Europy? Odwołujemy się do sumienia ludów i lo-
jalności rządów."
Można nie chcieć lub nie mieć władzy naprawić szczerby spra-
wiedliwości zadane, lecz nie wolno ich zaprzeczać, kiedy są jawne. Nie
wolno zbrodni innej nadawać nazwy dla tego że jej kara dosięgnąć
nie może. Niech mi wolno będzie pod tym względem przypomnieć że
w owej Anglii, którą tak surowo sądzisz panie senatorze! a której nie
mam żadnego powodu bronić, ani jeden się nie podniósł głos po-
ważny upoważniony aby zaprzeczyć prawa Polsce i usprawiedli-
wić zbrodnie Moskali. Z mównicy nawet podsekretarz stanu spraw
zagranicznych p. Layard powtarzał zapewne do przesytu że Anglia

nie będzie prowadzić wojny za Polskę lecz miał tę prawość i lojalność iż dodał wyrazy na które ośmielam się zwrócić uwagę twą panie senatorze: „Historja, rzekł on niedostarcza przykładu faktów opłakańszych i straszniejszych; polityka wstępienia zastosowana jest do tego nieszczęśliwego kraju i wykonywana bez przerwy nie tylko przeciw ludziom młodym i starym lecz także przeciw kobietom i dzieciom. Drżeć trzeba pa„trząc na podobne okrucieństwa." Zasada solidarności ludów jest nową bez wątpienia i nie wprowadzoną jeszcze w praktykę, lecz pojęcie słuszności i niesłuszności, zbrodni i obowiązku jest dawnej daty i nie ulega kwestyi.

Smutną jest nieraz przypominać to w wieku oświaty i cywilizacyi smutną jest nadewszystko nieraz występować w obronie takiej sprawy w obec znakomitego prawnika, i z tem to uczuciem smutku mam zaszczyt panie senatorze! być twym najniższym i najposłuszniejszym sługą.

Czartoryski. —

№ 18 Postępu z dnia 15 Listopada zamieszcza życiorys Taczanowskiego: Niepospolite zasługi w obecnym powstaniu położył Edmund Taczanowski synowiec pruskiego szambelana Alfonsa hr. Taczanowskiego. Jest on właścicielem Woli Książęcej w obwodzie pleszewskim położonej. Dłuższy czas służył jako oficer w wojsku pruskim a następnie walczył pod Garibaldim. Jestto człowiek niepospolitej zdolności i znakomicie wykształcony, posiadaż energię niezłędną dla wojskowego liczy się do najgorliwszych patryotów.

Dnia 23. Kwietnia r. b. wkroczył ze swym oddziałem z W. Ks. Poznańskiego do Pyzdr a następnie posunął się do Konina. W tych też okolicach operował ciągle swym oddziałem, który wynosił 800 ludzi. Dnia 29 kwietnia połączył się z oddziałem Tauchego, i zaatakował pod Pyzdrami Moskali, których pobiwszy zabrał im działa. Potem wszystkie poniósł klęskę w początkach maja pod Brdzewem w której został nie bez pierwsze ranny w łopatkę a skutkiem tego rozpuścił swój oddział.

Moskale zajęli znów Pyzdry i Słupce, lecz niebawem zebrał ów dowódzca swój oddział i zajął miasteczko Koło.

Wkrótce nastąpiła utarczka z Moskalami pod Ignacewem która nie pomyślnie dla naszych wypadła: z 1200 ludźmi zaatakował on oddział dwa razy silniejszy i nadto działami opatrzony. Taczanowski z częścią swego oddziału został odcięty, a Moskale zdobyli tymczasem jeden dom po drugim i całą wieś spalili.

W końcu maja został przez rząd narodowy mianowany pułkownikiem i naczelnikiem siły zbrojnej w Kaliskiem.

W ostatnich dniach sierpnia, stoczył w okolicach Piotrkowa 3 bitwy jedną po drugiej. Oddział jego walczył że tak powiem trzy dni po sobie bez odpoczynku, i bez żywności i pożywienia. — Nie dziwnego iż będąc zwycięzcą w dwóch pierwszych bitwach doznał klęski w trzeciej którą to klęskę Moskale ogłosili za zupełne zniesienie oddziału Taczanowskiego, Wielu temu uwierzyło a to tem bardziej, że pogłoski zaczęły głosić

iż porzucił plac boju i wyjechał do Paryża, to znów, że rząd narodowy odjął mu dowództwo. – Tymczasem Taczanowski ani na chwilę nie opuś"cił Polski i jej sprawy a bawiąc w Kaliskiem z całą energią zajmował się organizacyą nowych oddziałów.

Jakoż w ostatnich dniach paźdz. b. r. pojawił się znów na widowni bo"jowej mając wzmocnione oddziały posiłkami z Poznańskiego. Stoczył kilka mniejszych a pomyślnych utarczek bo przyjął za zasadę niewiel"kiemi lecz drobnemi działać hufcami.

Przewyższył on wszystkich dotąd wystawionych dowódców powstania jak: Langiewicz, Padlewski, Narbutt, Sierakowski bo ani się dał podstępem pochwycić ani osobistą brawurą nie stawiał swego oddziału na pew"ną zgubę i klęski – a pomimo ścigań nieprzyjaciela, który w Kaliskiem wszystkich środków do jego pojmania używał przetrwał już 7 miesięcy wśród ciągłego boju mijając się z niebezpieczeństwem.

Niezaprzeczenie liczy się Taczanowski do najdzielniejszych dowódców obecnej partyzantki i już dzisiaj wielkie w historyi powstania zajął stanowisko, co dopiero przyszłość lepiej ocenić i wyjaśnić potrafi.

Życiorys Zygmunta Sierakowskiego z 16 Nru Postępu:

Obok walecznych i dzielnych obrońców naszej ojczyzny staje równie dzielny i waleczny dowódca oddziału powstańczego na Litwie Zygmunt Siera"kowski znany pod nazwą Dołęgi.

Sierakowski rodem z Wołynia ze znanej i powszechnie poważanej ro"dziny już w młodzieńczym wieku skazany był za oznakę patryotyzmu do rot orenburskich; tamto dosłużył się stopnia oficera a jenerał Perowski gubernator poznawszy w nim wielkie zdolności, jakoteż takt i wysokie wykształcenie pozwolił mu udać się do akademii wojennej w Petersburgu. Tam zwrócił na siebie powszechną powagę; uczniowie akademii wojen"nej uznali jego wyższość i przeszli go uważać za swego przewodnika; ja"koż stał on się ich kierownikiem w świecie idei wolnych i postępowych. Pozyskał on ze swych kolegów szlachetnych i wolnomyślnych ludzi a przez nich więcej od Hercena wpłynął na oficerów i armię rosyjską w kierunku liberalnym.

Prócz tego pozostawał on w ciągłych stosunkach z emigracyą polską i krajem rodzinnym, a ciągle brał udział i wywierał wpływ na umy"sły w kierunku niepodległości do niepodległości dążących pracy. Wiedział on co się dzieje w kraju i dla tego dobrą radą wpływał na usiłowa"nia patryotów.

W Petersburgu był jakby wyrocznią dla ludzi światłych i wolnomyślnych w ~~kraju~~ wojsku. Jako oficer jeneralnego sztabu był przydzielony do minis"terstwa wojny, gdzie wkrótce przy ministrze Milutynie używał jak naj"większego wpływu.

Za jego to poradą minister nie jedną w armii zaprowadził reformę, szcze"gólniej zaś jemu się przynależy zasługa zniesienia w wojsku rosyjskiem kary cielesnej.

Będąc dwukrotnie wysłany przez rząd do Austryi Prus Francyi i Anglii dla zbadania prawodawstwa karnego wojskowego popierał swój wniosek

przedstawieniami czynionemi do ministeryum wojny.—

Nieraz też dał się słyszeć że gdy zniesie kary cielesne kije w wojsku rosyjskim to przecież żołnierz moskiewski przestanie być bydlęciem a nie będąc nadal ślepem narzędziem despotyzmu będzie można z niego coś zrobić dla sprawy wolności.

Był to prócz tego człowiek który gdy coś przedsięwziął musiał tego dokonać to też tak długo kołatał w Petersburgu tak nalegał na ministra o potrzebę zniesienia kary cielesnej w wojsku, iż teraz podjął się to przeprowadzić. Dobroczyńcę więc swego żołnierze moskiewscy w Wilnie powiesili.

Polak jakich mało kochał nadewszystko Ojczyznę i jej niepodległość; co jednak nie przeszkadzało do sprawiedliwego w Rosyi postępowania do oświecenia i uszlachetnienia nieprzyjaciół naszego Kraju, zajmie on zatem w polskiej historyi, jako wojownik i męczennik niepospolite miejsce w historyi zaś wyradzającej się wolności w Rosyi, wspominiany będzie jako człowiek pożytku.

Zgodny z zasadami Komitetu centralnego popierał jego program, bowiem widział w nim ideę zupełnie narodową, a wyższą od wszystkich demokratycznych idei. Powstanie uważał za przedwczesne lecz jak stało się ono czynem porzucił Sierakowski Petersburg porzucił stopień pułkownika rosyjskiego i karyjerę jaka go czekała, a pośpieszył na Żmudź jako naczelnik wojskowy województwa Kowieńskiego.

Podniósł on wysoko powstanie i był nadzieją całej Litwy — bowiem przewidywano w nim znakomitego wodza przyszłej armii polskiej.

Zawistny los zbyt wcześnie wydarł nam tego człowieka. W bitwie pod Birżami raniony ciężko kulą w kość pacierzową wzięty był z obywatelskiego domu przez dzikiego wroga, a zbójca Murawiew pomimo stopnia pułkownika rosyjskiego zakończył jego szlachetny żywot przez powieszenie d. 27. czerwca.

Nie mogąc ani chodzić ani siedzieć przeto żołnierze wnieśli go na rusztowanie i z dołu w górę na stryczku ciągnęli. Była to okropna przerażająca chwila, lecz za to wspomnienie tego szlachetnego i rozumnego patryoty zostanie na wieki w pamięci narodu.—

Zakończenie.

Tak tedy w Imię Boże kończymy rok 1863. Przebiegłszy myślą wypadki roku tego najważniejszego może w dziejach Polski z którego powyżej według moich sił zdawałem sprawę widzimy że rok ten był obfitym w nadzieję od Lutego aż do końca Grudnia przez 11 miesięcy spodziewaliśmy się że rok ten zakończy się szczęśliwie

Minął on, szczęścia nie sprowadził, ale nadzieję zostawił, nie pozostaje nam więc nic tylko powtórzyć z Mickiewiczem:

„Nic nie żałuję choć gorzkie łzy leję
„Boś wszystko odjął, zostawił nadzieję."

Spis rzeczy.

KONIEC.